



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Antyfont, Dejnarchos i Likurg

**Author:** Michał Bizoń, Jakub Filonik, Jan Kucharski

**Citation style:** Bizoń Michał, Filonik Jakub, Kucharski Jan. (2020).  
Antyfont, Dejnarchos i Likurg. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu  
Śląskiego. DOI: 10.31261/PN.3972



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Michał Bizoń, Jakub Filonik, Jan Kucharski

# Antyfont, Dejnarchos i Likurg



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO



Antyfont, Dejnarchos i Likurg



Michał Bizoń, Jakub Filonik, Jan Kucharski

# Antyfont, Dejnarchos i Likurg

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2020

Redaktor serii: Filologia Klasyczna  
Anna Kucz

**Rada naukowa serii**

Dr hab. Tadeusz Aleksandrowicz, Uniwersytet Śląski  
Dr hab. prof. UG Bogdan Burliga, Uniwersytet Gdański  
Prof. dr hab. Artur Malina, Uniwersytet Śląski  
Prof. dr hab. Przemysław Marciniak, Uniwersytet Śląski  
Dr hab. prof. UMK Zbigniew Nerczuk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Prof. dr Miran Sajovic, Università Pontificia Salesiana a Roma  
Prof. dr hab. Marian Szarmach, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Dr Gregory Tokarski PhD, Oakland University  
Prof. dr hab. Elżbieta Wesołowska, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Prof. zw. dr hab. Krzysztof Tomasz Witczak, Uniwersytet Łódzki

Recenzent  
Marian Szarmach

Praca sfinansowana ze środków  
Narodowego Centrum Nauki  
przyznanych na podstawie  
umowy nr UMO-2013/11/B/HS2/02973

# Spis treści

Słowo wstępne 7

Wprowadzenie. Retoryka i prawo w starożytnych Atenach (J. Kucharski) 9

## Antyfont

Wprowadzenie (J. Kucharski) 33

Antyfont 1: *Przeciwko macosze* (J. Kucharski) 61

Antyfont 2—4: *Tetralogie* (M. Bizoń) 79

Antyfont 2: *Pierwsza Tetralogia* 83

Antyfont 3: *Druga Tetralogia* 94

Antyfont 4: *Trzecia Tetralogia* 107

Antyfont 5: *W sprawie śmierci Herodesa* (J. Kucharski) 117

Antyfont 6: *W sprawie choreuty* (J. Kucharski) 157

Antyfont: fragmenty (J. Kucharski) 183

Antyfont: fragmenty sofistyczne (M. Bizoń) 193

## Dejnarchos

Wprowadzenie (J. Kucharski) 205

Dejnarchos 1—3: *Mowy przeciwko Demostenesowi, Aristogejtonowi i Filoklesowi* (J. Kucharski) 227

Dejnarchos 1: *Przeciwko Demostenesowi* 242

Dejnarchos 2: *Przeciwko Aristogejtonowi* 289

Dejnarchos 3: *Przeciwko Filoklesowi* 297

Dejnarchos: fragmenty (J. Kucharski) 303



## Likurg

Wprowadzenie (J. Filonik) 319

Likurg 1: *Przeciwko Leokratesowi* (J. Filonik) 325

Likurg: fragmenty (J. Filonik) 379

## Apendyksy

Apendyks 1: Demades (J. Filonik) 393

Apendyks 2: Demochares (J. Filonik) 409

Apendyks 3: *Apagōgē phonou* (J. Kucharski) 413

Apendyks 4: Antyfont-sofista i Antyfont-mówca (M. Bizoń, J. Kucharski) 425

Wykaz skrótów 433

Bibliografia 435

Résumé 461

Summary 463

## Słowo wstępne

Książka, którą oddajemy do rąk czytelnika, obejmuje przekład zachowanych dzieł i wybranych fragmentów autorstwa trzech mówców ateńskich — Antyfonta, Dejnarchosa i Likurga — oraz towarzyszące mu wprowadzenia i komentarz. Za podstawę tłumaczenia zachowanych mów Antyfonta przyjęliśmy najnowsze wydanie autorstwa Mervina Diltsa i Davida Murphy’ego (2018); pominięte w nim oratorskie fragmenty tego mówcy z kolei przełożyliśmy za edycją Teodora Thalheima (1914); sofistyczne fragmenty wreszcie, przypisywane niekiedy innemu autorowi o tym samym imieniu (Antyfont Sofista), przetłumaczone zostały na podstawie opatrzonego wyczerpującym komentarzem wydania Gerarda Pendricka (2002). Jedyna zachowana w całości mowa Likurga, *Przeciwko Leokratesowi*, a także fragmenty zaginionych dzieł tego autora, przełożone zostały na podstawie wydania Nikosa Conomisa (1970). Ten sam uczyony jest również autorem edycji mów i fragmentów pióra Dejnarchosa (1975), którą posługiwaliśmy się, tłumacząc dzieła tego ostatniego. W formie apendyksów uwzględniliśmy również wybrane fragmenty autorstwa dwóch „niekanonicznych” mówców: Demadesa i Democharesa.

Towarzyszący przekładowi komentarz obejmuje szereg zagadnień, od problemów natury tekstualnej, poprzez objaśnienia osobliwości lingwistycznych (zwłaszcza tam, gdzie wymogi polszczyzny wymuszają dalej idące odstępstwo od frazeologii tekstu greckiego), aż po kwestie historyczne i literackie. Uwagi poświęcone tym ostatnim zagadnieniom mają na celu z jednej strony ukazanie warsztatu retorycznego oraz idiolektu każdego z tłumaczonych autorów, z drugiej zaś — kontekstowe umocowanie przedstawianych w jego mowach argumentów poprzez objaśnienie istotnych dla nich problemów prozopograficznych, społecznych oraz

instytucjonalnych. W komentarzu czytelnik znajdzie również odniesienia do źródeł oraz literatury przedmiotu, na których opieramy dyskusję poświęconą omawianym problemom.

Przekład każdej mowy — a są to wyłącznie mowy sądowe lub stylizowane na takie — poprzedzony został szczegółowym wprowadzeniem, w którym omawiamy sylwetki stron sporu, istotę sprawy, której dotyczy, jej formalno-prawny charakter oraz zastosowaną przez autora strategię retoryczną. Każdemu z trzech mówców ponadto poświęcone zostały wprowadzenia obejmujące jego biografię, styl oraz zarys epoki historycznej, w której tworzył. Całość wreszcie poprzedzona została ogólnym wprowadzeniem, w którym zawarta została garść podstawowych informacji dotyczących genezy retoryki greckiej, kanonu dziesięciu oratorów oraz osobliwości ateńskiego prawa. Odniesienia do literatury przedmiotu podane zostały w formie skrótowej; ich pełny opis zawiera bibliografia. Objaśnienia pozostałych skrótów czytelnik znajdzie w poprzedzającym bibliografię wykazie.

Niniejsza książka jest efektem studiów, które umożliwił nam grant przyznany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu OPUS 6 (2014). Za trud dogłębnej, a zarazem życzliwej recenzji jesteśmy niezmiernie wdzięczni Panu Profesorowi Marianowi Szarmachowi. Podziękowania kierujemy również do naszych koleżanek i kolegów z dawnej Katedry Filologii Klasycznej UŚ, Instytutu Filologii Klasycznej UJ oraz Instytutu Filozofii UJ, za nieustanną motywację do pracy i stworzenie wspólnych warunków do refleksji nad antyczną retoryką i prawem. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się z naszej strony Pani Doktor Agacie Sowińskiej, naszej koleżance z dawnej KFK UŚ, która podjęła się redakcyjnego opracowania całości. Jej cenne spostrzeżenia, razem z uwagami Recenzenta, ocaliły nas od wielu błędów merytorycznych oraz stylistycznych lapsusów. Wszystkie te, które mimo to znalazły się w książce, pozostaną wyłącznie naszą wątpliwą zasługą.

*Janek Kucharski*

*Jakub Filonik*

*Michał Bizoń*

# Wprowadzenie

## Retoryka i prawo w starożytnych Atenach

### 1. Początki retoryki greckiej

Początki greckiej retoryki<sup>1</sup> sięgają połowy V wieku, nie w Atenach, jak można byłoby oczekiwać, lecz na Sycylii, w Syrakuzach. Tam właśnie, po upadku Trazybulosa, ostatniego tyrana z dynastii Deinomenidów (do której należeli rządzący przed nim jego bracia Gelon i Hieron), i ustanowieniu demokracji (466 p.n.e.)<sup>2</sup>, umiejętność przekonywania współobywateli podczas zgromadzeń i dochodzenia swoich racji w sądzie okazała się dyspozycją nader pożądaną; przede wszystkim jednak zyskała ona samoświadomość, jako sztuka — sztuka przekonywania — oparta na konkretnych zasadach i wytycznych, które wtedy właśnie po raz pierwszy miały zostać usystematyzowane do postaci możliwej do nauczania — i przekazywania z pokolenia na pokolenie. W tym czasie w Atenach, gdzie demokracja panowała już niemal pół wieku (choć wciąż skrzepowana ograniczeniami klasowymi i być może dominującym autorytetem arystokratycznego gremium Areopagu), umiejętność przemawiania — choć niezwykle istotna zarówno na Zgromadzeniu, jak i w sądzie ludowym — pozostawała wciąż domeną „amatorów”, kwestią talentu, indywidualnego doświadczenia i praktyki. I pozostać miała przez całe następne pokolenie.

---

1 Podstawowym systematycznym opracowaniem historii greckiej retoryki jest wciąż KENNEDY 1963; charakter uzupełniający ma zbiór esejów poświęconych temu zagadnieniu w WORTHINGTON 2007; zob. też USHER 1999 (który ogranicza się wyłącznie do mówców attyckich).

2 Nt. tyranii Deinomenidów, ich upadku (466 p.n.e.) oraz ustanowienia demokracji po okresie wojny domowej (460 p.n.e.) zob. EVANS 2016: 19—78.

Trzy imiona i stojące za nimi postaci trzech Sycylińczyków zasługują na wzmiankę w każdym, najbardziej nawet skrótowym zarysie historii retoryki: Koraks i Teisias (Tizjasz) z Syrakuz<sup>3</sup> oraz Gorgiasz z Leontinoj<sup>4</sup>. Dwaj ostatni, zapewne należący do tego samego pokolenia, mogli być uczniami tego pierwszego, choć sama historyczność Koraksa bywa niekiedy podawana w wątpliwość<sup>5</sup>. Przypisuje się mu wynalezienie „gatunku doradczego” (*genos symbouleutikon*) retoryki, który później, na gruncie ateńskim, reprezentowały mowy polityczne, wygłaszane podczas Zgromadzenia Ludowego. Sam Koraks miał być wpływową postacią jeszcze na dworze Dejnomenidów, gdzie szlifował swoje umiejętności retoryczne, doradzając Gelonowi i Hieronowi<sup>6</sup>. Jednocześnie miał on teoretycznie opracować trójdzielną strukturę swoich mów, w których wyróżniał „wprowadzenie” (*prooimion*), „spór” (*agōn*) i „zakończenie” (*epilogos*)<sup>7</sup>. Zasad tych — i zapewne wielu innych — nauczać miał Koraks za wynagrodzenie<sup>8</sup>. Nie wiadomo, czy pozostawił po sobie w starożytności jakiegokolwiek teoretycznego studium retoryki; według dużo późniejszego świadectwa miał on razem z Teisiasem ułożyć zbiór zasad rządzących przemawianiem w sprawach majątkowych przed sądem<sup>9</sup>. Ta ostatnia domena miała być właśnie specjalnością Teisiasa, który podobno był uczniem Koraksa. O ile jego mistrz zajmował się przede wszystkim gatunkiem doradczym, to on sam uwagę swoją skupił właśnie na „gatunku sądowym” (*genos dikanikon*) — najobficiej reprezentowanym w korpusie pism ateńskich mówców, w tym również przez Antyfonta, Dejnarchoza i Likurga. Być może rozwinął on również teorię Koraksa dotyczącą wewnętrznego uporządkowania mów, które dzięki niemu przybrać miało znany nam czwórpodział na „wprowadzenie” (*prooimion*), „przedstawienie wydarzeń” (*diēgēsis*), „argumentację” (*pisteis*) i „zakończenie” (*epilogos*)<sup>10</sup>.

3 Nt. Koraksa i Teisiasa zob. KENNEDY 1963: 58—61; COLE 1991; USHER 1999: 2—4; GAGARIN 2007: 30—34; zob. jednak SCHIAPPA 1999: 3—13.

4 Nt. Gorgiasza zob. KENNEDY 1963: 61—68; SCHIAPPA 1999: 85—153; McCOMISKEY 2002; BONIS 2007.

5 Nie wspominają o nim ani Platon, ani Izokrates, Arystoteles zaś tylko raz; por. *Rh.* 1402a; zob. też KENNEDY 1963: 60; MORGAN 2007: 304.

6 *Prolegomenon Sylloge* 5.52 (RABE) opisuje go wręcz jako pomniejszego władcę przy tyranach (παράδυναστεύοντα).

7 *Prolegomenon Sylloge* 4.25—26; 9.126; zob. też KENNEDY 1963: 59.

8 Quint. *Inst.* 2.17.7.

9 Cic. *Brut.* 46—48; Ciceron powołuje się tu na świadectwo Arystotelesa; zob. KENNEDY 1963: 60.

10 Sugerują to KENNEDY (1963: 61) i USHER (1999: 3).

Miał on być wreszcie nauczycielem dwóch mówców: Lizjasza i Izokratesa<sup>11</sup>. O ile w przypadku tego ostatniego (ur. w 436 p.n.e.) trudno dać wiarę temu stwierdzeniu, to Lizjasz — jeśli wziąć pod uwagę zarówno czasy, w których żył, jak i jego sycylijskie pochodzenie oraz związki z Wielką Grecją — istotnie mógł jeszcze zdobywać pierwsze retoryczne szlify właśnie u Teisiasa. Jego nauki przekazane zostały w sporządzonym przez Arystotelesa kompendium wcześniejszych traktatów retorycznych, tzw. *synagōgē technōn*<sup>12</sup>. Zarówno Koraksowi, jak i Teisiasowi przypisywano też wprowadzenie techniki argumentacji w oparciu o zasadę prawdopodobieństwa (*eikos*)<sup>13</sup>. Gorgiasz z Leontinoj wreszcie — lepiej znany jako jeden z najwybitniejszych sofistów, którego nawet Sokrates (albo raczej: Platoński Sokrates) darzył szacunkiem — inaczej niż pozostali dwaj pionierzy retoryki pozostawił po sobie pokaźne fragmenty swojej twórczości. Prawdopodobnie nie napisał on nigdy teoretycznego studium poświęconego retoryce, choć niewątpliwie, podobnie jak Koraks i Teisias, uczył — za sówite wynagrodzenie<sup>14</sup> — jej zasad. O ile tamtym przypisać można ustanowienie gatunkowych cech rządzących mowami doradczymi (Koraks) i sądowymi (Teisias), zainteresowania Gorgiasza — na ile można wnioskować z zachowanych pism — koncentrowały się na trzecim, ostatnim rodzaju retoryki, zwanym „gatunkiem popisowym” (*genos epideiktikon*); do naszych czasów zachowały się dwie jego mowy reprezentujące ten właśnie rodzaj: *Pochwała Heleny* i *Obrona Palamedesa*, a także mniej lub bardziej pokaźne fragmenty kilku innych<sup>15</sup>. Nie oznacza to jednak, że nie parał się również innymi gatunkami retorycznymi. To właśnie on wydelegowany został do Aten z Leontinoj w pierwszych latach wojny peloponeskiej w oficjalnym poselstwie z prośbą o sojusz i pomoc przeciwko

11 Lizjasz: [Plu.] *Vitae...* 835d (wzmianka w DH Lys. 1 to emendacja); Izokrates: [Plu.] *Vitae...* 836f; DH *Isocr.* 1; zob. jednak ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 143.

12 Cic. *De inv.* 2.6; nt. *synagōgē technōn* zob. DOUGLAS 1955; por. też KENNEDY 2007<sup>2</sup>: 293—304.

13 Por. Ar. *Rh.* 1402a (Koraks); Pl. *Phaedr.* 327a—c (Teisias); por. KENNEDY 1963: 60; COLE 1991: 71—73; GAGARIN 2007: 31.

14 Miała to być niebagatelna kwota stu min; por. D.S. 12.53.2

15 *Pochwała Heleny*: F 11 D—K; *Obrona Palamedesa*: F 11a D—K; *Mowa pogrzebowa*: F 5a—5b D—K; *Mowa olimpijska*: F 7—8 D—K; *Mowa pytyjska*: F 9 (testimonium); *Pochwała Elejczyków*: F 10 D—K; dwie pierwsze dostępne są polskiemu czytelnikowi w przekładzie Z. Nerczuka, odpowiednio: *Studia Antyczne i Mediewistyczne* 10 (2012), 17—36; *Studia Antyczne i Mediewistyczne* 11 (2013), 3—22.

odnawiającej się potęgze Syrakuz: miał on wówczas olśnić i oszołomić Ateńczyków siłą swojej wymowy do tego stopnia, że wysłali na Sycylię pomoc wojskową (427 p.n.e.) — a pośrednim skutkiem tej pierwszej awantury na zachodzie była późniejsza „sycylijska katastrofa”<sup>16</sup>. Zapewne po tej wizycie wielokrotnie objeżdżał on Grecję, w tym panhelleńskie sanktuaria, gdzie dawał kolejne popisy swojej wyjątkowej na owe czasy sztuki; niejednokrotnie też gościł w samych Atenach. Oprócz będącego jego niewątpliwą specjalnością gatunku epideiktycznego historia retoryki zawdzięcza Gorgiaszowi również zwrócenie szczególnej uwagi na samą formę wypowiedzi. Był on pierwszym znanym nam mówcą kładącym szczególny nacisk na styl. Być może właśnie dzięki temu udało mu się pozyskać życzliwość Ateńczyków, których historyk Diodor opisywał jako „miłośników słów” (*philoloi*), współczesny zaś Gorgiaszowi, błyskotliwy demagog Kleon nazywał „wiedzami przemów” (*theatai tōn logōn*), wyrzucając im przy tym słabość do retorycznych nowinek. Styl Gorgiasza bowiem był wysoce charakterystyczny, naznaczony licznymi figurami słów, zdradzającymi wyraźny wpływ języka poetyckiego. Oparty był przede wszystkim na antytezie, wymagającej możliwie najbardziej symetrycznego wyrażenia przeciwstawionych sobie myśli; temu właśnie celowi podporządkowana była cała argumentacja jego mów, przyjmująca przez to z reguły postać krótkich, niemal urywanych fraz, zwanych przez to „figurami gorgiańskimi”, a naznaczonych przy tym zaskakującymi metonimiami, metaforami i hiperbolami<sup>17</sup>.

Styl Gorgiasza daje o sobie znać w twórczości Antyfonta, późniejsi mówcy jednak korzystali z niego bardziej oszczędnie, niektórzy zaś (np. Lizjasz) hoładowali zgoła odmiennemu sposobowi formułowania argumentów, opartym na prostocie i przejrzystości. Pozostałe osiągnięcia sycylijskich ojców-założycieli późniejsze pokolenia praktyków i teoretyków retoryki przyjęły bez zastrzeżeń, niekiedy jedynie rozwijając je do bardziej skomplikowanych postaci. Podział na trzy gatunki — „doradczy”, „sądowy” i „popisowy” — przyjęty został przez Arystotelesa i jego następców, stanowiąc jednocześnie podstawę klasyfikacji zachowanych mów ateńskich oratorów. Normatywny zaś schemat ich struktury — być może dzieło Teisiasa — w których wyróżniamy „wprowadzenie” (*pro-*

---

16 D.S. 12.53.1—4; nt. katastrofy sycylijskiej zob. niżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

17 DH *Dem.* 5, 25; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 1.63—70 (zwł. 65—68); KENNEDY 1963: 64—66; por. TUSZYŃSKA 2016: 77—83.

*oimion*), „przedstawienie wydarzeń” (*diēgēsis*), „argumentację” (*pisteis*)<sup>18</sup> i „zakończenie” (*epilogos*), z drobnymi modyfikacjami (wynikającymi przede wszystkim z faktu, że najpełniej odpowiada on gatunkowi sądowemu) respektowany był tak przez samych mówców, jak i teoretyków retoryki.

## 2. Kanon dziesięciu oratorów

Złoty wiek retoryki greckiej rozpoczął się w Atenach pod koniec piątego stulecia przed naszą erą, by trwać przez niemal całe następne. Wynika to nie tylko z charakteru naszych źródeł (zachowane mowy są wyłącznie ateńskiej proveniencji), ale też czynników politycznych (sprzyjający rozwojowi retoryki ustrój demokratyczny) i ekonomiczno-społecznych (Ateny były ogromną *polis*, względnie zamożną, a przy tym od V wieku p.n.e. posiadającą ogromny kapitał kulturowy). W okresie tym to właśnie Ateny przyciągały wielu artystów słowa, w tym również mówców pochodzących z innych państw, dla których kariera polityczna w grodzie Pallady pozostawała wprawdzie zamknięta, dzięki swoim talentom mogli jednak liczyć na sławę i pieniądze płynące z lukratywnego zawodu „pisarza mów” (*logographos*). Niejednemu z nich dane było też wstąpić na swoisty retoryczny parnas, jakim stał się — skompilowany dużo później<sup>19</sup> — kanon dziesięciu oratorów ateńskich.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tom, który oddajemy do rąk czytelnika, spina klamrą wspomniany kanon: ten ostatni ma bowiem w istocie charakter chronologiczny<sup>20</sup>, a Antyfont i Dejnarchos to mówcy zajmujący w nim odpowiednio pierwsze i ostatnie miejsce. Ich biografia oraz charakterystyka ich twórczości przedstawiona została szczegółowo we wprowadzeniu do przekładu ich mów, przez co w poniższym wykazie zostaną oni pominięci — podobnie jak w przypadku Likurga, który jest trzecim mówcą opracowanym w niniejszym tomie.

---

18 Nt. „dowodów” (*pisteis*) o charakterze artystycznym i nieartystycznym zob. niżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

19 Między III w. p.n.e. a II w. n.e.; być może jego początki sięgają filologów aleksandryjskich; zob. WORTHINGTON 1994.

20 Choć niezbyt dokładnie (zob. niżej — kolejność): Lizjasz urodził się przed Andokidesem, Ajschines zaś, a także Hyperejdes i Likurg — choć należeli do tego samego pokolenia — byli nieco starsi od Demostenesa; por. WORTHINGTON 1994: 244.



Drugie miejsce po Antyfonie zajmuje w kanonie Andokides (ok. 440—390 p.n.e.)<sup>21</sup>. Pod jego imieniem zachowały się cztery mowy<sup>22</sup>, z których jedna niemal na pewno jest późniejszą, być może hellenistyczną, fałszywką, dwie kolejne mają charakter doradczy, a jedna — sądowy<sup>23</sup>. Wszystkie autentyczne mowy wygłosił Andokides sam, w swoich własnych sprawach. Znany jest on przede wszystkim ze swego udziału w aferze Hermokopidów (415 p.n.e.), która pogрузzyła polityczną karierę Alkibiadesa i — być może — pośrednio przyczyniła się do „katastrofy sycylijskiej”<sup>24</sup>. W rezultacie tych wydarzeń Andokides — po krótkim epizodzie uwięzienia — znalazł się na wygnaniu, z którego bezskutecznie później usiłował wyjednać sobie odwołanie (Andoc. 2). Powrócił do Aten na mocy amnestii po klęsce w wojnie peloponeskiej i upadku krótkotrwałej oligarchii Trzydziestu Tyranów (403 p.n.e.), gdzie niebawem oskarżony został o bezbożność (Andoc. 1)<sup>25</sup>. Z procesu wyszedł zwycięsko i przez następną dekadę brał czynny udział w kształtowaniu polityki Aten, aż do niefortunnnych negocjacji pokojowych ze Spartą (391 p.n.e.) podczas wojny korynckiej (395—386 p.n.e.), w efekcie czego ponownie znalazł się na wygnaniu i zapewne niedługo później zmarł (Andoc. 3). Styl Andokidesa odzwierciedla jego charakter jako mówcy (który prawdopodobnie nigdy nie trudnił się pisaniem mów dla zarobku): jest mało kunsztowny, czasem wręcz chaotyczny, jego wystąpienia są jednak mimo to — a czasem właśnie z tego powodu — naznaczone naturalną siłą wyrazu i zdolnością przekonywania<sup>26</sup>.

---

21 Twórczość Andokidesa w całości udostępniona została polskiemu czytelnikowi w przekładzie i opracowaniu I. Ptaszka (Kraków 2002).

22 O *misteriach* (Andoc. 1), O *swoim powrocie* (Andoc. 2), O *pokoju* (Andoc. 3), *Przeciwko Alkibiadesowi* ([Andoc.] 4).

23 Fałszerstwo: [Andoc.] 4; mowa dotyczy kwestii wygnania Alkibiadesa podczas ostracyzmu; ostatni ostracyzm miał miejsce w 417 p.n.e. (Hyperbolos), a zatem w okresie, w którym Andokides mógł już tworzyć, wiemy jednak na pewno, że procedurze tej nie towarzyszyły żadne przemowy za lub przeciw (por. FORSDYKE 2005); mowy doradcze: Andoc. 3 i Andoc. 2 — ta ostatnia stanowić może jeden z wielu przypadków granicznych (w istocie dotyczy odwołania Andokidesa z wygnania), wygłoszona została jednak przed Zgromadzeniem Ludowym i dotyczy kwestii przydatności Andokidesa dla państwa; sądowa: Andoc. 1.

24 Ze szczegółami sprawę tę przedstawia Andoc. 1; zob. też niżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

25 Zob. na ten temat FIŁONIK 2013: 43; zachowała się — przypisana Lizjaszowi — mowa jednego z oskarżycieli w tym procesie: [Lys.] 6; nt. Trzydziestu Tyranów zob. niżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

26 Por. [Plu.] *Vitae* 835b; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 1.301—310; KENNEDY 1958.

Kolejnym kanonicznym mówcą ateńskim był Lizjasz (ok. 445—380 p.n.e.)<sup>27</sup>. Pod jego imieniem zachowały się trzydzieści trzy mowy, wśród których autentyczność sześciu podawana jest w wątpliwość<sup>28</sup>. Dwie mowy w całym korpusie Lizjaszowym mają charakter popisowy<sup>29</sup>, a jedna — czy raczej fragmenty jednej — doradczy<sup>30</sup>; pozostałe przewidziane były do wygłoszenia przed sądem<sup>31</sup>. Uchodził za mistrza stylu prostego i przejrzystego, stanowiącego biegunową antytezę gorgiańskich figur, które znaczą swoją obecność jeszcze u Antyfonta<sup>32</sup>. Lizjasz był metojkiem urodzonym w Atenach — jego ojciec zaś, Kefalos, znany z *Państwa Platona* — pochodził z Syrakuz. Jako młodzieniec uczestniczyć miał w zakładaniu panhelleńskiej kolonii (z inicjatywy Aten) w Thurioi na południu Italii, skąd niedługo później powrócił do Attyki. Podczas rządów Trzydziestu Tyranów (404—403 p.n.e.) jego dobytek został skonfiskowany, a jego brat Polemarchos — również znany z *Państwa Platona* — zgładzony. W rezultacie Lizjasz przyłączył się do dowodzonej przez Trazybulosa demokratycznej rebelii przeciwko ateńskiej oligarchii, a po upadku tej ostatniej

---

27 Polski czytelnik dysponuje przekładem wszystkich zachowanych mów Lizjasza autorstwa R. Turasiewicza (Kraków 1998).

28 Są to: [Lys.] 2, 6, 8, 9, 11, 20; nt. autentyczności Lys. 9 zob. TODD 2007: 584; [Lys.] 11 stanowi (niezbyt udaną) rekapitulację Lys. 10; [Lys.] 6 jest jedną z mów oskarżycielskich w procesie Andokidesa, gdzie mową obrończą jest Andoc. 1.

29 *Mowa pogrzebowa* ([Lys.] 2) oraz *Mowa olimpijska* (Lys. 33): ta ostatnia zachowana wyłącznie we fragmencie cytowanym przez Dionizjosa z Halikarnasu (Lys. 30), jako ilustracja biegłości Lizjasza w zakresie gatunku popisowego.

30 *Przeciwko próbie obalenia w Atenach ustroju przodków* (Lys. 34): mowa zachowana wyłącznie we fragmencie cytowanym przez Dionizjosa z Halikarnasu (Lys. 33), jako ilustracja biegłości Lizjasza w zakresie gatunku doradczego.

31 W sprawie zabójstwa Eratostenesa (Lys. 1); *Przeciwko Simonowi* (Lys. 3); W sprawie umyślnego zranienia (Lys. 4); W obronie Kalliasa (Lys. 5); *Przeciwko Andokidesowi* (Lys. 6); *Mowa przed Areopagiem* (Lys. 7); *Oskarżenie o zniesławienie* (Lys. 8); W obronie żołnierza (Lys. 9); *Przeciwko Theomnestosowi I* (Lys. 10); *Przeciwko Theomnestosowi II* (Lys. 11); *Przeciwko Eratostenesowi* (Lys. 12); *Przeciwko Agoratosowi* (Lys. 13); *Przeciwko Alkibiadesowi I* (Lys. 14); *Przeciwko Alkibiadesowi II* (Lys. 15); W obronie Mantitheosa (Lys. 16); W sprawie majątku Eratona (Lys. 17); W sprawie majątku brata Nikiasza (Lys. 18); W sprawie majątku Arystofanesa (Lys. 19); W obronie Polystratosa (Lys. 20); Obrona w sprawie przyjmowania łapówek (Lys. 21); *Przeciwko kupcom zbożowym* (Lys. 22); *Przeciwko Pankleonowi* (Lys. 23); W obronie inwalidy (Lys. 24); W sprawie obalenia ustroju demokratycznego (Lys. 25); *Przeciwko Euandrosowi* (Lys. 26); *Przeciwko Epikratesowi* (Lys. 27); *Przeciwko Ergoklesowi* (Lys. 28); *Przeciwko Filokratesowi* (Lys. 29); *Przeciwko Nikomachosowi* (Lys. 30); *Przeciwko Filonowi* (Lys. 31); *Przeciwko Diogeitonowi* (Lys. 32).

32 Nt. życia i twórczości Lizjasza zob. BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 1.337—644; DOVER 1968; TURASIEWICZ 1999; TODD 2007: 1—32.

przez krótki czas (403 p.n.e.) cieszyć się mógł ateńskim obywatelstwem i być może w tym właśnie okresie wystąpił z jedyną mową spośród tych zachowanych, którą wygłosić miał osobiście (Lys. 12). Poza tym — jako logograf — trudnił się pisaniem mów na zamówienie, co przyniosło mu później niemałą sławę i majątek: przedmiotem anegdot stały się jego kosztowne romanse z wytwornymi heterami<sup>33</sup>.

I z o k r a t e s (436—338 p.n.e.)<sup>34</sup> to bodaj najlepiej znany, obok Demostenesa, mówca ateński, a to za sprawą jego filozoficznych inklinacji oraz śmiałego programu pedagogicznego. Spośród trzydziestu zachowanych pod jego imieniem pism jedynie sześć to mowy *sensu stricto*, przewidziane do wygłoszenia przed sądem, które przygotował jeszcze na wczesnym etapie swojej kariery jako logograf<sup>35</sup>. Do perfekcji doprowadzić miał tzw. styl periodyczny, w którym argumentacja wyrażona zostaje za pomocą rozbudowanych konstrukcji logicznych, syntaktycznych — a także rytmicznych — zwanych właśnie periodami<sup>36</sup>. Choć był obywatelem ateńskim, stronił od bezpośredniego zaangażowania w sprawy swojego państwa, mimo iż miał bardzo konkretny program polityczny, któremu dawał wyraz w swoich listach — zachowało się ich dziewięć — adresowanych do najważniejszych postaci światowej polityki (Dionizjos z Syrakuz, Filip II, Aleksander, Antypater), a także politycznych „pamfletach”<sup>37</sup>, dziełach stylizowanych na mowy doradcze bądź sądowe, przeznaczonych jednak do upublicznienia w formie pisanej (albo do odczytywania w mniej lub bardziej kameralnym gronie), a nie do wygłoszenia przed jakimkolwiek gremium państwowym. Trudnił się również pisaniem mów popisowych (podobnie jak w przypadku pamfletów nieprzeznaczonych do

---

33 [Dem.] 59.21—22; [Plu.] *Mor.* (= *Vitae...*) 836a.

34 Polski czytelnik dysponuje aktualnie przekładem czterech „mów cypryjskich” Izokratesa (Isocr. 1—4, 9) autorstwa K. Tuszyńskiej-Maciejewskiej (Poznań 2004); a ponadto: *Buzyrusa* (Isocr. 11), *Mowy Platejczyka* (Isocr. 14), *Panegiryku* (Isocr. 5), *Archidamosa* (Isocr. 6) — autorstwa K. Rekuckiej-Bugajskiej (odpowiednio: *Meander* 43.1; 44.1; 44.4—5; *Filomata* 439—440), oraz mowy *Przeciwko Sofistom* (Isocr. 13) autorstwa M. Dobreka (*Meander* 62.3—4).

35 O *zaprzęgu konnym* (Isocr. 16); *Mowa bankowa* (Isocr. 17); *Przeciwko Kallimachosowi* (Isocr. 18); *Mowa eginecka* (Isocr. 19); *Przeciwko Lochitesowi* (Isocr. 20); *Przeciwko Euthynosowi* (Isocr. 21).

36 Por. BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 2.122—188; KENNEDY 1963: 174—203; USHER 1999: 322; zob. też TUSZYŃSKA 2016: 101—120.

37 *Panegiryk* (Isocr. 5); *Filip* (Isocr. 4) *Archidamos* (Isocr. 6); *Mowa o Areopagu* (Isocr. 7); *O pokoju* (Isocr. 8); *Mowa panatenańska* (Isocr. 12); *Przeciwko sofistom* (Isocr. 13); *Mowa Platejczyka* (Isocr. 14); *Mowa o wymianie* (Isocr. 15).

wyłoszenia)<sup>38</sup> oraz „parenetycznych”<sup>39</sup> — przewidzianych jako adresowana do (zagranicznych) władców zachęta do poprawnego sprawowania powierzonej im władzy. Założył szkołę filozoficzno-retoryczną, w której nauki pobierać mieli min. Izajos, Hyperejdes i Likurg.

I z a j o s (ok. 415—340 p.n.e.)<sup>40</sup>, podobnie jak Lizjasz, mógł być metojkiem (a jego ojczyzną być może Chalkis na Eubei)<sup>41</sup>, co tłumaczyłoby fakt, że trudnił się wyłącznie pisaniem mów na zamówienie. Według niektórych świadectw pobierał on nauki w szkole Izokratesa, sam zaś miał być mistrzem Demostenesa (co stanowić też miało jego główny tytuł do oratorskiej sławy)<sup>42</sup>. Zachowało się dwanaście mów jego autorstwa — osobliwie niemal wszystkie dotyczą sporów majątkowych związanych z dziedziczeniem<sup>43</sup>. Być może faktycznie uchodził Izajos za eksperta w tej właśnie materii, mamy jednak świadectwa, że zajmował się również innymi sprawami (z których większość dotyczyła jednak kwestii majątkowych), a tematyczna jednorodność zachowanych pism jest efektem grupowania jego mów przez filologów aleksandryjskich na podstawie ich przedmiotu<sup>44</sup> — pozostałe grupy po prostu przepadły. Podobnie jak Lizjasz, hołdował w swojej twórczości stylowi prostemu, ceniąc sobie precyzyjność myśli, przejrzystość i zwięzłość<sup>45</sup>.

---

38 *Pochwała Heleny* (Isocr. 10) oraz *Buzyrys* (Isocr. 11).

39 Tzw. mowy cypryjskie: *Do Nikoklesa* (Isocr. 2); *Nikokles* (Isocr. 3); *Euagoras* (Isocr. 9), do których dołączyć można *Do Demonika* (Isocr. 1); por. TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA 2004.

40 Polski czytelnik dysponuje przekładem wszystkich mów Izajosa autorstwa J. Romkiewiczza (Wrocław 2013).

41 Niektórzy autorzy starożytni podkreślają jednak, że był on Ateńczykiem; obie sugestie odnaleźć można w *Suda* i *Harpokration* s.v. Ἰσαῖος; chalkidyjskie pochodzenie przypisuje mu [Plu.] *Mor.* (= *Vitae*) 839e; źródłem tego pierwszego miał być Hermippos ze Smyrny (FGrH 1026 F 45), a drugiego Demetriusz z Magnezji.

42 DH Is. 1; [Plu.] *Vitae* 837d; Phot. *Bibl.* 260; *Suda* i *Harpokration* s.v. Ἰσαῖος; źródłem owych informacji miał być biograf Hermippos ze Smyrny; zob. FGrH 1026 F 45 oraz BOLLANSEE 1999: 379—381.

43 O spadku Kleonymosa (Isa. 1); O spadku Meneklesa (Isa. 2); O spadku Pyrrosa (Isa. 3); O spadku Nikostratos (Isa. 4); O spadku Dikajogenesa (Isa. 5); O spadku Filoktemona (Isa. 6); O spadku Apollodorosa (Isa. 7); O spadku Kirona (Isa. 8); O spadku Astyfilosa (Isa. 9); O spadku Aristarchosa (Isa. 10); O spadku Hagniasza (Isa. 11); W obronie Eufiletosa (Isa. 12); ostatnia z wymienionych mów to jedynie fragment przytoczony przez Dionizjosa z Halikarnasu w traktacie poświęconym temu mówcy (Isa. 17); w przeciwieństwie do innych zachowanych mów Izajosa nie dotyczy ona kwestii spadkowych.

44 Brak jednak źródeł starożytnych potwierdzających to powszechne przypuszczenie; zob. BAITER — SAUPPE 1850: 228; por. ROUSSEL 1922: 8.

45 DH *Isae.* 1; [Plu.] *Vitae*... 839e—f; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 2.498—528; ROUSSEL 1922: 5—7; KENNEDY 1963: 140—145; USHER 1999: 169—170; zob. też TUSZYŃSKA 2016: 149—151.

Demostenes (384—322 p.n.e.)<sup>46</sup> to postać, której bogatej biografii niepodobna zmieścić w tego rodzaju krótkim podsumowaniu<sup>47</sup>. Pod jego imieniem zachowało się aż sześćdziesiąt mów — z dołączonym do nich (nieautentycznym) listem Filipa II do Ateńczyków<sup>48</sup> — a także sześć listów, których autentyczność podawana bywa w wątpliwość, oraz zbiór kilkudziesięciu „wprowadzeń” (*prooimia*). Szesnaście z zachowanych w korpusie Demostenesowym mów to mowy doradcze<sup>49</sup>, dwie mają charakter popisowy<sup>50</sup>, cała zaś reszta — aż czterdzieści dwie mowy — przewidziana była do wygłoszenia przed sądem<sup>51</sup>. Autentyczność obu mów

---

46 Polski czytelnik dysponuje przekładem wyboru mów Demostenesa (przede wszystkim politycznych) obejmującym: *Mowy Olintyjskie* (Dem. 1, 2, 3), trzy z czterech *Filipik* (Dem. 4, 6, 9), mowę *O pokoju* (Dem. 5), *W sprawie Chersonezu* (Dem. 8), *W obronie Rodyjczyków* (Dem. 15), *W obronie mieszkańców Megalopolis* (Dem. 16), *O wieńcu* (Dem. 18), *Przeciwko Afobosowi I* (Dem. 27) oraz *Mowę pogrzebową* (Dem. 60), autorstwa R. Turasiewicza (Wrocław 1991).

47 Najobszerniejszym wciąż opracowaniem jest SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>; zob. też Blass 1887—1898<sup>2</sup>: 3.1.1—65; PICKARD-CAMBRIDGE 1914; CLOCHÉ 1937; JAEGER 1963<sup>2</sup> (hagiografia); CARLIER 1990; SEALEY 1993 (historia polityczna); LEHMANN 2004; MACDOWELL 2009 (oratorstwo); WORTHINGTON 2012; BRUN 2015; zob. też TURASIEWICZ 1991: i—cxxxviii; ponadto SINKO 1959: 1.772—788; LGS 2.199—209; HSG 2.319—322, 561—562.

48 *List Filipa* ([Dem.] 12); pełni on funkcję swoistego załącznika do poprzedzającej go w korpusie — również nieautentycznej — mowy *W sprawie listu Filipa* ([Dem.] 11).

49 *Olintyjska I* (Dem. 1), *Olintyjska II* (Dem. 2), *Olintyjska III* (Dem. 3), *I Filipika* (Dem. 4), *O pokoju* (Dem. 5), *II Filipika* (Dem. 6), *W sprawie Halonessos* (Dem. 7), *W sprawie Chersonezu* (Dem. 8), *III Filipika* (Dem. 9), *IV Filipika* (Dem. 10), *W sprawie listu Filipa* ([Dem.] 11), *W sprawie składek* ([Dem.] 13), *W sprawie okręgów podatkowych* (Dem. 14), *W sprawie wolności Rodyjczyków* (Dem. 15), *W sprawie mieszkańców Megalopolis* (Dem. 16), *W sprawie traktatu z Aleksandrem* ([Dem.] 17); autorzy starożytni niejednokrotnie posługiwali się pojęciem „Filipiki” na określenie nie tylko czterech mów zachowanych pod tą nazwą, lecz jedenastu pierwszych w korpusie Demostenesowym (Dem. 1—[11]), jako że wszystkie one dotyczyły relacji Aten z Filipem II; por. Quint. *Inst.* 3.8.65; DH *Comp.* 25.

50 *Mowa pogrzebowa* (Dem. 60), *Mowa o miłości* ([Dem.] 61); nt. autentyczności Dem. 60 — niejednokrotnie podawanej w wątpliwość — zob. HERRMAN 2008.

51 *O wieńcu* (Dem. 18), *O poselstwie* (Dem. 19), *Przeciwko Leptinesowi* (Dem. 20), *Przeciwko Meidiasowi* (Dem. 21), *Przeciwko Androtionowi* (Dem. 22), *Przeciwko Aristokratesowi* (Dem. 23), *Przeciwko Timokratesowi* (Dem. 24), *Przeciwko Aristogejtonowi I* ([Dem.] 25), *Przeciwko Aristogejtonowi II* ([Dem.] 26), *Przeciwko Afobosowi I* (Dem. 27), *Przeciwko Afobosowi II* (Dem. 28), *Przeciwko Afobosowi, w obronie Fanosa* (Dem. 29), *Przeciwko Onetorowi I* (Dem. 30), *Przeciwko Onetorowi II* (Dem. 31), *Przeciwko Zenothemisowi* (Dem. 32), *Przeciwko Apaturiosowi* (Dem. 33), *Przeciwko Formionowi* (Dem. 34), *Przeciwko Lakritosowi* (Dem. 35), *W obronie Formiona* (Dem. 36), *Przeciwko Pantajnetosowi* (Dem. 37), *Przeciwko Nausimachosowi i Ksenopeithesowi* (Dem. 38), *Przeciwko Boiotosowi I* (Dem. 39), *Przeciwko Boiotosowi II* (Dem. 40), *Przeciwko Spudiasowi* (Dem. 41), *Przeciwko Fajnipposowi* (Dem. 42), *Przeciwko Makartatosowi* (Dem. 43), *Przeciwko Leocharesowi* (Dem. 44), *Przeciwko Stefanosowi I* (Dem. 45), *Przeciwko Stefanosowi II* ([Dem.] 46), *Przeciwko Euergosowi i Mnesibulosowi*

popisowych również budzi zastrzeżenia; podobne wątpliwości dotyczą czterech zachowanych mów politycznych<sup>52</sup> i aż szesnastu sądowych<sup>53</sup>. Z tej ostatniej grupy siedem lub osiem wyszło prawdopodobnie spod pióra Apollodora, który nie znalazł swojego miejsca w kanonie dziesięciu (zob. niżej) i którego pisma dołączone zostały do Demostenesowego korpusu przypadkiem. Wszystkie autentyczne mowy doradcze wygłosił Demostenes we własnej osobie; prawdopodobnie to samo dotyczyło *Mowy pogrzebowej* ku czci poległych pod Cheroneją. Większość spośród zachowanych mów sądowych natomiast napisał dla innych osób<sup>54</sup>, jako logograf, którym to zajęciem parać się miał niestrudzenie, mimo iż w II poł. IV wieku był jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym politykiem w Atenach. Podstawowe fakty z jego biografii to: spór sądowy z opiekunami, którzy przywłaszczyli sobie należny Demostenesowi majątek odziedziczony po przedwcześnie zmarłym ojcu<sup>55</sup>; sprzeciw wobec ekspansji Macedonii pod rządami Filipa II, którego świadectwem są słynne *Filipiki*<sup>56</sup>; polityczno-sądowy spór z Ajschinesem<sup>57</sup>, który wyrósł na głównego przeciwnika i osobistego wroga Demostenesa, a zarazem rzecznika bardziej ugodowej polityki wobec Macedonii; afera Harpalosa, która zakończyła okres politycznej dominacji Demostenesa (zob. niżej); śmierć z rąk siepaczy Antypatra (322 p.n.e.), namiestnika europejskiej części imperium Aleksandra, po przegranej Aten w wojnie lamijskiej (zob. niżej). Dla późniejszych teoretyków retoryki Demostenes stał się wzorem oratorskiego kunsztu,

---

wi (Dem. 47), *Przeciwko Olympiodorosowi* (Dem. 48), *Przeciwko Timotheosowi* ([Dem.] 49), *Przeciwko Polyklesowi* ([Dem.] 50), *W sprawie wieńca trierarchy* (Dem. 51), *Przeciwko Kallipposowi* ([Dem.] 52), *Przeciwko Nikostratosowi* ([Dem.] 53), *Przeciwko Kononowi* (Dem. 54), *Przeciwko Kalliklesowi* (Dem. 55), *Przeciwko Dionysodorosowi* (Dem. 56), *Przeciwko Eubulidesowi* (Dem. 57), *Przeciwko Theokrinesowi* ([Dem.] 58), *Przeciwko Nearze* ([Dem.] 59).

52 Są to: Dem. 10, [11], [13], [17]; nt. autentyczności Dem. 10 zob. MACDOWELL 2009: 354–359; o autorstwo [Dem.] 17 podejrzewano niekiedy Hyperejdesa; por. MACDOWELL 2009: 381; zob. też KUCHARSKI 2016: 35 i przyp. 147.

53 Są to Dem. 33, 35, 40, 42, 43, [44], [45], [46], [47], 48, [49], [50], [52], [53], 56, [58], [59]; nt. autentyczności 33, 35, 40, 42, 43, 48 i 56 zob. odpowiednio MACDOWELL 2009: 276 (33), 266 (35), 79 (40), 151 (42), 87 (43), 92 (48), 285 (56); [Dem.] 44–47, 49–53 oraz 59 to prawdopodobnie mowy Apollodora (zob. niżej); [Dem.] 58 napisana została przez nieznanego autora.

54 Mowy sądowe, które Demostenes wygłosił (lub wygłosić miał) we własnej osobie to: Dem. 18, 19, 21, 25 (jeśli autentyczna), 27, 28, 29, 30, 31.

55 Są to mowy wygłoszone w kontekście procesów sądowych z Afobosem i jego kontynuacji w kolejnych rozprawach: Dem. 27–31.

56 Ściślej mówiąc — *Filipiki sensu largo*: Dem. 1–10 (zob. wyżej).

57 Są to mowy dotyczące sprawowanego przez obu polityków poselstwa do Filipa II: Dem. 19, oraz nagrody złotego wieńca przyznanej Demostenesowi: Dem. 18.



jako że umiejętnie łączył prostotę stylu Lizjasza z bardziej patetyczną formą, po części sięgającą dziedzictwa Gorgiasza z Leontinoj<sup>58</sup>.

Wspomniany wyżej wielki adwersarz Demostenesa, Ajschines (ok. 395—322 p.n.e.)<sup>59</sup>, to kolejna ważna postać w kanonie dziesięciu oratorów. Do naszych czasów zachowały się trzy mowy jego autorstwa — wszystkie trzy będące mowami sądowymi wygłoszonymi w ramach jego sporu z Demostenesem<sup>60</sup>. W przeciwieństwie do tego ostatniego pochodzić miał ze względnie ubogiej rodziny, a dzięki wrodzonym talentom — które ćwiczył również jako aktor w teatrze — wspiąć się miał na szczyty ateńskiej polityki. Inaczej niż Demostenes nie trudnił się też pisanem mów jako logograf. Początkowo był rzecznikiem twardej polityki wobec Macedonii, później jednak — po zawarciu pokoju Filokratesa (346 p.n.e.) — przeszedł na pozycję bardziej zachowawcze<sup>61</sup>. Po druzgocącej przegranej w wielkim procesie o wieniec (330 p.n.e.)<sup>62</sup>, będącym zarazem ostatnim starciem z jego politycznym rywalem i wrogiem, został częściowo pozbawiony praw obywatelskich, w związku z czym udał się na wygnanie. Miał następnie założyć szkołę retoryczną na Rodos, tę samą, w której dużo później kształcić się mieli m.in. Ciceron i Cezar<sup>63</sup>. Podobnie jak Andokides, nie był profesjonalnym logografem, a jego styl w związku z tym cechuje pozbawiona przesadnej kunsztowności, ale niepozbawiona siły wyrazu, naturalność<sup>64</sup>.

Przedstawiony tu zarys kanonu wieńczy Hyperejdes (ok. 390—322 p.n.e.)<sup>65</sup>, bodaj najbardziej barwna postać wśród ateńskich

---

58 Zob. np. Cic. *Orat* 111; Theon, *Progymnasmata* 68 (SPENGEL), 82; DH *Dem.* 45, 58; Herm. *Inv.* 1.1; 3.2, 3.11, 4.3.

59 Polski czytelnik dysponuje przekładem wszystkich mów Ajschinesa autorstwa W. Lengauera (Warszawa 2004).

60 *Przeciwko Timarchosowi* (Aesch. 1); *O poselstwie* (Aesch. 2); *Przeciwko Ktezyfontowi* (Aesch. 3); dwie ostatnie, odpowiednio: obrona i oskarżenie, mają swoje odpowiedniki w korpusie mów Demostenesa: *O poselstwie* (Dem. 19) oraz *O wieńcu* (Dem. 18).

61 Nt. politycznych poglądów i decyzji Ajschinesa zob. HARRIS 1995; por. też LENGAUER 2004: 20—30.

62 W ramach którego wystąpił z oskarżycielską mową Aesch. 3; Demostenes, jako *synēgoros*, wygłosił wtedy swoje *opus magnum*, Dem. 18; w efekcie Ajschines nie uzyskał nawet 1/5 głosów sędziowskich, co wiązało się z grzywną 1000 drachm i częściowym pozbawieniem praw obywatelskich.

63 [Plu.] *Vitae...* 840d—e; zob. jednak HARRIS 1995: 148; VANDERSPOEL 2007: 133; ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 185.

64 BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.2.221—266; KENNEDY 1963: 237—245; USHER 1999: 53, 280, 294—295.

65 Polski czytelnik dysponuje aktualnie przekładem wszystkich mów Hyperejdesa wraz z wyborem fragmentów autorstwa J. Kucharskiego (Katowice 2016).

mówców<sup>66</sup>. Do naszych czasów zachowało się sześć mów jego autorstwa — wszystkie odkryte dopiero w II poł. XIX wieku na papirusach egipskich — z których tylko jedna w całości<sup>67</sup>. W ostatniej dekadzie opublikowano pokaźne fragmenty dwóch kolejnych na słynnym „palimpseście Archimedesza”<sup>68</sup>. Był jednym z czołowych polityków ateńskich w II poł. IV wieku p.n.e., uchodząc przy tym za nieugiętego przeciwnika wszelkich porozumień z Filipem II. Za sprawą tych politycznych sympatii blisko mu było do Demostenesa, z którym współpracował i pozostawał w przyjaźni — aż do afery Harpalosa (324 p.n.e.), w wyniku której przyszło im stanąć po przeciwnych stronach: Demostenes na ławie oskarżonych, Hyperejdes zaś — w gronie oskarżycieli. Od tego czasu aż do końca wojny lamijskiej (323—322 p.n.e.) był on niekwestionowanym liderem ateńskiej polityki. Zginął — podobnie jak Demostenes — z rąk siepaczy Antypatra po ostatecznej klęsce Aten w tym konflikcie. Podobnie jak Demostenes, mimo prominentnej pozycji politycznej, do późnych lat parał się również pisanem mów na zamówienie, niejednokrotnie w sprawach zgółta błahych. Przedmiotem anegdot stały się jego kosztowne miłostki z wytwornymi ateńskimi heterami — a także równie kosztowne zamiłowania kulinarne<sup>69</sup>.

Wyliczenie kanonicznych mówców ateńskich wypada zamknąć wzmianką o tych, którzy do kanonu nie zostali włączeni, choć — w niektórych przynajmniej wypadkach — zdecydowanie by na to zasługiwali. Na pierwszym miejscu wspomnieć należałoby Demadesa, wyjątkowo utalentowanego i błyskotliwego mówcę, którego fragmentarycznie zachowana twórczość (wraz z nieautentyczną mową o dwunastoleciu) opracowana została w niniejszym tomie. Łatka sprzyjającego Macedonii oportunisty, a przede wszystkim fakt, iż swoich mów zapewne nie „publikował” on pismem po wygłoszeniu, sprawiły, że ten znakomity orator nie znalazł swojego miejsca wśród tych kanonicznych.

---

66 Nt. Hyperejdesa i jego twórczości zob. KUCHARSKI 2016: 28—54 (z przeglądem źródeł i opracowań).

67 *Przeciwko Demostenesowi (Dem.)*, *W obronie Lykofrona (Lyc.)*, *W obronie Eukse-nipposa (Eux.)*, *Przeciwko Filippidesowi (Phil.)*, *Mowa pogrzebowa (Epit.)*; nt. historii ich odkrycia zob. KUCHARSKI 2016: 48—51.

68 *Przeciwko Diondasowi (Dion.)*, *Przeciwko Timandrosowi (Tim.)*; nt. historii tego odkrycia zob. KUCHARSKI 2016: 51—54.

69 Por. Idomeneus z Lampsakos BNJ 338 F 14a (= Hermippos FGtH 1026 F 46a; Athen. *Deipn.* 13.580c—e; [Plu.] *Vitae* 839d—e); zob. też KUCHARSKI 2016: 38—41.



Mniejszym uznaniem cieszy się wspomniany wyżej Apollodoros z Acharnaj (ok. 394—343 p.n.e.)<sup>70</sup>, choć jego mowy sądowe — w liczbie sześciu, siedmiu albo nawet ośmiu — zachowały się w całości, tyle że dołączone do korpusu pism Demostenesa, jako dzieła tego ostatniego<sup>71</sup>. Był on naturalizowanym Ateńczykiem<sup>72</sup>, urodził się w rodzinie metojków, a jego ojciec, Pasion, był początkowo niewolnikiem, być może fenickiej proveniencji. Nie przeszkadzało mu to jednak w aktywnym uczestnictwie w życiu publicznym, a liczne procesy, w których brutalnie i bezpardonowo atakował zarówno swoich rywali, jak i najbliższą rodzinę, zyskały mu sławę jednego z największych piniaczy<sup>73</sup>. Zapewne na którymś etapie jego kariery politycznej przyszło mu współpracować z Hyperejdesem i Demostenesem, choć ten ostatni użyczył również swego pióra jego przeciwnikom<sup>74</sup>.

Pierwsze dekady epoki hellenistycznej to okres niekoniecznie sprzyjający retoryce. Poza krótkimi epizodami pełnej demokracji (319—317; 307—298 p.n.e.) Ateny — jako wasal rodzących się wielkich monarchii, które powstały na gruzach imperium Aleksandra — rządzone były albo oligarchicznie, albo przez jedynowładców (czy wręcz tyranów)<sup>75</sup>. Mimo to nawet w tych trudnych czasach odnajdujemy tam postaci znaczące dla rozwoju oratorstwa. Poza kuzynem Demostenesa, Democharesem, którego twórczość opracowana została w niniejszym tomie, wymienić tu należy przede wszystkim Demetriosza (Demetriusza) z Faleronu (ok. 360—280 p.n.e), który z ramienia Kassandra, władcy Macedonii, sprawował w Atenach niemalże monarszą władzę (317—307 p.n.e.)<sup>76</sup>.

---

70 Nt. Apollodora zob. SCHAEFER 1858: 130—199; DAVIES 1971: 427—442; TREVETT 1992; MACDOWELL 2009: 99—126.

71 Są to: *Przeciwko Stefanosowi II* ([Dem.] 46), *Przeciwko Timotheosowi* ([Dem.] 49), *Przeciwko Polyklesowi* ([Dem.] 50), *Przeciwko Kallipposowi* ([Dem.] 52), *Przeciwko Nikostratosowi* ([Dem.] 53), *Przeciwko Neairze* ([Dem.] 59); sprawa Apollodorosowego autorstwa mów *Przeciwko Stefanosowi I* ([Dem.] 45) i *Przeciwko Euergosowi i Mnesibulosowi* ([Dem.] 47) jest dyskusyjna; por. TREVETT 1992: 61—62; MACDOWELL 2009: 120, 141.

72 Co sam podkreśla: [Dem.] 45.78; 59.28.

73 Zob. np. PICKARD-CAMBRIDGE 1914: 222; KENNEDY 1963: 247; TREVETT 1992: 151—154; COX 1998: 90; HARRIS 2013: 87—93; por. Dem. 36.53; zob. też [Dem.] 59.

74 TREVETT 1992: 130—137 (Hyperejdes); 58—61, 145—147 (Demostenes); zob. też KUCHARSKI 2016: 290—291.

75 Jak wspomniani niżej Demetriusz z Faleronu czy Lachares; zob. HABICHT 1997: 42—97; BAYLISS 2011: 61—128.

76 Nt. reżimu Demetriusza z Faleronu oraz jego działalności przed i po okresie sprawowania władzy w Atenach zob. GEHRKE 1978; WILLIAMS 1982; HABICHT 1997: 53—56; O'SULLIVAN 2009; BANFI 2010.

Uznawany był przez Kwintyliana za ostatniego z ateńskich oratorów<sup>77</sup>, o jego mowach zachowały się jedynie wzmianki<sup>78</sup>. Był człowiekiem renesansu, jako że parał się również filozofią — w tym teorią retoryki<sup>79</sup> — historiografią, a przy tym późniejsi cenili go za talenty polityczne i za sprawną administrację nad powierzonymi jego rządami Atenami. Znalazł się na wygnaniu, gdy jego imiennik, Demetriusz Poliorketes, kolejny spadkobierca Aleksandra, „uwolnił” Ateny spod władzy Kassandra (307 p.n.e.). Ostatecznie osiąść miał w Egipcie Ptolemeuszy. Blisko związany z Teofrastem, następcą Arystotelesa, prawdopodobnie też przez pewien okres był nauczycielem Dejnarchoza (zob. niżej).

Upadek Demetriusza z Faleronu przyniósł kolejny okres pełnej demokracji (307—298 p.n.e.), choć w warunkach ograniczonej suwerenności, jakie narzucała zależność od Demetriusza Poliorketes i jego ojca, Antygona Jednookiego. W tym okresie czołową rolę w ateńskiej polityce odgrywał Stratokles z Diomei (ok. 350—290 p.n.e.)<sup>80</sup>, który pierwsze szlify zdobywał jeszcze kilkanaście lat wcześniej, jako oskarżyciel w aferze Harpalosa (324 p.n.e.). W latach zależności od Demetriusza Poliorketes wstawić się on miał groteskowo uniżonymi uchwałami honorującymi jego możnego protektora oraz jego zachcianki. To właśnie miało być powodem jego sporu ze wspomnianym wyżej Democharesem, z którym wcześniej Stratokles współpracował i który w rezultacie znalazł się na wygnaniu (303 p.n.e.)<sup>81</sup>. Polityczne znaczenie utracił po klęsce Demetriusza i Antygona pod Ipsos (301 p.n.e.); Ateny wróciły wówczas pod wpływy Kassandra, a władzę przejął w nich tyran Lachares (ok. 300 p.n.e.). Do polityki wrócił na kilka zaledwie lat dopiero po upadku tego ostatniego (295 p.n.e.), gdy Demetriusz Poliorketes ponownie „wyzwolił” Ateny.

---

77 Quint. *Inst.* 10.1.80; zob. też Cic. *De orat.* 2.95; zob. też FORTENBAUGH — SCHÜTRUMPF 2000: 210—221.

78 DL 5.80; zob. też FORTENBAUGH — SCHÜTRUMPF 2000: 210—211; O’SULLIVAN 2009: 232—233.

79 Przypisywany mu zachowany traktat *O stylu* (*De elocutione*) niemal na pewno nie jest jednak jego autorstwa; nt. teorii retoryki w ujęciu Demetriusza z Faleronu zob. O’SULLIVAN 2009: 234—235.

80 Zob. HABICHT 1997: 71—73; BAYLISS 2011: 152—186; LURAGHI 2014.

81 Plu. *Demetr.* 24.5; HABICHT 1997: 71; BAYLISS 2011: 172—176; LURAGHI 2014: 199—200.

### 3. Podstawy ateńskiego prawa

Inaczej niż w przypadku filozofii, literatury, dramatu, sztuki czy nawet koncepcji politycznych prawo greckie uchodzi za ślepą uliczkę w historii idei<sup>82</sup>. Rzymianie myśli prawnej nie przejęli od Greków, lecz rozwinęli od podstaw swoją własną, i to właśnie ona stała się dla późniejszych pokoleń i epok częścią dziedzictwa antyku w tym zakresie. O ile więc prawo rzymskie jest dla ludzi współczesnych intuicyjnie zrozumiałe, to prawo greckie — przede wszystkim zaś ateńskie, bo to Ateny stanowią właściwy kontekst dla odczytywania dzieł mówców greckich — na tym właśnie tle wyraźnie zaznacza swoją odmiennność, konceptualną i antropologiczną obcość<sup>83</sup>.

Bodaj największą osobliwością ateńskiego systemu prawnego był towarzyszący mu niemal całkowity brak profesjonalizmu. Sędziowie wyłaniani byli każdego dnia w drodze losowania<sup>84</sup>. Losowo — choć tym razem na cały rok — wyłaniani byli przewodniczący trybunałom urzędniczym<sup>85</sup>, których obowiązki i prerogatywy obejmowały szeroki zakres spraw, daleko wykraczający poza sądownictwo. Brakowało instytucji „prokuratora”, tj. osoby ścigającej z urzędu przestępstwa o charakterze publicznym. Roli tej podejmowały się prywatne osoby, a prawo do oskarżenia stanowiło podstawowe kryterium rozróżnienia procesów publicznych (*dikai dêmosiai*) od prywatnych (*dikai idiai*). W tych ostatnich oskarżać mogła wyłącznie strona pokrzywdzona; sprawy publiczne natomiast — wobec braku urzędu „prokuratora” — stawały się takimi właśnie przez to, że prawo do wniesienia oskarżenia przysługiwało każdemu pełnoprawnemu obywatelowi ateńskiemu, który miałby takie życzenie (*ho boulomenos Athēnaiōn*)<sup>86</sup>. Podział ten jednak w ograniczonym tylko zakresie pokrywa

---

82 Pobieżne wprowadzenie do ateńskiego prawa dostępne jest polskiemu czytelnikowi w HANSEN 1999 oraz KUCHARSKI 2016: 54—69 (podstawa niniejszego wprowadzenia); najważniejsze opracowania zagraniczne to LIPSIUS 1915; HARRISON 1968—1971; MACDOWELL 1978; BISCARDI 1982; TODD 1993; PHILLIPS 2013.

83 TODD 1993: 3—4; 69, 73; por. RHODES 1998: 144—145.

84 Z puli 6 000 corocznie zaprzysiężonych sędziów (zob. niżej).

85 Wyjątkiem są tutaj strategowie, wyłaniani w drodze wyborów, którzy przewodniczyli procesom dotyczącym przestępstw wojskowych (*graphē deilias, astrateias, lipotaxiou*); panel sędziowski w takich sytuacjach składał się z obywateli pełniących podczas kampanii służbę wojskową; por. Lys. 14.5; zob. też MACDOWELL 1978: 160; HAMEL 1998: 63—64.

86 Wprowadzenie „publicznego oskarżenia” przypisywano Solonowi; por. *Ath. Pol.* 9.1; *Plu. Sol.* 18.6—7; zob. też RHODES 1993<sup>2</sup>: 159—160; nt. rozróżnienia *dikai idiai* i *dikai dêmosiai* zob. LIPSIUS 1905—1915: 237—248; HARRISON 1968—1971: 75—80; MACDO-

się z nowożytnym rozróżnieniem prawa karnego i cywilnego; dochodzenie zabójstwa na przykład w starożytnych Atenach pozostawało procedurą prywatną, a prawo do oskarżenia przysługiwało jedynie najbliższemu krewnym zmarłego<sup>87</sup>.

Brakowało również w Atenach instytucji adwokata. W pewnym ograniczonym zakresie rolę tę wypełniać mogli logograf i „współmówca” (*synēgoros*). Ten pierwszy układał dla zainteresowanego mowę sądową i zapewne służył mu jako nieformalny ekspert w przygotowaniach do procesu<sup>88</sup>. *Synēgoros* z kolei, jak sama nazwa sugeruje, występował podczas procesu we własnej osobie, z osobną przemową. Jego wystąpienie było z reguły krótsze i pomijało albo traktowało pobieżnie kwestie poruszone już we wcześniejszych przemówieniach<sup>89</sup>. „Współmówców”, wygłaszających kolejno, jeden po drugim, swoje mowy, bywało bowiem nieraz wielu. Szczególnie dotyczyło to spraw politycznych wysokiego szczebla. Znacząca część zachowanych mów sądowych (w tym wszystkie mowy Dejnarchoza) to właśnie mowy wygłoszone przez *synēgoroi*.

Za szczególną postać „ekspertów” prawnych w starożytnych Atenach uchodzić mogli sykofanci. Były to osoby nadużywające procedur prawnych dla własnej korzyści. Najprościej rzecz ujmując, sykofanta to ktoś, kto czyni niewłaściwy użytek z instytucji publicznego oskarżyciela. Roli tej, pamiętajmy, podjąć się mógł każdy pełnoprawny obywatel ateński. A jeśli wziąć pod uwagę surowość ateńskiego prawa — każdy proces obejmujący „szacowanie” kary mógł potencjalnie skończyć się wyrokiem śmierci, a wiele z tych, w których kara była już zapisana w prawie, również przewidywało tę najsurowszą jej postać — dawało to spore pole do nadużyć. Z tej właśnie sytuacji skwapliwie korzystali ateńscy sykofanci, którym niejednokrotnie wystarczył szantaż wytoczeniem procesu, aby

---

WELL 1978: 56—61; por. TODD 1993: 99—119; nt. *hoi boulomenoi* zob. MACDOWELL 1978: 53—54; RUBINSTEIN 2000: 186—198; 2004: 92—95.

87 W ramach procedury *dikē phonou*; por. MACDOWELL 1963: 8—18; PHILLIPS 2008: 59, 71—79; zob. niżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

88 LAVENCY 1964: 69—79; DOVER 1968: 148—174; por. HANSEN 1999: 201; nt. współpracy (lub jej braku) logografa i jego klienta przy układaniu mowy zob. też USHER 1976 i WORTHINGTON 1993.

89 Zdarzać się mogło jednak, że *synēgoros* występował nie ma l w zastępstwie głównego zainteresowanego, jak Demostenes w sprawie Ktezyfonta (Dem. 18) czy Apollodoros w procesie Neairy ([Dem.] 59.15—126); w takich sytuacjach główny obrońca (lub oskarżyciel) wygłaszał jedynie krótką, formalną przemowę, ustępując następnie miejsca swojemu „współmówcy”, który też brał na siebie ciężar całej sprawy; por. RUBINSTEIN 2000: 29—30, 98—100, 132—134.

skłonić ofiarę — potencjalnego oskarżonego — do wręczenia łapówki za porzucenie oskarżenia<sup>90</sup>.

Najważniejszym organem wymiaru sprawiedliwości w starożytnych Atenach był „sąd ludowy” (*dikastērion*). Tworzyło go sześć tysięcy do- rocznie wybieranych sędziów (zapewne w drodze losowania), spośród których następnie każdego dnia wybierano losem — a ta ostatnia proce- dura z biegiem lat stawała się coraz bardziej skomplikowana<sup>91</sup> — skład dużo mniejszych liczebnie trybunałów, których z reguły kilka obradowało jednocześnie w danym dniu. Formalny nadzór nad każdym z nich spra- wowali urzędnicy, którzy odpowiadali za daną procedurę sądową; dla przykładu publiczne oskarżenie o bezbożność (*graphē asebeias*) należało do kompetencji archonta króla i to on przewodniczył rozstrzygającemu taką sprawę trybunałowi sądu ludowego<sup>92</sup>.

Poza jurysdykcją sądu ludowego były natomiast sprawy o zabójstwo oraz niektóre oskarżenia natury religijnej: ich rozstrzygnięcie leżało w gestii rady Areopagu albo mniejszych trybunałów prawdopodobnie wyłonionych z tego właśnie gremium (zob. niżej). W ograniczonym za- kresie funkcje sądownicze sprawować mogły również Rada Pięciuset i Zgromadzenie Ludowe<sup>93</sup>. W wyjątkowych wreszcie sytuacjach sam urzędnik miał prawo wydać wyrok na oskarżonego bez procesu sądo- wego; dotyczyło to albo spraw błahych, w których przedmiot sporu nie przekraczał wyznaczonej prawem wartości materialnej (np. 50 drachm)<sup>94</sup>, albo też gardłowych, którym jednak towarzyszyć musiały bardzo szcze- gólne okoliczności, jakie stwarzało przyłapanie przestępcy „na go-

---

90 Por. Xen. *Mem.* 2.9.1; do innych metod działania sykofantów należało także oskar- żanie za pieniądze (wyplacane przez osobę, która nie chciała się podjąć takiej funkcji) lub dla przewidzianej prawem w niektórych procedurach nagrody; zob. też LOFBERG 1917: 26—59; BONNER — SMITH 1938: 2.39—63; MACDOWELL 1978: 62—66; por. jednak OSBOR- NE 2010: 205—228; CHRIST 1998: 48—117; RUBINSTEIN 2000: 198—212.

91 Por. *Ath. Pol.* 63—65; zob. też LIPSIVS 1905—1915: 137—141; HARRISON 1968—1971: 44—46; MACDOWELL 1978: 37; RHODES 1993<sup>2</sup>: 697—713; TODD 1993: 84—85; BOEGE- HOLD et al. 1995: 33; HANSEN 1999: 204; DOW 2004.

92 Nt. urzędników i przypisanych im procedur zob. przede wszystkim LIPSIVS 1905—1915: 57—88, 338—776 (w tym opracowaniu jest to kategoria organizująca cały materiał); por. HARRISON 1968—1971: 5—25; zob. też TODD 1993: 78—79.

93 Por. LIPSIVS 1905—1915: 177—219; RHODES 1972: 144—178; HANSEN 1975: 51—57; 1987: 116—117; OSTWALD 1986: 50—66; zob. też HANSEN 1999: 168—169, 260—261.

94 Por. *Ath. Pol.* 53.1—2, 56.7; zob. też LIPSIVS 1905—1915: 53—54; HARRISON 1968—1971: 2.4—7; RHODES 1972: 147 i przyp. 7; 1993<sup>2</sup>: 634—635; TODD 1993: 80; BERS 2009: 12—13.

racym uczynku” (*ep' autophōrōi*) albo nielegalny powrót wygnańca do Attyki<sup>95</sup>.

Wymiar kary — niezależnie od tego, czy proces wiązał się z jej szacowaniem, czy też była ona już zapisana w prawie — obejmować mógł, jak już zaznaczono, bardzo różniące się surowością sankcje. Bodaj najczęstszą i zarazem najłagodniejszą formą były k a r y f i n a n s o w e . W ateńskim prawie grzywny mogły być jednoznacznie zdefiniowane przez prawo (*agōnes atimētoi*) lub pozostawione do oszacowania przez oskarżyciela i sędziów (*agōnes timētoi*). Tym samym wahać się one mogły od symbolicznej drachmy do całkowicie rujnującej kwoty<sup>96</sup>. Osoba, na której ciążyła grzywna, wpisywana była do rejestru dłużników skarbu państwa aż do czasu uregulowania należności, co z kolei wiązało się z pozbawieniem jej na ten okres praw obywatelskich<sup>97</sup>. W szczególnych sytuacjach osoba skazana na karę grzywny mogła zostać wtrącona do więzienia aż do czasu jej uregulowania<sup>98</sup>.

Zarówno pozbawienie praw obywatelskich (*atimia*), jak i więzienie funkcjonować mogły również jako kary same w sobie. W przypadku pozbawienia wolności brak pełnej zgody co do natury tej sankcji. W zdecydowanej większości źródeł bowiem więzienie wspomniane jest — jak zaznaczono wyżej — jako środek przymusu stosowany wobec dłużników skarbu państwa oraz jako areszt, w którym przebywają osoby oczekujące na proces lub na wyrok śmierci (jak Sokrates)<sup>99</sup>. Prawie na pewno jednak więzienie było stosowane jako dodatkowa kara towarzysząca innym, w nielicznych zaś źródłach znajdujemy również potwierdzenie, że w ograniczonym zakresie mogło stanowić również karę

---

95 Chodzi tu przede wszystkim o tzw. Kolegium Jedenastu; kategoria *ep' autophōrōi* dotyczyła szczególnych grup przestępców opisywanych jako *kakourgoi* (należeli do nich m.in. rozbójnicy i złodzieje); zob. HANSEN 1976: 18—19, 36—53, 118; por. CARAWAN 1984 (wg którego prawo to było martwym przepisem); HANSEN 1990: 234—235, przyp. 93; TODD 1993: 80—81; GAGARIN 2003 (nt. *kakourgoi*); HARRIS 2006: 373—390 (nt. *ep' autophōrōi*).

96 LIPSUS 1905—1915: 932—933; MACDOWELL 1978: 257—258; TODD 1993: 143—144; w ograniczonym zakresie grzywna mogła zostać nałożona bez procesu sądowego przez urzędnika; warto też zauważyć, że ateńskie prawo nie rozróżniało pojęciowo grzywny i odszkodowania; por. MACDOWELL 1978: 257; TODD 1993: 144, 208; symboliczna drachma: sch. Aesch. 3.195 (oskarżenie Trazybulosa w 403 p.n.e.).

97 MACDOWELL 1978: 164—167; HARRISON 1968—1971: 2.173—175.

98 Por. HARRISON 1968—1971: 2.242—243; HUNTER 1997: 304.

99 BONNER — SMITH 1938: 2.275; MACDOWELL 1978: 258—259; TODD 1993: 140; HUNTER 1997: 300—307; nt. dłużników skarbu państwa zob. też HARRISON 1968—1971: 2.241—244 (zwł. 243).



podstawową<sup>100</sup>. Pozbawienie praw obywatelskich z kolei było sankcją nader częstą w starożytnych Atenach. Objęta nim osoba nie mogła pełnić żadnych urzędów ani brać udziału w Zgromadzeniu Ludowym; zakazany był jej wstęp na agorę i do sanktuariów; co najistotniejsze zaś, nie mogła stawać przed sądem — ani w roli oskarżyciela, ani też jako świadek. Prawdopodobnie jednak *atimia* nie mogła być wymierzona na drodze szacowania: na mocy wyroku sądu pozbawienie praw obywatelskich mogło mieć miejsce tylko wtedy, gdy karę tę jednoznacznie wskazywało prawo<sup>101</sup>. Mogła jednak *atimia* zostać nałożona bez jakiegokolwiek wyroku sądowego czy nawet administracyjnej decyzji urzędnika. Przede wszystkim miało to miejsce w przypadku wspomnianych już dłużników skarbu państwa — pozbawiano ich praw obywatelskich aż do czasu uregulowania długu<sup>102</sup>. To samo dotyczyć mogło całego szeregu przewinień o charakterze obyczajowym, jak prostytutcja (męska prostytutcja), roztrwonienie rodowego majątku czy trwanie w związku małżeńskim z cudzołożnicą<sup>103</sup>. *Atimia* dotknąć mogła wreszcie też rodzinę winowajcy, np. zostać „odziedziczona” przez jego spadkobierców (co mogło mieć miejsce w przypadku synów Likurga — zob. niżej).

W y g n a n i e to kolejny rodzaj sankcji, podobnie jak poprzednie — budzący wątpliwości: jedyną znaną nam sytuacją, w której funkcjonowało ono jako wymierzana przez sąd kara, było bowiem prawo dotyczące zabójstwa, konkretnie zaś zabójstwa nieumyślnego (zob. niżej). Osobliwie kontrastuje to z wszechobecnością tej sankcji w naszych źródłach. Źródłem tej sprzeczności jest fakt, że wygnanie w starożytnych Atenach często funkcjonowało jako nieformalny substytut innych bardziej surowych sankcji — przede wszystkim kary śmierci. Rzadko bowiem oskarżony o przestępstwo oczekiwał rozprawy sądowej w więzieniu<sup>104</sup>; zdecydowanie częściej odpowiadał on z wolnej stopy. A jeśli przewidywał, że sprawa nie pójdzie po jego myśli, a groziła mu kara główna, mógł jeszcze przed procesem opuścić Ateny. Sąd rozstrzygał wówczas jego sprawę *in absen-*

---

100 Por. Pl. Ap. 37c; zob. też HARRISON 1968—1971: 2.177; ALLEN 1997 (choć sugestie tej ostatniej nt. długoterminowej kary więzienia są dalece nieprzekonujące).

101 Por. Pl. Ap. 37c (brak w deliberacji Sokratesa!); zob. też Andoc. 1.74; *Ath. Pol.* 53.6; zob. też HANSEN 1976: 72—73; RHODES 1993<sup>2</sup>: 595.

102 Por. MACDOWELL 1978: 164—167; HANSEN 1976: 54; nt. kalendarza Rady zob. RHODES 1972: 224—229; HANSEN 1999: 146, 252.

103 Prostitucja: Aesch. 1.134, 160; roztrwonienie majątku: Aesch. 1.30—32, 94—105, 154; cudzołożnica: [Dem.], 59.87; por. HANSEN 1976: 72—74.

104 Miało to miejsce przede wszystkim w procedurze *apagōgē* oraz (fakultatywnie) *endeixis*; por. HANSEN 1976: 11—13, 37; HUNTER 1997: 301.

tia — rzecz jasna po myśli oskarżyciela: dobrowolne „wygnanie” oskarżonego stawało się wówczas dożywotnim. Wprawdzie nie mógł on być ścigany poza granicami kraju, jeśli jednak nielegalnie powrócił do Attyki i został pochwycony, mógł zostać bezkarnie zabity albo też podlegać do-  
rażnej egzekucji<sup>105</sup>.

Dużo rzadziej w dostępnych nam źródłach słyszymy o innych formach kary, jak *k a r y c i e l e s n e*. Teoretycznie bowiem obywatele ateńscy nie mogli im podlegać: jedyną formą tego rodzaju sankcji, której poddany mógł zostać obywatel, było zamknięcie w dybach (*podokakkē*) lub w drewnianym kołnierzu (*kyphōn*); z reguły wymierzano ją jako karę dodatkową w przypadku drobnych przestępstw, najczęściej kradzieży; niejednokrotnie też wiązała się ona z pobytem w więzieniu<sup>106</sup>.

---

105 Tak właśnie skończył Kallistratos z Afidnaj, jeden z najsłynniejszych mówców i polityków I połowy IV wieku; por. Lyc. 1.93; zob. też HANSEN 1976: 107—108.

106 Nt. możliwości wymierzania kary słupka obywatelom zob. Ar. *Nub.* 591—592; Plu. *Nic.* 11.4; nt. dybów i drewnianego kołnierza (do pewnego stopnia odpowiadającego chińskiej *cangue*) zob. Dem. 24.103, 105, 113—114; Ar. *Hipp.* 1045—1049; por. HUNTER 1994: 177—179; ALLEN 1997: 128; KUCHARSKI w druku.





# Antyfont





# Wprowadzenie

## 1. Życie i twórczość

Antyfont, syn Sofilosza z demu Rhamnous (Rhamnus / Ramnus), to pierwszy i najwcześniejszy z kanonicznej dziesiątki oratorów greckich<sup>1</sup>. Urodził się w czasach wojen perskich (490—480 p.n.e.), zmarł natomiast — stracony przez Ateńczyków — w 411 p.n.e. Kwestia utożsamienia go z autorem (fragmentarycznie zachowanych) filozoficznych traktatów *O prawdzie*, *O zgodzie* i *Polityk*, konwencjonalnie nazywanym „Antyfontem-sofistą”, jest wciąż nierozstrzygnięta, większość współczesnych historyków skłania się jednak ku uznaniu obu za tę samą osobę.

Ojciec Antyfonta, Sofilos, sam należeć miał do sofistów (zapewne dołączył do tego grona w podeszłym wieku): wśród jego uczniów znaleźć miał się nawet słynny Alkibiades (urodzony ok. 450 p.n.e.). Z kolei dziadek mówcy — jak zaświadcza on sam — należeć miał do stronników Pizystrata lub Pizystratydów, być może nawet wspierał go z bronią w rękę (F 1). Sam Antyfont stronić miał od życia politycznego: według Pseudo-Plutarcha sprawował raz urząd stratega, a ponadto pełnił funkcję trierarchy na dwóch okrętach (lub dwukrotnie). Źródłem obu tych informacji jednak może być kontaminacja z inną postacią o tym samym

---

1 Podstawowymi źródłami do życia Antyfonta są: Pseudo-Plutarch ([Plu.] *Vitae* 832b—34b); Filostrat (Phil. *Vitae* 1.15—18 [KAYSER]); Focjusz (*Bibl.* 259); zachowany w manuskryptach jego mów biogram przypisywany niekiedy Zosimosowi (235—236 WESTERMANN) oraz cesarzowej Eudokii (236—237 WESTERMANN); istotnych detali dotyczących końca jego życia dostarcza Tukidydes (8.68, 90); najważniejszym opracowaniem jest GAGARIN 2002; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 1.91—114; HEITSCH 1984; EDWARDS 2004; ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 72—102.

imieniu<sup>2</sup>. Pojedyncze wzmianki u komediopisarzy<sup>3</sup> i Ksenofonta, z których wyłania się pazerny *bon-vivant*, należący do kręgu niejakiego Frynichosa<sup>4</sup>, mogą, ale nie muszą<sup>5</sup>, odnosić się do mówcy<sup>6</sup>. Na pewny historyczny grunt wkraczamy dopiero przy okazji pierwszej oligarchicznej rewolucji Czteryestu w Atenach (411 p.n.e.): mówca bowiem, według świadectwa samego Tukidydesa, był jednym z architektów tego przewrotu. Gdy zaś sprawy oligarchów przybierać zaczęły zły obrót — ze względu na wypowiedzenie posłuszeństwa przez ateńską flotę, stacjonującą na Samos, oraz rodzące się spory w łonie samych Czteryestu — udał się wraz z Archeptolemosem do Sparty, aby negocjować z jej królem, Agisem II, korzystny dla nowego reżimu pokój. To właśnie poselstwo — już po upadku rządów Czteryestu — było podstawą do postawienia go przed sądem w ramach „oskarżenia o zdradę stanu” (*eisangelia*). Zgromadzenie Ludowe przegłosowało w tym celu specjalną uchwałę (którą przytacza Pseudo-Plutarch), a jej tekstowi na inskrypcji towarzyszyć miał werdykt sądu, wraz z wyrokiem. Antyfont (podobnie jak Archeptolemos) uznany został winnym, skazany na śmierć i stracony. Jego majątek został skonfiskowany, dom zburzony, a pochówek — zabroniony, tak w samych Atenach, jak i na wszystkich kontrolowanych przez Ateńczyków ziemiach.

Starożytni znali sześćdziesiąt mów zachowanych pod imieniem Antyfonta<sup>7</sup>, z których dwadzieścia pięć miało być nieautentycznych. Do naszych czasów zachowało się piętnaście, z czego aż dwanaście zgrupowanych w trzy *Tetralogie* (Ant. 2—4) — „zestawy” odpowiadających sobie mów obrończych i oskarżycielskich (po dwie dla każdej strony) w hipotetycznych sprawach o zabójstwo. Tylko trzy natomiast — *Przeciwko macosze* (Ant. 1), *W sprawie śmierci Herodesa* (Ant. 5) i *W sprawie choreuty* (Ant. 6) — napi-

2 Być może z Antyfontem, synem Lysonidesa, straconym podczas rządów Trzydziestu.

3 Arist., Vesp. 1270, 1302; Platon Komik F 110 K—A (= Philostr. Vit. Soph. 1.15.2; [Plu.] Mor. [= Vitae X Or.] 833c); X. Mem. 1.6.

4 Utożsamienie tej postaci z jednym z liderów Czteryestu, którego skrytobójcza śmierć była zwiastunem upadku reżimu, zapewne przesądziłoby kwestię identyfikacji Arystofanowego Antyfonta; sugerują to MACDOWELL 1971: 302 i SOMMERSTEIN 1983: 235; zob. też GAGARIN 2002: 39; nt. Frynichosa zob. niżej, Lyc. 1.112 i przypis.

5 Skłaniają się ku utożsamieniu MACDOWELL (1971: 296—297, 302), SOMMERSTEIN (1983: 232) i GAGARIN (2002: 39); *contra*: HENDERSON 1998: 384, przyp. 89.

6 Bez wątpienia do mówcy/sofisty odnosi się Ksenofont; jego relacja ze spotkania Antyfonta i Sokratesa jest jednak prawie na pewno fikcyjna, choć może opierać się na autentycznie przypisywanych obu interlokutorom cechach; zob. X. Mem. 1.6; por. też PENDRICK 2002: 3—7 (który jednak obstaje przy rozdzieleniu postaci mówcy i sofisty).

7 [Plu.] Vitae... 833c; Phot. Bibl. 259.

sane zostały w związku z autentycznymi procesami przed trybunałami sądowymi starożytnych Aten. Dotarły do nas również nie zawsze wiarygodne świadectwa dotyczące dwudziestu trzech lub dwudziestu czterech zaginionych mów. Zaginęła między innymi apologia przygotowana przez Antyfonta w jego własnej sprawie, którą starożytni — w tym Tukidydes — uznawali za majstersztyk oratorskiego kunsztu: *O przewrocie ustrojowym* (F 1, 1a, 1d, 77). Zachowały się jedynie jej strzępy, szczęśliwym trafem odnalezione wśród egipskich papirusów na początku ubiegłego wieku (1907 rok). Miała to być jedyna mowa, którą Antyfont wygłosił przed sądem we własnej osobie. Reszta jego spuścizny to dzieła przygotowane na zamówienie dla innych osób występujących przed sądem (jak Ant. 1, 5—6) czy też pisma o charakterze szkolnym lub pokazowym (powiedzielibyśmy: promocyjnym), jak *Tetralogie*. Autentyczność tych ostatnich bywa niekiedy podawana w wątpliwość<sup>8</sup>, argumenty te nie znajdują jednak uznania większości badaczy greckiego oratorstwa. Miał być również Antyfont autorem teoretycznego traktatu poświęconego sztuce retorycznej, z którego jednak zachowały się pojedyncze tylko cytowania u późniejszych autorów, a sama autentyczność nie jest kwestią przesądzoną (F 73—74).

## 2. Styl

Antyfont pisał w dialekcie staroattyckim, podobnym do języka Tukidydesa, naznaczonym ponadto tu i ówdzie pojedynczymi naleciałościami dialektu jońskiego (blisko spokrewnionego z attyckim)<sup>9</sup>. Charakteryzuje go szczególnie predylekcja do posługiwania się rzeczownikami abstrakcyjnymi, w tym oznaczającymi wykonawców czynności (*nomina agentis*)<sup>10</sup>. Nie unika ponadto słów rzadkich (albo wręcz neologizmów), złożonych, obcych prozie i retoryce sądowej, naznaczonych za to poetyckim tonem<sup>11</sup>. To ostatnie przekłada się zresztą na całe frazy, a także figury słów (przede wszystkim metafory)<sup>12</sup>. Osobliwością stylu Antyfonta są również często

---

8 Zob. CARAWAN 1998: 171—215.

9 Nt. stylu Antyfonta zob. BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 116—149; GAGARIN 1997: 24—35; USHER 1999: 27—41.

10 Np. „biorący udział” (συλλήπτωρ): 3.10.10; „rozpoznający” (γνωριστής), „badający” (δοξαστής): 5.94; BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 1.127; DENNISTON 1952: 31—32.

11 BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 129.

12 Np. „niech sterem mi będzie sprawiedliwość” (δίκη δὲ κυβερνήσειεν): 1.13; por. BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 130; GAGARIN 1997: 27.

stosowane peryfrazy, szczególnie rzucające się w oczy tam, gdzie inni autorzy klasyczni z reguły posługują się właściwymi pojęciami<sup>13</sup>.

W zakresie konstrukcji zdań Antyfont sytuuje się pomiędzy stylem parataktycznym wczesnych historyków greckich i kunsztownymi periodami późniejszych oratorów (Izokrates). Retoryczne periody Antyfonta są z reguły krótkie i mniej skomplikowane syntaktycznie, za to silnie naznaczone antytezami i paralelizmami, a do tego jeszcze gęsto przetykane hiperbolami oraz wspomnianymi wyżej metaforami i peryfrazami. Przeciwwstawienie mówcy i sądowego adwersarza w sprawie o zabójstwo urasta na przykład do rangi antytezy mściciel—zabójca (choć rzekomi zabójcy to przyrodni bracia mówcy, którzy jedynie wystąpili w obronie swojej matki oskarżonej o zabójstwo):

Ci zaś, którzy powinni stać się mścicielami zmarłego, a mnie wspierać, ci więc są teraz zabójcami zmarłego, przeciwko mnie występują zaś jako sądowi adwersarze. (1.4)

Paralelizmy podkreślane bywają powtórzeniami, które niejednokrotnie potęgują wrażenie chropawości stylu Antyfonta:

Oni zaś, choć byli przy tym tu, na miejscu i mieli możliwość zgłosić oskarżenie i tym samym nie dopuścić mnie do tego wszystkiego, nie uznali jednak za stosowne zgłosić oskarżenia. (6.46)

Zdarza się również, że dla uzyskania symetrii myśli Antyfont poświęca logiczną i syntaktyczną ciągłość periodów, co skutkuje pojawiającymi się tu i ówdzie anakolutami:

Nie robiło i żadnej różnicy nie stawiać się na wezwanie, jak też móc odejść po wygłoszeniu mowy obrończej. (5.13)<sup>14</sup>

Na płaszczyźnie argumentacji szczególnie — na tle innych mówców attyckich — rzuca się w oczy u Antyfonta predylekcja do opierania wywodów na tzw. dowodach nieartystycznych, tj. przysięgach, świadectwach i próbach tortur. Dotyczy to znaczącej części „dowodzenia” (*argumentatio*) w trzech zachowanych mowach sądowych (tj. z pominięciem *Tetralogii*);

---

13 Np. „uczyni ucieczkę” (καταφυγῆν ποιήσεται) zamiast „ucieknij” (καταφεύξει): 1.4 — w sensie: „znajdzie schronienie”; por. GAGARIN 1997: 28.

14 Zob. niżej, 5.13 i kom.; logiczny i syntaktyczny szyk zaburzony zostaje przez dodanie bezokolicznika „móc” (ἐξείναι); inne przykłady anakolutów u Antyfonta to: 5.12, 39, 54; 6.19.

w mowie *Przeciwko macosze* z kolei strategia oskarżyciela zbudowana jest wokół kwestii niepodjęcia przez jego adwersarzy wyzwania na próbę tortur (1.8—13). Ten sam schemat stosuje on również w mowie obrończej *W sprawie śmierci choreuty*, rozciągając argumentację nie tylko na tortury, lecz także świadectwa wolno urodzonych (6.22—32). W mowie *W sprawie śmierci Herodesa* z kolei niemal całe „dowodzenie” skupia się na podważeniu wiarygodności niekorzystnych dla mówcy zeznań zebranych na torturach (5.29—56). Zjawisko to w swoim wpływowym studium argumentacji Antyfonta F. Solmsen<sup>15</sup> uznał za znamienne dla wczesnej retoryki sądowej, wyrastającej jeszcze z wczesnego obyczaju automatycznego rozstrzygania sporów sądowych właśnie za pomocą tego rodzaju „prób”, stanowiących niepodważalne „dowody” (*Beweise*). Innymi słowy, argumentacja Antyfonta — pierwszego i najwcześniejszego z kanonu dziesięciu oratorów — wyrastać miała jeszcze z archaicznych, „irracjonalnych” metod dochodzenia prawdy, które dopiero u jego późniejszych kolegów wyparte zostały przez „racjonalne” sylogizmy i entymematy. Tę skądinąd fascynującą teorię zakwestionowano jednak w dwóch kluczowych aspektach. Po pierwsze brak jednoznacznych przesłanek potwierdzających funkcjonowanie we wczesnym okresie całej triady dowodów nieartystycznych — świadectw, przysięg i tortur — jako prób automatycznie rozstrzygających spory (zob. niżej). Po drugie argumentacja Antyfonta opiera się również, a właściwie przede wszystkim, na racjonalnych próbach dochodzenia prawdy i prawdopodobieństwa — w tym także dowodzenia prawdziwości i wartości samych „dowodów nieartystycznych”, które tym samym, mimo swej formalnie uprzywilejowanej pozycji, pełnią *de facto* rolę jedynie służebną<sup>16</sup>. Teoria Solmsena w swoim wyjściowym kształcie wydaje się zatem nie do utrzymania. Za niewątpliwą jego zasługę uznać należy jednak podkreślenie istotnej — na tle późniejszych mówców — wagi „dowodów nieartystycznych” w argumentacji Antyfonta, które z tego właśnie powodu omówione zostaną szczegółowo poniżej.

---

15 SOLMSEN 1931; jego studium opiera się w dużej mierze na spostrzeżeniach LATTEGO (1920) dotyczących funkcjonowania „prób” i „dowodów” w rozmaitych cywilizacjach, w tym również greckiej.

16 Por. DUE 1980: 24—25, 43, 62; GAGARIN 1990; 1997: 18—20.



### 3. Zabójstwo i związane z nim problemy prawne

Prawa dotyczące zabójstwa uchodziły w Atenach za szczególnie starożytne, bo sięgające czasów nie Solona, któremu ateńscy mówcy chętnie (i zdecydowanie zbyt pochopnie) przypisywali większość chwalonych przez siebie przepisów<sup>17</sup>, lecz żyjącego o pokolenie lub dwa wcześniej Drakona, tego samego, którego legislacja spisana miała zostać krwią. Dysponujemy na to jednoznacznymi świadectwami samych mówców, *Ustroju Politycznego Ateńczyków*<sup>18</sup>, a przede wszystkim zachowanym dokumentem epigraficznym z końca V wieku p.n.e. (IG I<sup>3</sup> 104) będącym częścią drakońskiego prawa, ponownie opublikowanego w tym właśnie okresie, którego archaiczny język wyraźnie sugeruje dużo wcześniejszy okres powstania<sup>19</sup>.

Niejako na przekór starożytnej tradycji, która z Drakona uczyniła personifikację surowości i bezwzględności, przypisywane mu prawa dotyczące zabójstwa cechuje dalece posunięta łagodność. Dostrzegać w tym jednak należy ślady nie tyle humanitarnej refleksji nad systemem sankcji i kar, co bardzo konkretnych uwarunkowań społecznych, w które wpisuje się archaiczna, „drakońska” legislacja. Jej historyczny moment to bowiem okres, w którym dopiero wykuwał się prawny autorytet państwa, w którym nie istniała jeszcze koncepcja przestępstw publicznych (ściganych przez państwo właśnie) czy państwowego monopolu na przemoc (w starożytnych Atenach państwo nigdy do końca go nie posiadało)<sup>20</sup>.

Ateńskie prawa dotyczące zabójstwa to w istocie zinstytucjonalizowana zemsta rodowa<sup>21</sup>, w zakres której autorytet państwa wkracza tylko nieznacznie, choć w kluczowym jej elemencie: egzekucji. Stąd właśnie obecność w nich urągających nowożytnemu poczuciu sprawiedliwości zastrzeżeń, jak: ograniczenie prawa do oskarżenia do grona najbliższych krewnych ofiary, możliwość dobrowolnego wygnania przysługująca oskarżonemu jeszcze w trakcie procesu, możliwość bezkarnego zgładzenia takiego właśnie wygnańca w przypadku jego nielegalnego powrotu do Attyki. Wszystkie te zjawiska spotykamy jeszcze w IV wieku p.n.e., a ich

---

17 Por. Dem. 18.6; 22.30—31; Aesch. 1.17—20; 3.38; Hyp. Dem. 21; zob. też HANSEN 1989b; CARTLEDGE 2007: 163—164; por. KUCHARSKI 2016b: 198.

18 Por. Dem. 23.51; 47.71; Ath. Pol. 7.1; zob. też Plu. Sol. 17.1.

19 Nt. Drakona i ateńskich praw dotyczących zabójstwa zob. MACDOWELL 1963; STROUD 1968; GAGARIN 1981; CAREY 2013.

20 Por. MODRZEJEWSKI 1991: 9; PEPE 2015: 53.

21 Por. PHILIPS 2008: 57—59.

niekompatybilność z wówczas już rozbudowanym systemem państwowych sankcji najwyraźniej Ateńczykom nie przeszkadzała. Sami mówcy z dumą wręcz podkreślają konserwatywny charakter praw dotyczących zabójstwa: fakt, iż pozostały one niezmienione, był dla nich dowodem ich doskonałości.

Jak już zaznaczono, przypisywane Drakonowi prawa dotyczące zabójstwa w istocie wcale nie były drakońskie. Przewidywały one trojaką kwalifikację tego czynu: 1) zabójstwo z premedytacją (*phonos ek pronoias*); 2) „zabójstwo nieumyślne” (*phonos akousios*); 3) zabójstwo sprawiedliwe (*phonos dikaios*). Przewidzianą prawem karą za pierwsze była śmierć, za drugie — ograniczone czasowo wygnanie, którego odwołanie pozostawało w gestii najbliższych ofiary, trzecie zaś nie wiązało się z żadną sankcją. Każda z trzech kwalifikacji zabójstwa rozstrzygana była przez osobny trybunał, odpowiednio: Areopag, Palladion i Delfinion. Ten pierwszy był zarazem ważnym politycznym gremium, rekrutującym się z byłych archontów, tj. nominalnie najwyższych urzędników ateńskiej demokracji (których kadencja trwała zaledwie jeden rok); być może jeszcze w pierwszych dekadach demokracji odgrywał on istotną rolę w kształtowaniu polityki państwa, którą ograniczyć miały reformy Efiالتها (lata 60. V wieku p.n.e.), a do pewnego stopnia przywrócić legislacja z początku II poł. IV wieku, związana z wprowadzeniem nowej procedury prawnej „dochodzenia” (*apophasis*), być może przeforsowana z inicjatywy Demostenesa<sup>22</sup>.

Trybunały Palladion i Delfinion — których miejscem obrad były odpowiednio sanktuaria Ateny Pallas i Apollona Delfiniosa<sup>23</sup> — z kolei każdy obsadzany był przez pięćdziesięciu jeden efetów, urzędników być może rekrutowanych z grona Areopagitów (za sprawą czego to właśnie Areopag sprawowałby kontrolę nad wszystkimi procesami o zabójstwo)<sup>24</sup>. Efeci również wchodzili w skład trybunału zasiadającego „we Freatto” (*en Phreattōi*), jednej z przystani Pireusu<sup>25</sup>. Jurysdykcji tego gremium podlegały oskarżenia o zabójstwo osób, które już znajdowały się na wygnaniu w związku z popełnionym wcześniej „zabójstwem nieumyślnym”: oskarżony bronił się, stojąc w łodzi i przemawiając do zasiadających na brzegu

---

22 Por. Din. 1.62—63; por. WALLACE 1989: 113—119.

23 To pierwsze znajdować się miało za murami miejskimi na południowo-wschodnim krańcu miasta, na zachód od wzgórza Ardetos; to drugie natomiast na południe od murów miejskich, niedaleko rzeki Ilissos; por. BOEGEHOLD 1995: 135—146.

24 Zob. MACDOWELL 1963: 48—57; GAGLIARDI 2003; 2012.

25 Zob. MACDOWELL 1963: 82—84; BOEGEHOLD 1995: 146—148.

sędziów, a osobliwość ta wynikała z towarzyszącej sprawom zabójstwa koncepcji rytualnej nieczystości (zob. niżej). Ostatnim wreszcie, piątym, trybunałem rozstrzygającym sprawy gwałtownej śmierci był Prytanejon<sup>26</sup>. W odróżnieniu od pozostałych, w jego skład wchodziło zaledwie czterech „królów plemiennych” (*phylobasileis*), stojących na czele czterech archaicznych fyl, mających w okresie klasycznym znaczenie wyłącznie religijne (bo na płaszczyźnie politycznej zastąpiło je dziesięć fyl wprowadzonych przez Klejstenesa). Jurysdykcji trybunału Prytanejon podlegały sprawy niewyjaśnionych zabójstw, w których sprawca nie został ustalony, a także nieszczęśliwych wypadków, w których „sprawcą” był przedmiot martwy lub zwierzę. Podobnie jak w przypadku trybunału „we Freatto”, funkcjonowanie tego ostatniego gremium wiązało się z religijnym aspektem zabójstwa postrzeganego jako źródło rytualnej nieczystości, odgrywało ono jednak również istotną rolę prawną: werdykt „królów plemiennych” bowiem oficjalnie zamykał daną sprawę i tym samym przywracał porządek społeczny, potencjalnie przynajmniej naruszony przez niewyjaśnione zabójstwo<sup>27</sup>.

Formalną pieczę nad prawidłowym przebiegiem wszystkich wymienionych wyżej procedur sprawował archont król (*basileus*), do kompetencji którego tradycyjnie należały również sprawy kultu i religijności oraz wszystko, co z tymi sferami mogłoby się wiązać (np. procesy o bezbożność)<sup>28</sup>. To właśnie archont król przyjmował od najbliższych zmarłego formalną skargę, to jego obowiązkiem było następnie wydanie formalnej proklamacji, na mocy której oskarżonemu o zabójstwo wzbroniony był wstęp na agorę, do świątyń oraz uczestnictwo w życiu prawnym, politycznym i religijnym starożytnych Aten. To archont król prowadził trzy kolejne przesłuchania wstępne (*prodikasiai*), każde w kolejnym miesiącu, aby na koniec przewodniczyć rozprawie sądowej rozstrzyganej przez Areopagitów albo rekrutujących się (być może) z ich grona pięćdziesięciu jeden efetów. Rozprawa sądowa pod względem formalnym miała charakter „prywatny” (*dikē idia*): prawo do oskarżenia przysługiwało jedynie stronie pokrzywdzonej, którą w tym przypadku była najbliższa rodzina zmarłego. Jak w większości spraw prywatnych, każda ze stron procesu wygłaszała po dwie mowy; poza *Tetralogiami* Antyfonta nie zachował się do naszych czasów żaden tego rodzaju „zestaw” obu mów, być może

---

26 MACDOWELL 1963: 85—89; BOEGEHOLD 1995: 148—150.

27 MACDOWELL 1963: 89 („the court served some of the purposes of a modern coroner's court”).

28 MACDOWELL 1963: 33—38; GAGARIN 2000; PHILIPS 2008: 72—76.

dlatego, że druga niekoniecznie była przygotowanym zawczasu scenariuszem (które następnie powierzano pismu i publikacji), lecz wystąpieniem *ex tempore* mającym na celu odniesienie się do przedstawionych przez adwersarzy argumentów.

Wniesienie skargi, jak już zaznaczono, było wyłączną prerogatywą najbliższych krewnych zmarłego, granicę zaś pokrewieństwa wyznaczały dzieci jego kuzynów. Bliscy ofiary nie mieli prawnego obowiązku podjęcia oskarżenia i być może nie zawsze do tego się kwapili, szczególnie wtedy, gdy zabójcy gotowi byli zapłacić za odstąpienie od procesu; wiązało się to jednak z moralnym potępieniem, a niewykluczone, że także z sankcjami natury religijnej. Jeśli jednak — jak podkreśla sam Antyfont — ofiara nie miała bliskich krewnych, jej zabójstwo pozostawało „niepomuszczone”. To ostatnie pojęcie pojawia się tu nieprzypadkowo, jako że oskarżenie, proces, a także kary w sprawach dotyczących zabójstwa konsekwentnie przedstawiane były przez ateńskich mówców za pomocą języka zemsty (*timōria, dikēn lambanein*)<sup>29</sup>. A właściwie bardziej zasadne byłoby stwierdzenie, że jedno i drugie, tj. zemsta i wymiar sprawiedliwości, nigdy w starożytnych Atenach nie zostały od siebie jednoznacznie oddzielone na płaszczyźnie proceduralnej, moralnej, jak i pojęciowej<sup>30</sup>.

Przewidziane za zabójstwo kary były tylko dwie: śmierć lub wygnanie. Tę ostatnią wymierzał trybunał Palladion sprawcy „zabójstwa nieumyślnego”, tę pierwszą natomiast Areopag uznanemu winnym zabójstwa z premedytacją oraz Delfinion — oskarżonemu, którego czyn nie został uznany za zabójstwo sprawiedliwe. Karę śmierci wykonywano być może poprzez „bezkrawe ukrzyżowanie” (*apotympanismos*), tj. przymocowanie skazańca do desek za pomocą pięciu obręczy (na każdą kończynę i na szyję) i pozostawienie go na śmierć z wycieńczenia<sup>31</sup>. W praktyce jednak, jak można przypuszczać, kara główna wykonywana była w kontekście procesów o zabójstwo stosunkowo rzadko: oskarżony bowiem mógł niepokojny przez nikogo opuścić Ateny, wybierając dobrowolne wygnanie, a z możliwości tej mógł skorzystać aż do wygłoszenia pierwszej mowy obrończej włącznie<sup>32</sup>. Nie dotyczyło to jednak osób postawionych przed

---

29 Zob. CAIRNS 2015; por. RUBINSTEIN 2016; zob. też KUCHARSKI 2016b.

30 Zob. COHEN 1995; por. też KUCHARSKI 2012b; 2016b.

31 Por. Dem. 21.105; zob. też Lys. 13.56; ten pierwszy *casus* może być jednak hiperbolą, ten ostatni natomiast prawdopodobnie odnosi się do procedury *apagōgē* stosowanej wobec zabójców; nt. metod egzekucji w starożytnych Atenach zob. GERNET 1982: 175-211; TODD 2000; por. też KUCHARSKI 2015.

32 Ant. 4.4.1; 5.13; Dem. 23.69; MACDOWELL 1963: 114—115.

sądem za zabójstwo w ramach procedury „obywatelskiego aresztowania” (*apagōgē*), które oczekiwały na proces w więzieniu<sup>33</sup>.

#### 4. Świadcstwa, przysięgi i tortury

Jak już zaznaczono, styl Antyfonta i konstrukcja argumentów w jego autentycznych (tj. z wyłączeniem *Tetralogii*) mowach sądowych wyraźnie koncentruje się wokół tzw. dowodów nieartystycznych, w szczególności zaś świadectw, przysięg i zeznań na torturach. Obok uchwał, praw, układów i innych tego rodzaju powierzonych pismu dokumentów to najważniejsze rodzaje „nieartystycznych” dowodów, tj. dowodów niebędących częścią sztuki retorycznej, niewynikających z umiejętności argumentacji. Stanowiły one jednocześnie (w odróżnieniu od przytaczanych dokumentów) swoiste „akty” dowodowe, bo opierały się na konkretnych czynnościach, które wykonywały — lub którym poddawane były — podejmujące się ich osoby. W tym właśnie charakterze, jak niekiedy sugerowano, funkcjonować mogły jako swoiste „próby”, automatycznie rozstrzygające spór: kto zebrał odpowiednią liczbę, kto odważył się złożyć przysięgę na zgubę swojego domu albo kto był w stanie poddać niewolnika przesłuchaniu na torturach i uzyskać satysfakcjonującą go odpowiedź, ten wygrywał sprawę<sup>34</sup>. Trudno powiedzieć, w jakim zakresie owe „próby” miały istotnie moc rozstrzygającą, znamy bowiem tylko jeden przypadek sporu z IV wieku p.n.e., który istotnie zakończyła przysięga złożona przez będącą w nim stroną kobietę. Być może podobną wagę przypisać należy zeznaniom na torturach, niemal na pewno jednak nie miały jej świadectwa, które służyły wyłącznie potwierdzeniu argumentacji adwersarzy przed sądem.

Roli świadków<sup>35</sup> podejmować się mogli wolni mężczyźni, obywatele, metojkowie, a nawet cudzoziemcy; wykluczone natomiast były osoby pozbawione praw obywatelskich (*atimoi*), niewolnicy oraz prawdopodobnie dzieci i kobiety (w przypadku tych ostatnich nie wiemy, na ile wynikało to z regulacji prawnych, a na ile z siły obyczaju, zgodnie z którym uchodzić to mogło za niestosowność)<sup>36</sup>. W większości spraw — inaczej niż we współczesnych procesach sądowych — świadkowie nie zeznawali pod

---

33 Zob. niżej, *W sprawie zabójstwa Herodesa: Wprowadzenie oraz Apendyks 3*.

34 SOLMSEN 1931: 6—7.

35 Nt. świadków (*martyres*) zob. MACDOWELL 1978: 242—243; TODD 1990; 1993: 96—97.

36 OSBORNE 2010: 233—234.

przysięgą, a ich wystąpienia sprowadzały się do wygłoszenia we własnej osobie (jeszcze w V wieku p.n.e.) lub potwierdzenia odczytanego przez sekretarza sądowego zeznania (IV wiek p.n.e.). W istocie rola świadków sprowadzać się mogła do wyrażenia moralnego i społecznego wsparcia jednej ze stron procesu, a nie — jak współcześnie — przedstawienia nowego materiału dowodowego<sup>37</sup>. Jeśli jednak świadek potwierdził nieprawdę, liczyć się mógł z pozwem w ramach prywatnego oskarżenia o złożenie fałszywego świadectwa (*dikē pseudomartyrion*). W mniejszym stopniu dotyczyć to mogło jednak spraw o zabójstwo, gdzie wszyscy świadkowie składali zeznania pod przysięgą (same zaś strony procesu na mocy podobnej przysięgi zobligowane były wypowiadać się tylko na temat meritum sprawy). Przysięgi te, będące standardowym elementem rozprawy sądowej, należy jednak odróżnić od „próby” przysięg, przeprowadzanej w ramach wyzwania i w założeniu mogącej zastępować proces, jako mechanizm automatycznego rozstrzygania sporu.

Próba przysięgi<sup>38</sup> jest częstym wyzwaniem, które odnajdujemy w tekstach ateńskich mówców<sup>39</sup>. Wyzwania te mają z reguły charakter poronny, tzn. nie zostają podjęte przez drugą stronę i tym samym dla samej sprawy mają jedynie pośrednie, nieformalne znaczenie: wykorzystywane są jako argumenty retoryczne, sugestie, że adwersarz, który wyzwania nie podjął, ma coś do ukrycia. Znamy wszakże jeden przypadek, w którym próba przysięgi okazała się argumentem prawnym, i to niebagatelnej mocy, bo rozstrzygającym spór automatycznie, bez możliwości kontynuowania sprawy przed trybunałem. Niejaki Mantias, pozwany do sądu w sprawie uznania ojcostwa, zgodził się w ramach nieformalnego układu zapłacić powodowi pieniądze w zamian za zaniechanie dochodzenia przed sądem. Pretekstem do zamknięcia sprawy miało być odrzucenie przez matkę powoda, Plangon, wyzwania na próbę przysięgi. Plangon jednak umowy nie dotrzymała. Przyjęła wyzwanie i przysięgła, że ojcem jej syna, powoda, jest właśnie Mantias, dzięki czemu cały spór rozstrzygnięty został pozasądowo na jego korzyść<sup>40</sup>. Sprawa ta stanowi wymowną ilustrację, jak wielką wagę przywiązywali Ateńczycy do przysięg; tym bardziej że nie istniały żadne środki prawne, które mogłyby dyscyplinować składające je osoby: krzywoprzysięstwo jako takie nie było w Atenach

---

37 HUMPHREYS 2007 (oryg. 1985); *contra*: MIRHADY 2002.

38 Nt. przysięg i próby przysięg zob. MIRHADY 1991; GAGARIN 2007; SOMMERSTEIN — BAYLISS 2013: 56—121; SOMMERSTEIN—TORRANCE 2014.

39 Np. [Dem.] 29.26; 49.42; 54.40—42; 55.35.

40 Por. Dem. 39.3—4; 49.9—11; zob. też GRIFFITH — WILLIAMS 2020.



przestępstwem ściganym na drodze sądowej. Uchodziło ono przede wszystkim za sprawę między człowiekiem i bogami, których kara — choć nierychliwa — wygubić miała cały dom i potomstwo tego, kto złamał dane słowo. Typową formułą towarzyszącą składaniu przysięg była właśnie „zguba własna, domu i potomstwa”: niejednokrotnie spotykamy ją u mówców ateńskich<sup>41</sup>, a przejmującą jej dramatyzacją „w działaniu” jest *Medea* Eurypidesa.

Zeznania na torturach (*basanoi*) to kolejna obok przysięg „próba”, która mogła być przedmiotem wyzwania rzucanego przez strony sporu: próba bodaj najbardziej dosłowna, jako że grecki termin oznaczać może właśnie probierz, badanie, próbowanie etc. Próba dotyczyła przede wszystkim niewolników, choć mamy świadectwa — również Antyfonta — że poddawane mogły być jej osoby wolne, nieposiadające jednak obywatelstwa ateńskiego. To jednak przypadki rzadkie, jako że nieobywatele występować mogli przed sądem w charakterze świadków, podczas gdy zeznania niewolników nie mogły zostać wprowadzone do sprawy inaczej niż na drodze tortur. Wykluczeni natomiast z tej formy wyzwania i próby byli ateńscy obywatele, na mocy bliżej nieokreślonego chronologicznie dekretu Skamandrios, być może pochodzącego jeszcze z okresu narodzin demokracji (koniec VI wieku p.n.e.)<sup>42</sup>.

W ateńskim wymiarze sprawiedliwości tortury stosowano w trzech różnych celach: 1) uzyskania nieznanych informacji; 2) uzyskania potwierdzenia znanych informacji; 3) ukarania<sup>43</sup>. Wyzwanie na próbę tortur wiązało się z drugim spośród nich. Wyzywający domagał się poddania mękom niewolników (swoich lub adwersarza), którzy podczas całego zabiegu potwierdzić mieli — lub zaprzeczyć — przedstawianym im w formie pytań tezm (np. „czy Chairefilos wziął łapówkę”). Jak zauważył MacDowell, o ile torturowanie w celu uzyskania nieznanych dotąd informacji (albo też w celu ukarania), choć okrutne, jest przynajmniej zrozumiałe, to czynienie tego w celu uzyskania prostych odpowiedzi „tak” lub „nie” na z góry przygotowane pytania-tezy sprawia wrażenie barbarzyńskiej naiwności<sup>44</sup>. Sęk w tym jednak, że ten właśnie sposób procedowania nie miał wcale na celu „dochodzenia” prawdy w naszym rozumieniu tego słowa,

---

41 Por. Ant. 5.11; Lys. 12.10; Dem. 23.67; 24.151 (sp.); 54.40; [59].10; Aesch. 3.111.

42 Andoc. 1.43; zob. też MACDOWELL 1962: 92; HUNTER 1994: 174—175.

43 Por. MACDOWELL 1978: 246; GAGARIN 1996: 2—3.

44 „to torture an innocent man or woman in order to check the truth of information about someone else's offence appears to us an act of wanton and purposeless barbarity” (MACDOWELL 1978: 246).

lecz *quasi*-rytualne jej potwierdzenie — w ramach „próby tortur”, która prawdopodobnie nie tyle uzupełniała proces sądowy (o nowy materiał dowodowy), lecz zastępowała go całkowicie. Stąd też zapewne w korpusie pism oratorów brak wzmianki o „skutecznie” przeprowadzonym wyzwaaniu na próbę tortur, mimo iż obfitują one w zarzuty o odrzucenie tejże<sup>45</sup>.

Starożytni Ateńczycy nie mieli wysoko rozwiniętej sztuki zadawania cierpienia; taki przynajmniej obraz wyłania się z dostępnych nam tekstów. Tortury, niezależnie od ich celu i kontekstu, przeprowadzano dwiema metodami, które zapewne mogły być ze sobą łączone: biczowanie (*mastigoun*) i wykręcanie członków (*strebloun*) — to ostatnie po przymocowaniu ofiary do koła<sup>46</sup>. Nie wiemy, czy ich efektem mógł być trwały uszczerbek na zdrowiu albo nawet śmierć: we wzmiankach o torturach karnych, poprzedzających egzekucję, te dwa elementy traktowane są zawsze rozłącznie (np. Ant. 1.20).

## 5. Zabójstwo i rytualna nieczystość

Koncepcja rytualnej nieczystości (*miasma*) wiązała się w wyobrazeniach religijnych starożytnych Greków z wieloma różnorodnymi zjawiskami, jak poród, śmierć (naturalna), stosunek seksualny czy świętokradztwo<sup>47</sup>. Bodaj najbardziej wyrazistą — a zarazem kontrowersyjną, przynajmniej w naszych oczach — manifestacją tego zjawiska było jednak zabójstwo<sup>48</sup>. W odróżnieniu od innych postaci rytualnej nieczystości, ta, która plamiła mordercę, była zaraźliwa. Przenosić się mogła z osoby na osobę i to niekoniecznie przez fizyczny kontakt: już samo przebywanie z zabójcą pod jednym dachem — albo nawet rozmowa z nim — skutkować mogła „zakażeniem”. Przybierać ono mogło niekiedy postać zgoła epidemiczną: wywołana zabójstwem nieczystość przenosić się mogła z mordercy, niczym tyfus, na całą społeczność, na zwierzęta, które padają i nie rodzą młodych,

---

45 Tak MIRHADY 1996; *contra*: THÜR 1977; zob. też TURASIEWICZ 1963.

46 Nt. metod torturowania niewolników (oraz w wyjątkowych sytuacjach ludzi wolnych) w Atenach zob. HUNTER 1994: 154—184.

47 Inaczej niż w wielu innych kulturach, brak jednak świadectw odnoszących grecką koncepcję *miasma* do menstruacji; por. PARKER 1983: 100—102; NILSSON 1955<sup>2</sup>: 94; zob. też DOUGLAS 1984<sup>2</sup>: 122, 145—148; nt. rytualnej nieczystości w myśli religijnej starożytnych Greków zob. przede wszystkim PARKER 1983; por. też MOULINIER 1952.

48 Nt. związków między zabójstwem i rytualną nieczystością zob. MACDOWELL 1963: 142—150; PARKER 1983: 104—143; ARNAOUTOGLU 1993; ECK 2012; HARRIS 2015; TODD 2016; PHILLIPS 2016; zob. też KUCHARSKI 2012: 185—193.



a nawet na samą ziemię, która zostaje wyjałowiona. Jedynym remedium jest zgładzenie lub wygnanie zabójcy, a wraz z nim źródła nieczystości; on sam następnie może poddać się oczyszczeniu, z reguły jednak powrót do ojczyzny jest już dla niego zamknięty.

Taki właśnie obraz rytualnej nieczystości wyłania się z greckiej tragedii, której świat zaludniają też fizyczne (np. *Eumenidy*) lub jedynie mentalne (np. *Orestes*, *Ifigenia Taurydzka*) byty, demony związane z tym właśnie zjawiskiem: Erynie, *aliterioi*, *alastores*, *palamnaioi*. Demony będące niekiedy autonomicznymi istotami, niekiedy jednak postrzegane jako personifikacja gniewu zmarłego (Ant. 2.3.10; 3.4.9; 4.1.3—4; 4.3.7; 4.4.10), z którym zresztą zjawisko rytualnej nieczystości bywało utożsamiane<sup>49</sup>. Ma ono tym samym wymiar tyle religijny, co i społeczny: działanie duchów i demonów stanowi odzwierciedlenie zaburzonych przez zabójstwo stosunków w łonie społeczności, „zakaźny” zaś charakter samej rytualnej nieczystości odpowiadać może równie zakaźnej naturze odwetowej przemocy, której zapobiec mógł jedynie kolektywny akt — wygnania lub zgładzenia — całej zbiorowości przeciwko zabójcy<sup>50</sup>.

Problem w tym jednak, że ów rozbudowany aparat rytualno-religijny znajduje bardzo niewielkie odzwierciedlenie w mowach sądowych, które dotyczą kwestii zabójstwa i związanych z nią praw. Na tej podstawie wysuwa się niekiedy hipotezę, że rytualna nieczystość oraz związany z nią „aparat” demonów to zjawiska czysto poetyckie, ograniczone jedynie do świata greckiego dramatu i świadomie nawiązujących do nich *Tetralogii*<sup>51</sup> (które też — jak się czasem argumentuje — nie były wcale dziełem Antyfonta, lecz późniejszego, nieznanego nam autora)<sup>52</sup>. Hipoteza to stanowczo zbyt pochopna, opierająca się bowiem na błędnym założeniu, że tragedia i oratorstwo to dwie całkowicie oddzielne i wzajemnie nieprzenikalne formacje dyskursywne, a jedynym miejscem ich styku mogą być artystyczne eksperymenty, za jakie uchodzą niekiedy *Tetralogie*<sup>53</sup>. Tymczasem jedno i drugie stanowiło w starożytnych Atenach płaszczyznę dyskursu publicznego, w ramach których publicznej ocenie, badaniu, a niekiedy też kwestionowaniu, poddawane były fundamentalne

---

49 Zob. też A. Cho. 924—925; X. Cyr. 8.7.18; por. PARKER 1983: 104—109; ECK 2012: 240—243.

50 Por. S. OT 100—101; A. Ag. 1419—1420; zob. też PARKER 1983: 114—115.

51 Tak MACDOWELL 1963: 150; PARKER 1983: 130; ARNAOUTOGLU 2000; ECK 2012: 243—259; *contra*: HARRIS 2015; TODD 2016; PHILLIPS 2016.

52 Zob. CARAWAN 1998: 171—215.

53 Zob. niżej, *Tetralogie: Wprowadzenie*.

dla porządku prawnego, społecznego i religijnego założenia i wartości. Nie ulega wątpliwości, że dramat i retoryka inaczej w tym „badaniu” rozkładały akcenty i inne były ich cele, stanowiący jednak punkt odniesienia dla obu dyskursywny kontekst ateńskiej rzeczywistości pozostawał ten sam.

Istotnie, poza *Tetralogiami*, kwestia rytualnej nieczystości nieczęsto podnoszona jest *explicite* w mowach sądowych, co w zestawieniu z wagą tego problemu u tragediopisarzy budzić może zdziwienie. Inne były jednak cele przyświecające ateńskim mówcom, którzy w swojej argumentacji skupiają się na kwestiach proceduralno-prawnych, a także na dowodach tak artystycznych, jak i nieartystycznych popełnienia zarzucanego czynu. Błędem byłoby ponadto uważać, że ateńska retoryka i ateńskie prawa w ogóle do tej koncepcji nie nawiązują. Oskarżony o zabójstwo Herodesa Euksitheos jako argument na rzecz swojej niewinności podaje fakt, iż składane w jego obecności ofiary przebiegły pomyślnie i że on sam nie doświadczył żadnych niebezpieczeństw podczas żeglugi, co nieraz przydarzać się miało osobom obciążonym rytualną nieczystością zabójstwa, które tym samym wstępując na pokład okrętu, narażały nie tylko swoje życie, ale też towarzyszy podróży (Ant. 5.82—3). Z kolei broniąc się przed zarzutami spowodowania śmierci choreuty, nieznany nam z imienia mówca jako dowód przytacza fakt, iż oskarżyciele rozmawiali z nim przyjaźnie (Ant. 6.39—40), podczas gdy sama rozmowa z naznaczonym *miasma* zabójcą niosła ze sobą ryzyko „zarażenia”<sup>54</sup>. Niejednokrotnie też w zachowanych mowach oraz prawach spotykamy charakterystyczne dla dyskursu rytualnej nieczystości wyrażenia<sup>55</sup>. Wszystko to wymownie potwierdza, że koncept ten, choć nieczęsto przywoływany *expressis verbis*, stanowił istotny czynnik kształtujący moralną i prawną rzeczywistość starożytnych Aten.

## 6. Zarys epoki

Twórczość Antyfonta, mowy, których daty możemy z pewnym przybliżeniem ustalić, przenosi nas w okres wojny peloponeskiej i upadku Aten (431—404 p.n.e.), do którego sam Antyfont niefortunnie się przyczynił. W samym konflikcie zbrojnym, w którym naprzeciw ateńskiego

---

54 Por. E. Or. 75, 481; zob. też PARKER 1983: 311.

55 Np. καθαρὸς τὰς χεῖρας (Andoc. 1.95; Lys. 26.8; Aesch. 3.148); μῖασμα ([Dem.] 59.86); ὁσιὸς ἔστιν (Andoc. 1.95); por. HARRIS 2015: 19; zob. też SEALEY 1984: 74—75.

imperium stanęła Sparta na czele większości niepodległych wciąż greckich *poleis*, w tym potęg takich jak Teby, wyróżnia się z reguły trzy okresy: tzw. wojna archidamijska (431—421 p.n.e.), pokój Nikiasza (421—414 p.n.e.) i wojna dekelejska lub jońska (414—404 p.n.e.)<sup>56</sup>.

Wojna archidamijska, nazwana tak od imienia króla Sparty, Archidamosa II, skądinąd zwolennika pokojowego rozwiązania sporu z Atenami, który dowodził kampaniami spartańskimi aż do swojej śmierci (427 p.n.e.), rozpoczęła się dla Aten fatalnie: miasto trzykrotnie dotknięte zostało zarazą (430—429, 429—428, 427—426 p.n.e.) — przejmujący opis epidemii pierwszego roku pozostawił Tukidydes — w efekcie której umrzeć mogła nawet jedna trzecia mieszkańców<sup>57</sup>, a państwo jako całość zostało znacząco osłabione. Zaraza po części stanowiła konsekwencję strategii Peryklesa, który sam padł jej ofiarą (429 p.n.e.): na lądzie Ateńczycy pozostawać mieli w defensywie, chroniąc siebie samych i swój dobytek ruchomy w obrębie długich murów, które łączyły Ateny z portem Pireus, czyniąc z miasta niezdobytą twierdzę (ówczesna sztuka oblężnicza z reguły sprowadzała się do odcięcia miasta od zaopatrzenia; dzięki długim murom jednak Ateny nie mogły zostać zablokowane od strony morza, a na samym morzu nikt nie śmiał rzucić im wyzwania). Działania ofensywne podejmować natomiast mieli w wojnie morskiej, pustosząc Peloponez organizowanymi rokrocznie morskimi rajdami. Okres ten przyniósł również bunt ważnego sprzymierzeńca Aten, wyspy Lesbos z miastem Mitylena na czele, co w połączeniu z trwającym wciąż oblężeniem Potidai, kolejnego krnąbrnego „sprzymierzeńca”, który ośmielił się wypowiedzieć „sojusz” z Atenami jeszcze przed wybuchem wojny (432 p.n.e.), stało się krytycznym obciążeniem dla i tak osłabionej ateńskiej maszyny wojennej.

Atenom udało się jednak przetrwać ten kryzys. Potidaję zostaje ostatecznie zdobyta, Mitylena zmuszona do kapitulacji, a lacedemońskie wy-

---

56 Nt. wojny peloponeskiej i jej periodyzacji zob. KAGAN 1968—1987; LAZENBY 2004; GOMME — ANDREWES — DOVER; CAH 5.370—498; zob. też HAMMOND 1973: 413—447, 454—494; KULESZA 2006; HSG 2.130—232; podstawowe źródła to: Tukidydes, Ksenofont (*Hell.* 1—2.3.10), Diodor Sycylijski 12.38—13.107; zob. też dokumenty epigraficzne i inne źródła zebrane w MEIGGS — LEWIS 1969: 175—290 i FORNARA 1983: 142—200; większość informacji przedstawionych w poniższej dyskusji można z łatwością odnaleźć w przytoczonej tu literaturze, w związku z czym przypisy ograniczone zostały do kwestii dyskusyjnych.

57 Zob. Thuc. 3.87.3 (który konkretne liczby podaje jedynie dla hoplitów i jeźdźców, odpowiednio: 4 700 i 300); na podstawie szacunków Gomme (dotyczących ogółu populacji w 431 p.n.e.: 47 000) Hansen sugeruje, że ofiarami zarazy padło 15 000 mieszkańców Aten; por. HANSEN 1988: 14; zob. też GOMME 1933: 6.

prawy wojenne, poza punktowymi spustoszeniami w samej Attyce, nie przyniosły rezultatów, drenując za to i tak skromne środki, którymi dysponowała Sparta. Niedługo później, po upadku oligarchicznej rewolucji i wyjątkowo okrutnej wojnie domowej na Korkyrze (426 p.n.e.), Ateńczycy umocnili się w rejonie Morza Jońskiego, a po zaledwie roku (425 p.n.e.) udało im się na wyspie Sfakteria, naprzeciwko Messenii, odnieść zwycięstwo nad niewielkim oddziałem Spartan, z których wielu zostało wziętych do niewoli. Choć liczebnie skromne i pod względem czysto taktycznym mało istotne, zwycięstwo to miało niebagatelne znaczenie moralne i psychologiczne, znacząco podkopując mit niezwyciężonych hoplitów lacedemońskich. Ateny były bliskie zwycięstwa, a Sparta — zmuszona prosić o pokój.

W polityce wewnętrznej po śmierci Peryklesa na czoło wysuwa się błyskotliwy i bezwzględny demagog, Kleon, jeden z „jastrzębi”, zwolennik twardej linii wobec samej Sparty, jak i buntowniczych „sprzymierzeńców”. Stał się przedmiotem wielu żartów Arystofanesa i ledwie skrywanej niechęci Tukidydesa — choć ten ostatni, być może wbrew sobie samemu, oddaje jednocześnie hołd jego nietuzinkowemu intelektowi i niezwyklej sile woli<sup>58</sup>. Po kapitulacji Mityleny domagał się on wymordowania wszystkich mężczyzn i sprzedania dzieci oraz kobiet w niewolę; podobnie postąpić miał kilka lat później (423 p.n.e.) wobec zbuntowanej Skione. To z jego inicjatywy Ateńczykom udało się ostatecznie odnieść bezprecedensowe zwycięstwo na Sfakterii. To również za sprawą jego wpływów Ateny postanowiły kontynuować wojnę mimo pokojowych inicjatyw ze strony Sparty. Kolejny rok (424 p.n.e.) przyniósł jednak znowu porażki: od Aten odpadło ważne strategicznie miasto Amfipolis (na trackim wybrzeżu Morza Egejskiego), a ich wojska lądowe poniosły klęskę w starciu z Tebami pod Delion w Beocji. Kleon wyruszył na północ, zobowiązawszy się odzyskać Amfipolis, poległ jednak w walce (422 p.n.e.), a jego śmierć oraz porażki poniesione w ostatnich latach przez Ateny ostatecznie skłoniły lud do zawarcia trzydziestoletniego pokoju ze Spartą, nazwanego od imienia najważniejszego orędownika tej inicjatywy „pokojem Nikiasza” (421 p.n.e.)<sup>59</sup>.

Przewidziany na trzydzieści lat pokój nie przetrwał nawet siedmiu. Co więcej, w okresie tym — mimo formalnie obowiązującego sojuszu, który

---

58 Np. Thuc. 3.36.6; por. WOODHEAD 1960; WESTLAKE 1968: 60—85; CONNOR 1971: 132—133; *contra*: SPENCE 1995.

59 Razem z Kleonem pod Amfipolis poległ Brazydas, błyskotliwy dowódca spartański, podobnie uchodzący za jastrzębia; jak się powszechnie przypuszcza, w samej Sparcie jego śmierć również utorowała drogę dla inicjatyw pokojowych; por. Thuc. 5.16.1; Arist. *Pax* 265—288.

był jednym z postanowień traktatu kończącego zmagania wojenne — obie potęgi od początku patrzyły na siebie podejrzliwie i próbowały sobie na różne sposoby szkodzić. Spartanie wcale nie zamierzali wywiązać się z fundamentalnego warunku zawarcia pokoju, jakim było przekazanie Atenom Amfipolis; ponadto ich najważniejsi sprzymierzeńcy (Teby i Korynt) jednoznacznie odrzucili zawarty w ich imieniu traktat. Ateńczycy z kolei, z inicjatywy Alkibiadesa, pozbawionego skrupułów geniusza, *enfant terrible* ateńskiej polityki, który po śmierci Kleona zaczął grać pierwsze skrzypce w państwie<sup>60</sup>, podjęli próbę rozmontowania peloponeńskiej hegemonii Sparty. Probę nieudaną, która pod Mantineją (418 p.n.e.) przyniosła wrogom Lacedemończyków klęskę i umocnienie władzy tych ostatnich nad Peloponezem. Dwa lata później Ateńczycy napadli i podbili neutralną dotąd wyspę Melos (416 p.n.e.), zamieszkałą przez doryckich pobratymców Sparty: na wniosek Alkibiadesa mężczyźni zdobytej *polis* zostali wymordowani, a kobiety i dzieci sprzedane w niewolę. W następnym roku (415 p.n.e.), znowu za namową Alkibiadesa, postanowili przyłączyć do swego imperium państwa sycylijskie, jako pretekst wykorzystując zaangażowanie po stronie jednego z nich — Segesty. Gdy jednak z Aten wpływała olbrzymia armada, która ujarzmić miała Sycylię, w mieście wybuchła tzw. afera hermokopidów, w ramach której wiele prominentnych postaci oskarżonych zostało o przygotowywanie zamachu stanu w związku z uszkodzeniem Herm — wyposażonych w wydatne fallusy podobizn Hermesa, które to właśnie fallusy zostały obtłuczone — oraz parodiowaniem misteriiw eleuzyńskich<sup>61</sup>. Jednym z pierwszych na liście oskarżonych był sam Alkibiades, sprawujący wówczas urząd stratega. Pozwolono mu wprawdzie wypłynąć na czele ateńskiej floty, po drodze został jednak wezwany do powrotu i stawienia się przed sądem. Alkibiades nie zamierzał jednak kusić losu w politycznym polowaniu na czarownice, w które przekształciła się afera hermokopidów: zamiast wrócić do Aten, uciekł do Sparty, którą odtąd, przez następnych kilka lat, wspierał politycznie i strategicznie.

W osobie Alkibiadesa, mimo jego nieobliczalnego charakteru, Ateńczycy stracili wyjątkowo zdolnego polityka i wodza, który być może byłby w stanie z sukcesem poprowadzić awanturniczą wyprawę na

---

60 Nt. Alkibiadesa zob. też niżej, F 67 i kom.

61 Zob. na ten temat także Andoc. 1.10—68; [Lys.] 6.3—24; por. MacDOWELL 1962: 6—10, 167—193; GOMME — ANDREWES — DOVER 1963/1980: 4.264—282 (dedykowany ekskurs); HANSEN 1975: 74—82; OSTWALD 1986: 322—333, 537—550; MURRAY 1990; FURLEY 1996; RUBEL 2000: 178—232; GRAF 2000; TODD 2004; FILONIK 2013: 40—44.

Sycylię<sup>62</sup>. Tymczasem najwyższe dowództwo nad ateńską armadą przypadło zachowawczemu i pozbawionemu strategicznej inicjatywy Nikiaszowi<sup>63</sup>. Mimo to Ateńczykom udało się wylądować na wyspie i, co więcej, odnieść szereg zwycięstw nad jej najpotężniejszym państwem — Syrakuzami. Sycylijski hegemon, który toczył niegdyś zwycięskie boje z samą Kartaginą, a jego władcy, tyrani Gelon i Hieron, uchodzili za najmocniejszych w całym świecie greckim, został tym razem błyskawicznie pokonany i oblężony przez ateński korpus ekspedycyjny. Wydawało się, że Syrakuzom pozostaje jedynie odwlekanie nieuchronnego końca. Tu jednak dała o sobie znać strategiczna słabość Nikiasza, który — przekonany o rychłym upadku miasta — nie zadbał o dokończenie fortyfikacji oblężniczych. Dzięki temu Syrakuzanie pod wodzą Spartiaty Gylipposa (który za sprawą zaniechań Ateńczyków przedarł się do miasta i tchnął w mieszkańców nowego ducha) skutecznie zablokowali ateńskie oblężenie, a po jakimś czasie odważyli się wydać im w swoim porcie bitwę morską. Ta zakończyła się dla nich nieoczekiwanym zwycięstwem, choć nie było ono decydujące. Potęga Aten nie została jeszcze złamana, czego bodaj najwymowniejszym dowodem była kolejna armada, która niebawem — ku rozpaczy oblężonych, dopiero co odzyskujących nadzieję — przybiła do sycylijskich brzegów. Mimo to, dzięki kompetentnemu dowództwu, inicjatywa, raz wydartą Ateńczykom, pozostała w rękach obrońców. Szturm na miasto, na który nalegał dowodzący nową eskadrą strateg Demostenes, zakończył się niepowodzeniem. Niedługo później flota Syrakuz zaatakowała ponownie szykujących się już do odwrotu Ateńczyków: w dwóch bitwach w porcie flota ateńska poniosła druzgocącą klęskę, a pozbawiona jej wsparcia armia lądowa, po nieudanej ucieczce spod miasta, zmuszona została do kapitulacji.

Owa „katastrofa sycylijska” przypieczętowała losy wojny peloponeńskiej. Mimo spektakularnych zwycięstw odniesionych później pod Kynossema (411 p.n.e.), Kyzikos (411 p.n.e.) czy Arginusami (406 p.n.e.) z całego

---

62 Por. GOMME — ANDREWES — DOVER 1963/1980: 4.242; KAGAN 1981: 363—364; RHODES 2011: 52.

63 W istocie po ucieczce Alkibiadesa strategów pozostało dwóch: Nikiasz i Lamachos; ten ostatni był nader kompetentnym dowódcą (a jego plan ataku na Syrakuzy powszechnie uznaje się za najlepszy ze wszystkich propozycji trzech strategów; por. Thuc. 6.47—51), osobliwie jednak od połowy VI księgi Tukidydes w ogóle o nim nie wspomina, by jedynie później zdać relację z jego śmierci (w zwycięskiej dla Ateńczyków) potyczce z Syrakuzanymi; w efekcie narracja Tukidydesa przynosi (być może błędne) wrażenie, że to Nikiasz był nieformalnym najwyższym dowódcą; jednoznacznie wskazuje to Plutarch; zob. Plu. *Nik.* 14.4; 6.101.6; por. też KAGAN 1981: 226, 228.



konfliktu Ateńczycy nie mogli już wyjść zwycięsko. Ich flota i doświadczeni marynarze zginęli w porcie Syrakuz<sup>64</sup>, skarb państwa świecił pustkami, a tysiące hoplitów, którym udało się przeżyć, resztę swoich dni spędzić miały w sycylijskich kamieniołomach. Sparta tymczasem zyskała nowego ważnego sojusznika w osobie perskiego króla (Dariusza II Ochosa). Choć nie wystąpił on zbrojnie przeciwko Atenom, Lacedemonczycy mogli od-tąd liczyć na niewyczerpane zasoby finansowe jego zachodnich satrapów. W samej Attyce z kolei, za radą zbiegłego Alkibiadesa, Spartanie obsadzili garnizonem i umocnili fort Dekeleia (stąd nazwa tego etapu wojny peloponeskiej): dzięki temu mogli bez przerwy trzymać w szachu wszystkie pola uprawne i drogi zaopatrzenia na północ od Aten, bez konieczności organizowania kosztownych wypraw łupieżczych, które zresztą Ateńczykom nie przynosiły prawie żadnych — poza moralnymi — strat. W Jonii z kolei jeden z najpotężniejszych sojuszników Aten, wyspa Chios, podniosła bunt, który wsparła wojskowo Sparta, wysyłając eskadrę okrętów, i który z inicjatywy samych Chiotów szybko rozprzestrzenił się na inne podległe Atenom państwa, w tym Milet i (znowu) Lesbos.

W Atenach zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji; w ramach środków zaradczych ustanowiono dziesięcioosobowe kolegium „doradców” (*probouloi*) o nadzwyczajnych kompetencjach i nieokreślonej kadencji: do ich prerogatyw należało zwoływanie obrad Zgromadzenia Ludowego i przygotowywanie jego programu. Inaczej niż większość urzędników „doradcy” byli wybierani, a nie wyznaczani losem, a do tego każdy z nich musiał mieć przynajmniej czterdzieści lat. W ich gronie znalazł się między innymi sędziwy już wtedy Sofokles z Kolonos, wielki tragediopisarz. Niektórzy uważają, że powstanie tego gremium — którego prerogatywy w istotny sposób ograniczały działanie Zgromadzenia Ludowego — było pierwszym krokiem na drodze do ustanowienia w Atenach oligarchii<sup>65</sup>. Warto jednak pamiętać, że — inaczej niż późniejsi wrogowie demokracji — „doradcy” lojalnie służyli aktualnemu ustrojowi i energicznie prowadzili wojnę ze Spartą.

W Jonii Ateńczycy zaczęli działać zaskakująco sprawnie, jeśli wziąć pod uwagę niewielkie siły, którymi dysponowali. Zdusili bunt na Lesbos, odcięli Chios i Milet, nad tym ostatnim odniósłszy zwycięstwo w bitwie lądo-

---

64 Ogółem Ateńczycy stracili tam 160 okrętów; por. Thuc. 6.43.1 (100 okrętów, które przybyły na początku) i 7.16.2, 7.20.2 (dalsze posiłki); zob. HANSEN 1988: 15.

65 Nt. *probouloi* i ich związków z późniejszym przewrotem oligarchicznym por. Lys. 12.65; Ar. *Rhet.* 1419a; zob. też HIGNETT 1952: 169; JAMESON 1971; OSTWALD 1986: 338—343; HEFTNER 2001: 6—16; por. jednak KAGAN 1987: 5—6.

wej (412 p.n.e.). Tych sukcesów nie udało im się jednak przekuć w trwałą korzyść: Chios i Milet pozostały niezdołbane, a lacedemońskie siły zagrażać zaczęły kluczowemu dla drogi zaopatrzeniowej Aten Hellespontowi. Wtedy też do stacjonujących na wyspie Samos Ateńczyków (która stała się główną bazą ich floty walczącej w Jonii) zwrócił się Alkibiades. Drogi jego i Spartan zdążyły się już rozejść za sprawą sporu z lacedemońskim królem Agisem (być może związanego z rzekomym romansem, w który wdać się miał Alkibiades z jego żoną — Timają)<sup>66</sup> i brakiem spodziewanych sukcesów w wojnie jońskiej. Wygnany z Aten, i ze Sparty szukać musiał szczęścia u boku potężnego satrapy perskiego Tissafarnesa. Inicjatywa, z którą zwrócił się do ateńskich dowódców na Samos, związana była właśnie z osobą jego możnego protektora: jeśli Ateńczycy zgodzą się przywrócić go do kraju i zawiesić ustrój demokratyczny, przeciągnie na ich stronę Tissafarnesa (dotąd wspierającego Spartę) z jego przepastnym skarbem. Propozycja padła na podatny grunt: Ateny nie miały już pieniędzy, a działania Lacedemończyków na Hellesponcie były żywotnym zagrożeniem dla istnienia państwa, które żyło na sprowadzanym z Morza Czarnego zbożu. Strategowie wysłali z Samos do ojczyzny delegację, która przedstawić miała Zgromadzeniu Ludowemu propozycję Alkibiadesa. Ateńczycy zgodzili się na zawieszenie demokracji w postaci, w jakiej dotąd funkcjonowała. Być może tu właśnie zaczyna się kluczowa rola Antyfonta przypisywana mu przez Tukidydesa<sup>67</sup>. Przywódca delegacji wojskowej z Samos, strateg Peisander, zwrócił się nie tylko z oficjalnym apelem do politycznych gremiów, ale także do nieformalnych „stowarzyszeń” (*xynomosiāi*), grupujących z reguły niechętnych demokracji arystokratów i innych przedstawicieli klas posiadających<sup>68</sup>. Należał do nich niewątpliwie Antyfont, który poprzez zakulisowe działania przygotował grunt pod ustrojowy przewrót<sup>69</sup>. Niepodobna natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy odpowiadał on również za brutalną formę, którą działania te przybrały: gdy Peisander wyruszył z powrotem na wschód, aby kontynuować rozmowy z Tissafarnesem, to właśnie owe „stowarzyszenia”

---

66 Tak Plutarch; Tukidydes wspomina jedynie spór z Agisem; zob. Plu. *Alc.* 23.7—9; Thuc. 8.12.2; por. też ELLIS 1989: 67; GRIBBLE 1999: 266—267; RHODES 2011: 58; STUTTARD 2018: 175—177, 184—185.

67 Thuc. 8.68.1; por. GOMME — ANDREWES — DOVER 5.170—177; RHODES 1993<sup>2</sup>: 408; zob. też KAGAN 1987: 143.

68 Thuc. 8.54.4; por. GOMME — ANDREWES — DOVER 5.128—130; HORNBLLOWER 2008: 916—920.

69 EDWARDS 2004: 78—79.



rozpoczęły w samych Atenach kampanię terroru, skrytobójczo mordując prominentnych zwolenników demokracji<sup>70</sup>.

Tymczasem rozmowy z Tissafernesem utknęły w martwym punkcie, być może za sprawą wygórowanych żądań satrapy albo w efekcie kno- wań wrogich Alkibiadesowi przywódców ateńskich, albo wreszcie celo- wo storpedowane przez samego Alkibiadesa, gdy uświadomił sobie, że złożył rodakom obietnice bez pokrycia<sup>71</sup>. Peisander mimo to wrócił do Aten i zwołał posiedzenie Zgromadzenia Ludowego, nie w zwyczajowym miejscu, na Pnyksie, lecz poza murami miejskimi, w dzielnicy Kolonos (oj- czyźnie Sofoklesa). Wtedy właśnie ustanowiono ostateczne zręby ustro- jowe nowego porządku. Państwo powierzone zostało niewyznaczonemu jeszcze gronu pięciu tysięcy pełnoprawnych obywateli, którzy rekrutować się mieli z warstw posiadających; wynagrodzenia i zapomogi (m.in. za sprawowanie urzędów i pełnienie funkcji sędziów) zostały zawieszone; władza wykonawcza wreszcie miała zostać skupiona w rękach nowo usta- nowionej Rady Czterystu, która zastąpić miała funkcjonującą dotąd Radę Pięciuset<sup>72</sup>. Nie wiadomo, na ile zgoda na wszystkie te postulaty wynikała z żywnych wciąż przez Ateńczyków nadziei co do wsparcia ze strony Tissafernesa, a na ile z atmosfery strachu wywołanej politycznym ter- rorem „stowarzyszeń”. Oligarchowie, wciąż niepewni siebie, być może obawiając się, że Ateńczycy wkrótce otrząsną się lub uświadomią sobie brak perspektyw na perską pomoc, kilka dni później, nie czekając na peł- noprawne wprowadzenie w życie zmian ustrojowych, przemocą wdarli się do budynku Rady Pięciuset i rozwiązali ją, zastępując powołanym przez siebie gremium Czterystu<sup>73</sup>.

---

70 Thuc. 8.65—66; zob. też HORNBLOWER 2008: 944—946.

71 Osobistym wrogiem Alkibiadesa był wspomniany niżej Frynichos, jeden z póź- niejszych przywódców oligarchii czterystu: jego korespondencja ze spartańskim dowódcą Astyochosem, przekazana do wiadomości Tissafernesa, miała niekorzystnie nastawić tego ostatniego ku Alkibiadesowi i Ateńczykom; celowe działanie Alkibiadesa z kolei sugeruje sam Tukidydes, jemu właśnie przypisując pomysł przekazania posłom ateńskim nadmier- nie wygórowanych warunków wsparcia; por. Thuc. 8.61; zob. też KAGAN 1987: 122—138.

72 Nt. oligarchicznej rewolucji z 411 p.n.e. zob. VLASTOS 1952; DE STE CROIX 1956; RHODES 1972b; HARRIS 1990; HEFTNER 2001; DAVID 2014; por. też KAGAN 1987: 131—255; CAH 5.474—481; HSG 2.216—218.

73 W tym miejscu Pseudo-Arystoteles podaje znacząco odmienny przebieg wyda- rzeń: Zgromadzenie w Kolonos uchwaliło dwie „konstytucje”, jedną tymczasową, drugą zaś — na przyszłość; w oparciu o tę pierwszą Czterystu miało sprawować swoją władzę; HARRIS na tej podstawie sugeruje, że w rzeczywistości — inaczej niż sugeruje Tukidydes — przemiana ustrojowa miała charakter całkowicie pokojowy i pozbawiony wszelkich cech zamachu stanu; nie bierze on jednak pod uwagę jednoznacznego stwierdzenia Pseudo-Ary-

Deklarowanym celem przewrotu ustrojowego było zastąpienie demokracji umiarkowaną, szeroką oligarchią, w ramach której pełnia praw obywatelskich i tym samym wpływ na sprawy państwa przysługiwałyby wspomnianym pięciu tysiącom. Nowa Rada Czterystu jednak, z ekstremistami w rodzaju Antyfonta<sup>74</sup>, nie kwapiła się jednak do oddania władzy, którą zdobyła zresztą na drodze jawnego zamachu stanu. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom o kontynuowaniu wojny aż do jej zwycięskiego zakończenia, oligarchowie niemal od razu przystąpili do potajemnych negocjacji ze Spartą. Król lacedemoński Agis odrzucił jednak wszelkie propozycje rozmów, dopóki Ateńczycy nie rozmontują swojego morskiego imperium<sup>75</sup>.

Tymczasem w ateńskiej armii na Samos, gdzie zawiązał się oligarchiczny spisek, nieoczekiwanie górę wzięły siły prodemokratyczne. Bunt podnieśli szeregowi żołnierze stacjonujący na wyspie, gdy dowiedzieli się, że w Atenach pełnia władzy znalazła się w rękach Czterystu. Co więcej, upadać zaczęły zainstalowane wcześniej przez spiskowców oligarchiczne reżimy w innych państwach ateńskiego imperium, jak na wyspie Tazos. Niedługo później przysła klęska w bliżej nieznannej nam bitwie morskiej u wybrzeży Eubei, w efekcie której ta kluczowa strategicznie wyspa odstąpiła od Aten<sup>76</sup>. Porażki te były wymownym świadectwem nieudolności nowego reżimu, co w połączeniu z niewywiązaniem się z politycznych obietnic, a także skrytobójczą śmiercią jednego z jego liderów, Frynichosa, wywołało przesilenie również w samych Atenach: podczas obrad Zgromadzenia Ludowego, ośmieleni słabością „ekstremistów”, „umiarkowani” oligarchowie przeforsowali odsunięcie Czterystu od władzy i przekazanie jej w ręce Pięciu Tysięcy. Rządy tych ostatnich z kolei szybko i bez politycznych turbulencji zastąpione zostały pełną demokracją. Ateńczykom jednak niedługo dane było się nią cieszyć: po siedmiu latach (404 p.n.e.), które przyniosły im ostateczną klęskę w wojnie peloponeskiej, władza ludu ponownie została zawieszona przez równie efemeryczny, choć nieporównanie bardziej krwiożerczy reżim Trzydziestu, wymownie przewzanych później Trzydziestoma Tyranami.

---

stotelesą podkreślającego fakt, że nowa rada rozpoczęła urzędowanie wcześniej, niż było to przewidziane w uchwale; por. *Ath.Pol.* 32.1; Thuc. 8.69.1—70.1; zob. też HARRIS 1990; por. HORNBLOWER 2008: 961—962.

74 Tukidydes jednym tchem wymienia Antyfonta, jako lidera skrajnych oligarchów, razem z Frynichosem, Peisandrem; por. 8.90.1

75 Thuc. 8.70.2—71; *Ath.Pol.* 32.3; por. RHODES 1993<sup>2</sup>: 410; KAGAN 1987: 166—167.

76 Thuc. 8.91.2—96; *Ath.Pol.* 33.1.

## 7. Proces i śmierć

Antyfont najprawdopodobniej stanął przed sądem jeszcze za rządów Pięciu Tysięcy, a nie po (formalnym) odnowieniu pełnej demokracji. Po upadku Czterystu wielu oligarchicznych „ekstremistów”, wśród nich Peisander, wołało nie wystawiać na próbę swojego szczęścia i zbiegło pod skrzydła Lacedemończyków, do obsadzonej przez nich Dekelei. Osobliwie jednak Antyfont — którego Tukidydes wylicza jednym tchem wśród przywódców przewrotu ustrojowego, w istocie przedstawiając go jako działającego zza kulis architekta oligarchicznej rewolucji — pozostał w Atenach. Prawdopodobnie już po kilku tygodniach funkcjonowania nowego ustroju, szerokiej oligarchii Pięciu Tysięcy, postawiony został przed sądem w ramach „oskarżenia o zdradę stanu” (*eisangelia*), między innymi przez swoich dawnych „kolegów” z oligarchicznego reżimu: Teramenesa, Androna i Apoleksisa. Oskarżony został o zdradę i działanie na niekorzyść państwa podczas poselstwa, które odbyć miał razem z Archep-tolemosem i Onomaklesem do Sparty, a rola prokuratora nieoczekiwanie przypadła (między innymi) strategom, których zadaniem było też doprowadzenie podsądnych przed oblicze trybunału. Skarga skierowana została przed (odnowioną) Radę Pięciuset, co wydawać się może kolejną osobliwością<sup>77</sup>, jako że gremium to przyjmowało z reguły procesy wytoczone czynnym urzędnikom w związku ze sprawowaną przez nich funkcją<sup>78</sup>. Warto jednak pamiętać, że politycznym tłem dla procesu Antyfonta nie była demokracja z jej instytucjami, ale ustrój bądź co bądź wciąż oligarchiczny, w ramach którego pewne odstępstwa od demokratycznych praktyk były jak najbardziej możliwe. Zdziwienie budzić może też sama treść skargi, dotyczącej wszak drobnego epizodu w karierze Antyfonta, a nie jego politycznego *opus magnum*, tj. samego oligarchicznego przewrotu. Fakt jednak, że oskarżycielami byli również członkowie dawnego reżimu, zapewne należący do umiarkowanego skrzydła, wydaje się tłumaczyć i tę osobliwość: żaden z nich zapewne nie chciał narażać się na nieprzyjemności, przygotowując oskarżenie o zamach stanu, którego sam był beneficjentem i funkcjonariuszem. Antyfont mimo to odniósł się do tego właśnie zarzutu, na ile wnosić możemy ze skromnych fragmentów jego słynnej mowy obrończej. Retoryczna biegłość oraz niepospolity kunszt

---

77 Na co zwraca uwagę FERGUSON (1932: 349).

78 Skargi tego rodzaju zgłaszane były na Zgromadzeniu Ludowym, a Rada Pięciuset w najlepszym wypadku mogła przygotować wstępną wersję wniosku (*probouleuma*).

tej właśnie apologii (za co ręczy sam Tukidydes — a według Arystotelesa także wytworny Agaton, ceniony tragediopisarz)<sup>79</sup> nie uratowały go jednak przed zgubą: sąd uznał go winnym, skazano go na karę śmierci bez możliwości pochówku w Attyce, jego potomków wreszcie pozbawiono praw publicznych (a pośmiertnie także jego samego). Warto w tym miejscu przytoczyć w całości treść dwóch uchwał, które znamy za pośrednictwem Pseudo-Plutarcha<sup>80</sup>, obu dotyczących tego właśnie procesu:

Postanowienie rady z dwudziestego pierwszego dnia prytanii. Sekretarzem był Demonik z Alopeke. Przewodniczącym był Filostratos z Pallene. Wniosek zgłosił Andron. Dotyczy mężów, których wskazują strategowie jako wyruszających z poselstwem do Lacedemonu na szkodę państwa ateńskiego i wojska<sup>81</sup>, drogą morską, na wrogim okręcie, i lądową przez Dekeleję<sup>82</sup>: Archeptolemosa, Onomaklesa i Antyfonta. Należy ich schwytąć i przekazać trybunałowi sądowemu, aby ponieśli karę. Niech doprowadzą ich strategowie oraz do dziesięciu wybranych według ich uznania członków Rady, tak aby sąd nad nimi dokonał się w ich obecności. Niech tesmoteci wezwą ich na rozprawę w dniu jutrzejszym i rozpoczną ją

---

79 Thuc. 8.68.1; Ar. EE 1232b.

80 Pseudo-Plutarch deklaruje, że uchwały te zaczerpnął od Cecyliusza z Kale Akte, retora, historyka i krytyka literackiego z I w. p.n.e., którego spuścizna nie zachowała się do naszych czasów (prawdopodobnie z jego zaginionego dzieła *O stylu dziesięciu oratorów*), ten zaś zapewne korzystał z (również zaginionej) kolekcji uchwał ateńskich autorstwa Kraterosa Macedończyka (III w. p.n.e.?); obecność tego właśnie dekretu w jego kolekcji jednoznacznie poświadcza bowiem Harpokration (s.v. Ἀνδρων); treść tych uchwał powszechnie uznaje się za autentyczną, mimo zastrzeżeń dotyczących metody Kraterosa zgłoszonych przez JACOBY'EGO (FGrH) i podtrzymanych przez CARAWANA (BNJ); ich autentyczność podaje w wątpliwość HARRIS, jego argumenty jednak obala FARAGUNA; por. BNJ (= FGrH) 342 F 5b i kom; Harp. s.v. Ἀνδρων (= BNJ F 5a); zob. też BNJ 342 *Biographical essay*; zob. też EDRAS 2002; *contra*: HARRIS 1990: 253—254, p. 29; zob. jednak FARAGUNA 2016: 79—87.

81 „I wojska” (καὶ [ἐκ] τοῦ στρατοπέδου): prawie na pewno chodzi tu o flotę stacjonującą na Samos; wyróżnienie jej prawdopodobnie wskazuje na istniejący wówczas rozdzźwięk polityczny między nią (na tym etapie wspierającą już demokrację) a Atenami (pozostającymi we władzy Czteryestu); tłumaczenie opiera się na emendacji (usunięcie przyimka) niezrozumiałej lekcji kodeksów „i [od] wojska”; lekcja kodeksów powoduje nie tylko problemy składniowe (anacolut — spójnik „i” stawia na tym samym poziomie składniowym imiesłów „wyruszający” i bezokoliczniki „płynąć”, tu: „drogą morską”, i „podróżować piechotą”, tu: „drogą lądową”), ale też topograficzno-historyczne (od jakiego wojska — lub obozu wojskowego — mieli wyruszać posłowie Czteryestu?).

82 Morsko-lądowa trasa z Aten do znajdującej się w głębi Attyki Dekelei (które dzieli ok. 18 km) stanowi wciąż ewidentną trudność topograficzną i tekstualną; por. ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 95—96.

przed trybunałem, gdy minie czas przewidziany w wezwaniach<sup>83</sup>. Niech wybrani mówcy, strategowie i inni, kto tylko ma takie życie, wspólnie prowadzą oskarżenie. Kto zaś werdyktem sądu uznany zostanie winnym, z tym postąpić należy według prawa ustanowionego dla zdrajców.

Za winnych zdrady uznani zostali Archeptolemos, syn Hippodamosa z Argyle, obecny na rozprawie, i Antyfont, syn Sofilosa z Rhamnusa, obecny na rozprawie. Oszacowano dla nich karę przekazania kolegium Jedenastu<sup>84</sup>, ich majątek ma stać się własnością publiczną, a dziesiąta jego część — bogini. Ich domostwa mają zostać zburzone, a na fundamentach ustawione kamienie graniczne z napisami „Archeptolemosa i Antyfonta, dwóch zdrajców”. Obaj demarchowie<sup>85</sup> mają wykazać ich dobytek. Zakazuje się pochować Archeptolemosa i Antyfonta w Atenach i w każdej ziemi, nad którą władzę mają Ateńczycy. I mają zostać pozbawieni czci, Archeptolemos i Antyfont oraz potomstwo obu, zarówno prawowite, jak i nieprawowite. I jeśli ktoś adoptuje kogoś z domu Archeptolemosa i Antyfonta, sam adoptujący niech pozbawiony zostanie czci. To ma zostać zapisane na spiżowej steli i złożone tam, gdzie leżą uchwały dotyczące Frynichosa. (tł. J. Kucharski)

Nie wiemy do końca, czy w istocie Antyfont przecenił swoje szczęście i retoryczne możliwości, pozostając w Atenach, jako (nieformalny) przywódca dopiero co obalonego reżimu, czy może sam Tukidydes przecenił

---

83 „Gdy minie czas przewidziany w wezwaniach” (ἐπειδὴν αἱ κλήσεις ἐξήκωσιν): niektórzy wydawcy sugerują połączenie z tym zdaniem frazy: „przed trybunałem” (dosł. „do trybunału”: εἰς τὸ δικαστήριον), np. FOWLER (Loeb) i MAU (Teubner), obaj jednoznacznie sugerując taki sens interpunkcją, ten pierwszy zaś również tłumaczeniem („when the summonses have been returned [ἐξήκωσιν — JK] to the court”); inskrypcje jednak jednoznacznie potwierdzają, że wyrażenie: „przed trybunałem” pozostaje w związku składniowym z: „niech rozpoczną” (dosł. „niech wprowadzą”: εἰσαγόντων), a nie z ἐξήκωσιν; por. np. IG II<sup>2</sup> 646.48—50; 654.54—56; 682.96—98; poprawny przekład w ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 43.

84 Kolegium Jedenastu sprawowało w Atenach pieczę nad więzieniami i egzekucjami; wyrażenie „zostać przekazany kolegium Jedenastu” (παράδοθῆναι τοῖς ἑνδεκά) jest eufemistyczną peryfrazą wyroku śmierci; por. niżej Ant. 5.70; zob. też Lys. 14.17; 22.2; Aesch. 1.16; por. jednak Din. 2.13.

85 Demarchowie: najwyżsi urzędnicy (przynajmniej od IV w. p.n.e. wybierani losem) w każdym ze 139 demów attyckich; do ich obowiązków należało m.in. zwoływanie i przewodniczenie lokalnym zgromadzeniom, rozmaite funkcje religijne, a także prowadzenie rejestru skonfiskowanej własności; „obaj” (τὼ δημάρχῳ): jako że każdy z obu skazańców pochodził z innego demu; por. *Ath. Pol.* 54.8; RHODES 1993<sup>2</sup>: 610—611; WHITEHEAD 1986: 121—139.

jego znaczenie i rolę w ustanowieniu rządów Czterystu<sup>86</sup>. W tym ostatnim przypadku — przy założeniu, że nie był on ojcem chrzestnym przewrotu ustrojowego, lecz dużo mniej prominentnym funkcjonariuszem oligarchii — jego decyzję o pozostaniu w mieście niewątpliwie łatwiej zrozumieć: wszak nawet jego oskarżyciele należeli do grona Czterystu, a schronienia u Spartan szukali jedynie najzawziętsi „ekstremiści”. Wersja Tukidydesa jednak, w której błyskotliwy intelektualista straceńczo rzuca wyzwanie demokratycznemu sądowi, broni się również, jeśli wziąć pod uwagę inną, niemal współczesną mu postać: być może w prawdziwie sokratejskim geście sędziwy Antyfont postanowił, nie bacząc na niebezpieczeństwo, bronić swojego politycznego dorobku, którego klęski był właśnie świadkiem<sup>87</sup>.

## 8. Uwagi do przekładu

Podstawą przekładu jest najnowsze wydanie mów Antyfonta M.R. Diltsa i D.J. Murphy’ego (Oxford 2018). Tłumacze w kilku miejscach odeszli jednak od lekcji przyjętych w tej edycji na rzecz propozycji wcześniejszych wydawców; przypadki te zostały odnotowane w przypisach. Przekład fragmentów mów Antyfonta dokonany został za wydaniem Blassa — Thalheima (Leipzig 1914).

---

86 Sugeruje to EDWARDS (2004), według którego faktyczny architekt oligarchii nie mógłby się bronić argumentem, że z oligarchią nie miał nic wspólnego (co jednoznacznie sugerują zachowane fragmenty), a jeśli tak by właśnie uczynił, to raczej nie wzbudziłby podziwu przenikliwego Tukidydesa; warto jednak pamiętać, że wg Tukidydesa Antyfont nie wychodził z cienia, a zatem jego faktyczne znaczenie mogłoby ujść uwadze wielu jego słuchaczy; z kolei bardzo skromny stan zachowania apologii Antyfonta wyklucza jakiegolwiek całościowe oceny dotyczące kompozycji i kunsztu tej mowy.

87 Tak GAGARIN 2002.



# Antyfont 1

## Przeciwko macosze

*Przeciwko macosze* jest mową oskarżycielską wygłoszoną w ramach procedury dochodzenia zabójstwa (*dikē phonou*). Jej sądowa autentyczność podawana bywała w wątpliwość: przypuszczano, że — podobnie jak *Tetralogie* — może być ona jedynie formą ćwiczenia retorycznego<sup>1</sup>. Teoria ta nie znajduje jednak współcześnie uznania<sup>2</sup>, toteż założenie, że mamy tu do czynienia z rzeczywistą mową oskarżycielską, której adresatem są sędziowie jednego z trybunałów rozstrzygających zabójstwo, wydaje się ze wszech miar uzasadnione. Data procesu nie jest znana<sup>3</sup>.

### 1. Osoby dramatu

O s k a r ż y c i e l, nieznany nam z imienia, jest, jak sam podkreśla (Ant. 1.1), człowiekiem młodym, który prawdopodobnie dopiero co osiągnął formalną (i prawną) dorosłość. Dowiadujemy się bowiem od niego, że jego ojciec, umierając, powierzył mu dochodzenie swojego zabójstwa (Ant. 1.29—30).

---

1 Krytyczne omówienie tych wczesnych, dziewiętnastowiecznych hipotez przedstawia BLASS 1887—1892: 1.190—191; zob. też GERNET 1923: 36; CARAWAN 1998: 216, przyp. 3.

2 Wśród najważniejszych studiów poświęconych mowie *Przeciwko macosze* wymienić należy: WILAMOWITZ 1887; BLASS 1887—1892 (wyżej); GERNET 1923: 33—46; SOLMSEN 1931 (zwł. 8—10, 22—24, 48—49); DUE 1980: 16—28; HEITSCH 1984: 21—32; GAGARIN 1998: 104—122; 2002: 146—152; CARAWAN 1998: 216—250; USHER 1999: 28—30; WOHL 2010; PEPE 2012; wszystkie one *implicite* lub *explicite* przyjmują, że mamy tu do czynienia z autentyczną mową sądową.

3 Na podstawie kryteriów statystycznych DOVER (1950: 49—53) sugeruje chronologię względną: Ant. 6, Ant. 1, Ant. 5.



Nie był on jedynym synem zmarłego: miał również przynajmniej dwóch braci przyrodnych, synów tytułowej macochy, którzy w tej sprawie stanęli po stronie matki. Powszechnie przypuszcza się, że ci ostatni byli od niego starsi: gdy bowiem umarł jego ojciec, sam mówca był jeszcze chłopcem (1.29), oskarżenia zaś podjął się prawdopodobnie zaraz po osiągnięciu dorosłości<sup>4</sup>; jeśli jego bracia przyrodni byłiby od niego młodszy, pozostawaliby wtedy jeszcze małoletni i nie mogliby występować przed sądem w imieniu swojej matki.

Założenie to ma niebagatelne znaczenie dla rekonstrukcji rodzinnych relacji i komplikacji, które poprzedzać mogły śmierć ojca. Wynika z niego bowiem, że oskarżyciel nie mógł być synem z poprzedniego małżeństwa (wbrew sugestii zawartej w starożytnym streszczeniu tej mowy)<sup>5</sup>. Konsekwentnie zatem należałoby przyjąć, że ojciec albo rozwiódł się z oskarżoną i ożenił na nowo (mało prawdopodobne)<sup>6</sup>, albo też, wciąż będąc jej mężem, wziął sobie nałożnicę, owocem zaś tego związku był mówca<sup>7</sup>. Jako „bękart” (*nothos*)<sup>8</sup> prawdopodobnie nie posiadał on obywatelstwa ateńskiego<sup>9</sup>, wykluczony też był z kręgu krewnych mogących dziedziczyć po zmarłym (*anchisteia*)<sup>10</sup>,

---

4 Por. DOVER 1950: 49; HEITSCH 1984: 22; GAGARIN 1997: 104; 2002: 152, przyp. 49; CARAWAN 1998: 216, 220; warto jednak zaznaczyć, że mówca nigdzie nie podkreśla tego faktu *explicite*, przez co przedstawione poniżej założenie o jego nieślubnym pochodzeniu nie jest pewne.

5 Sugeruje to starożytne streszczenie tej mowy; por. OGDEN 1996: 191; COX 1997: 112; zob. jednak niżej; *argumenta* mów Antyfonta mają niewielką wartość: streszczenie mowy *W sprawie śmierci Herodesa* podaje nawet złe imię samego mówcy (Helos zamiast Euksitheos); por. GERNET 1923: 38, przyp. 1; 101, przyp. 1.

6 Rozwód ojca z macochą nigdzie nie zostaje wspomniany, a stanowiłby niebagatelny argument na rzecz oskarżenia.

7 WILAMOWITZ 1887: 194; HEITSCH 1984: 22; GAGARIN 1997: 104; CARAWAN 1998: 220; WOHL 2010: 63—64; PEPE 2012: 142—143.

8 W związku z drastycznym spadkiem liczby obywateli podczas wojny peloponeńskiej restrykcyjne prawo Peryklesa (451 p.n.e.) zostało zawieszone i w efekcie możliwe było uzyskanie obywatelstwa wyłącznie po ojcu; miało to jednak prawdopodobnie miejsce dopiero po katastrofie sycylijskiej (413 p.n.e.), a zatem długo po wydarzeniach opisanych w tej mowie (sam Antyfont stracony został w 411 p.n.e.); prawo Peryklesa zostało przywrócone w 403 p.n.e.; por. DL 2.26; OGDEN 1996: 73—81; *contra*: WALTERS 1983: 321—325.

9 Tak HUMPHREYS 1974: 89; RHODES 1978; MAFFI 1989: 189—195; PATTERSON 1990: 56—57; MOSSÉ 1991: 274—275; *contra* (w odniesieniu do *nothoi* zrodzonych z nieformalnego związku obojga rodziców Ateńczyków): HARRISON 1968—1971: 1.63—66; MACDOWELL 1976; 1978: 68; WALTERS 1983: 316—319; SEALEY 1984: 114—115, 119—127.

10 Por. Arystofanes, *Ptaki* 1649—1670, gdzie prawo to przypisane zostaje Solonowi; jego ponownie opublikowaną wersję (w 403 p.n.e.) cytują Isae. 6.47 i [Dem.] 43.51; por. HARRISON 1968—1971: 1.66—68; PATTERSON 1990: 51, 55; OGDEN 1996: 34—36, 98—100; COX 1998: 172; *contra*: SEALEY 1984: 119—127.

choć zwycięstwo w takim procesie mogło stanowić dla niego podstawę do majątkowych roszczeń.

O s k a r ż o n ą jest macocha mówcy, również nieznana z imienia, co akurat nie jest żadną osobliwością, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że kobiety w mowach oratorów ateńskich, nawet gdy przypada im główna rola w sądowej sprawie, pozostają z reguły anonimowe<sup>11</sup>. Mówca zarzuca jej, że współdziałając z zaprzyjaźnioną kobietą, nałożnicą niejakiego Filoneosa (również anonimową), za jej pośrednictwem, podała jego ojcu truciznę. Między wierszami oskarżycielskiej mowy próbuje się czasem przeczytać więcej: być może macocha została porzucona przez swego męża, który związał się (nieformalnie) z inną kobietą, matką mówcy; być może więc, chcąc istotnie odzyskać jego uczucia, doprowadziła nieumyślnie do jego otrucia.

Obrony podejmują się synowie oskarżonej. Nawet w swojej sprawie bowiem kobiety nie mogły występować przed ateńskimi trybunałami osobiście, lecz jedynie za pośrednictwem swojego „prawnego opiekuna” (*kyrios*)<sup>12</sup>. Rola ta przypada tutaj najstarszemu synowi oskarżonej, pozostali (lub drugi, jeśli jest ich tylko dwóch) zapewne występują jako współmówcy (*synēgoroi*).

## 2. Istota sprawy

Ojciec mówcy i jego przyjaciel Filoneos obchodzili razem, w domu tego ostatniego, święto ku czci Zeusa Założyciela. Podczas uczty ofiarnej nałożnica gospodarza miała im dolać do wina trucizny. Filoneos zmarł od razu, ojciec zaś mówcy po dwudziestu dniach. Nieszczęsna nałożnica poddana została torturom, a następnie stracona (zapewne z inicjatywy krewnych Filoneosa). Ojciec mówcy tymczasem, na łożu śmierci, miał mu wyjawić, że wszystkim winna jest jego prawnie poślubiona żona, tytułowa macocha.

To ona uknuć miała spisek, w który wciągnięta została nieświadoma niczego nałożnica, przekonana, że podaje obu mężczyznom napój

---

11 Zob. GAGARIN 2001; TODD 1993: 201—204; KUCHARSKI 2016: 115—116; por. też Tukidydes, *Wojna peloponeska* 2.45.2; SCHAPS 1977.

12 GAGARIN (2002: 146) uważa, że nawet nie pojawiła się ona w sądzie, co jednak nie wydaje się przekonujące; por. FOXHALL 1996: 141; nt. statusu kobiet w ateńskim systemie prawnym zob. MACDOWELL 1978: 84—86; JUST 1989: 26—39; FOXHALL 1996; CANTARELLA 2005: 245—250.

miłosny. Wielokrotnie wcześniej miała też usiłować otruć swojego męża, a przyłapaną na gorącym uczynku tłumaczyła się tym samym kłamstwem, którym oszukać miała nałożnicę Filoneosa: że przygotowywany przez nią specyfik to napój miłosny. Mówca nie wskazuje jednak, w jaki sposób posiadał wiedzę na temat tych wydarzeń: możemy jedynie domyślać się, że usłyszał o tym od swojego umierającego ojca (1.30)<sup>13</sup>.

Inaczej niż w przypadku działającej w dobrej wierze nałożnicy, nie znamy motywu, którym kierować miałyby się oskarżona; mówca ewidentnie nie czuje się zobligowany go przedstawić. Niemal na pewno nie mogły być nim kwestie spadkowe: synowie macochy bowiem, jako prawowici potomkowie, mieli ustawowo zagwarantowany przywilej dziedziczenia<sup>14</sup>. Być może w grę wchodzi autentyczna zazdrość, na przykład o matkę mówcy<sup>15</sup>, dla której zmarły ojciec porzucił mógł (bez rozwodu) macochę; jeśli istotnie tak było, to nie dziwi fakt, że kwestia ta pominięta została milczeniem<sup>16</sup>: zdrada małżeńska ze strony mężczyzny za przestępstwo wprowadzie nie uchodziła<sup>17</sup>, nie stanowiła też jednak powodu do chwały.

W rzeczywistości nie wiemy nawet, co dokładnie zarzuca swojej macosze mówca i co stanowi punkt wyjścia całej rozprawy. Czy chodzi o „premedytację” (*pronoia*), czy też o samo „zaplanowanie” (*bouleusis*)? W tej pierwszej sytuacji obrona utrzymywałaby, że macocha zabiła nieumyślnie, w dobrej wierze przygotowując i przekazując nałożnicy napój miłosny<sup>18</sup>. W tej drugiej natomiast — że truciznę (lub źle przygotowany

---

13 Por. GAGARIN 2002: 147.

14 Co nie oznacza jednak, że spór spadkowy wykluczony jest jako motyw oskarżenia: jeśli mówcy istotnie udało się dowieść winę macochy, mogłoby to stanowić legitymizację jego pretensji do części majątku pozostawionego przez jego zmarłego ojca; por. GAGARIN 1997: 106; 2002: 152; CARAWAN 1998: 228—229.

15 WILAMOWITZ 1887: 194; CARAWAN 1998: 221.

16 Jedyną aluzją może tu być przypisywane macosze stwierdzenie, że „doznaje ona krzywdy” ze strony męża (1.14); por. GAGARIN 1997: 114; WOHL 2010: 63—64.

17 Por. MOSSÉ 1991: 274; COX 1998: 73; za przestępstwo — cudzołóstwo (*moicheia*) — objęte najsurowszymi sankcjami uchodził natomiast nieformalny związek z kobietą znajdującą się pod kuratelą innego mężczyzny (*kyrios*); przyłapaną na gorącym uczynku mógł zostać nawet bezkarnie zabity; por. LYS. 1; zob. też MACDOWELL 1978: 124—125; TODD 2007: 46—49; WOLICKI 2007; KUCHARSKI 2016: 114—118.

18 GAGARIN 1998: 105; CARAWAN 1998: 221—223; WOHL 2010: 44; poza przytoczonym niżej świadectwem Arystotelesa, opisującym podobny przypadek, wskazuje się też na — budzącą sympatię i litość — postać Sofoklesowej Dejaniry (*Tr.*), która w niemal identycznej sytuacji nieumyślnie spowodowała śmierć swojego męża; por. CARAWAN 1998: 247—250; WOHL 2010: 52—55.

napój miłosny) podała z własnej inicjatywy nieszczęsna nałożnica, sama zaś macocha nie miała z tym nic wspólnego<sup>19</sup>.

W oparciu o autorytet Arystotelesa uważać się zwykło tę pierwszą możliwość za bardziej prawdopodobną. W swojej *Etyce Wielkiej* opisuje on bowiem *casus* uderzająco podobny do postulowanego oskarżenia macochy o zabójstwo z premedytacją<sup>20</sup>:

Opowiadają dla przykładu, że kiedyś jakaś kobieta dała komuś do wypicia napój miłosny (*philtron*), w następstwie czego ten człowiek umarł, kobietę zaś uwolniono od winy przed Areopagiem. Kiedy stanęła przed sądem, uwolniono ją nie z innego powodu, tylko właśnie dlatego, że nie [zabiła] z premedytacją (*ek pronoias*). Podała bowiem napój z miłości, tylko celu nie osiągnęła. Dlatego wydaje się, że nie było to działanie rozmyślne (*hekousion*), ponieważ ważyła podać napój miłosny, nie mając zamiaru otruć tego człowieka.

W tej sytuacji jedynym możliwym wyjściem dla oskarżyciela byłoby wykazanie, że macocha istotnie miała zamiar zabić i że podanie mężczyznom trucizny nie wynikało z nieszczęśliwego wypadku, ale z zaplanowanej intrygi. Problem w tym jednak, że mówca w ogóle nie wydaje się zainteresowany wykazaniem takich właśnie, zbrodniczych i n t e n c j i macochy; kontentuje się jedynie okrężnym dowodzeniem, że śmierć obu mężczyzn jest w istocie jej intrygą, co z kolei sugeruje, że kwestia zamysłów pozostaje tu drugorzędna. Najważniejszy — w istocie jedyny — jego argument, związany z wezwaniem na próbę tortur, odnosić się może bowiem wyłącznie do samego faktu przygotowania przez macochę specyfiku, a nie do towarzyszących mu intencji. Innymi słowy, z samej jego argumentacji wynika, że jedynym jego celem jest wykazanie sprawczej roli macochy w podaniu specyfiku, bez rozstrzygania kwestii towarzyszących jej intencji. Mimo to jednak jego deklarowanym zamiarem jest wykazanie, że macocha dopuściła się zabójstwa z p r e m e d y t a c j ą, toteż ten właśnie zarzut wypada uznać za podstawę oskarżenia. Fakt zaś, że argumentacja skupia się przede wszystkim na kwestii samego jej zaangażowania, a nie intencji, świadczy raczej o słabości oskarżenia, a nie o jego celach czy podstawach.

---

19 GAGARIN 2002: 149—150 (zob. jednak GAGARIN 1998: 105).

20 Arystoteles, *Etyka Wielka* 1.16, 1188b; przekład W. Wróblewskiego, zmodyfikowany.

### 3. Procedura

Jest nią standardowe oskarżenie o zabójstwo (*dikē phonou*) — tu jednak konsensus się kończy. Choć istotę oskarżenia macochy dostrzega się raczej w kwestii premedytacji (lub jej braku), co sugerować może jurysdykcję Areopagu, i choć ten właśnie trybunał wskazuje przytoczony fragment *Etyki Wielkiej*, proceduralny aspekt pierwszej mowy Antyfonta wcale nie rysuje się jednoznacznie. Sprawa dotyczy bowiem nie zabójstwa dokonanego własnymi rękami, lecz jego zaplanowania. „Zaplanowanie” zaś (*bouleusis*) zabójstwa wchodziło w zakres kompetencji trybunału Palladion, o czym jednoznacznie informuje nas *Ustrój polityczny Aten*<sup>21</sup>. Co więcej, dobór słów, którymi posługuje się oskarżyciel, zdaje się wymownie potwierdzać tę właśnie kwalifikację sprawy<sup>22</sup>; problem w tym jednak, że równie wymownie identyfikuje on rozstrzygających ten proces sędziów jako Areopagitów<sup>23</sup>.

Rozwiązania tej sprzeczności szukać należy raczej u Pseudo-Arystotelesa niż Antyfonta. *Ustrój polityczny Ateńczyków* wprowadza jednoznacznie wiąże *bouleusis* z trybunałem Palladion, kategorię tę jednak chyba zbyt pochopnie rozciąga się na wszystkie rodzaje „zaplanowanych” zabójstw, również tych, które jurysdykcji tego trybunału nie podlegały. Innymi słowy, nie ma powodów przypuszczać, że „zaplanowanie” zabójstwa z premedytacją było rozstrzygane przez inne gremium niż to, którego prerogatywom podlegało zabójstwo z premedytacją *tout court* — tj. Areopag<sup>24</sup>. W istocie nie ma powodów przypuszczać, że obie te kategorie —

---

21 „Natomiast w przypadku niezamierzonego zabójstwa lub jego zaplanowania (βουλεύσεως), jak też w przypadku zabicia niewolnika, metojka lub cudzoziemca wyrokuję trybunał koło Palladium” *Ath. Pol.* 57.3; przekład L. Piotrowicza, zmodyfikowany.

22 „Zaplanowawszy (βουλεύσασα), rozmyślnie zabiła” (1.26); por. ἐπιβουλεύοντες, ἐπιβουλεύόμενοι (1.28).

23 „Wy jednak nie od tego jesteście, żeby pomagać zabójcom, lecz tym, którzy z premedytacją zostali zabić” (1.22); z drugiej strony wskazuje się, że mówca zwraca się do członków trybunału mianem „mężowie” (ἄνδρες; np. 1, 2, 3, 13, 19) i opisuje ich pojęciem „sędziowie” (δικασταί; 12, 23), podczas gdy w mowach z początku IV wieku p.n.e., z całą pewnością wygłoszonych przed Areopagiem (Lys. 3, 4, 7), tego rodzaju określenia nie pojawiają się w ogóle, a mówca, zwracając się do trybunału, nazywa go „radą” (βουλή); zob. BLASS 1887—1898: 1.187—188; WALLACE 1989: 101; THÜR 1991: 65; warto jednak pamiętać, że w połowie V wieku p.n.e. sami Areopagici opisywani byli mianem „sędziowie” (δικασταί) — w *Eumenidach* Ajschylosa (81, 483, 684, 743); zob. GERNET 1923: 34.

24 Harpokration (s.v. βουλεύσεως) dostrzega podobną sprzeczność między wzmiankami w (zaginionych) mowach Izajosa, *Przeciwko Eukleidesowi* (xiv, F 12—13 THALHEIM) i Dejnarchosa, *Przeciwko Pistiasowi* (xv, F 1—2 CONOMIS): obie miały zostać wygłoszone

zaplanowanie zabójstwa i dokonanie go własnymi rękami — traktowane były w ateńskim prawie rozdzielnie<sup>25</sup>. Fakt zaś, że Pseudo-Arystoteles *explicito* wspomina *bouleusis* jedynie przy okazji omawiania kompetencji Palladion, wynikać może po prostu z nieoczywistego zestawienia idei „zaplanowania” z kwalifikacją zabójstwa jako „nieumyślne”<sup>26</sup>. Proces macochy zatem był prawdopodobnie standardowym oskarżeniem o zabójstwo z premedytacją (*phonos ek pronoias*), rozstrzyganym przez trybunał Areopagu<sup>27</sup>.

#### 4. Strategia retoryczna

Jak zaznaczono wyżej, istotą sprawy jest prawdopodobnie kwalifikacja czynu — zabójstwo „nieumyślne” czy „z premedytacją” — a nie sama kwestia jego popełnienia<sup>28</sup>. Osobliwie jednak argumentacja oskarżyciela dotyczy przede wszystkim tego drugiego zagadnienia. Struktura mowy wykazuje typowy czwórpodział znany z późniejszych traktatów retorycznych na prolog (1—4), przedstawienie wersji wydarzeń (14—20), dowodzenie (5—13) i epilog (21—31), z tym że kolejność dwóch centralnych elementów ulega tu odwróceniu<sup>29</sup>. Podstawowym dowodem, na którym

---

w procesach o „zaplanowanie”, ta druga przed Areopagiem, ta pierwsza natomiast, zgodnie ze świadectwem Arystotelesa (co podkreśla leksykograf) — przed Palladion; najbardziej oczywistym rozwiązaniem tej sprzeczności jest założenie, że dotyczyły one „zaplanowania” różnego rodzaju zabójstw; zob. też WILAMOWITZ 1893: 1.252, przyp. 238; LIPSIVS 1914: 125; LOOMIS 1972: 91, przyp. 45; PHILLIPS 2007: 92—93, przyp. 68.

25 Por. Andokides, *O misteriach* (1) 94; zob. też Demostenes, *Przeciwko Kononowi* (54) 25; por. też GAGARIN 1990: 92—93; HARRIS 2006: 395, 398—399; *contra*: MACDOWELL 1963: 66; WALLACE 1989: 101; 1991: 77 (którzy uważają, że And. 1.94 dotyczy jedynie tej samej kary, a nie procedury); THÜR 1991: 60 (dla którego And. 1.94 to wyjątek od reguły).

26 GAGARIN 1990: 86; LIPSIVS (1914: 125—126) z kolei tłumaczy wzmiankę Pseudo-Arystotelesa, sugerując, że sprawy „zaplanowania”, pierwotnie rozstrzygane przez różne trybunały, przekazano łącznie jurysdykcji Palladion w IV wieku; tego rodzaju rewolucyjną zmianę (nigdzie niepoświadczoną) trudno jednak pogodzić z wyjątkowo konserwatywnym podejściem Ateńczyków do legislacji w sprawach zabójstwa.

27 Areopag: WILAMOWITZ 1887: 200, 204; LIPSIVS 1914: 126 i przyp. 18; GERNET 1923: 33; HEITSCH 1984: 28 i przyp. 64; GAGARIN 1990: 94; 1998: 104 (por. 2002: 146—152 — *implicito*); CARAWAN 1998: 220; HARRIS 2006: 398—399; PEPE 2012: 138; Palladion: BLASS 1887—1898: 1.187—188; MACDOWELL 1963: 62—63; DUE 1980: 16; WALLACE 1989: 101; THÜR 1991: 65.

28 Tzw. *status finitionis* (czy uczynił? — uczynił, ale nie to) w odróżnieniu od *status coniecturae* (czy uczynił? — nie uczynił); por. LAUSBERG 2002: 67—82, 92—98.

29 Por. WILAMOWITZ 1887: 200; Pepe 2012: 134; zob. też SOLMSEN 1931: 8; z kolei BLASS (1887—1898: 188—189), GAGARIN (1997: 109) i USHER (1999: 28—29) uważają 1.5—13



mówca opiera swoje oskarżenie, jest kwestia próby tortur (*basanos*), konkretnie zaś — jej braku. Próba tortur, wraz ze świadectwami, przysięgami, układami i wszelkiego rodzaju dokumentami przytaczanymi w mowach sądowych, klasyfikowana była w późniejszej teorii retoryki jako część tzw. dowodów nieartystycznych (*pisteis atechnoi*), w odróżnieniu od artystycznych (*pisteis entechnoi*), tj. racjonalnych argumentów, sylogizmów, entymematów etc.<sup>30</sup> Nie oznacza to jednak, że Antyfont w ogóle nie korzysta z tych ostatnich, lecz że te pierwsze są retorycznym rusztowaniem<sup>31</sup>, na którym buduje on racjonalny wywód wraz z koronnym argumentem na rzecz swojej sprawy: skoro adwersarze nie chcieli poddać swoich niewolników próbie tortur, to mają coś do ukrycia<sup>32</sup>. Opierając się na tym argumentcie, w toku nużących powtórzeń i naciąganych antytez<sup>33</sup>, mówca dokonuje istotnego przesunięcia akcentów: od stwierdzenia, że brat nie mógł posiadać pewnej wiedzy — bo nie poddał niewolników próbie tortur — do sugestii, że w ten właśnie sposób usiłował zatuszować winę swojej matki<sup>34</sup>.

Założenie to trudno uznać za mocny argument i być może właśnie dlatego — wobec braku mocnych dowodów — mówca tak chętnie posługuje się środkami obliczonymi na wzbudzenie u słuchaczy emocji (*pathos*)<sup>35</sup>. Przedstawienie wersji wydarzeń jest tu być może najbardziej żywiłowe

---

za tzw. *προκατασκευή*, którą rozumieją jako „argument wprowadzający”, podczas gdy właściwą *argumentatio* utożsamiają z epilogiem (1.21—31); *προκατασκευή* jednak traktowana jest jako rodzaj *narratio*, w obrębie której znajdują się elementy dowodzenia, a nie jako odrębna wobec niej część przemowy (por. LAUSBERG 2002: 195—196); w epilogu zaś (1.21—31) brak elementów dowodzenia jako takiego, co przyznaje zresztą sam GAGARIN (1997: 118).

30 Ar. *Rhet.* 1355b—56a (1.2.2), 1375a—77b (1.15); por. LAUSBERG 2002: 207—210; SOLMSEN (1931: 19—42) wiąże to z archaicznym charakterem mów Antyfonta, które wg niego noszą jeszcze znamiona automatycznego rozstrzygania sporów na podstawie tego rodzaju prób i przysięg, które charakteryzować miały wczesną kulturę grecką (por. GLOTZ 1904); zob. jednak DUE 1980: 13—15; CARAWAN 1998: 22—24; GAGARIN 2007.

31 DUE 1980: 19; CARAWAN 1998: 22—24; GAGARIN 1997: 105; 2007: 16 (tu jednak zbyt radykalnie minimalizuje on rolę *atechnoi pisteis* w argumentacji Antyfonta).

32 Odmowa ze strony obrońców w istocie działa na korzyść oskarżyciela: jedyną bowiem rzeczą, którą niewolnicy (należący do oskarżonych!) mogliby na torturach potwierdzić, to fakt, że macocha istotnie przygotowywała wcześniej dla zmarłego ojca specyfikę, czego ona sama nie negowała, utrzymując, że były to napoje miłosne; por. DUE 1980: 19; CARAWAN 1998: 237; por. USHER 1999: 29.

33 DUE 1980: 18; por. BLASS 1887—1892: 191 i przyp. 2.

34 SOLMSEN 1931: 10; DUE 1980: 19.

35 Por. GERNET 1923: 35—36; DOVER 1950: 53; CARAWAN 1998: 216; USHER 1999: 28; zob. też TURASIEWICZ 1963: 22.

spośród wszystkich zachowanych mów Antyfonta, przesycone atmosferą strachu i złych przeczuć i naznaczone językiem poetyckich figur zdradzających wyraźny wpływ współczesnej oratorowi tragedii<sup>36</sup>: pijący z tego samego kielicha mężczyźni „podają sobie z rąk do rąk własnego zabójcę”, jednocześnie „modlą się o to, co nie miało się wypełnić”; sprawiedliwość (*dikē*) poprowadzić ma wywód mówcy podobnie jak u Ajschylosa prowadziła Agamemnona ku jego gwałtownej śmierci. Nawiązania te bywają też dużo bardziej jednoznaczne: tytułowa macocha opisana zostaje mianem Klytajmnesty, choć sam oskarżyciel ani siebie, ani też swojego brata nie ośmielił porównać do Orestesa.

---

36 GERNET 1923: 42, przyp. 1; Due 1980: 20; GAGARIN 1997: 105, 114; CARAWAN 1998: 216; WOHL 2010: 45—46; por. USHER 1999: 29—30.



[1] Młody jestem i brak mi jeszcze doświadczenia w procesach sądowych<sup>1</sup>, w tej sprawie jednak, mężowie, znalazłem się w sytuacji strasznej i bez wyjścia. Z jednej strony, jeśli nie będę ścigał zabójców ojca, choć powierzył mi to, nim skonał<sup>2</sup>, z drugiej zaś, jeśli ścigając, z konieczności wejdę w spór z tymi, z którymi nigdy nie powinienem<sup>3</sup>: z przyrodnimi braćmi i ich matką<sup>4</sup>. [2] Los bowiem [jednak] i oni sami zmusili mnie, abym przeciwko nim właśnie wytoczył proces sądowy. A przecież im właśnie wypadało być mścicielami (*timōrous*)<sup>5</sup> zmarłego, mnie zaś samemu służyć pomocą. Tymczasem jednak dzieje się zupełnie odwrotnie: to oni sami występują jako przeciwnicy i zabójcy<sup>6</sup>. A potwierdzam to i ja, i pisemny akt oskarżenia<sup>7</sup>. [3] Jeśli więc wykażę, że ich matka podstępnie i z rozmysłem zabiła i niejeden już raz przyłapaną została na gorącym uczynku<sup>8</sup>, gdy szykowała

1 Przykład tzw. *captatio benevolentiae*, próby pozyskania życzliwości słuchaczy; mówca podkreśla swój brak doświadczenia nie tylko po to, by szukać wyrozumiałości u sędziów, lecz także dlatego, że biegłość w zakresie praw i doświadczenie w procesach sądowych były źle widziane i wzbudzać mogły podejrzenia o sykofantyzm; por. LAUSBERG 2002: 166—167; CHRIST 1998:203—208; BERS 2009.

2 Chodzi o *quasi*-formalne zalecenia wydane przez umierającego (ἐπίσκοψις): w tym przypadku dotyczące ścigania zabójcy; zob. niżej, Ant. 1.29—30 i kom.

3 „Z którymi nigdy nie powinienem” (οἷς ἥμιστα ἐχρῆν): formuła często stosowana w odniesieniu do sporów w rodzinie; por. Lys. 32.1, 10; Eur. *El.* 1012 (por. 973); *IA* 487; *Bach.* 26; zob. też A. *Cho.* 930.

4 „Przyrodnimi braćmi”, dosł. „braćmi ze wspólnego ojca” (ἀδελφοῖς ὁμοπατρίοις); spory w rodzinie, szczególnie te upublicznione, uchodziły w Atenach za sprawę wyjątkowo żenującą; por. Lys. 32.1—2; *Isae.* 1.6; zob. też DOVER 1974: 275; HUNTER 1994: 48—55; CHRIST 1998: 168—173; zob. jednak COX 1998: 108—114, zwł. 112—113, nt. sporów między braćmi przyrodnimi.

5 W dyskursie sądowym starożytnych Aten zemsta nigdy nie zostaje pojęciowo odróżniona od kary (chodzi zwłaszcza o terminy δίκη i τιμωρία i ich kognaty); kara wymierzana (lub mająca zostać wymierzona) oskarżonemu bardzo często przedstawiana jest jako zemsta, sam zaś oskarżyciel — jako mściciel; dotyczy to w szczególności spraw o zabójstwo; por. CAIRNS 2015; RUBINSTEIN 2016.

6 „Jako zabójcy” (φονῆς): przykład hiperboli — stający po stronie oskarżonej o zabójstwo macochy bracia sami przedstawiani są jako zabójcy.

7 „Pisemny akt oskarżenia” (γραφή): chodzi zapewne o dokument złożony przez oskarżyciela u archonta króla; ten sam termin używany jest w znaczeniu „publicznego procesu”, którym *dikē phonou* oczywiście nie była; gdzie indziej dokument ten (lub akt jego złożenia) opisany jest terminem ἀπογραφή / ἀπογραφέσθαι; por. Ant. 6.35—38; zob. też MACDOWELL 1963: 34.

8 „Na gorącym uczynku” (ἐπ’ αὐτοφώρωι): wyrażeniu temu przypisać można dwa znaczenia; w węższym, technicznym odnosi się ono przede wszystkim do konkretnej kategorii przestępców, tzw. zbrodniarzy (κακοῦργοι) — zob. Ant. 5: *Wprowadzenie*; 5.9

dla niego śmierć, proszę was, abyście po pierwsze pomścili wasze prawa: otrzymawszy je bowiem od bogów i od przodków w ten właśnie sposób, na ich podstawie wydajecie wyroki. Po drugie, abyście przyszli z pomocą tak zmarłemu, jak też i mnie samemu, który jestem samotny i opuszczony. [4] To wy bowiem jesteście dla mnie rodziną. Ci zaś, którzy powinni stać się mścicielami zmarłego, mnie zaś wspierać, ci więc są teraz zabójcami zmarłego, przeciwko mnie występują zaś jako sądowi adwersarze. Gdzie zatem ma człowiek szukać pomocy albo gdzie znajdzie schronienie, jeśli nie u was i w sprawiedliwości?

[5] Dziwię się także swojemu bratu, jakimiż to racjami kierując się, wystąpił przeciwko mnie jako przeciwnik sądowy. Może uważa to za oznakę szacunku i pobożności<sup>9</sup>, żeby nie porzucać swojej matki<sup>10</sup>? Ja jednak za dużo bardziej bezbożne i niegodne<sup>11</sup> poczytuję pozostawienie zmarłego niepomszczonym<sup>12</sup>. Tym bardziej że on z rozmysłem i wbrew

---

i kom. — przyłapanych albo w trakcie dokonywania przestępstwa, albo też z jednoznaczными dowodami jego dokonania (*corpus delicti*); w szerszym, nietechnicznym znaczeniu wskazuje ono na „oczywisty” charakter popełnionego przestępstwa (por. HARRIS 2006: 373—389); trudno powiedzieć, który z owych sensów przypisać należy temu miejscu: macocha mogła zostać przyłapana w trakcie przygotowywania trucizny/afrodyzjaku, czyn ten mógł jednak zostać po prostu ujawniony, np. przez niewolników; por. HARRIS 2006: 389—391 (który jednak błędnie utożsamia wspomnianą tu, w c z e ś n i e j s z ą próbę otrucia z faktycznym otruciem).

9 „Szacunku i pobożności (εὐσέβεια): grecki termin εὐσέβεια obejmuje oba znaczenia i niekoniecznie odnosić się musi bezpośrednio do relacji człowieka z bóstwem (np. w postaci kultu religijnego); bywa on niekiedy tłumaczony — zgodnie ze źródłowym (εὖ, σέβας) — jako „właściwy szacunek”, który człowiek winny jest rodzicom, bogom, zmarłym, gościom itp. (por. MIKALSON 2010: 152—160); warto jednak pamiętać, że szacunek ten Grecy jednoznacznie kojarzyli z oczekiwaniami bogów (por. Eur. *Supp.* 561—563; Lyc. 1.94; Pl. *Symp.* 188c), religijność zaś często przeplatała się z moralnością (por. DOVER 1974: 246—254; PARKER 2005: 454).

10 Zgodnie z oczekiwaniami starożytnych Greków dzieci (nawet dorosłe) winne były swoim rodzicom bezwzględną lojalność; por. Ksenofont, *Memorabilia* 2.2.14: „Ty więc, chłopcze, o ile masz rozum, bogów będziesz prosić o wybaczenie, jeśli w czymkolwiek zaniedbałeś swoją matkę”; zob. też DOVER 1974: 273—274; Cox 1998: 99—103 (nt. relacji matka—syn).

11 „Bardziej bezbożne i niegodne” (ἀνοσιώτερον): podobnie jak εὐσέβεια (zob. wyżej) pojęcie ὄσιος odnosi się nie tylko do wąsko pojętej religijności i kultu, lecz także do różnych aspektów życia społecznego, politycznego, a nawet prywatnego; por. PARKER 1983: 11; BURKERT 2011: 402—406; zob. jednak MIKALSON 2010: 140—185 PEELS 2015; por. niżej, Ant. 5.62 i kom.

12 Przykład antytezy: pobożność (εὐσέβεια) i lojalność wobec matki — bezbożność (ἀνόσιος) i poniechanie zemsty za ojca; pojęcie ὄσιος traktowane jest często jako synonim εὐσεβής, na dowód czego przytaczana jest m.in. ta właśnie antyteza (por. DOVER 1974: 248; PEELS 2015: 68—106); podkreśla się jednak niekiedy, że to pierwsze opisuje przede wszystkim postawę człowieka, to drugie natomiast — jego czyny; por. MIKALSON 2010: 140—186.

swojej woli został zabity<sup>13</sup>, ona zaś dobrowolnie i z premedytacją zabiła. [6] I jak będzie mógł powiedzieć<sup>14</sup>, że dobrze wie (*eu oiden*)<sup>15</sup>, że jego matka nie zabiła naszego ojca? Tego bowiem, w czym miał sposobność osiąść jasną wiedzę — w próbie tortur — nie chciał. Tam natomiast, gdzie niczego nie można było się dowiedzieć — w tym właśnie wykazał się gorliwością. A tymczasem, do czego i ja sam zachęcałem, w tym trzeba było wykazać się gorliwością: żeby można było dociec prawdy tego, co się zdarzyło<sup>16</sup>. [7] Gdyby bowiem zeznania niewolników nie były zgodne, on z czystym sumieniem (*eu eidōs*) mógłby prowadzić obronę i śmiało występować przeciwko mnie<sup>17</sup>, a i matka jego byłaby wolna od zarzutów<sup>18</sup>. Skoro jednak nie chciał dochodzić faktów, to jaką może dysponować wiedzą o sprawach, o których dowiedzieć się nie chciał? Bo

---

13 „Został zabity”, dosł. „umarł” (ἀποθανόντος): całe zdanie przyjmuje w ten sposób postać idealnej (chiastycznej) antytezy: „umarł” (ἀποθανόντος) — „zabiła” (ἀποκτείναντος); „z rozmysłem” (ἐκ προβουλήs) — „z premedytacją” (ἐκ προνοίας); „wbrew swojej woli” (ἀκουσίως) — „dobrowolnie” (ἐκουσίως).

14 „I jak będzie mógł powiedzieć” (καὶ πῶς τοῦτο γ’ ἐρεῖ): emendacja przyjęta przez DILTA — MURPHY’EGO oraz GAGARINA; THALHEIM proponuje: „i to jeszcze powie” (καίτοι τοῦτο γ’ ἐρεῖ); lekcja kodeksów to natomiast: „i nie powie przecież” (καὶ οὐ τοῦτο γ’ ἐρεῖ), przyjmują ją inni wydawcy (GERNET, MAIDMENT); tej ostatniej jednak nie sposób pogodzić z zawartym w epilogu stwierdzeniem: „złożył w obronie matki przysięgę, jakoby dobrze wiedział (*eu eidenai*), że tego nie uczyniła” (1.28); CARAWAN (1998: 239—240) tłumaczy tę sprzeczność, przyjmując, że ten ostatni passus nie jest zwieńczeniem I mowy oskarżycielskiej, lecz streszczeniem II, które logograf przygotował dla oskarżyciela.

15 „Dobrze wiedział” (εὖ οἶδεν): być może wyrażenie to stanowi dosłowny cytat ze składanej przysięgi; por. GAGARIN 2002: 146, przyp. 34; PEPE 2012: 139, przyp. 42; zob. jednak Ant. 5.52, gdzie to samo wyrażenie (φασὶν εὖ εἰδέναι) pojawia się w procesie, w którym przysięgi nie były składane.

16 „Prawdy tego, co się zdarzyło”, dosł. „wykazać jako prawdziwe to, co się zdarzyło” (τὸ πρᾶχθὲν [...] ἀληθὲς ἐπεξελεῖν).

17 „Prowadzić obronę i śmiało występować” (ἀπολογεῖτο [ἄν] καὶ ἀντέσπευδε): razem z następnym zdaniem („wolna od zarzutów”; zob. niżej) daje to logiczną sprzeczność — albo macocha wolna jest od zarzutów, albo też trzeba (śmiało) prowadzić jej obronę; być może ta ostatnia sugestia odnosi się do próby tortur przeprowadzonej poza kontekstem wyzwania, z własnej inicjatywy przez syna macochy: w tej sytuacji trudno byłoby przypisać jej rozstrzygający — *de facto* lub *de iure* (zob. niżej) — charakter, dałaby mu ona jednak moralny komfort w prowadzeniu obrony; por. MIRHADY 1996: 125—126.

18 „Wolna od zarzutów” (ἀπὴρλακτο ἂν ταύτης τῆς αἰτίας): może to oznaczać: 1) *de facto* rozstrzygnięcie — waga zebranych w ten sposób „dowodów” byłaby tak przytłaczająca, że sam oskarżyciel nie miałby żadnych widoków na wygranie sprawy, choć teoretycznie mógł ją wciąż uruchomić (THÜR 1977: 222; 1996: 134); 2) *de iure* rozstrzygnięcie — próba tortur funkcjonuje w ramach *altery* wobec procesu sądowego (zob. wyżej), a jej wynik ma charakter definitywny: macocha uwolniona zostaje od zarzutów, pasierb zaś nie ma prawa występować przeciwko niej z oskarżeniem (MIRHADY 1996: 126).

jak, sędziowie, możliwe jest, żeby wiedział, skoro w tej sprawie nie chciał dociec prawdy<sup>19</sup>?

[8] Wiedziała wszak dobrze, że nie mogła szukać ocalenia w próbie tortur; sądził więc, że kluczem do tego jest jej uniknięcie. Uznali bowiem, że w ten sposób ukryją to, co się wydarzyło. Jak zatem będzie mógł bez krzywoprzysięstwa pod przysięgą<sup>20</sup> stwierdzić, że dobrze wie? Ten, który nie chciał jasno dowiedzieć się, choć ja w tej sprawie chciałem posłużyć się najsprawiedliwszym probierzem: próbą tortur. [9] Tego właśnie bowiem chciałem: poddać próbie tortur ich niewolników, którzy wiedzieli, że ta kobieta — ich matka — już wcześniej szykowała naszemu ojcu śmierć za pomocą trucizn i że ojciec przyłapał ją na gorącym uczynku, a ta się nie wyparła, tylko powiedziała, że zamierzała je podać, nie żeby zabić, ale jako napój miłosny<sup>21</sup>. [10] Dlatego właśnie chciałem w tej sprawie przeprowadzić próbę tortur, zapisawszy na tabliczce zarzuty, które stawiałem tej kobiecie. Domagałem się też, żeby to oni sami prowadzili przesłuchanie, w mojej tylko obecności, tak żeby niewolnicy nie musieli odpowiadać pod przymusem na zadawane przeze mnie pytania<sup>22</sup>: wystarczyło mi, żeby posłużyli się tym, co zapisane było na tabliczce. Niech więc będzie to pełnoprawnym dowodem na moją korzyść, że właściwie i sprawiedliwie prowadzę dochodzenie przeciwko zabójcy ojca. Jeśli bowiem zaprzeczaliby albo ich zeznania nie byłyby zgodne, to [próba tortur]

---

19 To retoryczne pytanie w istocie powtarza myśl poprzedniego; z tego powodu THALHEIM w swoim wydaniu przenosi je do rozdziału 6, tuż po pytaniu „[...] że jego matka nie zabiła naszego ojca”; GERNET z kolei sugeruje jego usunięcie; tego rodzaju powtórzenia są jednak częste u Antyfonta; por. GAGARIN 1997: 110.

20 „Bez krzywoprzysięstwa pod przysięgą” (εὐπορκα ἀντομωμοκός): chodzi prawdopodobnie o przysięgi składane przez obie strony *dikē phonou* (*diōmosia*); zob. wyżej, *Wprowadzenie*; por. niżej, Ant. 5.12, 88 i kom.; 6.6; GAGARIN (1997: 111) słusznie zauważa, że oczekiwanym imiesłowem tutaj byłoby *διομωμοκός*; *ἀντόμνουμι* (dosł. „przysięgam przeciwko”) funkcjonuje bowiem jako termin techniczny oznaczający regularnie składaną przysięgę przez obie strony *k a z d e g o* rodzaju procesu podczas wstępnego przesłuchania (*anakrasis*), gdy tymczasem *diōmosia* składana była prawdopodobnie na początku procesu albo nawet bezpośrednio przed wygłoszeniem pierwszej mowy przez każdą ze stron; na tej podstawie niektórzy sugerują, że przyrodni brat występuje nie w charakterze strony procesu, lecz świadka; por. Ant. 6.16; Lys. 10.11; Dem. 23.67, 69; 59.10; MACDOWELL 1963: 92.; nt. nazewnictwej niekonsekwencji (*διομοσία* / *ἀντωμοσία*) zob. LIPSIUS 1915: 832, przyp. 12; zob. też SOMMERSTEIN 2013: 80—81.

21 „Napój miłosny” (φιλτρον): z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w *Etyce Wielkiej* Arystotelesa (zob. wyżej, *Wprowadzenie*); nt. napojów miłosnych por. FARARONE 1999: 1—40.

22 Od poddawanych torturom niewolników oczekiwano jedynie potwierdzenia lub zaprzeczenia zawartym w pytaniach informacjom; te ostatnie mogły zostać sformułowane w sposób, który przesądzał niekorzystną dla drugiej strony odpowiedź; mówca w tym miejscu natomiast podkreśla swoją dobrą wolę; zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

zmusiłaby ich do ujawnienia tego, co naprawdę się wydarzyło. Dzięki niej bowiem nawet ci, którzy zawczasu przygotowali kłamliwe zeznania, mówią prawdę.

[11] Dobrze przecież wiem, że gdyby to oni się do mnie zwrócili — skoro tylko oznajmiono im, że zamierzam prowadzić dochodzenie przeciwko zabójcy ojca — i chcieli przekazać mi swoich niewolników, ja zaś nie chciałbym przyjąć, to właśnie byłoby najmocniejszym dowodem, że nie są zamieszani w zabójstwo<sup>23</sup>. Tymczasem to ja chciałem najpierw sam przeprowadzić próbę tortur, następnie zaś domagałem się, aby to oni podjęli się tego zamiast mnie. Toteż wypada uznać to za dowód na korzyść mojej sprawy: że są oni zamieszani w zabójstwo. [12] Jeśli to ja bowiem nie przyjąłbym niewolników na próbę tortur, gdy oni tego by chcieli, byłoby to dowodem na ich korzyść. Niech więc to samo będzie i dla mnie, skoro chciałem dochodzić faktów, oni zaś nie chcieli przekazać. To dla mnie niesłychane, że starają się oni was przebłagać, abyście ich nie skazywali, sami zaś nawet nie uznali za stosowne stać się sędziami we własnej sprawie<sup>24</sup>, przekazując swoich niewolników na próbę tortur. [13] Co do tego nie ma bowiem wątpliwości, że oni sami unikali przejrzystego wyjaśnienia tych zdarzeń. Wiedzieli wszak, że to ich zbrodnia miała zostać ujawniona, toteż usiłowali sprawę pozostawić przemilczaną, nie poddając jej jakiegokolwiek próbie. Ale nie wy, mężowie. Wiem bowiem dobrze, że uczynicie ją przejrzystą. Tyle na ten temat. Spróbuję przedstawić wam prawdę tego, co się zdarzyło. Niech sterem mi będzie sprawiedliwość.

[14] W naszym domu był taki pokój na piętrze, który zajmował Filoneos, ilekroć przebywał w mieście<sup>25</sup>. Był to człowiek szlachetny i dobry<sup>26</sup>, a do tego przyjaciel naszego ojca. Miał on też nałożnicę, którą zamierzał

---

23 Chodzi cały czas o wyzwanie na próbę tortur; argument opiera się tu na toposie odwrócenia (Arystoteles, *Retoryka* 1397a); mówca do tej pory podkreślał, że to on domagał się próby tortur, bracia zaś przyrodni nie chcieli podjąć wyzwania; w tym miejscu natomiast dokonuje hipotetycznego odwrócenia ról; zob. też SOLMSEN 1931: 10; DUE 1980: 19, 27, przyp. 6, 7, 8; GAGARIN 1997: 113.

24 „Stać się sędziami we własnej sprawie”, dosł. „sędziami dla siebie samych” (σφίσιν αὐτοῖς [...] δικασταὶ γενέσθαι): z podobnym wyrażeniem odnoszącym się do adwersarza (αὐτοῦ γε ἐαυτῷ μὴ ῥέλοντος δικαστοῦ γενέσθαι), w podobnym kontekście (próba przysięgi), mamy do czynienia w: [Dem.] 60.15; por. Dem. 29.53; zob. też MIRHADY 1991: 81.

25 „W mieście” (ἐν ᾧσται): w przeciwieństwie do Pireusu, gdzie mieszkał Filoneos.

26 „Szlachetny i dobry” (καλὸς καὶ ἀγαθός): zbitka pojęciowa, która zapewne pierwotnie odnosiła się do wartości arystokratycznych i być może sugerowała konkretną przynależność klasową; w w. p.n.e. składające się na nią pojęcia zdominowane zostały przez wymiar etyczny, a ich konotacje społeczne (choć wciąż niekiedy obecne) wyraźnie osłabły; por. ADKINS 1960: 172—185; DONLAN 1973; DOVER 1974: 41—45; OBER 1989: 251—270; zob. też WHITEHEAD 1993: 43—51.

oddać do burdelu<sup>27</sup>. Z nią też, dowiedziawszy się o sprawie, zaprzyjaźniła się matka brata<sup>28</sup>. [15] Spostrzegłszy więc, że Filoneos miał zamiar ją skrzywdzić<sup>29</sup>, posyła po nią, a skoro ta przybyła, powiedziała jej, że i ona doznaje krzywdy ze strony naszego ojca<sup>30</sup>. Mówiła, że będzie ona w stanie rozbudzić miłość Filoneosa do niej, naszego zaś ojca do siebie samej, jeśli tylko tamta zechce jej posłuchać. Jej miał być pomysł, tamtej zaś — wykonanie. [16] Zapytała ją więc, czy zechce uczynić, jak jej każe, tamta zaś, jak sądzę, od razu jej to przyrzekła. Tak się złożyło, że niedługo po tym Filoneos obchodził w Pireusie święto ku czci Zeusa Założyciela, ojciec mój zaś płynąć miał na Naksos<sup>31</sup>. Filoneos uznał więc, że najlepiej będzie wyruszyć razem tą samą drogą i odprowadzić mojego ojca do Pireusu, złożyć razem z nim świąteczne ofiary i ugościć go. [17] Nałożnica Filoneosa natomiast towarzyszyła im ze względu na ofiary<sup>32</sup>. Gdy więc byli już w Pireusie, zaczął, jak przystało, składać ofiary<sup>33</sup>. A gdy już ofiary były złożone, wtedy właśnie kobieta ta zaczęła się namyślać, kiedy podać im truciznę<sup>34</sup>, przed ucztą czy po uczcie. I po namyśle postanowiła,

27 „Oddać do burdelu” (ἐπὶ πορνείῳ καταστῆσαι): być może sprzedać, jeśli istotnie nałożnica Filoneosa była niewolnicą; tradycyjnie przyjmuje się, że burdele w starożytnych Atenach zarezerwowane były dla uboższych warstw społeczeństwa (zamożni zamiast tego sponsorowali hetery); być może założenie to w świetle nowszych badań przyjdzie jeszcze zweryfikować; ateńskie burdele najczęściej zlokalizowane miały być w Pireusie i w dzielnicy Keramejkos; por. GLAZEBROOK 2011; COHEN 2015: 3—4, 20—21, 27.

28 „Dowiedziawszy się o sprawie” (πυθομένη): wg niektórych wydawców jest to glosa scholiasty objaśniająca „spozstrzegłszy” (αἰσθομένη) w następnym zdaniu; zmienia to zasadniczo myśl wyrażoną tutaj, zgodnie z którą matka brata zaprzyjaźniła się z nałożnicą dopiero wtedy, gdy ta znalazła się w trudnej sytuacji (po to, żeby ją wykorzystać).

29 „Skrzywdzić” dosł. „miała ona być skrzywdzona” (ἀδικεῖσθαι): czasownik ἀδικέω często wyraża specyficznie miłosną krzywdę (zdrada, nieodwzajemnianie uczucia), choć w tym miejscu niewątpliwie oznaczać może również krzywdę bez jakiegokolwiek kwalifikacji; por. Safona F 1.19—20 L—P; Lys. 1.15; GENTILI 1972; BONNANO 1973; CARSON 1996.

30 „Doznaje krzywdy” (ἀδικοῖτο): w tym zdaniu z kolei bardziej na miejscu jest specyficznie miłosne rozumienie doznawanej przez macochę krzywdy: ojciec mówcy rzekomo już jej nie kocha.

31 WILAMOWITZ (1887: 194) i HEITSCH (1984: 22) uważają, że posiadał on na Naksos majątek ziemski, i sugerują, że stamtąd pochodzić mogła matka mówcy; jedno i drugie jest czystą spekulacją.

32 „Ze względu na ofiary” (τῆς θυσίας ἕνεκα): nie wiadomo, czy dlatego, że miała przy ofiarach usługiwać (MAIDMENT), czy też, że miała w nich uczestniczyć (GAGARIN); być może jedno i drugie.

33 „Zaczął składać ofiary” (ἔθυσεν): chodzi o Filoneosa; *imperfectum* zastosowane tu jest w znaczeniu inchoatywnym.

34 „Truciznę” (φάρμακον): nałożnica, co podkreśla sam mówca, nie wiedziała, że podaje obu mężczyznom truciznę; por. 1.15, 19, 20.



że lepiej będzie podać im po uczcie, w czym zarazem postępowała zgodnie z poleceniami tej oto Klytajmnestry. [18] Zbyt długo zajęłoby mi opowiadanie o szczegółach uczty, a wam — słuchanie tego. Spróbuję jednak jak najwięcej przedstawić wam to, co zdarzyło się później, w jaki sposób miało miejsce podanie trucizny. Skoro bowiem dokonali już uczty, jak przysłało — ten, składając ofiary Zeusowi Założycielowi i goszcząc tamtego, tamten zaś, szykując się do wypłynięcia i uczując u swego przyjaciela — złożyli ofiary płynne i dodali do nich kadzidło<sup>35</sup>. [19] Nałożnica zaś Filoneosa, mężowie, wylewając razem z nimi ofiary płynne, gdy modlili się o to, co nie miało się spełnić<sup>36</sup>, wlewa truciznę. A zarazem, sądząc, że czyni sprytnie, podaje Filoneosowi więcej, tak jakby większą miała rozbudzić w nim miłość do siebie, jeśli poda więcej. (Nie wiedziała bowiem jeszcze, że została oszukana przez moją macochę: dopiero w nieszczęściu zdała sobie z tego sprawę<sup>37</sup>). Naszemu zaś ojcu wlała mniej. [20] Oni więc, skoro złożyli ofiary płynne, z rąk do rąk podając sobie swojego zabójcę<sup>38</sup>, wypijają swój ostatni kielich<sup>39</sup>. Filoneos umiera nagle, od razu, ojciec zaś nasz popada w chorobę, od której skończył po dwudziestu dniach. Ta więc, która wykonała polecenia i wprowadziła je w czyn, otrzymała nagrodę, na którą zasłużyła: choć to nie ona była winna<sup>40</sup>, po torturach<sup>41</sup> przekazana została katu<sup>42</sup>.

35 „Dodali do nich kadzidło”, dosł. „ułożyli na nich kadzidło” (λιβανωτὸν ὑπὲρ αὐτῶν ἐπετίθεισαν): ofiary płynne wylewane były na ołtarz, na którym następnie umieszczano palone kadzidło.

36 „Nie miało się spełnić” (οὐκ ἔμελλε τελεῖσθαι): tj. pomyślność na przyszłość; „nie miało się spełnić”, bo obaj zostali otruci; nt. modlitwy zob. PULLEYN 1997.

37 Tj. gdy z powodu zabójstwa została pojmana i poddana torturom (ostatecznie zaś stracona); zob. niżej Ant. 1.20.

38 „Zabójcę” (φονέα): tj. kielich, z którego pili; przykład personifikacji.

39 „Ostatni kielich”, dosł. „ostatni napój” (ὀστάτην πόσιν).

40 „Była odpowiedzialna” (αἰτία οὖσα): przymiotnik αἷτιος oznacza winę rozumianą w aspekcie przyczynowym: inicjatywa macochy była pierwszą przyczyną zbrodni, nałożnica zaś Filoneosa jedynie wypełniała jej polecenia, działając przy tym w dobrej wierze.

41 „Po t o r t u r a c h”, dosł. „po rozciągnięciu na kole” (τροχισθεῖσα): nt. metod tortur w Atenach zob. wyżej, *Wprowadzenie*; nie wiadomo, czy mamy tu do czynienia z torturami celem zmuszenia do przyznania się, wydobycia informacji, czy też stanowiącymi część kary; warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że mówca nigdzie nie odnosi się do ewentualnych zeznań zebranych na torturach od nałożnicy Filoneosa, co oznacza, że albo w żaden sposób nie sugerowały one współudziału macochy, albo istotnie były jedynie formą kary; por. GERNET 1923: 43, przyp. 2; TURASIEWICZ 1963: 21; THÜR 1977: 21, przyp. 42; HUNTER 1992: 283; 1994: 211, przyp. 6; GAGARIN 1996: 2. Tortury były również bowiem stosowane jako kara (lub dodatek do niej), zwłaszcza w przypadku niewolników; por. HUNTER 154—173.

42 „Kat”, dosł. „państwowy [niewolnik]” (δημόκοινος): odpowiadała za praktyczną stronę egzekucji w starożytnych Atenach (formalno-prawny nadzór nad egzekucjami sprawowali urzędnicy tworzący Kolegium Jedenastu); w *Fedonie* widzimy go przygotowującego cykutę dla Sokratesa; mało prawdopodobne jednak, żeby nałożnica Filoneosa stracona

Ta zaś, która jest winna i która zaplanowała — otrzyma<sup>43</sup>, jeśli tylko i wy, i bogowie będą tak chcieli.

[21] Rozważcie więc, o ile bardziej słusznych rzeczy domagam się od was ja niż mój brat. Ja nakazuję wam żebyście dla zmarłego i skrzywdzonego na wieczny czas stali się mścicielami. On zaś o nic nie prosi was w sprawie zmarłego, który godzien jest dostąpić u was litości, pomocy i zemsty, bezbożnie i w niesławie<sup>44</sup> dokonując żywota przed wyznaczonym mu losem — i to z rąk tych, którym szczególnie nie wolno było. [22] W obrobie zabójczynie będzie się za to domagał rzeczy nieprawych, bezbożnych, niegodnych i niesłychanych — tak dla was, jak i dla bogów — domagając się od was, żeby nie ukarać jej za to, od popełnienia czego sama siebie nie była w stanie odwieść. Wy jednak nie od tego jesteście, żeby pomagać zabójcom, lecz tym, którzy z premedytacją zostali zabici<sup>45</sup> — a do tego przez tych, z rąk których szczególnie nie wolno było im zginąć. Teraz więc od was zależy właściwe rozstrzygnięcie tej sprawy — uczynicie to zatem. [23] Będzie więc błagał on was w obronie swej matki, która żyje i która z tamtym obeszła się bezwzględnie i bezbożnie<sup>46</sup>, żeby nie poniosła kary. Ja zaś proszę was w sprawie ojca mojego, który zmarł, aby ze wszech miar poniosła. Wy przecie z tego właśnie powodu wybrani zostaliście i nazwani sędziami: żeby zbrodniarze ponieśli karę. [24] Toteż więc ja dochodzę sprawy przed sądem, wzywając, aby poniosła karę za zbrodnie, których się dopuściła. Dokonam pomsty w obronie czci tak mojego ojca, jak i waszych praw. Słuszne jest, żebyście wy wszyscy pomogli mi w tym, jeśli tylko mówię prawdę. Ten zaś, przeciwnie, z pomocą przychodzi tej, która za nic miała prawa, po to, żeby nie poniosła kary za swoje zbrodnie. [25] Bo czy bardziej sprawiedliwe jest, żeby ten, kto zabił z premedytacją, poniósł karę, czy nie? I czy należy raczej litować się nad zmarłym czy nad zabójczynią? Ja sądzę, że nad zmarłym: to bowiem dla

---

została w ten względnie humanitarny sposób, choćby z tego powodu, że brak jednoznacznych świadectw dotyczących stosowania cykuty przed okresem rządów Trzydziestu Tyratów (404—403 p.n.e.); por. GERNET 1982: 175—211.

43 „Otrzyma” (ἔξει): tj. nagrodę.

44 „Bezbożnie i w niesławie” (ἀθέως καὶ ἀκλεῶς): w oryginale greckim aliteracja.

45 „Którzy z premedytacją zostali zabici”, dosł. „którzy z premedytacją umarli” (τῶν ἐκ προνοίας ἀπονηκόντων): wyraźna wskazówka, że chodzi o trybunał Areopagu, którego jurysdykcją objęta była kategoria zabójstwa z premedytacją; zob. wyżej, 1.3; por. GERNET 34; GAGARIN 1990b: 94; 1997: 119.

46 „Bezwzględnie i bezbożnie” (ἀβούλως τε καὶ ἀθέως): kolejna aliteracja; CARAWAN (1998: 240) uważa, że przysłówki ἀβούλως jest odniesieniem do argumentacji obrony i należy przypisać mu sens „nieumyślnie” (*without prior design*); brak jednak przykładów zastosowania tego pojęcia w takim właśnie znaczeniu (por. LSJ s.v. ἄβουλος), fakt zaś, że sparowane jest ono tutaj z epitetem ἀθέως, wyklucza przypisanie go antycypowanej argumentacji obrony.



was byłoby bardziej sprawiedliwe i zbożne, tak wobec bogów, jak i wobec ludzi. Toteż za stosowne uważam, żeby zginęła ona — za sprawą was i sprawiedliwości — tak właśnie, jak i sama jego zgładziła: niemiłosiernie i bezlitośnie. [26] Ona bowiem dobrowolnie zabiła, zaplanowawszy jego śmierć, on zaś umarł wbrew swojej woli i przemocą<sup>47</sup>. Bo czyż nie zginął przemocą, mężowie? Miał zamiar wypłynąć z tego kraju i goszczony był przez przyjaciela, ona zaś, gdy posłała truciznę i kazała mu podać do wypicia, zabiła naszego ojca. Czy zatem słuszne jest, żeby dostąpiła ona u was litości, przebaczenia i czegokolwiek innego? Ta, która nie uznała za słuszne zlitować się nad swoim własnym mężem, lecz bezbożnie i haniebnie go zgładziła? [27] Zaprawdę tak właśnie wypada litować się w przypadku cierpień doznanych wbrew woli raczej niż w przypadku zbrodni i przestępstw popełnionych dobrowolnie i z premedytacją. Tak zatem jak zgładziła go, nie szanując i nie lękając się ani bogów, ani herosów, ani też ludzi, tak i ona sama powinna dostąpić najsprawiedliwszej kary, ginąc za sprawą was i sprawiedliwości i nie znajdując u was ani przebaczenia, ani litości, ani też odrobiny szacunku.

[28] Zaprawdę zdumiewa mnie czelność mojego brata i jego rozumowanie: to, że złożył w obronie matki przysięgę, jakoby dobrze wiedział (*eu eidenai*), że tego nie uczyniła. Jak bowiem może dobrze wiedzieć o czymś ten, kto nie był przy tym obecny? Bo przecież ci, którzy obmyślają bliskim śmierć, nie knują i nie intrygują w obecności świadków, lecz w jak największym sekrecie, tak żeby nikt nie wiedział. [29] Ofiary zaś nie wiedzą nic, póki nie znajdą się w nieszczęściu i dopiero wtedy zdają sobie sprawę ze swojej zguby. Wtedy też, jeśli są jeszcze w stanie uczynić to przed śmiercią, wzywają swoich krewnych i przyjaciół na świadków i mówią im, z których rąk giną, i powierzają im pomszczenie swojej krzywdy<sup>48</sup>. [30] (To właśnie i mnie, gdy dzieckiem byłem, ojciec mój powierzył, trawiony przez swoją ostatnią nieszczęsną chorobę). A jeśli to im się nie uda, piszą na tabliczce i na świadków wzywają swoje sługi i obwieszczają, z których rąk giną. (Tak i on mnie, gdy jeszcze byłem młody, to właśnie obwieścił i polecił, mężowie, a nie swoim niewolnikom).

[31] Przedstawiłem wam zatem swoją sprawę. Przyszedłem z pomocą zmarłemu i prawom. Do was natomiast należy teraz rozważyć wobec siebie samych i sprawiedliwie rozstrzygnąć. Sądzę, że i bogom podziemnym, którzy dotknięci są tą zbrodnią, na tym zależy.

---

47 Przykład gorgiańskiej antytezy: „dobrowolnie” (ἐκουσίως) — „wbrew swojej woli” (ἀκουσίως), „zaplanowawszy” (βουλευσασα) — „przecież” (βιαίως).

48 Por. wyżej, Ant. 1.2; nt. tego rodzaju ostatniego wezwania zob. też Lys. 13; por. GER-NET 35; PHILLIPS 2008: 64—68.

## Antyfont 2—4

### *Tetralogie*

#### Wprowadzenie

*Tetralogie* Antyfonta z Aten to zestaw trzech zbiorów przemówień sądowych. Na każdy ze zbiorów składają się cztery mowy, skąd nazwa kolekcji (od *tettares* — cztery i *logos* — mowa, stąd *tetralogia* to dosłownie „czteromowa”). Zarówno obrona, jak i oskarżenie mają po dwie mowy, wygłaszane naprzemiennie, zaczynając od strony oskarżającej. *Tetralogie* nie stanowią relacji z rzeczywistych procesów sądowych. Powstały one być może w latach 30. V wieku p.n.e., a być może nawet wcześniej. Stanowią zatem jedno z najwcześniejszych zachowanych dzieł prozy attyckiej. Wyraźny jest wpływ stylu *Tetralogii* na Tukidydesa, który wyraża swoją wysoką opinię o Antyfoncie (*Wojna peloponeska* 8.68). Dzieła te są zatem wczesnym świadkiem wybijania się dialektu attyckiego na pierwszeństwo jako język prozy, które to miejsce wcześniej zajmował dialekt joński, stosowany np. przez poprzednika Tukidydesa, Herodota.

Od ponad stu lat panuje spór wokół autentyczności *Tetralogii*<sup>1</sup>. Ich styl odbiega od pozostałych trzech zachowanych mów Antyfonta<sup>2</sup>. Występują też między tymi dwoma zbiorami różnice w stosowaniu odniesień do prawa oraz realiów społecznych i historycznych. Za najbardziej rzucające się w oczy zjawisko charakterystyczne dla *Tetralogii* uchodzi wszechobecność kwestii rytualnej nieczystości, której towarzyszy rozbudowany zbiór pojęć dotyczących sił demonicznych. Raz po raz (np. 2.1.3, 2.1.10, 3.1.2,

---

1 Autentyczność ich zakwestionował po raz pierwszy DITTENBERGER: 1896; 1897; 1897b; 1905.

2 Pełną analizę stylu *Tetralogii* na tle innych mów Antyfonta daje DOVER 1950 (zwł. 56—59).

3.3.11, 4.3.6) mówcy obu stron przerzucają się argumentami dotyczącymi „zmazy” (*miasma*, *kēlis*) wywołanej zabójstwem, a także gniewnych duchów (*enthymioi*, *prostropaioi*, *alitērioi*), które żadna zemsta ofiara wzbudza zza grobu przeciwko mordercom, opieszałym mścicielom czy całej *polis* (2.3.10, 3.1.2, 3.4.9, 4.1.3—4, 4.2.8, 4.3.7, 4.4.10). Jak nieraz zauważano, tego rodzaju język nie gości zbyt często w autentycznych mowach sądowych, silnie natomiast ciąży na innych formacjach dyskursywnych, zwłaszcza poezji tragicznej<sup>3</sup>. Ponadto, mimo swego teoretycznego charakteru, *Tetralogie* odnoszą się również do stanowionych praw. Jednym z nich jest prawo: „nie zabijać ani sprawiedliwie, ani też niesprawiedliwie” (3.2.9, 3.3.7, 4.2.3, 4.4.8). Nie tylko odstaje ono formalnie od znanych nam, autentycznych ateńskich praw, przyjmujących z reguły postać zdania warunkowego: „jeśli ktoś...”<sup>4</sup>, wydaje się ono także — na pierwszy rzut oka — zupełnie sprzeczne ze znanymi nam regulacjami, które wszak dopuszczały możliwość tzw. zabójstwa sprawiedliwego (*phōnos dikaios*)<sup>5</sup>. Co więcej, jedną z *Tetralogii* (3.1.1) otwiera stwierdzenie, które zdaje się zdradzać świadomość jakościowej różnicy między „uchwałami” (*psēphismata*) i „prawami” (*nomoi*), różnicy, która zagościła w ateńskim dyskursie publicznym dopiero po reformie demokracji przeprowadzonej po obaleniu Trzydziestu Tyranów (403 p.n.e.), a zatem osiem lat po śmierci Antyfonta (411 p.n.e.)<sup>6</sup>.

Tego rodzaju — a także inne<sup>7</sup> — osobliwości czynią jednoznaczne przypisanie *Tetralogii* do konkretnego okresu oraz autora mniej pewnym. Z reguły przypuszcza się, że są one najwcześniejszymi pismami Antyfonta, które powstały jeszcze przed jego prawdziwymi mowami sądowymi<sup>8</sup>. Inni skłonni są przypuszczać, że należą one do wczesnego okresu, pierwszych

3 Zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*, gdzie wykazane zostaje, że zjawisko rytualnej nieczystości jest mimo wszystko obecne w dyskursie sądowym starożytnych Aten, a *Tetralogie* — być może jako teksty o innym przeznaczeniu niż autentyczne mowy sądowe — kładą nań większy nacisk.

4 Por. prawo Drakona dotyczące zabójstwa: „a jeśli ktoś zabije nie z premedytacją” (καὶ ἑάν μὲ ἐκ προνοίας κτείνει τίς τινα): IG I<sup>3</sup> 104.11; por. GAGARIN 1978: 293; CARAWAN 1998: 198.

5 Nt. pogodzenia zasady „nie zabijać niesprawiedliwie i sprawiedliwie” z prawami starożytnych Aten zob. Ant. 3.2.9 i kom.

6 Nt. rozumienia tego passusu zob. Ant. 3.1.1 i kom.

7 Np. wzmianka o *eisphora* w Ant. 2.2.12, podatku wprowadzonym dopiero w 428 p.n.e.; zob. niżej, 2.2.12 i kom.

8 ZUNTZ 1949; DOVER 1950: 59; DECLEVA CAZZI 1969: 18—20; AVERY 1982: 155—156; GAGARIN 1978; 1997: 8—9; 2002: 103—134.

dekad II poł. V wieku, powątpiewając jednak — na podstawie osobliwości stylu — w kwestię ich autorstwa<sup>9</sup>. Są wreszcie i tacy, którzy uważają je za dużo późniejsze ćwiczenia retoryczne, pochodzące w najlepszym wypadku z IV wieku<sup>10</sup>.

Przedmiotem spraw, których dotyczą mowy, jest zawsze morderstwo, lecz różni się kontekst wydarzenia. *Pierwsza Tetralogia* dotyczy tzw. *phonos hekousios*, tzn. zabójstwa intencjonalnego. *Druga Tetralogia* dotyczy *phonos akousios*, tzn. nieumyślnego spowodowania śmierci. Wreszcie *Trzecia Tetralogia* dotyczy tzw. *phonos dikaios*, czyli usprawiedliwionego spowodowania śmierci bądź obrony koniecznej. Poszczególne *Tetralogie* poświęcone są zatem różnym przypadkom morderstw. W *Pierwszej Tetralogii* przedmiotem sporu są fakty zdarzenia — mianowicie: czy oskarżony był rzeczywiście sprawcą czynu? W *Drugiej Tetralogii* obie strony zgadzają się co do faktów wydarzenia, przedmiotem sporu zaś jest odpowiedzialność za jego zajście — mianowicie: czy bezpośredni sprawca śmierci jest faktycznie za nią odpowiedzialny? Wreszcie w *Trzeciej Tetralogii* poruszane jest zagadnienie, czy czyn sprawcy jest usprawiedliwiony ze względu na samoobronę.

*Tetralogie* można uznać za rodzaj ćwiczenia retorycznego, poprzez które autor bada możliwe wersje rozumowania, różne sposoby podejścia do tej samej sprawy, zarówno z perspektywy oskarżyciela, jak i obrony. Z tego powodu *Tetralogie* cechuje wysoce abstrakcyjne rozumowanie, zwłaszcza w porównaniu do zachowanych mów sądowych, które faktycznie zostały wygłoszone w trakcie procesu. Argumentacja stron w *Tetralogiach* opiera się przede wszystkim na logicznych wywodach, nieraz zawiłych i sztucznych. Taki sposób argumentowania Arystoteles określił mianem *pistis entechnos*, przekonywania w oparciu o techniczne zabiegi retoryczne, w przeciwieństwie do *pistis atechnos*, przekonywania oparte go na empirycznym materiale dowodowym i niepolegającym istotnie na technikach retorycznych (Arystoteles, *Retoryka* 1.2.2).

Styl argumentacji *Tetralogii* jest mocno zakorzeniony w tradycjach retoryki V wieku p.n.e. oraz w nurtach badawczych tzw. ruchu sofistycznego. Podstawowym narzędziem technicznym stosowanym przez mówców w *Tetralogiach* jest argumentacja w oparciu o prawdopodobieństwo (*eikos*, *ta eikota*). Ta metoda konstruowania argumentacji przypisywana była przez Platona Tizjaszowi (*Fajdros* 273a), przez Arystotelesa zaś — Koraksowi,

9 Pot. GERNET 15—16; zob. też SOLMSEN 1931: 3 i przyp. 1; MÜHLL 1948: 1—5.

10 CARAWAN 1998: 171—215; SEALEY 1984 (niejednoznacznie).

dwóm tradycyjnym twórcom greckiej sztuki retorycznej. Ponadto stosowane są inne typowe narzędzia retoryki sądowej, w tym powoływanie się na świadków (*martyreis*), dowody rzeczowe (*tekmēria*) oraz poszlaki (*sēmeia*)<sup>11</sup>. Zabiegi te pojawiają się jednak względnie rzadko w *Tetralogiach* i stanowią wyraźnie drugorzędną rolę względem zawitej argumentacji w oparciu o *eikos*. Mowy *Tetralogii* są skonstruowane z zamierzeniem przedstawienia wyrafinowanego, nieraz nieco „s sofistycznego” rozumowania opartego na argumentach *a priori*, nie zaś dowodach materialnych. Argumentacja przedstawiona w mowach *Tetralogii* nie tylko w znacznej mierze pomija materiały dowodowe, ale także w minimalnym stopniu nawiązuje do prawa ateńskiego. Rozumowanie jest z reguły wysoce spekulatywne i odwołuje się raczej do ogólniejszych odczuć moralnych ateńskich sędziów, a także do poglądów religijnych, w tym przekonania o zagrożeniu ściągnięcia zmazy (*miasma*) za niesprawiedliwie rozlaną krew, która pozostanie niepomszczona.

---

11 Antyfont rozróżnia *tekmēria* i *sēmeia*, co jest zabiegiem nietypowym i technicznym.

## Antyfont 2

### Pierwsza Tetralogia

#### Wprowadzenie

Pierwsza z *Tetralogii* dotyczy sprawy o zabójstwo, w której przedmiotem sporu jest tożsamość zabójcy. Sytuacja, na której kanwie autor rozwija swoje rozumowanie, jest następująca: pewien człowiek i jego sługa, idący nocą ulicą miasta, zostali napadnięci i pobici, wskutek czego zmarli. Rzezony człowiek zmarł, zanim ktokolwiek zdążył zjawić się na miejscu, lecz sługa żył jeszcze na tyle długo, aby wskazać oskarżonego jako sprawcę. Przedmiotem sporu jest zatem tożsamość sprawcy. Strona oskarżenia powołuje się na zeznania sługi. Obrona podważa jego zeznania, gdyż jako sługa zamordowanego nie jest on wiarygodnym źródłem. Miejszem akcji hipotetycznej sprawy o zabójstwo jest Areopag, jako że oskarżenie dotyczy rozmyślnego — z premedytacją — popełnienia tego czynu, obrona zaś całkowicie wypiera się jakichkolwiek związków z tym zdarzeniem<sup>1</sup>.

Tak skonstruowane ramy umożliwiają autorowi rozwinięcie zawitej argumentacji opierającej się na wnioskowaniu z prawdopodobieństwa (*eikos*). Obie strony korzystają z takiej linii argumentacyjnej. Oskarżyciele argumentują, że nie ma nikogo innego poza wskazanym, kto byłby z większym prawdopodobieństwem zabójcą. Oskarżony miał także motyw, wynikający z jego wcześniejszych zatargów z zamordowanym.

Argumentacja w oparciu o *eikos* była używana już wcześniej w greckiej retoryce sądowej. Ze szczególnym upodobaniem mieli korzystać z tej metody dwaj autorzy, Koraks i Tizjasz, których tradycyjnie uznawano za pionierów sztuki retorycznej<sup>2</sup>. W *Pierwszej Tetralogii* pojawiają się także inne narzędzia retoryczne typowe dla mów sądowych, takie jak powoływanie się przez obronę na wcześniejsze zasługi dla miasta.

Z przebiegu czterech mów *Pierwszej Tetralogii* nie można jednoznacznie wywnioskować, jaki byłby werdykt sądu ateńskiego w takiej sprawie. Pod koniec drugiej mowy obrońcy podaje *alibi* (2.4.8), które mogłoby mieć decydujący wpływ na werdykt, przechylając szalę na korzyść obrony. Autor *Tetralogii* nie rozwija jednak tego wątku.

---

1 Nt. rodzajów oskarżeń o zabójstwo i związanych z nimi trybunałów zob. wyżej, Antyfont: Wprowadzenie.

2 Zob. wyżej, Wprowadzenie 1; por. DECLEVA CAIZZI 1969: 46; GAGARIN 1997: 123; CARAWAN 1998: 184—191.

## Pierwsza Tetralogia

### 2.1. Pierwsza mowa oskarżyciela

[1] Gdy przypadkowa osoba planuje zbrodnię, wykazanie jej nie jest trudne; gdy jednak przedsięwiorą to ludzie o właściwych przyrodzonych przymiotach, doświadczeni w tych sprawach i do tego w takim wieku, gdy ich władze umysłowe są na najwyższym poziomie, takim ludziom nie jest łatwo ani wykryć zbrodnię, ani ją wykazać. [2] Ze względu bowiem na rozmiar ryzyka, od początku bacząc na bezpieczne wykonanie swoich zamysłów, nie wcześniej cokolwiek się podejmują niż dopiero, gdy usuną wszelkie zagrożenie podejrzenia. Wiedząc to, nawet gdy przedstawi się wam poszlaki jedynie prawdopodobne, powinniście zupełnie im zaufać. My zaś, wnosząc sprawę o zabójstwo, nie uwalniamy winnego, aby oskarżyć niewinnego. [3] Wiemy bowiem dobrze, że całe miasto okryte jest zmazą<sup>1</sup>, dopóki winny nie zostanie postawiony przed sądem, jeśli zaś postawimy przed wami niewłaściwego człowieka, będziemy winni bezbożności, zmaza zaś za wasz błędny wyrok także przejdzie na nas. Skoro zatem cała zmaza na nas spadnie, postaramy się w miarę naszych możliwości wykazać na podstawie tego, co wiemy, że to on zabił tamtego człowieka. [4] <Nie jest prawdopodobne, aby pospolici bandyci zabili tego człowieka><sup>2</sup>; nikt bowiem nie podjąłby najwyższego ryzyka — ryzykując głową — i porzucił wywalczony i gotowy łup; a zostali znalezieni w swoich płaszczach. Nie został on też zgładzony przez pijanego — wyszłoby to bowiem na jaw od współtowarzyszy biesiady. Nie padł też ofiarą kłótni — nie sprzeczałiby się wszak w późnych godzinach nocnych i w odludnym miejscu. Nie został wreszcie przypadkowo zabity przez kogoś poszukującego innego — taki bowiem nie zabiłby go wraz z jego towarzyszem. [5] Po rozwianiu więc wszystkich innych podejrzeń sama okoliczność śmierci wskazuje, że został on zabity z rozmysłu. Któż zaś bardziej prawdopodobnie dokonałby takiego ataku niż ten, kto już w przeszłości wiele wycierpiał z jego strony i spodziewał się więcej wycierpieć? Taki właśnie jest ten oto oskarżony. Od dawna będąc bowiem jego wrogiem, wnosił przeciwko niemu wiele po-

---

1 „Miasto okryje się zmazą” (τῆς πόλεως μιανομένης): nt. koncepcji rytualnej nieczystości (*miasma*) w starożytnych Atenach i jej związku z zabójstwem zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

2 W manuskryptach brak pierwszej części tego zdania, które jest tu zrekonstruowane w zgodzie z sensem reszty ustępu; określenie „pospolici bandyci” odpowiada użytemu nieco później przez mówcę zwrotowi *kakourgoi*; odnosiło się ono początkowo do drobnych przestępców, rzezimieszków i drabów napadających ludzi na ulicach; formalnie określoną przez prawo procedurą stosowaną wobec *kakourgoi* była *apagōgē*; nt. tej ostatniej procedury zob. niżej, Ant. 5: *Wprowadzenie* oraz *Apendyks 3*.



ważnych spraw, z których żadnej nie wygrał; [6] w jeszcze zaś liczniejszych i poważniejszych pozywany, a nigdy nieoczyszczony z zarzutów utracił znaczną część majątku. Dopiero niedawno, oskarżony o kradzież własności świątynnej<sup>3</sup> z wyznaczoną karą dwóch talentów, świadomy swojej winy i zaznawszy już wcześniej, do czego zdolny jest tamten, mszcząc się za wcześniejsze zajścia, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uknuł spisek przeciwko niemu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zabił go, aby ustrzec się przed grożącą mu zgubą. [7] Pragnienie zemsty<sup>4</sup> uczyniło go niepomnym ryzyka, a przejmujący lęk przed zbliżającym się nieszczęściem podsycił jego zapał do wykonania dzieła. Żywił nadzieję, że uczyniwszy to, uniknie zarówno wykrycia, jak i procesu; nikt inny bowiem by go nie skarżył i sprawa zostałaby umorzona<sup>5</sup>. [8] Nawet zaś gdyby został złapany, wydało mu się lepszym ponieść karę, niż jak tchórz, nijak się nie przeciwstawiając, dać się skazać w procesie. Był pewny, że w tamtej sprawie zostanie skazany, w przeciwnym bowiem wypadku nie spodziewałby się, że ten proces może być dla niego pewniejszą drogą wyjścia. [9] Takie są przyczyny, które skłoniły go do tego bezbożnego czynu. Przedstawilibyśmy wielu świadków, gdyby wielu było wtedy obecnych; skoro zaś obecny był tylko jego towarzysz, przedstawimy w roli świadków tych, którzy z nim mówili. Dychał bowiem jeszcze, gdyśmy go podnieśli i wypytali; zeznał, że spośród tych, którzy ich zaatakowali, tego jedynego rozpoznawał. Skoro zatem i przez wnioski z prawdopodobieństwa, i przez zeznania wtedy obecnych jest on obciążony, nie mógłby on zostać przez was żadnym sposobem oczyszczony z zarzutów w zgodzie ze sprawiedliwością i korzyścią. [10] Nie dowiedziono by bowiem spiskowcom winy, gdyby nie dowodziło jej świadectwo obecnych i prawdopodobieństwo. Nie jest zaś dla was rzeczą dobroczynną, aby ten nieczysty i skażony człowiek<sup>6</sup> włąził do świętych okręgów świątynnych

---

3 Prawdopodobnie chodzi tu o „publiczne oskarżenie o kradzież świętych przedmiotów” (*graphē hierōn ktēmātōn*), a nie o dużo groźniejsze dla oskarżonego publiczne oskarżenie o świętokradztwo (*graphē hierosylas*); por. COHEN 1983: 100—101; TODD 1993: 110, 307; GAGARIN 1997: 128.

4 „Zemsty” (τιμωρία): to jeden z nielicznych przykładów u mówców attycznych, w których pojęcie to użyte jest jednoznacznie w sensie odpowiadającym nowożytnej koncepcji „zemsty”; dużo częściej stosowane jest w kontekście wymierzanej przez sąd kary; por. KUCHARSKI 2016b.

5 Kradzież własności świątynnej podlegała kilku formom publicznego oskarżenia, w którym każdy obywatel mógł wystąpić jako oskarżyciel; pozwy takie jednak były często wnoszone przez osobistych wrogów lub politycznych przeciwników; mówca sugeruje, że po usunięciu czołowego wroga obrońcy nikt nie podjąłby na nowo jego oskarżenia; por. KUCHARSKI 2012b.

6 „Nieczysty i skażony” (μιαρὸν καὶ ἀναγνόν): nt. języka rytualnej nieczystości (do którego odnoszą się oba te pojęcia) oraz jego związków z kwestią pobożności zob. PARKER 1983: 3—15; zob. też KUCHARSKI 2012: 185—193.



i kalał ich nietykalność, a zasiadając przy tych samych ławach wraz z bezwinnymi, rozsiewał na nich swoją skazę. Prowadzi to bowiem do nieurodaju i stąd też powstają nieszczęścia. [11] Należy zatem uznać tę karę za rzecz wspólnoty i powierzając jemu samemu jego własne bezbożne czyiny, zapewnić, że zguba będzie jego własna, a miasto pozostanie nieskalane.

## 2.2. Pierwsza mowa obrony

[1] Nie będę chyba w błędzie, uważając siebie za najnieszczęśliwszego ze wszystkich ludzi. Inni bowiem nieszczęśliwcy, jeśli trudzą się z powodu złej pogody, przecież trud ich ustaje, gdy się rozpogadza. Gdy chorują, z przywróconym zdrowiem odżywają; gdy zaś komuś inne jakieś nieszczęście się przytrafi, jego przeciwieństwo przynosi ulgę. [2] W moim zaś przypadku człowiek ten za życia stał się niszczyicielem mojego domu, natomiast w śmierci, nawet jeśli byłbym uniewinniony, zadaje mi wciąż srogie przykrości i zmartwienia. Mój zły los tak daleko zaszedł, że nie ustrzeże mnie przed zatrutą nawet wykazanie, że jestem zbożnym i uczciwym człowiekiem. Jeśli sam nie znajdę zabójcy i nie udowodnię mu winy — którego oni, szukając pomsty, nie byli zdolni odnaleźć — sam, uznany za zabójcę bezbożnie zostanie skazany. [3] Tamci mają mnie za człowieka przebiegłego o tyle, o ile trudno jest mi wykazać winę, jednak za naiwnego o tyle, o ile ma być jasne na podstawie moich uczynków, że to ja zabiłem. Jeśli bowiem teraz z racji ogromu naszej wzajemnej nienawiści moja wina wydaje się wam prawdopodobna, jeszcze bardziej prawdopodobne jest, że — przewidując, zanim cokolwiek uczyniłem, że podejrzenie spadnie na mnie — tym dalej bym był od zabicia go samemu, że choćbym wiedział, iż ktoś inny spiskuje przeciwko niemu, raczej bym go powstrzymał, niż własnowolnie znalazł się w tak oczywistym kręgu podejrzeń<sup>7</sup>. Przepadłem bowiem, skoro sam czyn mnie zdradzał; gdybym zaś uniknął wykrzyca, dobrze wiedziałem, że podejrzenie padnie na mnie. [4] Położenie moje jest więc żalosne, skoro jestem zmuszony nie tylko siebie samego bronić, ale i wam objawić winnych zabójstwa. Nie pozostaje wszak nic innego, jak podjąć tę próbę — nie ma bowiem niczego, jak się zdaje, równie surowego jak konieczność. Nie mam zaś żadnych innych środków, aby dowieść swoją sprawę, jak te, na podstawie których oskarżyciel, zwalniając innych z winy, twierdzi, że sama okoliczność śmierci poświadcza, że jestem winny zabójstwa. Skoro zatem ich pozorna niewin-

---

7 obrońca stosuje tu zawile rozumowanie, które jest odwróceniem typowej argumentacji w oparciu o „prawdopodobieństwo” (*eikos*); obrońca argumentuje, iż właśnie dlatego, że jest najbardziej prawdopodobnym podejrzanym, jest najmniej prawdopodobne, że popełnił zbrodnię, skoro wiedział, że podejrzenie padnie natychmiast na niego; takie zawile użycie argumentacji z *eikos* przypisywane było zarówno Koraksowi, jak i Teisiasowi; por. Pl. *Phaedr* 327a—c; Ar. *Rh.* 1402a; zob. też wyżej, *Wprowadzenie* 1.

ność wskazuje na moją winę, to przez podejrzenie na nich rzucone wedle prawdopodobieństwa ja sam okażę się oczyszczony z winy. [5] Otóż nie jest nieprawdopodobieństwem, jak ci twierdzą, ale właśnie prawdopodobne, że włócząc się w późnych godzinach nocnych, został zabity dla płaszcza. To, że nie został obdarty z odzienia, o niczym nie świadczy. Jeśli bowiem [zbrodniarze] nie zdążyli go ograbić i pierzchli wystraszeni przez nadchodzących ludzi, zachowali się jedynie rozważnie, a nie przedkładali, jak szaleni, zysku nad ocalenie. Kto wie, a może zabito go nie dla płaszcza, ale dlatego, że natknąwszy się na innych jegomościów popełniających coś niecnego, padł z ich ręki, aby nie stać się świadkiem ich zbrodni? A skoro zaś wielu jest takich, którzy nienawidzili go niewiele mniej ode mnie — czyż nie jest też bardziej prawdopodobne, że to oni, a nie ja, go zabili? Dla nich było bowiem jasne, że podejrzenie padnie na mnie; ja z kolei doskonale widziałem, że zamiast na nich padłoby podejrzenie na mnie. [7] Jakże zaś świadectwo jego towarzysza może być godne wiary? Nie jest prawdopodobne, aby oszołomiony przez niebezpieczeństwo rozpoznał sprawców, jednak jest prawdopodobne, że przez swoich panów został przekonany, aby przyznać im rację. Skoro inni niewolnicy są niewiarygodni na zeznaniach — w innym wypadku nie poddawano by ich torturom — jakże może być sprawiedliwe, by skazać mnie, zawierzywszy jego zeznaniom? [8] Jeżeli zaś ktoś myśli, że wnioskowanie z prawdopodobieństwa stanowi świadectwo przeciwko mnie o równej wadze co prawda, to niech i to rozważy, że bardziej jest prawdopodobne, że ja, zważając na bezpieczne opracowanie spisku, zadbałem, abym nie był obecny na miejscu, niż to, że on, gdy był zarzynany, prawidłowo rozpoznał sprawcę. [9] Wykażę zaś z kolei, że obecne niebezpieczeństwo uważałem nie za mniejsze, lecz za wielokrotnie większe od tego, które wiązało się z procesem publicznym — jeśli jeszcze nie oszalałem. Wiedziałem wszak dobrze, że przegrawszy tamtą sprawę, zostałbym pozbawiony majątku, nie utraciłbym jednak życia i obywatelstwa. Przetrwałbym i pozostał w mieście, a choć miałbym pożytyć pieniądze od przyjaciół, jednak nie ryzykowałbym pełnej zagłady. Jeśli zaś teraz zostanę skazany i zgładzony, pozostawię swoim dzieciom ciężar bezbożnej zmazy; jeśli zaś udam się na wygnanie, jako dziad bez ojczyzny będę żebrał po obcych domach. [10] Wszystko zatem, co jest mi zarzucane, jest niegodne wiary. Jeśli zatem wydaje się prawdopodobne, ale w istocie nie jest prawdą, że zabiłem tego człowieka, dużo sprawiedliwiej jest, abyście uwolnili mnie od winy. Jest bowiem jasne, że broniłem się przed wielką niesprawiedliwością; w przeciwnym wypadku nie wydawałbym się prawdopodobnym zabójcą. Winniście zaś skazywać zabójców, nie zaś tych, którzy mieli powód zabić. [11] Oczyszczony zaś pod każdym względem z winy nie skałam świętości bogów, wkraczając do okręgów świątynnych, ani nie czynię nic bezbożnego, przekonując was, abyście mnie uniewinnili. To oni są przyczyną nieurodzaju — ci, którzy oskarżają mnie

niewinnego, puszczają zaś wolno winnego; tym zaś, którzy przekonują was, abyście postąpili bezbożnie wobec bogów, powinno sprawiedliwie przypaść w udziale wszystko, na co według nich ja sam zasługuję. [12] To ich — wartych, aby wszystko to im się przytrafiło — winniście uważać za niegodnych wiary. Co mnie się dotyczy, z moich wcześniejszych dokonań zrozumiecie, że nie knułem żadnego spisku ani nie pragnąłem niczego niegodnego, lecz wręcz przeciwnie — wnosiłem znaczne kwoty w podatkach<sup>8</sup>, często służyłem jako trierarcha, bogato wystawiałem chóry, wielu ludziom pożyczałem pieniądze, dawałem też znaczne kwoty w zastaw za wielu<sup>9</sup>, majątek zaś zdobyłem pracą, a nie przez procesy<sup>10</sup>, a też chętnie składałem ofiary i słuchałem praw. Taki właśnie jestem — obyście nie zadecydowali w mojej sprawie wbrew bogom i przyzwoitości. [13] Gdyby żył mój oskarżyciel, skierowałbym swoją mowę nie tylko na swoją obrońcę, ale również wykazałbym, że on i jego współpracownicy dopuszczają się niesprawiedliwości, starając się zarobić na moim oskarżeniu. Tę sprawę pomijam, bardziej ze względu na przyzwoitość niż sprawiedliwość. Proszę zatem was, o mężowie, którzy rozsądzacie i panujecie nad największymi sprawami, abyście ulitowawszy się nad moim nieszczęsnym losem, stali się jego uzdrowicielami, a nie dołączyli do ich napaści i dopuszczali, abym wbrew sprawiedliwości i bezbożnie został przez nich unicestwiony.

### 2.3. Druga mowa oskarżyciela

[1] Zadaje on krzywdę nieszczęsnemu losowi, wykorzystując go jako przykrywkę dla swojej zbrodni i starając się ukryć własną zmazę. Nie jest on godzien waszej litości, skoro krzywdę zadał ofierze bez względu na jej wolę<sup>11</sup>, siebie zaś z własnej woli postawił w niebezpieczeństwie.

---

8 „Kwoty w podatkach” (εἰσφοράς): εἰσφοραί to nadzwyczajne podatki, daniny nakładane na zamożnych obywateli w czasie wojny; według Tukidedesa po raz pierwszy wprowadzono je w 428 p.n.e., co stanowić mogłoby *terminus post quem* tej mowy (budzić może jednak zastrzeżenia wobec założenia, że są to najwcześniejsze zachowane pisma Antyfonta); por. Thuc. 3.9.1; zob. też SEALEY 1984: 77—80; nt. *eisphora* zob. też BRUN 1983: 3—73; HANSEN 1999: 123—126, 356.

9 Wzmiankowanie przeszłych zasług dla miasta jest powszechnym toposem w mowach sądowych. Obecna lista jest szczególnie rozbudowana i byłaby zapewne bardziej związana w rzeczywistej sytuacji sądowej. Pierwsze trzy wymienione zasługi to publiczne liturgie; nt. *eisphorai* zob. wyżej; trierarcha zobowiązywał się do pokrycia kosztów wyposażenia i utrzymania trójrzędowca na czas roku; choreg pokrywał koszty wyszkolenia chóru do teatru; por. niżej, Ant. 6: *Wprowadzenie*.

10 Tzn. nie był sykofantą; oskarża natomiast przeciwnika o sykofantyzm (2.2.13), jednak bez dostarczenia dowodów; nt. sykofantyzmu i sykofantów zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

11 „Bez względu na jej wolę” (ἀκούσιον): określenie *akousios* ma kilka znaczeń; czyn czy sytuacja, do której się odnosi, może odbywać się 1) wbrew woli człowieka, lecz

W poprzedniej mowie wykazaliśmy, że zabił tego człowieka. Teraz zaś spróbujemy udowodnić, że jego obrona jest niespójna. [2] Z jednej strony bowiem możliwe jest, że mordercy, widząc jakichś nadchodzących ludzi, uciekli, pozostawiając ofiary, zanim zdążyli je obrabować. Przechodnie zaś, chociaż pana znaleźliby już martwego, to jednak sługę znaleźliby jeszcze świadomego, skoro, gdy go podniesiono, jeszcze żyjąc, złożył zeznania. Dokładnie go wypytawszy, donieśliby nam, kto popełnił zbrodnię, i ten tu oto nie zostałby oskarżony. Druga możliwość jest taka, że jacyś inni ludzie, zobaczeni przez tych w trakcie popełniania innej, podobnej zbrodni, zabili ich, aby nie zostali wykryci. Wtedy jednocześnie z tym zabójstwem doniesiono by i o tamtej zbrodni, a podejrzenie padłoby na tamtych ludzi. [3] Nie widzę też, czemu ludzie znajdujący się w mniejszym niebezpieczeństwie, mieliby raczej spiskować przeciwko zabitemu niż ci, którzy bali się bardziej. Dla tych bowiem strach i poczucie krzywdy wystarczyłyby, aby zignorowali rozważny namysł, natomiast dla tamtych świadomość niebezpieczeństwa i hańby byłyby silniejsze od oburzenia, i nawet jeśli rozważaliby taki czyn, wystarczyłoby, aby doprowadzić ich zamiary do rozsądku. [4] Obrona niesłusznie uznaje zeznania towarzyszącego sługi za niewiarygodne. W przypadku takich zeznań niewolnicy nie są bowiem poddawani torturom, lecz wyzwalani. Jeśli by zaprzeczali popełnionej kradzieży lub kryli swoich panów, wtedy uznaje się, że prawdę mówią poddani torturom<sup>12</sup>. [5] Nie jest też bardziej prawdopodobne, że nie był obecny przy zbrodni, niż że był obecny. Gdyby bowiem był nieobecny, ryzykowałby tak samo, jak gdyby był obecny — gdyż każdy z jego współników, gdyby został złapany, wskazałby jego jako twórcę spisku<sup>13</sup> — dzieło jednak wykonałby gorzej, gdyż każdy inny człowiek, który byłby obecny przy zbrodni, byłby mniej skory do jej wykonania. [6] Wyjaśnij teraz,

---

przy pełnej jego świadomości; 2) zgodnie z wolą człowieka i przy jego pełnej świadomości, lecz jej skutki są niechciane; 3) wbrew woli człowieka i pod jego nieświadomości; przeciwieństwem określenia *akousios* jest zwrot *hekousios*, który oznacza „zgodny z wolą”, „własnowolny”.

12 Przyjmowano jedynie zeznania niewolników uzyskane za pomocą tortur. Tortury jednak nie mogły być użyte bez zgody właściciela. Znane są przypadki zakupu niewolników tylko w tym celu, aby móc poddać ich torturom dla uzyskania zeznań (por. Antyfont, 5.47). W ustępie tym mówca sugeruje tego typu rozwiązanie, aby uzyskać zeznania obciążające byłego właściciela niewolnika. Jednak było prawdopodobne, że niewolnik, który stanął w obronie swojego pana, ryzykując własnym życiem, zostałby nagrodzony wolnością. Gdy jednak tak się by stało, nie mógłby być poddany torturom w celu uzyskania zeznań, lecz zeznawałby w normalny sposób właściwy wolnym ludziom. W obecnym ustępie mówca sugeruje, że skoro niewolnik stanął w obronie życia swojego pana, był na skutek tego czynu już jakby wolnym człowiekiem i zeznania jego nie wymagały stosowania tortur. Obrońca zatem nie ma racji, podważając zeznania niewolnika, jako że nie zostały złożone pod wpływem tortur.

13 Por. 4.2.5n.

dlaczego uważał ryzyko związane z oskarżeniem publicznym nie za mniejsze, lecz za znacznie większe od tego, wobec którego stoi teraz. Przyjmijmy, że spodziewał się, że ma równe szanse na uniewinnienie i skazanie w obu sprawach<sup>14</sup>. Nie mógł mieć żadnej nadziei, że póki żył tamten, oskarżenie zostałoby wycofane. Nikt bowiem nie dałby posłuchu jego prośbom. Nie spodziewał się natomiast, że dojdzie do obecnego procesu — sądził bowiem, że zabiwszy go, nie zostanie wykryty. [7] Uważając zaś, że ze względu na pewność bycia podejrzanym nie powinien być przez was skazany, jest w błędzie. Gdyby bowiem podejrzenie wystarczało, aby go odwieść od jego zamiaru, choć znajdował się w największym niebezpieczeństwie, to w ogóle nikt nie zaplanowałby takiej zbrodni. Każdy bowiem, kto byłby w mniejszym niebezpieczeństwie niż on, bardziej obawiałby się bycia podejrzanym niż samego niebezpieczeństwa i mniej chętnie niż on sięgnąłby po przemoc. [8] Jego zaś daniny do skarbcza publicznego i choregie są oznaką dostatku, lecz względem bycia niewinnym zabójstwa świadczą wręcz odwrotnie. Trzęsąc się bowiem właśnie o swoje dostatnie życie, zabił tego człowieka, aby nie być go pozbawionym, co jest zrozumiałe, choć jakże bezbożne. Ma zaś rację, mówiąc, że zabójcami nie są ci, co prawdopodobnie, lecz ci, co rzeczywiście zabili — gdyby tylko stało się nam wiadome, kim są zabójcy. Skoro jednak nie jest jawne, kim są zabójcy, a argumenty z prawdopodobieństwa świadczą przeciwko niemu, zabójcą tamtego człowieka nie może być nikt inny jak on. Wszak zbrodnie tego typu popełnia się nie wobec świadków, ale w ukryciu. [9] Skoro w tak oczywisty sposób na podstawie jego własnej obrony udowodnione zostało, że to on zabił, zatem nie prosi on o nic innego jak o to, aby własną zmasę przenieść na was. My zaś nie prosimy was o nic, stwierdzamy jedynie, że jeśli ani na podstawie prawdopodobieństwa, ani na podstawie zeznań świadków człowiek ten nie zostanie skazany, to nie pozostaje już żaden sposób skazania oskarżonych. [10] Znaćcie dokładnie okoliczności śmierci, a podejrzenie jasno prowadzi po śladach do tego człowieka, wreszcie niewolnik wiarygodnie złożył zeznania — jak zatem moglibyście w sprawiedliwości go uniewinnić? Jeśli zaś wbrew sprawiedliwości zostanie przez was uniewinniony, to nie ku nam zwróci się wołanie o pomstę zmarłego<sup>15</sup>, lecz obciążą wasze dusze<sup>16</sup>. [11] Świadomi tego, dopomóżcie zmarłemu: wymierzcie karę zabójcy i oczyśćcie miasto ze zmyzy. W ten

14 Tzn. że jego sytuacja w obu procesach była zupełnie beznadziejna.

15 „Nie ku nam [...] wołanie o pomstę”, dosł. „nie stanie się dla nas nieczystym duchem zemsty” (προστρόπαιος): nt. demonicznego aspektu rytualnej nieczystości powiązanej z ideą zemsty zza grobu, szczególnie wyraźnie manifestującą się w *Tetralogiach* i w tragedii; por. Ant. 3.1.3—4; zob. też DECLEVA CAIZZI 1969: 28—31; PARKER 1983: 105—125; KUCHARSKI 2012: 210—211; zob. też wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

16 „Obciążą wasze dusze”, dosł. „stanie się dla was gniewnym duchem (ἐνθύμιος)”; zob. wyżej.

bowiem sposób trzykrotne dobrodziejstwo wyświadczyć: mniejszą uczynić liczbę spiskujących na życie<sup>17</sup>, większą zaś tych, którzy kultywują zbrojne czyny, wreszcie uwolnicie się sami od zmały pochodzącej od tego człowieka.

#### 2.4. *Druga mowa obrony*

[1] Widzicie oto, że oddaję się w ręce nieszczęsnego losu<sup>18</sup>, który według ich zdania nieuczciwie winię, oraz w ręce ich nienawiści, bo choć przejmuję mnie strach z powodu rozmiarów ich oszczerstwa, to przecież zawieram waszemu rozsądkowi i prawdziwości moich uczynków. Zgoła nie wiem, ku czemu zwrócić się mam po ratunek, skoro ludzie ci pozbawiają mnie nawet prawa poskarżenia się przed wami na moje obecne nieszczęścia. [2] Oskarżają mnie oszczerczo w przemyślnie nowinkarski sposób, jeśli tę występłą metodę można nazwać nowinkarstwem. Przedstawiają się jako oskarżyciele i mściciele zbrodni, a usprawiedliwiają wszystkich prawdziwie podejrzanych i ponieważ nie wiedzą, kto zabił tego człowieka, więc wskazują mnie. Jest oczywiste, że skoro działają przeciwnie do tego, co jest im tu polecone, starają się raczej doprowadzić do mojej śmierci niż do tego, aby zabójca poniósł karę. [3] Ja winienem odpowiedzieć w swojej obronie jedynie na zeznania złożone przez niewolnika. Nie jestem bowiem tu ani jako śledczy, ani jako oskarżyciel zabójców, lecz odpowiadam w sprawie wniesionej przeciwko mnie. Abym jednak wykazał, że ci tu zamierzają się na moje życie, oraz abym uwolnił się od podejrzeń, muszę podjąć dodatkowy trud. [4] Oczekuję jedynie, aby mój nieszczęsny los, który oszczerczo wykorzystują przeciwko mnie, obrócił się w los szczęśliwy. Oczekuję zaś od was, abyście raczej, uniewinniwszy mnie, mi pogratulowali niż skazawszy mnie, żałowali mojego losu. Tamci twierdzą, że nie ma takiego człowieka, który natknąwszy się przypadkiem na owych pobitych ludzi, raczej by ich zostawił i uciekł niż wypytawszy dokładnie o zabójców, udał się do domu ofiary przekazać wiadomość. [5] Ja zaś uważam, że nie ma ani jednego tak zaciętego i dzielnego człowieka, który, gdyby nocną godziną natknął się przypadkiem na konających i ledwo już dyszących, raczej by ryzykował życiem, wypytując o winnych zbrodni, niż się odwrócił i uciekł. Skoro zaś ci zachowali się tak, jak raczej było prawdopodobne, nie należy zatem, jak wynika, zwalniać z winy rabusiów, którzy zabili tamtych ludzi dla ich płaszczy. Ja natomiast jestem uwolniony od

---

17 Argument, że wyrok skazujący zadziała odstraszająco dla przyszłych przestępców, był częstym motywem retoryki sądowej.

18 Prawdopodobnie aluzja do tego, iż oskarżony miał możliwość udania się na wygnanie w czasie poprzedzającym wygłoszenie drugiej mowy. Wskazuje to także, że sprawa obrony — według Antyfonta — była w tym przypadku dość silna (por. 4.4.1).

podejrzenia<sup>19</sup>. [6] Czy zaś zgłoszono jakąś inną zbrodnię popełnioną w czasie tego zabójstwa, któż to wie? Nikt bowiem nie затroszczył się, aby wywiedzieć się w tej sprawie. Skoro zaś nic nie wiadomo odnośnie do takiego zgłoszenia, nie jest nieprawdopodobne, że to ci inni zbrodniarze zabili tego człowieka. [7] Jak zaś można brać zeznania złożone przez sługę za wiarygodniejsze od tych złożonych przez wolnych<sup>20</sup>? Ci bowiem pozbawiani są praw obywatelskich i karani grzywną, jeśli wykaże się, że nie mówią prawdy. Tamten natomiast, nie mogąc być przesłuchany ani poddany torturom, jak miałby ponieść karę<sup>21</sup>? Jak można by przeprowadzić przesłuchanie? Mógł poświadczać bez ryzyka. Nie jest więc niczym zaskakującym, że został przekonany przez swoich panów, będących moimi wrogami, aby poświadczył fałszywie przeciwko mnie. W stosunku do mnie byłoby to zaś bezbożne, gdybym został przez was skazany w oparciu o niewiarygodne zeznania. [8] Tamci mówią, że jest mniej wiarygodne, jakobym był nieobecny przy zbrodni niżeli obecny. Ja natomiast nie z prawdopodobieństwa, ale na podstawie faktów wykażę, że nie byłem tam obecny. Ilu mam niewolników czy niewolnic, przekażę na badanie na torturach<sup>22</sup>. Jeśli okaże się, że

---

19 Bezpośrednia odpowiedź na Ant. 2.3.2, gdzie pada stwierdzenie, że zbrodnia została popełniona przez przechodniów; mówca argumentuje, że jeśli zbrodnia została popełniona przez ulicznych bandytów, ludzie, którzy pojawili się na miejscu zbrodni, otrzymaliby informację o ich tożsamości od niewolnika; na to konstruowana jest odpowiedź: jeśli zbrodnię popełnili uliczni bandyci, przechodnie by uciekli i nie mieliby możliwości dostarczenia informacji na temat tożsamości sprawców; skoro żaden przechodzień nie zgłosił się z takimi informacjami, zatem wszyscy potencjalni przechodnie musieli uciec; zbrodnię popełniła zatem grupa ulicznych bandytów; rozumowanie to jest oczywiście niezwykle zawiłą sofistyką, skoro zjawili się przecież przechodnie z informacjami na temat tożsamości sprawców.

20 W opisywanym procesie nie ma zeznań ludzi wolnych; niemniej argument jest rozsądny, gdyż wobec braku groźby sankcji niewolnik zezna, co tylko jego pan by mu kazał; tymczasem człowiek wolny ryzykuje oskarżenie o składanie fałszywych zeznań (*pseudomartyria*); trzeci z kolei wyrok skazujący w ramach tej właśnie procedury (*dikē pseudomartyriōn*) obok kary grzywny wiązał się z pozbawieniem praw obywatelskich (*atimía*); por. Hyp. Phil. 12; zob. też LIPSIVS 1905—1915: 256—257 i przyp. 54, 55; HARRISON 1968—1971: 2.172; HANSEN 1974: 73; TODD 1993: 262; zob. też SCAFURO 1994: 170—182.

21 Oczywiście niewolnik nie może ponieść już kary za ewentualne fałszywe zeznania, skoro nie żyje; autor podkreśla tu argument, że zeznania niewolników są notorycznie niewiarygodne, gdyż ci zeznają to, co nakażą im ich panowie.

22 Prawo ateńskie wymagało, aby wezwania (*prosklēseis*) do poddania niewolników torturom (*basanos*) wnoszone były przed rozpoczęciem się procesu; wnoszenie takich wniosków w trakcie procesu było rzadkością (zob. np. Ajschines 2.126—128); być może autor zachowuje ten motyw na koniec ostatniej mowy obrony jako silny argument oparty nie na słowach i prawdopodobieństwie (*eikos*), lecz na czynach (*erga*); *alibi* oparte na zeznaniach niewolników mogłoby być przekonujące, jeśli chodzi o nieobecność obrońcy na miejscu zbrodni, lecz nadal nie wykluczało jego udziału jako prowadzącego; por. Ant. 2.3.5; zob. wyżej, Antyfont: Wprowadzenie.



tamtej nocy nie spałem w domu lub że wyszedłem dokądś, przyznam, że jestem zabójcą. Noc zdarzenia zaś nie jest trudna do ustalenia: człowiek ten bowiem zginął w Dipolieje<sup>23</sup>. [9] Co zaś dotyczy mojego majątku, o który bojąc się, miałem według oskarżycieli z dużym prawdopodobieństwem zabić tego człowieka, rzecz ma się zgoła przeciwnie. Działania<sup>24</sup> skrajne opłacają się nędznikom. Spodziewają się, że przez przewroty ich niepowodzenie może dać się odwrócić. Żyjącym zaś w dostatku opłaca się żyć spokojnie i pielęgnować swoje szczęście. Przewroty bowiem ze szczęśliwych czynią ich nędzarzami. [10] Oskarżyciele, twierdząc, że argumentują przeciwko mnie na podstawie prawdopodobieństwa, jednak nie twierdzą, że jestem prawdopodobnym, a rzeczywistym zabójcą tego człowieka. Prawdopodobne wnioskowanie świadczy zaś raczej za mną niż przeciwko mnie. Bowiem zostało udowodnione, że składający przeciwko mnie zeznania jest niewiarygodny i że nie ma jak go przesłuchać. Wykazałem, że dowody<sup>25</sup> są raczej po mojej niż ich stronie. Wykazano, że ślady zbrodni prowadzą nie do mnie, lecz do tych, których oskarżyciele uwalniają od winy. Wszystkie oskarżenia zostały obalone jako niewiarygodne. Nie jest więc tak, że jeśli zostanę uniewinniony, to nie będzie sposobu skazywania złoczyńców; raczej jeśli zostanę skazany, nie pozostanie żadna skuteczna obrona dla oskarżonych. [11] Tak oto nieuczciwie mnie oskarżają. Ci, którzy bezbożnie dążą do tego, aby mnie zgładzić, o sobie samych twierdzą, że są bez skazy. O mnie zaś, który przekonuje was, abyście zbożnie postąpili, twierdzą, że czynię bezbożnie<sup>26</sup>. Będąc oczyszczonym ze wszystkich stawianych mi zarzutów, zaklinam was w moim własnym imieniu, abyście zachowali zbożny szacunek należny tym, którzy nie popełnili żadnej niesprawiedliwości. Przypominam wam też w imieniu zmarłego o sprawiedliwej pomście mu należnej i radzę, abyście skazując tego, który jest niewinny, nie puścili wolno winnego. Gdy bowiem zostanę stracony, nikt nie będzie już szukał winnego. [12] Mając to na względzie, uniewinnijcie mnie w zgodzie z wymogami pobożności i sprawiedliwości i nie pozwólcie, abyście żałując, poniewczasie uznali swój błąd; bowiem w sprawach takich jak ta na żal nie ma lekarstwa.

---

23 Doroczne święto ku czci Dzeusa Polieusa (obrońcy i patrona miasta), obchodzone w pierwszym tygodniu czerwca (miesiąc Skiroforion); zob. na ten temat PARKER 1977: 162—169; BURKERT 1983: 136—143.

24 Czasownik *neoterizein* oznacza „wprowadzać nowości” — często odnosi się do nowości politycznych, a więc oznacza tyle, co wzbudzać rewolucję.

25 Antyfont, wbrew powszechniejszemu użyciu w mowach, rozróżnia tu τεκμήριον („poszlaka”) i τὰ ἐκότα („to, co prawdopodobne”).

26 „Zbożnie [...] bezbożnie” (εὐσεβεῖν [...] ἀνόσια δρᾶν): podobnie jak εὐσέβεια (zob. wyżej) pojęcie ὅσιος odnosi się nie tylko do wąsko pojętej religijności i kultu, lecz także do różnych aspektów życia społecznego, politycznego, a nawet prywatnego; por. PARKER 1983: 11; BURKERT 2011: 402—406; zob. jednak MIKALSON 2010: 140—185; PEELS 2015; por. niżej, Ant. 1.5, 5.62 i kom.



## Antyfont 3

### Druga Tetralogia

#### Wprowadzenie

Mowy tej *Tetralogii* dotyczą niezamierzonego zabójstwa. Przedmiotem sporu nie jest, jak w *Pierwszej Tetralogii*, faktyczny przebieg wydarzeń, lecz to, komu należy przypisać za nie odpowiedzialność. Sprawa dotyczy śmierci chłopca, który zbierał rzucone oszczepy i został przypadkiem trafiony przez innego uczestnika ćwiczeń. Rzucający chłopiec jest oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci. Sprawą taką zajmowali się Epheci w trybunale zwanym Palladion. Grozi mu kara wygnania na określony czas<sup>1</sup>. Plutarch w *Żywocie Peryklesa* (36.3) przytacza anegdotę, według której Perykles wraz z sofistą Protagorasem rozprawiali przez cały dzień o analogicznym wydarzeniu, rozważając, czy odpowiedzialność za śmierć należy przypisać rzucającemu, organizatorom ćwiczeń czy oszczepowi<sup>2</sup>. Warto zauważyć, że w liście rozważanych według Plutarcha winnych brak drugiej strony sporu przedstawionego przez Antyfonta, mianowicie samego zmarłego. Z drugiej strony Antyfont praktycznie pomija możliwość winy trenera.

Kluczową sprawą, o którą toczy się spór, nie jest ustalenie, czy śmierć została spowodowana umyślnie, czy nie, gdyż obie strony są zgodne co do tego, że do wypadku doszło niechcący. Problemem, który wytycza kierunek argumentacji zarówno obrony, jak i oskarżenia, jest pytanie, kto jest właściwym sprawcą śmierci. Tu wkracza kluczowa dla rozumowania z mów tego zbioru koncepcja rytualnej nieczystości (*miasma*, *kēlis*)<sup>3</sup>. Ustalenie tego jest sprawą największej wagi, gdyż to właściwy sprawca musi zadośćuczynić za spowodowaną śmierć, oczyszczając tym samym siebie i całą społeczność ze zmy, którą ściągną przez swoją zbrodnię. Błędne zidentyfikowanie sprawcy spowoduje, że zmyza nie zostanie usunięta.

---

1 Skazany pozostawał na wygnaniu do czasu, gdy krewni zabitego dadzą pozwolenie na jego powrót; por. Dem. 32.59, 43.57; zob. też wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

2 Możliwość przypisania winy przedmiotowi martwemu była brana poważnie, szczególnie wobec religijnego wymiaru zabójstwa; jako że każda śmierć wiązała się z rytualną nieczystością, istotne było ustalenie czynnika odpowiedzialnego, aby poprzez jego fizyczne usunięcie z miasta oddalić od wspólnoty niebezpieczeństwo sakralnej nieczystości; za przyczynę zmy mógł być uznany przedmiot zbrodni; tego rodzaju sprawy rozpatrywał specjalny sąd, który zbierał się w Prytanejon; zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

3 Nt. rytualnej nieczystości i jej związków z zabójstwem w starożytnych Atenach zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

Jednocześnie jednak Antyfont w pomysłowy sposób sprowadza pytanie o sprawcę do pytania o odpowiedzialność. Choć bieg wydarzeń nie jest sporny, może on jednak być interpretowany rozmaicie. W tym celu wykorzystuje on kolejne ważne pojęcie, mianowicie błąd (*hamartia*). obrońca opiera swoje rozumowanie na założeniu, że odpowiedzialna za zdarzenie jest osoba popełniająca błąd, który do niego doprowadził. Ustalenie zatem, kto popełnił kluczowy błąd, pozwoli ustalić, kto był rzeczywistym sprawcą wydarzenia, a zatem kto jest obciążony zmałą i musi uwolnić się od niej, czyniąc zadość za spowodowaną śmierć.

Strona oskarżająca przedstawia w swojej argumentacji wynik procesu jako oczywisty (3.1.1). obrońca przedstawia argumentację, którą sam uznaje za zawiłą (3.2.2), skąd można wnioskować, że to ona stanowi sedno tej *Tetralogii* i że najprawdopodobniej byłaby uznana za innowacyjną przez współczesnych. Zgodnie z argumentacją obrony winny jest zmarły, gdyż zachowując się odmiennie od innych uczestników ćwiczeń, popełnił błąd (*hamartia*), który doprowadził do jego śmierci. Natomiast rzucający młodzieniec nie zachował się inaczej niż inni uczestnicy, a zatem nie ma podstaw, aby przypisać mu odpowiedzialność za zaszłe wydarzenie. Rozumowanie to przywołuje na myśl funkcjonujące we współczesnym prawie pojęcie zaniedbania.

Jak i pozostałe dwie *Tetralogie*, również ta ma charakter raczej abstrakcyjny i prędeż zawiera nagi szkielet argumentacyjny niż mowę, którą wygłoszono by w trakcie rzeczywistego procesu. Abstrakcyjny charakter rozumowania z *Drugiej Tetralogii* widać też w odejściu od ścisłej litery ateńskiego prawa, które uznawało, że φόνος ἀκούσιος może w pewnych wypadkach być usprawiedliwione i tym samym nie ściągałoby zmazy na sprawcę. Dotyczy to przypadków zabicia w samoobronie (np. złodzieja, który włamał się do domu). Możliwość taka nie jest jednak w ogóle brana pod uwagę w *Drugiej Tetralogii*, gdzie rozumowanie opiera się na uproszczonym założeniu, że każde zabójstwo karane jest śmiercią (3.2.9).

W rozumowaniu *Drugiej Tetralogii* ważną rolę odgrywa także pojęcie para: umyślny — nieumyślny (*hekōn* — *akōn*). Jest to w istocie tekst zawierający jedną z najstarszych zachowanych analiz pojęcia intencjonalności czynu. Niemniej w tłumaczeniu celowo nie użyto bardziej współczesnych terminów: intencjonalny — nieintencjonalny. Jak już zaznaczono, argumentacja obrony, która opiera się na tej właśnie parze pojęć, jest zawiła i byłaby postrzegana jako innowacyjna. Prawo ateńskie nie dysponowało jasnym pojęciem intencji. Najwcześniejsze zachowane omówienie tego pojęcia znajdujemy w późniejszych o parę dekad od *Tetralogii*

dialogach Platona, a pierwsza systematyczna teoria intencji pojawia się dopiero w *Etyce Nikomachejskiej* Arystotelesa (zwł. 3.1—5). Można zatem przyjąć, że *Druga Tetralogia* jest bardzo wczesną próbą przeanalizowania pojęcia intencjonalności w kontekście prawnym i etycznym. W tym wymiarze jest to tekst o dużym znaczeniu dla historii filozofii i prawa, choć zawiera on jedynie dość zwięzłe sprobmatyzowanie, a nie definicję ani tym bardziej teoretyczny opis pojęcia intencji.

## Druga Tetralogia

### 3.1. Pierwsza mowa oskarżyciela

[1] Wyroki w sprawach, w których jest zgoda co do faktów, ustalone są przez prawo bądź przez głosowanie<sup>1</sup>, razem bowiem panują nad całym ustrojem. Jeśli jednak jest jakiś sporny punkt, jest to waszą, obywatelo, sprawą, aby rzecz rozstrzygnąć. Otóż nie sądzę, aby sądzony spierał się ze mną w tej sprawie. Oto bowiem mój chłopak, trafiony w gimnazjonie oszczepem w bok przez tego tu młodzieńca<sup>2</sup>, zginął natychmiast. [2] Nie oskarżam go, że zabił umyślnie, lecz nieumyślnie. Jednak mnie, choć nieumyślnie, nie mniejsze nieszczęścia przysporzył, niż gdyby zrobił to umyślnie. Nie zmarłemu, a żyjącym przysporzył ciężkiego smutku na duszy<sup>3</sup>. Oczekuję, iż zlitujecie się nad bezdzietnymi rodzicami, okazując współczucie dla jego przedwczesnej śmierci, oraz wykluczycie zabójcę z miejsc, z których wyklucza go prawo<sup>4</sup>, aby nie pozwolić, by przez niego okryło się zmałą całe miasto.

### 3.2. Pierwsza mowa obrony

[1] Rozumiem teraz, jak nieszczęśliwe zrządzenia losu i konieczność same prowadzą do sądów tych, co unikają polityki<sup>5</sup>, i tych, co wiodą ciche życie,

---

1 „Przez prawo bądź przez głosowanie” (ὅπο τε τοῦ νόμου [...] ὅπο τε τῶν ψηφισαμένων): według niektórych passus ten zdradza świadomość ścisłej różnicy między „prawami” (νόμοι) a „ustawami” (ψηφίσματα), która zaistniała w dyskursie publicznym starożytnych Aten dopiero po 403 p.n.e.; argument ten jednak opiera się na założeniu, że ψηφισαμένων jest formą rodzaju nijakiego strony biernej i oznacza „sprawy uchwalone”; bardziej prawdopodobne jednak wydaje się zrozumienie tego jako formę rodzaju męskiego strony medialnej, co daje sens: „ci, którzy zagłosowali” — w odniesieniu do sędziów; por. DECLEVA CAIZZI 1969: 211; SEALEY 1984: 80—84; GAGARIN 1997: 147; CARAWAN 1998: 176.

2 Rozróżnienie na chłopca (παῖς) i młodzieńca (μειράκιον) jest techniczne i odnosi się do progów wiekowych dla kolejnych szczebli wykształcenia w starożytnych Atenach; określenia παῖς używano dla chłopców do mniej więcej 14. roku życia, μειράκιον od 14. do 18., po czym wstępował on w szeregi efebów; nt. grup wiekowych zob. też Ant. 6: *Wprowadzenie*.

3 Na temat pojęcia ἐνθύμιος zob. wyżej, Ant. 2.3.10 i kom.

4 Zabójca, jako okryty zmałą, nie miał prawa wstępu do licznych miejsc publicznych, szczególnie tych mających znaczenie religijne, a także na Agorę, gdzie mieściły się sądy. Por. Ant. 6.34 i kom.

5 Przecistawienie niezaangażowania politycznego (ἀπραγμοσύνη) i nadaktywności — zarówno politycznej, jak też sądowej — utożsamianej często ze wścibstwem (ὁ πολυπράγμων) — było częstym toposem w retoryce greckiej, szczególnie chętnie wykorzystywanym w mowach sądowych; przypisanie cechy *apragmosynē* ma stawiać

zmuszają, by podejmując ryzyko, sprzeciwić się naturze w mowie i czynie. Ja bowiem, o ile z gruntu się nie zwodzę, ani trochę taki nie jestem i nie zamierzam takim być, lecz przez obecne nieszczęście zmuszony zostałem, wbrew moim zwyczajom, bronić się w sądzie odnośnie do spraw, względem których trudno było mi już dokładnie<sup>6</sup> ustalić, jaki był ich przebieg; tym bardziej jestem zagubiony, zastanawiając się, jak mam je wam wyjaśnić<sup>7</sup>. [2] Zmuszony przez twardą konieczność również i ja uciekam się do waszego pocucia litości i proszę, abyście, jeśli moja mowa wyda się wam bardziej zawiła<sup>8</sup> niż to, czego zwykliście słuchać, nie uprzedzili się do niej, z uwagi na przytoczone tu wydarzenia, wydając sąd raczej w oparciu o mniemanie niż prawdę. Mniemania odnośnie do faktów wspierają tych, co potrafią przemawiać, prawda zaś tych, którzy postępują zbożnie i uczciwie. [3] Kształcąc syna w tych zajęciach, które najbardziej przydatne są dla wspólnoty, mniemałem, że przyniesie to nam obydwu korzyść; trafiać chciał, że stało się zupełnie inaczej, niż planowałem. Młodzieniec, nie przez arogancję czy nieumiarkowanie<sup>9</sup>, lecz ćwicząc w gimnazjonie<sup>10</sup> z rówieśni-

---

pod sądnego w korzystnym świetle jako przeciwieństwo sykofanty; por. EHRENBURG 1947; ADKINS 1976; CARTER 1986; CHRIST 1998; zob. też KUCHARSKI 2012b: 185—186.

6 „Dokładnie”, dosł. „dokładność” (ἀκρίβεια); zob. niżej, Ant. 3.2.2 i kom.

7 Mowy obrony wygłoszone są przez ojca oskarżonego, który z powodu zbyt młodego wieku nie może sam bronić się w sądzie; mówca oscyluje między pierwszą osobą liczby pojedynczej i mnogiej oraz — rzadziej — trzecią osobą liczby pojedynczej; w pierwszych dwóch przypadkach sprawia to wrażenie, jakby bronił się we własnej sprawie; nie jest to jedynie zabieg retoryczny, gdyż jeśli przegra sprawę, być może będzie musiał udać się wraz ze swoim synem na wygnanie.

8 „Bardziej zawiła” (ἀκριβέστερον): jako termin techniczny, pojęcie ἀκρίβεια było często stosowane w odniesieniu do nowatorskich i pomysłowych teorii związanych z tzw. ruchem sofistycznym; motyw przeciwieństwa zawiłości i prostoty przewija się w całej *Tetralogii*; obaj mówcy łączą te cechy mowy z jej prawdziwością; obrońca argumentuje, że prawda jest do ustalenia tylko w wyniku zawiłego rozumowania teoretycznego; oskarżyciel ripostuje, że zawiłość służy nie odkryciu, a zatajeniu prawdy i miesza prawdę z fałszem.

9 „Nie przez arogancję czy nieumiarkowanie” (οὐχ ὕβρις οὐδὲ ἀκολασία): *hybris* to przede wszystkim akt poniżenia drugiej osoby, umniejszenia jej „godności” (*timē*), z reguły powiązany z przemocą; jako taka, *hybris* mogła być również postrzegana jako specyficzna dyspozycja etyczna do popełniania tego rodzaju czynów; sam w sobie akt *hybris* podlegał publicznemu oskarżeniu (*graphē hybreōs*); według niektórych przykładem tej procedury jest Dem. 21; nieumiarkowanie (ἀκολασία) odnosi się do postępowania wedle własnych zachcianek, bez względu na zdanie czy potrzeby innych; w swojej drugiej mowie oskarżyciel zarzuci oskarżonemu „nieumiarkowanie” (ἀκολασία 3.3.6); Arystoteles definiuje nieumiarkowanie jako przesadne podejście do przyjemności i przykrości (ὑπερβολὴ περὶ ἡδονᾶς καὶ λύπας); cnotą znajdującą się w środku (μεσότης) pomiędzy tą parą wad jest rozważa (σωφροσύνη); EN 1107b; 1118b; EE 1222a; 1222b; 1227b; nt. *hybris* zob. FISHER 1992; CAIRNS 1996; por. też 4.1.6.

10 Dwoma podstawowymi instytucjami do ćwiczeń fizycznych w Atenach były palestra (παλαίστρα) i gimnazjon (γυμνάσιον). Palestra była ściśle szkołą zapasów i boksu.

kami rzut oszczepem, trafił, lecz nie zabił nikogo<sup>11</sup>: taka jest prawda<sup>12</sup> odnośnie do jego czynu. Niemniej ściągnął nieumyślnie<sup>13</sup> na siebie winę innego, który to sam zawinił względem siebie. [4] Jeśli bowiem oszczep zraniłby chłopca, wyleciawszy poza wyznaczone granice swojego lotu, nie moglibyśmy w żaden sposób argumentować, że to nie my zabiliśmy. Skoro jednak chłopak wbiegł w tor lotu oszczepu i postawił na jego drodze swoje ciało, to raczej tamtemu przeszkadzono w trafieniu w cel. Chłopak więc, podstawivszy się pod oszczep, został trafiony i ściągnął na nas winę, która nie jest nasza. [5] Ponieważ chłopak został trafiony z powodu wbiegnięcia pod oszczep, niesłusznie oskarża się młodzieńca, skoro nie trafił nikogo z tych, co stali poza celem. Jest dla was jawnie oczywiste, że chłopak nie został trafiony, stojąc, lecz umyślnie wbiegłszy na tor lotu oszczepu. Tym wyraźniej wynika, że zginął z powodu swojego własnego błędu. Nie zostałby bowiem trafiony, gdyby stał spokojnie i nie przebiegał pola. [6] Skoro obie strony zgadzają się co do tego, że zabójstwo było nieumyślne, zatem ustalając, który z nich popełnił błąd, jeszcze wyraźniej wykażę, kto jest zabójcą. Ci, którzy przez swoje błędy nie osiągają tego, co sobie zamierzili, są wykonawcami czynów nieumyślnych. Ci zaś, którzy umyślnie<sup>14</sup> coś robią lub doznają, są przyczyną swoich cierpień. [7] Otóż młodzieniec nie popełnił żadnego błędu względem nikogo. Ćwiczył nie wbrew zakazom, lecz zgodnie z poleceniem, oszczep rzucał nie tam, gdzie ćwiczono, lecz na terenie wyznaczonym na cel dla rzucających, i nie uderzył w chłopca,

---

Gimnazjon pełnił ogólniejszą rolę, mieszcząc tereny przeznaczone do trenowania biegu, łucznictwa, rzutu oszczepem, a także łaźnie; por. WYCHERLEY 1978: 219—236; KYLE 1993: 64—92; zob. też KUCHARSKI 2016: 103 (ad Hyp. Dem. 27).

11 „Rzut oszczepem”, dosł. „rzucił” lub „trafił” (ῥῥῥῥῥῥ): możliwe są przynajmniej dwie interpretacje tego miejsca, w zależności od tego, jakie znaczenie wyrazu βαλλεῖν przyjąć: może on oznaczać jedno lub drugie („rzucił” lub „trafił”); w pierwszym znaczeniu obrońca twierdzi, że młodzieniec rzucił oszczep, ale nie trafił w chłopca (sugerując, że nawet trafienie zależy od intencji odnośnie do celu), co pasuje lepiej do sensu dalszej argumentacji, ale wydaje się naciągane i brzmi nienaturalnie; niemniej użycie βαλλεῖν w 3.3.5 może być odczytane jako poparcie tego znaczenia (τὸν μὲν βαλόντα καὶ ἀποκτείναντα οὐτε τρῶσαι οὐτε ἀποκτεῖναι φησι); w drugim znaczeniu obrońca twierdzi, że młodzieniec co prawda trafił, ale nie zabił (mimo że trafienie było śmiertelne); w dalszej części Ant. 3 dominuje to drugie znaczenie, które jest przyjęte także tu.

12 Obrońca sugeruje, że empiryczna znajomość wydarzeń nie zapewnia trafnej ich interpretacji; implikuje to, że jedynie na podstawie rozumowania można ustalić ich prawdziwe znaczenie, a w szczególności kluczową kwestię, tzn. kto jest sprawcą śmierci dotkniętym zmag; por. też Ant. 3.3.3 i 3.4.2.

13 Por. Ant. 2.3.1 i kom.

14 „Umyślnie”, dosł. „coś umyślnego” (ἐκούσιόν τι). Przekazana w manuskryptach lekcja ἀκούσιόν τι czyni zdanie niejasnym, zatem dla zachowania przejrzystości przyjmuję zaproponowaną przez badaczy (np. GERNET, DECLEVA CAIZZI) emendację: „umyślnie” (ἐκούσιον). Zob. GAGARIN 1997: 150—151; por. też DECLEVA CAIZZI 1969: 220.

rzucając w stronę stojących obok i nie trafiając w cel, lecz wykonując wszystko prawidłowo, zgodnie z zamierzeniem. Nie uczynił nic nieumyślnie<sup>15</sup>, a cierpi, gdyż przeschodzone mu w trafieniu w cel. [8] Chłopiec zaś, chcąc podbiec i błędnie wybrawszy moment, w którym, podbiegając, nie byłby uderzony, poniósł skutki, których nie pragnął. Nieumyślnie popełniwszy błąd względem siebie samego, poniósł osobiste cierpienia. Sam siebie ukarał za swój własny błąd i otrzymał to, co mu się należy, przy czym my ani nie cieszymy się z tego powodu, ani tego nie pragnęliśmy, lecz wspólnie cierpimy i smucimy się. Skoro błąd należał do chłopca, więc i czyn nie jest nasz, lecz tego, który popełnił błąd. Zaś skoro skutki czynu dotyczą tego, który biegł, więc uwalniają nas od winy. Biegnącego natomiast słusznie dosięgnęła kara jednocześnie z popełnionym błędem. [9] Od winy uwalnia nas również prawo, na którym on opiera się, oskarżając mnie o zabójstwo, a które zakazuje zabijać niesprawiedliwie czy sprawiedliwie<sup>16</sup>. Ze względu na błąd popełniony przez samego zabitego ten tu oto uwolniony jest od winy zabicia go nieumyślnie. Ponieważ zaś oskarżyciel nie zarzuca mu, że zabił umyślnie, jest zatem uwolniony od winy w obu przypadkach, tak zabicia nieumyślnego, jak i umyślnego. [10] Oskarżony jest uwolniony od winy zarówno przez prawdę względem zasłanych wydarzeń oraz przez prawo, na mocy którego wniesiono oskarżenie. Także z uwagi na nasze zwyczajowe postępowanie nie jest słusznym, abyśmy mieli zasługiwać na takie nieszczęścia. Młodzieniec ten dozna bezbożnych cierpień, jeśli obarczy się go błędem do niego nienależącym. Ja zaś, który jestem tak jak i on, ale nie bardziej niewinny, wpadnę w nieszczęścia wielokrotnie większe. Gdy go utracę, pozostała mi reszta żywota będzie niewarta życia; za życia jeszcze zostanę pogrzebany w mojej bezdzietności. [11] Litując się zatem nad niezawinionym nieszczęściem tego tu młodziaka i nad taką nieoczekiwaną niedolą, nie skazujcie mnie, starca i nędznika, i nie doprowadzajcie nas do zguby, lecz uniewinnijcie i bogów uszanujcie. Zmarły bowiem nie pozostał bez pomsty z racji nieszczęścia, jakie go spotkało<sup>17</sup>. Nie jest jednak sprawiedliwe, abyśmy wraz z nim ponieśli skutki jego błędu.

---

15 Sens: oskarżony nie popełnił nieumyślnego zabójstwa; rzucił oszczepem tak, jak miał to uczynić (tj. umyślnie), ofiara zaś weszła na drogę pocisku.

16 Jest to nieścisłość terminologiczna; nie wiadomo, do czego odnosić ma się zakaz „zabijania sprawiedliwie”, skoro kategoria „sprawiedliwego zabójstwa” (*phonos dikaíos*) — udowodniona przed sądem (trybunał Delfinon) — uwalniała oskarżonego od winy; niektórzy przypuszczają, że może tu chodzić o zabójstwo „odwetowe” (np. śmierć za śmierć), które istotnie było zakazane; inni sugerują, że „sprawiedliwie zabijać” to osobliwa peryfraza „zabójstwa nieumyślnego” (*phonos akousios*), które również ściągane było prawem, karane jednak łagodniej; zob. MACDOWELL 1963: 80—81 i CARAWAN 1998: 198—203 (zabójstwo odwetowe); GAGARIN 1978: 292 i przyp. 15; 1997: 151; 2002: 56—57 (zabójstwo nieumyślne); por. też DECLEVA CAIZZI 1969: 32; zob. też KUCHARSKI 2012: 58—59.

17 Wątek ten zostaje rozwinięty w drugiej mowie obrony: Ant. 3.4.8—10.



[12] Mając więc w poszanowaniu zbożność i sprawiedliwość tych czynów, uczciwie i zgodnie z prawem uniewinnijcie nas i nie wtrącajcie nas dwóch nieszczęsnych, ojca i syna, w niewczesną niedolę.

### 3.3. *Druga mowa oskarżyciela*

[1] Człowiek ten pokazał, jak sędzę, słowem, a nie tylko czynem<sup>18</sup>, że potrzeba przymusi każdego, aby przemawiał czy postępował wbrew swojej naturze. W przeszłości bowiem wcale nie był ani bezwstydnikiem, ani zuchwalcem. Teraz jednak nieszczęście przywiodło go do tego, że mówi rzeczy, o których wypowiedzenie nigdy bym go nie podejrzewał. [2] W mojej naiwności nie sądziłem, że podejmie się on nawet obrony — w przeciwnym razie nie wygłosiłbym jednej mowy zamiast dwóch, pozbawiając się sam połowy oskarżenia<sup>19</sup>. On zaś, gdyby nie jego zuchwałość, nie miałby tej dwukrotnej nade mną przewagi, jedną mową broniąc się przeciwko jednej mojej, drugą zaś wygłaszając z oskarżeniami pozbawionymi odpowiedzi<sup>20</sup>. [3] Mając tak wielką nade mną przewagę w mowach i o wiele jeszcze większą w zastosowanych przez niego zabiegach, jest z jego strony nieuczciwością domaganie się, abyście życzliwie przyjęli jego linię obrony. Ja zaś, choć nie zrobiłem nic złego i przytrafiło mi się nieszczęście druzgocące i straszne, teraz jeszcze straszniejsze rzeczy znoszę. Uciekłem się do waszego poczucia litości nie słowami, a czynem i proszę was, którzy karzecie czyny nieuczciwe i wyróżnacie uczciwe, abyście nie dali się przekonać zawiłością rozumowania wbrew oczywistości faktów i za fałsz nie wzięli prawdy odnośnie do zaszłych wydarzeń. [4] Zawiłości rozumowania są bowiem raczej przekonujące niż prawdziwe, zaś prawda

---

18 „Słowem, a nie tylko czynem” (ἔργῳ καὶ οὐ λόγῳ): zestawienie na zasadzie kontrastu „słowa” (λόγος) i „czynu” (ἔργον) było standardowym toposem retoryki greckiej; figura ta jest użyta ponownie zarówno przez oskarżyciela (3.3.3.), jak i obrońcę (3.4.2); często wykorzystywali go również Tukidydes i tragediopisarze; por. np. Thuc. 1.73, 78, 84, 128, 3.38; S. El. 58—59, 356—357, 624; zob. też LLOYD 1966: 90—92; WOODARD 1964.

19 Oskarżyciel skrajnie skrócił swoją pierwszą mowę, nie rozwijając w niej żadnego złożonego rozumowania i ograniczając ją do sformułowania oskarżenia. Teraz rekompensuje sobie tę stratę, wygłaszając mowę dłuższą od dwóch mów obrony.

20 To nieco lapidarne stwierdzenie można zrozumieć następująco: oskarżyciel twierdzi, że swoją pierwszą mowę ograniczył do samego stwierdzenia faktów zdarzenia, gdyż uznał, że sprawa jest niekontrowersyjna; obrońca jednak odpowiedział za pomocą zawiłego rozumowania i należy się spodziewać, że powtórzy ten zabieg w swojej drugiej mowie; będzie miał zatem przewagę dwóch złożonych argumentacji w miejsce jednej, która pozostała oskarżycielowi; co więcej, będzie mógł skorzystać ze swojej drugiej mowy, aby zaatakować argumenty podane przez oskarżyciela w jego drugiej mowie; oskarżyciel nie może jednak odpowiedzieć teraz na argumenty z mowy obrońcy, gdyż musi przeznaczyć pozostałą mu mowę na przedstawienie oskarżenia.



pozbawiona jest sztuczek, lecz ma też mniej mocy przekonującej. Wierzę w sprawiedliwość i nie przejmuję się mową obrony. Nie dowierzam jednak twardemu duchowi losu i lękam się, abym prócz bycia pozbawionym pożytku z dziecka nie ujrzał go jeszcze skazanym przez was jako samobójca<sup>21</sup>. [5] Obrona jest do tego stopnia zuchwała i bezwstydną, iż twierdzi, że ten, który rzucił i zabił, ani nie zranił, ani nie zabił, że zaś ten, który nawet nie dotknął oszczepu, ani nie miał zamiaru nim rzucać, ten to, minawszy wszystkie miejsca na ziemi, wszystkich ludzi, przebił oszczepem swój własny bok. Brzmiałbym bardziej wiarygodnie, jak sądzę, wnosząc pozew o umyślne zabójstwo, niż on, gdy twierdzi, że młodzieniec ani nie rzucił, ani nie zabił. [6] Mój chłopak, któremu trener<sup>22</sup> dbający o oszczepy w tym właśnie momencie polecił je pozbierać, przez nieumiarkowanie tego młodzieńca spotkał się z jego okrutnym pociskiem i zginął nieszczęśliwie, nie popełniwszy żadnego błędu. Młodzieńcowi natomiast, który pomylił się co do momentu podnoszenia oszczepów, nie przeszkodzono w trafieniu w cel — lecz sięgnął oszczepem nieszczęsnego i bolesnego dla mnie celu. Nie zabił co prawda umyślnie, ale jeśli już, to raczej umyślnie zabił niż że w ogóle nie rzucił i nie zabił. [7] Choć zabili nieumyślnie mojego chłopaka nie mniej, niż gdyby to zrobili umyślnie, przeczą, jakoby w ogóle go zabili, i twierdzą, że nie są winni pod prawem, które zakazuje zabić czy sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie. Ale któż rzucił oszczepem? Komu zabójstwo należy przypisać? Może widzom albo pedagogom<sup>23</sup>, których przecież nikt o nic nie oskarża? Nie ma nic tajemniczego odnośnie do tej śmierci — wręcz przeciwnie, jest ona dla mnie aż zbyt oczywista. Prawo, słusznie, jak uważam, poleca karać zabójców. Sprawiedliwie jest, aby tego, który niechcący zabił, spotkały niechciane przez niego przykrości, natomiast niesprawiedliwością wobec zabitego byłoby, gdyby pozostał niepomszczony, skoro poniósł szkodę taką samą niezależnie od tego, czy została zadana nieumyślnie czy umyślnie. [8] Nie jest też sprawiedliwie, aby młodzieniec został uniewinniony dlatego, że błąd, który popełnił, był skutkiem złego losu. Jeśli zły los nie wynika z jakiegoś boskiego zrządzenia, wtedy będąc zwykłym błędem, słusznie jest źródłem przykrości dla tego, który błąd popełnił. Jeśli jednak popełniający czyn dotknięty jest boską zmazą<sup>24</sup>

21 Nt. znaczenia pojęcia αὐθέντης, mogącego również wskazywać relację zemsty między zabójcą a krewnymi ofiary, zob. GERNET 1955: 29—50.

22 W okolicznościach prawdziwej rozprawy sądowej spodziewalibyśmy się, że roli trenera w całym wydarzeniu będzie poświęcone więcej uwagi; Antyfont jednak w znacznej mierze pomija ten wątek; por. Ant. 3.4.4.

23 „Pedagogom” (παιδαγῶγους): chodzi o niewolników-nauczycieli, towarzyszących swoim poszczególnym podopiecznym; są oni odróżnieni od wspomnianego wyżej, wyspecjalizowanego trenera szkolącego w gimnazjone całą grupę (παιδοτρίβης).

24 „Boską zmazą” (θεῖα κηλίς): zdanie to wyraża mocno podstawowy motyw powracający w mowach Antyfonta, mianowicie zmazy (nieczystości) spowodowanej zbrodnią,

za brak szacunku okazanego bogom, nie godzi się stawiać na przeszkodzie boskiej interwencji<sup>25</sup>. [9] Argumentowali też, że nie zasługują na przykrości, skoro wiedli porządne życie. Jakże my otrzymamy to, na co zasłużyliśmy, jeśli równie porządnie się prowadząc, dostajemy śmierć za odpłatę? Mówiąc natomiast, że nie popełnił błędu i że stosowne jest, aby przykrości wynikające z błędu dotyczyły tych, którzy błąd popełnili, argumentuje za moją sprawą. Mój bowiem chłopak nie popełnił żadnego błędu względem nikogo, lecz został zabity przez tego tu młodzieńca i niesprawiedliwie by było, gdyby pozostał niepomoszony. Co więcej, mnie, który jeszcze mniej jestem winny błędowi niż on, zadana zostanie straszna krzywda, jeśli nie otrzymam od was tego, co przynależy mi się prawem. [10] Wykażę teraz, w oparciu o własne argumenty obrony, że młodzieniec nie jest zwolniony ani z winy popełnienia błędów, ani nieumyślnego zadania śmierci, lecz że raczej obaj, mój chłopak i młodzieniec, razem są winni obydwu tych rzeczy. Jeśli słusznie należy uznać, że chłopak sam siebie zabił, ponieważ wbiegł na tor lotu oszczepu i nie stał spokojnie, to tak samo młodzieniec nie jest oczyszczony z winy, chyba że chłopak by zginął, gdy tamten nie rzucał oszczepem i stał spokojnie w miejscu. Skoro więc obaj stali się przyczyną śmierci, chłopak zaś, zawiniwszy względem siebie samego, sam siebie ukarał bardziej nawet, niż wymagał tego błąd — bowiem umarł — jakżeby zatem mógł sprawiedliwie wymknąć się bez kary pomocnik i współnik błędów popełnionych wobec tych, którzy na niego nie zasłużyli? [11] Tak więc na podstawie argumentów samej obrony, skoro młodzieniec był uwikłany w zadanie śmierci, nie byłoby sprawiedliwe ani uczciwe, abyście go uniewinnili. Co więcej, nie potraktowalibyście nas uczciwie, lecz doznalibyśmy od was podłości, gdybyśmy byli uznani za samobójców — my, których spotkała klęska z powodu błędów tamtych ludzi. Nie będzie to okazaniem szacunku bogom, jeśli postępujący nieuczciwie zostaną uniewinnieni i ci, co zadali nam śmierć, nie zostaną wykluczeni ze stosownych miejsc<sup>26</sup>.

---

zwłaszcza popełnioną przeciwko bogom; nt. kwestii rytualnej nieczystości zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

25 Oskarżyciel odiera argument, że młodzieniec powinien być uniewinniony, gdyż popełniając swój błąd (ἀμαρτία), jest ofiarą złego losu (ἀτυχής); argument ten jest rozpatrywany dwójako: jeśli zły los był boską karą za wcześniejsze przewinienia, młodzieniec tym bardziej zasługuje zatem, aby ponieść karę, skoro domagają się jej bogowie; jeśli jednak jego zły los nie wynika z boskiego zrządzenia, jest zatem zwykłym błędem, a więc młodzieniec jest winny nieumyślnego zadania śmierci.

26 „Nie będzie to okazaniem szacunku bogom” (οὐθ’[...] †εὐσεβοῦντ’ ἄντ): εὐσεβοῦντ’ ἄν znaczy dosłownie: „byliby pobożnie uczczeni”, co nie daje się pogodzić z sensem całego ustępu, wymagającego formy czynnej, jak np. „byliby uznani za pobożnych” (εὐσεβεῖς) lub „zachowaliby się zgodnie z wymogami pobożności” (εὐσέβεια). W obecnej formie podmiotem εὐσεβοῦντ’ ἄν mogą być tylko bogowie; bierna forma czasownika εὐσεβεῖν jest niezwykle rzadka, występując prócz tego miejsca

Cała zmaza przeniesie się ze wszystkich innych na was — winniście zatem wykazać się wielką ostrożnością. Skazując tego tu i wykluczając go z miejsc, z których wyklucza go prawo, będziecie czyści i wolni od wszelkiego zarzutu. Jeśli jednak go uniewinnicie, będziecie uznani za współwinnych. [12] Zważywszy zatem na szacunek, jaki żywicie wobec bogów, i na prawa, wypędźcie go i ukarźcie. Nie uczestniczcie w jego zmazie. Dla nas zaś, rodziców, którzy za życia złożeni jesteście przez niego do grobu, sprawcie, aby klęska chociaż wydała się łżejsza.

### 3.4. *Druga mowa obrony*

[1] Oskarżyciel, skupiając się na treści swojego oskarżenia, nie zrozumiał najwidoczniej mojej mowy obrończej — wy jednak powinniście to zrobić. Waszym bowiem jest zadaniem uczciwie kwestię rozpatrzyć, skoro wiecie, że my jako strony w sprawie oceniamy rzecz z korzystnego dla siebie punktu widzenia i że każdy z nas naturalnie myśli, że przedstawia sprawiedliwe argumenty<sup>27</sup>. [2] Prawda da się ustalić tylko, jeśli rozważy się ogół argumentów. Z mojej strony zgadzam się, jeśli minąłem się gdzieś z prawdą, aby to zdezwuowało jako niesprawiedliwe także to, co powiedziałem słusznie. Jeśli jednak argumenty moje są prawdziwe, choć gęste i zawiłe, to niech wina za złe wrażenie przez nie wywołane spadnie nie na tego, kto mówi, lecz na tego, kto dokonał czynu. [3] Chciałbym abyście wpierw zrozumieli, że zabójcą czyni człowieka nie to, że ktoś tak powiedział, ale że zostało to udowodnione. Oskarżyciel zgadza się z nami odnośnie do tego, co się stało, lecz spiera się o to, kto zabił. Tego jednak nie da się inaczej ustalić, jak na podstawie tego, co kto zrobił. [4] Oskarżyciel żali się i twierdzi, że oczernia się jego chłopaka, dowodząc, iż jest samobójcą, choć ani nie rzucił oszczepem, ani nawet nie zamierzał rzucić. Jednak nie odnosi się w tym do moich argumentów. Nie twierdę bowiem ani że chłopak rzucał oszczepem, ani że siebie nim trafił, lecz że podszedłszy pod cios oszczepu, został zabity przez siebie samego, nie przez młodzieńca. Nie zginął bowiem, stojąc spokojnie. Przyczyną zdarzenia było jego podbiegnięcie. Jeśli

---

jedynie w [Pl.] *Ax* 4, dialogu prawdopodobnie z czasów hellenistycznych dużo późniejszego niż *Tetralogie*; lekcja ta może być jednak podparta analogiczną bierną formą w Lys. 2.7 (τοὺς ἄνω θεοὺς ἀσεβεῖσθαι); prawdopodobnie tekst jest zepsuty i należy dokonać emendacji uzupełniającej wyrażenie dostarczające takiego znaczenia; taka emendacja byłaby jednak na tyle obszerna, że zaburzyłaby zrównoważone brzmienie obu części zdania; obecny przekład uzgadnia tekst z sensem ustępu; por. DECLEVA CAIZZI 1969: 229; GAGARIN 1997: 157; nt. filozoficznych koncepcji pobożności (εὐσέβεια) zob. MIKALSON 2010.

27 Należy wątpić, czy tak szczere wyznanie zostałoby wypowiedziane w trakcie rzeczywistej mowy sądowej.

by przebiegł na polecenie trenera, wtedy trener byłby jego zabójcą<sup>28</sup>. Jeśli wszedł na tor z własnego przekonania, zatem zabił sam siebie. [5] Nie chcę przechodzić do kolejnego argumentu, póki nie wyjaśnię jeszcze dokładniej, co który z nich dwóch uczynił. Młodzieniec nie chybił, trafiając do celu — tak samo, jak nie chybili jego towarzysze ćwiczeń<sup>29</sup>. Nie uczynił też nic z tego, co jest mu zarzucane, na skutek swojego błędu. Chłopak natomiast nie robił tego samego co inni przyglądający się, lecz wbiegł na tor oszczepu. Pokazuje to jasno, że to na skutek swojego błędu popadł w większe nieszczęścia niż ci, którzy stali spokojnie. Rzucający nie chybiłby celu<sup>30</sup>, gdyby nikt nie wbiegł na trasę pocisku. Chłopak zaś nie zostałby trafiony, gdyby stał razem z widzami. [6] Wykażę teraz, że młodzieniec nie jest bardziej uwikłany w spowodowanie śmierci niż inni towarzyszący mu rzucający. Jeśli bowiem chłopak zginął na skutek tego, że tamten rzucał oszczepem, wtedy wszyscy towarzysze ćwiczenia byłiby współsprawcami. Nie trafili go bowiem nie dlatego, że nie rzucali oszczepami, ale dlatego, że nie podszedł żadnemu z nich pod tor rzutu. Młodzieniec zaś nie popełnił żadnego błędu w większym stopniu niż oni i tak samo jak oni nie trafili chłopaka, gdyby ten stał spokojnie razem z widzami. [7] Rozchodzi się zresztą nie tylko o błąd popełniony przez chłopaka, ale też o jego nieostrożność. Rzucający nie widział nikogo przebiegającego, jak zatem mógł zapobiec, aby nikogo nie trafić? Chłopak jednak, widząc rzucających, łatwo mógł zachować ostrożność i nie przebiegać, miał bowiem możliwość stać spokojnie. [8] Co do prawa, które przytaczają, godne jest ono pochwały. Słusznie bowiem karze niechcianymi przykrościami tych, co nieumyślnie spowodowali śmierć. Młodzieniec jednak, nie popełniwszy błędu, niesprawiedliwie zostałby ukarany w miejsce tego, który błąd popełnił. Starczy mu, że musi dźwigać

---

28 W trakcie rzeczywistego procesu, gdzie zasadniczą rolę pełnili świadkowie (*martyres*) i materiał dowodowy (*τεκμήρια*), w oparciu o który konstruowano argumentację zwaną przez Arystotelesa *πίστις ἀτεχνος*, zachowanie trenera byłoby zapewne rozpatrzone dużo wnikliwiej; praktyczne pominięcie roli trenera w rozumowaniu obrony wskazuje na abstrakcyjny i teoretyczny charakter *Tetralogii*; nt. predylekcji Antyfonta do opierania się na „dowodach nieartystycznych” w autentycznych mowach sądowych zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

29 Ten fragment wywodu obrońcy jest uderzającym przykładem zawilego sofistycznego rozumowania. Obrońca wnioskuje, że skoro młodzieniec postępował dokładnie tak samo, jak jego towarzysze, skoro więc oni nie chybili celu na skutek błędu w rzucie, także i on nie chybił i nie popełnił błędu. Natomiast chłopiec nie postąpił tak, jak inni widowie. On zatem jest przyczyną zaszłego wydarzenia i winnym śmierci. W tym lapidarnym rozumowaniu zawarte jest *implicite* rozróżnienie warunku koniecznego i wystarczającego dla danego zajścia.

30 Do pewnego stopnia sobie przecząc, obrońca sugeruje, że rzucający popełnił jednak niezamierzony błąd.

brzemie własnych błędów. Chłopak zaś, który zginął przez swoje błędy, w jednej i tej samej chwili zbłądził i sam sobie karę wymierzył. Skoro jednak zabójca został ukarany, więc zabójstwo nie pozostanie niepomszczone. [9] Ponieważ zabójca otrzymał karę, obciążycie zatem swoje dusze<sup>31</sup>, nie uniewinniając nas, lecz skazując. Chłopak bowiem, sam poniosłszy brzemie swoich błędów, nie ściągnie na nikogo mściwego ducha. Młodzieniec natomiast, będąc czystym od winy, jeśli przepadnie, tym bardziej obciąży dusze tych, którzy go skazali<sup>32</sup>. Jeśli zaś zostało wykazane, że chłopak jest samobójcą, to nie my jesteśmy temu winni, a fakty odnośnie do tego, co się stało. [10] Skoro na podstawie wnioskowania prawidłowo wykazano, że chłopak był samobójcą, więc prawo uwalnia nas od winy i skazuje zabójcę. Nie wtrącajcie nas zatem w niezasłużone niedole i nie wspierajcie ich w ich nieszczęściu, wydając wyrok wbrew temu, co boże, ale raczej zgodnie z tym, co słuszne i sprawiedliwe. Uniewinnijcie nas pomni okoliczności wypadku, że doszło do niego przez to, że chłopak wbiegł na tor lotu oszczepu; nie jesteśmy bowiem winni zabójstwa.

---

31 „Obciążycie zatem swoje dusze”, dosł. „zostawicie gniewnego ducha” (ἐνθύμιον ὑπολειψέσθε); nt. gniewnych duchów zmarłego (*enthymioi* oraz wspomniany niżej *prostropaios*) zob. wyżej, Ant. 2.3.10 i kom.; por. też Antyfont: *Wprowadzenie*.

32 Jest tu pewna przesada, jako że przewidzianą przez prawo karą za nieumyślne spowodowanie śmierci było wygnanie, nie śmierć.

## Antyfont 4

### Trzecia Tetralogia

#### Wprowadzenie

Jest to najkrótsza z *Tetralogii*. Rozpatrywana sprawa dotyczy bójk dwóch mężczyzn będących pod wpływem alkoholu, wskutek której jeden z nich zmarł. Przedmiotem sporu są intencje obu stron oraz odpowiedzialność za zaszłe wydarzenia. Rozpatrywana jest także rola lekarza, który opiekował się ofiarą bezpośrednio przed śmiercią. Należy jednak pamiętać, że według prawa ateńskiego lekarz nie mógł być skazany za śmierć swojego pacjenta. Sprawa mogła być interpretowana jako dotycząca prawnego zabójstwa (*phonos dikaios*), lecz jest prawdopodobne, że w tym przypadku chodzi o pozew o umyślne zabójstwo. W pierwszym przypadku sprawa byłaby rozpatrywana przez trybunał obradujący w Delfinion<sup>1</sup>, w drugim — przez Areopag.

Argumenty obrony są wyraźnie słabsze niż oskarżycieli. Fakt ten potwierdza udanie się przez pozwanego na dobrowolne wygnanie przed wygłoszeniem swojej drugiej mowy, którą wygłaszają w jego imieniu jego przyjaciele. Choć w takim wypadku sąd mógł nadal wydać wyrok uniewinniający, jednak okazanie silnych wątpliwości w swoją sprawę poprzez udanie się na wygnanie istotnie obniżałoby szanse pozwanego.

---

1 Nt. różnych rodzajów oskarżeń o zabójstwo zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

## Trzecia Tetralogia

### 4.1. Pierwsza mowa oskarżyciela

[1] Prawo słusznie stanowi, że w sprawach o zabójstwo należy się szczególnie starać, aby oskarżyciele uczciwie stawiali zarzuty i powoływali świadków, by nie puścili wolno winnych ani nie wytaczali procesów niewinnym. [2] Gdy bowiem bóg zechciał stworzyć plemię ludzi i ukształtował pierwszych z nas<sup>1</sup>, przydał im za żywicieli i opiekunów ziemię i morze, abyśmy przez niedostatek koniecznych do życia środków nie pomarli przedwcześnie, zanim starość nie położy kresu życiu. Skoro zatem bóg uznał nasze życie za mające taką wartość, dlatego jeśli ktoś bezprawnie kogoś zabije, popełnia czyn bezbożny względem bogów i burzy porządek prawny ludzi. [3] Zrozumiałe jest zatem, że zmarły, będąc pozbawiony darów, które otrzymał od boga, pozostawia po sobie karę od boga w postaci gniewu mściwych duchów<sup>2</sup>, zaczem ludzie oskarżający i składający zeznania wbrew sprawiedliwości wnoszą do własnych domów należną innemu zmacę, skoro stali się współnikami bezbożności sprawcy. [4] Gdybyśmy zaś my, mściciele zamordowanych, skarżyli niewinnych z powodu jakiejś innej waśni, wtedy, nie wymierzając zemsty należnej ofierze, ściągęlibyśmy na siebie straszliwych mścicieli w postaci duchów zmarłego. niesprawiedliwie zabijając czystych od winy, podlegalibyśmy karom należnym za zabójstwo<sup>3</sup>, a przekonawszy was do postąpienia wbrew prawom, stalibyśmy się odpowiedzialni za wasze uchybienie. [5] Powodowany tymi obawami doprowadziłem przed was bezbożnego złoczyńcę; jestem zatem czysty od tych zarzutów. Wy zaś wydajcie wyrok rozważnie, odpowiednio do tego, co zostało powiedziane, oraz nałóżcie na sprawcę odpowiednią karę, oczyszczając całe państwo od zmacy. [6] Gdyby był zabił tego człowieka nieumyślnie, należałaby mu się jakaś wyrozumiałość. Skoro jednak pijany, przez arogancję i nieumiarkowanie<sup>4</sup> bił i dusił starszego człowieka, aż go życia pozbawił, winien jest kary należnej za zabójstwo. Ponieważ zaś

---

1 „Pierwszych z nas” (τοὺς πρώτους γενομένους): nie istnieje jeden powszechnie przyjęty grecki mit o stworzeniu człowieka; sofisci jednak żywo interesowali się wczesną historią ludzkości; por. Hes. *Op.* 109—201 (rasy ludzi); Pl. *Prt.* 320c—322d (Prometeusz); [A.] *PV* 439—506; Eur. *Supp.* 201—218; zob. też KERFERD 1981: 130.

2 „Mściwych duchów” (τῶν ἀλιτρίων): utożsamianych chwilę później z prostro-paioi; zob. na ten temat wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie* i Ant. 2.3.10 z kom.

3 „Karom” (τοῖς ἐπιτίμοις): pojęcie *epitimion* jest jednym z wielu stosowanych przez ateńskich mówców na określenie kary; niekiedy przypuszcza się, że może on mieć koloryt poetycki (por. np. S. *El.* 1382), choć częstość jego występowania w dyskursie sądowym wydaje się podważać to przypuszczenie; por. KUCHARSKI 2016b; 2017.

4 „Przez arogancję i nieumiarkowanie” (ὑβρεὶ δε καὶ ἀκολασίαι); zob. wyżej, Ant. 2.2.3 i kom.



nie omieszkął podeptać wszelkich praw należnych starszemu wiekowi, sprawiedliwie winien ponieść pełną karę za to wyznaczoną. [7] Prawo słusznie przekazuje go wam, abyście wymierzili mu karę. Wysłuchaliście świadków, którzy byli obecni w trakcie jego pijaństwa. Waszym zatem zadaniem jest podjąć działanie przeciwko zaistniałemu bezprawiu, wymierzyć arogancji odpowiednią względem krzywdy karę i tego, który dybał na życie innego, w zamian życia pozbawić<sup>5</sup>.

#### 4.2. Pierwsza mowa obrony

[1] Mowa, którą wygłosili, była krótka, co w ogóle mnie nie dziwi. Nie ryzykują bowiem, że w jakiś sposób ucierpią, ale że nie zdołają nieuczciwie zgłodzić mnie gwoździ ich nienawiści. Moje oburzenie zaś jest zrozumiałe, jak mniemam, skoro uznali tę sprawę za równą największym zbrodniom, podczas gdy ofiara sama była sobie winna o wiele bardziej niż ja. Nie-sprawiedliwie jako pierwszy podnosząc na mnie rękę i pijacko napadając na człowieka zachowującego się dalece rozsowniej od niego, stał się on przyczyną nie tylko swojego nieszczęścia, ale też mojego oskarżenia.

[2] Uważam, że oskarżając mnie, ludzie ci postępują wbrew temu, co prawe i uczciwe. Nawet gdybym przed zaczynającym bójkę bronił się za pomocą żelaza, kamieni czy drewna, nadal nie byłoby to niesprawiedliwe. Prowodyrzy zasługują bowiem, aby za zadane cierpienie cierpieli nie tak samo, ale znacznie bardziej. Ja natomiast w jakiz sposób postąpiłem niesprawiedliwie, skoro bity pięściami pięściami odpowiedziałem? [3] Dobrze. On jednak powie: „Prawo zakazujące zabijać zarówno sprawiedliwie, jak i niesprawiedliwie pokazuje, że jesteś winny ponieść karę za zabójstwo, gdyż tamten człowiek zmarł”<sup>6</sup>. Mówię jednak po raz drugi i trzeci: nie zabiłem go. Gdyby zmarł natychmiast tam pod ciosami, zostałaby przeze mnie zabity, choć sprawiedliwie. Prowodyrzy zasługują bowiem, aby za zadane cierpienie cierpieli nie tak samo, ale znacznie bardziej.

[4] Fakty jednak są takie, że będąc przez wiele dni pod opieką podłego lekarza, zmarł z powodu jego podłego leczenia, a nie z powodu ciosów<sup>7</sup>. Inni lekarze przepowiadali mu, że jeśli będzie się leczył tymi metodami, umrze, mimo że stan jego był uleczalny. Umarł, bo mu tak doradziliście,

---

5 „Tego, który dybał [...] w zamian życia pozbawić”, dosł. „pozbawić go w zamian duszy, która dybała” (τὴν βουλευούσασαν ψυχὴν ἀναφελῆσθαι αὐτόν); por. Andoc. 2.24, gdzie autor argumentuje, że nie jego σῶμα, lecz jego γνώμη jest odpowiedzialne za jego uczynki (ἡ δὲ γνώμη ἀντὶ τῆς προτέρας ἐτέρα νυνὶ παρέστηκεν); zarówno tu, jak i tam umysł jest personifikowany; u Tukidydesa ψυχὴ jest prawie zawsze „oddechem życia” w znaczeniu biologiczno-fizycznym, ale por. Thuc. 2.40.3.

6 Nt. tego „prawa” zob. Ant. 3.2.9 i kom.

7 Zgodnie z ateńskim prawem lekarz nie mógł być oskarżony o zabójstwo z powodu śmierci jego pacjenta; por. 4.3.5 i kom.

przeciwko mnie zaś kieruje się bezbożne oskarżenia. [5] Uwalnia mnie od winy także prawo, na podstawie którego jestem oskarżony. Według niego bowiem zabójcą jest ten, kto miał zamiar zabić<sup>8</sup>. Jakże zaś miałem ja mieć jakiekolwiek zamiary przeciwko tamtemu, których on nie miałby przeciwko mnie? Tak samo przed nim się broniłem, jak on mnie atakował i zadawałem ciosy tak samo, jak otrzymywałem; jest zatem oczywiste, że w równym stopniu miałem zamiar jak byłem ofiarą jego zamiarów. [6] Jeżeli zaś ktoś twierdzi, że zabójcą czyni mnie to, że śmierć była skutkiem ciosów, należy na to odpowiedzieć, że ciosy były skutkiem tego, że tamten zaczął bójkę, skąd wynika, że to on jest odpowiedzialny za spowodowanie śmierci, nie ja. Nie broniłbym się przecież, gdybym nie był przez niego bity. Zwolniony jestem z winy zarówno przez prawo, jak i przez okoliczność, że to tamten był prowodyrem bójki. W żaden sposób nie mogę zatem być jego zabójcą. Jeśli zatem zginął on na skutek nieszczęścia, to było to jego własne nieszczęście; tak się bowiem złożyło, że był prowodyrem bójki. Jeśli natomiast zginął przez swego rodzaju nierozwagę, to poległ na skutek swojej własnej nierozwagi. Nie myślał bowiem trzeźwo, gdy mnie uderzył. [7] Wykazałem zatem, że niesprawiedliwie jestem oskarżony. Chciałbym teraz wykazać, że moi oskarżyciele są winni wszystkich zarzutów, które mi stawiają. Zarzucają mi bowiem zabójstwo, choć jestem czysty od winy. Pozbawiając zaś mnie życia, którym obdarzył mnie bóg, popełniają względem niego bezbożność. Zbrodniczo spiskując na rzecz mojej śmierci, depczą prawa ludzkie i stają się moimi zabójcami. Przekonując zaś was do tego, aby mnie bezbożnie zgładzić, stają się sami... także zabójcami waszej pobożności<sup>9</sup>. [8] Tych tu niech bóg skarże. Wy zaś powinniście mieć na względzie to, co was dotyczy, i raczej chcieć mnie uniewinnić, niż skazać. Jeśli zostaną uniewinniony niesprawiedliwie, to uniknę kary z racji tego, że rzecz została wam przez nich przedstawiona nieprecyzyjnie. W takim wypadku duch zemsty zawiśnie z mojej przyczyny nie nad wami, lecz nad tym, który rzecz źle przedstawił. Jeśli zaś zostaną niesprawiedliwie przez was skazani, to gniew mściwych duchów zwróci się nie przeciwko niemu, lecz przeciwko wam. [9] Świadomi tego wszystkiego i tego,

---

8 „Kto miał zamiar zabić”, dosł. „kto zaplanował / uczynił spisek” (τὸν ἐπιβουλευσαντα): mówca ma na myśli ateńskie prawo dotyczące zabójstwa, według którego osoba planująca zabójstwo podlegała takiej samej karze, jak osoba je dokonująca; ἐπιβουλεύειν („spiskować”) ma mocniejsze znaczenie niż βουλεύειν („planować”); mówca oskarżony jest nie o planowanie zabójstwa, ale o jego dokonanie, ponieważ jednak oskarżyciele nawiązują i do tego motywu (4.1.7), obrońca odpowiada również na ten zarzut; nt. „planowania zabójstwa” por. Ant. 1 i 6: *Wprowadzenie*; zob. też Andoc. 1.94

9 „Sami [...] zabójcami waszej pobożności” (τῆς ὑμετέρας εὐσεβείας αὐτοὶ φονεῖς εἶσι): według niektórych (THALHEIM) tekst manuskryptu jest tu uszkodzony; inni w wyrażeniu „zabójcy pobożności” dostrzegają poetycką metaforę; por. DECLEVA CAIZZI 1969: 246; GAGARIN 1997: 167.

że bezbożność leży po stronie tamtych ludzi, bądźcie sami czysti od winy i uniewinnijcie mnie zgodnie z wymogami sprawiedliwości i uczciwości. W ten sposób wszyscy, jako obywatele, będziemy całkiem czysti.

#### 4.3. Druga mowa oskarżyciela

[1] Nie dziwi mnie, że ten człowiek, postąpiwszy tak skandalicznie, przemawiał w taki sam sposób, jak postąpił. Rozumiem też, że wy, chcąc precyzyjnie poznać bieg wydarzeń, musieliście wysłuchać z jego strony rzeczy, nad którymi należałoby przejść do porządku dziennego. Przysnaje on bowiem, że zadał ciosy, przez które tamten umarł, przeczy jednak, że sam jest zmarłego zabójcą. Mówi natomiast, że my, domagając się pomsty za zmarłego, jesteśmy jego zabójcami, choć on żyje i jest w pełni władz umysłowych. Chcę teraz wykazać, że pozostała jego obrona ma taki sam charakter. [2] Powiedział przede wszystkim, że choć tamten umarł na skutek otrzymanych ciosów, jednak nie on go zabił, bo winny zaszłych wydarzeń jest ten, który zaczął bójkę, i to on powinien być prawnie skazany; a to zmarły zaczął. Po pierwsze jednak, winniście wiedzieć, że wszczynanie bójek i awanturowanie się po pijanemu pasuje raczej do młodych niż do starych. Dufność w pochodzenie<sup>10</sup>, pełnia sił i niedoświadczenie w używaniu trunku — wszystko to zachęca ich do folgowania zachciankom serca. Tamtym zaś rozsądku dodaje doświadczenie z nadużyć alkoholowych, starcza słabość i lęk przed siłą młodych. [3] Wydarzenia natomiast same dowodzą, że bronił się nie tak samo jak tamten, lecz w sposób całkowicie inny. On bowiem zabił go pięściami, korzystając z pełni swoich sił, tamten natomiast, niezdolny obronić się przed silniejszym, poległ, nie zostawiwszy na nim nawet śladu po swoich zmaganiach. A że zabił nie żelazem, a pięściami, to o tyle bardziej jest zabójcą, o ile pięści ściślej do niego przynależą niż żelazo. [4] Miał także czelność powiedzieć, że ten, który wszczął bójkę, choć nie zabił, jest w większym stopniu zabójcą niż ten, który zabił; z jego to bowiem zamiaru doszło do śmierci. Ja twierdzę zaś dokładnie przeciwnie. Jeśli bowiem nasze ręce wykonują to, co każdy z nas sobie postanowi, zatem ten, który zadawał ciosy, lecz nie zabił, miał jedynie zamiar, aby go bić. Ten zaś, który zadał cios śmiertelny, miał natomiast zamiar zabicia. Tamten człowiek zginął bowiem na skutek jego zamierzonego działania. Bijącemu przytrafił się pech, ofierze zaś nieszczęście. Ten bowiem zginął z powodu działania tamtego, jego

---

10 „Dufność w pochodzenie” (ἡ μεγαλοπροσὺνὴ τοῦ γένους): wyrażenie to sugeruje „dumą z wysokiego urodzenia”, lecz mówca nie ogranicza rozumowania do młodych arystokratów. Zatem określenie γένος użyte jest tu w szerszym znaczeniu „klasy społecznej” lub „rodzaju człowieka”; nt. dufności, pochodzenia oraz młodości i ich związków z wspomnianą wyżej (4.1.5) *hybris* zob. CAIRNS 1996.

śmierć była zatem wynikiem nie błędu własnego, lecz tego, który zadawał ciosy. Tamten zaś, działając z większą siłą, niżby chciał, przez własnego pecha zabił człowieka, choć nie chciał<sup>11</sup>. [5] Twierdzi on, że człowiek ten umarł z powodu lekarza. Dziwię się przy tym, że mówi, iż umarł, ponieważ {nie} doradziliśmy mu, aby oddał się w opiekę lekarza<sup>12</sup>. Przecież gdybyśmy nie skierowali go do lekarza, to powiedzieliby, że umarł na skutek zaniedbania. A nawet gdyby umarł z powodu lekarza — a tak nie było — to i tak lekarz nie jest jego zabójcą, gdyż prawo uwalnia go od winy<sup>13</sup>. Zresztą, skoro skierowaliśmy go z powodu ciosów otrzymanych od tamtego, to ktoś inny może być zabójcą jak nie ten, kto zmusił nas, abyśmy sięgnęli po pomoc lekarza? [6] Choć do takiego stopnia oczywistości zostało na wszelki sposób udowodnione, że zabił tego człowieka, on jednak jest tak bardzo zuchwały i bezwstydnym, że nie wystarcza mu, aby usprawiedliwić własną bezbożność. Nie, jeszcze nam, którzy występujemy przeciwko zmaze przez niego zaciągniętej, zarzuca czynienie bezprawnych i bezbożnych rzeczy. [7] Do człowieka, który postąpił tak, jak on, pasuje mówienie takich rzeczy i jeszcze innych, bardziej skandalicznych. Co nas dotyczy, jasno przedstawiliśmy okoliczności śmierci. Panuje zgoda co do tego, że człowiek ten zginął przez zadany mu cios, prawo natomiast wskazuje zadającego uderzenie jako zabójcę. W imieniu ofiary apelujemy zatem do

---

11 Odpowiedź na argumenty obrony przedstawione w Ant. 4.2.6; określenia ἀτυχία, ἀμαρτία i συμφορά odnoszą się do logicznie rozróżnialnych składowych „nieszczęśliwego wydarzenia”; z powodu ἀτυχία czynownik popełnia błąd (ἀμαρτία), tzn. dokonuje czynu, odnośnie do którego bądź nie ma intencji, aby go wykonać, lub chce wykonać go inaczej; skutkiem jest συμφορά, nieszczęście, które może spaść bądź na czynownika, bądź na inną osobę. W obecnym ustępie przyjmuje się, podobnie jak czyniła to obrona w Ant. 4.2.6, że śmierć była całkowicie przypadkowa. Jednak zmaza związana z przelaną krwią nadal będzie spoczywać na jednej ze stron, mianowicie na tej, która winna jest popełnienia ἀμαρτία (por. Ant. 3); w Ant. 4.2.6 obrona argumentowała, że agresor był winny popełnienia ἀμαρτία, gdyż był prowodyrem zajścia. Jako taki był także ἀτυχής, a w rezultacie na niego spadała συμφορά; oskarżyciel odpowiada tu, że choć συμφορά istotnie padła na agresora, jednak ἀτυχία i ἀμαρτία spoczywają na drugim człowieku, który zadał silniejszy cios, niż zamierzał.

12 „{Nie} doradziliśmy”, dosł. „{nie} przez nas, którzy doradziliśmy” ({οὐχ} ὑφ' ἡμῶν τῶν συμβουλευσάντων): przeczenie (οὐχ) jest usuwane przez wydawców; jeśli je zatrzymać, otrzymujemy jawną sprzeczność z Ant. 4.2.4, gdzie obrona w istocie zarzuca oskarżycielom spowodowanie śmierci ofiary; co więcej, argumentacja obecnego ustępu byłaby niepełna; jej ogólny zarys byłby następujący: obrońca oskarża lekarza, lecz powinien logicznie oskarżyć nas; zapewne oskarżyłby nas o spowodowanie śmierci przez zaniedbanie, gdybyśmy nie wezwali pomocy lekarza; powinien zatem oskarżyć nas o zabójstwo, skoro posłaliśmy poszkodowanego do złego lekarza zamiast do dobrego; por. GAGARIN 1997: 169.

13 Jest to jedyne miejsce jednoznacznie potwierdzające, że lekarz nie może być pociągnięty do odpowiedzialności — jako zabójca — za śmierć swojego pacjenta; por. MACDO-  
WELL 1963: 74—75.

was, abyście przez jego śmierć załagodzili gniew mściwych duchów i całe państwo oczyścili od zmy.

#### 4.4. Druga mowa obrony

[1] Oskarżony wyjechał nie dlatego, że sam uznał swoją winę<sup>14</sup>, lecz w obawie przed zjadłością oskarżycieli<sup>15</sup>. My zaś, jako jego przyjaciele, lepiej wypełnimy nasz zbożny obowiązek wobec niego, broniąc go, raczej gdy żyje, niż gdyby był martwy. Najlepiej zapewne by było, gdyby sam przemawiał w swojej obronie. Skoro jednak wydało się to zbyt wielkim ryzykiem, zadanie bronięcia go przypada zatem nam, dla których utracenie go przysporzyłoby najwięcej żałości. [2] Naruszenie prawa, jak uważam, leży po stronie prowodyra bójki. Otóż ich argumentacja, że to oskarżony zaczął, oparta jest na mało prawdopodobnych dowodach. Gdyby bowiem arogancja leżała w naturze młodzieży, jak widzenie w naturze oczu i słyszenie — uszu, nie potrzebowalibyście niczego rozsądzać. Młodość sama by wydała sąd. W rzeczywistości jednak wielu młodych wykazuje się dziś rozważą, a znowu wielu starszych nadużywa trunku; dowód taki nie pomaga więc wcale bardziej oskarżycielom niż oskarżonemu. [3] Skoro ten argument wspólnie wspiera zarówno sprawę naszą, jak i zmarłego, ogólnie przewaga jest po naszej stronie. Świadkowie bowiem zeznali, że to on wszczął bójkę. Skoro jednak to on był prowodyrem, oskarżony jest zatem zwolniony z winy względem wszystkich innych zarzutów. Jeśli bowiem zabójcą miałby być raczej ten, który zadał cios, zmusił was, by zwrócić się do lekarza, niż ten kto spowodował śmierć, zatem zabójcą będzie ten, który pierwszy zadał cios. On to bowiem zmusił broniącego się oddać cios, co z kolei wysłało bijącego do lekarza<sup>16</sup>. Oskarżonego potraktowano by skandalicznie, gdyby, choć nie zabił i bójki nie wszczął, został uznany za zabójcę zamiast tego, który zabił i był prowodyrem. [4] Dalej, oskarżony nie wykazał się wcale większym zamiarem niż oskarżający.

---

14 Oskarżony w procesie o zabójstwo — tj. w *dikē phonou*, w odróżnieniu od *apagōgē* — opuścić mógł państwo, udając się na wygnanie aż do wygłoszenia pierwszej mowy obrończej włącznie i nikt nie miał prawa mu w tym przeszkodzić; jak wskazuje niniejsza mowa, obrona mogła być prowadzona nadal — przez jego krewnych lub przyjaciół — a sąd wydawał wyrok *in absentia*; zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*; por. też niżej, *Apendyks 3*.

15 Autor sugeruje tu być może, że wyjazd oskarżonego wskazuje na słabość jego pozycji w procesie.

16 Argument opiera się na łańcuchu przyczynowym: jeśli przenosimy odpowiedzialność za spowodowanie śmierci z lekarza na osobę zadającą cios, zatem powinniśmy konsekwentnie przesunąć ją jeszcze wcześniej na prowodyra sprzeczki i bójki.

Gdyby wszczynający bójkę miał zamiysł bić, ale nie zabić, a broniący się właśnie zabić, byłby on winny zamierzonego zabójstwa. Sprawy się jednak mają tak, że broniący się miał zamiysł uderzyć, a nie zabić, lecz chybił i uderzył z innym skutkiem, niż chciał. [5] Miał zatem zamiar uderzyć, jakże jednak mógł mieć w zamiarze zadanie śmierci, skoro uderzył nieumyślnie? Błąd ściślej należy do prowodyra niż do broniącego się. Błąd tamtego był wymuszony, gdyż popełnił go, starając się oddać za to, co tamten mu zrobił. W przypadku tego natomiast wszystko, co zrobił i czego doznał, było wynikiem jego nieumiarkowania. Sprawiedliwie zatem winien być uznany za zabójcę, skoro był przyczyną zarówno swojego, jak i tamtego błędu. [6] Wykażę teraz, że ciosy którymi się bronił, były nie silniejsze, a dużo słabsze. Tamten działał bowiem w oparciu o arogancję i zamroczony trunkiem, a nie w obronie własnej. Ten zaś starał się uniknąć ciosów i odepchnąć napastnika. To, co mu robiono, doznawał wbrew woli. Jego ciosy były zadane po to, aby uniknąć bycia bitym, i były dużo słabsze niż odparcie, na jakie prowodyr zasłużył; nie była to agresja z jego strony. [7] Jeśli silniejszy jest w rękach i silniej bronił się, niż był bity, nie wynika stąd wcale, że zasłużył, aby być przez was skazany, bo to dla wszczynającego bójki ustanowione są zawsze srogie kary, zaś nie ma żadnego zapisu co do kar dla broniącego się. [8] Odnośnie do tego, że prawo zakazuje zabijać tak sprawiedliwie, jak i niesprawiedliwie, macie już odpowiedź; świadkowie bowiem zeznali, że zginął nie przez ciosy, a z powodu lekarza. Co więcej, był to pech wszczynającego bójkę, nie broniącego się. On bowiem pod każdym względem działał nieumyślnie i został uwikłany w cudzego pecha. Tamten zaś, robiąc wszystko umyślnie, przez własne uczynki ściągnął na siebie wypadek. Jego błąd wynikał z jego własnego fatalnego pecha. [9] Jest zatem wykazane, że oskarżony nie jest winny żadnego ze stawianych mu zarzutów. Jeśli jednak ktoś by uznał, że działali wspólnie i wspólne jest ich nieszczęście i że zatem na podstawie przedstawionych argumentów nie da się stwierdzić, czy raczej należy go uniewinnić, czy skazać, to nadal sprawiedliwiej będzie uniewinnić, niż wydać wyrok skazujący. Nie jest słuszne, aby oskarżyciel uzyskał wyrok skazujący bez jasnego wykazania, że doznał krzywdy. Oskarżonego zaś nie godzi się skazywać, jeśli nie udowodni mu się jednoznacznie tego, co mu się zarzuca. [10] Skoro zatem człowiek ten jest w każdy sposób uwolniony od stawianych mu zarzutów, zatem apel, który do was kierujemy, tym bardziej odpowiada wymogom przyzwoitości; mianowicie, abyście, usiłując wymierzyć karę zabójcy, nie zabijali człowieka czystego od winy. Mściwy duch<sup>17</sup> zabitego nie mniej będzie ścigał winnych jego śmierci, natomiast ten tu, niesprawiedliwie zgładzony, podwoi zmasę, jaką duchy te ściągną na jego

---

17 „Mściwy duch” (δαιμόνιος); zob. wyżej, Ant. 2.3.10 i kom.

zabójców<sup>18</sup>. [11] Mając się przed tym na baczności, uznajcie za wasze zadanie uniewinnienie tego, który jest czysty. Co do skalanego zmaż — zostawcie, aby czas go ujawnił i aby krewni wymierzili mu zemstę. W taki sposób postąpicie najuczciwiej i najbożniej.

---

18 Tzn. jeśli oskarżony zostanie niesłusznie skazany, jego duch będzie nawiedzał oskarżyciela i sędziów wraz z duchem niepomśczonej ofiary. Mówca ignoruje fakt, że oskarżony znajduje się już na wygnaniu i nie może być skazany na śmierć. Co więcej, osoba odpowiedzialna za zabójstwo według obrony, tzn. sama ofiara, już poniosła pełną karę za swój czyn.





## Antyfont 5

### *W sprawie śmierci Herodesa*

*W sprawie śmierci Herodesa* jest mową obrończą, wygłoszoną przed trybunałem sądu ludowego (*dikastērion*), napisaną przez Antyfonta dla jego klienta, oskarżonego o zabójstwo tytułowego Herodesa. Jest to najdłuższa z zachowanych mów Antyfonta, uchodząca też — według niektórych starożytnych autorytetów — za jego najlepszą<sup>1</sup>. Nie wiemy, kiedy dokładnie została ona wygłoszona: przypuszcza się — przede wszystkim na podstawie kryteriów stylistycznych — że mogło to mieć miejsce między 424 a 414 p.n.e. (czasem okres ten zawęża się do 420—417)<sup>2</sup>.

### 1. Osoby dramatu

Oskarżony, mówca, to (prawdopodobnie) młody obywatel Mityleny — *polis* na wyspie Lesbos, ojczyzny słynnego poety epiki archaicznej, Alkajosa — imieniem Euksitheos. Ten ostatni szczególnie znany dzięki wzmiance późnoantycznego retora,

---

1 Uważać tak miał retor Cecyliusz z Kalakte: [Plu.] *Mor.* 833d.

2 Jedyny pewny *terminus post quem* to wspomniana w mowie rewolta mityleńska, która zakończyła się w 427 p.n.e. (zob. niżej, 5.75 i kom.); jedyny pewny *terminus ante quem* z kolei to 411 p.n.e., tj. oligarchiczny przewrót i stracenie Antyfonta; mówca podkreśla wprawdzie, że sprawy dotyczące rewolty zna jedynie z opowieści (5.75), co sugerować mogłoby, że proces miał miejsce co najmniej 10 lat po tym wydarzeniu, nie wiemy jednak, ile w tym stwierdzeniu prawdy, a ile retoryki; nt. datowania zob. GERNET 107; DOVER 1950: 44—48; HANSEN 1976: 124—125; HEITSCH 1984: 33; EDWARDS — USHER 1985: 24; GAGARIN 1989: 33, przyp. 7 (zob. też 1997: 104).

Sopatra<sup>3</sup>; poza tym jednak jedynym źródłem informacji na jego temat jest jego mowa obrończa. Ojciec mówcy odegrać miał jakąś rolę podczas rebelii w swoim państwie (428—427 BC), które postanowiło wystąpić ze Związku Delijskiego. Sam Euksitheos nie neguje tego, usiłuje jednak umniejszyć, jak tylko to możliwe, jego udział, przedstawiając go raczej jako biernego uczestnika politycznej zawieruchy. Trudno powiedzieć, ile w tym prawdy; jedno wydaje się pewne: ojciec Euksitheosa — jak i on sam — należeć musieli do wyższych warstw społeczeństwa oligarchicznej Mityleny, bo to one zainicjować miały antyateński przewrót<sup>4</sup>. W chwili procesu nie mieszkał on już na Lesbos, lecz w Ainos, na trackim wybrzeżu Morza Egejskiego (5.78). Euksitheos wyruszył w feralną podróż z Mityleny, z zamiarem odwiedzenia go (5.20).

Imion oskarżycieli nie znamy. Nie znamy też ich stopnia pokrewieństwa z ofiarą; zastosowana procedura (*apagōgē*) wprawdzie nie wymagała tego od oskarżycieli, prawie na pewno jednak byli oni rodziną Herodesa. To oni bowiem prowadzić mieli w sprawie jego zaginięcia i śmierci(?) śledztwo, sam zaś mówca nie omieszkaby wytknąć swoim adwersarzom tak daleko idącej niestosowności, jaką byłoby — obok zastosowania (rzekomo) niewłaściwej procedury — prowadzenie oskarżenia bez odpowiedniego do tego tytułu, tj. pokrewieństwa z ofiarą.

Sam Herodes<sup>5</sup> — podobnie jak jego krewni, oskarżyciele w tym procesie — był obywatelem ateńskim<sup>6</sup>. Mieszkał zapewne na Lesbos, bo stamtąd (z Mitylene) wyruszył on w podróż (5.20) i tam również sam mówca posłać miał swoich ludzi z wieścią o jego zaginięciu (5.23). Prawdopodobnie był jednym z kleruchów, osadników ateńskich, wysłanych na wyspę po stłumieniu rebelii Mitylene (427 p.n.e.)<sup>7</sup>. Wiemy też, że w chwili zaginięcia miał on w swoim ręku kilku lub kilkoro trackich niewolników: ich wyzwolenie za okup było celem jego podróży do Ainos — dokąd zmierzał również Euksitheos (5.20). Powszechnie przypuszcza się, że byli

---

3 Imię mówcy znamy wyłącznie dzięki wzmiance późnoantycznego retora, Sopatra (4.316 WALZ); nie jest on uwzględniany w dostępnych pracach prozopograficznych (PA, LGPN, PAA).

4 Sugeruje to również wzmianka o jego dobytku (5.76), a także o prześladowaniach ze strony sykofantów (5.78), co z reguły dotyczyć miało zamożniejszych członków demokratycznych społeczności; por. GAGARIN 1989: 35 i przyp. 11.

5 PA 6537; LGPN 1; PAA 489085;

6 Tak BLASS 1.175; GERNET 101; HANSEN 1976: 124; SCHNIDEL 1979: 8—13; EDWARDS — USHER 1985: 23; GAGARIN 1989: 32, przyp. 5; 1997: 173; *contra*: ROUSSEL 1933; GAUTHIER 1972: 196, przyp. 59.

7 GERNET 101; HANSEN 1976: 124; SCHNIDEL 1979: 14—22; GAGARIN 1989: 32—33.

oni jeńcami, niekoniecznie jednak oznacza to, że pojmał ich sam Herodes: mógł on równie dobrze być pośrednikiem<sup>8</sup>. Według mówcy był on człowiekiem niezamożnym (5.58), choć uwaga ta ma bardzo konkretny cel — wykazanie braku motywu zabójstwa — i w związku z tym nie jest bezwarunkowo wiarygodna<sup>9</sup>.

## 2. Procedura

Procedura, którą posłużyli się przeciwko mówcy oskarżyciele, to tzw. doniesienie (*endeixis*), połączone z obywatelskim aresztowaniem (*apagōgē*)<sup>10</sup>. Dotyczyła ona różnorodnych przestępstw, przybierając przy tym rozmaite postaci: podlegali jej tzw. zbrodniarze (*kakourgoi*), osoby pozbawione praw obywatelskich (*atimoi*) — przyłapane na korzystaniu z nieprzysługujących im prerogatyw — a wraz z nimi wygnańcy (*pheugontes*), którym *a fortiori* prawa obywatelskie już nie przysługiwały. Wspólnym mianownikiem łączącym te różnorodne warianty było 1) złożenie „doniesienia” u odpowiedniego urzędnika, który odpowiadał za ściganie danego przestępcy — najczęściej byli nimi członkowie kolegium Jedenastu — oraz następnie 2) aresztowanie (*apagein*) podejrzanego przez prywatną osobę, która jednak musiała legitymować się ateńskim obywatelstwem i stosownymi prawami, które z niego wynikały. Ten bowiem, kto dokonał aresztowania, musiał liczyć się z możliwością (a w niektórych przypadkach koniecznością) prowadzenia formalnego oskarżenia przed trybunałem sądu ludowego, jeśli sprawa kończyła się procesem, na który oskarżony oczekiwał w więzieniu.

„Obywatelskie aresztowanie” nie zawsze jednak musiało być poprzedzone „doniesieniem” ani też „doniesienie” nie zawsze musiało mieć konsekwencję w postaci „obywatelskiego aresztowania”. W istocie obie procedury napotykałyśmy niejednokrotnie jako funkcjonujące niezależnie od siebie. Oskarżonych w ramach *endeixis* odnajdujemy czasem odpowiadających z wolnej stopy, z drugiej zaś strony słyszymy o aresztowanych natychmiastowo w chwili popełnienia przestępstwa, co naturalnie wyklucza możliwość złożenia doniesienia do odpowiedniego urzędnika. Ten

---

8 Zob. niżej, Ant. 5.20 i kom.; por. GAGARIN 1989: 32, przyp. 4.

9 Por. GAGARIN 1989: 33, który zauważa, że podkreślanie ubóstwa Herodesa nie tylko pozbawia samego mówcę motywu, ale też rzuca podejrzenia na oskarżycieli — krewnych ofiary — którzy podjąć się mieli oskarżenia z uwagi na zarobek (5.59).

10 Ant. 5.9; HANSEN 1976: 14—15; GAGARIN 1989: 17; 1998: 11, 181.

ostatni czynnik zresztą był prawdopodobnie kluczowy dla uruchomienia procedury *apagōgē* bez uprzedniego doniesienia: przyłapanie przestępcy „na gorącym uczynku” (*ep' autophōrōi*) czy raczej „z oczywistymi dowodami przestępstwa”<sup>11</sup>. Osobliwie klauzula ta stosowana jest przede wszystkim wobec zbrodniarzy (*kakourgoi*), nigdy zaś wobec wygnańców i osób pozbawionych praw obywatelskich, w związku z czym przypuszcza się, że tylko ta kategoria przestępców podlegała „obywatelskiemu aresztowaniu” bez „doniesienia”. Z kolei wygnańcy oraz osoby pozbawione praw publicznych niejednokrotnie odpowiadały przed sądem z wolnej stopy, co jednoznacznie kwalifikuje taką procedurę jako *endeixis* bez *apagōgē*<sup>12</sup>. W tych przypadkach jednak „obywatelskie aresztowanie” po „doniesieniu” pozostawało wciąż opcją<sup>13</sup>, z której oskarżyciel mógł — ale nie musiał — skorzystać.

Prawdopodobnie wszystkie procedury „obywatelskiego aresztowania” (w tym również następującego po „doniesieniu”) mogły się wiązać z procesem sądowym. Czasem jednak stanowił on tylko jeden element w ramach alternatywy, podczas gdy drugim był natychmiastowy wyrok śmierci, wykonywany przez odpowiedzialnych za całą procedurę urzędników. Tak postępowano z wygnańcami, których schwytano po nielegalnym powrocie do Aten<sup>14</sup>, a także z przyłapanymi na gorącym uczynku przestępcami, jeśli przyznali się do zarzucanych im czynów. Jeśli jednak im zaprzeczali, sprawa przechodziła pod jurysdykcję sądu ludowego<sup>15</sup>. W innych sytuacjach z kolei zarówno *apagōgē*, jak i *endeixis* wiązały się z obowiązkowym procesem sądowym. Dotyczyło to przede wszystkim osób pozbawionych praw obywatelskich (*atimoi*).

Urzędnikami przyjmującymi procedury *apagōgē* i *endeixis* byli przede wszystkim członkowie kolegium Jedenastu, którzy oprócz tego sprawowali pieczę nad więzieniem oraz nad egzekucjami. Ich jurysdykcji podlegało obywatelskie aresztowanie zbrodniarzy (*kakourgoi*) oraz osób pozbawionych praw obywatelskich (*atimoi*)<sup>16</sup>. Przyłapani na nielegalnym

11 Por. Lys. 13.85—87; nt. znaczenia *ep' autophōrōi* zob. HANSEN 1976: 48—52; HARRIS 2006: 373—390.

12 Andoc. 1.2; Dem. 58.4—43; Din. 2.13; zob. też HANSEN 1976: 12—13.

13 Dem. 53.14 (niepewne); Lys. 6.30; Dem. 24.146 (jednoznaczne); por. HANSEN 1976: 11—12.

14 [Lys.] 6.15; Dem. 23.51; Poll. 8.49; por. *Ath. Pol.* 29.4; zob. też HANSEN 1976: 18.

15 Lys. [6].18; 13.67; Dem. 23.31; 24.208; Aesch. 1.90—91, 113; Lyc. 1.121; *Ath. Pol.* 52.1; zob. też HANSEN 1976: 17 i 19.

16 W tym zakresie nasze źródła są niejednoznaczne; za HANSENEM (1976: 20—21) przyjmuję, że *apagōgē* podlegała jurysdykcji Kolegium Jedenastu, jej siostrzana procedura natomiast, *endeixis*, należała do kompetencji tesmotetów.

powrocie wygnańcy (*pheugontes*) z kolei, po aresztowaniu, przekazywani byli kolegium tesmotetów. W naszych źródłach poświadczono są również przypadki *apagōgē* kierowanej do Rady Pięciuset (i ewentualnie, za jej pośrednictwem, do Zgromadzenia Ludowego): dotyczyć to mogło „obywatelskiego aresztowania” związanego ze wszystkimi trzema rodzajami wymienionych wyżej przestępstw (nie wiemy jednak, na jakiej podstawie to właśnie Rada sprawowała nad niektórymi z nich pieczę).

Równie niejednoznacznie rysuje się kwestia związanej z tą procedurą kary. Zbrodniarze (*kakourgoi*) i wygnańcy (*pheugontes*) podlegali natychmiastowej egzekucji, jeśli przyznali się do winy. Jeśli nie — stawali przed sądem, a proces wiązał się ze statutowo zapisaną karą śmierci w przypadku wyroku skazującego (*agōn atimētos*). W przypadku osób pozbawionych praw publicznych jednak, gdzie proces sądowy był obligatoryjny, towarzyszyło mu niekiedy — choć nie zawsze<sup>17</sup> — szacowanie kary (*timēsis*), którą mogła być również grzywna<sup>18</sup>.

Siostrzaną procedurą wobec „obywatelskiego aresztowania” i „doniesienia” było tzw. doprowadzenie (*ephēgesis*)<sup>19</sup>: zachowało się stosunkowo niewiele świadectw na jej temat, możemy jednak przypuszczać, że dotyczyła ona tych samych kategorii przestępstw, a różnicą dzielącą ją od *endeixis* i *apagōgē* był fakt, że aresztowania dokonywał nie oskarżyciel, lecz odpowiedni urzędnik — tesmoteta, członek Rady Pięciuset lub kolegium Jedenastu.

Za osobny typ procedury natomiast — mimo nazewnictwej tożsamości — uznać wypada *apagōgē* przyjmowaną przez kolegium sprzedawców (*polētai*), która dotyczyła metojków oskarżonych o niepłacenie obowiązującego ich podatku (*metoikion*); prawdopodobnie nie wiązała się ona z procesem sądowym, a jej rezultatem było sprzedanie delikwenta w niewolę. Blisko związana natomiast z „obywatelskim aresztowaniem”

---

17 Statutowo zapisana kara śmierci wiązała się z procesem *atimoi*, którzy pełnili urzędy (nasze źródła wspominają tu jedynie dłużników skarbu państwa), być może też tych, którzy weszli na teren sanktuariów oraz osób pozbawionych praw obywatelstwa w wyniku trzeciego wyroku skazującego w procesie o fałszywe świadectwo (*dikē pseudomartyriōn*); por. Dem. 21.156; 24.22; Andoc. 1.33; Pl. Lg. 937c; zob. też HANSEN 1976: 96.

18 Dotyczyć to miało *atimoi*, którzy służyli jako sędziowie, którzy podjęli się oskarżenia w publicznym lub prywatnym procesie (nasze źródła wspominają tu jedynie dłużników skarbu państwa), którzy przemawiali podczas Zgromadzenia Ludowego; ponadto dowiadujemy się również o szacowaniu kary w procesie osób pozbawionych praw obywatelskich za dekwentwo i maltretowanie rodziców, którzy „weszli tam, gdzie im nie wolno”; por. Dem. 24.105; zob. też HANSEN 1976: 96—97.

19 Zob. HANSEN 1976: 24—26.

zbrodniarzy (*kakourgoi*), wygnańców (*pheugontes*) i osób pozbawionych praw obywatelskich (*atimoi*), była *apagōgē* stosowana wobec oskarżonych o zabójstwo (*apagōgē phonou*): szczegóły tej procedury przedstawiono w załączniku.

W procesie Euksitheosa — choć był on sprawą o zabójstwo — oskarżyciele posłużyć się mieli wariantem obywatelskiego aresztowania stosowanym w przypadku zbrodniarzy (*kakourgoi*). To ostatnie pojęcie obejmowało cały szereg przestępstw i przestępców, wśród których wymienić należy złodziei (*kleptai*), włamywaczy (*toichōrychoi*), porywaczy (*andrapodistai*) i rabusiów (*lōpodytai*), a być może również świętokradców (*hierosyloi*), cudzołożników (*moichoi*) i zabójców (*androphonoi*). Z wyjątkiem dwóch ostatnich wszystkie rodzaje przestępstw składające się na omawianą kategorię to przestępstwa przeciwko mieniu. Euksitheos z kolei dowodzi, że prawa dotyczące „zbrodniarzy” nie obejmują ani świętokradców, ani też zabójców (5.10), co jednak wydaje się daleko idącym uproszczeniem<sup>20</sup>. Z pewnością jednak zastosowanie *apagōgē kakourgōn* w przypadku takim, jak ten, nie było oczywistym wyborem. Dlaczego więc oskarżyciele zdecydowali się na ten właśnie wariant zamiast — jeśli pominąć właściwą *dikē phonou* — na „obywatelskie aresztowanie” dedykowane sprawom zabójstwa (*apagōgē phonou*)? Być może ta ostatnia procedura nie została jeszcze wprowadzona do systemu prawnego starożytnych Aten? Być może też sam Euksitheos swoim postępowaniem nie spełniał warunków jej uruchomienia: prawdopodobnie bowiem oskarżony o zabójstwo podlegał jej tylko wtedy, gdy pojawił się w miejscach, które były mu wzbronione (agora, sanktuaria)<sup>21</sup>.

### 3. Istota sprawy

Spośród wszystkich znanych nam procesów w starożytnych Atenach oskarżenie Euksitheosa jest bodaj najbliższe nowożytnemu wyobrażeniu typowej sprawy kryminalnej. W odróżnieniu od innych tego rodzaju przypadków jest ono bowiem naznaczone licznymi niewiadomymi na płaszczyźnie samych faktów, a nie tylko ich oceny. W istocie nie mamy nawet pewności, czy tytułowy Herodes rzeczywiście poniósł śmierć; pewne jest tylko to, że zaginął. Jego zwłoki nie zostały nigdy odnalezione.

---

<sup>20</sup> Zob. niżej, 5.10 i kom.

<sup>21</sup> Zob. niżej, *Apendyks 3*.



Euksitheos i Herodes podróżowali na tym samym okręcie z Mityleny do Ainos na trackim wybrzeżu Morza Egejskiego. Niedługo po wypłynięciu zaskoczyła ich burza, przed którą schronili się do zatoki niedaleko Metymny, innego miasta na wyspie Lesbos. W tym samym miejscu przystani szukał inny okręt, płynący do Mityleny. Na nim właśnie Euksitheos, Herodes — i kilku innych towarzyszy ich podróży — postanowili przeczekać nie pogodę; w odróżnieniu od ich okrętu ten bowiem był zadaszony. Wspólnie spędzanemu wieczorowi towarzyszyło wspólne picie. W pewnej chwili Herodes opuścił biesiadny okręt i odtąd słuch o nim zaginął. Następnego dnia rozpoczęto — bezskuteczne — poszukiwania. Wyprawiono do Mityleny posłańca z wieścią o jego zaginięciu. Zapewne wtedy właśnie jego krewni rozpoczęli dochodzenie w tej sprawie. Przeszukali okręt, na którym miało miejsce wspólne picie (gdy tylko dotarł on do Mityleny), przesłuchali też i poddali próbie tortur (przynajmniej)<sup>22</sup> dwie osoby, które mogłyby coś wiedzieć na temat zaginięcia lub śmierci Herodesa. Jedną z nich był niewolnik, drugą zaś człowiek wolny, który towarzyszył Euksitheosowi w jego podróży — przynajmniej w początkowym jej etapie<sup>23</sup>. Ten ostatni na przesłuchaniu uwolnić miał Euksitheosa od wszelkiej odpowiedzialności, ten pierwszy natomiast najpierw złożyć miał obciążające go zeznania, następnie zaś — odwołać je. Miał on jednak mniej szczęścia niż jego wolny towarzysz niedoli: został bowiem wykupiony przez krewnych Herodesa i następnie zgładzony.

Zgodnie z wersją wydarzeń, którą — w oparciu o obciążające zeznania niewolnika — przyjęli oskarżyciele, Euksitheos zapewne opuścił biesiadny okręt razem z albo niedługo po Herodesie. Na brzegu morza ogłuszył go lub zabił, uderzając kamieniem w głowę (5.26), następnie zaś, z pomocą niewolnika (który później obciążył go w swoich zeznaniach), przeniósł ciało na małą łódź, wypłynął dalej w morze i wyrzucił je. Dodatkowym materialnym dowodem zbrodni miał być list (tabliczka), znaleziony na okręcie — zapewne tym, który płynął do Mityleny i na którym miała miejsce feralna biesiada. Euksitheos miał go przekazać niejakiemu Lykinosowi, informował zaś w nim o zgładzeniu Herodesa.

---

22 Zwraca na to uwagę GAGARIN (1989: 57—58), podkreślając, że nie można wykluczyć innych przesłuchań przeprowadzonych przez oskarżycieli, które oskarżony pomija milczeniem.

23 Nt. obu przesłuchiowanych mężczyzn zob. LATTIMORE 1987; GAGARIN 1989: 58—78.

#### 4. Strategia retoryczna

Mowa obrończa w sprawie śmierci Herodesa to przykład tzw. *status coniecturae*, rodzaju sprawy, w której oskarżony zaprzecza stawianym mu zarzutom, twierdząc, że czynu nie popełnił. Mówca konsekwentnie podważa najważniejsze punkty oskarżenia. Twierdzi więc — i przedstawia na to świadków — że ma *alibi*, bo nawet na chwilę nie opuścił on biesiady na okręcie tej nocy, w której zaginął Herodes. Argumentuje, że list, w którym informować miał Lykinosa o zbrodni, jest fałszerstwem, bo tego rodzaju wiadomości nikt nie powierzałby pismu. Punktuje słabość oskarżenia, wskazując, że nie znaleziono jakichkolwiek śladów zabójstwa i przemocy, czy to na samym brzegu, czy też na łodzi, z której ciało Herodesa miało być wrzucone do morza. Nie miał on wreszcie żadnego powodu, żeby dokonać zabójstwa (5.57—58, 63), podobnie zresztą jak Lykinos (do którego wysłać miał wiadomość) — żeby je zlecić (5.60—61).

Kolejnym obok przedmiotowego elementem retorycznej strategii jest kwestia proceduralna. „Obywatelskie aresztowanie” (*apagōgē*) — konkretnie zaś jego wariant dotyczący tzw. zbrodniarzy (*kakourgoi*) — nie jest, według mówcy, właściwą metodą dochodzenia zabójstwa: za taką uchodzić może jedynie standardowa *dikē phonou*. Wybór tej pierwszej skutkuje całym szeregiem nieprawidłowości tak natury religijnej, jak i prawnej: oskarżony o zabójstwo, na mocy wydawanej przez archonta króla proklamacji (*prosklēsis*) we wstępnym etapie *dikē phonou*, nie powinien mieć wstępu na agorę; tymczasem proces w ramach *apagōgē*, jako sprawa podlegająca jurysdykcji sądu ludowego (*dikastērion*), odbywa się właśnie w tym miejscu; inaczej niż w *dikē phonou* ani sam oskarżyciel, ani też składający zeznania świadkowie nie są związani przysięgą (5.12); inaczej wreszcie niż w ramach standardowej procedury oskarżony nie ma możliwości dobrowolnego opuszczenia Attyki — *apagōgē* bowiem z definicji przewiduje jego pobyt w areszcie aż do chwili procesu.

## W sprawie śmierci Herodesa

[1] Życzyłbym sobie, mężowie, aby moc wymowy i doświadczenie w równym przypadły mi stopniu, co obecne nieszczęścia i bieda. Tych ostatnich zaznałem w nadmiarze, tamtych zaś niefortunnie mi brakuje<sup>1</sup>. [2] Tam bowiem, gdzie wskutek niegodnych zarzutów osoba moja narażona została na szwank, doświadczenie nic mi nie pomogło. Tam zaś, gdzie trzeba mi szukać ocalenia<sup>2</sup> — w zgodnym z prawdą przedstawieniu tego, co się wydarzyło — przeszkadza mi niemoc wymowy. [3] Już wielu bowiem z tych, którzy nie potrafią przemawiać, nie wzbudziło zaufania prawdą i przez nią zginęło: bo nie potrafili jej przedstawić. Wiele zaś z tych, którzy potrafią przemawiać, wzbudziło zaufanie kłamstwem i dzięki temu znaleźli ocalenie: bo skłamali. Gdy więc ktoś nie ma doświadczenia w procesach sądowych, z konieczności opiera się raczej na argumentach oskarżyciela niż na faktach i na prawdzie tego, co się wydarzyło. [4] Ja zatem, mężowie, nie będę was prosił o to, o co przeważnie proszą ci, którzy stają przed sądem: żeby wysłuchać ich sprawy<sup>3</sup>. Nie wierzą bowiem w samych siebie, wam zaś zawczasu przypisują jakąś niegodziwość. Wśród szlachetnych mężów godzi się bowiem, żeby i bez próśb oskarżeni dostąpili wysłuchania — co też dane było skarżącym. [5] Tego więc od was się domagam: jeśli z jednej strony język mnie gdzieś zmyli, abyście mi wybaczyli i poczytali tę omyłkę za rzecz niedoświadczenia raczej niż niegodziwości; jeśli zaś z drugiej powiem coś właściwie — że to dzięki prawdzie tego, co mówię, a nie biegłości w wymowie. Nie jest bowiem sprawiedliwe ani żeby ten, kto w postępowaniu zbłądził, za sprawą słów znalazł ocalenie, ani żeby ten, kto postąpił właściwie, za sprawą słów zginął. Słowo jest bowiem zbłądzeniem języka, czyn zaś — umysłu<sup>4</sup>. [6] A kto staje przed gardłowym niebezpieczeństwem<sup>5</sup>, temu z konieczności zdarzy się gdzieś

---

1 „Zaznałem w nadmiarze” — „niefortunnie brakuje” (πεπείραμαι πέρα τοῦ προσήκοντος — ἐνδεής εἰμι μάλλον τοῦ συμφέροντος): przykład gorgiańskiej antytezy.

2 „Ocalenia” (σωθῆναι): oratorzy ateńscy bardzo często posługują się tym pojęciem jako hiperbolą uniewinnienia.

3 Nawiązanie do charakterystycznego dla tej części przemowy (*exordium*) toposu „pozyskania uwagi sędziego albo słuchacza” (*iudicem attentum parare*); por. LAUSBERG 2002: 160—163.

4 „Języka” (γλώσσης) — „umysłu” (γνώμης): antyteza podkreślona aliteracją (zob. LAUSBERG 2002: 921); pojęcie γνώμη samo w sobie jest wieloznaczne, co zresztą wymownie ilustruje argumentacja Antyfonta; por. 5.23 („pomysł”); 5.69, 72 („rozsądek”); 5.76 („zamysł”).

5 „Staje przed gardłowym niebezpieczeństwem”, dosł. „kto ryzykuje sobą samym” (κινδυνεύοντα περὶ αὐτῶν): chodzi o perspektywę skazania i kary śmierci, wobec której staje Euksitheos.

pobłądzić<sup>6</sup>. Trzeba bowiem mieć na uwadze nie tylko to, co się mówi, ale też to, co może się wydarzyć. Wszak wszystko, co nie jest jeszcze pewne, bardziej od losu zależy niż od zamysłów. Z konieczności zatem przynosi to wiele niespodzianek temu, kto staje przed niebezpieczeństwem. [7] Sam bowiem nieraz widzę, że nawet doświadczeni w procesach sądowych przemawiają o wiele gorzej, niż ich na to stać, ilekroć znajdują się w jakimś niebezpieczeństwie, ilekroć zaś dokonują czegoś, co nie niesie ze sobą niebezpieczeństw, to raczej wychodzi, jak trzeba. Oto więc moja prośba, mężowie, poparta prawem i zbożnością, i waszej powierzona sprawiedliwości nie mniej niż mojej własnej. Po kolei zatem odpowiem w mowie obrończej na zarzuty oskarżenia.

[8] Po pierwsze wykażę wam, że postawiony przed sądem zostałem brutalną przemocą i wbrew wszelkim prawom. Nie żebym uniknąć w ten sposób chciał rozprawy przed waszą wspólnotą<sup>7</sup>: gotów byłbym wszak powierzyć wam rozstrzygnięcie sprawy mojego życia i śmierci, nawet gdybyście nie byli zaprzysiężeni i zobligowani prawem; pokładam bowiem wiarę tak w sobie, że żadnego w tej sprawie nie popełniłem przestępstwa, jak i w was, że wydacie sprawiedliwy wyrok. Wykażę zaś po to, żeby ich brutalność i lekceważenie prawa były dla was dowodem i w innych sprawach, także tych dotyczących mnie. [9] Po pierwsze więc, oskarżony zostałem jako zbrodniarz (*kakourgos*) w procedurze doniesienia<sup>8</sup>, staję jednak przed sądem w sprawie o zabójstwo, czego nikt jeszcze nigdy w tym kraju nie doświadczył. A że zbrodniarzem nie jestem i nie podlegam ściganiu na mocy prawa dotyczącego zbrodniarzy, oni sami zaświadcniają. Prawo to bowiem ustanowione jest w odniesieniu do złodziei i rabusiów: oni zaś nie wykazali, żebym cokolwiek z tamtymi miał wspólnego. Tak więc samym obywatelskim aresztowaniem (*apagōgē*) dali wam najbardziej sprawiedliwy i zgodny z prawem powód do uniewinnienia mnie. [10] Mówią jeszcze, że zabójstwo jest wielką zbrodnią

---

6 Chodzi oczywiście o wspomniane wcześniej „zblądzenie języka”, wynikające z presji, jaką stwarza przemawianie przed sądem w sprawie mogącej zakończyć się wyrokiem śmierci; publiczne przemawianie przed sądem dla większości Ateńczyków, którym brakowało oratorskiej praktyki, stanowiło niemałe wyzwanie; por. BERS 2009.

7 „Waszą wspólnotą”, dosł. „waszą mnogością, tłumem etc.” (τὸ πλῆθος τὸ ὁμετέρον): w wyrażeniu tym brak jakichkolwiek pejoratywnych rysów; wręcz przeciwnie, podkreślając mnogość i większość zebranych, ma ono wyraźne demokratyczne konotacje; funkcjonuje też ono jako metonimia całego ludu — a zatem demokratycznego suwerena — Aten (por. Ant. 5.78, 80); zob. też GAGARIN 1997: 180—181.

8 „Jako zbrodniarz w procedurze doniesienia” (κακοῦργος ἐνδεειγμένος): zbrodniarz (κακοῦργος) funkcjonuje tu jako termin techniczny odnoszący się do konkretnej kategorii przestępców, wobec których stosowano procedurę obywatelskiego aresztowania (*apagōgē*), doniesienia (*endeixis*) oraz doprowadzenia (*ephēgesis*); zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

(*kakourgēma*)<sup>9</sup>. I ja się z tym zgadzam — zaprawdę największą! Podobnie jak świętokradztwo czy zdrada państwa. Ale w tych przypadkach dla każdego z osobna ustanowione są prawa.

Oni tymczasem po pierwsze urządzili mi proces na agorze, gdzie prawa zabraniają wstępu<sup>10</sup> wszystkim innym oskarżonym o zabójstwo. Dalej oszacowali dla mnie karę<sup>11</sup>, choć zgodnie z prawem, kto zabił, własnym życiem zapłacić winien; nie uczynili tego, mając na względzie moją korzyść, ale swój własny zarobek, i tym samym umniejszili to, co zgodnie ze stanowionym prawem należy się zmarłemu (dlaczego — dowiecie się w toku mojej przemowy). [11] Dalej jeszcze, o czym — jak sądzę — wszyscy wiecie, wszystkie trybunały rozstrzygają sprawy o zabójstwo pod gołym niebem<sup>12</sup>: z żadnego innego powodu, jak tylko po to, żeby po pierwsze sędziowie nie musieli przebywać w tym samym miejscu z tymi, którzy mają nieczyste ręce<sup>13</sup>, po drugie zaś oskarżyciel nie znalazł się pod jednym dachem z zabójcą<sup>14</sup>. Ty zaś, po pierwsze przekroczyłeś to prawo i w efekcie

---

9 „Zbrodnia” (κακούργημα): w tym miejscu z kolei rozgrywana jest różnica między technicznym (czyn podlegający ściganiu w ramach ww. procedur) i nietechnicznym (zbrodnia) sensie tego pojęcia.

10 „Zabraniają wstępu”, dosł. „nakazują trzymać się z daleka” (προαγορεύουσιν εἴργεσθαι): oprócz wstępu na agorę zakaz obejmować miał również uczestnictwo w rozprawach sądowych, w świątach i ofiarach; zob. też niżej, Ant. 6.36 (por. też 6.4); Dem. 20.158; MACDOWELL 1963: 25. Zakaz nabierać miał mocy prawnej z chwilą wydania przez archonta króla oficjalnej proklamacji (po przyjęciu skargi krewnych ofiary); mocy takiej nie miała zapewne (równie oficjalna) proklamacja wydawana na agorze przez krewnych ofiary; por. Ath. Pol. 57.2; Poll. 8.90; Lex.Seg. 310.6—8 (proklamacja *basileusa*); IG I<sup>3</sup> 104.20—21; Ant. 6.35; Dem. 47.69 (proklamacja krewnych); por. MACDOWELL 1963: 24—25; ECK 2012: 303—307.

11 „Oszacowali” (ἐτίμησαν): nawiązanie do procedury „szacowania” (*timēsis*), następującej w większości sądowych rozpraw (*agōnes timētoi*) po uznaniu oskarżonego winnym; w ramach tej procedury sąd rozstrzygał wymiar kary, wybierając między propozycją oskarżyciela i obrońcy (oskarżyciel swoją propozycję musiał już przedstawić na etapie składania skargi); jedynym zachowanym, w istocie literackim, przykładem procedury *timēsis* jest Pl. Ap. 35e—42a; oskarżyciel propozycję swą przedstawić miał jeszcze na etapie składania skargi; problem w tym jednak, że *apagōgē kakourgōn* była procedurą ze statutowo przewidzianą karą śmierci w przypadku uznania winnym (*agōn atimētos*), wymiar kary nie podlegał więc tutaj szacowaniu (Ath. Pol. 52.1); być może wzmianka mówcy nawiązuje do proceduralnego błędu oskarżycieli, skorygowanego przez odpowiedzialnych za procedurę sądową urzędników na etapie składania skargi; z podobną sytuacją mamy do czynienia w Lys. 13.86; zob. też HANSEN 1976: 21.

12 Chodzi o pięć trybunałów rozstrzygających sprawy o zabójstwo (zob. wyżej, *Wprowadzenie*); jak objaśnia niżej mówca, zapobiegać to miało przebywaniu z (potencjalnym) zabójcą pod jednym dachem; zob. Ath. Pol. 57.4; Poll. 8.118; MACDOWELL 1963: 39.

13 Nt. rytualnej nieczystości wywołanej zabójstwem zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

14 „Pod jednym dachem” (ὁμωρόφιος): zakaz prawdopodobnie związany z kwestią rytualnej nieczystości; por. Dem. 22.2. Przebywanie pod jednym dachem symbolizowało również zażyłość (która w przypadku krewnych ofiary i jego zabójcy uchodziła za wielkie

postępujesz wbrew pozostałym, a po drugie — trzeba ci było złożyć największą i najpotężniejszą przysięgę, kląć się na zgubę swoją, rodu i domu swojego, że o nic innego oskarżać mnie nie będziesz niż o samo morderstwo: że to ja zabiłem. Dzięki temu, nawet jeśli poza tym wiele zła uczyniłbym, nie zostałbym skazany z żadnego innego powodu niż ta właśnie sprawa; ani też jeśli uczyniłbym wiele dobrodziejstw, to z powodu tych dobrodziejstw nie zostałbym ocalony. [12] Te wszystkie zasady przekroczyłeś, sam sobie wymyślając prawa: teraz więc sam oskarżasz mnie niezaprzysiężony, niezaprzysiężeni też świadkowie składają świadectwo, choć powinni oni, razem z tobą tę samą wypowiedziawszy przysięgę, dotykając ofiar<sup>15</sup>, składać przeciwko mnie świadectwo. Dalej wzywasz sędziów, żeby rozstrzygnęli sprawę o zabójstwo, dając wiarę niezaprzysiężonym świadkom, którym ty sam odebrałeś wiarygodność, gdy przekroczyłeś stanowione prawa. I znowu sądzisz, że twoje bezprawie ma być od samych praw silniejsze.

[13] Mówisz więc, że gdybym przebywał na wolności, nie zostałbym, lecz uciekł. Tak jakbyś wbrew mojej woli zmusił mnie do przybycia do tego kraju. A przecież, skoro żadnej różnicy nie robiło mi, że pozbawiony byłbym wstępu do tego państwa, to równie dobrze mogłem nie stawić się na wezwanie i sprawę oddać zaocznie, jak też odejść<sup>16</sup> po wygłoszeniu pierwszej mowy obrończej<sup>17</sup>. Ty zaś mnie jedyne prywatnie usiłujesz pozbawić tego, co powszechnie przysługuje wszystkim Hellenom, sam dla siebie stanowiąc prawo. [14] A przecież prawa, które w tej materii są ustanowione, ustanowione są, z czym wszyscy, jak sądzę, się zgodzą, ze wszystkich praw najlepiej i najbardziej zbożnie. Dane jest im być najstarszymi w tym kraju, a przy tym niezmiennymi i dotyczącymi tej samej materii, co też jest najważniejszym dowodem, że dobrze są ustanowione. Czas bowiem i doświadczenie dają ludziom naukę, co nie jest dobre. Toteż nie z argu-

---

zgorszenie); por. Ant. 6.39—40 i Dem. 18.287; zob. też MacDowell 1963: 146—147; PARKER 1983: 122; ECK 2012: 246—250.

15 „Ofiar” (τὰ σφάγια): tzn. tego, co zostało z ofiarnych zwierząt po rytualnym zabiciu, określane też czasem mianem „pociętych części” (τομῖα); były one ćwiartowane, a obie strony procesu stały na nich, składając swoje przysięgi (*diōmosiai*); por. niżej, Ant. 5.88; 6.6; Dem. 23.67—68; Aesch. 2.87; zob. też MacDowell 1963: 90—91; CASABONA 1966: 220—222.

16 W oryginale mamy do czynienia z anakolutem: „nie robiło i żadnej różnicy nie stawić się na wezwanie, jak też m ó c odejść po wygłoszeniu mowy obrończej” (ἴσον ἦν μοι [...] καὶ προσκληθῆντι μὴ ἐλθεῖν [...] ἀπολογισαμένωι ἐξελεῖν); drugi człon zakłócony zostaje przez bezpodmiotowe ἐξεῖναι, które również zależy od ἴσον ἦν μοι i jednocześnie rządzi datiwem ἀπολογισαμένωι — rządzonym również przez ἴσον ἦν μοι *apo koinou*.

17 Hipotetyczny przykład dotyczy standardowej *dikē phonou*, a nie *apagōgē* (w ramach której rzeczywiście oskarżony został mówca): w ramach tej pierwszej obrońca miał pełne prawo opuścić Attykę nawet w trakcie trwania procesu, aż po wygłoszenie pierwszej mowy obrończej włącznie; zob. wyżej, *Wprowadzenie*.



mentów oskarżyciela brać winniście naukę, czy dobrze macie ustanowione prawa, czy nie, lecz odwrotnie, na podstawie praw oceniać argumenty oskarżyciela, czy przedstawiają wam sprawę właściwie i zgodnie z prawem, czy też nie<sup>18</sup>. [15] Zaiste<sup>19</sup> prawa dotyczące zabójstwa są tak znakomicie ustanowione, że nikt nigdy nie ważył się ich ruszyć<sup>20</sup>. Ty zaś jako jedyny odważyłeś się zostać prawodawcą zmian na gorsze i, nic sobie z tego nie robiąc, usiłujesz niesprawiedliwie doprowadzić do mojej zguby. Bezprawie, którego się dopuszczasz, jest największym świadectwem na moją korzyść. Dobrze bowiem wiedziałeś, że nie znalazłby się nikt, kto pod przysięgą złożyłby świadectwo przeciwko mnie<sup>21</sup>. [16] Dalej, nie żebyś swojej ufając sprawie, przygotował sobie tylko jeden proces, lecz pozostawiłeś sobie możliwość odwołania i kolejnej rozprawy, tak jakbyś nawet w tych tutaj sędziach nie pokładał ufności. Toteż ja żadnej tutaj korzyści nie odniosę, nawet jeśli zostanę uniewinniony, tobie tymczasem wolno będzie mówić, że uniewinniony zostałem jako zbrodniarz, ale nie uwolniony od zarzutu zabójstwa<sup>22</sup>. Jeśli zaś doprowadzisz do wyroku skazującego, to z kolei uznasz za stosowne, żebym właśnie pod zarzutem zabójstwa został stracony. Bo czy można sobie wyobrazić manipulację bardziej niesłychaną?

---

18 Przykład figury zwanej *antimetabole*, w ramach której początkowa antyteza powtórzona zostaje w chiastycznym szyku (argumenty — prawa, prawa — argumenty); por. niżej, 5.54; zob. też EDWARDS — USHER 1985: 77.

19 GERNET uważa cały 14 akapit, od „a przecież” (καίτοι) do tego miejsca, za interpolację (przeniesienie niemal identycznego fragmentu z Ant. 6.2, gdzie lepiej pasuje on do kontekstu); autentyczny tekst mowy Antyfonta brzmi według niego: „a przecież prawa dotyczące zabójstwa są tak znakomicie ustanowione”; zob. niżej, Ant. 6.2 i kom.

20 Ateńscy mówcy konsekwentnie przypisywali funkcjonujące w V i IV w. p.n.e. prawa dotyczące zabójstwa Drakonowi, podobnie jak większość innych — Solonowi; legislacja tego ostatniego zastąpić miała wszystkie wcześniejsze ustanowione przez Drakona prawa, z wyjątkiem praw dotyczących zabójstwa, które w związku z tym uchodziły za najstarsze; por. niżej, Ant. 6.2; IG I<sup>3</sup> 104 (fragment prawa przypisywanego Drakonowi); Dem. 23.51; *Ath. Pol.* 7.1; *Plu. Sol.* 17.1; zob. też MACDOWELL 1963: 6; STROUD 1968: 76—79; GAGARIN 1981: 21—23; RHODES 1993<sup>2</sup>: 109—110; GALLIA 2004. Niektóre prawa związane z zabójstwem przypisywano Drakonowi niemal na pewno błędnie; por. Dem. 23.28.

21 Świadcowie (*martyres*) w ateńskich rozprawach sądowych nie składali swoich zeznań pod przysięgą, a od połowy IV wieku w ogóle nie składali świadectw osobiście (potwierdzając jedynie swoją obecnością ich prawdziwość): ich świadectwa, złożone wcześniej i spisane, odczytywał sekretarz sądowy (*grammateus*); wyjątkiem od tej zasady były jednak procesy o zabójstwo, gdzie również oni potwierdzali przysięgą swoją prawdziwość; być może też w procesach o zabójstwo wciąż składali oni zeznania we własnej osobie; zob. Lys. 4.4; Isocr. 18.56; Dem. 40.33; MACDOWELL 1963: 98—99; 1978: 242—245; 101—109; TODD 1993: 96—97; MIRHADY 2002 (zwł. 270—1); por. TODD 1990b; CAREY 1995; RUBINSTEIN 2005; zob. też niżej, 5.35 i kom.

22 Innymi słowy: ewentualne uniewinnienie Euksitheosa oznaczać może jedynie tyle, że sędziowie nie uznali zabójstwa za zbrodnię (*kakourgēma*) w wąskim, technicznym sensie, a nie, że uwolnili go od zarzutu popełnienia zabójstwa.



Jeśli wam jeden raz uda się przekonać tych tutaj, dokona się to, czego sobie życzycie; jeśli ja zaś jeden raz zostanę uniewinniony, to wciąż wisieć będzie nade mną to samo niebezpieczeństwo.

[17] A do tego jeszcze wtrącony zostałem do więzienia<sup>23</sup> w sposób tak bezprawny, jak żaden inny człowiek. Gdy bowiem chciałem zgodnie z prawem ustanowić trzech poręczycieli<sup>24</sup>, oni załatwili sprawę w taki sposób, że nie było to dla mnie możliwe. Żaden inny cudzoziemiec, jeśli tylko zechciał ustanowić poręczycieli, nie został nigdy wtrącony do więzienia. A przecież to samo prawo dotyczy tych, których pieczy powierzono sprawy zbrodniarzy. Tak więc i ono przysługuje powszechnie wszystkim innym, ja zaś, jako jedyny, pozbawiony zostałem możliwości zwolnienia z więzienia. [18] Korzystne bowiem dla nich było to, żebym ja po pierwsze w najmniejszym nawet stopniu nie mógł się przygotować i załatwić swoich spraw, po drugie zaś, żeby moja osoba narażona została na szwank, a przez to moi przyjaciele bardziej skłonni byli na ich rzecz zaświadczyć fałsz niż na moją — prawdę<sup>25</sup>. Naznaczyli mnie bowiem i moich bliskich hańbą na całe życie<sup>26</sup>. [19] Tak oto zatem stanąłem do tej rozprawy: doznawszy uszczerbku zarówno pod względem prawa, jak też poczucia sprawiedliwości. Mimo to wszakże i przy tym wszystkim spróbuję wykazać, że jestem niewinny, choć zaprawdę niełatwo jest od razu obalić taką mnogość kłamstw i intryg. Niepodobna bowiem ustrzec się tego, czego ktoś się nie spodziewa.

[20] Wyruszyłem więc w podróż morską z Mityleny, mężowie, płynąc na tej samej łodzi, co ów Herodes, który, jak twierdzą, zginał z moich

---

23 Więzienie (δεσμοτήριον): stosowane w Atenach przede wszystkim jako środek przymusu lub areszt, w którym przetrzymywano osoby oczekujące na egzekucję (jak Sokrates), osoby oczekujące na proces (przede wszystkim w ramach procedury *apagōgē/en-deixis*), a także dłużnicy skarbu państwa; prawdopodobnie wykorzystywano je również jako miejsce właściwej kary, choć panujące tam warunki oraz niski poziom zabezpieczeń raczej wykluczał je jako miejsce długoterminowego pozbawienia wolności; zob. Pl. Ap. 37c; RHODES 1993<sup>2</sup>: 580; ALLEN 1997 (która postuluje długoterminowe kary więzienia); HUNTER 1997 (która przekonująco obala argumenty tej ostatniej).

24 „Poręczycieli” (ἐγγυητάς): być może nawiązanie do prawa wspomnianego jako część przysięgi składanej przez Radę Pięciuset, gdzie mowa o uniknięciu aresztu (nie kary więzienia!) w przypadku przedstawienia trzech poręczycieli; podobna możliwość dotyczyła stających przed sądem cudzoziemców lub metojków (którzy w przeciwnym wypadku na proces musieli oczekiwać w więzieniu) — por. Isocr. 17.12; Dem. 24.144; HANSEN 1976: 24; HUNTER 1997: 300—301; CANEVARO 2013: 153; KAMEN 2013: 48.

25 Być może bojąc się bezwzględności oskarżycieli (por. Lys. 20.18; EDWARDS 1985: 79), choć lepszym wyjaśnieniem wydaje się wspomniana niżej „hańba”, która dotknęła samego oskarżonego.

26 „Hańbą” (ὄνειδος): wtrącenie do więzienia często kojarzone było z hańbą i upokorzeniem; por. Dem. 24.115.

rąk. Płynęliśmy zaś do Ainos<sup>27</sup>, ja do mojego ojca (bo akurat tam wtedy przebywał)<sup>28</sup>, Herodes zaś — żeby mężom z Tracji wyzwolić niewolników za okup<sup>29</sup>. A razem z nami płynęli tak niewolnicy, których miał wyzwolić za okup, jak i Trakowie, którzy za ich uwolnienie okup mieli zapłacić. Przedstawię wam na to świadków:

[ŚWIADKOWIE]

[21] Takie więc było dla każdego z nas uzasadnienie podróży morskiej. Tak się zaś złożyło, że złapała nas burza, przez którą zmuszeni byliśmy przybić do brzegu gdzieś na terytorium Metymny. Tam też zacumowała ta łódź<sup>30</sup>, na którą sam Herodes<sup>31</sup> przeniósł się i, jak twierdzą, zginął. Najpierw więc rozważcie samo to zdarzenie, czy miało ono miejsce za sprawą mojej premedytacji, czy raczej przypadku. W żaden sposób bowiem nie może mi zostać dowiedzione, że namówiłem tego męża, aby towarzyszył mi w podróży morskiej: sam przecież wyruszył z własnej woli, ze względu na swoje prywatne sprawy. [22] Ani ja sam, jak widać, nie wyruszyłem w podróż do Ainos bez uzasadnienia, ani też nie przybiliśmy do brzegu ze względu na jakiś zawczasu przygotowany plan, lecz powodowani koniecznością; ani wreszcie, gdy już zacumowaliśmy, samo przeniesienie na drugą łódź nie dokonało się za sprawą intrygi czy podstępu, lecz i to miało miejsce wskutek konieczności. Łódź bowiem, na której płynęliśmy, nie miała dachu, ta zaś, na którą się przenieśliśmy, była zadaszona. Na to więc, że stało się to za sprawą deszczu, przedstawię wam świadków:

---

27 Ainos (dziś Enez; Turcja): miasto na trackim wybrzeżu Morza Egejskiego, w jego wschodniej części, niedaleko Chersonesu (dziś Gallipoli); założone w VI wieku p.n.e., jako kolonia eolska; w V wieku było członkiem Związku Delijskiego (prawdopodobnie aż do ostatecznej klęski Aten w 404 p.n.e.); w IV zaś, od 375 p.n.e. — członkiem II Związku Morskiego.

28 Zob. niżej, Ant. 5.78—79.

29 „Wyzwolić za okup” (ἀπολύσων): chodziło zapewne o jeńców schwytanych podczas kampanii Ateńczyków na trackich wybrzeżach Morza Egejskiego; Herodesowi i jeńcom towarzyszyli inni Trakowie, którzy być może przybyli do Mityleny, żeby wynegocjować okup za uwolnienie swoich krajanów i bliskich; w tej sytuacji okup byłby wypłacony w Ainos, gdzie też jeńcy wojenni zostaliby uwolnieni; nie wiemy, w jaki sposób sam Herodes miałby wziąć owych jeńców do niewoli, być może uczestniczył w ateńskich kampaniach, jako hoplita; zob. EDWARDS — USHER 1985: 80—81; GAGARIN 1989: 31, przyp. 4; 1998: 187.

30 Okręt, który, jak dowiadujemy się później (5.29), był w drodze do Mityleny.

31 „Sam Herodes” (αὐτὸν τὸν Ἡρώδη): tak GAGARIN; DILTS — MURPHY, THALHEIM oraz MAIDMENT (za REISKEM) usuwają τὸν Ἡρώδη jako głosę scholiasty, co daje znaczenie „on”; sam zaimek αὐτός w tym miejscu wydaje się jednak zbyt niejednoznaczny; GERNET przyjmuje koniunkturę (również REISKEGO): οὗτοι τὸν Ἡρώδη, co daje sens: „[jak twierdzą] (φασίν) oni, Herodes”.

[23] Gdy więc przenieśliśmy się na drugą łódź, zaczęliśmy pić. On zaś na oczach wszystkich opuścił łódź i nie wszedł z powrotem. Ja z kolei przez całą noc w ogóle nie opuściłem łodzi. A następnego dnia, gdy okazało się, że człowiek ten zaginął, poszukiwałem go nie mniej gorliwie niż inni: podobnie jak każdemu innemu, i mnie wydawało się to straszne. Moim też pomysłem było wyprawienie do Mityleny posłańca i za moją radą został on wyprawiony. [24] A skoro nie chciał wyruszyć nikt inny z obecnych na łodzi<sup>32</sup> ani nawet spośród tych, którzy towarzyszyli samemu Herodesowi<sup>33</sup>, ja sam gotów byłem wyprowadzić<sup>34</sup> mojego własnego sługę<sup>35</sup>. A przecież nie wyprawiałbym go świadomie po to, żeby mnie wydał<sup>36</sup>. Skoro zaś człowiek ten, mimo poszukiwań, nie odnalazł się ani w Mitylenie, ani też nigdzie indziej, a pogoda sprzyjać zaczęła naszej żegludze i wypłynęły wszystkie inne łodzie, ruszyłem i ja w podróż morską. Przedstawię wam na to świadków:

[25] Takie są zatem fakty. Na ich podstawie zaś rozważcie, co jest prawdopodobne (*eikota*). Po pierwsze, zanim dotarłem do Ainos, gdy człowiek ten już był zaginiony, nikt mi niczego nie zarzucał, choć wieść ta była im już wtedy

---

32 „Z obecnych na łodzi” (τῶν ἀπὸ τοῦ πλοίου): odnosić się to może ogólnie do innych pasażerów okrętu, na którym podróżował również Herodes, albo do pasażerów drugiego okrętu, w przeciwieństwie do tych, którzy płynęli na tym samym co Herodes (zob. niżej).

33 „Którzy towarzyszyli samemu Herodesowi” (τῶν αὐτῶι τῶι Ἡρώδῃ συμπλεόντων): przeciwstawienie niejasne; przyjąłem, że chodzi tu o osoby (Traków?) towarzyszące Herodesowi w związku z celem jego podróży; być może jednak chodzi tu bardziej ogólnie o osoby, które podróżowały razem z Herodesem na tym samym — niezadaszonym — okręcie; w tej sytuacji „z obecnych na okręcie” (zob. wyżej) odnosiłoby się do pasażerów zadaszonego okrętu, na którym miało miejsce wspólne picie; por. GAGARIN 1989: 41—42.

34 „Gotów byłem wyprowadzić” (ἐπεμpton): *imperfectum* wyrażające czynność zamierzoną; zob. EDWARDS — USHER 1985: 84 (por. GERNET; MAIDMENT).

35 „Sługę” (ἀκόλουθον): termin ten wskazywać może zarówno niewolnika, jak i człowieka wolnego; być może chodzi tu o wspomnianą niżej osobę towarzyszącą początkowo Euksitheosowi, następnie zaś poddaną próbie tortur przez krewnych Herodesa; zob. niżej, Ant. 5.42; por. GAGARIN 1989: 41.

36 „Wyprawiałbym [...] żeby mnie wydał” (μηνυτῆν ἔπεμpton), dosł. „nie wyprawiałbym donosiiciela przeciwko sobie”: nie wiemy, kim był posłaniec ani w jakiej pozostawał zależności od Euksitheosa (niewolnik?); jeśli był on jego niewolnikiem, to prawie na pewno nie można go utożsamić z tym, który na torturach złożył obciążające go zeznania (5.36—42); ten ostatni został bowiem wykupiony (a następnie stracony) przez oskarżycieli, do czego Euksitheos raczej nie dopuściłby, gdyby miał na to (np. jako właściciel) jakiegokolwiek wpływ; por. GAGARIN 1989: 41.

znana<sup>37</sup>. W przeciwnym wypadku nie ruszyłbym dalej w podróż morską<sup>38</sup>. W tamtej chwili jednak prawda i fakty były silniejsze od ich zarzutów, a jednocześnie ja sam byłem wciąż jeszcze na miejscu. Skoro zaś ja wyruszyłem w podróż morską, a oni podstępnie uknuli przeciwko mnie tę intrygę, wtedy wystąpili z zarzutami. [26] Mówią więc, że człowiek ten umarł na łodzi i że ja uderzyłem go kamieniem w głowę. Ja, który w ogóle nie opuściłem łodzi! I to wiedzą oni dokładnie. Ale jak człowiek ów zaginął — tego żadnym przekonującym argumentem nie potrafią wykazać. Oczywiście jest przecież, że stało się to prawdopodobnie gdzieś blisko brzegu: z jednej strony — bo człowiek ów był pijany, z drugiej zaś — bo nocą opuścił łódź. Bo też ani nad sobą samym nie był on pewnie w stanie zapanować, ani też ten, kto chciałby go nocą daleko odciągnąć, nie znalazłby przekonującego uzasadnienia<sup>39</sup>. [27] Gdy zaś człowieka tego szukano przez dwa dni, nie znaleziono żadnego świadka<sup>40</sup>, krwi ani jakiegokolwiek innego śladu<sup>41</sup>. I ja mam się zgodzić z ich wersją, choć przedstawiam świadków na dowód, że nie opuściłem łodzi<sup>42</sup>? A nawet jeśli istotnie opuściłbym łódź, żadnym sposobem nie było to prawdopodobne, żeby człowiek ten przez nikogo niezauważony zaginął, skoro przecież wcale daleko od morza nie odszedł.

[28] Oni jednak mówią, że został wrzucony do morza. Na której łodzi<sup>43</sup>? Oczywiście jest przecież, że łódź musiała być z tej samej przystani. Jak to możliwe zatem, że nie została odnaleziona? A i jakiś ślad powinien być pozostać na łodzi, skoro człowiek ten nocą przenoszony był na nią i wyrzucany.

---

37 „Im” (τοῦτων): chodzi o oskarżycieli, rodzinę Herodesa; choć wiedzieli oni już wtedy o jego zaginięciu, niczego Euksitheosowi nie zarzucali.

38 Bo rodzina Herodesa nie pozwoliłaby mu na to; przy założeniu, że krewni Herodesa zdążyliby przybyć z Mityleny (gdzie zastał ich posłaniec) do miejsca postoju, co wcale nie jest pewne; niewykluczone, że mówca nagina tu fakty; por. EDWARDS 1985: 85.

39 „Odciągnąć” (ἀπαγεῖν): zapewne w sensie odprowadzić, a nie odciągnąć trupa; choć oryginał dopuszcza i takie rozumienie, wzmianka o wymówce raczej je wyklucza; osobiście jednak Euksitheos w ogóle nie bierze pod uwagę tej właśnie możliwości.

40 „Świadek” (ὁπτήρ): ten, który zobaczył — w odróżnieniu od tego, który daje świadectwo (μάρτυς).

41 Dosł. „nie pojawił się (ἐφάνη) żaden świadek, krew ani jakikolwiek inny znak/ślad” (σημείον).

42 Za DILTSEM — MURPHYM, THALHEIMEM i GAGARINEM uznają to zdanie za pytanie retoryczne; inni wydawcy i tłumacze (GERNET, MAIDMENT, EDWARDS) widzą w nim *concessio*: „dobrze, zgadzam się z ich wersją, przedstawiając jednak świadków na dowód [...]”; trudno jednak to retoryczne ustępstwo pogodzić z resztą argumentacji mówcy, chyba że uzna się je za ironię.

43 „Łodzi” (πλοῖωι): w oryginale to samo określenie (πλοῖον) używane jest w odniesieniu do dużych okrętów, na których podróżowali Euksitheos, Herodes i inni, oraz mniejszych łodzi; w tym miejscu niemal na pewno nie chodzi o te pierwsze, lecz o jedną z małych łodzi, które znaleźć można było w tego rodzaju przystaniach; por. EDWARDS 1985: 87; GAGARIN 1997: 191.

Teraz zaś twierdzą oni, że ślady znaleźli na tej łodzi, na której pił, którą opuszczał i na której — co zgodnie twierdzą — człowiek ten nie umarł! Na tej zaś, z której wyrzucony został do morza, nie znaleźli żadnego śladu; ba, nie znaleźli też nawet samej łodzi! Przedstawię wam na to świadków:

[ŚWIADKOWIE]

[29] Skoro więc sam byłem już daleko, w podróży do Ainos, łódź zaś, na której Herodes i ja piliśmy, dotarła do Mityleny, oni zaraz po wejściu przeszukali ją, a gdy znaleźli ślady krwi, stwierdzili, że tam właśnie człowiek ten zginął. Gdy zaś przestało im się to zgadzać — skoro okazało się<sup>44</sup>, że była to krew owiec<sup>45</sup> — porzuciwszy to założenie, pochwycili niektóre osoby<sup>46</sup> i zaczęli poddawać je próbie tortur<sup>47</sup>. [30] Ten, którego od razu wtedy poddali próbie tortur, nie powiedział o mnie nic złego<sup>48</sup>. Ten zaś, którego poddali próbie tortur wiele dni później<sup>49</sup> — choć od jakiegoś czasu mieli go już w ręku — to właśnie ów człowiek, który został przez nich namówiony i który złożył przeciwko mnie kłamliwe zeznania. Przedstawię wam na to świadków:

[ŚWIADKOWIE]

[31] Macie więc świadectwo, że człowiek ten poddany został próbie tortur dopiero po tak długim czasie. Zwróćcie teraz uwagę na to, jak przeprowadzona została sama próba tortur<sup>50</sup>. Niewolnik<sup>51</sup> bowiem — któremu

---

44 „Gdy [...] przestało się zgadzać — skoro okazało się [...]”, dosł. „gdy [...] przestało się zgadzać — lecz okazało się” (ἐπειδὴ [...] οὐκ ἐνεχόμεναι, ἀλλ’ ἐφαίνετο): odwrócenie logicznego porządku wypowiedzi (najpierw okazało się, że to krew owiec, i w efekcie przestało się zgadzać), figura znana jako *hysteron-proteron*; zob. LAUSBERG 2002: 480.

45 Owiec składanych w ofierze, zapewne w związku z ucztą, która towarzyszyć mogła wspomnianemu wcześniej picciu.

46 „Niektóre osoby” (ἀνθρώπους): w tym miejscu argument jest — być może celowo — niejasny co do tożsamości osób, które poddane zostały próbie tortur; por. GAGARIN 1997: 192.

47 „Zaczęli poddawać [...] próbie tortur” (ἐβασάνιστον): nt. próby tortur (*basanos*) zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

48 Chodzi o poddanego próbie tortur człowieka wolnego, którego zeznania przedstawione zostają później, por. 5.42 i kom.

49 Chodzi o poddanego próbie tortur niewolnika, którego zeznania przedstawione zostają niżej, zob. 5.31nn.

50 Dosł. „zwróćcie uwagę na samą próbę tortur, jak została przeprowadzona”; przykład *prolepsis*, rozumianej jako zjawisko syntaktyczno-stylistyczne, a nie figura retoryczna (jak w: LAUSBERG 2002: 466).

51 Nie wiemy, czyim był on niewolnikiem; niemal na pewno nie należał on ani do Herodesa, ani też do Euksitheosa, bo później dowiadujemy się, że został on wykupiony

z jednej strony zapewne obiecali oni wolność, a z drugiej to od nich zależał koniec jego mąk — zapewne skłoniony jednym i drugim złożył przeciwko mnie kłamliwe zeznania w nadziei na otrzymanie wolności i natychmiastowe uwolnienie od próby tortur. [32] Sądzę, że wszyscy zresztą to wiecie: poddani próbie tortur zeznają na korzyść tych, od których w największym stopniu owa próba zależy, i mówią to, dzięki czemu mogą u nich liczyć na łaskę. Mają bowiem w tym korzyść, zwłaszcza wtedy, gdy ci, przeciwko którym składają kłamliwe zeznania, są akurat nieobecni. Bo gdybym to ja kazał rozciągnąć go na kole za mówienie nieprawdy, to zapewne samo to powstrzymałoby go od składania kłamliwych zeznań przeciwko mnie. Teraz zaś to oni sami zatroszczyli się tak o próbę tortur, jak i o własne interesy. [33] Dopóki więc przeczuwał, że składanie fałszywych zeznań dawało autentyczną nadzieję, przy tych właśnie słowach obstawał. Gdy jednak przeczuwać zaczął, że zginie, wtedy już mówił prawdę i twierdził, że do złożenia fałszywych zeznań przeciwko mnie został przez nich nakłoniony. [34] Próbował więc on kłamstwa, później zaś mówił prawdę, ani jedno, ani drugie mu jednak nie pomogło. Zabrali go bowiem i zabili. Ufni w jego zeznania ścigają mnie teraz przed sądem, czyniąc jednak odwrotnie niż wszyscy inni. Inni bowiem za wydanie przestępcy oferują wolnym ludziom pieniądze, niewolników zaś obdarzają wolnością. Ci tymczasem tego, który mnie wydał, obdarowali w zamian śmiercią, choć moi przyjaciele zabraniali im tego człowieka zabijać przed moim przybyciem<sup>52</sup>. [35] Oczywiście jest więc, że zależało im nie na jego osobie, lecz na zeznaniach: gdyby bowiem człowiek ów był przy życiu i poddany został tej samej próbie tortur przeze mnie, to zdemaskowałby ich intrygę<sup>53</sup>. Skoro jednak nie żyje, to przez sam fakt, że osoba jego zginęła, odebrał możliwość dochodzenia prawdy, za sprawą zaś jego kłamliwych zeznań, przedstawionych jako prawdziwe, ja sam teraz ginę. Wezwij<sup>54</sup> na to świadków:

---

przez krewnych ofiary (co nie byłoby potrzebne w tym pierwszym przypadku i raczej niemożliwe w tym drugim); por. GAGARIN 1989: 61.

52 Nie wiadomo, w jaki sposób i jacy przyjaciele Euksitheosa mogli próbować przeszkodzić krewnym Herodesa w egzekucji przesłuchanego wcześniej niewolnika; por. EDWARDS 1985: 94.

53 „Zdemaskowałby ich intrygę”, dosł. „stałby się oskarżycielem ich intrygi” (κατήγορος ὃν ἐγίγνετο τῆς τούτων ἐπιβουλῆς): pojęcie κατήγορος funkcjonuje w języku oratorów zarówno w wąskim, technicznym znaczeniu „oskarżyciel”, jak i szerszym, ogólnym: „ten, który zarzuca / wyrzuca / ujawnia”; w tym miejscu naturalnie ma zastosowanie ten drugi sens, przy uwzględnieniu sądowego kontekstu całej wypowiedzi można jednak przyjąć, że mówca rozgrywa tu wieloznaczność tego terminu; por. KUCHARSKI 2017.

54 „Wezwij” (κάλει): rozkaz adresowany do sekretarza sądowego (*grammateus*); w późniejszych czasach to on odczytywał świadectwa (przygotowane zawczasu w formie pisemnej), rolę zaś świadków było jedynie potwierdzenie przedstawianych w ten sposób dokumentów; por. Ar. *Vesp.* 894—897; *Ath. Pol.* 67.3; zob. też FISHER 2001: 122 (nt. sekretarza sądowego); zob. też wyżej, 5.15 i kom.

[36] Powinni oni bowiem, jak sądzę, wykazać moją winę, przedstawiając tutaj we własnej osobie tego, który mnie wydał. Takim właśnie sposobem dowodzenia w sporze powinni się posłużyć, jawnie przedstawiając tego człowieka i nakazując poddać go próbie tortur, a nie zabijać. Bo i którym mają teraz posłużyć się zeznaniem? Tym, które złożył najpierw, czy tym, które później? I które jest prawdziwe? To, gdy mówił, że dokonałem tego czynu, czy to, gdy temu zaprzeczył? [37] Bo jeśli rozważyć tę sprawę z punktu widzenia prawdopodobieństwa, to owe późniejsze zeznania wydają się bardziej prawdziwe. Kłamał bowiem dla własnej korzyści, skoro zaś przez to kłamstwo miał zginąć, uznał, że ocalenie znajdzie, odwołując je i mówiąc prawdę. A nie miał on już nikogo, kto pomściłby prawdę<sup>55</sup>: ja sam bowiem przy tym akurat nie byłem — a prawda jego późniejszych zeznań byłaby mi sojusznikiem. Wcześniejszych zaś, kłamliwych argumentów dopilnowali ci, którzy mieli się go pozbyć — żeby nigdy nie zostały skonfrontowane z tym, co prawdziwe<sup>56</sup>. [38] Bo i inni, ilekroć ktoś ich ma wydać, tych właśnie, którzy wydają, uprowadzają i pozbywają się ich. Oni zaś sami, ci którzy mnie aresztowali i prowadzą śledztwo w tej sprawie, pozbyli się tego, który mnie wydał. Bo gdybym to ja pozbył się tego człowieka albo nie chciałbym im go przekazać, albo też starał się w jakikolwiek sposób uchylić od dochodzenia, to dla nich posłużyłoby to za najmocniejszy argument w tej sprawie i stanowiłoby najważniejszy dowód przeciwko mnie. Teraz więc, skoro to oni sami od tego się uchylili, na moją rzecz ten właśnie dowód przeciwko nim powinien przemawiać, że zarzuty, które mi stawiali, nie są prawdziwe.

[39] A jeszcze i to mówią, że człowiek ten poddany próbie tortur przyznał, że był współnikiem w zabójstwie tego męża<sup>57</sup>. Ja twierdzę jednak, że nie mówił on tego; mówił natomiast, że wyprowadzić miał mnie i tego męża z okrętu i że zabitego przeze mnie razem ze mną przeniósłszy go na łódkę, wrzucił do morza. [40] Zważcie jednak, że mąż<sup>58</sup> ten najpierw,

55 „Nikogo, kto pomściłby prawdę”; dosł. „żaden mściciel prawdy” (τῆς [...] ἀληθείας [...] τιμωρὸς οὐδεὶς): starogreckie τιμωρεῖν to jednocześnie „mścić się” i „pomagać” lub „bronić”; por. GAGARIN 1997: 195.

56 Oryginał niejasny i chropawy pod względem składni; na pierwszy rzut oka: „wcześniejszych, kłamliwych zeznań” (τοὺς δὲ προτέρους λόγους τοὺς κατεψυσεσμένους) funkcjonuje jako dopełnienie bliższe do: „ci, którzy mieli się pozbyć” — dosłownie: „byli ci, którzy mieli się pozbyć” (οἱ ἀφανιοῦντες) — co jednak wydaje się wewnętrznie sprzeczne (dlaczego mieliby pozbywać się fałszywych zeznań, które świadczyły na ich korzyść?); niewykluczone, że czynność „pozbycia się” należy eliptycznie odnieść do samej osoby zeznającego; por. EDWARDS — USHER 1985: 95; GAGARIN 1997: 195.

57 „Męża” (ἄνδρα): chodzi o Herodesa; „człowiek” (ἄνθρωπος) to pojęcie (wspólnorodzajowe) często, choć zgoła nie wyłącznie, stosowane w odniesieniu do niewolników.

58 „Mąż” (ἄνῆρ): tym razem w odniesieniu do niewolnika.



zanim jeszcze rozciągnięto go na kole<sup>59</sup>, aż do ostatecznej konieczności opierał się na prawdzie i uwalniał mnie od zarzutów. Skoro zaś rozciągnięto go na kole, wtedy już przyparty koniecznością zaczął składać przeciwko mnie kłamliwe zeznania, chcąc uwolnić się od tortur. Skoro zaś zaprzestano go torturować, już więcej nie powiedział, że uczyniłem cokolwiek z tych rzeczy, lecz w swoich ostatnich chwilach głośno opłakiwał niesprawiedliwą zgonę tak moją, jak i siebie samego. Nie czynił tego, żeby mi się przysłużyć — bo i jak? Ten, który przeciwko mnie złożył kłamliwe zeznania — lecz zmuszony prawdą, potwierdzając jako prawdziwe złożone na początku zeznania. [42] Dalej i ten drugi człowiek, który płynął ze mną na tej samej łodzi i był przy tym, razem ze mną, do samego końca<sup>60</sup>, poddany tej samej próbie tortur<sup>61</sup>, złożył zeznania zgodne z pierwszymi i ostatnimi zeznaniami tamtego człowieka, potwierdzając, że były one prawdziwe: bo na koniec tamten uwolnił mnie od zarzutów, a zeznania tego różniły się tylko od tych, które tamten za sprawą konieczności raczej niż prawdy złożył rozciągnięty na kole. Tamten bowiem powiedział, że opuściwszy łódź, zabiłem tego męża, a on sam zabitego już razem ze mną przeniósł. Ten zaś powiedział, że w ogóle nie opuściłem łodzi. [43] A przecież prawdopodobieństwo jest moim sprzymierzeńcem. Nie jestem bowiem aż tak opętany, żeby samemu zaplanować zabójstwo tego męża i nikogo w moje zamysły nie wtajemniczać — a w tym właśnie było dla mnie całe niebezpieczeństwo — a potem, gdy już czynu dokonałem, brać sobie świadków i współników. [44] A zgodnie z ich wersją mąż zginął blisko morza i łodzi: ginąc więc z rąk jednego tylko męża, nawet nie krzyknął ani też żadnego innego nie dał znaku<sup>62</sup> ani tym, którzy byli na łodzi, ani tym na łodzi<sup>63</sup>? A przy tym, dużo łatwiej usłyszeć<sup>64</sup> można nocą niż za dnia i na brzegu

59 „Rozciągnięto go na kole”, dosł. „wstał na koło” (ἐπὶ τὸν τροχὸν ἀναβῆναι): nt. metod przeprowadzania próby tortur zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

60 „Do końca” (διὰ τέλους): prawdopodobnie do zaginięcia Herodesa; później bowiem Euksitheos kontynuował swoją podróż do Ainos, człowiek zaś, o którym mowa, ewidentnie powrócił do Mityleny, gdzie został przesłuchany i poddany torturom (zob. niżej, 5.49); niewykluczone, że powrócił on na życzenie Euksitheosa, przesiadłszy się na (zaduszony) okręt, który płynął do miasta albo też wyprawiony przez Euksitheosa — jeśli to on właśnie jest sługą (ἀκόλουθος) wspomnianym w 1.24; por. EDWARDS 1985: 88—89; LATTIMORE 1987: 504; GAGARIN 1989: 60—61.

61 Nt. poddawania próbie tortur ludzi wolnych zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

62 „Znak”, dosł. „percepcja” (αἴσθησις), tyle że w nieznanym polszczyźnie pasywnym sensie (względnie rzadkim również w grece; por. Dem. 10.7), jako nazwa czynności bycia percypowanym, a nie percypowania.

63 Argument mało przekonujący: mówca sam podkreśla, że w nocy była burza, a pasażerowie pili; ofiara mogła też zginąć natychmiast; por. EDWARDS — USHER 1985: 97.

64 „Usłyszeć” (ἀκούειν): emendacja SCHÖMANN przyjęta przez DILTA — MURPHY’EGO oraz GAGARINA; lekcja kodeksów, przyjęta m.in. przez GERNETA, to ἀγνοεῖν, tu w sensie: „nie spostrzec (tj. usłyszeć)”; całe zdanie wówczas rozumieć należy jako

morza niż w mieście. A przy tym<sup>65</sup>, jak twierdzą, mąż ten opuścił łódź, gdy reszta jeszcze nie spała. [45] Dalej, choć zginął na łądzie i wrzucony został na łódź, ani na łądzie, ani też na łodzi nie znaleziono krwi, mimo iż zgładzono go nocą i nocą wrzucono na łódź. Czy naprawdę wydaje się wam, że człowiek, znajdując się w takich okolicznościach, potrafiłby zatrzeć ślady na łądzie i wyczyścić te na łodzi? Nawet za dnia, panując nad sobą i nie działając w strachu, człowiek nie byłby w stanie całkowicie się ich pozbyć! Jak może to być prawdopodobne?

[46] To zaś szczególnie trzeba mieć na uwadze — nie miejcie mi tego za złe, jeśli często was w tej sprawie pouczam, niebezpieczeństwo jest bowiem ogromne, a moje ocalenie leży w tym, że właściwie wydacie werdykt, zguba zaś w tym, że wbrew prawdzie dacie się zwieść kłamstwu — niech więc nikt nie sprawi, że umknie wam to właśnie: że tego, który doniósł, zabili oni i postarali się, żeby nie stanął on przed wami i żeby ja nie miał możliwości, będąc na miejscu, zabrać tego męża i samemu poddać go próbie tortur. [47] Teraz więc, wykupiwszy tego męża<sup>66</sup>, który doniósł, prywatnie, na własną rękę, zabili go<sup>67</sup>, choć ani on sam nie dokonał morderstwa własnoręcznie, ani też państwo nie uchwaliło<sup>68</sup> stosownego dekretu. Tymczasem powinni go byli oni uwięzić i trzymać pod strażą albo pozwolić poręczyć za niego moim przyjaciółom, albo też przekazać go waszym urzędnikom i pozwolić na wydanie werdyktu w jego

---

hipotetyczne zastrzeżenie (przytoczone w ramach figury zwanej *hypophora*) do poprzedniej myśli: „nie krzyknął ani nie dał żadnego innego znaku — ale przecież dużo trudniej jest spostrzec (tj. dużo łatwiej jest nie spostrzec) nocą i na brzegu morza [...]”; przyjęta przez THALHEIMA emendacja γερωνειν („krzyknąć”, „dać się usłyszeć”) daje sens podobny do przedstawionego w przekładzie.

65 „A przy tym” (καὶ μὲν): powtórzenie spójników rozpoczynających poprzednie zdanie — przykład anafory; jednocześnie wskazuje to wyrażnie, że rozpoczęte w ten sam sposób poprzednie zdanie raczej nie mogło wprowadzać zastrzeżenia do początkowej myśli, lecz podobnie jak to właśnie, stanowić jej logiczną kontynuację.

66 „Męża” (ἄνδρα): chodzi o wspomnianego w 5.30 niewolnika, którego zeznania omówione zostały w 5.31—40; wykupienie go przez krewnych Herodesa wydaje się kluczową możliwością, że był on niewolnikiem tego ostatniego (bo wykupienie nie byłoby potrzebne) i że był on niewolnikiem Euksitheosa (bo ten z kolei nie zgodziłby na transakcję); zob. wyżej, 5.31 i kom.

67 Sankcjonującego egzekucję; nie znamy formalnych reguł rządzących takimi sytuacjami; wspomniana w Ant. 1 nałożnica Filoneosa (której status nie jest jasny) zostaje przekazana katu; prawdopodobnie jednak nie było praw, które zakazywałyby egzekucji dokonanej na własnym niewolniku; mówca wyraźnie unika też podawania jakichkolwiek konkretnych przykładów; por. GAGARIN 1997: 200; zob. jednak EDWARDS — USHER 1985: 99—100; por. HARRISON 1968—1971: 1.171; MACDOWELL 1963: 21—22; 1978: 80.

68 „Państwo nie uchwaliło” (οὐτε τῆς πόλεως ψηφισαμένης): prawdopodobnie jako metonimia wyroku sądowego (trybunał sądowy jako reprezentacja państwa); por. EDWARDS — USHER 1985: 100.

sprawie. Wy natomiast sami skazaliście tego męża na śmierć i zabiliście. A przecież nawet państwu nie wolno pod nieobecność Ateńczyków ukarać kogokolwiek śmiercią<sup>69</sup>. Za słuszne więc uważacie, żeby w sprawie jego słów ci tutaj wydali werdykt, za jego czyny zaś sami wydaliście wyrok<sup>70</sup>. [48] A przecież nawet zabójcy swoich panów, jeśli przyłapani zostają na gorącym uczynku, nie giną z rąk krewnych, lecz ci przekazują ich władzy, zgodnie z waszymi uświęconymi tradycją prawami. Pozwala się wszak niewolnikowi świadczyć przeciwko wolnemu człowiekowi w sprawie zabójstwa, tak jak pozwala się panu, jeśli uzna za stosowne, dochodzić śmierci niewolnika. Skoro więc głos sędziowski taką samą ma moc wobec tego, kto zabija niewolnika, i tego, kto zabija człowieka wolnego, to i w jego sprawie powinno się odbyć głosowanie, a nie powinien on ginąć z waszej ręki bez sądu. Toteż o wiele bardziej sprawiedliwe byłoby was teraz sądzić niż mnie — niesłusznie przez was oskarżanego.

[49] Rozważcie zatem, mężowie, i to, co w zeznaniach każdego z obu mężów poddanych próbie tortur jest sprawiedliwe i prawdopodobne. Niewolnik złożył dwa zeznania: już to, że dokonałem czynu, już to, że nie. Wolny zaś człowiek nigdy o mnie nie powiedział niczego niegodnego, choć poddany był tej samej próbie tortur. [50] Z jednej strony bowiem nie mogli go, jak tamtego, przekonać, wabiąc wolnością; z drugiej zaś, razem z prawdą postanowił, przecierpieć on to, co musiał, narażając się na niebezpieczeństwo. Choć i on wiedział, co jest dla niego korzystne: że przestaną go wykręcać, gdy tylko powie to, co było im po myśli. Któremu z tych dwóch wypadu więc wierzyć? Temu, który do końca zeznawał to samo, czy temu, który już to potwierdzał, już to zaprzeczał? Przecież nawet bez tego rodzaju próby ci, którzy cały czas mówią to samo w tej samej sprawie, są bardziej wiarygodni niż ci, którzy sami sobie zaprzeczają. [51] Dalej zaś, z zeznań tego człowieka<sup>71</sup> równa część przypadałaby każdej ze stron: im — to, że potwierdzał, mnie — to, że zaprzeczał. Podobnie spośród obu mężów poddanych próbie tortur: jeden bowiem potwierdził, drugi natomiast do

69 Chodzi o państwa zrzeszone w ateńskim związku morskim; Ateny rościły sobie prawo do regulowania wewnętrznych spraw tych *poleis*, w tym również wyroków śmierci; por. EDWARDS — USHER 1985: 100; w argumentacji tej mówca pomija milczeniem niewygodny fakt, że sami zainteresowani byli właśnie Ateńczykami; por. GAGARIN 1997: 200.

70 „Za słuszne uważacie, żeby [...] ci tutaj wydali werdykt [...] sami wydaliście wyrok”, dosł. „za słuszne uważacie, żeby ci tutaj stali się arbitrami [...] sami staliście się sędziami” (τουτουςι κριτὰς ἤξιώσατε γενέσθαι [...] αὐτοὶ δικασταὶ γίνεσθε); pojęcie κριτής („arbitr”) było szersze i mogło odnosić się do sfery pozaprawnej; δικαστής („sędzia”) z kolei był z nią specyficznie związany, a w rejestrach językowych (tragedia) oznaczać mógł nie tylko sędziego, lecz także mściciela; por. E. HF 1150; zob. też A. Cho. 120.

71 „Tego człowieka” (τοῦ ἀνθρώπου): chodzi znowu o przesłuchiwanego na torturach niewolnika, który zmieniał zeznania.

końca zaprzeczał<sup>72</sup>. A przecież to, co wychodzi po równo, jest na korzyść obrońcy raczej niż oskarżyciela, skoro i sama liczba głosów oddanych po równo pomaga raczej obrońcy niż oskarżycielowi<sup>73</sup>.

[52] Tak więc wyglądała próba tortur, w której pokładając zaufanie, twierdzą oni, że dobrze wiedzą, że to z moich rąk zginął ten mąż. A przecież ja sam, jeśli tylko miałbym cokolwiek na sumieniu i cokolwiek tego rodzaju byłoby moją sprawką, to przede wszystkim pozbyłbym się obu tych ludzi już wtedy, gdy miałem taką możliwość — albo uprowadził ich ze sobą do Ainos, albo przeprawił ich na ląd — zamiast pozostawiać za sobą wtajemniczonych w zbrodnię, którzy mogli na mnie donieść. [53] Twierdzą też, że na łodzi znaleźli tabliczkę<sup>74</sup>, którą wysłać miałem Lykinosowi, pisząc, że zabiję tego męża. Ale doprawdy, po co miałbym wysłać tabliczkę, skoro ten, który ją miał doręczyć, był sam wtajemniczony? Po pierwsze on sam, jako współsprawca, przedstawić mógł rzecz dokładniej, po drugie zaś nie trzeba było niczego przed nim ukrywać. To bowiem, czego doręczający wiedzieć by nie mógł — to właśnie trzeba byłoby przestać na piśmie; [54] albo też jeśli rzecz byłaby zbyt obszerna — to właśnie z konieczności należałoby zapisać, jako że sam posłaniec, z powodu rozwlekłości, mógłby nie zapamiętać. Ta zaś sprawa, że mąż ów nie żyje, była związana i łatwa do przekazania. Miejcie też i to na uwadze, że informacje z tabliczki różnią się od zeznań, które człowiek ten złożył na torturach, a to, co on zeznał, różni się od informacji na tabliczce<sup>75</sup>.

---

72 Zdanie to niektórzy wydawcy (THALHEIM, MAIDMENT, EDWARDS; *contra*: DILTS — MURPHY, GAGARIN, GERNET) uznają za nieautentyczne; przemawiać za tym ma chropawy styl oraz brak logicznej konsekwencji: różne zeznania jednej osoby (torturowanego niewolnika) razem z jednoznacznymi zeznaniami drugiej raczej nie dają dwóch równych części; niewykluczone więc, że drugie zdanie jest w istocie uwagą scholiasty błędnie objaśniającą to pierwsze, później zaś włączoną przez kopistę do tekstu; z drugiej strony tego rodzaju powtórzenia słów i myśli (dwie równe części, bo zeznania niewolnika są różne, i dwie równe części, bo zeznania obu osób są różne) są charakterystyczną cechą stylu Antyfonta, który nie jest też wolny od składniowej chropawości; por. GAGARIN 1997: 201.

73 Swoista prefiguracja zasady *in dubio pro reo*: jednakowa liczba głosów dla każdej ze stron oznaczała wygraną oskarżonego; por. A. *Eum.* 741, 752—753; *Ath. Pol.* 69.1; Aesch. 3.252; być może reguła ta obowiązywała również w innych greckich *poleis*; por. Efor z Kyme FGtH / BNJ 70 F 119; Ar. *Probl.* 951a—952a.

74 „Tabliczkę” (γραμματοῖδιν): chodzi zapewne o składaną (por. niżej, 5.56) tabliczkę z dwóch cienkich kawałków drewna, pokrytych na wewnętrznych stronach woskiem lub pobielanych, na których zapisywano wiadomość; były one w V w. p.n.e. najbardziej rozpowszechnionym materiałem piśmiennym służącym również korespondencji (po ich zamknięciu treść wiadomości była ukryta); często wspominane w tragediach i komediach (δέλτοι, γραμματοῖα); por. A. *Cho.* 450; *Eum.* 275; Eur. *Hipp.* 862—865; *IT* 38—39; *IA* 112, 307, 325; Arist. *Nub.* 19; zob. też HARRIS 1989: 94—95; MUIR 2009: 13—14.

75 W oryginale mamy do czynienia z niekompatybilną z polszczyzną metonimią: „tabliczka była różna od człowieka poddanego próbie tortur, człowiek zaś ów — od tab-

Podczas próby tortur powiedział on bowiem, że sam zabił, tabliczka zaś po otwarciu<sup>76</sup> wskazała mnie jako zabójcę. [55] W czym zatem pokładać zaufanie? Tabliczki nie znaleźli za pierwszym razem, gdy przeszukiwali okręt, lecz dopiero później. Wtedy bowiem jeszcze nie przyszła im na myśl ta intryga. Skoro zaś ów pierwszy człowiek poddany próbie tortur nic przeciwko mnie nie zeznał, wtedy właśnie wrzucili na okręt tabliczkę, aby móc postawić mi zarzuty. [56] Skoro zaś tabliczka została odczytana, a ów drugi poddany próbie tortur nie złożył zeznań zgodnych z zawartymi w niej informacjami, już nie można się było pozbyć tego, co zostało odczytane. Jeśli bowiem od początku uznaliby, że przekonają tego męża, aby złożył przeciwko mnie fałszywe zeznania, to nigdy nie uknuli by tej intrygi z tabliczką. Wezwij mi na to świadków.

#### [ŚWIADKOWIE]

[57] Bo i z jakiegoż to powodu miałbym zabić tego męża? Nie było między mną a nim żadnej wrogości. Tymczasem oni mają czelność mówić, że zabiłem tego męża dla przysługi. Kto jednak mógłby kiedykolwiek uczynić coś takiego po to, żeby przysłużyć się innemu? Sądzę, że nikt i że wielka musiała być wrogość u tego, kto zamierzał to uczynić, sama zaś premedytacja i intryga — od dawna oczywiste<sup>77</sup>. Między mną a nim nie było natomiast żadnej wrogości. [58] Niech będzie, ale może uczyniłem to, bojąc się o siebie, żebym sam z jego rąk tego nie doświadczył? Bo z takiego powodu mógłby ktoś zmuszony koniecznością tego dokonać. U mnie jednak względem niego nic takiego nie było. Może więc zabiłem go, żeby zdobyć pieniądze? Ale przecież nie miał ich. [59] W istocie to tobie z większym prawdopodobieństwem mógłbym takie uzasadnienie przypisać: to ty ze względu na pieniądze usiłujesz zabić<sup>78</sup> mnie raczej niż ja jego. I o wiele bardziej sprawiedliwe byłoby, gdybyś to ty za sprawą moich krewnych skazany został za zabójstwo, jeśliś mnie zabił, niż ja — za sprawą ciebie i jego bliskich. Ja bowiem jasno wykazuję twoją

---

liczki" (διάφορον ἦν τῷ γραμματείδιον τῷ βασανισθέντι, διάφορος δ' ὁ ἄνθρωπος τῷ γραμματείδιῳ); całość stanowi przykład figury zwanej *antimetabole*; zob. wyżej, 5.14 i kom.

76 „Tabliczka po otwarciu”, dosł. „tabliczka otwarta” (γραμματείδιον ἀνοιχθέν): zob. wyżej, 5.53 i kom.

77 „Od dawna” (ἐκ πολλοῦ); niektórzy (EDWARDS — USHER) preferują lekcję ἐκ πολλῶν: „z wielu rzeczy” (tj. za sprawą wielu wskazówek oczywistą).

78 „Zabić” (ἀποκτεῖναι): mówca w tym miejscu i w następnym rozgrywa tu dwójaki sens tego czasownika — literalny w odniesieniu do zabójstwa Herodesa i metonimiczny — w odniesieniu do wyroku sądowego i następującej po nim egzekucji; w języku oratorów wyrok skazujący na karę śmierci regularnie wyrażany jest brutalnym *concretum pro abstracto*: „zabić”; por. GERNET 1917: 112; KUCHARSKI 2016: 94.

względem mnie premedytację<sup>79</sup>, ty zaś mnie usiłujesz zgubić na podstawie nieistniejących argumentów.

[60] Mówię wam zatem, że ja sam nie miałem żadnego powodu do zabicia<sup>80</sup> tego męża. Jak widać, muszę jednak przemawiać też w obronie Lykinosa, a nie tylko siebie samego, bo i jemu stawiają nieprawdopodobne zarzuty. Toteż mówię wam, że łączyło go z nim dokładnie to samo, co mnie. Bo ani nie miał jak zdobyć pieniędzy, zabijając go, ani też nie był w żadnym niebezpieczeństwie, którego mógłby uniknąć przez jego śmierć. [61] Najważniejszym zaś dowodem, że nie chciał go zgubić, jest to: gdy miał możliwość zgubić<sup>81</sup> go zgodnie z waszymi prawami, wystawiając go na wielkie niebezpieczeństwo sądowego procesu, nie uznał tego za słuszne ani nie doprowadził do tego; a skoro rzeczywiście winny był mu odpłacić za doznane zło, to przecież załatwiłby w ten sposób swoją własną, prywatną sprawę, a zarazem wyświadczyłby przysługę waszemu państwu<sup>82</sup>, jeśli wykazałby, że dopuścił się on przestępstwa<sup>83</sup>. A przecież niebezpieczeństwo procesu byłoby dla niego bardziej honorowe<sup>84</sup>. [...] <sup>85</sup>

#### [ŚWIADKOWIE]

---

79 „Premedytację” (πρόνοιαν): kontynuacja gry słów z poprzednich zdań; oskarżenie Euksitheosa oraz wiążący się z nim wyrok skazujący i egzekucja opisane zostają jako techniczna kategoria „zabójstwa z premedytacją” (*phonos ek pronoias*), którego sprawcą mają być oskarżyciele; a to właśnie zarzucają Euksitheosowi ci ostatni; nt. kwalifikacji zabójstwa w starożytnych Atenach zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

80 „Ja sam nie miałem żadnego powodu do zabicia” (αὐτῶι μοι πρόφασιν οὐδεμίαν εἶχε τάποκτεῖναι); sens oparty na emendacji; lekcja kodeksów (αὐτῶι μοι πρόφασιν οὐδεμίαν ἔχει ἀποκτεῖναι) może być rozumiana jako: „nie ma on [tj. oskarżyciel] żadnego powodu do zabicia [który mógłby mi przypisać]”.

81 „Zgubić” (ἀπολέσαι): nieornamentacyjne powtórzenia, za oryginałem.

82 Wzmianka ta wyraźnie sugeruje, że chodziło o jakieś przestępstwo publiczne, które mogło być ścigane przez dobrowolnego oskarżyciela (ὁ βουλόμενος) — a roli tej potencjalnie podjąć mógł się Lykinos; por. GAGARIN 1989: 85.

83 Ateńscy oskarżyciele (również w sprawach publicznych) niejednokrotnie obnosili się ze swoją osobistą wrogością wobec oskarżonego, co m.in. zapobiegać miało zarzutom o sykofantyzm (tj. wnoszenie oskarżenia dla pieniędzy lub bez dobrego powodu); niejednokrotnie też podkreślają, że w ten sposób załatwiają prywatne porachunki i jednocześnie działają na rzecz państwa (stawiając przed sądem przestępców); por. Aesch. 1.3; Dem. 22.1; zob. też COHEN 1995; MITCHELL — RHODES 1996; RHODES 1998; TODD 1998; KUCHARSKI 2012; ALWINE 2015; *contra*: KURIHARA 2003; HERMAN 2006; HARRIS 2013: 60—98.

84 Każdy proces — zwłaszcza zaś publiczny, o którym mowa tutaj — niósł ze sobą ryzyko również dla oskarżyciela; kolejna wzmianka o niebezpieczeństwie (κίνδυνος, tłumaczone jako „niebezpieczeństwo procesu”) odnosi się tu przede wszystkim do tego właśnie ryzyka.

85 Obecność lakuny w tym miejscu sugeruje BLASS: wzmianka o świadectwach nie jest bowiem poprzedzona zwyczajowym wezwaniem adresowanym do świadków (jak w 5.56).



[62] Tam więc z jednej strony wybaczył mu, z drugiej zaś intrygę knuł tu<sup>86</sup>, gdzie siebie samego i mnie narażał na niebezpieczeństwo i na czym przyłapany pozbawiłby mnie ojczyzny, siebie samego zaś<sup>87</sup> — udziału w tym, co boskie, w tym, co ludzkie<sup>88</sup>, i w innych sprawach, które dla człowieka są najważniejsze i najcenniejsze. Dalej, nawet jeśli Lykinos bardzo chciałby jego śmierci — przyjmę na chwilę argumentację oskarżycieli — nie chciał jednak zgładzić go własnoręcznie, to jakim sposobem ja miałbym dać się przekonać, żeby czynu tego dokonać zamiast niego? [63] Czy dlatego, że to ja miałbym być gotów ryzykować własną osobą, on zaś — od niebezpieczeństwa wykupić się pieniędzmi? Bynajmniej. On bowiem nie miał pieniędzy, ja natomiast miałem. Toteż wręcz przeciwnie, zgodnie z prawdopodobieństwem to raczej on prędzej dałby się mi przekonać niż ja jemu. Nie był on nawet w stanie uregulować należności siedmiu min i to po terminie spłaty: jego przyjaciele uregulowali ją za niego<sup>89</sup>. To właśnie stanowi dla was<sup>90</sup> najważniejszy dowód w sprawie mojej zażyłości z Lykinosem: że nie byłem z nim w tak zażyłej przyjaźni, żeby uczynić wszystko, co tylko by postanowił. Nawet siedmiu min za niego nie zapłaciłem, choć był w więzieniu i w poniżeniu; za to, tak wielkie podejmując ryzyko, zaabiłem dla niego człowieka!

[64] To, że ani ja sam, ani on nie ponosi odpowiedzialności za tę sprawę, zostało wykazane tak, jak tylko mogłem najlepiej. Oskarżyciele jednak często opierają się na argumentcie, że mąż ów<sup>91</sup> znikł. Wy<sup>92</sup> zapewne też chcecie o tym właśnie usłyszeć. Jeśli więc mam na ten temat czynić jakieś przypuszczenia, to równie dobrze jak ja możecie to robić i wy. Ani wy bowiem nie ponosicie odpowiedzialności za ten czyn, ani ja. Jeśli zaś opierać się mają na prawdziwych argumentach, to niech zapytają kogoś

86 „Tu — tam”; starożytna greka wyraża jedno i drugie tym samym przysłówkiem (ἐνταῦθα), rozpoczynającym oba zdania, co daje w efekcie anaforyczne powtórzenie.

87 „Siebie samego zaś”; dosł. „pozbawił zaś siebie samego”: kolejny przykład anafory, opartej na powtórzeniu rozpoczynającego oba zdania (to i poprzednie) czasownika „pozbawił” (ἀπεστερεῖ).

88 „W tym, co boskie, w tym, co ludzkie” (ἱερῶν καὶ ὁσίων); przymiotnik ὁσιος pojawiający się często w opozycji do ἱερός tradycyjnie rozumiano w znaczeniu „świecki” (VAN DER VALK 1941; por. PARKER 1983: 329—331); ten drugi natomiast jednoznacznie wskazywać miał przynależność do boga; tak jednoznaczne rozgraniczenie, przywołujące na myśl bliższe nam kategorie *sacrum* i *profanum* nie znajduje jednak oparcia w dostępnych nam źródłach; przymiotnik ὁσιος, choć z reguły dotyczy ludzkich spraw, odnosi je zawsze do sfery religijnej (por. BŁOK 2010: 62—65; PEELS 2015: 207—250): kto dokonał zabójstwa, wykluczony zostaje ze społeczności ludzkiej, dlatego że obciążony jest rytualną nieczystością i związanym z nią gniewem bogów.

89 „Uregulowali ją za niego”, dosł. „uwolnili go [od należności]” (ἐλύσαντο αὐτόν).

90 „Dla was” (ὁμῖν): chodzi o sędziów.

91 „Mąż ów” (ὁ ἀνὴρ): chodzi o Herodesa.

92 „Wy” (ὁμείς): chodzi znowu o sędziów.



z tych, którzy to uczynili. Najlepiej bowiem dowiedzieliby się od niego. [65] Ja zaś, który tego nie uczyniłem, co najwyżej mogę odpowiedzieć: że nie uczyniłem. Temu, kto uczynił, łatwo jest przedstawić fakty, a jeśli nie to, to przynajmniej przypuszczenia. Złoczyńcy bowiem jednocześnie czynią zło i wynajdują dla swoich przestępstw uzasadnienie. Temu zaś, kto nie uczynił, trudno jest przedstawiać przypuszczenia o sprawach, których nie zna<sup>93</sup>. Sądzę zresztą, że i każdy z was, jeśli go zapytać o to, czego akurat nie wie, odpowiedziałby tyle samo: że nie wie; a jeśli by ka-  
zać mówić o tym więcej, to sądzę, że byłibyście w niemałym kłopotcie<sup>94</sup>. [66] Nie stawiajcie mnie zatem w sytuacji, z której nawet wy sami nie znaleźlibyście łatwo wyjścia. Ani też nie oczekujcie, że moje uniewinnienie zależeć ma od trafnych przypuszczeń: niech wystarczy mi wykazanie, że sam nie jestem w tej sprawie winny. Jestem niewinny nie dlatego, że wykażę, w jaki sposób znikł lub zginął ów mąż, lecz dlatego, że w żaden sposób nie byłem w to zamieszany. [67] Sam znam ze słyszenia przypadki, że już to ktoś zginął, już to zabójca nie został odnaleziony: przecież nie byłoby słuszne, żeby zarzuty stawiano tym, którzy im towarzyszyli. A zaiste wielu, którym w innych sprawach już postawiono zarzuty, zginęło<sup>95</sup>, zanim jasno zostały one rozpatrzone. [68] Na przykład zabójcy Efiatesa<sup>96</sup>, waszego współobywatela, po dziś dzień nie zostali odnalezieni. A przecież zabójcy Efiatesa<sup>97</sup> nie usiłowali pozbyć się ciała ani też ryzykować, że sprawa się wyda, tak jak według tych tutaj uczynić miałem to ja: do intrygi i zabójstwa nikogo nie wzięłem sobie na współnika, ale do przeniesienia ciała już tak. [69] A jeszcze to: w niedługim czasie później chłopiec<sup>98</sup>, który nawet dwunastu lat nie miał, usiłował zabić swojego pana. I gdyby nie uciekł przerażony — bo tamten zaczął krzyczeć — zo-

93 „O sprawach, których nie zna”, dosł. „o sprawach, które znikły” (περὶ τῶν ἀφανῶν): oryginał wyraża oba sensy (zob. LSJ s.v. ἀφανής 1, 2, 3b), z których ten pierwszy jest logiczną konkluzją bieżącej argumentacji, ten drugi zaś podejmuje towarzyszący jej wątek zaginięcia i zniknięcia — samego Herodesa, jak też przesłuchanego na torturach niewolnika; por. GAGARIN 1997: 208.

94 „W niemałym kłopotcie”, dosł. „w wielkiej niemożności” (ἐν πολλῇ [...] ἀπορίαι).

95 „Zginęło” (προαπώλοντο): tzn. zostali skazani na śmierć; w „innych sprawach” (ἐτέρων πραγμάτων) — chodzi o sprawy o zabójstwo.

96 Efiates, syn Sofonidesa (PA 6157; LGPN 1; PAA 452930; demotikon nieznane): jeden z najważniejszych polityków I połowy V w. p.n.e.; współpracownik (być może mentor) Peryklesa, przeciwnik Kimona, zwolennik pogłębionych reform demokratycznych; z jego inicjatywy m.in. ograniczono prerogatywy Areopagu; był również strategiem, brał udział w kampanii w Cylicji zwieńczonej wygraną przez Ateńczyków bitwą pod Eurymedonem (ok. 468 p.n.e.); zamordowany w nieznanych okolicznościach; por. *Ath.Pol.* 25.1—2, 4; *Plu. Cim.* 13.5; *Per.* 10.7; zob. też PICCIRILLI 1988.

97 „Zabójcy Efiatesa” (οἱ Ἐφιάλτην ἀποκτείναντες): kolejny przykład nieornamentacyjnego powtórzenia.

98 „Chłopiec” (παῖς): pojęcie często stosowane w sensie „młody niewolnik”.

stawiając nóż utkwiony w jego szyi, gdyby odważył się zostać, wszyscy, którzy byli wtedy w domu<sup>99</sup>, zginęliby<sup>100</sup>. Nikt bowiem nie spodziewałby się, że młody chłopiec mógłby się kiedykolwiek poważnie na coś takiego. Tymczasem jednak schwytany sam później przyznał się do winy<sup>101</sup>. A jeszcze i to: waszym skarbnikom związku morskiego (*hellenotamiai*)<sup>102</sup> postawiono kiedyś nieprawdziwe zarzuty<sup>103</sup> — jak i mnie teraz — dotyczące pieniędzy. Wszyscy oni oprócz jednego zostali straceni<sup>104</sup>, za sprawą gniewu raczej niż rozsądku, a sprawa dopiero później się wyjaśniła. [70] A ów jeden — było mu na imię Sozjasz, jak mówią — już został skazany na śmierć, ale jeszcze nie stracony: wtedy właśnie ujawniono, w jaki sposób przepadły pieniądze, a mąż ów został uwolniony przez wasze Zgromadzenie, choć przekazany już był jedenastu<sup>105</sup>. Pozostali jednak zostali straceni, choć byli niewinni. [71] Sądzę, że pamiętają to starsi wiekiem spośród was samych, młodszy zaś — jak i ja — o tym słyszeli. Tak oto dobrą rzeczą jest poddać sprawy próbie czasu. Bo i to być może zostanie ujawnione później: gdzie i w jaki sposób zginął ów

99 „Wszyscy, którzy byli wtedy w domu” (οἱ ἔνδον ὄντες ἅπαντες): EDWARDS (1985: 109) uważa, że odnosi się to do obecnych w domu niewolników, co jednak nie wydaje się uzasadnione: argumentacja mówcy dotyczy wszak sytuacji, w których także ludzie wolni oskarżani są o niewyjaśnione morderstwa.

100 Argument oparty na elipsie: „gdyby chłopiec odważył się zostać [i dokończył dzieła, tj. zabił swojego pana], wszyscy [...] zginęliby [uznani winnymi zbrodni]” — bo nikt nie podejrzewałby samego chłopca (co wyjaśnia następne zdanie).

101 „Przyznał się do winy” (κατέπειν αὐτοῦ): dosł. „złożył zeznania przeciwko sobie samemu”.

102 „Skarbnicy związku morskiego” (Ελληνοταμίαι): kolegium dziesięciu urzędników (jeden z każdej ateńskiej fyli), wyznaczanych corocznie, których obowiązkiem było sprawowanie pieczy nad skarbcem Związku Delijskiego; prawdopodobnie od początku byli oni rekrutowani wyłącznie spośród Ateńczyków; wg świadectwa Tukidydesa urząd ten ustanowiono w chwili założenia Związku Delijskiego (478 p.n.e.), dostępne świadectwa epigraficzne pochodzą jednak dopiero z okresu po przeniesieniu skarbcza z Delos do Aten (454 p.n.e.); pod koniec wojny pelponeskiej (410 p.n.e.) ich liczbę zwiększono do 20; urząd zniesiono wraz z upadkiem imperium ateńskiego; por. IG I<sup>3</sup> 259—290; Thuc. 1.96; zob. też WOODHEAD 1959; SAMONS 2000: 70—83.

103 „Nieprawdziwe zarzuty”, dosł. „nieistniejący zarzut” (αἰτίαν οὐκ οὔσαν).

104 „Zostali straceni”, dosł. „zginęli, umarli” (ἀπέθανον): kolejny przykład zastosowania *concretum pro abstracto* (zob. wyżej, 5.67); kodeksy zawierają lekcję ἀποθανόντες; THALHEIM sugeruje emendację do składni *participium praedicativum* (ἔτυχον ἀποθανόντες).

105 „Jedenastu” (οἱ ἑνδεκα): kolegium corocznie wyznaczanych urzędników, sprawujących pieczę nad więzieniem i egzekucjami; wyrażenie: „przekazać jedenaśtu” (παράδιδόναι τοῖς ἑνδεκα) funkcjonuje u oratorów często jako peryfraza egzekucji; kolegium to również sprawowało pieczę nad procedurą *apagōgē / endeixis*, w ramach której rozstrzygana jest bieżąca sprawa; por. Ath. Pol. 52.1; HANSEN 1976; HUNTER 1994: 144—145; BURGESS 2005.

człowiek<sup>106</sup>. Nie doprowadźcie zatem do tego, że sprawę poznacie później, po tym jak mnie, niewinnego, zgubicie; rozważcie ją dobrze, niepowodowani gniewem ani oszczerstwem, bo gorszych od nich doradców nie można byłoby znaleźć. [72] Nie ma bowiem takiej sprawy, którą człowiek powodowany gniewem mógłby dobrze poznać. Niszczy on bowiem rozsądek u człowieka, któremu jest doradcą. To bowiem nader istotne, mężowie, żeby wraz z upływem dni rozsądek uwolnić od gniewu<sup>107</sup> i wykryć prawdę tego, co się wydarzyło. [73] Wiecie przecież dobrze, że godny jestem raczej litości z waszej strony niż kary. Wypada wszak, żeby karę ponosili ci, którzy dopuszczają się przestępstw, litości zaś dostępowali ci, którzy niesprawiedliwie narażeni są na niebezpieczeństwo procesu<sup>108</sup>. Bo wasza moc sprawiedliwego ocalenia mnie powinna zawsze być silniejsza niż chęć wrogów zgubienia mnie niesprawiedliwie<sup>109</sup>. Powściągliwość bowiem daje też możliwość wymierzenia owych srogich kar<sup>110</sup>, których tamci się domagają; pochopne działanie natomiast od początku uniemożliwia właściwe rozważenie rzeczy.

[74] Trzeba też, żebym i w sprawie ojca przedstawił obronę. Choć zdecydowanie wypadałoby, żeby to raczej on, jako mój ojciec, przedstawiał obronę w mojej sprawie: jest bowiem dużo starszy niż moje sprawy, ja zaś dużo młodszy niż jego dokonania<sup>111</sup>. Gdybym więc to ja złożył przeciwko niemu świadectwo, co do którego sam nie miałbym jasności i znał sprawę jedynie ze słyszenia, to powiedziałaby, że strasznych ode mnie doświadczył rzeczy. [75] Teraz zaś, zmuszając mnie, żebym bronił się w sprawach, od których jestem dużo młodszy i znam jedynie z opowieści, nie uważa on<sup>112</sup>, że strasznych dokonuje rzeczy? Mimo to nie pozostawię mojego ojca, którego teraz niesłusznie przed wami się szkaluje, bez obrony. Za-

106 „Ów człowiek” (ὁ ἄνθρωπος): chodzi o Herodesa.

107 „Żeby wraz z upływem dni [...] od gniewu”, dosł. „żeby dzień następujący po dniu [...] rozsądek uwolnił od gniewu” (ἡμέρα παρ’ ἡμέραν γιγνομένη γνῶμην [...] ἐξ οὐγῆς μεταστῆσαι).

108 „Narażeni są na niebezpieczeństwo procesu” (κινδυνεύοντας); zob. wyżej, 5.7.

109 Kolejny przykład gorgiańskiej antytezy: „moc — chęć” (τὸ δυνάμενον — τὸ βουλόμενον), „sprawiedliwie — niesprawiedliwie” (δικαίως — ἀδίκως), „ocalić — zgubić” (σώζειν — ἀπολλύναι).

110 „Wymierzenia owych srogich kar”, dosł. „uczynienia owych strasznych rzeczy” (τὰ δεινὰ ταῦτα ποιῆσαι): chodzi zapewne o wymierzenie stosownej kary we właściwym procesie, tj. procesie o zabójstwo przed Areopagiem, po uniewinnieniu w bieżącej sprawie; por. GAGARIN 1997: 211.

111 Kolejna gorgiańska antyteza: „dużo starszy — dużo młodszy” (πολλῶι πρεσβύτερος — πολλῶι νεώτερος), „sprawy — dokonania” (τῶν πραγμάτων — τῶν πεπραγμένων); sens drugiego członu jest przejrzysty: jestem zbyt młody, żeby ponosić odpowiedzialność za dokonania mojego ojca; pierwszy natomiast („jest dużo starszy niż moje sprawy”) pozostaje niejasny i sprawia wrażenie sztucznego.

112 „Nie uważa” (οὐ [...] ἡγείται): chodzi o oskarżyciela.

prawdę prędko pogubiłbym się, sam niewłaściwie przedstawiając słowem to, czego właściwie dokonał on czynem; warto jednak podjąć ryzyko. [76] Jeszcze bowiem zanim miało miejsce odstąpienie Mityleny<sup>113</sup>, czynem wykazywał on swoją wobec was życzliwość. Gdy zaś całe państwo podjęło złą decyzję o odstąpieniu i sprzeciwiło się waszym zamysłom<sup>114</sup>, razem z całym państwem zmuszony był się sprzeciwić<sup>115</sup>. Także i w tych czasach pozostał jednak przy swoich względem was zamysłach, tyle że nie było mu już dane okazywać względem was tej samej życzliwości. Bo i też nie miał on możliwości opuszczenia miasta: wystarczającym zastawem jego lojalności<sup>116</sup> były jego dzieci i dobytek. A skoro pozostał, nie miał na tyle siły<sup>117</sup>, by przeciwstawić się państwu. [77] Gdy zaś wy ukaraliście winnych tych rzeczy<sup>118</sup>, wśród których mój ojciec nigdy nie dał

113 „Odstąpienie” (ἀπόστασιν): od Związku Delijskiego (428 p.n.e.); Lesbos razem z Chios i Samos były, obok Aten, najpotężniejszymi państwami Związku Delijskiego, a za razem jego współzałożycielami; jako jedyne też dostarczały wciąż okrętów, a nie trybutu w formie pieniężnej (Samos — do nieudanej rewolty z 440—439 p.n.e.); w Mitylenie, podobnie jak w innych *poleis* na Lesbos, panowała wciąż oligarchia (wyjątkiem była demokratyczna Metymna, która też nie przystąpiła do rebelii); w obliczu klęsk — przede wszystkim zarazy — które spadły na Ateny w pierwszych latach wojny peloponeskiej, a także pozornych sukcesów Spartan i ich sprzymierzeńców na wodach Morza Egejskiego, rządzący w Mitylenie (na czele pozostałych *poleis* Lesbos, bez Metymny) podjęli decyzję o odstąpieniu od Związku Delijskiego; Ateńczycy natychmiast skierowali na Lesbos operującą na Morzu Egejskim flotę 40 okrętów, którym jednak nie udało się zaskoczyć Mityleńczyków; po nieudanych negocjacjach i wzmocnieniu swojego kontyngentu o 1 000 hoplitów Ateńczycy odcięli Mitylenę; po rocznym oblężeniu miasto się poddało (427 p.n.e.), a dowodzący wojskami ateńskimi Paches pozwolił delegacji Mityleńczyków wyruszyć do Aten, aby tam debatować nad losem pokonanego miasta; por. Thuc. 3.2—36; zob. też MEIGGS 1972: 42—43, 168, 311—314; KAGAN 1974: 132—152.

114 „Sprzeciwiło się waszym zamysłom” (ἤμαρτε τῆς ὑμετέρας γνώμης); niektórzy wydawcy (GERNET, MAIDMENT) sugerują usunięcie τῆς ὑμετέρας γνώμης, co z kolei zmieniłoby znaczenie ἤμαρτε na: „zawiniło”; zob. jednak GAGARIN 1997: 212.

115 W Mitylenie niewątpliwie miał miejsce wewnętrzny spór (*stasis*) w związku z kwestią sojuszu z Atenami; wg Arystotelesa miał on zgoła osobiste tło (dotyczyć miał sporu o ożenek z dwiema spadkobierczyniami); por. Ar. Pol. 1304a; zob. jednak MEIGGS 1972: 312.

116 „Zastawem jego lojalności”, dosł. „zastawem, który go trzymał” (ἐνέχυρα ἃ εἴχετο αὐτοῦ).

117 „Nie miał na tyle siły”, dosł. „[sprawy] miały się dla niego zbyt bezsilnie” (ἀδυνάτως εἶχεν): bezpodmiotowa składnia daje wrażenie celowej i przemyślanej niejednoznaczności, ukrywającej mniej korzystne dla mówcy aspekty działalności ojca.

118 Kwestia ukarania Mityleńczyków jest przedmiotem przytoczonej przez Tukidydesa „debaty mityleńskiej” prowadzonej podczas Zgromadzenia Ludowego, w której na początku przeważała brutalna propozycja Kleona z Kydathenajon, aby wszystkich mężczyzn wymordować, a kobiety i dzieci sprzedać w niewolę; ostatecznie jednak, następnego dnia, posłom z samej Mityleny wspieranym przez Diodotosa udało się przekonać Zgromadzenie do łagodniejszej kary, przewidującej uśmiercenie aż tysiąca przywódców rebelii,

się poznać, pozostałym zaś Mityleńczykom daliście pozwolenie na zamieszkiwanie ich własnego kraju<sup>119</sup>, nie było już jednej rzeczy, w której cokolwiek by zawinił, ani też jednej rzeczy, w której nie wywiązałby się z powinności. Nie pominął jakiegokolwiek liturgii<sup>120</sup>, której potrzebowało państwo — czy to wasze, czy też Mityleńczyków<sup>121</sup> — lecz prowadził choregie<sup>122</sup> i płacił podatki<sup>123</sup>. [78] Jeśli zaś woli mieszkać w Ainos, to nie dlatego, że w jakimkolwiek sposób wyrzeka się związków ze swoim państwem<sup>124</sup> ani że stał się obywatelem innego państwa. Bo widzę, że inni już to przenoszą się na ląd stały i zamieszkują na ziemi waszych wrogów<sup>125</sup>,

---

zniszczenie murów miasta, utratę floty i przekazanie podległych sobie miast na azjatyckim wybrzeżu pod bezpośrednią kontrolę Aten; MEIGGS 1972: 316—317; KAGAN 1974: 153—163.

119 Ziemia na Lesbos (z wyjątkiem terytorium Metymny) podzielona została na 3 000 działek, z czego 300 poświęcono bogom, a pozostałe 2 700 — między wybranych losem kleruchów z Aten (do których zapewne należał Herodes); na mocy układu mieszkańcy Lesbos mogli zamieszkiwać i pracować na tych ziemiach za cenę daniny w wysokości dwóch min rocznie od każdej działki, którą otrzymywał przydzielony do niech kleruch; por. Thuc. 3.50.2; MEIGGS 1972: 261, 316—317; KAGAN 1974: 163—166.

120 W starożytnych Atenach liturgie były formą szczególnych świadczeń na rzecz państwa, których oczekiwano od grupy najbogatszych obywateli i metojków; wyróżnia się wśród nich z reguły liturgie o charakterze świątecznym, jak właśnie *architheoria*, *choregia* (przygotowanie chóru dramatycznego lub dytyrambicznego do występów podczas świąt), *gimnazjarchia* (przygotowanie zawodów sportowych), *arrephoria* (przygotowanie procesji), oraz liturgie o charakterze wojсковym, jak *trierarchia* (całoroczne utrzymanie okrętu wojennego), *proeisphora* (zob. wyżej, Din. 1.69 i kom.); zob. DAVIES 1967 (nt. liturgii świątecznych); MACDOWELL 1978: 161; GABRIELSEN 1994: 7—8 (i *passim* nt. trierarchii); WILSON 2000: 24—25, 32—46; CHRIST 2006: 143—154; HARDING 2015: 89—91; por. HANSEN 1999: 121—123; HSG 2.446—450; KUCHARSKI 2016: 345—346.

121 Zwraca uwagę chiastyczny szyk argumentacji, w ramach której pomieszanu ulega prawdopodobna przynależność poszczególnych „powinności”: choregie (tzn. liturgie) — dla Mityleny; podatki — dla Aten; por. EDWARDS — USHER 1985: 114—115.

122 Choregia była jedną z liturgii o charakterze świątecznym; w starożytnych Atenach obejmowała całoroczne utrzymanie (na okres przygotowań do występów) i wyposażenie chóru tragicznego, komicznego lub dytyrambicznego; zob. niżej, Ant. 6: *Wprowadzenie*; w tym miejscu mówca zapewne ma na myśli choregie dla samej Mityleny, na temat których niewiele wiemy; por. GAGARIN 1997: 213; zob. też WILSON 2000: 279—302 (nt. choregii poza Atenami).

123 „Podatki” (τέλη): nie wiemy dokładnie, o jakie podatki tu chodzi; być może wzmianka ta dotyczy rocznej daniny (2 miny), którą Mityleńczycy przekazywali ateńskim kleruchom, być może też — bardziej ogólnie — do rocznej kontrybucji, którą Mitylene (z pieniędzy obywateli) płaciła Atenom; por. EDWARDS — USHER 1985: 114; GAGARIN 1997: 213.

124 „Związków z państwem” (τὰ εἰς τὴν πόλιν): zapewne powinności i przywilejów; całość można więc potraktować jako peryfrazę obywatelstwa, które jako abstrakcyjny koncept nie miało odpowiadającego mu pojęcia.

125 „Wśród wrogów” (ἐν τοῖς πολεμοῖσι): trudno powiedzieć, o jakich wrogów może chodzić mówcy; niewykluczone, że ma on na myśli miasta w Troadzie, na azjatyckim

już to<sup>126</sup> procesują się z wami w ramach umów międzynarodowych<sup>127</sup>. On natomiast nie szukał ucieczki przed waszą wspólnotą, lecz nienawidził sykofantów<sup>128</sup>, których i wy nienawidzicie. [79] Nie jest jednak sprawiedliwe, żeby osobiście ponosił karę za to, co uczynił wraz z całym państwem, powodowany koniecznością raczej niż własnymi zamysłami. Wszystkim bowiem Mityleńczykom na zawsze zapamiętany zostanie ten błąd<sup>129</sup>. Zamienili bowiem swoje wielkie szczęście na wielkie nieszczęście i zobaczyli, jak ich ojczyzna obracana jest w perzynę<sup>130</sup>. Nie dawajcie jednak wiary

---

wybrzeżu naprzeciwko Lesbos; wiemy, że znajdujące się tam Antandros zostało na krótką chwilę (424 p.n.e.) przechwycone przez wrogich Atenom uciekinierów z Mityleny, szybko jednak odzyskane; ponownie miało ono odpaść od ateńskiego związku podczas wojny jońskie (411 p.n.e.); Ant. 5 prawie na pewno została ogłoszona po tej pierwszej dacie i przed tą ostatnią; być może mówca ma na myśli silnie antyateńskie stronnictwa w azjatyckich *poieis*, które mimo to należały do Związku Delijskiego; por. Thuc. 4.52.3, 4.75.1, 8.108.4; zob. też GOMME — ANDREWES — DOVER 5.356; EDWARDS — USHER 1985: 115—116.

126 „Już to — już to” (τοὺς μὲν — τοὺς δέ): drugiego elementu brak w kodeksach, co dawałoby sens: „przenoszą się na łód stały, zamieszkują na ziemi waszych wrogów i procesują się [...]”; brak jednak jakichkolwiek sugestii, że układy międzynarodowe (σύμβολα — zob. niżej) mogły wówczas obejmować państwa spoza Związku Delijskiego, nie mówiąc już o wrogach Aten; stąd powszechnie przyjmowana emendacja uzupełniająca drugi element antytezy (τοὺς δέ).

127 „Procesują się z wami w ramach umów międzynarodowych” (δίκας ἀπὸ συμβόλων ὅμῳ δικαζόνοντες): σύμβολα były szczególną formą traktatów międzynarodowych, umów bilateralnych zawieranych przez Ateny z różnymi państwami osobno, na mocy których obywatele tych ostatnich, jako cudzoziemcy, występować mogli przed ateńskimi sądami; z pewnością jednak nie dotyczyło to wrogich państw, lecz jedynie sprzymierzeńców; w zachowanych dokumentach epigraficznych odnajdujemy tego rodzaju traktat między Atenami i Mitylene, regulujący ich stosunki już po zdobyciu miasta i wysłaniu ateńskich kleruchów (427 p.n.e.); por. IG I<sup>3</sup> 66.15—16; GAUTHIER 1972: 157—205 (zwł. 161).

128 Sykofanta to w starożytnych Atenach osoba nadużywająca funkcji dobrowolnego oskarżyciela publicznego (*ho boulomenos*), której podjąć się mógł każdy obywatel; tradycyjnie przypisuje się im trzy podstawowe metody działania: 1) oskarżanie dla przewidzianej prawem nagrody (w niektórych procedurach sądowych wyrok skazujący wiązał się z finansową gratyfikacją dla oskarżyciela), 2) oskarżanie za pieniądze w imieniu kogoś innego (kto z takich czy innych powodów nie chciał sam podejmować się tej roli), 3) szantażowanie oskarżeniem publicznym (z którego sykofanta rezygnował po otrzymaniu łapówki od — niedosłężego — oskarżonego); często jednak spotykamy w zachowanych mowach zarzuty o sykofantyzm niezwiązane z żadną powyższych metod, a mające na celu jedynie zdyskredytowanie adwersarza i jego sprawy; w II poł. V wieku sykofantyzm stanowił mógł istotny problem prawny i społeczny, czego świadectwem są zachowane komedie Arystofanesa; Ar. *Ach.* 818—835; *Av.* 1410—1469; *Plut.* 850—958; zob. też LOFBERG 1918; HARVEY 1990; CHRIST 1998: 48—116; RUBINSTEIN 2000: 186—212; OSBORNE 2010: 205—228; por. KUCHARSKI 2016: 60—61.

129 „Błąd” (ἁμαρτία): pojęcie, któremu towarzyszył wyraźny koloryt moralny: błąd, a zarazem występpek.

130 „Obracana w perzynę” (ἀνάστατον γενομένην): hiperbola; Mitylene nie została zniszczona, co też wyraźnie wskazuje sam mówca (5.77).



oszczerstwom, które opowiadają oni o moim ojcu osobiście. Cały ten plan przeciwko mnie i jemu został zawczasu przygotowany ze względu na pieniądze. Wiele bowiem okoliczności sprzyja tym, którzy chcą dobrać się do cudzej własności. On jest za stary<sup>131</sup>, żeby mi pomóc, ja sam zaś o wiele za młody, żeby być w stanie adekwatnie się obronić<sup>132</sup>. [80] Wy jednak pomóżcie mi i nie dawajcie przykładu, że sykofanci więcej znaczą od was samych. Bo jeśli, przychodząc przed wasz trybunał, będą oni mogli czynić to, co chcą, to będzie to znak, że przekonać należy ich samych, waszej zaś wspólnoty unikać<sup>133</sup>. Jeśli zaś, przychodząc przed wasz trybunał, okażą się sami nikczemnikami, niczego już więcej nie dokonają, wasze zaś znaczenie i prestiż zostaną potwierdzone, tak jak wymaga tego sprawiedliwość. Pomóżcie zatem zarówno mnie, jak i sprawiedliwości.

[81] Usłyszeliście wszystko to, co można było wykazać na podstawie świadectw i dostępnych ludziom dowodów. Powinniście jednak wydawać werdykt również na podstawie znaków od bogów, uznając je za nie mniej istotne dowody w tego rodzaju sprawach. Bo też i w nich przede wszystkim pokładając niewzruszoną ufność, zarządzacie publicznymi sprawami państwa, zarówno tymi, które wiążą się z niebezpieczeństwami, jak i tymi, które są poza nimi. [82] Powinniście zatem uważać je za najważniejsze i najbardziej godne zaufania także w sprawach prywatnych. Wicie przecież, jak sądzę, że wielu ludzi o nieczystych rękach albo naznaczonych jakąś inną zmazą, wchodząc na okręt, straciło życie, a zarazem zgubiło tych, którzy w oczach bogów byli nieskalani. A jeszcze to: nawet jeśli nie zgubili innych, to ci narażeni zostali na największe niebezpieczeństwa przez takich ludzi. A i to jeszcze: wielu z nich zostało ujawnionych, gdy uczestnicząc w ofiarach, uniemożliwili ich pomyślnie i zgodne z obyczajem wypełnienie. [83] Ja jednak we wszystkich tych przypadkach doświadczyłem czegoś zgoła przeciwnego. Z jednej strony wszyscy ci, z którymi razem płynąłem na okręcie, doskonale przebyli żeglugę. Z drugiej zaś — nie było miejsca, gdzie uczestniczyłbym w ofiarach i gdzie nie zostałyby one wypełnione doskonale. Wobec stawianych mi zarzutów uważam to za ważne dla mnie dowody, że w oskarżeniu nie mówią oni prawdy. [Wejdźcie więc] wy, którzy [dla mnie] te rzeczy zaświadczyacie:

#### [ŚWIADKOWIE]

131 Chodzi o ojca mówcy.

132 „Obronić się”; dosł. „pomścić siebie samego” (ἐμαυτῶι τιμωρεῖν); nt. wieloznaczności pojęcia τιμωρία, obejmującego zarówno sens „kary”, jak i „zemsty”, a także i inne, zob. CAIRNS. 2015; por. też KUCHARSKI 2016b.

133 „Ich [...] przekonać, waszej zaś wspólnoty unikać” (τούτους μὲν πείθειν, τὸ δ’ ὑμέτερον πλῆθοςφεύγειν): przekonywać sykofantów, z reguły przekupując ich, aby zrezygnowali z oskarżenia — i w ten sposób unikać trybunałów i „wspólnoty”; nt. sykofantów zob. wyżej; nt. wspólnoty (τὸ πλῆθος) por. Ant. 5.8 i kom.



[84] Wiem i to, sędziowie: jeśli świadkowie złożąliby zeznania przeciwko mnie, że coś bezbożnego miało miejsce w mojej obecności, czy to na okręcie, czy też podczas ofiar, oni sami posłużyliby się tym właśnie jako najsilniejszym argumentem i wskazałoby to jako najbardziej jednoznaczne potwierdzenie zarzutów — znaki od bogów. Teraz zaś, gdy znaki okazują się przeczyć ich słowom, a świadkowie potwierdzają, że prawdą jest, co mówię ja, co oni zaś — kłamstwem, wzywają was, żebyście świadkom nie dawali wiary, wierzyć zaś powinniście według nich słowom ich samych. Inni więc ludzie weryfikują słowa za pomocą faktów, ci zaś usiłują za pomocą słów pozbawić podstaw fakty<sup>134</sup>.

[85] Oto moja obrona, mężowie, wobec wszystkich tych spośród oskarżeń, które pamiętam. Proszę was więc o uniewinnienie<sup>135</sup>. To, co mnie przyniesie ocalenie, dla was będzie zgodne z prawem i złożoną przez was przysięgą. Przysięgliście bowiem rozsądzić sprawę zgodnie z prawem. Moja sprawa zaś nie podlega tym prawom, na mocy których zostałem aresztowany. A rozprawy zgodnej z tymi<sup>136</sup>, których dotyczą stawiane mi zarzuty, zabrakło. Skoro zaś z jednego procesu zrobiły się dwa<sup>137</sup>, to nie ja jestem temu winny, lecz oskarżyciele. A przecież doprawdy nie po to moi najwięksi wrogowie aż dwa procesy w mojej sprawie przygotowali, żebyście wy, bezstronni arbitrzy sprawiedliwości, z wyprzedzeniem uznali mnie winnym zabójstwa już w tym procesie<sup>138</sup>. [86] Nie wy, mężowie. Dajcie więc szansę czasowi<sup>139</sup>, dzięki któremu znajdują to, co trzeba, ci, którzy chcą poznać, co dokładnie się wydarzyło. Ja sam życzyłem sobie, żeby w tych sprawach proces sądowy miał miejsce zgodnie z prawem i żeby dochodzenie jak najczęściej prowadzić zgodnie z tym, co sprawiedliwe<sup>140</sup>. O tyle lepiej bowiem byłyby one rozstrzygane. Liczne rozprawy są bowiem

---

134 „Słowa — fakty” lub „słowa — czyny” (λόγοι — ἔργα): często funkcjonująca w myśli starożytnych Greków antyteza, niekiedy wyrażona w postaci skostniałych wyrażań (tzw. *polar expressions*), np. *Od.* 15.374—375; zob. też LLOYD 1966: 90—92; WOODARD 1964.

135 „Proszę was” (δέομαι ὑμῶν): emendacja lekcji kodeksów οἴμαι („sądzę”), którą przyjmuje GAGARIN; zachowując tę ostatnią, należałoby przyjąć, że w tekście jest lakuna (DILTS — MURPHY; THALHEIM; MAIDMENT) lub — na podstawie niecodziennej składni — zrozumieć całość jako: „sądzę, że waszą rzeczą jest uniewinnić” (GERNET).

136 „Rozprawy zgodnej z tymi [scil. prawami]” (ἀγὼν νόμιμος): chodzi o właściwy proces o zabójstwo, *dikē phonou*.

137 Przy założeniu, że mówca zostanie uniewinniony w bieżącym procesie, a następnie odpowiadać będzie w ramach standardowej *dikē phonou*.

138 „Nie po to [...] żebyście”: w oryginale oba zdania są połączone współrzędnie, jako dwa człony antytetycznej konstrukcji.

139 „Dajcie [...] szansę czasowi”, dosł. „dajcie coś czasowi” (δότε τι καὶ τῷ χρόνῳ).

140 „Zgodnie z tym, co sprawiedliwe [...] prowadzić dochodzenie” (κατὰ μέντοι τὸ δίκαιον [...] ἐλέγχεσθαι): THALHEIM przyjmuje emendację κατὰ μέντοι <τοῦτου> τὸ δίκαιον [...] ἐλέγχεσθαι („zgodnie z nimi właśnie [...] dochodzić sprawiedliwości”).

sojusznikami dla prawdy, dla oszczerstwa zaś — największymi wrogami. [87] Bo sprawa o zabójstwo, nawet niewłaściwie nierozstrzygnięta, jest czymś silniejszym od sprawiedliwości i prawdy<sup>141</sup>. Skoro bowiem wydacie przeciwko mnie werdykt skazujący<sup>142</sup>, to nawet jeśli nie jestem zabójcą ani też zamieszany w zbrodnię, z konieczności poddać się muszę wyrokowi i prawu. Bo nikt nie odważyłby się, ufny w swoją niewinność, naruszyć wydanego wyroku ani też, mając taki czyn na sumieniu, nie poddać się prawu. Z konieczności ulec on musi wyrokowi sądowemu, także wbrew prawdzie, samej zaś prawdzie — również i wtedy, gdy nie ma mściciela<sup>143</sup>. [88] Z tego właśnie powodu tak prawa, jak też przysięgi<sup>144</sup>, pocięte ofiary<sup>145</sup> i proklamacje<sup>146</sup>, i wszystkie inne rzeczy, jakie tylko mają miejsce podczas procesów o zabójstwo, dalece odmienne są niż w pozostałych: bo i kwestią największej wagi jest właściwe rozstrzygnięcie spraw, o które w nich idzie. Właściwie bowiem rozstrzygnięte są dla pokrzywdzonego zemstą; uznanie zaś werdyktem niewinnego za mordercę to błąd i brak szacunku tak dla bogów, jak i dla praw. [89] Bo to nie to samo, gdy oskarżyciel stawia niewłaściwe zarzuty i gdy wy, sędziowie, niewłaściwie roz-

141 Tzn. werdykt sędziów jest wiążący — nawet jeśli w istocie jest niesprawiedliwy i oparty na nieprawdziwych argumentach; zob. niżej; por. też Ant. 6.3.

142 „Skoro wydacie przeciwko mnie werdykt skazujący” (ἐάν ὁμῶς μου καταψήφισθῃς): lekcja kodeksów przyjęta przez DILTS — MURPHY’EGO oraz GAGARINA; zaimek μου („przeciwko mnie”) jest jednak usuwany przez niektórych wydawców (THALHEIM, GERNET) — nie bez racji; potencjalny charakter frazy: „nawet jeśli nie byłbym zabójcą” — w przekładzie: „nawet jeśli nie jest się zabójcą” (καὶ μὴ ὄντα φονέα) — trudno bowiem pogodzić z konsekwentnie artykułowanym stanowiskiem mówcy; identyczne zdanie w Ant. 6.3 nie zawiera zaimka osobowego.

143 Innymi słowy: ograniczenia wynikające z wyroku sądowego, być może dożywotnie wygnanie (jeśli oskarżony zdołał skorzystać z tej możliwości), przeważają nad prawdą; nawet jeśli do rozprawy jednak nie dojdzie (bo nie ma „mściciela”), zabójca i tak naznaczony jest zmasą (*miasma*) oraz wynikającym stąd ograniczeniom i poddać się musi rytualnemu oczyszczeniu; por. Ant. 6.5.

144 „Przysięgi” (δωμοσσίαι): uroczyste przysięgi składane przez obie strony procesu (a także — wyjątkowo — przez świadków) być może dwukrotnie (przed rozpoczęciem i po wydaniu wyroku); składano je m.in. na zgubę swojego domu i potomstwa; por. niżej, Ant. 6.6; Dem. 23.67—68; zob. też wyżej, Wprowadzenie.

145 „Pocięte ofiary” (τομῖαι): ciała ofiar — kozła, barana i byka — lub ich części, pocięte po rytualnym uboju, na których stojąc, strony procesu składać miały przysięgi; zob. wyżej, Ant. 5.12 i kom.

146 „Proklamacje” (προρρήσεις): znamy trzy rodzaje tego typu aktów 1) uroczysta proklamacja (pozbawiona mocy prawnej) podczas pogrzebu ofiary, 2) kolejna — na agorze (skierowana do zabójców i poprzedzająca oficjalną skargę do basileusa, 3) trzecia zaś — dokonywana przez tego ostatniego, już po przyjęciu skargi, na mocy której oskarżonym wzbroniony był wstęp na agorę i do sanktuariów (niezastosowanie się do tego zakazu ścigano na drodze *apagōgē phonou*); zob. niżej, Ant. 6.35—36; por. Dem. 47.69; Ath. Pol. 57.2; Lex.Seg. 310.6—8; Poll. 8.90; IG I<sup>3</sup> 104.20—21; por. też MACDOWELL 1963: 23—26.

strzygacie. Ich zarzuty bowiem nie mają mocy prawnej<sup>147</sup>: zależy ona od was i od wyroku w sprawie. Tego zaś, co wy, wydając w tej sprawie wyrok, rozstrzygnięcie niewłaściwie, niepodobna już unieważnić jakimkolwiek odwołaniem. [90] W jaki zatem sposób właściwie rozsądzić powinniście te sprawy, jeśli umożliwicie im przedstawienie oskarżenia po złożeniu zwyczajowej przysięgi, a mnie w tej właśnie sprawie wygłoszenie obrony? A w jaki sposób to umożliwicie, jeśli teraz wydacie werdykt uniewinniający mnie? Nie ucieknę bowiem przed waszym osądem, bo to przecież wy będziecie w mojej sprawie i tam wydawać werdykt<sup>148</sup>. I jeśli teraz mnie oszczędzicie, to wtedy będziecie mogli zrobić ze mną, co tylko chcecie<sup>149</sup>, jeśli jednak zgubicie, to już nie będzie wam dane w mojej sprawie podjąć jakiegokolwiek decyzji [91] Zaiste, jeśli już trzeba w czymś zbłądzić, to niesprawiedliwe uwolnienie od zarzutów byłoby bardziej zbożne od zgubienia wbrew sprawiedliwości. Tamto bowiem jest jedynie zbłądzeniem, to natomiast aktem bezbożności. Mniejszą rzeczą jest bowiem pobiłdzić — pod wpływem gniewu i dając wiarę oszczerstwom — w sprawie, którą można jeszcze naprawić. Bo po zmianie zdania można jeszcze podjąć właściwą decyzję. A w sprawach, których już nie da się naprawić, tym większą szkodą jest zmienić zdanie i poznać swój błąd. I niektórym z was już zdarzyło się pożałować tego, że kogoś zgubili. A przecież tam, gdzie pożałowaliście, dlatego że zostaliście oszukani, tym bardziej właśnie trzeba, żeby ci, którzy oszukują, sami zginęli. [92] Dalej, dla nieumyślnych zbłądzeń jest wybaczenie, dla umyślnych — nie. Bo nieumyślne zbłądzenie, mężowie, to rzecz losu, umyślne zaś — zamysłu. A cóż mogłoby być bardziej umyślnym działaniem niż to, że ktoś od razu wprowadza w czyn to, co postanowił? Takie samo bowiem znaczenie niesprawiedliwie zabić własną ręką i oddanym głosem. [93] Wiecie zresztą dobrze, że nigdy nie przybyłbym do waszego państwa, gdybym coś takiego miał na sumieniu. Tu jestem ufny w sprawiedliwość: nic bardziej od niej nie jest godne wspierać w rozprawie męża, który nie ma na sumieniu żadnej zbrodni<sup>150</sup> ani też nie dopuścił się wobec bogów jakiegokolwiek bezbożności. W takiej sytuacji nieraz, gdy ciało już się podda, ocala je dusza, podejmując chętnie

147 „Mocy prawnej”, dosł. „wypełnienia, spełnienia” (τέλος); por. HOLWERDA 1963: 352—353.

148 Twierdzenie mocno naciągane: bieżącą sprawę rozstrzygał sąd ludowy, sprawę o zabójstwo zaś — Areopag; „wy” (ὅμεις) można uzasadnić jedynie na najwyższym poziomie ogólności, jako odniesienie do wszystkich Ateńczyków, reprezentowanych z jednej strony przez sąd ludowy, z drugiej zaś — przez Areopag; por. EDWARDS 1985: 121; GAGARIN 1997: 217—218.

149 „Zrobić ze mną, co tylko chcecie” (χρῆσθαι ὃ τι ἂν βούλησθε): częsta formuła w języku ateńskich mówców; np. Andoc. 1.26; Dem. 19.109.

150 „Żadnej zbrodni” (οὐδὲν ἄνόσιον): nt. semantyki epitetu ὁσιος zob. wyżej, Ant. 5.63 i kom.

ten trud, bo czyste ma sumienie. To właśnie jest największym wrogiem osoby, która ma nieczyste sumienie: bo nawet gdy ciało ma jeszcze siłę, dusza już opuszcza je zawczasu, przekonana, że taka właśnie przyjdzie na nią kara<sup>151</sup> za akty bezbożności. Ja jednak przybywam do was, niczego na sumieniu nie mając. [94] A że oskarżyciele rzucają oszczerstwa, niczym osobliwym nie jest. Takie jest ich zadanie — wasze zaś, nie dawać wiary temu, co nie jest sprawiedliwe. Bo jeśli teraz dacie wiarę mnie, to możecie jeszcze, jeśli tej decyzji pożałujecie, ją zmienić: lekarstwem na to jest ponowne wymierzenie kary<sup>152</sup>. Jeśli jednak, dając im wiarę, wprowadzicie w czyn to, czego się domagają, to na to remedium<sup>153</sup> już nie ma. A przecież w niedługim zgoła czasie uczynić możecie zgodnie z prawem to, do uczynienia czego teraz, na drodze bezprawnego werdyktu, przekonują was oskarżyciele. To bowiem sprawy nie dla ponaglących, lecz dla tych, którzy je rozważą. Bo teraz zapoznajecie się ze sprawą, wtedy natomiast osądzicie świadków; teraz opieracie się na przypuszczeniach, wtedy natomiast orzekać będziecie o prawdzie<sup>154</sup>. [95] Bardzo łatwo jest złożyć fałszywe świadectwo przeciwko oskarżonemu w gardłowej sprawie<sup>155</sup>. Jeśli więc choćby na tę chwilę przekonają was, żeby skazać na śmierć, to razem z ciałem zginie też i zemsta. Bo nawet najbliżsi i przyjaciele nie będą już mieli ochoty pomścić tego, który zginął. A nawet jeśli zechcą, to co z tego przyjdzie umarłemu? Wydajcie więc teraz werdykt uniewinniający mnie. [96] W procesie o zabójstwo bowiem będą mnie oni oskarżali po złożeniu zwyczajowej przysięgi, wy zaś będziecie rozstrzygali moją sprawę według stanowionych praw i już nie będę miał żadnego argumentu, jeśli zostanę ukarany<sup>156</sup>,

151 „Kara” (τιμωρία): zob. wyżej, Ant. 5.79 i kom.

152 „Ponowne wymierzenie kary” (τὸ αὔρις κολάσαι): w następnym procesie, standardowej *dikē phonou*.

153 „Lekarstwem — remedium” (φάρμακον — ἴασις): przykłady medycznej metafory.

154 Antytetyczne zestawienia dotyczą porównania bieżącej sprawy (*apagōgē*) z uznanym za bardziej solenny proces w ramach *dikē phonou*; werdykt w obu jednak opierał się na ocenie wiarygodności każdej ze stron, choć w przypadku *dikē phonou* nie bez znaczenia wydawał się w tym kontekście fakt, że zarówno sami adwersarze, jak i ich świadkowie składali zeznania pod przysięgą; zob. wyżej Ant. 1.8; 5.12, 88 i kom; niżej 6.6; z kolei fakt, że mówca zwraca się do sędziów w bieżącej sprawie jako do tych, którzy rozstrzygać będą również *dikē phonou*, wypada złożyć na karb *licentia rhetorica*.

155 „Przeciwko oskarżonemu w gardłowej sprawie” (περὶ θανάτου φεύγοντος): według niektórych (GAGARIN) — „w sprawie o zabójstwo”, tu jednak oczekiwilibyśmy wyrażenia φόνου [δίκη] φεύγοντος; zob. też GERNET, MAIDMENT, EDWARDS.

156 „Jeśli zostanę ukarany”, dosł. „jeśli czegoś doświadczyć” (ἐάν τι πάσχω): czasownik *πάσχειν* („doświadczać, cierpieć”) często odnajdujemy u oratorów w odniesieniu do kar dotyczących osoby (w przeciwieństwie do kar finansowych), niejednokrotnie w postaci formuły: „czegoś ma doświadczyć lub co zapłacić” (ὅ τι χρηὶ παθεῖν ἢ ἀποτεῖσαι); zob. Dem. 20.155; 21.26; 24.118; Aesch. 1.15; por. też KUCHARSKI 2016b.

że bezprawnie ginę. O to zatem was proszę, ani waszej pobożności nie lekceważąc, ani też nie pozbawiając siebie samego sprawiedliwości. W waszej to przysiędze jest również i moje ocalenie. W którejkolwiek z tych rzeczy nie pokładalibyście ufności — wydajcie werdykt uniewinniający mnie.



## Antyfont 6

### W sprawie choreuty

W sprawie choreuty jest mową obrończą, wygłoszoną przed trybunałem Palladion w sprawie o nieumyślne zabójstwo (*phonos akousios*)<sup>1</sup> tytułowego choreuty. Jest to pierwsza z dwóch (zapewne) mów obrończych wygłoszonych w tej sprawie. Po drugiej zaginął jakikolwiek ślad. Proces miał miejsce w 419/418 p.n.e.<sup>2</sup>

### 1. Osoby dramatu

Nieznany z imienia mówca<sup>3</sup> — nie wiemy o nim nic poza informacjami, których dostarcza sama mowa — wyznaczony został choregiem na

---

1 Prawnicza precyzja nakazywałaby oddać tę kategorię określeniem: „nieumyślne spowodowanie śmierci”; z filologicznego punktu widzenia jest ono jednak nieprecyzyjne (pojęcie *φόνος* oznacza bowiem „zabójstwo”) i tym samym zanedba wygładza pojęciową chropawość starożytnej greki; zob. też np. Antyfont: *Wprowadzenie* oraz Ant. 1 i Ant. 3.

2 Datę można ustalić na podstawie informacji zawartych w samej mowie: dowiadujemy się w niej, że fyła mówcy jako pierwsza sprawowała prytanię w roku buleutycznym (dzielącym się na 10 prytanii); dowiadujemy się również, że sam mówca razem ze swoją fylą sprawował ten urząd tylko o dwa dni mniej, do 20. dnia miesiąca Metageitnion (II miesiąca w standardowym, 12-miesięcznym kalendarzu); skądinąd wiemy też, że w tym okresie prytanie trwały 37 dni (a zatem mówca sprawował ją 35 dni); po odjęciu od 22 Metageitniona 37 dni (albo od 20 — 35) otrzymujemy datę 16 Hekatombajona (I miesiąc), jako dzień, w którym fyła mówcy rozpoczęła prytanię, a cała nowo wyznaczona Rada Pięciuset — swoje urzędowanie; w latach 434—401 p.n.e. (Antyfont został stracony w 411), których rachuby czasu poddał analizie MERRITT, tylko w jednym roku Rada Pięciuset rozpoczynała swoje urzędowanie 16 Hekatombajona: 419—418; por. MERRITT 1928: 118—121; zob. też DOVER 1950.

3 RAUBITSCHKE sugeruje identyfikację z Euktemonem z Kefizji (PAA 438255), którego majątku dotyczyć ma zachowana mowa Izajosa; z tej ostatniej wynika jednak, że Euktemon



święto Thargeliów (stąd też nazywa się go z reguły Choregiem). Thargelia, przypadające na koniec naszego maja (szósty i siódmy dzień ateńskiego miesiąca Thargelion), organizowano ku czci Apollona. Drugiego dnia tego święta miały miejsce konkursy chóralne, w ramach których konkurowało między sobą pięć chórów mężczyzn i pięć chłopców. Choregowi przypadło w udziale przygotowanie jednego z chórów chłopięcych do występów. Wspomina on przy tym mimochodem, że w przeszłości podjął się podobnej funkcji w związku z Dionizjami (prawdopodobnie Wielkimi), choć nie precyzuje on, czy chodziło wówczas o chór dytyrambiczny, komediowy, czy może tragediowy. Wyznaczenie Chorega do tych funkcji jednoznacznie wskazuje, że był on człowiekiem zamożnym, należącym do tzw. klasy liturgicznej, grupy najbogatszych Ateńczyków (i metojków), na których spoczywał obowiązek podejmowania niebagatelnych zobowiązań finansowych na rzecz państwa — zwanych właśnie: liturgiami. Zobowiązania te mogły mieć charakter „święteczny” lub „wojskowy”<sup>4</sup>. Przykładem liturgii należącej do tej ostatniej grupy jest — bodaj najkosztowniejsza — trierarchia, tj. obowiązek całorocznego utrzymania okrętu wojennego (triera). Choregia z kolei była liturgią o charakterze świętecznym; zadaniem osoby podejmującej się tego zobowiązania było utrzymanie i przygotowanie chóru do występów w konkursach podczas rozmaitych świąt: oprócz apollińskich Thargeliów i Dionizjów Wielkich były to Dionizje Wiejskie i Lenaja. Oskarżony Choreg był nie tylko człowiekiem zamożnym, ale także aktywnie biorącym udział w życiu politycznym. Mowa Antyfonta nie wspomina wprawdzie o jakichkolwiek jego inicjatywach ustawodawczych czy legislacyjnych, fakt jednak, iż skutecznie podjął się on publicznego procesu, w ramach bardzo poważnej procedury oskarżenia o zdradę stanu (*eisangelia*), jednoznacznie wskazuje na jego zaangażowanie w sprawy państwa i sytuuje go w obrębie umownej „klasy politycznej” starożytnych Aten (6.12)<sup>5</sup>. W roku procesu był on również

---

i Fanostratos — którego RAUBITSCHKE uważa za syna wspomnianego w 6.12 zięcia mówcy, również Fanostratos — należeli do tego samego demu (Kefizja), podczas gdy argumentacja w 6.12 wyraźnie sugeruje, że mówca i Fanostratos (Starszy) należeli do różnych demów, ten ostatni zaś był krajanem oskarżycieli; por. Is. 6; RAUBITSCHKE 1954: 69, przyp. 10; zob. jednak DAVIES 1971: 530—531.

4 Por. niżej, Din. 1.81 i kom.

5 Do „klasy politycznej” w starożytnych Atenach II poł. V w. p.n.e. (i w IV w. p.n.e.) zalicza się osoby biorące czynny udział w debacie publicznej, której najważniejszymi arenami były Zgromadzenie Ludowe oraz wysokiej rangi procesy polityczne; brakowało natomiast formalnych wyznaczników przynależności do tej grupy; ateńscy urzędnicy — nawet najwyżsi (*archonci*) — wyłącznie z tytułu sprawowanego urzędu jeszcze nie byli do niej

członkiem Rady Pięciuset (jego fyli przypadła w udziale pierwsza prytania), jego przynależność do tego gremium została jednak zawieszona w związku ze skargą dotyczącą bieżącej sprawy: na mocy wydanej przez archonta króla proklamacji osoba oskarżona o zabójstwo nie może brać udziału w życiu publicznym i religijnym (6.35).

D i o d o t o s (demotikon nieznane)<sup>6</sup>, którego przedwczesna śmierć jest powodem rozprawy sądowej, to postać bliżej nieznana. Jako uczestnik chóru chłopców (*paides*) zapewne musiał mieć mniej niż osiemnaście lat (choć dolna granica przynależności do tej grupy wiekowej nie jest nam znana)<sup>7</sup>.

Oksarżyciel, F i l o k r a t e s (demotikon nieznane)<sup>8</sup>, brat zmarłego Diodotosa, to również postać, o której nie wiemy nic poza tym, o czym informuje nas mowa. W roku procesu był on prawdopodobnie członkiem Rady Pięciuset — co nie oznacza istotnego zaangażowania politycznego: większość Ateńczyków przynajmniej raz w życiu sprawowała jeden z siedmiuset obsadzanych drogą losowania urzędów<sup>9</sup> (kadencja wynosiła zaledwie rok) — miał on również, jak sugeruje mówca, dopuścić się w tym czasie bliżej nieokreślonych malwersacji razem z urzędnikami nadzorującymi dochody, majątek i długi skarbu państwa (6.49). Oksarżycieli mogło być więcej: mówca wielokrotnie odnosi się do nich w liczbie mnogiej<sup>10</sup>. Być może Filokratesowi towarzyszyli inni krewni ofiary i jego samego.

## 2. Istota sprawy

Mówca oskarżony został o zaplanowanie (*bouleusis*) „nieumyślnego zabójstwa”. Zarzut tylko na pozór brzmi absurdalnie. W prawie ateńskim *bouleusis* była szerszą kategorią, niż sugerować to może polski przekład tego pojęcia; przeciwstawiano ją idei dokonania czynu własnoręcznie (*autocheir*). „Zaplanowanie” zatem obejmować będzie również sytuacje, w której sprawca działał za czyimś pośrednictwem: dokładnie tak, jak

---

zaliczani (nie dotyczyło to jednak strategów, których wybierano, a nie wyznaczano losem i którzy zwłaszcza w V w. p.n.e. rekrutowali się z „klasy politycznej”); zob. HANSEN 1989: 7—8, 17—33; por. RUBINSTEIN 1998: 128—139; HAMEL 1995.

6 PA 3884; LGPN 2; PAA 328385; STEPHANIS nr 688.

7 FRISCH 1988; GOLDEN 1990: 68; WILSON 2000: 75; por. też BEAUMONT 2012.

8 PA 14570; LGPN 4; PAA 937040.

9 Por. HANSEN 1980: 152.

10 Por. Ant. 6.8, 9, 16, 17, 18, 19, 20; w 6.10 i 14 z kolei mówi o oksarżycielu w liczbie pojedynczej; zob. też HEITSCH 1980: 19 i przyp. 90.

miało to miejsce w przypadku oskarżonej o zabójstwo macochy (Ant. 1), która namówić miała niewolnicę, aby ta podała ofiarom truciznę (niewolnica dokonała więc zabójstwa własnoręcznie, macocha zaś je „zaplanowała”). I dokładnie tak, jak miało to miejsce w przypadku Chorega i jego nieszczęsnego podopiecznego: temu ostatniemu podano bliżej nieokreślony specyfik (*pharmakon*), być może lek na zapalenie gardła<sup>11</sup>, który spowodował jego śmierć; podano go pod nieobecność Chorega — co ten ostatni podkreśla, powołując się na wielu świadków, i czego zapewne oskarżyciele nie byli w stanie zakwestionować. Istota sprawy sprowadza się więc do tego, czy śmiertelny lek istotnie podany został na polecenie Chorega, co zapewne było główną linią oskarżenia i co kwalifikowałoby sprawę jako przypadek „zaplanowania” zabójstwa nieumyślnego. Sam Choreg, oczywiście, zaprzecza temu, podkreślając, że nigdy takiego polecenia nie wydał (6.15, 17). Sprawą sędziów jest rozstrzygnięcie, która ze stron mówi prawdę.

Ta pozornie nieskomplikowana sprawa kryje jednak, według Chorega, drugie dno. Jest nią intryga polityczna i malwersacje, których dopuścić się mieli tak sami oskarżyciele, jak też zaprzyjaźnione z nimi osoby. Choreg miał po pierwsze oskarżyć niejakich Filinosa, Aristiona i Ampelinosa oraz nieznanego z imienia podsekretnarza (6.12, 35) o nadużycia, prawdopodobnie o kradzież państwowych pieniędzy podczas sprawowania jakiejś funkcji publicznej. Właściwy proces miał mieć miejsce trzy dni po śmierci chłopca. W przeddzień rozprawy jednak (tj. dwa dni po śmierci Diodotosa, w dzień jego pogrzebu) Filokrates, który wystługiwać się miał im za pieniądze (6.38), ogłosił odpowiedzialnym za proces urzędnikom, tesmotetom, że jego brat został przez Chorega zabity, co być może w jego zamyśle miało już wstępnie zablokować procedurę sądową uruchomioną z inicjatywy tego ostatniego<sup>12</sup>. Urzędników zapewne ta rewelacja nie przekonała, bo proces ruszył mimo to. Następnego dnia, już po pogrzebie, Filokrates i jego bliscy zgłosili więc oficjalną skargę do archonta króla, któremu podlegały trybunały rozstrzygające sprawy o zabójstwo. Ten jednak sprawę oddalił, argumentując, że cała procedura wymaga czterech miesięcy (z trzema wstępnymi przesłuchaniami, każde w kolejnym miesiącu), jego zaś urzędowanie kończy się za miesiąc (6.38)<sup>13</sup>, a przekazanie nierozstrzygnię-

---

11 GAGARIN 1997: 221; zob. też HEITSCH 1980: 51, przyp. 21.

12 Być może miało to moc proklamacji, której krewni ofiary dokonywali na agorze (przy której znajdowały się sądy tesmotetów); zob. wyżej, 5.88 i kom.; por. HEITSCH 1980: 57, przyp. 91.

13 Thargelion — w którym odbywało się feralne święto — był przedostatnim miesiącem kalendarza ateńskiego.

tych spraw kolejnemu archontowi nie było praktykowane (6.42). Proces Filinosa i pozostałych ruszył więc swoim normalnym biegiem i Choregowi udało się doprowadzić do skazania wszystkich oskarżonych (6.38). Niedługo później krewni zmarłego Diodotosa publicznie pogodzili się z nim (6.39). W następnym roku, gdy Choreg objął wyznaczone losem miejsce w Radzie Pięciuset, odkrył kolejne nieprawidłowości finansowe, w które — prawdopodobnie — zamieszani byli krewni zmarłego lub ich przyjaciele. Wtedy więc, po ponad dwóch miesiącach, Filokrates i jego bliscy postanowili jeszcze raz wystąpić ze skargą przeciwko Choregowi. Tym razem nowy archont król ją przyjął, w efekcie czego członkostwo Chorega w Radzie — a także jego prawne przywileje, w tym prawo do wnoszenia oskarżeń — zostały zawieszone. Tym samym kolejny proces, który miał on wytoczyć malwersantom, utknął w martwym punkcie.

To oczywiście wersja samego Chorega, który przypisuje swoim oskarżycielom niegodne motywy: najpierw próbowali wnieść skargę przekupieni przez Filinosa i pozostałych, a następnie — aby ratować własną skórę. Na jej poparcie podaje on dwa istotne argumenty: po pierwszej, nieudanej próbie uruchomienia oskarżenia, krewni Diodotosa publicznie pogodzili się z nim, kolejną zaś — tym razem udaną — próbę podjęli dopiero po ponad dwóch miesiącach, gdy nowy archont (który w przeciwieństwie do poprzedniego skargę mógł przyjąć) urzędował już od ponad pięćdziesięciu dni (6.44). Ten ostatni zarzut był nie do podważenia, choć oskarżyciele mogli przedstawić zupełnie inne powody takiej zwłoki (np. właściwe przygotowanie sprawy); ten pierwszy natomiast nie zostaje poparty żadnymi dowodami, na przykład w postaci świadectw, choć według Chorega oskarżyciel okazywał mu życzliwość wobec całej Rady Pięciuset (6.40).

### 3. Procedura

Procedurą, w ramach której wygłoszona została ta mowa, jest standardowe oskarżenie o zabójstwo (*dikē phonou*) dokonane nieumyślnie. Trybunałem rozstrzygającym tego rodzaju sprawy był Palladion, a jego członkowie, efeci, w liczbie pięćdziesięciu jeden, być może rekrutowali się z grona Areopagitów. Sama rozprawa sądowa była zwieńczeniem długiej, bo trwającej aż cztery miesiące procedury (6.42), nad którą sprawował pieczę archont król: poprzedzały ją trzy wstępne przesłuchania (*prodikasiai*), z których każde odbywało się w kolejnym

miesiącu<sup>14</sup>. Przesłuchania te odbywały się wyłącznie przed obliczem samego archonta króla, w starym budynku publicznym Prytanejon, a mogły mieć one na celu bliższe ustalenie charakteru sprawy i tym samym skierowanie jej do odpowiedniego trybunału, a przy tym dać obu stronom możliwość poznania sprawy adversarza<sup>15</sup>. Przez cały ten czas Choreg był pozbawiony przywilejów prawnych na mocy proklamacji, którą wydał archont król po przyjęciu skargi od krewnych ofiary.

#### 4. Strategia retoryczna

Podobnie jak mowa *Przeciwko Herodesowi* i ta reprezentuje tzw. *status coniecturae*, tj. „domniemania” lub „przypuszczenia”. Oskarżony Choreg zaprzecza stawianym mu zarzutom, argumentując, że czynu nie popełnił. Fundamentem jego obrony jest deklaracja, że ani nie zmusił zmarłego chłopca do wypicia specyfiku, ani nie wydał takiego polecenia, ani nawet nie był przy tym obecny (6.15). To ostatnie stwierdzenie zapewne przekonująco potwierdzić mogli wezwani przez niego świadkowie, a sami oskarżyciele być może wcale nie chcieli kwestionować. W istocie samo oskarżenie dotyczy zaplanowania (*bouleusis*) „zabójstwa nieumyślnego”, które wcale nie wymagało obecności „planującego”. Dużo trudniejszym zadaniem było więc zapewne przekonanie sędziów, że Choreg nigdy takiego polecenia nie wydał. Temu zagadnieniu z osobna mówca jednak nie poświęca w ogóle uwagi, uznając niejako, że przedstawione świadectwa potwierdzają również i ten aspekt jego linii obrony (6.15—17). Próbuje za to zdyskredytować w całości linię oskarżenia, opierając większą część dowodzenia na dwóch filarach. Z jednej strony — co według niektórych jest zjawiskiem wysoce specyficznym tak dla Antyfonta, jak i dla wczesnego oratorstwa sądowego — wyzwaniu (*proklēsis*) rzuconemu adwersarzom, na mocy którego mieli oni przesłuchać świadków i poddać torturom niewolników, aby poza sądem rozstrzygnąć sprawę. Fakt, iż nie

---

14 Por. Focjusz i *Suda* s.v. *προδικασία*; zob. też MACDOWELL 1963: 37—38; CARAWAN 1998: 137—146 (ten ostatni jednak zbyt pochopnie przyjmuje, że uroczyste przysięgi, *diōmosiai*, miały miejsce na tym właśnie etapie).

15 Jeśli którakolwiek ze stron uznałaby swoją sprawę za zbyt słabą, to cały proces mógłby zamknąć się właśnie na tym etapie; oskarżyciel mógłby po prostu oskarżenie wycofać, oskarżony zaś — udać się na dobrowolne wygnanie; por. MACDOWELL 1963: 37.

podjęli oni tego wyzwania, stanowi pośredni dowód, że cała ich sprawa jest słaba. Drugą tego rodzaju insynuacją jest wspomniany wyżej polityczny aspekt całej sprawy, opisany ze szczegółami i zajmujący połowę całej argumentacji.

## W sprawie choreuty

[1] Najprzyjemniejszą dla człowieka rzeczą byłoby, sędziowie, nie stawać wobec żadnych niebezpieczeństw dotyczących własnej osoby; i w modlitwie o to właśnie powinno się prosić<sup>1</sup>. A jeśli już z konieczności trzeba doświadczyć takich niebezpieczeństw, to przynajmniej tego jednego dostąpić (co uważam za rzecz najistotniejszą w tego rodzaju sprawie): samemu mieć czyste sumienie, że w niczym się nie pobłądziło — a jeśli miałoby miejsce jakieś nieszczęście, to bez niegodziwości i hańby, za sprawą losu raczej niż niesprawiedliwości. [2] A prawa, które w tej materii są ustanowione, wszyscy pochwaliliby jako ze wszystkich praw ustanowione najlepiej i najbardziej zbożnie. Dane jest im być najstarszymi w tym kraju, a przy tym niezmiennymi i dotyczącymi tej samej materii, co też jest największym dowodem, że dobrze są ustanowione. Czas bowiem i doświadczenie dają ludziom naukę, co nie jest dobre. Toteż nie z argumentów oskarżyciela brać winniście naukę, czy dobrze macie ustanowione prawa, czy nie, lecz odwrotnie, na podstawie praw oceniać argumenty oskarżyciela, czy przedstawiają wam sprawę właściwie i zgodnie z prawem, czy też nie<sup>2</sup>. [3] Rozprawa ta jest dla mnie nader istotna, bo jestem oskarżony i stoję wobec niebezpieczeństwa. Myślę też, że i dla was sprawą wielkiej wagi jest właściwe rozstrzygnięcie procesów o zabójstwo — przede wszystkim ze względu na bogów i pobożność, ale także ze względu na was samych. Jeden bowiem proces dotyczy tego wszystkiego<sup>3</sup>, a niewłaściwie rozstrzygnięty silniejszy jest od sprawiedliwości i prawdy<sup>4</sup>. [4] Skoro bowiem wydacie werdykt skazujący, to nawet jeśli się nie jest zabójcą ani też zamieszanym w zbrodnię, z konieczności poddać trzeba się wyrokowi i prawu<sup>5</sup>: wzbronione są najważniejsze dla ludzi i uświęcone czasem sprawy

---

1 „Powinno się prosić” (εὖξαιτό τις ἄν): nt. takiego rozumienia optatiwu *potentialis* zob. SMYTH 1830; nt. modlitwy Greków, szczególnie — jak tutaj — o charakterze apotropaicznym zob. PULLEYN 1997 (zwł. 64—65).

2 Cały ten rozdział powtarza niemal *verbatim* Ant. 5.14 (z drobną jedynie różnicą w pierwszym zdaniu); niektórzy na tej podstawie podają w wątpliwość autentyczność jednego lub drugiego, z reguły Ant. 5.14, jako że tam argument wydaje się luźniej umocowany kontekstowo (GERNET); nie ma jednak powodu wykluczać możliwości, że Antyfont ponownie wykorzystywał poszczególne argumenty swoich mów.

3 Tzn. brak już możliwości ponownego rozpatrzenia raz rozstrzygniętej sprawy (*res iudicata*); nie dotyczyło to jednak sprawy zabójstwa Herodesa (na czym skupiona jest znacząca część argumentacji tamtej mowy).

4 Tzn. werdykt sędziów jest wiążący — nawet jeśli w istocie jest niesprawiedliwy i oparty na nieprawdziwych argumentach; por. Ant. 5.87.

5 Fragment powtórzony niemal co do słowa z Ant. 5.87.



państwa<sup>6</sup> — wstęp do sanktuariów, uczestnictwo w ofiarach i w rozprawach sądowych<sup>7</sup>. Taką ma bowiem moc przymusu prawo, że nawet jeśli zabije się kogoś, nad kim ma się pełną władzę — i nie ma mściciela — to z lęku i szacunku dla ustanowionych obyczajów i spraw boskich dokonuje się oczyszczenia siebie samego oraz unika się tego, o czym mówi prawo<sup>8</sup> — w nadziei, że to najlepsze, co tylko można uczynić. [5] To od nadziei bowiem zależy większość spraw w życiu ludzi: kto zaś dopuszcza się bezbożności i występku względem bogów, tej właśnie nadziei, która dla ludzi jest największym dobrem, sam się pozbawia. Bo nikt nie odważyłby się, ufny w swoją niewinność, naruszyć wydanego wyroku ani też z drugiej strony, czyn mając taki na sumieniu, nie poddać się prawu. Z konieczności ulec on musi wyrokowi sądowemu, także wbrew prawdzie, samej zaś prawdzie — nawet gdy nie ma mściciela<sup>9</sup>. [6] Z tego właśnie powodu tak prawa, jak też przysięgi<sup>10</sup>, pocięte ofiary<sup>11</sup> i proklamacje<sup>12</sup>, i wszystkie inne rzeczy, jakie tylko podczas procesów o zabójstwo mają miejsce, dalece odmienne są niż w pozostałych: bo i kwestią największej wagi jest właściwe rozstrzygnięcie spraw, o które w nich idzie. Właściwie bowiem rozstrzygnięte są dla pokrzywdzonego zemstą; uznanie zaś werdyktem niewinnego za mordercę to błąd i brak szacunku tak dla bogów, jak i dla

6 Podobne zakazy obejmowały osobę oskarżoną (jeszcze przed procesem) o zabójstwo, na mocy proklamacji wydanej przez archonta króla: wstęp na agorę, uczestnictwo w rozprawach sądowych, w świątach i ofiarach; zob. wyżej, Ant. 5.10 (i kom.) i niżej, 6.36.

7 „Rozprawach sądowych” (τῶν ἀγώνων): tak GAGARIN; inni (GERNET, MAIDMENT) przyjmują w tym miejscu znaczenie „konkursy” (również ἀγῶνες) — związane z uroczystościami religijnymi; być może dwuznaczność ta jest celowo rozgrywana; obciążony zmazą zabójstwa nie mógł bowiem uczestniczyć ani w jednym, ani w drugim: ateńskie sądy znajdowały się na agorze, na którą nie miał on wstępu, z państwowych uroczystości religijnych był on zaś z definicji wykluczony.

8 Chodzi tu o wspomniane wyżej sprawy: wstęp na agorę, uczestnictwo w rozprawach, świątach ofiarach.

9 Fragment powtórzony niemal co do słowa z Ant. 5.87.

10 „Przysięgi” (δωμοσῖαι): uroczyste przysięgi składane przez obie strony procesu (a także — wyjątkowo — przez świadków) być może dwukrotnie (przed rozpoczęciem i po wydaniu wyroku); składano je m.in. na zgubę swojego domu i potomstwa; zob. wyżej, Ant. 6.6; 5.88 i kom.

11 „Pocięte ofiary” (τομῖαι): ciała ofiar — kozła, barana i byka — lub ich części, pocięte po rytualnym uboju, na których stojąc, strony procesu składać miały przysięgi (δωμοσῖαι); por. Dem. 23.68; Aesch. 2.87; zob. też CASABONA 1966: 220—225.

12 „Proklamacje” (προπρήσεις): znamy trzy kategorie tego rodzaju aktów: 1) uroczysta proklamacja (pozbawiona mocy prawnej) podczas pogrzebu ofiary, 2) kolejna — na agorze (skierowana do zabójców i poprzedzająca oficjalną skargę do basileusa, 3) trzecia zaś — dokonywana przez tego ostatniego, już po przyjęciu skargi, na mocy której oskarżonym wzbroniony był wstęp na agorę i do sanktuariów (niezastosowanie się do tego zakazu ścigano na drodze *apagōgē phonou*); zob. niżej, Ant. 6.35—36; por. Dem. 47.69; Ath. Pol. 57.2; Lex. Seg. 310.6—8; Poll. Onom. 8.90; IG I<sup>3</sup> 104.20—21; por. też MacDOWELL 1963: 23—26.

praw<sup>13</sup>. Bo to nie to samo, gdy oskarżyciel [stawia niewłaściwe zarzuty i gdy wy, sędziowie, niewłaściwie] rozstrzygacie. Ich zarzuty bowiem nie mają mocy prawnej<sup>14</sup>: zależy ona od was i od wyroku w sprawie. Tego zaś, co wy, wydając w tej sprawie wyrok, rozstrzygnięcie niewłaściwie, niepodobna już unieważnić jakimkolwiek odwołaniem.

[7] Moje zdanie, mężowie, w sprawie obrony jest inne niż to, które oskarżyciele mają w sprawie oskarżenia. Oni bowiem twierdzą, że ścigają mnie ze względu na pobożność i sprawiedliwość, tymczasem jednak całe oskarżenie przygotowali w oparciu o oszczerstwa i oszustwo, co jest u ludzi rzeczą ze wszystkich najbardziej niegodziwą. Bo nie usiłują oni sprawiedliwie dokonać na mnie zemsty, udowodniwszy, że popełniłem jakiekolwiek przestępstwo, lecz niesprawiedliwie wymierzyć mi karę i wygnać z tej ziemi. [8] Ja natomiast oczekuję, po pierwsze, że decyzę podejmiecie na podstawie samej tylko istoty sprawy — a opowiem tu, przed wami wszystko, co się wydarzyło — następnie i w innych sprawach, które zarzucają mi oni, będę chciał przedstawić obronę, jeśli tylko będzie wam się tak podobało. Uważam bowiem, że przyniesie mi to chwałę i pożytek, tym zaś, którzy oskarżają i miotają obelgi — hańbę. Doprawdy, rzecz to straszna, mężowie. [9] Bo jeśli w czymkolwiek dopuściłem się wobec państwa przestępstwa, czy to podczas choregii, czy też w czymś innym, to mieli oni możliwość, ujawniwszy rzecz i udowodniwszy winę, dokonać zemsty na mężu, który jest ich osobistym wrogiem, i przynieść pożytek państwu. Wtedy jednak żaden z nich nie był w stanie udowodnić, że mąż ów<sup>15</sup> dopuścił się czy to małego, czy też wielkiego przestępstwa wobec waszej wspólnoty. Podczas tej rozprawy za to — choć ścigają mnie za zabójstwo, a zgodnie z prawem oskarżenie powinno dotyczyć samej istoty rzeczy — intrygują przeciwko mnie, posługując się kłamliwymi argumentami i rzucając oszczerstwa na moją działalność publiczną<sup>16</sup>. Tym samym państwu, jeśli doznało krzywdy, zamiast zemsty przynoszą tylko zarzuty<sup>17</sup>. Sami zaś usiłują w prywatnej sprawie dochodzić sprawiedliwości za krzywdy, których według nich doznało państwo. [10] A przecież

---

13 Fragment powtórzony niemal co do słowa z Ant. 5.88.

14 „Mocy prawnej”, dosł. „wypełnienia, spełnienia” (τέλος): nt. wieloznaczności pojęcia τέλος zob. HOLWERDA 1963: 352—353.

15 Chodzi o samego mówcę; zastosowanie 3. os. zdaje się podkreślać czysto hipotetyczny charakter tych rozważań.

16 „Na moją działalność publiczną”, dosł. „na [moje sprawy] względem państwa” (τὰ εἰς τὴν πόλιν): chodzi nie tylko o publiczną choregię, ale także zapewne o udział mówcy w życiu politycznym.

17 „Zamiast zemsty [...] zarzuty” (κατηγορίας ἀντὶ τιμωρίας): zamiast doprowadzić do ukarania mówcy za jego rzekome przestępstwa wobec państwa na drodze stosownych procedur, w tym procesie oskarżyciele posługują się czczymi zarzutami, które nie mogą mieć jakiejkolwiek mocy prawnej, jako że sprawa dotyczy czegoś zupełnie innego.

tego rodzaju oskarżenia nie są godne ani zaufania, ani też wdzięczności<sup>18</sup>. Bo nie przygotował on oskarżenia tam, gdzie państwo istotnie dochodzić mogłoby sprawiedliwości, jeśli w czymś doznało krzywdy. Nie zasługuje to zatem na wdzięczność ze strony państwa. Kto zaś przedstawia inne zarzuty niż to, czego dotyczy oskarżenie w tego rodzaju sprawie, zasługuje raczej na nieufność niż na zaufanie. Ja na tyle dobrze znam wasze rozumowanie, żeby wiedzieć, że nie wydalibyście ani werdyktu skazującego, ani też uniewinniającego ze względu na cokolwiek innego niż sama istota sprawy. To bowiem jest i sprawiedliwe, i zbożne. Tutaj więc zacznę<sup>19</sup>.

[11] Skoro ustanowiony zostałem choregiem na Thargelia<sup>20</sup> — a w losowaniu do mojej fyli<sup>21</sup> Erechtheis<sup>22</sup> przydzielona została

---

18 „Wdzięczności” (χάρις): chodzi o wdzięczność, jaką powinni odczuwać reprezentujący państwo sędziowie, wobec obywatela, który podejmuje się oskarżenia (i związanych z tym trudności) w procesie o przestępstwa przeciwko państwu.

19 Mówca w ten sposób zapowiada przejście do przedstawienia własnej wersji wydarzeń (*narratio*).

20 Thargelia, ateńskie święto ku czci Apollona z przydomkiem Pythios (a przynajmniej od IV w. p.n.e. również Apollona z przydomkiem Patroos), odbywające się 6.—7. dnia miesiąca Thargelion (przedostatniego w kalendarzu ateńskim), przypadającego na przełom maja i czerwca; pierwszego dnia dokonywało się uroczyste oczyszczenie *polis* z rytuałem *pharmakosa* (kozła ofiarnego), drugiego zaś — uroczysta procesja do Pythion, sanktuarium Apollona za murami miejskimi na południowo-wschodnim krańcu Aten, nad rzeką Ilissos; tam dokonywano uroczystych ofiar, po których odbywał się konkurs chórów; niewykluczone, że ten ostatni miał miejsce w Teatrze Dionizosa; występy opisywane są w naszych źródłach jako κούκλιοι χοροί, co — zapewne zbyt pochopnie — utożsamiać się zwykło z dionizyjskim dytyrambem; konkurowało ze sobą pięć chórów chłopców i pięć mężczyzn, wystawianych po jednym z każdego rodzaju przez pary fyl (zob. niżej); nagrodą dla zwycięzcy był trójnóg z brązu; por. DEUBNER 1932: 179—198; PARKE 1977: 146—149; PARKER 2005: 481—483; WILSON 2007; CECCARELLI 2013b; D’ALESSIO 2013.

21 Całe społeczeństwo Aten w okresie klasycznym dzieliło się na dziesięć fyl (*phylai*): były to jednostki czysto administracyjne, pozbawione ciągłości i tożsamości terytorialnej; każda brała swoją nazwę od jednego z lokalnych, attyckich herosów; były to: Erechtheis (Erechtheus), Aigeis (Ajgeus), Pandionis (Pandion), Leontis (Leontyda), Oineis (Oineus), Aiantis (Ajas z Salamin), Kekropis (Kekrops), Akamantis (Akamas), Hippothoontis (Hippothoon); w okresie hellenistycznym utworzono cztery następne, tym razem od imion historycznych władców, uznanych (niekiedy doraźnie) za dobroczyńców Aten: Antigonis (Antygon Jednooki), Demetrias (Demetriusz Poliorketes), Ptolemais (Ptolemeusz), Attalis (Attalos); ostatnią nową fylę, Hadrianis, utworzono w II w. n.e., na cześć filhelleńskiego cesarza Hadriana, dobroczyńcy Aten, któremu miasto zawdzięczało znaczącą rozbudowę; por. TRAILL 1975: 6—14, 26—31; JONES 1987: 31—39; KEARNS 1989: 80—92.

22 „Do mojej fyli Erechtheis”, dosł. „do mojej, [to znaczy Erechtheis]” (τῇ ἐμᾶντροῦ, [τουτέστι τῇ Ἐρεχθίδι]): druga część tego wyrażenia uznawana jest za późniejszą glose, która włączona została do tekstu; Erechtheus był jednym z mitycznych władców Aten, niejednokrotnie mylony lub utożsamiany z Erichthoniosem; postaci te konsekwentnie różnicowano być może dopiero od czasów (zaginionego) *Erechtheusa* Eurypidesa (423), która dotyczyć miała mitycznej wojny Aten z Eleusis; był on sam zrodzony z ziemi lub był

fyla<sup>23</sup> Kekropis<sup>24</sup>, jako poeta<sup>25</sup> zaś przypaść mi<sup>26</sup> Pantakles<sup>27</sup> — przygotowywałem chór do występu<sup>28</sup> tak dobrze i sprawiedliwie, jak tylko mogłem. Najpierw zorganizowałem szkołę chóru w moim domu, gdzie też szkoliłem chór na Dionizje<sup>29</sup> i gdzie było to najbardziej dogodne. Dalej,

---

potomkiem zrodzonego z ziemi Erichthoniosa; utożsamiany bywał również z Posejdonem; jego ośrodkiem kultu było sanktuarium na Akropolu (*Erechtheion*); por. Il. 2.546—551; Hdt. 8.55; Eur. *Ion* 267—277; TrGF 24 F 349—370 Kn; zob. też KEARNS 1989: 113—115, 160—161; LORAU 1993: 46—49; 2000: 30—31; SOURVINOU-INWOOD 2011: 24—134.

23 Pary fyl wystawiające chór chłopców i mężczyzn początkowo dobierane były losowo, od lat 70. IV w. p.n.e. były natomiast ustalone; por. WILSON 2007: 156.

24 Kekrops był pierwszym mitycznym królem Aten; miał być pół wężem, pół człowiekiem (co podkreślać miało jego autochtoniczną naturę); miejsce jego kultu znajdowało się na Akropolu, w sąsiedztwie Erechtejonu; przypisywano mu wprowadzenie wielu cywilizacyjnych osiągnięć, jak pochówek umarłych, małżeństwo czy pismo; jego córki (Aglauros, Pandrosos i Herse) opiekować się miały małym Erichthoniose, na którego Atena zakazała im patrzeć; złamanie tego zakazu przypłaciły życiem; kojarzone później z kultami kurotroficznymi i obrzędami przejścia (*arrephoria*; *arkteia*); por. KEARNS 1989: 89, 110—112, 175—176; LORAU 1993: 38—41; 2000: 29—30; SOURVINOU-INWOOD 2011: 94—108.

25 „Poeta”, dosł. „nauczyciel [chóru]” (διδάσκαλον): poeta (tragedii, komedii) z reguły podejmował się również roli „reżyserowania” występu chóru; por. IG II<sup>2</sup> 2318 („Fasti”) i 2319—2323 („Didaskaliai”) *passim*; zob. też PICKARD-CAMBRIDGE 1968<sup>2</sup>: 71; WILSON 2007: 160—162.

26 „Przypaść mi Pantakles”, dosł. „wylosowałem Pantaklesa” (ἐλαχον Παντακλέα): zarówno pary fyl, jak i nauczyciele chóru wyłaniani byli drogą losowania; prawdopodobnie stwierdzenie to nawiązuje do bardziej skomplikowanego mechanizmu, opisanego przez Demostenesa w związku z przydzielaniem choregom aulecistów (na konkurs dytyrambów podczas Dionizjów Wielkich): los wskazywać miał kolejność wyboru poetów przez choregów (choreg wylosowany jako pierwszy wybierać mógł spośród wszystkich poetów; ostatni zmuszony był przyjąć tego, który pozostał); por. Dem. 21.13—14; WILSON 2000: 68.

27 Pantakles (STEPHANIS nr 1992; LGPN 28; PAA 764235): twórca poezji chóralnej nieznanego pochodzenia (stąd brak w PA), tworzący w II poł. V w. p.n.e., którego ateńskie zwycięstwa odnotowane są w źródłach epigraficznych; por. IG I<sup>3</sup> 958 (=SEG 10.322), 959 (SEG 10.323; 24.66; 26.44), 967 (SEG 21.90); zob. też WILSON 2000: 350, przyp. 33; 2007: 161 i przyp. 47.

28 „Przygotowywałem chór do występu”, dosł. „prowadziłem choregię” lub „byłem choregiem” (ἐχορήγουν).

29 „Na Dionizje” (τοῖς Διονυσίοις): zapewne chodzi tu o Dionizje Wielkie, odbywające się 10.—14. dnia Elafeboliona (marzec—kwiecień), w ramach których konkurowało 10 chórów dytyrambicznym chłopców (po jednym z każdej fyli), 10 mężczyzn (po jednym z każdej fyli), a ponadto 5 chórów komediowych i 3 tragediowe; każdy z nich przygotowywany był przez chorega; przed wojną peloponeską konkurs dytyrambów przypadał na 10 Elafeboliona, na 11 — konkurs pięciu komedii, a na trzy kolejne dni — konkurs trzech tetralogii dramatycznych; nie wiemy, w którym konkursie brał udział mówca; w istocie nie mamy nawet pewności, że chodzi o Dionizje Wielkie, a nie Dionizje Wiejskie, organizowane na poziomie poszczególnych demów w różnych dniach miesiąca Poseideon (grudzień—styczeń), w ramach których — w zależności od demu — mogły mieć miejsce różnego rodzaju konkursy,

powołałem<sup>30</sup> chór najlepiej, jak tylko mogłem, na nikogo nie nakładając grzywny, nie biorąc przemocą poręczenia i nie robiąc sobie żadnych wrogów; dokonywało się to w sposób najbardziej przyjemny i najdogodniejszy dla obu stron: ja wzywałem, prosząc<sup>31</sup>, tamci<sup>32</sup> zaś z własnej woli chętnie<sup>33</sup> posyłali. [12] Gdy chłopcy już przybyli, ja początkowo nie miałem czasu, żeby osobiście się nimi zajmować<sup>34</sup>. Akurat bowiem miałem sprawy przeciwko Aristionowi<sup>35</sup> i Filinosowi<sup>36</sup>, które były dla mnie ważne: ponieważ wniosłem oskarżenie o zdradę stanu<sup>37</sup>, zależało mi na tym,

---

w rozmaitych konfiguracjach (dytyrambiczne, komediowe, tragediowe); wprawdzie nazwa τὰ Διονύσια bez dalszych kwalifikatorów (jak tutaj) odnosi się z reguły do Dionizjów Wielkich, można jednak znaleźć podobne wzmianki dotyczące Wiejskich; por. Pl. *Resp.* 475d; *Ath. Pol.* 54.8; zob. jednak PICKARD-CAMBRIDGE 1968<sup>2</sup>: 57; zob. też *ibid.* 42—56 (Dionizje Wiejskie), 57—101 (Dionizje Wielkie); CSAPO — SLATER 1994: 103—138; KOCUR 2001: 253—312 (Dionizje Wielkie); por. HEITSCH 1980: 4; GAGARIN 1997: 229.

30 „Powołałem”, dosł. „zebrałem” (συνέλεξα): nt. rekrutacji chóru przymusem i zachętą zob. też X. *Hiero* 9.4; por. WILSON 2000: 75, 79.

31 „Wzywałem, prosząc”, dosł. „wzywałem i prosiłem” (ἐκέλευον καὶ ἡτιούμην): *hendiadys*.

32 Chodzi o rodziców chłopców, którzy szkolili się w chórze; nt. matki z własnej woli wysyłającej syna do udziału w chórze zob. też Dem. 39.24.

33 „Z własnej woli chętnie”, dosł. „chętni i dobrowolni” (ἐκόντες καὶ βουλόμενοι): *hendiadys*.

34 „Osobiście się [...] zajmować”, dosł. „być obecnym i zajmować się” (παρεῖναι καὶ ἐπιμελεῖσθαι): *hendiadys*.

35 Aristion (PA 1733; LGPN 9; PAA 166260; demotikon nieznane): postać znana jedynie z tej mowy; por. niżej, 6.21, 35.

36 Filinos (PA 14300; LGPN 6; PAA 927510; demotikon nieznane): oskarżony w innym procesie (być może wspomnianym tutaj), przeciwko któremu dla oskarżyciela (którym być może był mówca) napisał mowę Antyfont; być może tożsamy z obiektem żartów (*komo-doumenos*; PAA 927515) w zaginionej komedii Eupolisa *Poleis*; por. niżej, Ant. 6.21, 6.35; F xviii 61; por. Eupolis F 223 K—A.

37 „Wniosłem oskarżenie o zdradę stanu” (εἰσήγγειλα): *eisangelia* była wysokiej rangi publicznym oskarżeniem dotyczącym przede wszystkim „polityków” (tj. osób aktywnie uczestniczących w Zgromadzeniu oraz w wysokiej rangi procesach politycznych), strategów i urzędników (w tym osób pełniących wszelkiego rodzaju publiczne funkcje, niekoniecznie klasyfikowanych jako urzędnicy *sensu stricto*); znamy dwa podstawowe warianty tej procedury: *eisangelia* adresowana do Zgromadzenia Ludowego (dotycząca przede wszystkim „polityków” i strategów) i do Rady Pięciuset (dotycząca przede wszystkim urzędników); po wstępnym werdykcie tych gremiów — o ile był on negatywny dla oskarżonego — sprawa przekazywana była jurysdykcji sądu ludowego, przed którym miał miejsce właściwy proces; wariant adresowany do Zgromadzenia Ludowego w założeniu związany był z przestępstwami o charakterze zdrady państwa lub jego interesów; wariant adresowany do Rady z kolei obejmować mógł wszelkiego rodzaju nadużycia popełnione przez osoby sprawujące funkcje publiczne; w obu wariantach kara ustalana była każdorazowo z osobna (w procedurze *timēsis*) i wahać się mogła od grzywny do kary śmierci; zob. HANSEN 1975; RHODES 1979; HANSEN 1980; CARAWAN 1985: 116—124; 1987: 168—177;

żeby rzecz właściwie przedstawić radzie i innym Ateńczykom<sup>38</sup>. Temu więc ja poświęcałem swoją uwagę, troskę zaś o zapewnienie chórowi wszystkiego, co potrzeba, powierzyłem Fanostratosowi<sup>39</sup>, który należał do tego samego demu<sup>40</sup>, co ci tutaj oskarżyciele, a moim był powinowatym, bo wydałem za niego córkę. Oczekiwałem, że jak najlepiej<sup>41</sup> zatroszczy się on o chór. [13] Razem z nim powierzyłem to również dwóm mężom, jednemu z fyli Erechtheis, Ameiniasowi<sup>42</sup> — ponieważ uchodził on za porządnego człowieka, członkowie jego fyli uchwalili, że ma on każdego roku powoływać chór i troszczyć się o niego — drugiemu zaś z fyli Kekropis, który też za każdym razem zajmować się zwykł powoływaniem chóru w tej fyli. A jeszcze i czwartemu<sup>43</sup> to powierzyłem, Filipposowi<sup>44</sup>: do jego zadań należało z własnych środków kupować<sup>45</sup>, czegokolwiek domagałby się poeta<sup>46</sup> lub którykolwiek z poprzednio wymienionych, tak żeby chłopcy mieli najlepsze warunki do przygotowania występu i żeby przez mój brak czasu niczego im nie zabrakło. [14] W taki więc sposób zorganizowane było przygotowanie chóru do występów. A jeśli w którejkolwiek z tych rzeczy kłamię, szukając usprawiedliwienia, to wolno oskarżycielowi w kolejnej mowie udowodnić to, jak tylko

---

SEALEY 2004: 311—321 (oryg. 1981); por. też KULESZA 1988: 205—206; HANSEN 1999: 217—222; KUCHARSKI 2016: 141—143.

38 Uruchomione przez mówcę oskarżenie było wariantem adresowanym do Rady Pięciuset; w ramach tej procedury pierwszy etap rozgrywał się przed Radą, która wydawała wstępny werdykt (*katagnōsis*); jeśli jego efektem była grzywna do 500 drachm, a oskarżony zgadzał się ją przyjąć, sprawa kończyła się na tym etapie; jeśli jednak kara była wyższa lub oskarżony nie zgadzał się z werdyktem, sprawa przechodziła pod jurysdykcję sądu ludowego; por. *Ath. Pol.* 45.2; HANSEN 1975: 23—28; RHODES 1979: 110; SEALEY 2004: 318—319.

39 Fanostratos (PA 14093; LGPN 2; PAA 916880; demotikon nieznane): postać bliżej nieznana; za nieprzekonującą należy uznać próbę utożsamienia go ze wspomnianym w *Is.* 6 Fanostratosem z Kefizji; por. RAUBITSCHKE 1954: 69, przyp. 10; *contra*: DAVIES 1971: 530—531.

40 Dem (δῆμος): podstawowa jednostka terytorialno-administracyjna Attyki; było ich ok. 133; poszczególne demy składały się na tzw. *trittyes*, te z kolei trójkami (każda z różnego regionu Attyki) tworzyły fyle; ostateczny podział na demy zawdzięczają Ateny — podobnie jak podział na 10 fyl — reformom Kleistenesa; por. WHITEHEAD 1986.

41 „Jak najlepiej” ([ὡς] ἄριστα); kodeksy nie zawierają ὡς („jak”), choć jest ono dodawane przez większość wydawców (THALHEIM, GERNET, MAIDMENT); nie uwzględnia go jednak GAGARIN (por. 1997: 230).

42 Ameinias (PA 674; LGPN 45; PAA 123165; demotikon nieznane): postać bliżej nieznana.

43 Czwartemu po Fanostratosie, Ameiniaszu i anonimowym członku fyli Kekropis.

44 Filippas (PA 14367; LGPN 7; PAA 919180; demotikon nieznane): postać bliżej nieznana.

45 „Z własnych środków kupować”, dosł. „kupować i łożyć [pieniądze]” (ὠνεῖσθαι καὶ ἀναλίσκειν): *hendiadys*.

46 „Poeta” (διδάσκαλος): zob. wyżej, *Ant.* 6.11 i kom.



chce<sup>47</sup>. Tak właśnie rzeczy się mają, mężowie. Wielu z przysłuchujących się temu procesowi<sup>48</sup> zna sprawę dokładnie, bo i przysłuchiwali się odbierającemu przysięgę<sup>49</sup>, i na to, co odpowiadałem, zwracali uwagę. Nie chciałbym, żeby sądzili, że sam jestem krzywoprzysięzcą i że was przekonałem do wydania werdyktu uniewinniającego mnie inaczej niż mówiąc prawdę. [15] Najpierw więc wykażę wam, że ani nie wydałem polecenia, żeby chłopiec wypił specyfik, ani go do tego nie zmusiłem, ani też przy tym nie byłem, gdy wypił. I nie po to się przy tym upieram, żeby siebie samego uwolnić od winy, a rzucić ją na kogoś innego. Zaprawdę nie mam takiego zamiaru. Nikogo bowiem nie obwiniam oprócz losu, który, jak sądzę, winny jest śmierci wielu innych ludzi. I ani ja, ani nikt inny nie jest w stanie odwrócić go, tak żeby nie stało się, co komu jest pisane<sup>50</sup>.

#### [ŚWIADKOWIE]

[16] Oto więc, mężowie, świadectwo w tej sprawie, potwierdzające to, na co ja dałem wam słowo. Już z samego tego, co przysięgli oni i co ja, można wyciągnąć wnioski, kto z nas dwóch mówi prawdę i kto jest krzywoprzysięzcą<sup>51</sup>. Oni bowiem przysięgli, że zabiłem Diodotosa, pośrednio przyczyniając się do śmierci<sup>52</sup>, ja zaś — że nie zabiłem, ani własnoręcznie, ani też pośrednio<sup>53</sup>. [17] Stawiają mi zarzuty na podstawie tego, że winny jest ten,

---

47 „Udowodnić [...] jak tylko chce” (ἐξελέγξει ὁ τι αὖν βούληται); tekst kodeksów zawiera na końcu εἰπεῖν, co daje nieskładny sens: „udowodnić, co tylko chce powiedzieć”; wydawcy najczęściej usuwają ten bezokolicznik (GERNET, GAGRIN, MAIDMENT), niektórzy jednak (THALHEIM) proponują emendację w postaci dodatkowego spójnika łącznego (ἐξελέγξει καὶ ὁ τι αὖν βούληται εἰπεῖν), co daje znaczenie: „udowodnić to i powiedzieć, co tylko chce”.

48 „Z przysłuchujących się temu procesowi”, dosł. „z tych stojących wokół” (τῶν περιεστώτων τούτων); chodzi o „publiczność”, osoby stojące za oddzielającymi sąd barierkami (δρῦφакτοι), które formalnie nie biorą w ogóle udziału w procesie; zob. LANNI 1997.

49 „Odbierającemu przysięgę” (τοῦ ὀρκωτοῦ): osoba, być może niższego stopnia urzędnik, do zadań którego należało przyjmowanie przysięg od stron procesu; dokumenty epigraficzne potwierdzają tę funkcję dla przysięg towarzyszących międzynarodowym traktatom; por. CARAWAN 1998: 139—140; SOMMERSTEIN — BAYLISS 2013: 181—183.

50 Brak zapowiedzi wystąpienia świadków (por. Ant. 5.20, 22, 24, 28, 30) jest niekiedy (THALHEIM, GERNET, MAIDMENT) traktowany jako dowód wystąpienia luki w tym miejscu; tok argumentacji nie jest jednak zaburzony, a z podobną sytuacją (brak zapowiedzi) mamy do czynienia również w Ant. 5.61.

51 „Kto [...] mówi prawdę i kto jest krzywoprzysięzcą”, dosł. „który [...] [pod przysięgą potwierdził rzeczy] bardziej prawdziwe i bardziej zgodne z przysięgą” (πότεροι ἀληθέστερα καὶ εὐορκότερα).

52 „Pośrednio przyczyniając się”, dosł. „zaplanowawszy” (βουλεύσαντα); nt. planowania „nieumyślnego zabójstwa” zob. Ant. 1: *Wprowadzenie*.

53 „Pośrednio”, dosł. „zaplanowawszy” (zob. wyżej).



kto wezwał chłopca do wypicia specyfiku albo go do tego zmusił, albo też mu go podał. Ja zaś na podstawie tych właśnie zarzutów wyjaśnię, że nie ponoszę za to odpowiedzialności: ani bowiem nie wezwałem, ani nie zmusiłem, ani nie podałem. A do tego jeszcze dodam, że nawet nie byłem przy tym, jak pił. I jeśli twierdzą, że przestępstwo popełnił ten, kto wydał polecenie, to ja w takim razie przestępstwa nie popełniłem — bo polecenia nie wydałem. I jeśli twierdzą, że przestępstwo popełnił ten, kto zmusił, to ja w takim razie przestępstwa nie popełniłem — bo nie zmusiłem. I jeśli twierdzą, że ten, kto podał, jest winny, to ja winny nie jestem — bo nie podałem. [18] Kto tylko chce, może zatem stawiać fałszywe zarzuty przeciwko drugiemu. Każdy bowiem jest władny to uczynić. To jednak, żeby miało miejsce, co miejsca nie miało, i żeby popełnił przestępstwo, kto przestępstwa nie popełnił, nie zależy — jak sądzę — od ich słów, lecz od sprawiedliwości i prawdy<sup>54</sup>. W przypadku każdego zabójstwa zaplanowanego i dokonanego w ukryciu<sup>55</sup>, gdzie nie ma świadków, z konieczności trzeba w takich przypadkach rozstrzygnięcie opierać na słowach oskarżyciela i tego, kto na nie odpowiada; trzeba szukać tropu, nie pokładać zbyt wiele zaufania w tym, co się słyszy<sup>56</sup>, i na podstawie przypuszczeń raczej niż jednoznacznej wiedzy wydawać werdykt w sprawie. [19] Tu jednak, po pierwsze, sami oskarżyciele są zgodni, że śmierć nie nastąpiła na skutek premedytacji ani też intrygi<sup>57</sup>. Dalej, wszystko dokonało się jawnie i wobec wielu świadków, zarówno mężów, jak i chłopców, wolnych i niewolników. Stąd też, nawet jeśli ktoś dopuściłby się jakiegoś przestępstwa, natych-

---

54 Argument ten jest przykładem brachylogii w postaci zeugmy (złożonej); odczytany literalnie wydaje się oznaczać, że od „sprawiedliwości i prawdy” zależy uczynienie faktu z tego, co nie miało miejsca, i przestępcy z człowieka niewinnego; właściwy jego tok pomija jeden istotny element: „to jednak, żeby miało miejsce, co miejsca nie miało, i żeby popełnił przestępstwo, kto przestępstwa nie popełnił, nie zależy — jak sądzę — od ich słów, lecz [rozróżnienie faktów od kłamstwa zależy] od sprawiedliwości i prawdy”; nt. brachylogii i złożonej (semantycznie) zeugmy zob. LAUSBERG 2002: 476, 392—394.

55 „Zabójstwa [...] w ukryciu”, dosł. „wszystkie dokonywane w ukryciu i dotyczące zabójstwa plany” (ὁπόσα μὲν γὰρ λάθρα πράττεται καὶ ἐπὶ θανάτῳ βουλευθέντα): argument oparty m.in. na *hendiadys* („dokonywane w ukryciu i dotyczące zabójstwa”).

56 „Nie pokładać zbyt wiele zaufania w tym, co się słyszy”, dosł. „nieznacznie niedowierzać temu, co jest mówione” (σμικρὸν ὑπονοεῖν τὰ λεγόμενα): możliwe jest inne znaczenie: „dokładnie analizować to, co się mówi” (tak GAGARIN; *contra* GERNET i MAIDMENT).

57 W oryginale cały rozdz. 19 to jeden period, będący przy tym anakolutem; przełożone tutaj zdanie (jako główne) jest w istocie zdaniem względnym, które nie ma zdania nadrzędnego; całość w przekładzie przyjęłaby następującą postać: „gdzie jednak, po pierwsze, sami oskarżyciele zgadzają się, że śmierć nie nastąpiła na skutek premedytacji ani też intrygi, dalej zaś wszystko się dokonało jawnie i wobec wielu świadków, zarówno mężów, jak i chłopców, wolnych i niewolników, za sprawą których, nawet jeśli ktoś dopuściłby się jakiegoś przestępstwa, natychmiast zostałyby to ujawnione, a zarzuty stawiane temu, kto przestępstwa nie popełnił — natychmiast obalone”.

miast zostałyby to ujawnione<sup>58</sup>, a zarzuty stawiane temu, kto przestępstwa nie popełnił — natychmiast obalone<sup>59</sup>.

[20] Warto też wziąć pod uwagę, mężowie, zarówno zamysły moich adwersarzy, jak też sposób, w jaki podchodzą do sprawy. Od początku bowiem zgoła odmiennie postępują oni wobec mnie niż ja wobec nich. [21] Ten tutaj Filokrates powiedział bowiem, stając przed trybunałem t-smotetów w dniu, w którym miał miejsce pogrzeb chłopca, że zabiłem jego brata podczas próby chóru, zmusiwszy go, żeby wypił specyfik. A gdy zaczął to mówić, ja, stanąwszy przed sądem, tym samym sędziom powiedziałem, że Filokrates niesprawiedliwie posługuje się przeciwko mnie prawem jako wymówką<sup>60</sup>, oskarżając i rzucając przed sądem oszczerstwa, w sytuacji gdy następnego dnia i jeszcze kolejnego czekają mnie rozprawy przeciwko Aristionowi i Filonosowi; bo ze względu na to przecież mówi on te rzeczy. [22] Co do kwestii zaś, które mi zarzuca, powiedziałem, że łatwo udowodnić jest jego kłamstwo: wielu przecież znało sprawę, zarówno wolnych, jak i niewolników, młodszych i starszych — wszystkich razem ponad pięćdziesięciu; wiedzieli oni, co się mówiło o wypiciu specyfiku, oraz wszystko, co w tej sprawie zrobiono i co miało miejsce. [23] Wszystko to powiedziałem w sądzie i rzuciłem mu wtedy od razu wyzwanie — i ponownie następnego dnia przed tymi samymi sędziami — domagając się, żeby poszedł zebrać świadków, ilu tylko chciał, spośród tych, którzy byli przy zdarzeniu. Wymieniłem mu każdego z imienia — żeby ich przesłuchał i poddał weryfikacji<sup>61</sup>. Wolnych ludzi — tak, jak trzeba postępować z wolnymi, którzy ze względu na siebie samych i na sprawiedliwość powiedzieliby, co się naprawdę wydarzyło. Niewolników zaś — jeśli uznaliby, że na jego pytania odpowiadają prawdę. Jeśli z kolei uznaliby, że nie, to powiedziałem, że gotów jestem oddać wszystkich należących do mnie na próbę tortur<sup>62</sup>. A jeśliby jeszcze wskazał jakichś cudzych, to zgodziłem się przekonać właścicieli, żeby przekazali mu ich na próbę tortur w takiej postaci, jakiej tylko by sobie życzył. [24] To zatem powiedziałem i na to rzuciłem mu wyzwanie przed sądem, a świadkami tego byli tak sami sędziowie, jak też wiele innych prywatnych osób. Oni jednak ani od razu, ani też nigdy później, przez cały ten czas, nie zechcieli w ten

---

58 „Natychmiast zostałyby to ujawnione”, dosł. „byłby najbardziej jawny” (φανερώτατος ὂν εἶη).

59 „Zarzuty stawiane [...] natychmiast obalone”, dosł. „kto stawiałby zarzuty [...] zostałby najbardziej udowodniony jako kłamca” (εἴ τις [...] αἰτιῶντο, μάλιστα ἐξελέγχοντο).

60 „Posługuje się [...] jako wymówką” (προκαθιστάει): zob. LSJ Suppl. s.v. προκαθίστημι.

61 „Żeby [...] poddał weryfikacji” (ἐλέγχειν): bardziej ogólny termin, oznaczający przesłuchiwanie, dowodzenie i zbijanie argumentów; odnosi się on bowiem zarówno do wspomnianych niżej niewolników, jak i ludzi wolnych.

62 „Na próbę tortur” (βασανίζειν): nt. próby tortur zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

sposób dochodzić sprawiedliwości. Dobrze bowiem wiedzieli, że weryfikacja ta nie wyszłaby im na korzyść przeciwko mnie, lecz mnie — przeciwko nim: że to, co mi zarzucali, nie jest ani prawdziwe, ani też sprawiedliwe. [25] Wiecie przecież mężowie, że ten środek przymusu jest u ludzi największy i najsilniejszy, a weryfikacja, którą daje, w kwestii sprawiedliwości — najbardziej jednoznaczna i wiarygodna. Tam bowiem, gdzie wielu wolnych i niewolników wie o sprawie, ludzi wolnych przymusić można wiążącymi przysięgami<sup>63</sup>, które są dla nich sprawami największej wagi, niewolników zaś — innymi środkami przymusu, za sprawą których, nawet jeśli mają umrzeć, składając obciążające zeznania, to jednak zmuszeni zostają powiedzieć prawdę. Bo dla każdego z nich przymus, którego doznają w tej właśnie chwili, silniejszy jest od tego, który nastąpić ma później<sup>64</sup>. [26] Na to więc wszystko rzuciłem im wyzwanie: mieli oni możliwość dowiedzieć się sprawiedliwej prawdy<sup>65</sup> od tych wszystkich, od których było w ludzkiej mocy się dowiedzieć<sup>66</sup>, a żadna wymówka już im nie pozostała. Choć to mnie teraz stawia się zarzuty i to ja, według nich, jestem przestępcą, gotów byłem mimo to przeciwko sobie samemu dostarczyć im najbardziej sprawiedliwej weryfikacji. Oni zaś sami, choć stawiają mi zarzuty i twierdzą, że doznali ode mnie krzywdy, nie mieli ochoty zweryfikować, czy rzeczywiście krzywdy doznali. [27] Bo jeśli to ja, mimo ich wyzwania, nie zechciałbym ujawnić tych, którzy przy tym byli, lub wydać na ich żądanie służi albo też unikałbym jakiegokolwiek innego wyzwania, to z tego właśnie zrobiliby najmocniejszy dowód przeciwko mnie — że zarzuty są prawdziwe. Skoro zaś to właśnie oni, mimo mojego wyzwania, unikali weryfikacji, sprawiedliwe jest uznać to właśnie za dowód na moją korzyść przeciwko nim, że zarzuty, które czynią przeciwko mnie, są nieprawdziwe<sup>67</sup>. [28] Wiem też i to, mężowie, że gdyby to na ich korzyść przeciwko mnie składali świadectwo świadkowie, którzy przy tym byli, to tym właśnie posługiwaliby się jako najsilniejszym argumentem i to przedstawiliby jako najbardziej jednoznaczny dowód (*pistis*): świadków składających obciążające świadectwo. Skoro zaś sami świadkowie potwierdzają, że prawdą jest, co mówię ja, nieprawdą zaś, co oni mówią, to oni

---

63 „Wiążącymi przysięgami”, dosł. „przysięgami i zobowiązaniami” (ὄρκους καὶ πίστεις): *hendiadys*.

64 „Przymus” (ἀνάγκη): w tym kontekście przede wszystkim cierpienie zadawane niewolnikowi podczas próby tortur, które wg mówcy silniejsze jest od grożącego mu później ze strony pana (lub jego bliskich) za złożenie obciążających go zeznań.

65 „Sprawiedliwej prawdy”, dosł. „sprawiedliwości i prawdy” (τῆ ἀληθείᾳ καὶ τὰ δίκαια): *hendiadys*.

66 „Było w ludzkiej mocy się dowiedzieć”, dosł. „będąc człowiekiem, trzeba się dowiedzieć” (χρὴ ἄνθρωπον ὄντα [...] πυνθάνεσθαι): innymi słowy — bez boskiego objawienia; por. GAGARIN 1997: 237.

67 Por. Ant. 1.10—11; 5.38.

pouczają was, żebyście nie dawali wiary świadectwom na moją korzyść i że powinniście za to wierzyć ich słowom. Lecz jeśli to moje słowa nie miałyby poparcia świadków, to zarzucaliby mi, że kłamię. [29] A przecież to niesłychane, żeby te same świadectwa złożone<sup>68</sup> na ich korzyść były godne zaufania, na moją zaś — niewiarygodne. Ich słowa byłyby bardziej godne zaufania od moich świadectw — i słusznie — gdybym przedstawił świadków, którzy w ogóle nie byli przy zdarzeniu, albo też nie przedstawił tych, którzy byli, lecz jakichś innych. Tu jednak są oni zgodni, że świadkowie byli przy zdarzeniu i że ja przedstawiam tych, którzy byli. I od pierwszego dnia tak ja, jak i wszyscy świadkowie otwarcie mówimy to samo, co teraz właśnie przed wami. Na jakiej zatem innej podstawie niż to właśnie, mężowie, uznać należy jedno za prawdziwe i wiarygodne, drugie zaś za nieprawdziwe i niewiarygodne? [30] Tam gdzie przedstawione fakty jedynie w słowach znajdują oparcie, nie ma natomiast świadków<sup>69</sup>, powiedzieć mógłby ktoś, że słowom takim brakuje potwierdzenia przez świadków<sup>70</sup>. Tam z kolei, gdzie przedstawia się świadków, brak jednak wniosków<sup>71</sup>, które z ich świadectwami są zgodne, to samo można byłoby powiedzieć, jeśli wola. [31] Ja jednak przedstawiam wam zarówno przekonujące argumenty, wraz z argumentami — zgodne z nimi świadectwa, ze świadectwami zaś — przedstawione fakty, a na podstawie samych faktów wyciągam wnioski. Do tego jeszcze dwa najsilniejsze punkty: z jednej strony nie tylko ja im, lecz także oni sami sobie udowadniają nieprawdę, z drugiej zaś nie tylko ja siebie, lecz także i oni mnie uwalniają od zarzutów. [32] Ja bowiem chciałem poddać weryfikacji ich zarzuty, oni jednak nie chcieli się na to zgodzić i tym samym popełniali przestępstwo<sup>72</sup>. Tym samym uwolnili mnie od zarzutów i stali się świadkami przeciwko sobie samym: że ich zarzuty są nieprawdziwe i niesprawiedliwe. Doprawdy, skoro razem z moimi świadkami, jako świadków w mojej sprawie przedstawiam

68 „Te same świadectwa złożone [...]”, dosł. „ci sami świadkowie składający świadectwa” (οἱ αὐτοὶ μάρτυρες [...] μάρτυροῦντες); chodzi tu o sam status i znaczenie świadectw, a nie literalnie o tych samych świadków.

69 Dosł. „jeśli ktoś słowami przedstawiałby fakty, nie dostarczyłby natomiast świadków”.

70 Dosł. „powiedziałyby ktoś, że tego rodzaju słowom brakuje świadków”.

71 „Wniosków” (τεκμήρια): gdzie indziej tłumaczone jako: „dowody” — chodzi jednak o dowody wynikające z samej argumentacji, a nie te przedstawione w formie zeznań, przysięg itp.; Arystoteles (*Rh.* 1355b) na tej podstawie rozróżnia dowody artystyczne (πίστεις ἐν τεχνῶν — tu: τεκμήρια) i nieartystyczne (πίστεις ἄτεχναι — tu: πίστεις).

72 „Popełniali przestępstwo” (ἡδίκουν): argument nie do końca prawdziwy; adwersarze nie mieli obowiązku przyjąć wyzwania rzuconego im przez mówcę; większość wydawców (THALHEIM, GERNET, MAIDMENT) poprawia lekcję kodeksów ἡδίκουν na εἴ τι ἡδικοῦντο, co zamiast asyndetycznego: „nie chcieli się zgodzić na weryfikację [i tym samym] popełniali przestępstwo” daje: „nie chcieli się zgodzić na weryfikację, czy w czymś zostali skrzywdzeni”; zob. jednak GAGARIN 1997: 238.

również adwersarzy, to gdzie jeszcze miałbym się udać albo też co wykazać, żeby zostać uwolnionym od zarzutów.

[33] Sądzę, mężowie, że na podstawie tego, co zostało powiedziane i wykazane, wszyscy już wiecie, że nie mam nic wspólnego z tymi zarzutami i sprawiedliwie wydacie werdykt uniewinniający mnie. A żebyście jeszcze lepiej rzecz poznali, właśnie po to powiem jeszcze więcej i wykażę wam, że ci oskarżyciele to najgorsi krzywoprzysięzcy i bezbożnicy wśród ludzi i że ze względu na ten proces godni są nie tylko mojej nienawiści, ale także was wszystkich i innych obywateli. [34] Tak pierwszego bowiem dnia, w którym chłopiec umarł, jak i też następnego, w którym miało miejsce wystawienie zwłok, oni sami nie uznali za stosowne postawić mi zarzutów, że popełniłem jakiekolwiek przestępstwo; zamiast tego rozmawiali ze mną i przebywali w tym samym miejscu<sup>73</sup>. Trzeciego dnia natomiast, gdy odbywał się pogrzeb chłopca — wtedy dali się namówić moim wrogom i uknuli tę intrygę, żeby postawić mi zarzuty i poprzez proklamację wzbронić mi przywilejów prawnych<sup>74</sup>. Kim zatem byli ci, którzy ich namówili? Trzeba, żebym i tę sprawę wam przedstawił. [35] Miałem wnieść oskarżenie<sup>75</sup> przeciwko Aristionowi, Filinosowi i Ampelinosowi<sup>76</sup>, a także<sup>77</sup> przeciwko podsekretnarzowi tesmotetów<sup>78</sup>, który razem z nimi brał udział w kradzieży. W związku z tymi sprawami wniosłem oskarżenie o zdradę

---

73 Co tym samym implikowało zażyłość, będąc nie tylko niestosowne moralnie, lecz także niebezpieczne rytualnie, jako że krewnych ofiary dotykać mogła znacząca zabójcę rytualna nieczystość (która „propagować” się mogła nawet przez rozmowę); por. wyżej, Ant. 5.11 i kom.; E. HF 1281; Or. 75, 481; zob. też KUCHARSKI 2012: 226—227.

74 „Przywilejów prawnych” (τῶν νομίμων): w tym miejscu chodzi przede wszystkim o zdolność procesową; rzeczownik τὰ νόμιμα swoim znaczeniem obejmował również innego rodzaju obyczaje i tradycje, w tym także religijne, w których uczestnictwo było również wzbronione na mocy poprzedzającej proces o zabójstwo proklamacji; por. wyżej, 6.4.

75 Nt. tej konkretnej sprawy zob. niżej, F xviii 61.

76 Ampelinos (PA 728; LGPN 1; PAA 124415; demotikon nieznane): postać bliżej nieznana; wg niektórych sugestii tożsama ze wspomnianym niżej podsekretnarzem tesmotetów (zob. niżej).

77 „A także” (καί): wg sugestii JERNSTEDTA jest to późniejszy wtręt; w tej sytuacji określenie „podsekretnarza tesmotetów” odnosiłoby się właśnie do Ampelinoso, a wszystkich oskarżonych przez mówcę byłoby trzech; por. THALHEIM, GERNET *app.crit.*; GAGARIN 1997: 239.

78 „Podsekretnarz tesmotetów” (ὑπογραμματεὺς τῶν θεσμοθετῶν): sekretarz (archontów) tesmotetów, wybierany drogą losowania, był *de facto* „dziesiątym archontem” (dzięki czemu każdy z archontów przypadał na jedną fylę); tu mowa o podległym mu podsekretnarzu (lub jednym z nich), który zapewne wspierał kolegium w sprawach formalnych; nt. sekretarza tesmotetów zob. *Ath.Pol.* 55.1; por. RHODES 1993<sup>2</sup>: 613; nt. sekretarzy w demokracji ateńskiej zob. CAREY 2017<sup>2</sup>: 85—86; HANSEN 1999: 247—248.

stanu (*eisēngeila*)<sup>79</sup> przed Radę Pięciuset<sup>80</sup>. Ze względu na czyny, których się dopuścili, nie mieli oni żadnej nadziei na uniknięcie wyroku<sup>81</sup>: tak wielkie bowiem były popełnione przez nich przestępstwa. Uznali więc, że ocalenie i uwolnienie od wszystkich kłopotów znajdą, jeśli namówią ich<sup>82</sup>, żeby zgłosili oskarżenie<sup>83</sup> i na mocy proklamacji wzbronili mi przywilejów prawnych. [36] Zgodnie z prawem bowiem, gdy tylko ktoś zgłosi oskarżenie o zabójstwo, wzbraniane są przywileje prawne. Pozbawiony zaś przywilejów prawnych nie byłem w stanie doprowadzić do procesu. Oni zaś — ponieważ wniosłem oskarżenie o zdradę stanu i wiedziałem o ich sprawach, do procesu jednak doprowadzić nie mogłem — mieli w ten sposób łatwo uniknąć wyroku i nie ponieść kary z waszych rąk za popełnione przestępstwa. A wszystko to nie przeciwko mnie z początku uknuł Filinos i inni, lecz najpierw przeciwko Lizystratosowi, jak sami usłyszeliście<sup>84</sup>. [37] I zależało im bardzo na tym, żeby oskarżenie zgłosić od razu

---

79 „Wniosłem oskarżenie o zdradę stanu” (εἰσήγγειλα): rodzaj oskarżenia, w którym Rada Pięciuset przyjmowała skargę i wydawała wstępny wyrok (*katagnōsis*); oskarżenie tego rodzaju uruchamiane było przede wszystkim przeciwko urzędnikom państwowym w związku ze sprawowanym przez nich urzędem; wyrok uniewinniający zamykał sprawę, wyrok grzywny do 500 drachm był również ostateczny (choć skazanemu przysługiwało odwołanie się do sądu ludowego), wyrok wyższy wymagał natomiast obligatoryjnie usankcjonowania w regularnym procesie przez trybunał sądu ludowego; zob. *Ath. Pol.* 45.2; por. *Dem.* 24.63; *Poll.* 8.51; zob. też HANSEN 1975: 22—28; RHODES 1993<sup>2</sup>: 541—542.

80 Rada Pięciuset: ateńskie gremium pełniące funkcję najwyższej władzy w demokratycznych Atenach; do jego obowiązków należało przygotowanie porządku obrad Zgromadzenia Ludowego (wszelkie inicjatywy ustawodawcze musiały zyskać aprobatę Rady, zanim trafiły pod głosowanie na Zgromadzeniu), administracja finansami państwa, przyjmowanie zagranicznych poselstw, a także funkcje sędziowskie (*eisangelia* kierowana do Rady); w skład Rady wchodziło po pięćdziesięciu przedstawicieli (wybranych losem) każdej z dziesięciu fyl ateńskich (por. wyżej, *Ant.* 6.11 i kom.); zob. RHODES 1972; por. HANSEN 1999: 249—267.

81 „Na uniknięcie wyroku”, dosł. „aby uciec” (ἀποφεύξεσθαι): kolejny przykład (regularnej) metonimii *concretum pro abstracto* w języku prawnym.

82 Chodzi o oskarżycieli w bieżącej sprawie.

83 „Żeby zgłosili oskarżenie” (ἀπογράφεσθαι): chodzi o formalny akt rejestracji oskarżenia u odpowiedzialnego za dany rodzaj sprawy sądowej urzędnika (tu: archonta króla); nie należy mylić z procedurą rejestracji (ἀπογραφή), której istotą było ściąganie publicznego długu — na drodze oskarżenia poprzez „rejestrację” podlegających konfiskacie dóbr; nie wiemy natomiast, czy i jak zgłoszenie oskarżenia (ἀπογράφεσθαι) różniło się od formalnego uruchomienia procedury sądowej u odpowiedniego urzędnika (λαγχάνειν); por. MACDOWELL 1963: 26, 34.

84 Nigdzie indziej w mowie tej nie pojawia się wzmianka o Lizystratosie; GERNET uważa, że on również niedługo wcześniej oskarżony został przed trybunałem Palladion (składającym się z tych samych sędziów); GAGARIN (1997: 240) sugeruje, że wspomnieć o tym mogli świadkowie; być może też sprawę tę przedstawił — choć w innym świetle oczywiście — sam oskarżyciel w swojej pierwszej mowie, poprzedzającej tę właśnie.



następnego dnia po pogrzebie chłopca, jeszcze przed rytualnym oczyszczeniem domostwa i dokonaniem zwyczajowych obrzędów: dopilnowali, żeby dokonało się to przed tym dniem, w którym pierwszy z nich miał stanąć przed sądem, tak abym nie był w stanie doprowadzić do procesu nawet jednego z nich i wykazać trybunałowi ich przestępstw. [38] Archont król jednak przeczytał im prawa i wyjaśnił, że w tym czasie nie ma już możliwości zgłoszenia oskarżenia i przedstawienia wymaganych wezwań<sup>85</sup>; ja zatem przed sądem doprowadziłem do skazania ich wszystkich, którzy knuli tę intrygę, i wiecie, jaka wymierzona została im kara<sup>86</sup>. Ci natomiast w ogóle nie byli w stanie przyjść im z pomocą, za którą wzięli pieniądze. Wtedy więc, zwracając się tak do mnie samego, jak i do moich przyjaciół, szukali zgody i gotowi byli wynagrodzić<sup>87</sup> mi swoje przewinienia. [39] Ja zatem, przekonany przez przyjaciół, publicznie się z nimi pogodziłem, w obecności świadków, którzy też pogodzili nas przed świątynią Ateny. Później wiele razy przebywali oni razem ze mną i rozmawiali w świątyniach, na agorze, w moim domu, w swoim własnym, w wielu innych miejscach. [40] Na koniec zaś ten tutaj Filokrates we własnej osobie, przed Radą Pięciuset w buleuterionie, stojąc razem ze mną na mównicy, dotykając mej dłoni, rozmawiał ze mną<sup>88</sup>, zwracając się do mnie po imieniu — jak i ja do niego. Toteż niesłychane wydało się to Radzie, gdy dowiedziała się o ich proklamacji, na mocy której pozbawiony zostałem przywilejów prawnych: widzieli ich wszak poprzedniego dnia przebywających ze mną w tym samym miejscu i rozmawiających. [41] Rozważcie więc razem ze mną i przypomnijcie to sobie, mężowie. Wykażę wam to nie tylko poprzez świadectwa: że mówię prawdę, łatwo poznacie też na podstawie dokonanych przez nich samych czynów. Po pierwsze to, co zarzucają archontowi królowi: że to przez moje zabiegi, jak twierdzą, nie chciał on przyjąć oskarżenia. To właśnie będzie dowodem przeciwko nim samym, że nie mówią prawdy. [42] Archont król powinien był bowiem, gdy tylko zgłoszone zostało oskarżenie, wyznaczyć w trzech kolejnych miejscach trzy przesłuchania wstępne<sup>89</sup>, w czwartym zaś — sprawę wpro-

---

85 Problem ten szerzej omówiony jest w Ant. 6.42.

86 „Wymierzona [...] kara”, dosł. „co zostało oszacowane” (ἐτιμήθη): w procesie szacowania (τίμησις), następującym po uznaniu oskarżonego winnym; zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

87 „Wynagrodzić” (δίκην [...] δίδοναι), lecz także „ponieść karę”: w ateńskim dyskursie sądowym kary i rekompensaty (podobnie jak grzywny i odszkodowania) nie były pojęciowo rozróżnione.

88 „Dotykając mej dłoni, rozmawiał ze mną”, dosł. „dotykając, rozmawiał ze mną” (ἅπτόμενος ἐμοῦ διελέγετο), gdzie „mnie” (ἐμοῦ) syntaktycznie połączone jest zarówno z „dotykając”, jak i z „rozmawiał” (*apo koinou*); prawdopodobnie, jak sugeruje GAGARIN (1997: 242), chodzi tu o gest dotknięcia czy też uściśnięcia dłoni.

89 „Przesłuchania wstępne” (προδικασίαι): zob. wyżej, Ant. 6: *Wprowadzenie*.



wadzić przed sąd, jak ma to miejsce właśnie teraz. Jego kadencji pozostały jednak tylko dwa miesiące: Thargelion i Skiroforion<sup>90</sup>. Nie był on więc w stanie sam wprowadzić sprawy przed sąd<sup>91</sup>, nie wolno też przekazać<sup>92</sup> procesu o zabójstwo: nigdy bowiem w tym kraju żaden archont król tego nie uczynił. Uznał więc za stosowne nie przyjmować wbrew prawu oskarżenia, którego ani sam wprowadzić nie mógł przed sąd, ani też przekazać. [43] To zaś jest najważniejszą wskazówką, że nie dopuścił się on<sup>93</sup> wobec nich przestępstwa: ten tutaj Filokrates wielu innych niepokoił i fałszywie oskarżał<sup>94</sup> podczas ich audytu<sup>95</sup>, przeciwko niemu jednak, który rzekomo wyrządził mu straszne i niesłychane krzywdy, nie wniósł oskarżenia. A jaki ważniejszy jeszcze dowód mógłbym wskazać, że nie doznał on krzywdy ani z jego strony, ani z mojej? [44] Gdy tylko ten tutaj archont król<sup>96</sup> rozpoczął urzędowanie, mieli oni cały czas możliwość, poczynając od pierwszego dnia miesiąca Hekatombajon<sup>97</sup>, przez następnych trzydziści, kiedy tylko chcieli, zgłosić oskarżenie. Nigdy tego jednak nie uczynili. I znów w miesiącu Metageitnion<sup>98</sup>, poczynając od pierwszego dnia, mieli możliwość zgłosić oskarżenie, kiedy tylko chcieli; nie uczynili tego jednak, lecz nawet i z tego miesiąca przeczekali dwadzieścia dni. Toteż

---

90 Thargelion był przedostatnim miesiącem kalendarza attyckiego, ostatnim zaś Skiroforion (czerwiec—lipiec).

91 Archont król, przyjmując oskarżenie o zabójstwo, zobowiązany był wyznaczyć trzy rozprawy wstępne (*prodikasiai*), poprzedzające właściwy proces, w trzech następujących po sobie miesiącach; w przedstawionej tu sytuacji urzędnik ten nie miał oczywiście możliwości doprowadzenia procesu do końca, w związku z czym skargę odrzucił (tak aby oskarżyciele złożyli ją dopiero u jego następcy); być może nie był on prawnie do tego zobligowany, nie wydaje się jednak również, żeby był zobligowany do jej przyjęcia; por. MacDowell 1963: 35—36.

92 „Przekazać” (*παράδοῦναι*): swojemu następcy, który pełnić miał urząd archonta króla w następnym roku.

93 Chodzi o wspomnianego wyżej archonta króla.

94 „Fałszywie oskarżał”, dosł. „oskarżał jako sykofanta” (*ἐσυκοφάντει*): w tym miejscu nacisk położony jest na bezpodstawność sykofanckich oskarżeń, a nie na ich podejrzaną motywację; por. Osborne 2010: 205—228.

95 „Innych [...] podczas ich audytu”, dosł. „innych spośród podlegających audytowi” (*ἐτέροις τῶν ὑπευθύνων*): ateńscy urzędnicy (w tym przede wszystkim archonci) na koniec swojej kadencji zdać musieli audyt (*εὐθύνα*) ze swego urzędowania; miał on dwa etapy: 1) obligatoryjny, w którym badano jego sprawozdanie finansowe, 2) fakultatywny, w którym każdy pełnoprawny obywatel mógł wnieść publiczne oskarżenie o naruszenie prawa podczas sprawowania urzędów; rzekomy sykofantyzm Filokratesa dotyczyć miał właśnie tego drugiego etapu.

96 Chodzi o urzędującego i przewodniczącego bieżącemu procesowi następcę wspomnianego wcześniej archonta króla.

97 Hekatombajon (lipiec—sierpień) był pierwszym miesiącem kalendarza attyckiego (odbywały się w nim m.in. Panateneje).

98 Metageitnion (sierpień—wrzesień) był drugim miesiącem kalendarza attyckiego.

wszystkiego razem upłynęło im za tego tutaj archonta ponad pięćdziesiąt dni, podczas których mogli zgłosić oskarżenie, czego jednak nie uczynili. [45] Wszyscy inni natomiast, którym czas nie pozwala za tego samego archonta króla [...] A przecież znali oni wszystkie prawa. Widzieli mnie biorącego udział w posiedzeniach Rady Pięciuset, widzieli mnie wchodzącego do buleuterionu<sup>99</sup>. A są tam<sup>100</sup> posągi<sup>101</sup> Zeusa i Ateny patronów Rady<sup>102</sup>, które członkowie Rady, wchodząc, pozdrawiają; jako jeden z nich i ja czyniłem to samo, podobnie też względem innych posągów, razem z całą Radą — składałem ofiary i zanosilem modły za nasze państwo. A do tego jeszcze byłem jednym z prytańców przez całą pierwszą prytanię<sup>103</sup>,

---

99 Buleuterion: miejsce obrad Rady Pięciuset (*boulē*): prawdopodobnie chodzi o tzw. stary buleuterion, wybudowany jeszcze pod koniec VI w. p.n.e., za czasów Kleistenesa; budynek ten znajdował się przy agorze, od strony zachodniej; pod koniec V w. p.n.e. miejscem obrad Rady Pięciuset stał się tzw. nowy buleuterion, nieco mniejszy (!) budynek stojący na zachód od starego (a zatem niewychodzący bezpośrednio na agorę); ten ostatni, od czasów wojen perskich będący również siedzibą — zniszczonego podczas najazdu Kserksesa — sanktuarium Wielkiej Matki (Μεγάλη Μήτηρ), stał się państwowym archiwum (*Metron*); na południe od obu budynków znajdował się tzw. *tholos* (wybudowany ok. 465 p.n.e.), siedziba prytańców (zob. niżej, 5.45 i kom.); jako że jedna trzecia każdej prytańii musiała się znajdować się zawsze w tholosie, towarzyszyły mu również zabudowania gospodarcze, w tym kuchnia; por. THOMSON 1940; McDONALD 1943: 131—141; RHODES 1972: 18—19, 30—32; zob. też HANSEN 1999: 254—255.

100 „A są tam”, dosł. „w samym buleuterionie są” (ἐν αὐτῷ τῷ βουλευτηρίῳ [...] ἐστὶ) albo nawet: „w samym środku buleuterionu są”; zob. niżej.

101 „Posągi”, dosł. „posąg” (ἱερὸν): być może jednak pojęcie to należy rozumieć jako „sanktuarium” (raczej symboliczne), które tożsamy byłoby z „ogniskiem” Rady (ἐστία βουλαία), znajdującym się w samym środku buleuterionu, przy mównicy (βῆμα); jeśli jednak uznamy to za wzmiankę o posągach, to należałoby je umiejscowić przy wejściu do buleuterionu; por. McDONALD 1943: 135, 137 i przyp. 51; RHODES 1972: 34—35; MIKALSON 1998: 112—113; zob. też PARKER 2005: 404 („ołtarz”).

102 „Zeusa i Ateny patronów Rady” (Διὸς βουλαίου καὶ Ἀθηνᾶς βουλαίας): to niejedyna tego rodzaju para; znamy również Zeusa i Atenę patronów fratrii (Φράτριος, Φρατρία), Zeusa Zbawiciela (Σωτήρ) i Atenę Zbawicielkę (Σώτειρα); por. MIKALSON 1998: 112; PARKER 2005: 404.

103 Rada Pięciuset dzieliła się na 10 pięćdziesięciosobowych prytańii, z których każda reprezentowała jedną z 10 fyl attyckich; każda z owych prytańii stanowiła komitet wykonawczy przez 1/10 roku, tj. przez 1 miesiąc kalendarza buleutycznego; do jej zadań należało przygotowywanie programu posiedzeń Rady, zwoływanie ich, przewodniczenie im, a także przewodniczenie obradom Zgromadzenia Ludowego; te dwie ostatnie funkcje (przewodniczenie obradom Rady i Zgromadzenia) przejęło od prytańców ok. 400 p.n.e. nowo powołane kolegium 9 proedrów, wyłaniane również z grona Rady Pięciuset — po jednym ze wszystkich prytańii oprócz aktualnie urzędującej; każdego dnia wyłaniano losem przewodniczącego prytańii (ἐπιστάτης), który sprawować mógł tę funkcję tylko przez jeden dzień i tylko raz w życiu; był on przez ten okres formalnie głową państwa, jemu powierzano klucze do sanktuariów, skarbców i archiwów państwowych i to on przyjmował oficjalne poselstwa przybywające do Aten; trzecia część urzędującej prytańii (razem

bez dwóch zaledwie dni: w tym czasie spełniałem rytuały i składałem ofiary za demokrację. Na oczach wszystkich przedstawiałem wnioski do przegłosowania<sup>104</sup> i wygłaszałem opinie o najważniejszych i najbardziej potrzebnych państwu sprawach. [46] Oni zaś, choć byli przy tym tu, na miejscu<sup>105</sup> i mieli możliwość zgłosić oskarżenie, i tym samym nie dopuścić<sup>106</sup> mnie do tego wszystkiego, nie uznali jednak za stosowne zgłosić oskarżenia<sup>107</sup>. A przecież mieli wystarczające powody, żeby o tym pamiętać i rozważyć to — zarówno ze względu na siebie samych, jak i na państwo. Dlaczego zatem nie zgłosili oskarżenia? Z tego samego powodu, dla którego przebywali ze mną i rozmawiali: przebywali bowiem ze mną, uznając, że nie jestem zabójcą. I nie zgłosili oskarżenia z tego samego powodu: uważali, że to nie ja zabiłem chłopca, że nie jestem zamieszany w zabójstwo i że nie miałem z tą sprawą nic wspólnego. [47] Jacy więc ludzie mogliby być bardziej od nich nędzni i nieprawi? Siebie samych nie byli oni w stanie przekonać, za słuszne jednak uznają przekonać do tego was. Wzywają was, żebyście skazali za to, co oni sami swoimi czynami uniewinnili. Tak jak inni ludzie słowa weryfikują na podstawie czynów, tak oni sami za pomocą słów usiłują podważyć czyny. [48] A przecież nawet jeśli nie powiedziałbym i nie ujawnił nic innego ani też nie przedstawił świadków, lecz to jedno wam wykazał: że za postawienie mi zarzutów i wydanie proklamacji wzięli pieniądze albo — nawet jeśli nie udowodniłbym łapówki<sup>108</sup> — że przebywali oni ze mną i rozmawiali, to właśnie powinno wam wystarczyć, żeby wydać werdykt uniewinniający, a ich uważać za najgorszych wśród ludzi krzywoprzysięzców i bezbożników. [49] Jakiego bowiem procesu nie podjęliby się oni? Jakiego sądu nie oszukaliby? Jakich przysięg nie ważyliby się złamać — ci, którzy od nadzorujących dochody<sup>109</sup>,

---

z przewodniczącym) musiała zawsze być w pogotowiu, w związku z czym przebywali oni w sąsiadującym z buleuterionem tolosie; zob. wyżej, 6.45; por. RHODES 1972: 20—21; HANSEN 1999: 252—253, 255—256.

104 „Przedstawiałem wnioski do przegłosowania” (ἐπιψηφίζων): być może jako przewodniczący (ἐπιστάτης) prytnii — który to urząd sprawować mógł mówca tylko jeden dzień i tylko raz w życiu — a być może jako członek prytnii; por. GAGARIN 1997: 245.

105 „Choć byli przy tym tu, na miejscu”, dosł. „będąc przy tym i przebywając tutaj [w kraju]” (παρόντες καὶ ἐπιδημοῦντες): *hendiadys*.

106 „Nie dopuścić” (εἴργειν): gdzie indziej tłumaczone jako „pozbawić” — „pozbawić przywilejów prawnych”, Ant. 6.36.

107 „Zgłosić oskarżenia” (ἀπογράφεσθαι): bis — kolejne nieornamentacyjne powtórzenie.

108 „Jeśli nie udowodniłbym łapówki”, dosł. „gdzie nie byłoby tego, który daje” (ὅπου δὲ μὴ εἴη ὁ δώσω).

109 „Nadzorujący dochody” (πορισταί): bliżej nieznani urzędnicy zajmujący się dochodami (πόροι); wspomina o nich Arystofanes; WOLPERT i KAPPARIS uważają, że przygotowywali oni raporty na temat możliwości uzyskania przez państwo dochodów, brak

mienie<sup>110</sup> i długi skarbu państwa<sup>111</sup>, a także od towarzyszących im sekretarzy<sup>112</sup>, wzięli trzydzieści min, żeby mi szkodzić; którzy wyrzucili mnie z buleterionu; którzy teraz tego rodzaju przysięgi składali? A to dlatego, że podczas mojej prytanii dowiedziałem się o strasznych i niesłychanych rzeczach, których się oni dopuścili, przedstawiłem to radzie i pouczyłem, że trzeba w tej sprawie wszcząć dochodzenie i doprowadzić do procesu. [50] I teraz ponoszą karę za przestępstwa tak oni sami, jak też i pośrednicy, u których zdeponowano pieniądze; a fakty zostały ujawnione. Toteż nawet jeśli by chcieli, to nie będą w stanie temu zaprzeczyć. Tak dalece są oni w te sprawy zamieszani<sup>113</sup>.

[51] Przed jakim więc sądem nie stawiliby się oni z zamiarem oszukania go? Jakich przysięg nie ważyliby się złamać ci najgorsi bezbożnicy. Ci, którzy i przed wasz trybunał, po złożeniu takich przysięg, przybyli z zamiarem oszukania — jeśli byłiby w stanie — choć wiedzą, że jesteście najbardziej pobożnymi i sprawiedliwymi sędziami wśród Hellenów?

---

jednak potwierdzenia tej skądinąd atrakcyjnej tezy; por. Ar. Ran. 1505; Lex.Seg. s.v. πορισται; zob. też RHODES 1993<sup>2</sup>: 356; WOLPERT — KAPPARIS 2011: 16, przyp. 37.

110 „Nadzorujący [...] mienie [państwa]”, dosł. „sprzedawcy” (πολέται): kolegium dziesięciu urzędników wybieranych losowo, których zadaniem było sprzedawanie (z reguły na drodze licytacji) dóbr należących do państwa i przekazywanie uzyskanych w ten sposób środków skarbowi państwa; pochodziły one często z konfiskat (na poczet długów lub w efekcie kary konfiskaty majątku); por. Ath.Pol. 47.2; RHODES 1993<sup>2</sup>: 552; MACDOWELL 1978: 137, 256; zob. też HANSEN 1999: 262.

111 „Nadzorujący [...] długi skarbu państwa” (πράκτορες): kolegium dziesięciu(?) urzędników wybieranych losowo, których zadaniem było rejestrowanie wszystkich dłużników skarbu państwa; nie było ich zadaniem ściąganie owych długów — tym zajmowali się dobrowolni oskarżyciele (hoi boulomenoi), tj. prywatne osoby, na drodze procedury rejestracji (apographē); por. Lex.Seg. s.v. πράκτορες; Andoc. 1.77, 79; Dem. 25.28; 43.71; 58.20; zob. też MACDOWELL 1978: 165; HANSEN 1980b: 160.

112 „Sekretarze”, właściwie: „podsekretarze” (ὑπογραμματεῖς): urzędnicy niższego stopnia towarzyszący wyżej wymienionym; zob. wyżej, 6.35 i kom; por. SICKINGER 1999: 37.

113 „Tak dalece [...] zamieszani”, dosł. „tak [bardzo] te sprawy zostały przez nich dokonane” (οὕτως αὐτοῖς πέπρακται τὰ πράγματα); przy innej interpretacji składni αὐτοῖς (nie *dativus auctoris*, lecz *commodi*) otrzymalibyśmy znaczenie: „tak oto te sprawy się dla nich [tj. na ich niekorzyść] potoczyły”.

## Antyfont Fragmenty (wybór)

### Uwagi do przekładu

Większość zachowanych fragmentów mów Antyfonta to pojedyncze słowa lub tytuły mów; w niniejszym wyborze przetłumaczono te, które zawierają większe partie tekstu, układające się w najbardziej choćby podstawowy sens. Numeracja fragmentów za wydaniem Thalheima. W wyborze uwzględniono wyłącznie partie tekstu, które uznaje się za autentyczne słowa Antyfonta.

## W sprawie przewrotu ustrojowego<sup>1</sup>

[1a]<sup>2</sup> [col. I] [...wybrany]<sup>3</sup>, by sprawować urząd, w którym wiele pieniędzy przechodziło przez moje ręce, obawiałem się nadchodzącego audytu? Albo też pozbawiony byłem praw obywatelskich (*atimos*), albo uczyniłem wam coś złego, albo obawiałem się sprawy sądowej, która nade mną wisiała? Zaprawdę nic z tych rzeczy nie było moim udziałem! A może dlatego, że moi przodkowie uczynili coś złego [...] <sup>4</sup> [Bo z tego wszak powodu wielu] [col. II] pożąda zmian ustrojowych — albo żeby nie ponieść kary, albo też żeby się zemścić i nie doświadczyć już więcej niczego złego. Ale nic z tych rzeczy nie było moim udziałem.

Mówią jednak oskarżyciele, że dla innych pisałem mowy sądowe i z tego czerpałem zyski. A przecież nie byłoby to dla mnie możliwe w ustroju oligarchicznym! [col. III] W demokratycznym z kolei to ja byłem mocny swoją umiejętnością przemawiania. W oligarchii miałem więc być bez wartości, podczas gdy w demokracji wart byłem wiele. Dalej więc — czy jest to prawdopodobne, żebym pożył oligarchii? Czy nie byłem w stanie logicznie tego wywnioskować? Albo jako jedyny wśród Ateńczyków rozpoznać tego, co dla mnie korzystne?

[col. IV] [...] postanowiono, na bogów olimpijskich [...] jeśli zaprawdę właściwie [...] rozważycie [...] gdy Teramenes<sup>5</sup>, który mnie oskarżył [...] w radzie [...] ten oto [...] tam przedstawił oskarżenie [...] ten oto

---

1 Podziwiana przez Tukidydesa mowa obrończa, którą Antyfont wygłosił oskarżony o zdradę stanu po upadku oligarchii Czterystu; autentyczność przytoczonych tu fragmentów nie jest bezdyskusyjna; por. Thuc. 8.68.2; zob. też GAGARIN 1997: 247—248; zob. też wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

2 Fragment odkryty na opublikowanym w 1907 (NICOLE 1907) papirusie (PGen 264bis—267); pełne opracowanie: NICOLE 1907; CPF 1.1.224—234; zob. też GAGARIN 1997: 102—103, 247—251; 2002: 161—164.

3 Figura retoryczna znana jako *hypophora*, w której mówca przytacza (hipotetyczne) argumenty *contra* po to, aby je obalić; niewykluczone, że, podobnie jak następne tego rodzaju argumenty, i ten rozpoczynał się od spójnika „Albo” (ἢλλά).

4 „A może dlatego, że moi przodkowie uczynili coś złego [i że za to mnie ukaraliście]” (ἐμὲ ἐτίμωρήσασθε): emendacja THALHEIMA za sugestią W. CRÖNERTA (*Litterarisch-ches Zentralblatt* 1907: 1503).

5 Nt. udziału Teramenesa w oskarżeniu Antyfonta zob. też Lys. 12.67.

[1]<sup>6</sup> W sprawie tego, co zarzucał mi Apoleksis<sup>7</sup>, jakobym sam był zwolennikiem przewrotu (*stasiōtēs*), jak i mój dziadek [...] Czyż nasi przodkowie nie byli w stanie ukarać tyranów? To ich pretorian<sup>8</sup> ukarać już nie potrafili<sup>9</sup>?

[77]<sup>10</sup> Domagał się, żebyście nie okazywali mi litości, obawiając się, że będę próbował przekonać was błaganiem (*hiketeiais*) i łzami<sup>11</sup>

[1d]<sup>12</sup> Mężowie [...] i żony, i dzieci miały was prosić, żeby [...] choć było możliwe, postanowiliśmy stanąć w ich obronie.

---

6 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v.* στασιώτης.

7 Apoleksis (demotikon nieznane; PA 1352; LGPN 1; PAA 140875): wg Harpokrationa (s.v. Ἀπόληξίς) należał on do komisji Trzydziestu, która w 411 p.n.e. miała spisać na nowo prawa (jej ustanowienie uważa się za pierwszy krok na drodze do oligarchicznego przewrotu); jako członek tego gremium niewątpliwie należał on również do oligarchii Czterystu, wyśmiewany przez Platona Komika.

8 „Pretorian”, dosł. „strażników” (δορυφόρους): pojęcie często stosowane na określenie straży osobistej tyranów; por. Hdt. 1.59; zob. też GAGARIN 1997: 251.

9 „Nie byli w stanie” (οὐκ [...] ἠδυνήθησαν), „[...] nie potrafili” (ἠδυνάτησαν): zapewne gra słów oparta na podobnym brzmieniu tych form czasownikowych; por. GAGARIN 1997: 251.

10 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda* (X w. n.e.), s.v. ἱκετεία; identyfikacja niepewna; GERNET uważa, że tworzy on jedną całość z F 4.

11 Obrońcy w sądach ateńskich często uciekali się do takich zabiegów, aby wzbudzić litość u sędziów; równie często wprowadzali na mównicę płaczących przyjaciół i rodzinę; por. Hyp. Dem. 40; Eux. 41; Din. 1.109—110; Aesch. 3.209—210; Dem. 19.281, 310; 21.99, 186—187; 38.19; Lys. 27.12; Lyc. 1.33, 150; zob. też Arist. *Vesp.* 978.

12 Fragment odkryty na PGen 267 (zob. wyżej).



## W obronie Myrrosa<sup>13</sup>

[35]<sup>14</sup> Bo przecież nie doświadczył tego, czego ja teraz doświadczam z jego rąk [...] Ludzie bowiem za bardziej wiarygodne uznają to, co widzą własnymi oczami<sup>15</sup>, niż prawdę, której dochodzenie zagłębia się w niejasności.

---

13 Myrros (demotikon nieznane; PA 10490; LGPN 1; PAA 662525): postać bliżej nieznana.

14 Fragment cytowany przez leksykon *Suda* s.v. ἄττα.

15 Nt. wagi, jaką przywiązywali Grecy do autopsji i do zmysłu wzroku w ogóle, zob. Hdt. 1.8; HrcIt. 22 B F 101a D—K (= Polyb. 12.27); zob. też SEGAL 2000; VERNANT 2000 i DOROSZEWSKA 2019.

*W sprawie daniny (phoros)<sup>16</sup>  
mieszkańców Samotraki<sup>17</sup>*

[49]<sup>18</sup> Ci bowiem, którzy na początku zasiedlili wyspę, byli Samijczykami — a od nich pochodzimy i my. Zasiedlili ją zaś powodowani koniecznością, a nie pragnieniem posiadania wyspy. Zostali bowiem wygnani z Samos przez tyranów i takim doświadczeni losem [...] I spustoszywszy, przybyli z Tracji na wyspę.

[50]<sup>19</sup> Z daleka bowiem widać, że wyspa, którą mamy w posiadaniu, jest górzysta i surowa. Niewiele ziem jest na niej przydatnych do uprawy, nie-użytków zaś wiele, bo też ona sama jest niewielka.

[52]<sup>20</sup> Wybrani bowiem zostali u was poborcy (*eklogeis*), którzy uznali, że mają oni dużo pieniędzy<sup>21</sup>.

[51]<sup>22</sup> A przecież nie zwróciliby swej uwagi na ubóstwo mieszkańców innych państw, za nic jednocześnie mając swoje własne bezpieczeństwo i ocalenie.

---

16 „Danina” (φόρος) była pierwotnie finansową kontrybucją wszystkich członków ateńskiego związku morskiego na rzecz wspólnej walki z Persami; z biegiem czasu jednak (szczególnie po przeniesieniu skarbcza związku z Delos do Aten w 454 p.n.e.) stała się bezwzględnie ściągany trybutem, podczas gdy cały związek dobrowolnych w założeniu sprzymierzeńców — ateńskim imperium; por. Thuc. 1.96—97; zob. też MEIGGS 1972: 234—254.

17 Podobnie jak F 9 dotyczący daniny mieszkańców Lindos (z mowy tej zachowały się jedynie pojedyncze słowa cytowane przez leksykografów) mowa ta dotyczyć mogła skargi mieszkańców wyspy na wysokość lub sposób ściągania przez Ateńczyków trybutu; por. GAGARIN 2002: 161.

18 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda* (X w. n.e.), s.v. Σαμοθράκη.

19 Fragment cytowany przez Pseudo-Demetriusza, *Eloc.* 53.

20 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex.* s.v. ἐκλογεῖς.

21 Alternatywne rozumienie: „którzy wydawali się mieć najwięcej pieniędzy” (por. GERNET).

22 Fragment cytowany przez gramatyka łacińskiego Pryscjana z Cezarei (VI w. n.e.), *Inst.* 18.280.

*Przeciwko Erasistratosowi*<sup>23</sup>,  
*w sprawie pawii*<sup>24</sup>

[57]<sup>25</sup> Jeśli ktoś chciałby przynieść ptaki<sup>26</sup> do miasta, odlecą nieuchwytnie. Jeśli zaś obetnie im skrzydła, pozbawi ich piękna. W skrzydłach bowiem jest ich piękno, a nie w ciele [...] Kto chciał, wchodził podczas nowiu. W inne zaś dni nikomu, kto przyszedł, nie udało się zobaczyć. A jest tak nie od wczoraj ani od przedwczoraj, lecz od ponad trzydziestu lat.

---

23 PA 5024; LGPN 5; PAA 400110; postać skądinąd nieznana; być może należy utożsamiać ją ze wspomnianym w pseudoplatońskim *Eryksjaszu* Erasistratosem z Acharnaj (PA 5025; PAA 400115) lub dziadkiem tegoż (PA 5024; PAA 400135); por. DAVIES 1971: 521—524; CARTLEDGE 1990: 47—48.

24 Tytuł *Przeciwko Erasistratosowi* (πρὸς Ἐρασίστρατον) z przyimkiem πρὸς (z akkusatiwem) zamiast κατὰ (z genetiwem) sugeruje mowę obrończą, w której Erasistratos jest oskarżycielem; dalsze spekulacje na temat natury prawnej sporu to czyste domysły; CARTLEDGE, opierając się na fakcie, że tytuł dotyczy (luksusowej) własności, sugeruje procedurę rejestracji (*apographē*) majątku oskarżonego, który miał następnie zostać zlicytowany, lub procedurę wykazania (*phasis*) — bezprawnego wykorzystywania dóbr publicznych; por. GERNET 1955: 72—73; RUSCHENBUSCH 1969; CARTLEDGE 1990: 55—60; zob. też KUCHARSKI 2016: 163 i przyp. 94, 336—339, 341—342.

25 Fragment cytowany przez Atenajosa (*Uczta mędrców*, 9.397c—d).

26 Pawie (παῶι) podobnie jak inne egzotyczne bądź rodzime ptaki były dobrze znane Atenńczykom (czego świadectwem jest choćby komedia Arystofanesa); jak podaje Atenajos cytujący ten fragment, wspomniane pawie były hodowane przez Demosa, syna Pylilampesa, a chętni do ich obejrzenia przybywali aż z Lacedemonu i z Tessalii; jak sugeruje CARTLEDGE, Pylilampes otrzymać mógł egzotyczne ptaki jako dyplomatyczny prezent od króla perskiego; por. Athen. 9.397c; zob. też CARTLEDGE 1990: 45—47, 53.

[61]<sup>28</sup> wszystkich zaś thetów<sup>29</sup> uczynić hoplitami<sup>30</sup>

---

27 Nt. Filinosa zob. wyżej, Ant. 6.12 i przypis; procedurą była prawdopodobnie wspomniana w Ant. 6.35 *eisangelia* do Rady Pięciuset, oskarżycielem zaś — wygłaszający tamtą mowę „choreg”; zob. wyżej, Ant. 6.35 i przypis.; nt. tej sprawy zob. też OSTWALD 1986: 362.

28 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v.* Θῆτες καὶ Θητικόν.

29 „Theci” (Θῆτες): najniższa spośród czterech klas majątkowych ustanowionych w Atenach jeszcze przez Solona (VII/VI w. p.n.e.); osoby zakwalifikowane do niej nie były w stanie wyprodukować więcej niż 200 „miar” zboża, wina lub oliwy, tj. 52 litry miary suchej (*medimnos*) lub 39 litrów płynnej (*metrētēs*); ci, którzy byli w stanie wyprodukować od 200 do 300 miar rocznie, zaliczani byli do wyższej klasy zeugitów (zob. niżej), kolejna zaś, jeźdźców (ἵππεῖς), obejmowała osoby, których majątek przynosił od 300 do 500 miar rocznie; do najwyższej klasy wreszcie — *pentakosiomedimnoi* (πεντακοσιομέδιμνοι), dosł. „pięćsetmiarowców” — należały osoby, których majątek przynosił co najmniej 500 miar rocznie; formalnie theci nie mogli pełnić jakichkolwiek urzędów (przepis ten w IV wieku, choć nigdy niezmieniony, stał się martwy; trudno jednak powiedzieć, jak kwestia ta mogła wyglądać w II poł. V wieku); por. *Ath. Pol.* 7.3—4; zob. też RHODES 1993<sup>2</sup>: 137—146; HANSEN 1999: 58—61, 118—119.

30 „Hoplici” (ὀπλίται): majątek thetów z reguły nie wystarczał na posiadanie zbroi hoplity, w związku z czym najczęściej służyli jako wioślarze; być może określenie: „hoplici” należy rozumieć tu jako synonim pojęcia „zeugici”; w istocie niektórzy badacze wywodzą ten ostatni termin — etymologicznie powiązany z rzeczownikiem „jarzmo” (ζεύγος), ściślej zaś mówiąc: pary zwierząt sprzęgniętych w ten sposób — od falangi (którą postrzegano jako sprzęgniętych ze sobą hoplitów); zeugici do roku 457/456 p.n.e. nie mogli pełnić urzędu archonta; zob. *Ath. Pol.* 7.4; RHODES 1993<sup>2</sup>: 138; WHITEHEAD 1981; *contra*: HANSEN 1999: 59.

[67]<sup>33</sup> Gdy tylko po uzyskaniu pełnoletności przyjęty zostałeś dzięki opiekunom do grona obywateli, przejąwszy od nich swoje pieniądze, odpłynąłeś w siną dal, do Abydos, nie dla własnego zysku ani też ze względu na jakąkolwiek funkcję proksenosą, lecz aby dla bezprawia i rozwiązłości swojego umysłu u kobiet z Abydos pobrać nauki w zakresie podobnych czynów<sup>34</sup>, tak abyś przez resztę życia mógł się nimi umiejętnie posługiwać.

---

31 Niemal na pewno nie były to mowy przewidziane do wygłoszenia w jakimkolwiek formalnym kontekście instytucjonalnym; prawdopodobnie stanowiły one polityczne pamflety przeznaczone do nieformalnego obiegu literackiego; por. GAGARIN 2002: 161 i przyp. 65.

32 Chodzi o wielkiego Alkibiadesa (ok. 450—404/403 p.n.e.), syna Kleiniasa, błyskotliwego i bezwzględного polityka, który po Kleonie (zm. 421 p.n.e.) zdominował sprawy publiczne w Atenach; był on architektem wyprawy sycylijskiej, która ostatecznie (lecz nie pod jego dowództwem) przyniosła Atenom druzgocącą klęskę (413 p.n.e.) i w konsekwencji przegraną w wojnie peloponeskiej; oskarżony w aferze hermokopidów (415 p.n.e.) znalazł się na wygnaniu, skąd powrócił tryumfalnie po kilku latach (408 p.n.e.), by jednak wkrótce stać się niepopularny; ostatecznie wycofał się do swoich azjatyckich posiadłości, gdzie po klęsce Ateńczyków pod Ajgospotamoi i przejęciu władzy przez Trzydziestu Tyranów został na życzenie tych ostatnich zgładzony przez satrapę Farnabazosa; por. Thuc. 5.43—84; 6; 8 *passim*; Xen. *Hell.* 1.1—5 *passim*; Isocr. 16; [Andoc.] 4; Plu. Alc.; zob. też ELLIS 1989; GRIBBLE 1999; RHODES 2011; STUTTARD 2018.

33 Fragment cytowany przez Atenajosa (12.525b).

34 Fragment Antyfonta jest najwcześniejszym źródłem dotyczącym tej sensacyjnej (i zapewne oszczerczej) historii wspominanej dwukrotnie przez Atenajosa: Alkibiades wraz ze swoim stryjem, Aksjochosem, popłynął do Abydos, do hetery Medontis, w której Alkibiades miał się wcześniej zakochać na podstawie tego tylko, co o niej usłyszał; tam żył z nią razem, stryj i bratanek, a Medontis powiła córeczkę, co do której ojcostwa nie mieli pewności; gdy więc po latach dziewczyna dojrzała, Alkibiades współżył z nią, twierdząc, że jest córką Aksjochosa, Aksjochos zaś — że Alkibiadesa; por. Lys. F 8 Carey (= Athen. 12.534f); Athen. 13.574d; zob. też ELLIS 1989: 19—20; GRIBBLE 1999: 75—76; STUTTARD 2018: 43.

## Wprowadzenia i zakończenia

[68]<sup>35</sup> Wniosłem to oskarżenie, doznawszy wielu, na Zeusa, krzywd z jego rąk i spostrzegłszy, że jeszcze więcej krzywd doznaliście wy i inni obywatele.

[69]<sup>36</sup> lecz jeśli sprawa wyda mi się mocniejsza, przedstawię zarazem dokładne świadectwa.

[70]<sup>37</sup> i ja nikczemny, który powinienem był umrzeć, żyję — wrogom na pośmiewisko.

---

35 Fragment cytowany przez leksykon *Suda* s.v. αἰσθέσθαι.

36 Fragment cytowany przez leksykon *Suda* s.v. ἄμα.

37 Fragment cytowany przez Focjusza (IX w. n.e.), *Lex.* s.v. μοχθηρός i leksykon *Suda*, s.v. μοχθηρός.

## Sztuka retoryczna

[73]<sup>38</sup> Rzeczą naturalną jest dla nas postrzegać rzeczy, które są przy nas obecne; nie jest natomiast rzeczą naturalną zatrzymać ich żywy obraz, gdy już znikną.

[74]<sup>39</sup> W sprawach rzeczy minionych opierać się na śladach (*sēmeia*), w tych, które mają nastąpić, na przewidywaniach (*tekmēria*)

---

38 Fragment cytowany przez retora Kassjusza Longinusa (III w. n.e.), *Rh.* 1.318 SPEN-GEL (= 9.576 WALZ).

39 Fragment cytowany przez gramatyka Ammoniosa (I/II w. n.e.), *Diff.* s.v. σημείων καὶ τεκμήριον (437; 115 NICKAU).



# Antyfont

## Fragmenty sofistyczne (wybór)

### Uwagi do przekładu

Za podstawę tłumaczenia poniższych fragmentów przyjęto najnowsze wydanie G. Pendricka (2002), uzupełnione — tam gdzie zasłała potrzeba — o spostrzeżenia F. Declevy Caizzi (1989). Kwestia tożsamości Antyfonta-sofisty i Antyfonta-mówcy omówiona została w *Apendyksie* 4. Numeracja fragmentów za wydaniem Pendricka (2002). W wyborze uwzględniono wyłącznie fragmenty, które uznaje się za autentyczne słowa Antyfonta.

## O prawdzie

[F 1]<sup>1</sup> Wiedząc te rzeczy, nie zrozumiesz z nich ani jednej, ani tych, które ktoś widzący bardzo daleko widzi wzrokiem, ani tych, które ktoś bardzo daleko postrzegający postrzega umysłem.

[F 2]<sup>2</sup> U wszystkich bowiem ludzi rozum prowadzi ciało, zarówno ku zdrowiu, jak i chorobie, jak i względem wszystkich innych rzeczy.

[F 10 A]<sup>3</sup> Z tego powodu nie potrzebuje on niczego i niczego od nikogo nie przyjmuje, będąc bez granic i bez potrzeb.

[F 14]<sup>4</sup> Zaś pozbawiona środków do działania urządziłaby źle wiele szlachetnych rzeczy<sup>5</sup>.

[F15 A]<sup>6</sup> I zgnilizna drewna stałaby się żywa.

[F 29]<sup>7</sup> Zawsze zatem, gdy w powietrzu zjawi się deszcz i przeciwstawne powiewy wiatru, wtedy woda jest ścieśniana i zagęszczana w dużej masie. Ta zaś ze zderzających się kropel, która zostanie zepchnięta, zagęszcza się, ściśnięta przez siłę wiatru.

[F 29 A]<sup>8</sup> Takie są rzeczy, jak ci powiedziałem, które powstały z powodu żółci, ponieważ zgromadziła się w dłoniach i stopach. Natomiast żółć, która napłynęła do ciała, gdy zgromadziła się duża jej ilość, wywołała chroniczne gorączki. Bowiem gdy napływa do ciała, zachodzi z jej powodu degeneracja samej tkanki ciała, które puchnie. Z tego miejsca wypływać będzie zatem nienaturalna ciepłota. Jeśli zaś będzie to trwało i stanie się ciągłe, powodem będzie żółć, która zgromadziła się w ciele w dużej ilości i nie rozchodzi się ani nie wchłania szybko, lecz tkwi tam wraz z nienatu-

---

1 Fragment cytowany przez Galena (II—III w. n.e.), *In Hippocratis librum De officina medici comenterii iii* (18.2.656 KÜHN).

2 Fragment cytowany przez Galena (II—III w. n.e.), *In Hippocraticis librum De officina medici commentarii iii* (18.2.656 KÜHN).

3 Fragment cytowany w leksykonie Suda s.v. ἄδότης; por. *Anecdota Graeca* s.v.

4 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v. διάθεσις*; por. Phot. *Lex. s.v., Anecdota Graeca Oxoniensia* s.v., leksykon Suda s.v.

5 Podmiot tego zdania nie jest znany z zachowanego fragmentu. W obecnym przekładzie zachowany jest rodzaj gramatyczny imiesłowu, lecz w oryginale podmiotem mogło być np. miasto-państwo (*polis*).

6 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), s.v. ἔμβιος; por. Phot. *Lex. s.v. ἔμβιον, Anecdota Graeca Oxoniensia* s.v., leksykon Suda s.v.

7 Fragment cytowany przez Galena (II—III w. n.e.), *O nazwach medycznych* 34.9—38.

8 Fragment cytowany przez Aecjusza (IV—V w. n.e.), III.16.4.

ralną ciepłotą. [...] Każdy rodzaj [żółci], który napływa do ciała, powoduje silne, długotrwałe gorączki. [...] Zatem jeśli więcej dostaje się do arterii, niż mogą one utrzymać, otwierają się i z tego powodu powstaje przez nie *phlegmonē*. A gdy powstanie przez nie *phlegmonē* i zacznie powodować bóle u chorego i stan ten ugruntuje się, wtedy nazywa się tę chorobę podagrą.

[F 30]<sup>9</sup> [Ogień] bowiem marszczy ziemię, wypalając ją i stapiając w jedną masę.

[F 36]<sup>10</sup> To, w czym embrion rośnie i jest karmiony, nazywa się *chorion*.

[F 44 A—C]<sup>11</sup> (A1) Sprawiedliwością jest zatem, aby nie przekraczać praw miasta, w którym by ktoś mieszkał. Także najkorzystniej dla siebie posługiwałby się człowiek sprawiedliwością, jeśli przy świadkach wielce uważał prawa, pozbawiony zaś świadków — wymogi natury. Wymogi praw są bowiem dodatkiem, wymogi zaś natury są konieczne. Wymogi praw są umowne, a nie naturalne, zaś wymogi natury są naturalne, nie umowne. (A2) Zatem jeśli przekraczając prawa, ktoś ukrył to przed tymi, co się umówili, uniknąłby hańby i kary, nie zaś, jeśli nie ukrył. Lecz gdyby ktoś, choć to niemożliwe, naruszył któryś z przyrodzonych wymogów natury, nawet gdyby ukrył to przed wszystkimi ludźmi, to szkoda nie będzie mniejsza, ani nie byłaby większa, gdyby wszyscy widzieli. Krzywdę bowiem ponosi nie według opinii ludzi, lecz prawdziwie. Przyczyną niniejszego badania odnośnie do tych rzeczy jest to, iż większość rzeczy, które są sprawiedliwe według praw, jest wroga naturze. Ustanowione są bowiem prawa dla oczu, co powinny (A3), a czego nie powinny widzieć, oraz dla uszu, co powinny, a czego nie powinny słyszeć, także dla języka, co powinien, a czego nie powinien mówić, i rękoma, co powinny, a czego nie powinny robić, i stopom, gdzie powinny, a gdzie nie powinny iść, oraz umysłowi, czego powinien pożądać, a czego nie. Zatem rzeczy, od których odciągają ludzi prawa, nie są ani trochę przyjaźniejsze czy bardziej zgodne z naturą niż te, do których ich zachęcają. Życie bowiem i umieranie należą do natury i życie pochodzi dla ludzi od rzeczy korzystnych, umieranie zaś od niekorzystnych. (A4) Rzeczy korzystne ustanowione przez prawa są więzami dla natury, lecz te, które są ustanowione przez naturę, są wolne. Te rzeczy zatem, które sprawiają przykrość, nie bardziej sprzyjają naturze, według słusznego rozumowania, niż te, które sprawiają radość. Także rzeczy, które sprawiają przykrość, nie będą bardziej korzystne niż te, które powodują przyjemność; gdyż rzeczy, które w rzeczywistości są korzystne,

9 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), s.v. γρῦπάνιον; por. Phot. Lex. s.v., *Etymologicum magnum* s.v., leksykon *Suda* s.v.

10 Fragment cytowany przez gramatyka Polluxa (II w. n.e.), *Onomasticon* 2.223.

11 Źródło: POxy 1364, POxy 3647, POxy 1797.

powinny nie szkodzić, a pomagać. Zatem rzeczy z natury korzystne [...] I ci, którzy (A5) bronią się, gdy doznają krzywdy i nie wszczynają sami działania, oraz ci, którzy dobrze traktują rodziców, nawet jeśli tamci byli wobec nich źli. Także ci, którzy pozwalają przeciwnikom złożyć przysięgę, choć sami nie przysięgali. Wiele z rzeczy, które zostały wymienione, okazałoby się być wrogie naturze. Wiążą się one z większą ilością przykrości, choć możliwe byłoby mniej, i z mniejszą ilością przyjemności, choć możliwe byłoby więcej, oraz z doznawaniem zła, choć możliwe byłoby niedoznanie. Gdyby zatem ze strony praw zaistniało jakieś wsparcie dla tych, którzy tak postępują, oraz kara dla tych, którzy postępują nie tak, lecz na przekór, (A6) wtedy więzy praw nie byłyby bez korzyści. Jest jednak jasne, że obecnie sprawiedliwość pochodząca z prawa nie jest wystarczająca, by wesprzeć tych, którzy tak postępują. Przede wszystkim pozwala pokrzywdzonemu doznawać krzywdy, zaś sprawcy — działać. Jednak nie próbowała przeszkodzić w zadawaniu krzywdy pokrzywdzonemu ani sprawcy — w działaniu. Odnośnie zaś do kary, jaką należy nałożyć, nie jest ona bardziej w rękach pokrzywdzonego niż sprawcy. Pokrzywdzony musi bowiem przekonać tych, którzy mają zadać karę, że poniósł krzywdę, lub uzyskać sprawiedliwość podstępem. Te sposoby są jednak także dostępne dla sprawcy, aby przeczyć (A7) [...] obrońca ma tyle samo na wygłoszenie obrony co oskarżyciel na oskarżenie i równa możliwość przekonywania dostępna jest dla pokrzywdzonego i dla sprawcy (B2) <Prawa pobliskich społeczności> znamy i szanujemy, lecz odnośnie do tych, co mieszkają daleko, ani ich nie znamy, ani nie szanujemy. Z tego powodu staliśmy się więc względem siebie barbarzyńcami, choć z natury jesteśmy pod każdym względem tak samo ukształtowani do bycia barbarzyńcą i Grekiem. Można rozpatrzeć te naturalne przymioty, które przynależą z konieczności wszystkim ludziom i są wszystkim udzielone w tym samym stopniu i pod tym względem nikt z nas nie jest wyróżniony jako barbarzyńca czy Grek. Oddychamy bowiem wszyscy powietrzem przez usta i przez nos i, ciesząc się, śmiejemy się (B3) lub płacemy, gdy jesteśmy smutni, dźwięki odbieramy słuchem i widzimy wzrokiem przez światło dnia. Pracujemy rękami, a stopami chodzimy. [...] (C1) Składanie sobie nawzajem prawdziwych zeznań jest ogólnie uważane za sprawiedliwe i nie mniej korzystne dla spraw ludzkich. A jednak, kto tak czyni, nie będzie sprawiedliwy, jeśli zaiste sprawiedliwe jest, by nie krzywdzić nikogo, jeśli nie jest się samemu skrzywdzonym. Z konieczności bowiem nawet, jeśli ktoś by zeznał prawdę, nadal drugiego jakoś skrzywdzi, a następnie zaś sam poniesie krzywdę, ściągając na siebie nienawiść, gdy z powodu jego zeznań człowiek, przeciwko któremu zeznawał, utraci swoją własność lub życie, a wszystko przez kogoś, którego wcale nie skrzywdził. Krzywdzi on tego, przeciwko któremu zeznaje w tym właśnie, że krzywdzi kogoś, kto nie skrzywdził jego. Sam zaś jest krzywdzony przez tego, przeciwko które-

mu zeznaje, gdyż jest nienawidzony przez niego za zeznanie (C2) prawdy. I nie tylko jest nienawidzony, ale musi cały czas strzec się przed tym, przeciwko któremu zeznawał. Uzyskuje zatem wroga takiego, który zadałby mu krzywdę, gdy tylko miałby możliwość, zarówno słowem, jak i w czynie. To, jak sam jest krzywdzony i jaką zadaje krzywdę, nie jest zapewne małą niesprawiedliwością. Nie jest bowiem możliwe, aby jednocześnie rzeczy te były sprawiedliwe i aby sprawiedliwe było niekrzywdzenie i nieponoszenie krzywdy. Przeciwnie, z konieczności albo jedna tylko z tych dwóch rzeczy jest sprawiedliwa, albo obie są niesprawiedliwe. Jest także jasne, że sądzenie, wydawanie werdyktów i arbitraż nie są sprawiedliwe, niezależnie od tego, jak byłyby przeprowadzane. Pomaganie jednym jest bowiem krzywdzeniem innych. Jednocześnie ci, którym się pomaga, nie są krzywdzeni, lecz gdy ci, których się krzywdzi, doznają niesprawiedliwości.

## O zgodzie

[48]<sup>12</sup> Człowiek, który twierdzi, że spośród wszystkich istot żywych jest najbardziej podobny bogom.

[49]<sup>13</sup> Załóżmy zatem, że jego życie pójdzie naprzód i zapragnie małżeństwa i żony. Ten dzień, ta noc daje początek nowemu duchowi, nowemu przeznaczeniu. Wielkim bowiem wyzwaniem (*agon*) jest dla człowieka małżeństwo. Jeśli bowiem przytrafi się, że żona nie jest odpowiednia, cóż powinien zrobić wobec tego kłopotu? Rozwód jest trudny, żeby z przyjaciół uczynić wrogów, z którymi był jednej myśli i jednego ducha, których cenili wysoko i przez których był wysoko ceniony. Trudno jednak także zatrzymać taką zdobycz, gdy się spodziewał zyskać przyjemność, a ożenił się z utrapieniem. Nie mówmy więc zatem o strapieniach, niechże mówi się o najwdzięczniejszej opcji ze wszystkich. Cóż bowiem jest przyjemniejszego dla człowieka od kobiety miłej jego sercu? Cóż słodsze, zwłaszcza dla młodego? Lecz nawet tu, gdzie jest przyjemność, tam też tkwi gdzieś blisko i ból. Przyjemności bowiem nie są nabywane same, lecz towarzyszą im ból i utrapienie. Nawet zwycięstwa olimpijskie i pytyjskie oraz inne tego rodzaju zawody, a także mądrość i wszelkie przyjemności zwykły brać się z wielkich cierpień. Zaszczyty i nagrody — przynęty, które bóg ustanowił dla ludzi — koniecznie prowadzą ich do wielkich trudów i potu. Jeśli o mnie chodzi, gdybym miał drugie ciało takie, jakie mam teraz, nie mógłbym żyć, skoro tak wiele trudu sobie zadaję dla zdrowia ciała, codziennych środków do życia, reputacji, samoopanowania, sławy, uznania. Cóż zatem, gdybym miał drugie takie ciało, które byłoby takim samym dla mnie przedmiotem starań? Czyż nie jest zatem jasne, że kobieta, jeśli jest miła sercu, dostarcza nie mniejszych utrapień i radości mężczyźnie niż on sam sobie, dbając o zdrowie dwóch ciał, dla zbierania środków do życia, dla samoopanowania i sławy? Dalej, niechże urodzą mu się dzieci. Wszystko teraz już pełne zmartwień i zniknie młodzieńcza gibkość z jego umysłu, a twarz jego nie jest już taka sama.

[50]<sup>14</sup> Życie przypomina straż dzienną, a żywot jest, krótko mówiąc, co do długości jak jeden dzień, skoro, spojrzawszy w światło, przekazujemy je innym przychodzącym po nas.

---

12 Fragment cytowany przez Focjusza (IX w. n.e.), *Lex. s.v. θαιδέστατον*; por. *Anecdota Graeca s.v., Etymologicum magnum s.v. θαιδέστατος*, leksykon *Suda s.v. θαιδέστατον*.

13 Fragment cytowany przez Stobajosa (V w. n.e.), *Flor.* 4.22b.66; cf. 3.6.45.

14 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 4.34.63.

[51]<sup>15</sup> Całe życie jest, przyjacielu, niezwykle łatwo poddać krytyce. Nie ma w sobie nic wyjątkowego, ani wielkiego, ani dostojnego, lecz wszystko jest małe, słabe, krótkotrwałe i zmieszane z wielkimi cierpieniami.

[52]<sup>16</sup> Nie jest możliwe cofnięcie swojego życia jak pionka do gry.

[53]<sup>17</sup> Ci, którzy pracują, oszczędzają, są wytrwali w trudach i dokładają do majątku, doznają przyjemności, jakiej spodziewałby się ktoś, że doznają. Wydając natomiast i korzystając, cierpią tak, jakby z własnego ciała odejmowali.

[53a]<sup>18</sup> Są tacy, którzy nie żyją obecnego swojego życia, lecz z wielką gorliwością przygotowują się, jakby mieli przeżyć drugie jakieś życie, a nie to obecne. Tak oto upływa im przeoczony czas.

[54]<sup>19</sup> Istnieje historia, że pewien człowiek, widząc, jak inny gromadzi wiele pieniędzy, poprosił go, aby pożyczył mu na procent. Tamten jednak nie chciał, jako że był typem nieufnym i nieskorym komukolwiek pomagać. Zabrał zatem swoje pieniądze i odłożył w pewne miejsce. Ktoś jednak zauważył, jak on to robi, i je ukradł. Ten, co schował, przyszedł jakiś czas później i nie znalazł pieniędzy. Rozpaczając nad swoim utrapieniem także dlatego, że nie wsparł tego, który go prosił, skoro wtedy pieniądze jego byłyby bezpieczne i przyniosłyby jeszcze zysk, spotkał tego człowieka, który chciał wtedy od niego pożyczyć, i ubolewał nad swoim zmartwieciem, mówiąc, że popełnił błąd i że żałuje, iż nie spełnił jego prośby, lecz mu odmówił, skoro stracił wszystkie swoje pieniądze. Ten zaś polecił mu, aby się nie martwił, lecz aby uważał, że ma je i ich nie stracił, położywszy kamień na to samo miejsce. „Gdy je miałeś, wcale z nich nie korzystałeś, nie uważaj zatem teraz, że zostałeś czegokolwiek pozbawiony”. Jeśli bowiem ktoś z czegoś nie korzystał i nie będzie korzystał, nie jest bardziej czy mniej pokrzywdzony, czy to ma, czy nie. Otóż temu, komu bóg nie chce dać wyłącznie dobrych rzeczy, temu przydaje bogactwo w pieniądzach, lecz czyni ubogim w rozsądnym myśleniu. Odbierając to drugie, pozbawia go obydwu rzeczy.

[55]<sup>20</sup> Wahać się tam, gdzie nie ma potrzeby się wahać.

---

15 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 4.34.56.

16 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v. ἀναθέσθαι*; por. leksykon *Suda s.v.*; Phot. *Lex. s.v.*

17 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.10.39.

18 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.16.20.

19 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.16.30; por. 4.40.19; Harp. *s.v. ἀχαριστέiv*.

20 Fragment cytowany przez Focjusza, *Lex. s.v. ἴνα*; por. leksykon *Suda s.v.*



[56]<sup>21</sup> Byłby nędznikiem ten, kto odnośnie do odległych i przyszłych niebezpieczeństw jest odważny w mowie i prze do przodu ze zdecydowaniem, lecz gdy rzecz miałaby miejsce, waha się.

[57]<sup>22</sup> „Choroba jest świętem tchórzy”<sup>23</sup>. Nie podejmują bowiem działania.

[58]<sup>24</sup> Ktokolwiek występuje przeciwko sąsiadowi, mając uczynić mu krzywdę, lecz lęka się, że nie uzyska tego, czego chce, a osiągnie to, czego nie chce, jest bardziej roztropny. Gdzie bowiem się lęka, tam zwleka. Gdy zaś zwleka, upływ czasu często odciąga umysł od zamiarów. Gdy czyn jest dokonany, nie jest to możliwe, lecz przy zwłoce możliwe jest, aby czynu nie dokonać. Ktokolwiek zaś uważa, że może źle uczynić sąsiadowi, lecz nie doznać szkody samemu, nie jest roztropny. Nadzieje nie są zawsze rzeczą dobrą. Wielu bowiem ludzi takie nadzieje wtrąciły w skrajne utrapienia i okazało się, że sami doświadczyli tych rzeczy, które sądzili, że uczynią sąsiadowi. Nikt słuszniej nie byłby oceniony jako roztropny niż ten, kto opiera się bezpośrednim przyjemnościom serca, sam nad sobą panuje i potrafi zwyciężać nad sobą samym. Kto zaś pragnie natychmiast zaspokajać swoje serce, pragnie gorszego w miejsce tego, co jest lepsze.

[59]<sup>25</sup> Ktokolwiek nie zapragnął ani nie zaznał niczego szpetnego czy złego, nie jest rozważny. Nie ma bowiem rzeczy, którą gdy opanował, sam w sobie zaprowadził porządek.

[60]<sup>26</sup> Pierwszą z ludzkich spraw jest, jak sądzę, wykształcenie. Bo gdy ktoś prawidłowo zacznie jakąkolwiek rzecz, prawdopodobnie i koniec wypadnie prawidłowo. Bo jakie ktoś ziarno w ziemi zasieje, takiego też należy oczekiwać plonu. Także gdy ktoś w młodym umyśle zasieje szlachetne wykształcenie, żyje ono i rozkwita przez całe życie i nie wypłeni go ani burza, ani susza.

[61]<sup>27</sup> Nie ma nic gorszego dla ludzi niż anarchia. Wiedząc to, ci, co żyli wcześniej, od początku przyzwyczajali synów do bycia rządzonym i do wykonywania tego, co im polecono, aby tamci, stawszy się mężczyznami, nie byli wstrząśnięci, gdy doznają wielkiej zmiany warunków.

---

21 Fragment cytowany w leksykonie *Suda*, s.v. ὀκνῶ.

22 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.8.18.

23 Fraza ta pasuje do końcówki wersu heksametrycznego. Na tej podstawie DIELS-KRANZ uznaje, że Antyfont cytuje porzekadło.

24 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.20.66.

25 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.5.57.

26 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 2.31.39.

27 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 2.31.40.

[62]<sup>28</sup> Z kimkolwiek spędzałby ktoś większość dnia, takim też musi się stać co do charakteru.

[63]<sup>29</sup> Lecz znając strukturę (*diathesis*) [mowy], słuchają.

[64]<sup>30</sup> Nowe przyjaźnie są więziami, lecz stare większymi więziami.

[65]<sup>31</sup> Wielu ma przyjaciół, choć tego nie wie, lecz czynią swymi towarzyszami klakierów bogactwa i pochlebców pomyślności.

[66]<sup>32</sup> Dbanie o starców jest bowiem podobne do dbania o dzieci<sup>33</sup>.

---

28 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 2.31.40.

29 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, s.v. διαθέσις; por. Phot. *Lex.* s.v.; leksykon *Suda* s.v.; *Anecdota Graeca Oxoniensia* s.v.; zob. też niżej, *Apendyks* 4.

30 Fragment cytowany w zbiorze *Φιλοσόφων λόγοι* 62=*Excerpta Vindobonensia* 44.

31 Fragment cytowany w leksykonie *Suda* s.v. θωπεία.

32 Fragment cytowany przez Klemensa Aleksandryjskiego (II—III w. n.e.), *Strom.* 6.2.19.7.

33 Klemens Aleksandryjski przypisuje ten fragment „Antyfontowi Mówcy”. Badacze, także ci, którzy opowiadają się przeciwko tożsamości Mówcy i Sofisty, powszechnie uznają go za pochodzący z traktatu *Zgoda*.

## Polityk

[F 73]<sup>34</sup> Skoro ktoś przejadł majątek swój bądź przyjaciół.

[F 76]<sup>35</sup> I aby nie być nazwanym opojem i mieć opinię utracjusza zaniedbującego swoje interesy, ulegając winu.

---

34 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v.* εὐσύμβολος; por. Phot. *Lex. s.v.*, *Etymologicum magnum s.v.*, leksykon *Suda s.v.* εὐσύμβουλος.

35 Fragment cytowany przez gramatyka Prisciana z Cezarei (V—VI w. n.e.), *Institutiones* 18.230.

# Dejnarchos





# Wprowadzenie

## 1. Życie i twórczość

Dejnarchos syn Sostratos, ostatni z kanonu dziesięciu oratorów greckich urodził się prawdopodobnie przed 360<sup>1</sup>, a zmarł po 291 p.n.e. Pochodził z Koryntu, skąd w młodym zapewne wieku wyemigrował do Aten, gdzie osiadł jako metojk. Być może miało to miejsce na początku kampanii Aleksandra przeciwko Persji (334 p.n.e.)<sup>2</sup>, choć niektóre źródła sugerują, że mógł on jeszcze walczyć w ateńskich szeregach przeciwko Filipowi II pod Cheroneją (338 p.n.e.)<sup>3</sup>. Swoją retoryczną karierę w Atenach zaczynał być

---

1 W 292/291 p.n.e. wygłosił on zaginioną mowę *Przeciwko Proksenosowi* (xlviij Co-nomis), w której opisuje siebie samego jako starca (por. xlviii F 3 = Rut. Lup. 2.16—17); na tej podstawie Dionizjos z Halikarnasu wysnuwa wniosek, że musiał mieć wtedy 70 lat — i tym samym urodzić się w 361/360 p.n.e. — jako że dopiero siedemdziesięciolatek uznawano za starców (*Din.* 4); to mechaniczne obliczenie nie do końca budzi zaufanie; w najlepszym wypadku można na tej podstawie przyjąć, że Dejnarchos w roku wygłoszenia mowy miał p r z y n a j m n i e j 70 lat, co czyniłoby 360 p.n.e. *terminus ante quem* jego urodzin; sprawa sądowa przeciwko Proksenosowi z kolei stanowi *terminus post quem* jego śmierci.

2 Tak [Plu.] *Vitae...* 850c; z kolei Dionizjos z Halikarnasu (*Din.* 4) podaje — na podstawie teoretycznych obliczeń — że Dejnarchos zaczął parać się logografią już w 336 p.n.e.; niektórzy próbują pogodzić te dwie informacje, sugerując, że dla [Plu.] początkiem kampanii Aleksandra było jego wstąpienie na tron (336 p.n.e.); zob. WORTHINGTON 1992: 4; ROIS-MAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 263; rozważania te wydają się jednak przypisywać zbyt wielką wagę czysto teoretycznym spekulacjom Dionizjosa (zob. wyżej).

3 W swojej mowie przeciwko Proksenosowi, której fragment przytacza w łacińskim przekładzie retor rzymski Rutilius Lupus (F xlviii.2 = Rut. Lup. 2.16—17), Dejnarchos oznajmić miał, że „w młodości” (*in adulescentia*), jako metojk „dzielnie walczył za państwo [tj. Aten]” (*tunc ego ipse pro republica fortiter arma capiebam*); w latach 338—322 p.n.e. jedyne zbrojne konflikty, w których uczestniczyły Ateny, to: 1) kampania cheronejska (338 p.n.e.); 2) kampania Aleksandra (na mocy zobowiązań wynikających z uczestnictwa

może pod kierunkiem perypatetyków Teofrasta i Demetriusza z Faleronu<sup>4</sup>. Wtedy też zapewne zaczął pisać swoje pierwsze mowy — na zamówienie, w charakterze logografa. Będąc metojkiem, miał on bowiem bardzo ograniczone możliwości występowania we własnym imieniu przed ateńskimi sądami, a przed innymi gremiami i instytucjami (jak Zgromadzenie Ludowe) — praktycznie żadnych<sup>5</sup>. Swoją pierwszą (i być może jedyną) mowę wygłosił osobiście dopiero pod koniec życia.

Jako logograf Dejnarchos szybko znalazł uznanie — do tego stopnia, że gdy wybuchła afera Harpalosa, powierzono mu przygotowanie aż pięciu mów oskarżycielskich, z których trzy składają się na korpus jego zachowanych pism. Jego okres świetności przypadać miał jednak na czasy po wojnie lamijskiej. Przez piętnaście lat, gdy Ateny — z pominięciem krótkiego epizodu pełnej autonomii (318—317 p.n.e.) — znajdowały się w podległości, najpierw wobec Antypatra (322—319 p.n.e.), później jego syna Kassandra (317—307 p.n.e.), a rządy sprawował przyjaciel i nauczyciel Dejnarchosa, Demetriusz z Faleronu, on sam cieszył się największą sławą, również dlatego, że jego wybitni i trochę starsi koledzy po fachu zdążyli już umrzeć (Likurg), zostali zgładzeni (Hyperejdes, Demostenes) albo znaleźli się na wygnaniu (Ajschines).

Gdy Ateny zostały znowu „wyzwolone” — tym razem przez Antygona Jednookiego i Demetriusza Poliorketesą (307 p.n.e.) — a imiennik tego ostatniego, Demetriusz z Faleronu, sprawujący władzę z namaszczenia Kassandra, został wygnany, nad głową Dejnarchosa zebrały się czarne chmury. Zaczęto go oskarżać o obalenie demokracji i zapewne zdradę stanu<sup>6</sup>: chcąc, jak można przypuszczać, uniknąć procesu i wyroku skazującego (niewątpliwie dobrze pamiętał podobne polowanie na czarownice sprzed jedenastu lat, którego ofiarą padł Fokion), uciekł z miasta — podobno zapobiegliwie spieniężył wcześniej większość swego dobytku — i przeniósł się do Chalkis na Eubei. Nieco później Ateny opuścił również Teofrast, stojący po śmierci Arystotelesa (323 p.n.e.) na czele Liceum. Jemu udało się wrócić niedługo później, a za jego wsta-

---

w Związku Korynckim Ateńczycy wspierali ją, dostarczając flotę); 3) wojna lamijska (323—322 p.n.e.); ta ostatnia miała miejsce zbyt późno, żeby Dejnarchos wziął w niej udział „w młodości”, a wojny Aleksandra z kolei niełatwo byłoby przedstawić przed ateńskim sądem jako walkę „za państwo”, co pozostawia kampanię cheronejską; por. WORTHINGTON 1992: 4—5; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.2.294 (który uważa, że Dejnarchos przybył do Aten w 342 p.n.e., nie opierając się jednak na żadnych źródłach).

4 DH *Din.* 2; [Plu.] *Vitae...* 850c.

5 DH *Din.* 3; [Plu.] *Vitae...* 850e.

6 DH *Din.* 2; [Plu.] *Vitae...* 850d.



wiennictwem u Demetriusza Poliorketesa odwołany też został z wygnania Dejnarchoś, jego uczeń i stary przyjaciel, ale dopiero po piętnastu latach spędzonych w Chalkis (292/291 p.n.e.)<sup>7</sup>. Powróciwszy do Aten, zamieszkał u niejakiego Proksenososa. Wtedy też, będąc już w podeszłym wieku, ze szwankującym wzrokiem, stracił swoje pieniądze — być może za sprawą nieuczciwych machinacji gospodarza, którego następnie oskarżył przed sądem w prywatnej sprawie o odszkodowanie; rezultatów procesu nie znamy. To ostatnie zdarzenie z życia Dejnarchośa, o którym wspominają starożytne źródła; niewykluczone, że zmarł niedługo później.

Za historyczny moment w życiu Dejnarchośa uznać należy niewątpliwie aferę Harpalosa. Choć dał się poznać już wcześniej jako biegły logograf, to właśnie proces oskarżonych o przyjęcie łapówek od zbiegłego skarbnika Aleksandra stał się dla niego przepustką do sukcesu, którym cieszyć się miał przez następnych piętnaście z górą lat. Nie wiemy, w jaki sposób został on do tej sprawy zaangażowany: czy w charakterze logografa powołało go państwo — zapewne na mocy uchwały Zgromadzenia Ludowego — jak uważają niektórzy współcześni historycy<sup>8</sup>, czy też wynajął go prywatnie jeden z wyłonionych przez tamto gremium oskarżycieli publicznych. W istocie nie mamy nawet pewności, czy wszystkie przygotowane na tę okoliczność mowy oskarżycielskie — w liczbie pięciu — napisał on dla tej samej osoby, choć przyjmuje to większość nowożytnych historyków, wskazując albo na Himerajosa, brata Demetriusza z Faleronu, inaczej niż ten ostatni nieugiętego wroga Macedonii, albo na Menesaichmosa<sup>9</sup>, który być może był klientem Dejnarchośa przy innych okazjach.

Starożytni znali dziewięćdziesiąt siedem mów przypisywanych Dejnarchośowi, z czego Dionizjos z Halikarnasu, którego traktat zatytułowany imieniem mówcy jest naszym podstawowym źródłem do jego życia i twórczości, za autentyczne uznał siedemdziesiąt, opierając się jednak na dość arbitralnie przyjętych kryteriach chronologicznych. Z jego wykazu tytułów wynika niezbicie, że jeszcze przed aferą Harpalosa — gdy w Atenach działali wciąż mówcy tej miary, co Demostenes, Hyperejdes, Likurg, a być może i Ajschines — Dejnarchoś, jako logograf, cieszył się niemałą popularnością, a z jego usług korzystano również przy okazji wysokiej rangi spraw politycznych.

---

7 DH *Din.* 9 (κάθοδος ἐδόθη... ὑπὸ βασιλέως Δημητρίου); [Plu.] *Vitae.* 850d (πραξάντων αὐτῶι τὴν κάθοδον τῶν περὶ Θεόφραστον).

8 WORTHINGTON 1992: 6, 52.

9 POT. PICKARD-CAMBRIDGE 1914: 463 (Himerajos); BURTT 168 (Himerajos lub Menesaichmos); SHOEMAKER 1968: 274—276 (Himerajos); WORTHINGTON 1992: 53 (Himerajos lub Menesaichmos); więcej nt. obu zob. niżej.

W późniejszych czasach przypisywano mu również autorstwo czterech mów zachowanych w korpusie pism Demostenesa: *Przeciwko Boiotosowi* (39), *Przeciwko Mantitheosowi* (40), *Przeciwko Euergosowi i Mnesibulosowi* (47) oraz *Przeciwko Theokrinesowi* (58)<sup>10</sup>. Dionizjos z Halikarnasu tę ostatnią uznaje za autentyczne dzieło Dejnarchosa (pogląd, którego nie podzielają współcześni filologowie), dwie pierwsze za przypisane mu błędnie (pogląd podzielany przez współczesnych filologów), a o możliwym jego autorstwie mowy *Przeciwko Euergosowi i Mnesibulosowi* nawet nie słyszał (z czego niepodobna czynić mu zarzutów).

Cieszył się Dejnarchos umiarkowanym uznaniem starożytnych znawców retoryki. Nazywano go „wiejskim” albo też „przaśnym Demostenesem”<sup>11</sup>, gdyż to właśnie ten, pierwszy spośród mówców ateńskich, miał być dla niego oratorskim wzorem. Według Dionizjosa z Halikarnasu, który docenia wiele aspektów jego stylu, Dejnarchos był najlepszym z naśladowców i epigonów Demostenesa; podobnie jak innym jednak, tak i jemu nie udało się nigdy dorównać osiągnięciom tego ostatniego<sup>12</sup>. Porównywano go także z Hyperejdesem, choć jedynie retor Demetriusz z Magnezji stwierdzić miał, że dorównywał mu Dejnarchos pod względem wdzięku (*charis*)<sup>13</sup>.

## 2. Styl

Pierwszą rzeczą rzucającą się w oczy każdemu, kto przystępuje do lektury greckiego tekstu mów Dejnarchosa, jest jego osobliwa predylekcja do długich i rozbudowanych periodów retorycznych, w czym śmiało może on iść w zawody z Izokratesem. Gorzej w takim współzawodnictwie wypada, jeśli wziąć pod uwagę ich wewnętrzną spójność i organizację: zdecydowanie zanadto folguje on bowiem możliwościom, jakie daje starożytna greka w zakresie równoważących zdania konstrukcji imiesłowowych. Pierwsze zdanie mowy *Przeciwko Filoklesowi* zawiera ich aż szesnaście (to, które otwiera mowę *Przeciwko Demostenesowi*, ma ich „zaledwie”

10 Zob. też ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 267.

11 „Wiejski Demostenes” (ἀγροικὸς Δημοσθένης): DH *Din.* 8 (relata refert); „przaśny”, dosł. „jęczmienny Demostenes” (κρίθινος Δημοσθένης): Herm. *Id.* 2.11.

12 DH *Din.* 8; por. Herm. *Id.* 2.11; zob. też [Plu.] *Mor.* 850e (ζηλωτῆς δ’ ἐγένετο... ὥς τινες... Δημοσθένους).

13 Za DH *Din.* 1 (οὐδὲν ἀπολείπων τῆς Ὑπερείδου χάριτος); zob. też [Plu.] *Mor.* 850e (ζηλωτῆς δ’ ἐγένετο Ὑπερείδου).

osiem)<sup>14</sup>. Uwzględniający je dosłownie przekład byłby, oczywiście, gwałtem na polszczyźnie, gwoli ilustracji warto jednak przytoczyć je w tłumaczeniu oddającym możliwie najwierniej jego syntaktyczną organizację:

Co można o tych ludziach powiedzieć, na bogów, albo też jak postąpić z nikczemnością tego tutaj, który nie jeden raz, ale trzy u z n a n y w i n n y m<sup>15</sup> przez radę Areopagu, jak wszyscy wiecie i usłyszeliście podczas Zgromadzenia, i d o p u ś c i w s z y s i ę k ł a m s t w a wobec wszystkich Ateńczyków oraz s t o j ą c y c h wokół, t w i e r d z ą c, że nie pozwoli Harpalosowi wpłynąć do Pireusu, w y b r a n y przez was strategiem do spraw Munychii i doków, o d w a ż y w s z y s i ę wziąć łapówkę na szkodę waszą i kraju, naszych dzieci i kobiet, i s p r z e n i e w i e r z y w s z y s i ę przysiędze, którą złożył między posągiem i stołem, i s p o r z ą d z i w s z y sam przeciwko sobie uchwałę, i w y z n a c z y w s z y sobie samemu karę śmierci, jeśli okaże się, że wziął cokolwiek z pieniędzy, które Harpalos wwiózł do kraju, miał czelność przed was ś w i a d o m y c h sprawy, u z n a n y w i n n y m i z a m i e s z a n y we wszystkie te sprawy, przyjść i pokazać się, p o k ł a d a j ą c u f n o ś ć nie w tym, co sprawiedliwe, Ateńczycy — bo co to ma wspólnego ze sprawiedliwością — lecz w bezczelności i bezwstydzie, którymi już wcześniej p o w o d o w a n y postanowił, za nic m a j ą c was i sprawiedliwość państwa, wziąć pieniądze, teraz zaś, jak gdyby nigdy nic, przychodzi, ż e b y s i ę b r o n i ć (*apologēsomenos*) (3.1—3).

Period ten naznaczony jest też bardzo rozległym *hyperbaton*, rozdzieleniem dwóch elementów syntaktycznie (lub logicznie) związanych ze sobą: w tym przypadku jest to pełniący funkcję podmiotu zaimek względny „który” („który nie jeden raz...”) i orzeczenie zdania względnego „miał czelność”. Tą bardzo charakterystyczną dla retorycznych periodów figurą Dejnarchos posługuje się jednak oszczędnie<sup>16</sup>; dużo częściej spotykamy u niego ściśle związane kaskadami imiesłowów, którymi naznaczone są jego zdania, *asyndeton* i *polisyndeton*, a także anaforę. Nie unika też Dejnarchos powtórzeń: choć nieraz — a nawet stanowczo zbyt często, według

---

14 „Jego zdania, ogromne łańcuchy imiesłowów i zdań względnych, wiją się niczym ranne węże” (DOBSON 1919: 319).

15 „Uznany winnym” nie jest adekwatnym przekładem czasownika ἐξελέγειν, który oznacza tyle co: „udowodnić” albo „wykazać winę”; uznanie winnym to sprawa sędziego, wykazanie zaś winy — oskarżyciela lub prowadzącego dochodzenie.

16 Por. BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.2.327; nt. *hyperbaton* zob. DENNISTON 1952: 47—59; LAUSBERG 2002: 398, 279—280; por. też KUCHARSKI 2016: 42.

niektórych — stosuje je dla retorycznego efektu; równie często spotykamy je w formie, której trudno przypisać jakąkolwiek funkcję ornamentacyjną. Chętnie posługuje się też Dejnarchos graniczącymi z tautologią połączeniami synonimów oraz epegegetycznymi peryfrazami, których znaczenie dla zrozumienia omawianego w ten sposób pojęcia nie zawsze jest jasne. Niejeden raz wreszcie w jego rozbudowanych zdaniach zdarzają się syntaktyczne bądź logiczne obsunięcia, skutkujące anakolutami. W przeciwieństwie do tych, które naznaczają wyszukane w swej prostocie dialogi Platona subtelnością, anakoluty Dejnarchosa, towarzyszące misternej konstrukcji jego periodów, trudno uznać za celowe artystyczne zabiegi (niejednokrotnie wydawcy, usiłując ocalić ich składnię, sugerują lakuny, w których zaginać miały kluczowe dla całości części zdania).

Nieliczne są miejsca, w których Dejnarchos porzuca nużące (i czasem wybrakowane) periody na rzecz krótszych, prostszych i bardziej dynamicznych konstrukcji składniowych i figur retorycznych. Jego styl staje się bardziej potoczny, naturalny, niekiedy też niepozbawiony gryzącej ironii. Szczególnie dotyczy to figur pytań, przybierających niekiedy formę rzekomej *erôtēsis* (przesłuchania)<sup>17</sup>, pytań retorycznych i hypofor:

Sporządziłeś tę uchwałę, Demostenesie? Sporządziłeś. Niepodobna zaprzeczyć. Czy powierzono na twoje polecenie radzie władzę? Powierzono. Czy stracono obywateli? Stracono. Czy w sprawie przeciwko nim ważna była twoja uchwała? Nie można zaprzeczyć. (1.83)

Zgłosił też Demostenes podczas Zgromadzenia uchwałę — jako sprawę bezdyskusyjnie słuszną — aby dla Aleksandra przechować pod strażą pieniądze, które Harpalos wwiózł do Attyki. Powiedz mi więc, dobry człowieku, czy tak mamy je przechowywać? Skoro ty już dla siebie wzięłeś dwadzieścia talentów, inny piętnaście, Demades sześć tysięcy staterów złota, a jeszcze inni tyle, ile tylko wykazano w raporcie (1.89)

Brak spójności daje o sobie też znać w samej organizacji argumentów: ich układ nie jest wynikiem jakiegokolwiek logicznej progresji bądź konsekwencji. Często jeden następuje po drugim bez żadnego związku tematycznego, przyczynowego lub choćby czasowego, co z kolei wynikać może z faktu,

---

17 Tego rodzaju przesłuchanie jednej strony przez drugą było pierwotnie autentycznym zjawiskiem w ateńskich sądach, w późniejszym okresie jednak pytania i odpowiedzi były prawdopodobnie wyłącznie retorycznym zabiegiem mówcy lub jego logografa; por. Lys. 12.24—26; 13.30—32; Pl. Ap. 25c—d; Isae. 11.5; Dem. 46.10; zob. też MacDowell 1978: 250; *contra*: CARAWAN 1983.

iż mamy tu do czynienia z deuterologią, mową wygłoszoną przez drugiego (albo i trzeciego) „współmówcę” (*synēgoros*) w drużynie wybranych przez państwo oskarżycieli<sup>18</sup>.

W swoim obszernym historycznym komentarzu do mów Deinarchosa Worthington podjął próbę rehabilitacji tej retorycznej niedoskonałości przypisywanej mówcy, dowodząc, że pozorny bezład tematyczny przytaczanych w mowach argumentów w rzeczywistości kształtuje niedostrzeżaną dotąd misterną i wielopoziomową kompozycję pierścieniową. Na najwyższym, najbardziej ogólnym poziomie układ ten w mowie *Przeciwko Demostenesowi* wyglądałby następująco:

**A. (1—4)** Wprowadzenie: Areopag na wniosek Demostenesa podjął się dochodzenia zarzutów o korupcję; Demostenes sam wyznaczył sobie karę śmierci, jeśli okaże się winnym korupcji. Areopag wykazał jego winę. Apel o skazanie Demostenesa i o nienarazanie praw i bezpieczeństwa państwa i kraju.

**B. (5—11)** Uzasadnienie raportu: akcent położony na reputację prawdomówności, którą cieszy się Areopag, celem obalenia zarzutów Demostenesa, jakoby rada skłamała, wykazując winę jego i Demadesa.

**C. (12—28)** Minione zdarzenia I: nawiązanie do wybranych osiągnięć Demostenesa celem wykazania, że jego zmienna polityka i korupcja były szkodliwe dla Aten i ich sojuszników, pomagały zaś nieprzyjaciołom państwa.

**D. (29—47)** Minione zdarzenia II: wykazanie szlachetnych czynów przodków, co pozwala na przeciwstawienie obecnych przywódców tym z przeszłości oraz na wezwanie do odebrania przywództwa Demostenesowi.

**E. (48—53)** Dochodzenie Areopagu: wskazana zostaje propozycja Demostenesa, przekazująca dochodzenie w sprawie afery Areopagowi; opisane zostają proceduralne mechanizmy wszczynania dochodzenia.

---

18 Np. Din. 1.9—10, 17—18, 27—28, 40—41, 45—46, 63—64, 71—72, 77—78, 88—89, 90—91, 104—105, 107—108; 2.4—5; 3.5—6; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.2.323; NOUHAUD — DORS-MÉARY xvi.

F. (54—60) Władza sądownicza Areopagu: upubliczniając rezultaty swojego dochodzenia, Areopag musi jedynie wydać raport przeciwko danej osobie, który powinien zostać od razu przyjęty.

E'. (61—63) Autorytet Areopagu: władza Areopagu, dotąd wspierana przez Demostenesa, przedstawiona zostaje na przykładach wyroków skazujących wydanych wcześniej; teraz jednak Demostenes podważa raport wydany przeciwko sobie.

D'. (64—85) Minione zdarzenia II: przeciwstawienie odpowiedzialności przywódców za pomyślność i klęskę państwa, co pozwala na wezwanie do zakończenia przywództwa Demostenesa w świetle jego wcześniejszej gnuśności i błędnej polityki.

C'. (86—103) Minione zdarzenia I: konkretne dokonania Demostenesa oraz jego pazerność w przyjmowaniu łapówek służą wykazaniu, że nie działał on nigdy dla dobra Aten, lecz ich wrogów.

B'. (104) Uzasadnienie raportu: dalsze argumenty, które — poprzez przeciwstawienie z Demadesem — obalić mają zarzuty Demostenesa, że raport Areopagu jest fałszywy.

A'. (105—114) Konkluzja: Demostenes, który sam zaproponował dla siebie karę śmierci, musi zostać skazany ze względu na państwo i cały kraj.

Przedstawiona w ten sposób struktura mowy istotnie wykazuje imponującą symetrię. Problem w tym jednak, że wyróżnione „nagłówki” i ich zwierciadlane odbicia dobrane są przez Worthingtona w sposób arbitralny, treść zaś reprezentowanych przez nie partii przemowy dopasowana jest do symetrii schematu, a nie odwrotnie. Widać to już w samym wprowadzeniu (A), które w założeniu odpowiadać ma konkluzji (A'); wspólnym mianownikiem łączącym te dwie partie jest kwestia uchwały, w której Demostenes przewidział dla siebie karę śmierci oraz względy państwa i kraju. Tej ostatniej zbitki pojęciowej — wbrew temu, co sugeruje schemat — próżno jednak szukać; konkluzja istotnie wspomina już to „kraj” (*chōra*), już to „państwo” (*polis*), we wstępie jednak pojawia się tylko to ostatnie (2), a względy państwa w tej mowie przywoływane są

stanowczo zbyt często. Z kolei Demostenesowa uchwała zarówno w konkluzji, jak i we wstępie wspomniana zostaje mimochodem, pośród wielu innych wątków, które w ogóle ze sobą się nie zgadzają<sup>19</sup>. Powyższy model pierścieniowej kompozycji narzuca więc mowie Dejnarchośa porządek, którego w rzeczywistości jej brakuje.

### 3. Zarys epoki

Dejnarchoś to autor należący do dwóch epok. Jako jedyny bowiem z kanonu dziesięciu oratorów żył, działał i prosperował jeszcze w pierwszych dekadach epoki hellenistycznej, gdy świat wstrząsany był wojnami diadochów (bezpośrednich następców Aleksandra), z których dopiero wykluwały się ich nowe imperia. Być może jeszcze Ajschinesowi, przebywającemu na dobrowolnym wygnaniu na Rodos, dane było dożyć tych czasów, jego polityczna i oratorska aktywność — a także pozostawione przez niego historyczne ślady — kończą się jednak na jego wielkiej klęsce w procesie o wieniec i odejściu z Aten (330 p.n.e.). Pozostali trzej wielcy mówcy — a zarazem mężowie stanu — odeszli u progu nowej epoki: Hyperejdes i Demostenes zgładzeni na wygnaniu, na rozkaz Antypatra po klęsce w wojnie lamijskiej (322 p.n.e.), i Likurg, który zmarł dwa lata wcześniej (324 p.n.e.).

Poza wątpliwymi chronologicznie fragmentami brak jednak jakichkolwiek śladów działalności i twórczości Dejnarchośa w epoce hellenistycznej. Jego największe chwile przypadły, jak już zaznaczono, na tzw. aferę Harpalosa (324 p.n.e.), skandal, który zakończył wiele świetnych karier politycznych w Atenach, a pośrednio przyczynić się mógł do zaostrenia kursu Aten wobec Macedonii i wybuchu wojny lamijskiej (323—322 p.n.e.)<sup>20</sup>. Okres dzielący ten ostatni konflikt i wojnę cheronejską (338 p.n.e.) przyjęto nazywać „epoką Likurga”<sup>21</sup>, od imienia ateńskiego mówcy i męża

---

19 Państwo i uchwała Demostenesa wspomniane zostają np. w Din. 1.63, choć tu model Worthingtona nie przewiduje symetrii ze wstępem i konkluzją; zob. też krytyczne uwagi MACDOWELLA 1994: 270.

20 Poniższy zarys epoki jest skróconą i zaktualizowaną wersją rozważań w KUCHARSKI 2016: 11—27.

21 Nt. politycznej historii Greków po 338 p.n.e. i ich relacji z Macedonią zob. SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup> t. 3; MOSSÉ 1973: 72—101; GEHRKE 1976: 52—120; HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 2.604—645; 3.56—85, 107—117; WILL 1983; FARAGUNA 1992; 2003: 99—130; 2011 (stosunki wewnętrzne); JEHNE 1994: 198—268; TRACY 1995: 7—30; 2003: 9—14; HABICHT 1997; WORTHINGTON 2000a; 2003a: 65—105; 2012: 255—337.



stanu, który w tym czasie zdominował politykę wewnętrzną — przede wszystkim finanse i administrację — swojego państwa. W tym czasie Ateny, jak zdecydowana większość greckich *poleis* (z wyjątkiem Sparty), były członkiem Związku Korynckiego (przez współczesnych nazywanego Związkiem Helleńskim), czyli federacji ustanowionej przez Filipa II po jego zwycięstwie pod Cheroneją, na czele której — jako hegemon — stał on sam, a po nim jego syn, Aleksander. Podobnie jak inni sygnatariusze związku, Ateny cieszyły się w tym okresie ograniczoną autonomią na arenie międzynarodowej, w zakresie spraw wewnętrznych posiadały jednak pełną suwerenność. A dzięki sprawnej administracji Likurga finanse państwa doprowadzone zostały do prosperity, której nie znały od czasów Peryklesa; jej źródłem wtedy był bezwzględnie ściągany imperialny trybut, teraz natomiast, gdy imperium już nie było — przemysłana polityka fiskalna, a także konsekwentna strategia powstrzymywania się od wojennych awantur, które wstrząsały Grecją jeszcze w latach 30. IV wieku i przyniosły zgubę dwóm pozostałym mocarstwom Hellady: Tebom i Sparcie.

Rok po wstąpieniu na tron (335 p.n.e.) Aleksander musiał wyruszyć na północ, aby ujarzmić trackie i illyryjskie plemiona, podbite przez Filipa, które na wieść o jego śmierci podniosły bunt. W czasie tej kampanii na dalekich rubieżach macedońskiego imperium wśród Greków rozeszła się fałszywa pogłoska o śmierci młodego króla. Tebańczycy, którym Filip po Cheronei narzucił wyjątkowo surowe warunki, wyrzucając z państwa nieprzyjaznych polityków i instalując posłuszny sobie reżim — na straży którego pozostawił macedoński garnizon — przyjęli z powrotem wygnańców i oblegli stacjonujących na Kadmei, tebańskim akropolu, Macedończyków. Arkadyjczycy wystali Tebom na pomoc wojska, a rozruchy zaczęły się również w innych greckich *poleis*. Mieszkańcy Aten, choć życzliwi sprawie, postanowili — mimo apeli Demostenesa i Likurga — nie angażować się zbrojnie, lecz jedynie wspierać Tebańczyków pieniędzmi i bronią. Sam Demostenes na ten właśnie cel otrzymać miał od króla perskiego trzysta talentów, których zdefraudowanie zarzucali mu później jego nieprzyjaciele, w tym również Dejnarchos.

Nie był to pierwszy zryw Greków przeciwko macedońskiej dominacji. Zaledwie rok wcześniej (336 p.n.e.), na wieść o śmierci Filipa, w Helladzie miało miejsce podobne poruszenie, choć zapewne na mniejszą skalę. Wtedy, dzięki szybkiej interwencji świeżo namaszczonego monarchy, sytuacja opanowana została bez walki i przelewu krwi. Tym razem jednak sprawy zaszły dużo dalej. Podobnie jak w poprzednim roku Aleksander błyskawicznym marszem z północnych rubieży swojego imperium (gdzie



rzekomo miał zginąć) przedostał się do Grecji i obległ Teby (które z kolei oblegały znajdujący się na ich twierdzy macedoński garnizon). Być może sygnał do ataku był dziełem przypadku lub niesubordynacji któregoś z królewskich dowódców: tak czy inaczej, przerodził się on w szturm na mury miasta, w efekcie czego Teby zostały zdobyte, a następnie — w ramach kary — zrównane z ziemią, mieszkańcy zaś wymordowani lub sprzedani w niewolę.

Niedługo później (333 p.n.e.) inicjatywę przejęła stojąca dotąd na uboczu (i prawdopodobnie nigdy nienależąca do Związku Korynckiego) Sparta. Jej młody i energiczny król, Agis III, wykorzystując zaangażowanie Aleksandra w wojnę przeciwko Persom, w porozumieniu z tymi ostatnimi, wypowiedział Macedończykom wojnę<sup>22</sup>. Moment był bardzo korzystny, jako że pozostawiony na straży europejskiej części imperium Aleksandra Antypater nie dysponował licznymi wojskami, a do tego rozruchy rozpoczęły się także w innych częściach powierzonego mu dominium. Po początkowych sukcesach jednak kampania Agisa utknęła na oblężeniu wiernej Antypatrowi Megalopolis, co dało temu ostatniemu czas na uspokojenie sytuacji w podległych mu krajach i zgromadzenie licznej armii, z którą przeprowadził się na Peloponez i pod Megalopolis zmiażdżył wojska Sparty. Na placu boju, wśród pięciu tysięcy zabitych Lacedemończyków, pozostał również sam Agis.

Upadek Persji — w której wielu prominentnych polityków (jak na ironię!) widziało nadzieję na obalenie macedońskiej dominacji — na kilka następnych lat spacyfikował Grecję. Kolejne niepokoje przyniosły dopiero inicjatywy samego Aleksandra. Już po powrocie z kampanii na wschodnich rubieżach swojego nowego imperium, w Babilonie, wydał on tzw. dekret w sprawie wygnańców (324 p.n.e.), na mocy którego wszyscy obywatele państw greckich znajdujący się na wygnaniu mają pod groźbą surowych kar zostać przywróceniu do swoich ojczyzn<sup>23</sup>. Była to brutalna ingerencja w wewnętrzne sprawy członków Związku Korynckiego, jako że przywrócenie banitów — niejednokrotnie dążących do ustrojowych przewrotów — naruszało ich wewnętrzną równowagę polityczną. W przypadku Aten wiązało się to z bardziej wymiernym uszczerbkiem: na mocy królewskiego dekretu zobowiązani byli przywrócić wygnanych ponad czterdzieści lat wcześniej Samijczyków i odwołać przebywających

---

22 Nt. wojny Agisa III zob. BADIAN 2012: 364—338; NAWOTKA 2004: 305—312; por. też CAWKWELL 1969: 171—173.

23 Nt. dekretu w sprawie wygnańców zob. DMITRIEV 2004; por. też JASCHINSKI 1981: 62—92.

tam ateńskich kolonistów: *de facto* równało się to z utratą wyspy. Razem z dekretem w sprawie wygnańców do wszystkich państw dotarły żądania Aleksandra w sprawie ubóstwienia jego samego i otoczenia kultem należnym herosom jego zmarłego przyjaciela, Hefajstiona. Ateńczycy, mimo początkowego oburzenia, przyjęli je w nadziei, że pomoże im to w negocjacjach z królem w sprawie wyspy Samos<sup>24</sup>.

Ogłoszenie dekretu w sprawie wygnańców zbiegło się w czasie z osobliwą czystką, jaką w szeregach swoich namiestników urządził Aleksander po powrocie ze wschodnich rubieży swojego nowego imperium. Podejrzenia nie ominęły nawet najbardziej prominentnych satrapów, jak Antypater, najbardziej sensacyjny obrót przyjęły jednak sprawy królewskiego skarbnika, Harpalosa. Był on przyjacielem Aleksandra jeszcze z lat dzieciństwa, ze względu na brak predyspozycji nie brał on jednak — jak inni — udziału w walkach; zamiast tego król powierzył mu pieczę nad finansami armii i imperium. A po zdobyciu skarbcza króla perskiego w rękach Harpalosa znalazły się zawrotne wprost sumy, z którymi pod nieobecność Aleksandra zaczął poczynać sobie nader swobodnie. Ze zgorszeniem donoszono o jego kosztownych romansach i ekstrawagancjach, a jego rozpasanie stało się tak ewidentne, że stało się przedmiotem żartów dramaturgów. Już to narazić mogło Harpalosa na srogi gniew jego królewskiego pryncypała. Nie bez znaczenia wydaje się jednak bardziej prozaiczny aspekt całej tej sprawy: Harpalos należał do dworskiej faksji związanej z domem książęcym kraju Elimeia, leżącym w Górnej Macedonii, którą to faksję Aleksander postanowił potajemnie zniszczyć. Nie czekając więc królewskiego gniewu za swoje grzeszki lub swojej kolejki do egzekucji, Harpalos zabrał z królewskiego skarbcza, ile tylko mógł, i uciekł. A było tego pięć tysięcy talentów — kwota, za którą wygrać można było niejedną wojnę<sup>25</sup>.

Miejscem ucieczki Harpalosa były Ateny: jako honorowy obywatel, liczył na przychylne przyjęcie w mieście, któremu niebagatelnie przysłużył się, gdy sprawował pieczę nad skarbcem imperium. Zapewne wiedział też o napięciach, jakie między Aleksandrem i Atenami wywołał dekret w sprawie wygnańców i kwestia wyspy Samos. Choć na początku od-

---

24 Nt. deifikacji Aleksandra zob. TARN 2003; CAWKWELL 2003; NAWOTKA 2004: 485—488; CARTLEDGE 2004: 237—249; BADIAN 2012: 244—281, 365—385.

25 Nt. afery Harpalosa i jej tła zob. BADIAN 2012: 57—95 (oryg. 1961); JASCHINSKI 1981; WORTHINGTON 1986; 2003; zob. też: SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 3.304—346; COLLIN 1925; 1926; MOSSÉ 1973: 76—80; WILL 1983: 113—126; BOSWORTH 1988: 215—220; BLACKWELL 1999; GOTTESMAN 2014; zob. też KULESZA 1994: 94—96; NAWOTKA 2004: 461—462.

mówiono mu wstępu, ostatecznie został wpuszczony — umożliwić miał mu to strateg Filokles, któremu później przyszło odpowiadać za to przed sądem. Harpalos postawiony został pod strażą, skąd niedługo później udało mu się uciec. A gdy zorientowano się, że z przywiezionych przez niego do Aten siedmuset talentów (będących jedynie częścią ogromnej sumy, którą zagarnął z królewskiego skarbcza) została zaledwie połowa, wybuchła afera, zwana od jego imienia „afere Harpalosa”. Pierwszym podejrzanym był Demostenes, który z największą gorliwością zajmował się całą sprawą i którego interwencji Harpalos zawdzięczać miał ocalenie z rąk ścigających go Macedończyków.

Afera Harpalosa była faktycznym końcem kariery politycznej Demostenesa. Wraz z jego — a także Demadesa — wygnaniem, śmiercią Likurga oraz powrotem wojowniczych nastrojów w Atenach (być może związanych ze sprawą Samos), stronnictwo zachowawcze i zdroworozsądkowe straciło popularność. Wtedy to właśnie na czele państwa stanął Hyperejdes, uchodzący za nieprzejednanego zwolennika twardej polityki wobec macedońskiego hegemonia, a wraz z nim utalentowany dowódca Leostenes z Kefale. Po śmierci Aleksandra ci dwaj właśnie, w tandemie poprowadzili swoje państwo do ostatniej wielkiej wojny, wojny lamijskiej, której ofiarami padli oni sami, Demostenes, a także — ateńska demokracja.

Mimo początkowych sukcesów bowiem wojna lamijska zakończyła się dla Aten i ich sojuszników klęską (322 p.n.e.)<sup>26</sup>. Zwycięski Antypater — bo to on, jako „wicekról” europejskiej części zmarłego Aleksandra, był przeciwnikiem Greków w tych zmaganiach — okazał dużo mniej zrozumienia dla krnąbrnego grodu Pallady niż jego poprzednicy, Filip II i Aleksander. Ograniczona autonomia w polityce zagranicznej już nie wystarczyła macedońskiemu hegemonowi: postanowił on zainstalować permanenty garnizon w twierdzy Munychia w Pireusie oraz trwale zmienić ustrój Aten tak, aby zapewnić sobie bezwarunkowe ich posłuszeństwo. Dla mieszkańców wprowadzony został majątkowy cenzus wynoszący dwa tysiące drachm, w efekcie czego obywatelskie przywileje ograniczone zostały do dziewięciu tysięcy najzamożniejszych Ateńczyków, nie do końca jednak wiadomo, czego konkretnie dotyczyły. Z pewnością osoby spoza cenzusu nie mogły sprawować urzędów, prawdopodobnie jednak wstęp do sądów — a nawet na Zgromadzenie Ludowe — nie był im wzbroniony (choć

---

26 Nt. wojny lamijskiej zob. ENGELS 1993: 327—400; por. ASHTON 1983; HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.107—117; GEHRKE 1976: 77—87; TRACY 1995: 23—29; HABICHT 1997: 36—42; BRUN 2000: 107—113; WORTHINGTON 2013: 330—335; zob. też KUCHARSKI 2016: 23—27, 212—213.

fakt, że zniesiono wynagrodzenie za udział w obradach Zgromadzenia z pewnością zniechęcał uboższych do uczestniczenia w nim). Pozbawieni przywilejów obywatelskich zachowali jednak prawo do posiadania własności na terenie Attyki; sami Macedończycy oferowali im też możliwość przesiedlenia się do Tracji, gdzie ochotnicy mogli liczyć na przydział ziemi. Podstawowe instytucje demokratyczne (Zgromadzenie, sąd ludowy) nie zostały wprawdzie zawieszone, ograniczono jednak ich prerogatywy. A wszystko to opakowane zostało propagandową formułą powrotu do „ustroju przodków” (*patrios politeia*)<sup>27</sup>.

Tymczasem świat grecki, którego horyzonty w ciągu ostatniej dekady poszerzyły się do bajecznych wprost rozmiarów, przeżywał pierwszy wielki wstrząs w związku z rodzącą się rywalizacją spadkobierców Aleksandra. Perdikkas, wówczas najpotężniejszy spośród diadochów, wyznaczony podobno regentem jeszcze przez samego Aleksandra na łożu śmierci, ruszył na Egipt, przeciwko Ptolemeuszowi, który uprowadził zmierzający do Macedonii kondukt pogrzebowy z ciałem króla; akt ten miał niebagatelne znaczenie symboliczne dla wszelkich pretensji do schedy po Aleksandrze Wielkim, o czym jeden i drugi dobrze wiedział. Ptolemeusz z kolei zawarł sojusz z Antypatrem, a także z przebywającym w Grecji Antygonem Jednookim, którego w następnych dwóch dekadach czekała wielka przyszłość, oraz z Kraterosem. Ten ostatni wyruszył z armią do Azji, został jednak pokonany przez podlegającego Perdikkasowi dowódcę i sam poległ na polu walki. Sam Perdikkas jednak, nie mogąc sforsować Nilu, został podstępnie zgładzony przez podległych sobie oficerów, w tym Seleukosa, który ostatecznie okazał się zwycięzcą wszystkich wojen diadochów razem wziętych. Po śmierci regenta pozostali spadkobiercy Aleksandra na spotkaniu w Tripradejsos w północnej Syrii podzielili się swoimi strefami wpływów (żaden jeszcze nie odważył się nazwać królem)<sup>28</sup>.

Na politycznym firmamencie Aten najjaśniej wówczas świeciły gwiazdy Demadesa, wyjątkowo utalentowanego mówcy, zaprzyjaźnionego z wieloma macedońskimi spadkobiercami imperium Aleksandra, oraz Fokiona, wieloletniego stratega, który od połowy IV wieku p.n.e. wytrwale

---

27 Nt. Aten bezpośrednio po wojnie lamijskiej zob. przede wszystkim Poddighe 2002; por. Gehrke 1976: 87—108; Tritle 1988: 129—140; Habicht 1997: 42—46; Dreyer 1999: 157—161, 184—186; Brun 2000: 113—123; Bayliss 2011: 129—141; zob. też Ferguson 1911: 20—26.

28 Nt. pierwszej wojny diadochów (322—320 p.n.e.) i układu w Tripradejsos (321 p.n.e.) zob. Hammond — Griffith — Walbank 3.118—127; Anson 2014: 47—71; Waterfield 2011: 47—68; zob. też HSG 3.24.

służył orężem i radą swoim rodakom. Obaj brali udział w negocjacjach pokojowych wieńczących wojnę lamijską (322 p.n.e.), podobnie zresztą jak wcześniej, z samym Aleksandrem po zburzeniu Teb (335 p.n.e.). Trzy lata po zawarciu pokoju z Antypatrem (319 p.n.e.) Demades, ufny w swoje dobre stosunki z hegemonem, podjął się poselstwa, które miało wynegocjować usunięcie macedońskiego garnizonu z Pireusu. Nie wiedział on jednak, że po Triparadejsos w ręce Antypatra wpadła jego korespondencja z Perdikkasem: namawiał w niej usilnie tego ostatniego, aby uwolnił Grecję spod władzy sędziwego wicekróla, którego szyderczo określił mianem „zbutwiałego sznura”. Gdy więc Demades przybył do Macedonii, został natychmiast aresztowany, wraz z towarzyszącym mu w poselstwie synem Demeasem, i postawiony przed trybunałem, któremu przewodniczył Kassander, syn Antypatra. Oskarżycielem był niejaki Dejnarchos (również z Koryntu), którego jednak nie należy utożsamiać z mówcą ateńskim. Proces zakończył się skazaniem ojca i syna na śmierć. Według anegdotycznej zapewne relacji Kassander z szekspirowskim okrucieństwem własnoręcznie zabił Demeasa, tak aby Demades w swoich ostatnich chwilach oglądać musiał jego śmierć<sup>29</sup>.

Sam Antypater zmarł niedługo później (319 p.n.e.). Być może powodowany racją stanu pominął on jednak swojego syna, Kassandra, i na swojego następcę, w tym regenta, wskazał Polyperchona, jednego ze swoich zaufanych dowódców. Jeśli istotnie miał on na uwadze dobro Macedonii, to trudno jego wybór uznać za trafiony. Mimo swej bezwzględności i okrucieństwa Kassander okazał się bowiem wodzem i politykiem dużo sprawniejszym od leciwego już Polyperchona. Od razu zresztą odmówił on podporządkowania się nowemu regentowi, to samo nakazał też wszystkim dowódcom garnizonów macedońskich w Grecji, a jednocześnie zawarł sojusz z dwoma potężnymi diadochami: rządzącym w Azji Antygonem Jednookim i z władcą Egiptu — Ptolemeuszem. Polyperchon, usiłując zneutralizować pozycję swojego przeciwnika w Europie, postanowił — jako pierwszy w długim szeregu władców starożytności — zjednać sobie państwa greckie, ogłaszając ich pełną autonomię<sup>30</sup>.

W Atenach proklamacja Polyperchona padła na podatny grunt. Prodemokratyczne sentymenty wzięły górę, podczas gdy poparcie dla sędziwego

---

29 Nt. Demadesa i jego śmierci zob. BRUN 2000 (zwł. 113—130); por. WILLIAMS 1989; MARZI 1991; 1995: 603—621; SQUILLACE 2003; zob. też KUCHARSKI 2016: 317—323.

30 Nt. sytuacji po śmierci Antypatra i początku drugiej wojny diadochów (318—315 p.n.e.) zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.130—144; ANSON 2014: 80—93; WATERFIELD 2011: 84—92; zob. też HSG 3.25.

Fokiona zmalało drastycznie. Posłuszny Kassandrowi garnizon macedoński w Munchii ani myślał jednak opuszczać twierdzę, a jego dowódca, w odpowiedzi na wrogie gesty ateńskiego Zgromadzenia, śmiałym manewrem opanował cały Pireus. W obliczu narastającego kryzysu Ateńczycy pozbawili Fokiona stanowiska stratega, ten zaś w obawie o własne życie, postanowił szukać schronienia u Polyperchona. Jednocześnie z Aten wyruszyło oficjalne poselstwo do regenta, na czele z Hanganidesem, dawnym współpracownikiem Demostenesa, a teraz liderem prodemokratycznych sił. Szukając zapewne poklasku państw greckich, których ambicje niepodległościowe nominalnie wspierał, Polyperchon postanowił wydać Ateńczykom Fokiona jako zdrajcę. Gdy poselstwo wróciło do miasta, sędziwy strateg oskarżony został o zdradę stanu i wraz ze swoimi politycznymi sprzymierzeńcami skazany na śmierć przez Zgromadzenie Ludowe<sup>31</sup>.

Festiwal demokracji nie trwał w Atenach długo. Już następnego roku (317 p.n.e.) wspierany przez Antygona Jednookiego Kassander przypuścił atak na miasto; w efekcie w jego ręce wpadły wyspy Salamina, Egina, a także fort Panakton na granicy attycko-beockiej. Sprzyjał mu również Pireus, obsadzony przez macedoński garnizon: schroniło się tam wielu zwolenników dawnego reżimu, uciekających przed prześladowaniami ze strony demokratów. Ostatecznie Ateńczycy zmuszeni zostali do podjęcia rozmów, które przyniosły ponowny zwrot tak w polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej miasta. Ateny sprzymierzyły się z Kassandrem, a przy jego wsparciu zainstalowana została na nowo umiarkowana oligarchia, tyle że na warunkach mniej restrykcyjnych niż te Antypatra. Majątkowy cenzus wynosił teraz tysiąc drachm, a podstawowe demokratyczne instytucje (sądy i Zgromadzenie) zostały zachowane, choć prawdopodobnie — jak za ustroju Antypatra i Fokiona — bez wynagrodzenia. Wprowadzone zostały zarazem charakterystyczne dla oligarchicznych reżimów urzędy, których zadaniem było egzekwowanie norm prawnych, jak „nadzorcy kobiet” (*gynaikonomoi*) czy „strażnicy praw” (*nomophylakes*): w demokratycznym ustroju odpowiadali za to prywatni obywatele, z których każdy miał władzę postawić przed sądem osobę dopuszczającą się przestępstwa. Zwiększono również prerogatywy tradycyjnie uznawanego za bastion arystokracji Areopagu. Na czele państwa, jako „nadzorca” (*epimelētēs*),

---

31 Plu. *Phoc.* 34.9; zapewne chodzi tu o procedurę *eisangelia* (HANSEN 1975: 66), choć w IV wieku ta ostatnia rozstrzygana była przez sąd ludowy, Zgromadzenie zaś zajmowało się jedynie jej etapami wstępnymi; nt. Fokiona i jego śmierci zob. GEHRKE 1976 (zwł. 111—120); TRITLE 1988 (zwł. 137—140).



stał Demetriusz z Faleronu, uczeń Teofrasta, mówca i teoretyk retoryki, a także, jak się okazało, sprawny polityk i administrator. Jego władza — a także nowy oligarchiczny ustrój — trwała aż dziesięć lat, do czasu ponownego „wyzwolenia” Aten, tym razem przez Antygona Jednookiego (307 p.n.e.)<sup>32</sup>.

Podczas tej dekady układ sił i sojuszy między diadochami zmieniał się szybko i dramatycznie. Kassander początkowo odniósł niebagatelne sukcesy: udało mu się wyprzeć Polyperchona z Macedonii, a jego sojusznikę, straszliwą królową-matkę Olimpias, pokonał i zgładził (316 p.n.e.). Gdy jednak jego dotychczasowy sojusznik, Antygon Jednooki, jako władca Azji zaczął niebezpiecznie rosnąć w siłę, sprzymierzył się z pozostałymi diadochami (Ptolemeuszem egipskim i Lizymachem w Tracji), aby dać mu odpór. Sojusznikiem Antygona z kolei stał się nie kto inny, jak Polyperchon. Władca Azji, jak jego nowy sojusznik trzy lata wcześniej, ogłosił, że jego celem jest wyzwolenie i pełna niezależność wszystkich państw greckich (315 p.n.e.). Siły Antygona zaczęły operować w basenie Morza Egejskiego, gdzie udało mu się pozyskać wiele państw, w tym strategicznie ważną wyspę Eubeę. Niedługo później jednak syn Jednookiego, Demetriusz, zwany później Poliorketesem („oblegaczem miast”), pod Gazą poniósł klęskę z rąk Ptolemeusza (312 p.n.e.), co zatrzymało ekspansję imperium jego ojca, a na jego wschodnim zapleczu umożliwiło usadowienie się wyjątkowo groźnego przeciwnika, Seleukosa, który trzydzieści lat później stał się faktycznym władcą całej azjatyckiej części monarchii Aleksandra. Po Gazie przyszedł czas na krótki pokój między diadochami (311 p.n.e.)<sup>33</sup>. Na mocy nowego układu Kassandrowi powierzony został urząd „stratega Europy”, sprawowany wcześniej przez jego ojca i Polyperchona. Pod jego opieką znalazł się również małoletni syn i spadkobierca Aleksandra Wielkiego, którego jednak Kassander, definitywnie kończąc z grą pozorów uprawianą dotąd przez wszystkich diadochów, kazał w następnym roku zgładzić (310 p.n.e.). W tym też czasie Ptolemeusz, do niedawna sprzymierzeniec Kassandra, postanowił, jak wcześniej Antygon, podporządkować sobie miasta Grecji, posługując się — po raz kolejny — sloganem o ich wyzwoleniu i niepodległości. Jego kampania nie przyniosła zamierzonego

---

32 Nt. Aten za rządów Demetriusza z Faleronu (317—307 p.n.e.) zob. przede wszystkim O’SULLIVAN 2009 i BANFI 2010; por. też BAYLISS 2011: 61—93; HABICHT 1997: 53—66; TRACY 1995: 36—53; MOSSÉ 1973: 102—108; zob. też FERGUSON 1911: 37—94.

33 Nt. trzeciej wojny diadochów (314—311 p.n.e.) zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.144—162; ANSON 2014: 96—149; WATERFIELD 2011: 107—127; zob. też HSG 3.26—28.



celu, udało mu się jednak zdobyć i obsadzić kluczowy Przesmyk Koryncki (308 p.n.e.). Do wycofania zmusił Ptolemeusza powrót Antygona, który pojawił się w Syrii po nieudanej kampanii na wschodzie przeciwko Seleukosowi. Władca Azji wznowił swoją kampanię grecką, naturalnie po to, aby „wyzwolić” państwa Hellady (307 p.n.e.). Jego flotą i armią dowodził syn, Demetriusz, a pierwszym jego celem były Ateny<sup>34</sup>.

Gdy Kassander stracił władzę nad miastem, stracił również swojego królewskiego protektora Demetriusz z Faleronu. Został on jednak bezpiecznie odprowadzony do Teb, skąd później wyjechał na dwór Ptolemeusza, do Aleksandrii. Zmiana władzy w Atenach przyniosła również (kolejną) zmianę ustroju: umiarkowaną oligarchię zastąpiono pełną demokracją, zniesiony został cenzus majątkowy, podobnie jak niektóre urzędy (*nomophylakes*) wprowadzone przez Demetriusza z Faleronu. Większość beneficjentów dawnego systemu wołało szukać szczęścia na wygnaniu i nie narażać się na odwetowe szykany ze strony zwycięskich demokratów. Wśród nich był również Dejnarchos, który wyemigrował do Chalkis na Eubei. Na czele ateńskiej polityki w tym okresie stanęli Stratokles z Diomei (jeden z oskarżycieli w aferze Harpalosa) oraz Demochares z Leukonoe (bratanek Demostenesa). Ateńczycy nominalnie cieszyli się pełną niepodległością, *de facto* jednak pozostawali w całkowitej zależności od nowych monarchów (rok po zajęciu Aten Demetriusz Poliorketes wraz z ojcem przybrali jednocześnie tytuły królewskie). Znalazło to również odzwierciedlenie w żenujących inicjatywach honorowych, które ateńskie Zgromadzenie przeforsowało — przede wszystkim z inicjatywy Stratoklesa — na rzecz Antygona i jego syna. Między innymi uznano obu za bogów-zbawców, ustanowiono ich kult, a także związane z nim igrzyska. Ateńscy demokraci postanowili też objąć kontrolą państwa funkcjonujące podówczas w mieście szkoły filozoficzne, Akademię i Liceum (306 p.n.e.), niechlubna uchwała została jednak zaskarżona i cofnięta (wspierał ją m.in. Demochares). Mimo to wielu filozofów, na czele ze spadkobiercą Arystotelesa, Teofrastem, postanowiło opuścić Ateny. Niedługo później wygnany został również Demochares, w efekcie sporu ze Stratoklesem o uwłączające inicjatywy na rzecz Antygona i Demetriusza. Sam Poliorketes zresztą, często goszcząc w Atenach (jako że wciąż walczył w Grecji z Kassandrem), poczynił sobie nader swobodnie z reli-

---

34 Nt. końca dynastii Argeadów i początku czwartej wojny diadochów zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.162—179; ANSON 2014: 150—157; WATERFIELD 2011: 128—136.

giijnymi i politycznymi instytucjami państwa, czym zraził do siebie wielu mieszkańców<sup>35</sup>.

Tymczasem na arenie światowej walka i rywalizacja diadochów nieuchronnie zmierzała ku definitywnemu rozstrzygnięciu<sup>36</sup>. Kassander został niemal całkowicie wyparty z Grecji, a Demetriusz Poliorketes szykował się do uderzenia na Macedonię. Wcześniej zadał on decydującą klęskę Ptolemeuszowi w bitwie morskiej pod Salaminą cypryjską (306 p.n.e.), w efekcie czego ten ostatni stracił wyspę, a jego kraj został później najechany (wprawdzie bezskutecznie) przez Antygona Jednookiego. Imperium obu królów, mimo strat na odległym wschodzie, gdzie na dobre usadowił się Seleukos, stało się znowu potęgą zagrażającą wszystkim pozostałym diadochom. W rezultacie Demetriuszowi i jego sędziwemu już ojcu przyszło się zmierzyć z koalicją czterech władców: Kassandra, Ptolemeusza, Lizymacha i Seleukosa. Miejscem, w którym rozegrał się ostatni akt tej wojny, było Ipsos, miasto we Frygii, w Azji Mniejszej (301 p.n.e.). W bitwie, początkowo wyrównanej, za sprawą błędu taktycznego Demetriusza, Antygon Jednooki stracił swoją armię i życie. Jego imperium zostało podzielone między zwycięzców (Ptolemeusz, który „spóźnił się” pod Ipsos, również przydzielił sobie jego fragment: Palestynę). Poliorketesowi jednak udało się uciec, a jego niezwyciężona flota pozostawała wciąż liczącą się potęgą.

Pokonany król ze swoją flotą i tym, co ocalało z armii lądowej, zwrócił swe kroki najpierw do Aten. Tu jednak na wieść o klęsce pod Ipsos Zgromadzenie Ludowe przegłosowało uchwałę, by nigdy już do miasta nie przyjmować żadnego monarchy, deklarując jednocześnie faktyczną neutralność. Bezceremonialnie odrzucony Demetriusz poprosił jedynie o zwrot zadokowanych w Pireusie okrętów, na co Ateńczycy przystali bez oporów. Zaledwie rok jednak przyszło im się cieszyć faktyczną autonomią i demokracją. Nie mogąc bowiem liczyć na pełne poparcie żadnego z wielkich władców świata hellenistycznego, którzy wcześniej hojnie obdarzali poddane sobie miasto darami i zapomogami żywnościowymi, mieszkańcy miasta musieli zacząć stawiać czoła nagłym niedostatkom. W rezultacie w Atenach zapanował głód, a na fali niezadowolenia swoją

---

35 Nt. demokracji ateńskiej po upadku Demetriusza z Faleronu i pod rządami Demetriusza Poliorketes (307—301 p.n.e.) zob. HABICHT 1997: 67—81; BAYLISS 2011: 152—186; zob. też FERGUSON 1911: 95—124.

36 Nt. czwartej wojny diadochów (307—301 p.n.e.) zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.175—179; ANSON 2014: 165—174; WATERFIELD 2011: 140—154; zob. też HSG 3.28—29.

szansę dostrzegł niejaki Lachares, demagog i zarazem dowódca oddziału najemników. Dokonał on — zapewne z pomocą Kassandra — zamachu stanu i uczynił się tyranem (300 p.n.e.)<sup>37</sup>.

Rządy Lacharesa trwały pięć lat. Dostępne nam źródła jednoznacznie wskazują, że w okresie tym nadal funkcjonowały w Atenach najważniejsze demokratyczne instytucje, czemu zresztą trudno się dziwić. Greckich tyranów rzadko interesowała formalna zmiana ustroju: preferowali oni faktyczną władzę ukrytą za fasadą dotychczasowej konstytucji. Wielu Ateńczykom nie podobały się jednak nowe porządki i — jak wielokrotnie wcześniej — wycofali się oni z miasta, zajmując Pireus; po raz kolejny Ateny i ich port stały się bastionami zwalczających się nawzajem stronnictw i sił. W międzyczasie, doświadczywszy niepowodzeń na wielu frontach, zmarł królewski protektor Lacharesa, Kassander (297 p.n.e.). Szansę w tym dostrzegł Demetriusz Poliorketes: wspierany przez Seleukosa, z którym rok wcześniej zawarł przypieczętowany małżeństwem sojusz, a zarazem mający pod sobą najpotężniejszą flotę w świecie greckim. Po trwającej rok wojnie oblężeni Ateńczycy zmuszeni zostali do kapitulacji, a Lachares uciekł w przebraniu do Teb (295 p.n.e.).

Demetriusz łaskawie potraktował krnąbrne Ateny: dla wygłodzonych oblężeniem mieszkańców zorganizował dostawę zboża i łagodnie ich upomniął za wcześniejszą niestałość. Ateńczycy na nowo uchwalili uniżone honory dla zwycięzcy, ten jednak nie pozostał w mieście długo. Najpierw podporządkował sobie Peloponez, a później ruszył na północ, do Macedonii, gdzie dostrzegł swoją szansę w brutalnym sporze o władzę między synami i spadkobiercami Kassandra<sup>38</sup>. Z pomocą Lizymacha rozprawił się z nimi i zdobył dla siebie ojczyznę Macedończyków, której uczynił się królem i w której ustanowił swoją siedzibę. Dla Aten oznaczało to z jednej strony koniec królewskich ekstrawagancji, którymi raczył ich obficie dziesięć lat wcześniej. Z drugiej jednak sprawiło, że do miasta znowu zawitały rządy oligarchiczne (294—287 p.n.e.). Demetriusz nie chciał bowiem ryzykować powierzenia niestałemu ludowi spraw kluczowego dla miasta. Na straży jego interesów stanął niejaki Olimpodoros, który z pogwałceniem konstytucyjnych praw wielokrotnie sprawował urząd archonta (o dużo większych prerogatywach niż za demokracją). W tym

---

37 Nt. tyranii Lacharesa w Atenach (300—295 p.n.e.) zob. HABICHT 1979: 1—21; 1997: 81—87; DREYER 1999: 42—110; zob. też FERGUSON 2011: 125—135.

38 Nt. zdobycia Aten oraz wojny o sukcesję w Macedonii (297—294 p.n.e.) zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.207—218; ANSON 2014: 176—178; WATERFIELD 2011: 179—180, 184—186.

okresie do Aten powrócił z wygnania Dejnarchos, aby niedługo później zakończyć życie w mieście, które przyniosło mu fortunę i sławę<sup>39</sup>.

Tymczasem Poliorketes wdał się w kolejną wojnę, tym razem ze słynnym Pyrrusem, władcą Epiru, oraz rządzącym Tracją Lizymachem. Konflikt zakończył się jego porażką, w wyniku której stracił Macedonię, a później Ateny, gdzie na wieść o tych wydarzeniach wybuchła rebelia, a na jej czele stanął nie kto inny jak Olimpiodoros. Demetriusz, mając w swojej władzy Pireus (oraz wiele innych państw greckich), próbował jeszcze odbić miasto, ostatecznie jednak, dzięki dyplomatycznej interwencji Ptolemeusza, ustąpił. Spieszno mu było bowiem do ostatecznej rozprawy z Lizymachem, która jednak przyniosła mu definitywną porażkę: jego bezskuteczna kampania zakończyła się w Syrii, której władca, Seleukos, zięć Demetriusza, przekonał jego armię do poddania się, a jego samego wziął do królewskiej niewoli, w której Poliorketes zmarł cztery lata później (283 p.n.e.)<sup>40</sup>.

---

39 Nt. Aten za kolejnych rządów Demetriusza Poliorketes (294—287 p.n.e.) zob. HABICHT 1997: 87—97; DREYER 1999: 114—142.

40 Nt. końca Demetriusza Poliorketes (zob. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.229—239; ANSON 2014: 180—182; WATERFIELD 2011: 193—196).



# Dejnarchos 1—3

## *Przeciwko Demostenesowi (1)*

## *Przeciwko Aristogejtonowi (2)*

## *Przeciwko Filoklesowi (3)*

*Przeciwko Demostenesowi, Przeciwko Aristogejtonowi i Przeciwko Filoklesowi* to mowy oskarżycielskie, napisane przez Dejnarchosa, wygłoszone zaś przez nieznanego nam z imienia oskarżyciela (zob. niżej) w roku 323 p.n.e. przed trybunałem sądu ludowego (*dikastērion*), w skład którego wchodziło tysiąc pięćset sędziów. Procesy miały miejsce w związku z tzw. aferą Harpalosa<sup>1</sup>. Demostenes, Aristogejton i Filokles oskarżeni zostali o przyjęcie łapówek od zbiegłego skarbnika Aleksandra. Te same zarzuty postawiono przy tej okazji wielu innym prominentnym postaciom ateńskiej polityki.

### 1. Osoby dramatu

Pierwszego z oskarżonych<sup>2</sup>, *D e m o s t e n e s a* (z Paianii)<sup>3</sup>, przedstawiać nie trzeba<sup>4</sup>. Szczegółowe omówienie bogatego życiorysu oraz osiągnięć tego największego spośród greckich oratorów i zapewne najważniejszego polityka ateńskiego II połowy IV wieku daleko wykraczałoby poza ramy

---

1 Nt. „afery Harpalosa” zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

2 Poniższe omówienie najważniejszych dokonań Demostenesa wobec macedońskiej dominacji jest skróconą i zaktualizowaną wersją rozważań w KUCHARSKI 2016: 73—87.

3 W starożytności znano mowę uchodzącą za obronę Demostenesa w tej właśnie sprawie (40 F 4, 12 SAUPPE), prawdopodobnie jednak nie była ona autentyczna; zob. Athen. *Deipn.* 592e; por. jednak Dionizjos z Halikarnasu, *Demostenes* 57; zob. też SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 342, p. 2; BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 57.

4 Garść informacji nt. jego życia i twórczość znaleźć można również we *Wprowadzeniu* 2.

tego wprowadzenia<sup>5</sup>. Warto jedynie w tym miejscu chwilę uwagi poświęcić tym wątkom jego biografii, które znalazły swoje odzwierciedlenie w jego procesie o przyjęcie łapówki od Harpalosa.

W epoce nowożytniej Demostenes stał się postacią symboliczną: symbolem walki o wolność, sprzeciwu wobec tyranii i imperialnej agresji. Do historii przeszedł bowiem przede wszystkim jako autor *Filipik*, w których zagrzewał swoich obywateli do wytrwałości w powstrzymywaniu macedońskiej ekspansji. Mowy przeciwko Filipowi przyniosły Demostenesowi nie tylko uznanie potomnych, lecz także jemu współczesnych, wynosząc go na wyżyny politycznego znaczenia, z których straciła go dopiero afera Harpalosa. W tym okresie — na co wskazuje Hyperejdes, kolejny oskarżyciel w bieżącym procesie — stał na czele polityki państwa<sup>6</sup>. A dynamicznie zmieniająca się sytuacja międzynarodowa niejednokrotnie zmuszała go do lawirowania i ciągłego korygowania politycznego kursu. Tę właśnie zmienność wielokrotnie — słusznie bądź nie — wyrzucali mu polityczni i sądowi przeciwnicy, w tym również klient Dejnarchoza (1.95—96)<sup>7</sup>.

Mimo swego niezłomnego stanowiska wobec macedońskiej ekspansji Demostenes stał się jednym z architektów traktatu pokojowego z Filipem II, zwanego później „pokojem Filokratesa” (346 p.n.e.). Gdy jednak układ ten w oczach Atenczyków okazał się poniewczasie kompromitującą porażką, natychmiast odżegnał się od niego, oskarżając Ajschinesa, razem z którym prowadził pokojowe negocjacje, o przekroczenie uprawnień poselskich (sam Filokrates natomiast oskarżony został przez Hyperejdesa o zdradę stanu i ratował się ucieczką z kraju). W efekcie kolejna wojna z Filipem wisiała już na włosku. Wtedy właśnie Demostenesowi udało się przekonać sąsiadów Aten, Tebańczyków, którzy wciąż dysponowali najlepszą w całej Grecji armią lądową, do porzucenia ich martwego już sojuszu z Macedonią i zawarcia nowego — z Atenami. Był to bodaj jego największy polityczny majstersztyk, za który uhonorowany został złotym wieńcem i którym nieraz miał się chełpić, mimo oplakanej konkluzji tej inicjatywy: sprzymierzone armie stanęły ramię w ramię przeciwko

---

5 Najobszerniejszym wciąż opracowaniem jest SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>; zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.1.1—65; PICKARD-CAMBRIDGE 1914; CLOCHÉ 1937; JAEGER 1963<sup>2</sup> (hagiografia); CARLIER 1990; SEALEY 1993 (historia polityczna); LEHMANN 2004; MACDOWELL 2009 (oratorstwo); WORTHINGTON 2013; zob. też TURASIEWICZ 1991: i—cxxviii; ponadto SINKO 1959: 1.772—788; LGS 2.199—209; HSG 2.319—322, 561—562.

6 Hyp. Dem. 12; nawet jeśli jego działalność w latach 338—324 p.n.e., tzw. epoce Likurga, nie pozostawiła w naszych źródłach zbyt wielu śladów.

7 Por. Hyp. Dem. 20; nt. zarzutów zmienności czynionych Demostenesowi zob. też BLASS 1887—1898<sup>2</sup>: 3.1.44.



Filipowi pod Cheroneją, która stała się miejscem ich druzgocącej klęski (338 p.n.e.), będącej zarazem klęską konfrontacyjnej, antymacedońskiej polityki Demostenesa. Nawet wtedy jednak Ateńczycy nie stracili do niego zaufania<sup>8</sup>. Wręcz przeciwnie, to jemu powierzyli zaszczytny obowiązek wygłoszenia mowy pogrzebowej ku czci poległych w tej wojnie<sup>9</sup>. Polityczni przeciwnicy i osobiści wrogowie Demostenesa, licząc na jego słabość, próbowali w tym czasie wyrównać dawne rachunki (jak sam podkreślał, niemal codziennie stawać musiał wtedy przed sądem), ich oskarżenia okazały jednak nieskuteczne<sup>10</sup>.

Jeszcze przez pierwsze lata po klęsce Demostenes otwarcie manifestował swą wrogość do nowych hegemonów z północy. Gdy dowiedział się o śmierci Filipa, wyprawił dziękczynną ucztę ofiarną, mimo żałoby po zmarłej córce, jego jedynym dziecku (Ajschines nie omieszkiał wspomnieć mu tej niestosowności)<sup>11</sup>. Spiskować miał z Attalosem, ostatnim teściem Filipa (znienawidzonym przez Aleksandra), który wówczas już przeprawił się do Azji Mniejszej ze strażą przednią wojsk macedońskich, mającą przygotować grunt pod planowaną inwazję na Persję<sup>12</sup>. Na jego wniosek Rada Pięciuset przegłosowała uchwałę honorującą (pośmiertnie) Pauzaniaśa, zabójcę króla (336 p.n.e.)<sup>13</sup>. Rok później doprowadził do zawarcia (po raz kolejny w swojej politycznej karierze) sojuszu z Tebami, które otwarcie rzuciły wyzwanie Aleksandrowi (335 p.n.e.)<sup>14</sup>: w tym celu miał nawet posłużyć się ewidentnym kłamstwem, przedstawiając Zgromadzeniu naocznego świadka rzekomej śmierci Aleksandra podczas

---

8 Por. SCHAEFER 1885—1887: 3.12; MACDOWELL 2009: 372—373; zob. też LENGAUER 2004: 180—182; nie udało się Demostenesowi uzyskać poparcia Zgromadzenia w jego staraniach o pozycję „strażnika pokoju” (*eirenophylax*), reprezentującego Ateny na kongresie zwołanym przez Filipa w Koryncie — Aesch. 3.159; por. HARRIS 1994; 1995: 138; RYDER 2000: 83.

9 Zob. Dem. 18.285—288; por. Dem. 18.248; Lyc. 1.42.

10 Dem. 18.249 i Hyp. Dem. 28—29; por. WORTHINGTON 2013: 272 i przyp. 81; MACDOWELL 2009: 373.

11 Aesch. 3.77; por. Plu. Dem. 22.1—3; [Vita] 847b.

12 D.S. 17.5.1; Plu. Dem. 23.2; HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.8—9; GREEN 2013<sup>2</sup>: 98, 114; BOSWORTH 1988: 22, 27.

13 Aesch. 3.160; Plu. Dem. 22.2—3; Phoc. 16.6; D.S. 17.3.2; por. RHODES 1972: 81; zob. też PICKARD-CAMBRIDGE 1914: 406—407; SEALEY 1993: 202; WORTHINGTON 2013: 272—273.

14 Aesch. 3.239; por. D.S. 17.8.5; HAMMOND — WALBANK — GRIFFITH 3.57; niewykluczone, że formalny sojusz nie został w istocie zawarty, a Ateny złożyły jedynie obietnicę pomocy; por. WORTHINGTON 1992: 165—166 (który uważa, że wzmianka Ajschinesa dotyczy sojuszu z 339—338 p.n.e.).

wyprawy przeciwko Tryballom na północnych rubieżach państwa Macedońskiego<sup>15</sup>. Ateńczycy wprawdzie postanowili przezornie poczekać z wysłaniem wojsk na pomoc Tebom<sup>16</sup>, Demostenes jednak zakulisowo je wspierał, dostarczając broń<sup>17</sup>, być może za pieniądze króla perskiego, które na ten właśnie cel potajemnie miał przyjąć i których defraudację zarzucali mu później jego przeciwnicy: Ajschines, Hyperejdes i klient Dejnarchoza (1.10, 18)<sup>18</sup>.

Wraz z upadkiem Teb (335 p.n.e.), a później klęską króla perskiego, Dariusza III, pod Issos (333 p.n.e.), przekonał się jednak, że w osobie Aleksandra (którego wcześniej nie doceniał) ma do czynienia z co najmniej równie energicznym i bezwzględny przeciwnikiem. W efekcie stał się rzecznikiem bardziej pragmatycznego stanowiska<sup>19</sup>. Dał tego dowody, gdy niedługo przeciwko Macedonii wystąpiła Sparta (331 p.n.e.). Ateńskie Zgromadzenie rozważało wówczas udzielenie Lacedemończykom pomocy, Demostenes jednak w tej sprawie kluczył, aby ostatecznie opowiedzieć się przeciwko otwartemu przystąpieniu do wojny<sup>20</sup>. Zachowana w korpusie jego pism mowa *W sprawie traktatu z Aleksandrem* ([Dem.] 17), utrzymana w wojowniczym antymacedońskim tonie i być może związana z tą ostatnią debatą, prawie na pewno nie jest jednak jego autorstwa<sup>21</sup>.

Poza mową sądową *O wieńcu*, swoistym *opus magnum*, w którym Demostenes dokonał rozrachunku ze swoją dotychczasową działalnością publiczną (330 p.n.e.), w następnych latach odnajdujemy jedynie pojedyncze i mało znaczące ślady pozostawione przez niego na politycznej historii Aten. Aż do pamiętnego roku 324 p.n.e., który przyniósł ze sobą aż trzy brzemiennie w skutki dla Aten wydarzenia. Po powrocie z indyjskich

---

15 Iust. 11.2.8; por. [Demad.] *Dod.* 17 (zob. niżej); nt. problemów z chronologią Justyna zob. YARDLEY — WHEATLEY — HECKEL 1.88—89; por. też COLIN 1925: 340; HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.59; BOSWORTH 1988: 195.

16 D.S. 17.8.6; SCHAEFER 1885—1887: 3.136; CAWKWELL 1969: 174—175; HAMMOND — WALBANK — GRIFFITH 3.58—59; WORTHINGTON 1992: 165; SEALEY 1993: 203.

17 D.S. 17.8.5; Plu. *Dem.* 23.1; por. [Vita] 847b; zob. jednak Aesch. 3.167; zob. też HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.59; CAWKWELL 1969: 174; WORTHINGTON 2000a: 92; 2003b: 75; NAWOTKA 2004: 148—150; GREEN 2013<sup>2</sup>: 13.

18 Za pieniądze perskie: SCHAEFER 1885—1887: 3.118—119; HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.57; Por. Hyp. *Dem.* 17; Aesch. 3.56, 173, 209, 239, 259; zob. też WORTHINGTON 1992: 139—143; por. KUCHARSKI 2016: 96.

19 Por. WORTHINGTON 2000a: 98.

20 Por. Aesch. 3.165—67; Din. 1.34—35; Plu. *Dem.* 24.1; COLIN 39—40; 1925: 341, przyp. 3; CAWKWELL 1969: 178—179; MITCHEL 1970: 13—14; CROIX 1972: 378; BOSWORTH 1988: 202; SEALEY 1993: 206; WORTHINGTON 2000a: 95; BADIAN 2012: 162—163.

21 Zob. wyżej, *Wprowadzenie* 2.2.

kampanii Aleksander, najpierw w Suzie (jednej ze stolic dawnego imperium perskiego), a następnie podczas igrzysk w Olimpii (za pośrednictwem swojego wysłannika Nikanora ze Stagiry), ogłosił dekret w sprawie wygnańców (Din. 1.82)<sup>22</sup>, na mocy którego obywatele wszystkich państw Związku Korynckiego przebywający dotąd na wygnaniu mieli zostać pod groźbą surowych kar przywróceniu do swoich ojczyzn. Jednocześnie dotarło do nich kolejne żądanie Aleksandra dotyczące ubóstwienia jego samego i otoczenia kultem należnym herosom jego zmarłego przyjaciela, Hefajstiona<sup>23</sup>. Na koniec zaś w Atenach pojawił się Harpalos<sup>24</sup>.

We wszystkich tych wydarzeniach Demostenesowi odegrać przyszło pierwszoplanową rolę. Dekret w sprawie wygnańców był w oczach Ateńczyków nie tylko złowroźną ingerencją w ich wewnętrzne sprawy (wygnanie było jedną z najczęstszych kar, dotyczącą przede wszystkim przestępstw politycznych)<sup>25</sup>: na mocy tego postanowienia byliby oni zobowiązani do przywrócenia wygnanych ponad czterdzieści lat wcześniej Samijczyków na ich ziemię i odwołania mieszkających tam już od dekad ateńskich osadników, co równałoby się *de facto* z utratą wyspy<sup>26</sup>. W tej sprawie to właśnie Demostenes pospieszył na rozmowy do przebywającego w Olimpii Nikanora, królewskiego wysłannika, ten jednak odesłał Ateńczyków przed oblicze samego króla<sup>27</sup>. Ich delegacja (już bez Demostenesa) przybyła do Aleksandra wiosną następnego roku (323 p.n.e.) tylko po to jednak, żeby dowiedzieć się, że jego decyzja w sprawie Samos jest nieodwołalna<sup>28</sup>.

Zanim jednak ze wschodu nadeszły złe wieści, Ateńczycy, w nadziei na zatrzymanie wyspy, ostatecznie przystali na królewskie żądania dotyczące deifikacji: Aleksander został zaliczony w poczet bogów jako Dionizos<sup>29</sup>. Nie obyło się przy tym bez polityczno-sądowych przepychanek. Stosowną

---

22 Por. Hyp. Dem. 18; D.S. 17.109.1—2, 18.8.4; CURTIUS 10.2.4—5.

23 Nt. kultu Aleksandra zob. NAWOTKA 2004: 485—488; CARTLEDGE 2004: 237—249.

24 Nt. roli Demostenesa w aferze Harpalosa zob. niżej.

25 Ściślej mówiąc, stanowiło ono przede wszystkim substytut kary: z nielicznymi wyjątkami, oskarżony, nawet w gardłowej sprawie, miał pełne prawo opuścić Ateny przed procesem — jak wspomniany wyżej Filokrates; por. KUCHARSKI 2016: 64—69.

26 COLIN 1925: 326; WORTHINGTON 2000a: 102; NAWOTKA 2004: 481.

27 Rozmowy z Nikanorem prowadził sam Demostenes jako przewodniczący (*architheoros*) oficjalnej delegacji (*theoria*) ateńskiej do Olimpii; Din. 1.81; por. WORTHINGTON 1992: 61—62, 251, 274; BADIAN 1961: 32—33.

28 D.S. 17.113.3; por. Iust. 12.13.1 (razem z WHEATLEY — YARDLEY — HECKEL 1.281); zob. też BADIAN 1961: 33 i przyp. 122; BOSWORTH 1988: 224.

29 Nt. deifikacji Aleksandra zob. ATKINSON 1973; BOSWORTH 1988: 278—290; ENGELS 1993<sup>2</sup>: 295—299; WORTHINGTON 2003: 236—272; BADIAN 2012: 244—287, zwł. 262—269 i 365—385 (= WORTHINGTON 2003: 245—262).

uchwałę zgłosił Demades, a dyskusję na ten temat przypieczętować miał jednym ze swoich słynnych aforyzmów: „Baczenie, byście nieba pilnując, nie stracili ziemi”<sup>30</sup>. Niezależnie od jego autentyczności ten *bon mot* znakomicie oddaje polityczne dylematy grodu Pallady, gdzie ryzyko utraty Samos (czyli ziemi) ostatecznie przeważało nad religijnymi skrupułami. Wielu Ateńczyków było jednak oburzonych, a sam Demades został później postawiony przed sądem<sup>31</sup>. Niewykluczone, że to właśnie stanowisko Demostenesa finalnie rozstrzygnęło sprawę; miał on ostatecznie poprzeć wniosek, opatrując go jednak zjadliwą ironią: zaproponował, by uznać Aleksandra synem Zeusa (co postulował sam król), a do tego... synem Posejdona, jeśliby tylko miał na to ochotę<sup>32</sup>.

Kolejnym na „ławie oskarżonych” był *Aristogeiton* (z Afidnaji?). Niewykluczone, że był on nie tylko imiennikiem, ale także potomkiem słynnego tyranobójcy<sup>33</sup>. Jest on ponadto bohaterem dwóch innych oskarżycielskich mów zachowanych w korpusie pism Demostenesa. Ich autentyczność jednak, w przeciwieństwie do mowy Dejnarchoza, bywa podawana w wątpliwość: uznaje się je niekiedy albo za dzieło innego (nieznanego) oratora, albo też dużo późniejsze retoryczne ćwiczenia, pochodzące być może z czasów hellenistycznych<sup>34</sup>; odnoszą się one (albo przynajmniej odnosić się mają) do procesu, który Aristogeitonowi wytoczyli

30 Val. Max. 7.2.13 (= BNJ 227 F 7); por. Athen. *Deipn.* 2.621b; Ael. VH 5.12 (= BNJ 227 T 86, 82); zob. też DE FALCO 1954: 24—25; HANSEN 1989: 40.

31 Prawdopodobnie w ramach procedury *graphē paranomōn*; zob. ATKINSON 1973: 18, 20; HANSEN 1974: 41; WORTHINGTON 1991: 92; 1992: 271—272; BRUN 2000: 106—107; BAYLISS 2011: 163; FILONIK 2013: 71—72; *contra* (*graphē asebeias*): RE s.v. Demades 2704; SCHAEFER 1885—1872: 3.361; DE FALCO 1954: 25; MIKALSON 1998: 48.

32 Hyp. *Dem.* 31; por. Din. 1.94; ironia ta umyka uwadze ATKINSON (1973: 316—317) i BRUNA (2000: 100, przyp. 12); zob. jednak WHITEHEAD 2000: 456—457; BADIAN 2012: 262 i przyp. 43.

33 PA 1775; LGPN 4; PAA 168145; źródła nie podają demotikon, niektórzy sugerują jednak, że jest on tożsamy z Aristogeitonem z Afidnaji (PA 1773; LGPN 10; PAA 168190), który był potomkiem tyranobójcy; por. SEALEY 1960: 38—39.

34 Poczynając od Dionizjosa z Halikarnasu, *Demostenes* 57 (obie nieautentyczne); zob. też SCHAEFER 1858: 113—129; HARRIS 2018: 195—197 (obie nieautentyczne; dzieła późniejszych, hellenistycznych „retorów”, tj. nauczycieli retoryki); BLASS F. 1887/98: 3.2.408—418 (25 napisana przez Demostenesa, niewyłoszona; 26 napisana i wyłoszona przez nieznanego mówcę w procesie Aristogeitona); HANSEN 1976: 144—152, MACDOWELL 2009: 298—313, WORTHINGTON — ROISMAN — WATERFIELD 2015: 209 (25 napisana i wyłoszona przez Demostenesa; 26 napisana i wyłoszona przez nieznanego mówcę w procesie Aristogeitona); SEALEY 1960: 33 i 1993: 237—239 (25 napisana przez późniejszego retora; 26 napisana i wyłoszona przez nieznanego mówcę w procesie Aristogeitona).

Likurg (jego mowa oskarżycielska zaginęła) i Demostenes<sup>35</sup> zaledwie rok wcześniej (324 p.n.e.).

To właśnie dzięki tym mowom Aristogejton jest jednym z lepiej znanych polityków ateńskich z epoki Likurga<sup>36</sup>. Dowiadujemy się z nich — a także od Dejnarchośa — o wysokiej rangi publicznych procesach (*graphai*) i oskarżeniach o zdradę stanu (*eisangeliai*), w których brał udział. Niejeden raz przemawiał przed Zgromadzeniem Ludowym i zgłaszał projekty uchwał<sup>37</sup>. Nazywano go podobno (a uznać to należy za pochlebstwo!) „psem ludu” (*kyōn tou dēmou*) — który broni demokracji przed wilkami: w ten sam sposób Tukidydes opisywał żyjącego sto lat wcześniej niekwestionowanego lidera ateńskiej polityki, błyskotliwego i bezwzględного demagoga Kleona<sup>38</sup>. Trudno jednak stawiać na równi te dwie postaci. Fakt, iż Aristogejton zasiadł na ławie oskarżonych w aferze Harpalosa, mógłby wprawdzie świadczyć, że był on częścią pierwszego garnituru politycznego, jednak żałośnie mała suma, której przyjęcie mu zarzucano — dwadzieścia min, jedna trzecia talentu (Demostenes wziąć miał sześćdziesiąt razy tyle) — sugeruje dużo mniej prominentną rolę<sup>39</sup>.

Dejnarchoś — a także Demostenes lub Pseudo-Demostenes — malują tę postać w wyjątkowo czarnych barwach<sup>40</sup>. Z ich mów Aristogejton wyłania się jako paradygmatyczny sykofanta, który z nadużywania instytucji dobrowolnego oskarżyciela (*ho boulomenos*) uczynił sobie sposób na życie. A także jako recydywista, wielokrotnie lokator ateńskiego więzienia (*dēsmōtērion*)<sup>41</sup>, pozbawiany też praw obywatelskich i tym samym wykluczany z udziału w instytucjach państwa — z czego nie robił sobie nic, pełniąc urzędy, zgłaszając projekty uchwał na Zgromadzeniu i ciągnąc swoich współobywateli przed

35 Zaginiona mowa Likurga: F II.1—5 CONOMIS; nt. procesu zob. HANSEN 1976: 141—142; MACDOWELL 2009: 300—301.

36 Poniższa charakterystyka postaci Aristogejtona jest skróconą i zaktualizowaną wersją rozważań w KUCHARSKI 2016.

37 *Graphai*: Dem. 25.71, 73, 87; Din. 2.12; *eisangeliai*: Dem. 25.47; uchwały: Dem. 25.87, 94; [26].17; Din. 2.12; debata na Zgromadzeniu: Dem. 25.47.

38 Aristogejton: Dem. 25.40; Kleon: Ar. *Hipp.* 1017, 1030; por. *Vesp.* 895; zob. też DOVER 1972: 96—97; SOMMERSTEIN 1981: 198; por. też Antyfont: *Wprowadzenie*; w podobny sposób o sobie samym mówić miał Demostenes (Plu. *Dem.* 23.5).

39 Demadesowi zarzucano przyjęcie 6 000 złotych staterów, co odpowiadało 20 talentom; 15 talentów miał przyjąć inny, nienazwany z imienia oskarżony; zob. Din. 1.89 i WORTHINGTON 1992: 259—260 i 289.

40 SCHAEFER 1858: 117—119; BLASS 1887/98: 3.2.278—283; LOFBERG 1917: 78—83; SEALEY 1960.

41 Din. 2.2, 9; Dem. 24.125; 25.56, 67.

sądy<sup>42</sup>. Ta sama niegodziwość charakteryzować miała go w prywatnych, rodzinnych relacjach: jego ojciec w skrajnym niedostatku umrzeć miał na wygnaniu, a on sam nie zatroszczył się dla niego nawet o pochówek; co więcej, człowieka, który to uczynił, podał do sądu<sup>43</sup>. Jakby tego było mało, maltretował również swoją matkę, a siostrę sprzedał w niewolę<sup>44</sup>. Niejaką Zobię, która udzieliła mu schronienia, gdy uciekł z więzienia, i być może stała się jego kochanką, osobiście aresztował i oskarżył, że jako metojk nie płaciła podatku, za co jej również groziło sprzedanie w niewolę<sup>45</sup>. Miary jego nikczemności i zdziczenia dopełniają anegdoty z jego pobytu w więzieniu, gdzie okraść miał jednego ze współwięźniów, a następnie w bijatyce odgryźć mu nos<sup>46</sup>.

Większość owych sensacji to na pewno oszczerca plotka (*diabolē*), którą chętnie posługiwali się mówcy attyccy<sup>47</sup>. Istotnie, w związku z niespłaconymi grzywnami Aristogejton został pozbawiony praw obywatelskich (*atimia*), a nawet wtrącony do więzienia; na kary pieniężne mógł zostać skazany w związku z przegranymi procesami, które sam uruchomił — stąd łotka sykofanty<sup>48</sup>. Być może faktycznie uciekł z więzienia, *atimia* nie ulegała jednak przedawnieniu, dopóki należna fiskusowi kwota nie została uregulowana. Właśnie dlatego, gdy po kilku latach, wciąż naznaczony pozbawieniem praw obywatelskich, wrócił do polityki, oskarżony został przez Likurga i Demostenesa w ramach procedury „doniesienia” (*endeixis*)<sup>49</sup>. Tego właśnie procesu dotyczyły — albo za takie uchodziły (jeśli uznamy je za późniejsze retoryczne ćwiczenia) — zachowane mowy w korpusie pism Demostenesowych. Jak zaświadcza Dejnarchos, został on wtedy skazany i wtrącony (ponownie) do więzienia (2.13)<sup>50</sup>.

42 Dem. 25.4, 30, 38, 74; por. Din. 2.12—13.

43 Dem. 25.54; por. Din. 2.8, 18.

44 Dem. 25.55; siostra była córką innego ojca, być może niewolnika (zob. niżej).

45 Dem. 25.56—57; chodzi tu o szczególnie wariant procedury *apagōgē*, stosowany wobec metojków; por. HANSEN 1976: 29; nt. *apagōgē* zob. wyżej, Ant. 5: *Wprowadzenie* i niżej, *Apendyks* 3.

46 Dem. 25.60—62; por. Din. 2.9—10.

47 Np. proces wytoczony osobie, która zatroszczyła się o pochówek ojca: dokonanie tej ceremonii było równoznaczne z wniesieniem roszczeń do spadku po zmarłym (*embateusis*), czemu być może zapobiec chciał Aristogejton; sprzedanie przyrodniej siostry w niewolę z kolei wiązać się mogło z podejrzeniem, że była ona córką niewolnika; por. HANSEN 1976: 151; MACDOWELL 2009: 306.

48 Nt. Aristogejtona jako sykofanty zob. LOFBERG 1917: 78—81; HARVEY 1990: 111; *contra*: OSBORNE 2010: 212—217.

49 Dem. 25.42; Din. 2.13; por. HANSEN 1976: 148; MACDOWELL 2009: 311.

50 Por. HANSEN 1976: 142; SEALEY (1960: 34) uważa jednak, że został on uniewinniony.



Osobliwie jednak — inaczej niż Demostenes, Demades, a także Filokles i wielu innych — Aristogeiton został w aferze Harpalosa niewinniony<sup>51</sup>. Żadnych pewnych i wiarygodnych informacji dotyczących jego późniejszych losów nie posiadamy. Jedynie księga *Suda* podaje, że „został zabity przez Ateńczyków”, nie wskazując jednak ani czasu, ani okoliczności<sup>52</sup>.

Trzecim oskarżonym, przeciwko któremu użył swojego pióra Atenom Dejnarchos, był *F i l o k l e s* (z *Eroiadai*?)<sup>53</sup>. To najsłabiej znana nam postać z całej trójki oskarżonych przez klienta Dejnarchosa, choć dla współczesnych Ateńczyków musiał on być nie lada figurą. O jego znaczeniu świadczyć może fakt, że do czasu afery Harpalosa trzy lub nawet cztery razy pełnił urząd dowódcy jazdy (hipparchy) i aż ponaddziesięciokrotnie wybrany został strategiem (3.12) — po raz ostatni w feralnym roku 325/324 p.n.e. W ramach tej ostatniej kadencji powierzono mu pieczę nad dokami i Munihią, jednym z portów Pireusu<sup>54</sup>. Wtedy też, pełniąc ten właśnie urząd, miał wpuścić przybywającego do Aten drogą morską Harpalosa, wbrew temu, co sam wcześniej zapowiadał (3.1). Być może to tylko jeden z zarzutów, które postawiono mu w ramach prowadzonego w sprawie afery dochodzenia. Z nie do końca jasnej wzmianki Dejnarchosa wynika, że było ich bowiem aż trzy (3.16), co jednak budzi wątpliwości,

---

51 Dem. Ep. 37—38, 42; por. SCHAEFER 3.345 i przyp. 3; SEALEY 1960: 34; WORTHINGTON 1992: 56.

52 ἐφονεύθη δὲ ὑπὸ Ἀθηναίων (*Suda* s.v. Ἀριστογείτων); SEALEY (1960: 38) sugeruje, że mogło to mieć miejsce w 318 p.n.e., gdy Ateńczycy po śmierci Antypatra obalili narzucaną im przez tego ostatniego (po wojnie lamijskiej) oligarchię; na jej czele stał Fokion, który też po przywróceniu demokracji został przez Ateńczyków skazany na śmierć; razem z nim stracono również jego stronników, do których Sealey zalicza Aristogeitona, mimo iż Plutarch (*Phoc.* 10.2, 9) sugeruje coś zgoła innego (por. też TRITLE 1988: 15).

53 PA 14521; LGPN 19, 55?; PAA 935430, 935990?; DAVIES 1971: 539—541; REINHUTH 1971: 73—76; BOSWORTH 1988: 293—294; WORTHINGTON 1989; 1992: 315—316; HAMEL 1998: 213—214; SEG 58.444.

54 Wybrany został „strategiem od spraw Munihi i doków” (στρατηγὸς ἐπὶ τὴν Μουνυχίαν καὶ τὰ νεώρια); por. Din. 3.1; od połowy IV wieku w łonie kolegium strategów wyznaczano oficjalne specjalności, jak „strateg od spraw krajowych” (στρατηγὸς ἐπὶ τὴν χώραν), do zadań którego należało organizowanie obrony na terenie Attyki, „strateg wojсковy” (στρατηγὸς ἐπὶ τοὺς ὀπλίτας), który dowodzić miał kampaniami poza granicami kraju, czy wspomniana przez Dejnarchosa funkcja „stratega od spraw Pireusu”, nadzorującego ateńskie doki oraz sprawującego opiekę nad oddziałami efebów, stacjonujących w garnizonach w Munihi i Akte; w latach 20. IV wieku Pireus powierzano już kompetencji dwóch strategów, jeden opisywany był jako „strateg od spraw Akte” (στρατηγὸς ἐπὶ τῇ Ἀκτῇ), drugi zaś — tradycyjnie — jako „strateg od spraw Pireusu” (στρατηγὸς ἐπὶ τὴν Πειραιέα) lub, jak u Dejnarchosa, „od spraw Munihi”; tę ostatnią funkcję pełnił miał właśnie Filokles; zob. *Ath. Pol.* 61.1; RHODES 1993<sup>2</sup>: 678—682; HAMEL 1998: 15—16.



jako że — według jednoznacznego świadectwa Hyperejdesa — rada Areopagu wykazać miała jedynie, kto wziął pieniądze od Harpalosa i ile, i tego właśnie dotyczyć miał związany z dochodzeniem proces.

Dejnarchos wspomina również, że powierzono Filoklesowi pieczę nad efebami (3.15), tj. wchodzącymi w dorosłość młodzieńcami, w wieku 18—20 lat, którzy w tym okresie odbywali m.in. swoją pierwszą służbę wojskową. Na podstawie tej właśnie wzmianki bywa on identyfikowany ze wspomnianym w źródłach epigraficznych Filoklesem z Eroiadai<sup>55</sup>, który pełnił funkcję „wychowawcy” efebów (*kosmētēs*): byli to wybierani corocznie (prawdopodobnie na dwa lata) urzędnicy, którzy nadzorowali poszczególne oddziały ateńskiej młodzieży. Funkcję tę pełnić miałyby Filokles w roku 324/323 p.n.e., a zatem w następnym roku po swojej feralnej strategii<sup>56</sup>. Powiązanie wspomnianej przez Dejnarchosa „opieki nad efebami” z urzędem „wychowawcy”, choć atrakcyjne, nie jest jednak wcale oczywiste. Sprawowali ją bowiem również strategowie, a nadzór ten w przypadku tego właśnie urzędu opisany zostaje terminem „opieka” (*epimeleia*), którego też używa Dejnarchos<sup>57</sup>. Niewykluczone więc, że poprzez tę wzmiankę mówca odnosił się do obowiązków Filoklesa jako stratega, a nie w charakterze wybranego w następnym roku „opiekuna”. Identyfikację Filoklesa-stratega i Filoklesa-kosmety niełatwo jest również pogodzić z tym, co wiemy na temat afery Harpalosa i jej skutków. Według skądinąd dwuznacznego świadectwa z *III Listu* Demostenesa Filokles został ukarany i znalazł się na wygnaniu. W *II Liście* z kolei czytamy, że z wyjątkiem samego Demostenesa wszyscy skazani w aferze Harpalosa zostali w końcu przywróceniu do Aten (Demostenes przywrócony został jako ostatni). Tę sprzeczność łatwo wyjaśnić przy założeniu, że *List II* jest późniejszy niż *III* (i że oba są autentyczne!)<sup>58</sup>. Jeśli jednak przyjąć, że w roku 324/323 Filokles istotnie pełnił urząd „opiekuna”, a po jego złożeniu został uhonorowany wieńcem, to należałoby założyć, po pierwsze, że został on do tej funkcji przywrócony po odwołaniu go z wygnania (co

---

55 Inskrypcja z Oropos opublikowana w LEONARDOS 1918; por. REINMUTH 1971 nr 15.

56 Por. SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 3.308 i przyp. 1; LEONARDOS 1918: 86—87; GOLDSTEIN 1968: 277—281; DAVIES 1971: 539—540; SEALEY 1993: 265; *contra*: REINMUTH 1971; WORTHINGTON 1989; TRACY 1995: 26 i przyp. 22; HAMEL 1998: 213—214.

57 Por. REINMUTH 1971: 73; HAMEL 1998: 13; warto też podkreślić, że termin *ἐπιμέλεια* nawet raz nie pojawia się w odniesieniu do urzędu kosmety.

58 GOLDSTEIN 1968: 49—51; REINMUTH (1971: 74—75) zwraca też uwagę na bardzo ogólnikowy charakter wzmianki w *Ep.* 2.15—17, w której być może szukać należy raczej retorycznego efektu niż precyzyjnych danych historycznych.

nie jest wcale wykluczone)<sup>59</sup>, po drugie zaś, że został wybrany „opiekunem” jeszcze jako jeden z podejrzanych w aferze, gdy Areopag prowadził dochodzenie (co już wydaje się mało prawdopodobne)<sup>60</sup>.

## 2. Istota sprawy

Harpalos pojawił się późną wiosną 324 p.n.e. u przylądka Sunion w Attyce. Miał wtedy ze sobą sześć tysięcy żołnierzy, trzydzieści okrętów i pięć tysięcy talentów<sup>61</sup>. Za radą Demostenesa Zgromadzenie Ludowe postanowiło odmówić mu wstępu do miasta; Ateńczycy wiedzieli, że ściga go gniew Aleksandra, a mimo sporu o dekret w sprawie wygnańców nie chcieli dawać królowi łatwego *casus belli*; co więcej, kilkutyśięczna armia najemników sama w sobie stanowić mogła zagrożenie dla miasta<sup>62</sup>. Pełniący wówczas urząd stratega Filokles miał stać na straży nowo przeforsowanej uchwały i dopilnować, aby zbiegły skarbnik Aleksandra nie postawił stopy na attyckiej ziemi. Harpalos nie dał jednak za wygraną. Swoje wojsko, flotę i większą część pieniędzy przerzucił na półwysep Tajnaron w Lakonii (który wówczas funkcjonował jako niemal autonomiczna „baza” rekrutacji najemników), sam zaś wrócił do Aten — jako błagalnik, z gałązką oliwną w ręku i bagażem siedmiuset talentów. Tym razem Filokles, wbrew postanowieniom Zgromadzenia (jak zapewnia nas Dejnarchos), umożliwił mu wejście do Aten, gdzie, na wniosek Demostenesa, został aresztowany, przesłuchany i postawiony pod strażą<sup>63</sup>. Przywiezione przez niego pieniądze natomiast przeniesiono na Akropol.

---

59 Powątpiewa w to HAMEL (1998: 213—214), zwracając uwagę na krótki czas (niecały rok), w którym rozegrać miałyby się sekwencja: wybór na urząd → proces → wygnanie → przywrócenie z wygnania → przywrócenie na urząd.

60 Tak REINMUTH 1971: 75—76; WORTHINGTON (1989: 91) niejasno sugeruje, że osoba „skazana” (*convicted*) nie mogła zostać wybrana na ten urząd (proces i skazanie miały jednak miejsce już po ewentualnym rozpoczęciu przez Filoklesa sprawowania tej funkcji); TRACY (1995: 26 i przyp. 22) sugeruje, że inskrypcja powinna być datowana na lata 329/328 p.n.e., co czyni kwestię identyfikacji Filoklesa bezprzedmiotową.

61 Harpalos wybrał Ateny jako miejsce ucieczki z kilku powodów; przede wszystkim był honorowym obywatelem miasta (TrGF 91 F 1 = Atenajos, *Uczta mędrców* 596a; OSBORNE 1981—1983: 3.79); zapewne też wiedział o napięciu między Atenami i Aleksandrem w związku z dekretem w sprawie wygnańców; por. BADIAN 1961: 24; ASHTON 1983: 54—55; zob. też wyżej, *Wprowadzenie* 1.5.

62 Plu. *Dem.* 25.1—3; Din. 3.1; 2.4; CURTIUS 10.2.1; por. COLIN 1925: 321; BADIAN 1961: 31; ASHTON 1983: 56—59; BOSWORTH 1988: 216; zob. jednak WORTHINGTON 2003: 95—96.

63 Por. *Hyp. Dem.* 9.

Tymczasem do Aten przybyli posłowie macedońscy domagający się wydania Harpalosa. Żądania wysłały aż trzy różne osobistości, zupełnie niezależnie: Filoksenos, którego pieczy powierzone zostało egejskie wybrzeże Azji Mniejszej, Antypater, sprawujący władzę nad europejską częścią imperium Aleksandra, i „królowa matka”, Olimpias. Osobliwie Demostenes, za pomocą pokretnych podobno argumentów, zdołał wówczas przekonać Zgromadzenie do niewydawania zbiega<sup>64</sup>. Niedługo później jednak, w tajemniczych okolicznościach, Harpalosowi udało się uciec i opuścić Ateny<sup>65</sup>. Sugerowano nawet, że ktoś musiał zbiegowi to przedsięwzięcie ułatwić. Tak czy inaczej, sama ucieczka Harpalosa stawiała Ateńczyków w bardzo niezręcznej sytuacji: narażała ich bowiem na gniew i represje ze strony Aleksandra, i to w chwili, gdy wciąż jeszcze liczyli na jego wyrozumiałość w sprawie Samos<sup>66</sup>. A gdy zorientowali się, że na Akropolu jest zaledwie połowa z siedmiuset przywiezionych przez niego talentów, wybuchła afera. Nikt nie brał pod uwagę możliwości kradzieży. Podejrzewano natomiast, że ktoś kazał sobie słono zapłacić za umożliwienie Harpalosowi ucieczki. Pierwszym podejrzanym był Demostenes, który z największą dotąd gorliwością zajmował się sprawą i którego interwencji Harpalos zawdzięczał ocalenie z rąk ścigających go Macedończyków. Kolejnym podejrzanym okazał się Aristogejton. Filoklesowi wreszcie przyszło odpowiadać nie tylko za ułatwienie Harpalosowi ucieczki z aresztu, lecz także za umożliwienie wejścia do Aten.

### 3. Procedura

Procesy Demostenesa, Aristogejtona i Filoklesa (a także wszystkich innych oskarżonych w aferze Harpalosa) to przykład szczególnej procedury prawnej znanej jako „dochodzenie” (*apophasis*)<sup>67</sup>, funkcjonującej

64 Nt. żądań ekstradycji i (rzekomej) manipulacji Demostenesa zob. Hyp. Dem. 8—9.

65 Harpalos wrócił do swoich najemników na Tajnaron, następnie przeprawił się na Kretę, gdzie został zabity przez jednego ze swoich towarzyszy, Thibrona; por. D.S. 17.108.8; Arrian z Nikomedii FGrH 156 F 9 (= Phot. Bibl. 92; 69b BEKKER); HECKEL 1992: 221 (= 2006: 131); zob. też BOSWORTH 1988: 291—292.

66 Nt. ułatwienia ucieczki zob. Hyp. Dem. 12; nt. gniewu Aleksandra: Dem. 11, 34.

67 Dosłownie „ujawnienie” (od greckiego *apophainein* — „ujawniać”) — wyników dochodzenia, rzecz jasna; jak zauważył WALLACE (2000: 586), właściwym określeniem tej procedury byłoby „*zētēsis* i *apophasis*”; więcej na jej temat zob. Dejnarchos, *Przeciwko Demostenesowi* (1) 54—55; por. LIPSIVS 1905—1915: 801—802; HANSEN 1975: 39—40; MACDOWELL 1978: 190—191; CARAWAN 1985: 124—140; WALLACE 1989: 113—119;

w Atenach od połowy IV wieku p.n.e.<sup>68</sup> i przewidzianej dla poważnych przestępstw przeciwko państwu, jak zdrada, korupcja i być może próba obalenia demokracji<sup>69</sup>. Jej najważniejszym, definiującym elementem, od którego zresztą bierze swoją nazwę, jest poprzedzające właściwą rozprawę sądową „dochodzenie”, prowadzone przez radę Areopagu. Areopag uruchamiał je z własnej inicjatywy albo na mocy uchwały przegłosowanej na Zgromadzeniu Ludowym (Din. 1.50, 55—56)<sup>70</sup>. Z wnioskiem takim na Zgromadzeniu wystąpić mógł każdy pełnoprawny obywatel. W tym konkretnym przypadku wystąpił z nim sam Demostenes, dołączając doń klauzulę przewidującą dla siebie samego karę śmierci, jeśli dochodzenie Areopagu wykaże jego winę (Din. 1.1, 8). Z podobną inicjatywą — warunkowej kary śmierci — wystąpił również Filokles (Din. 3.2). Jedno i drugie uznać należy jednak za argument o charakterze retorycznym, pozbawiony mocy sprawczej. Poza nielicznymi bowiem procedurami — jak obywatelskie aresztowanie (*apagōgē*), któremu towarzyszyło przyznanie się do winy — prawo ateńskie nie zezwalało na egzekucję obywatela bez sądu i zasady tej nie mogła zawiesić pojedyncza uchwała. Same zresztą procesy Demostenesa i Filoklesa są wymownym świadectwem tego, że ich uchwały nie mogły zostać wprowadzone w czyn.

---

WORTHINGTON 1992: 357—362; TODD 1993: 115; DE BRUYN 1995: 117—146; RHODES 1995: 312—314; WALLACE 2000: 586—587; BLACKWELL 2003; HARRIS 2007: 170—171; por. też KULESZA 1988: 224—225; 1994: 41—42; HANSEN 1999: 292—293; KUCHARSKI 2016: 80—81.

68 DE BRUYN (1995: 106—108, 119) na podstawie emendacji IG I<sup>3</sup> 102.38—47 (= ML 85) argumentuje, że wprowadzono ją dużo wcześniej, bo w związku z reformami Efilteasa (462—461 p.n.e.); zob. jednak WALLACE 1998 i 2000: 587—588; sam WALLACE (1989: 115—119) na podstawie *passus* z mowy Dejnarchośa (1.62—63) sugerował, że wprowadzono ją w 343 p.n.e., z czego jednak później się wycofał (2000: 587 i przyp. 14).

69 Por. HANSEN 1975: 39; CARAWAN 1985: 124; WALLACE 1989<sup>2</sup>: 113; WORTHINGTON 1992: 358; zob. też KULESZA 1988: 224; 1994: 41; HANSEN 1999: 292; DE BRUYN (1995: 119) optuje za bliżej nieokreślonymi „poważnymi przestępstwami” przeciwko państwu, co jednak wiąże się z jej dyskusyjną tezą o wczesnym wprowadzeniu tej procedury (zob. wyżej).

70 Por. HANSEN 1975: 39; DE BRUYN 1995: 143; za przykład dochodzenia uruchomionego z inicjatywy samego Areopagu podaje się *casus* Antyfonta (nie mówcy) oskarżonego o próbę podpalenia doków (Demostenes, *O wieńcu* (18) 133—134; MACDOWELL 1978: 191; DE BRUYN 1995: 127); niewykluczone jednak, że możliwość ta dotyczyła jedynie dochodzenia w sprawie przestępstw popełnionych przez członków samego Areopagu (CARAWAN 1985: 125—131); Areopag mógł również zignorować postanowienie Zgromadzenia Ludowego i nie wszczynać dochodzenia (Dejnarchoś, *Przeciwko Demostenesowi* 10—11; DE BRUYN 1995: 131—133; zob. jednak *ibid.* 143).

Mocy prawnej nie posiadały również wyniki przeprowadzonego przez Areopag dochodzenia. Po ich ogłoszeniu sprawa wracała pod obrady Zgromadzenia Ludowego<sup>71</sup>, które decydowało, czy poczynione przez radę ustalenia wystarczą, aby przekazać sprawę jurysdykcji sądu ludowego (*katacheirotonia*), czy też zamknąć ją na tym właśnie etapie<sup>72</sup>. W tym pierwszym przypadku Zgromadzenie wybierało również kolegium dziesięciu prokuratorów<sup>73</sup>: odróżnia to procedurę *apophasis* od innych procesów publicznych, w których roli tej podejmował się z reguły „dobrowolny oskarżyciel” (*ho boulomenos*)<sup>74</sup>, tj. prywatna osoba, która z własnej inicjatywy występuje przed sądem.

Uruchomienie procedury dochodzenia w aferze Harpalosa było, jak już zaznaczono, inicjatywą samego Demostenesa. W atmosferze skandalu i podejrzeń, która panowała po ucieczce Harpalosa, nad jego głową gromadzić zaczęły się bowiem chmury. Jak dowodzi późniejszy werdykt sądu, stracił wówczas na popularności, a jego polityczni przeciwnicy oraz osobiści wrogowie mogli wykorzystać tę okazję do rozprawienia się z nim w dużo bardziej niebezpieczny sposób: za pomocą oskarżenia o „zradę stanu” (*eisangelia*), regularnie uruchamianego w politycznych procesach epoki Likurga<sup>75</sup>. Wiązało się ono dosyć często z karą śmierci — tę ostatnią Demostenes i tak przewidział dla siebie w uchwale (zob. wyżej). Przebiegało także dużo szybciej, a przy tym stanowiło dla potencjalnego oskarżyciela (których wśród politycznych przeciwników i osobistych wrogów Demostenesa nie brakowało) opcję nader atrakcyjną, bo obarczoną stosunkowo niewielkim ryzykiem. Zapewne zdając sobie z tego sprawę, Demostenes postanowił uprzedzić swoich wrogów i wytrącić im z ręki ten najgroźniejszy proceduralny oręż, przekazując stawiane mu zarzuty do zbadania radzie Areopagu. *Apophasis* bowiem nie tylko dawała perspekty-

---

71 Areopag miał prawo samodzielnie wymierzyć finansową karę do określonej (lecz nieznannej nam) wysokości: w takiej sytuacji cała procedura kończyła się wraz z zamknięciem śledztwa przez to właśnie gremium; por. [Dem.] 59.80; zob. też WALLACE 2000: 586.

72 Hyp. F. 187 (JENSEN) wydaje się sugerować, że Zgromadzenie mogło również przekazać sprawę pod sąd nawet wtedy, gdy dochodzenie Areopagu nie ujawniło udziału danej osoby w przestępstwie.

73 Por. Din. 1.51; 2.6—7; zob. też WORTHINGTON 1992: 52—53; RUBINSTEIN 2000: 50—51.

74 Oskarżyciele wyznaczani byli również w procedurze *eisangelia* kierowanej do Rady Pięciuset (*eisangelia eis tēn boulēn*) oraz w niektórych procedurach *endeixis*; por. HANSEN 1975: 113—116; Dem 25.13; HANSEN 1976: 32; RUBINSTEIN 2000: 51, przyp. 71, 113—115.

75 Nt. *eisangelia* zob. wyżej, Likurg: Wprowadzenie.

wy na przeciągnięcie sprawy przez cały czas trwania dochodzenia: przede wszystkim powierzała kluczową decyzję temu właśnie gremium, a na jego życzliwość mógł Demostenes dotąd zawsze liczyć (Din. 1.62—63)<sup>76</sup>.

---

76 Por. BOSWORTH 1988: 218; WALLACE 1989: 198—199; WORTHINGTON 1992: 226, 361—362; SEALEY 1993: 214; MACDOWELL 2009: 412; BADIAN 2012: 74.

## Przeciwko Demostenesowi

[1] Oto wasz przywódca<sup>1</sup>, Ateńczycy, który sam sobie jako karę wyzna-  
czył śmierć, jeśli tylko dowiedzione mu zostanie, że cokolwiek wziął  
od Harpalosa<sup>2</sup>, i któremu jednoznacznie udowodniono, że przyjął  
łapówki od tych, których przez tak długi czas, jak twierdzi, zwalczał.  
Stratokles<sup>3</sup> wiele już spraw poruszył w swej mowie i wiele zarzutów  
uprzedził: i o samym dochodzeniu (*apophasis*) rady Areopagu, któ-  
ra przedstawiła sprawiedliwe i wiarygodne wyniki, i o wynikających  
zeń konsekwencjach powiedział też Stratokles; przeczytał także już  
dotyczące ich uchwały. [2] Pozostaje więc, Ateńczycy, zwrócić się do  
was z apelem, bo proces, w którym bierzecie udział ma taką wagę, jak  
żaden z tych, które kiedykolwiek odbyły się w państwie. Po pierw-  
sze, abyście wybaczyli nam pozostałym, jeśli zdarzy nam się wrócić  
do poruszonych już kwestii; bo nie po to, żeby zwracać wam głowę,  
będziemy po raz drugi mówili o tym samym, lecz raczej po to, żeby  
tym większy wzbudzić w was gniew. Dalej — abyście nie zaniedbali  
sprawiedliwości całego państwa ani też naszego wspólnego ocalenia  
nie oddali w zamian za retoryczne argumenty podsądnego. [3] Widzi-  
cie to przecież, Ateńczycy: Demostenes sądzony jest przed wami, wy  
za to — przed wszystkimi innymi<sup>4</sup>. A patrzą oni uważnie na to, jaką  
decyzję podejmiecie w sprawie tego, co dla ojczyzny jest korzystne:  
czy sami weźmiecie odpowiedzialność za przekupstwa i oszustwa tych  
tutaj, czy też dla wszystkich jawnym uczynicie to, dlaczego nienawidzi-  
cie biorących łapówki na szkodę państwa, i to jeszcze, że nakazaliście  
prowadzić śledztwo radzie Areopagu nie po to, żeby sprawie ukręcić  
łeb, ale po to, żeby na podstawie ich raportu wymierzyć stosowną do  
przestępstw karę. [4] Wszystko to teraz zależy od was samych. Zgro-  
madzenie bowiem przegłosowało sprawiedliwą uchwałę i wszyscy oby-  
watele chcieli dowiedzieć się, którzy z polityków mieli czelność wziąć  
pieniądze od Harpalosa, narażając państwo na niesprawiedliwe zarzuty

---

1 „Przywódca” (δημαγωγός): u Tukidydesa pojęcie to ma wyraźnie pejoratywny  
charakter, tu jednak (podobnie jak w innych miejscach u mówców ateńskich) stosowane  
w charakterze czysto deskryptywnym na oznaczenie polityka lub politycznego przywódcy;  
zob. RHODES 1978; HANSEN 1989: 14—15; WORTHINGTON 1992: 122—123.

2 Chodzi o uchwałę przegłosowaną na Zgromadzeniu Ludowym, na mocy której  
przekazał on radzie Areopagu dochodzenie w swojej sprawie i jednocześnie przewidział  
dla siebie samego karę śmierci, jeśli dochodzenie rady wykaże jego współudział (zob. niżej,  
Din. 1.61, 86, 108); por. Hyp. *Dem.* 1.

3 Stratokles: zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

4 Jako pierwszy spośród podejrzanych w aferze Harpalosa; zob. wyżej, Dejnarchos:  
*Wprowadzenie*.



i niebezpieczeństwo<sup>5</sup>. Do tego jeszcze ty sam — i wielu innych — zapisałeś w uchwale, że rada ma zgodnie ze swoimi tradycyjnymi prerogatywami prowadzić śledztwo w sprawie tego, kto wziął złoto od Harpalosa. [5] No więc prowadzi dochodzenie. A sprawiedliwości nie musiała się uczyć z twoich wezwań<sup>6</sup> ani też nie zamierza dla ciebie poświęcać prawdy i zaufania w sobie pokładanego. Jak powiedzieli sami Areopagici: patrząc ponad ich siłę i możliwości tak w zakresie słów, jak i czynów, rada uznała, że nie powinna zważać na oszczerstwa, które będą na nią rzucane, w sytuacji gdy ojczyzna narażona jest na niegodne zarzuty i niebezpieczeństwo.

[6] Chociaż te sprawy, zgodnie z postanowieniem Zgromadzenia, dokonały się pomyślnie i właściwie, teraz, skoro wykazano, że Demostenes miał dwadzieścia talentów złota, pojawiają się z jego strony wezwania i kręactwa<sup>7</sup>. A rada, która cieszy się wystarczającym zaufaniem, żeby dochodzić prawdy i sprawiedliwości w sprawach o zabójstwo z premedytacją, która władna jest wydawać wyrok w sprawie życia i osoby każdego z obywateli i pomóc tym, którzy gwałtowną zginęli śmiercią, a tych, którzy dopuścili się w sprawach publicznych jakiegoś bezprawia, wygnać lub ukarać śmiercią — ta więc rada teraz, w sprawie przeciwko Demostenesowi, nie byłaby władna rozstrzygnąć tego, co sprawiedliwe?

[7] Tak, bo przecież rada skłamała przeciwko Demostenesowi: to właśnie bowiem jest istotą całej sprawy! Przeciwno tobie skłamała i Demadesowi? Przeciwno którym nawet prawdę powiedzieć nie jest, jak się wydaje, bezpieczne? Którzy wcześniej poleciliście jej dochodzenia (*zētein*) w wielu innych sprawach dotyczących kwestii publicznych, a za ich wykonanie chwaliłiście? Przeciwno wam, których nawet całe państwo nie jest w stanie zmusić, abyście postępowali sprawiedliwie, rada sporządziła kłamliwe raporty (*apophaseis*)? Na Heraklesa! [8] Dlaczegoż więc, Demostenesie, zgodziłeś się na karę śmierci dla samego siebie, jeśli tylko rada wykaże cię w raporcie? I dlaczego ty sam zgubiłeś tylu innych, opierając się na raportach rady? Albo też gdzie ma zwrócić się zgromadzenie i komu powierzyć

---

5 „Narażając państwo na niesprawiedliwe zarzuty i niebezpieczeństwo” (ἐπὶ διαβολῇ καὶ κινδύνῳ τῆς πόλεως): zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

6 „Z [...] wezwań” (ἐκ προκλήσεων): pierwszym „wezwaniami” Demostenesa była wspomniana wyżej uchwała, na mocy której przekazał on radzie Areopagu dochodzenie w swojej sprawie i przewidział dla siebie samego karę śmierci (zob. wyżej, Din. 1.1); drugie „wezwanie” adresowane już było do samego Areopagu (nie wiemy, jaką formalnie przyjęło ono postać, raczej nie uchwały), w którym domagał się od rady przedstawienia szczegółów swojego udziału w aferze Harpalosa (zob. niżej, Din. 1.6); por. Hyp. Dem. 2—3; zob. też SALOMONE 1971: 333—335; WORTHINGTON 1992: 133 (który jednak błędnie rozumie pierwsze „wezwanie” Demostenesa); KUCHARSKI 2016: 89—90.

7 „Wezwania i kręactwa” (προκλήσεις καὶ συκοφανταίαι): chodzi o wspomniane wyżej kolejne wezwania adresowane do Areopagu; por. Hyp. Dem. 3 (συκοφαντεῖς τῇν βουλῇν).

dochodzenie w sprawie wielkich, niewyjaśnionych przestępstw, żeby odkryć prawdę? [9] Gremium, które wcześniej uchodziło za wiarygodne, ty pozbawiasz teraz znaczenia, choć sam twierdziłeś, że jesteś demokratą. Gremium, któremu lud powierzył pieczę nad życiem obywateli, w którego ręce nieraz złożył zarówno państwo, jak i demokrację, które chroniło twoją osobę (choć ty zamierzałeś je oczerniać) przed wieloma, jak sam twierdzisz, zamachami, które ma pieczę nad tajemnymi paktami<sup>8</sup> — a w nich leży ocalenie państwa.

[10] Sprawiedliwie zaiste, na swój sposób sprawiedliwie<sup>9</sup>, jest teraz gremium to doświadczane. Powiem, co myślę. Trzeba im było bowiem uczynić jedno z dwojga: albo podjąć poprzednie dochodzenie<sup>10</sup> — to w sprawie trzystu talentów, które przysły od króla perskiego<sup>11</sup> — jak poleciło Zgromadzenie, tak żeby to bydłę już wtedy poniosło karę i żeby ujawnieni zostali wszyscy, którzy dobrali się do tych pieniędzy, a gdy wykazana zostałaby zdrada, której dopuścił się on względem Tebańczyków, wszyscy pozbylibyśmy się tego demagoga, a on sam poniósłby zasłużoną karę. [11] Albo też — skoro chcieliście<sup>12</sup> Demostenesowi ustąpić i pozwolić na powszechne w państwie łapówkarstwo wbrew waszym interesom — nie przyjmować dochodzenia w sprawie ujawnionych teraz w raporcie pieniędzy: bo już w tamtej sprawie mieli próbkę waszego stanowiska. Bo teraz, choć dochodzenie przeciwko niemu i innym przeprowadzone zostało właściwie i sprawiedliwie, a rada Areopagu nie uległa się ich możliwości, lecz samą sprawiedliwość i prawdę uznała za rzecz ważniejszą, [12] Demostenes mimo to chodzi po mieście, miotając oszczerstwa na radę, o sobie samym zaś mówi to, co pewnie zaraz

---

8 „Tajemnymi paktami”, dosł. „paktami, o których nie wolno mówić” (ἀπορρήτους διαθήκας): nie wiadomo, o jakie paki, przymierza czy umowy może tu chodzić; niewykluczone, że wyrażenie to odnosi się do sekretnych wyroczeni (por. BURTT 178, c; NOUHAUD — DORS MÉARY 58); na podstawie emendacji (θήκας) rozumie się je czasem jako „skrzynie” lub bliżej nieokreślone przedmioty „złożone” (WORTHINGTON; NOUHAUD — DORS MÉARY).

9 Typowa dla Deinarchosa emfaza rozpoczynająca nowy period.

10 „Podjąć dochodzenie”, dosł. „dochodzić dochodzenie” (ζήτησιν ζητεῖν): *figura etymologica*.

11 Chodzi o pieniądze, które król perski miał przesłać potajemnie do Grecji w 336/335 p.n.e., aby wesprzeć lub wzniecić antymacedońskie powstanie; według nieprzyjanych Demostenesowi źródeł mówca pieniądze te zdefraudował; nowożytni historycy nie są zgodni co do wiarygodności tych zarzutów; por. Aesch. 3.156—157, 238—240; Hyp. Dem. 17; D.S. 17.4.4—9, 17.8—9; Plu. Dem. 14.2, 20.4—5; Vitae... 847f—848a; zob. też SCHAEFER 1885—1872: 3.115—116; PICKARD-CAMBRIDGE 1914: 410; BOSWORTH 1988: 194—196; WORTHINGTON 1992: 139—143; WHITEHEAD 2000: 412.

12 „Chcieliście”, tzn. wy (ὑμεῖς): ateńscy oratorzy konsekwentnie w ten sposób zwracają się do sędziów, gdy mówią o decyzjach Zgromadzenia Ludowego; jedno i drugie bowiem (sąd ludowy i Zgromadzenie) traktowane jest jako reprezentacja ateńskiego suwerena.

powie i wam, usiłując was omamić: „To ja Tebańczyków uczyniłem waszymi sprzymierzeńcami”<sup>13</sup>. Wręcz przeciwnie, Demostenesie, interes obu państw naraziłeś na szwank! „To ja wszystkich ustawiłem w szyku pod Cheroneją”. Wręcz przeciwnie, sam jeden uciekłeś tam z szeregu<sup>14</sup>! „To ja w waszej sprawie często sprawowałem poselstwa”. [13] Nie wiem, co też mógł on uczynić albo powiedzieć, jeśli zdarzyło mu się dobrze poprowadzić swoje inicjatywy. W tak wielkich nieszczęściach i klęskach jednak, przemierzwszy cały świat zamieszkały, nie odmówił sobie przyjmowania największych darów i łapówek wbrew interesom ojczyzny oraz przemawiania i działania zgodnie ze swoją wolą, wbrew interesom ludu. [14] Bo i Timotheosa<sup>15</sup> ukaraliście grzywną stu talentów, gdy Arystofont<sup>16</sup>

13 Chodzi o negocjacje z 339 p.n.e., w których Demostenesowi udało się przekonać Tebańczyków do porzucenia (martwego już) sojuszu z Filipem II i wystąpienia przeciwko niemu razem z Atenami: kampania ta zakończyła się klęską pod Cheroneją (338 p.n.e.); za swoje dyplomatyczne zasługi Demostenes uhonorowany został wówczas złotym wieńcem, a spory wokół tej sprawy znalazły finał w sądzie, których śladem jest nowo odkryta mowa Hyperejdesa, *Przeciwko Diondasowi*; zob. Hyp. *Dion.*; Dem. 18.169—218; Aesch. 3.140—151; Plu. *Dem.* 17.4—18.4; HARRIS 1995: 131—132; TREVETT 1999: 197—199.

14 Demostenes osobiście wziął udział w kampanii cheronejskiej i według niezbyt wiarygodnych mu świadectw uciekł z pola walki; według anegdoty podczas ucieczki zaczął chlamić o krzak, nie wiedząc zaś, co go zatrzymuje, wykrzyknął przerażony „bierz żywcem!” (ζώγρει); zob. Aesch. 3.152; Hyp. *Dem.* F 4 (?); Pytheas 51 F 5 SAUPPE; Plu. *Dem.* 20.2; [Vita] 845f; por. WORTHINGTON 1992: 147—148; LINTONTT 2013: 66—67; ROISMAN — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 227; warto jednak pamiętać, że opuszczenie szyku (λιποτάξιον) było ścigane jako przestępstwo i zagrożone karą pozbawienia praw obywatelskich; o niczym takim jednak nie słyszymy w odniesieniu do Demostenesa, choć podobną sprawę przeciwko niemu uruchomić miał dziesięć lat wcześniej Nikodemos (zob. niżej, Din. 1.30); por. KUCHARSKI 2016: 109.

15 Timotheos z Anaflystos (PA 13700; LGPN 32; PAA 886180): ok. 414—353 p.n.e.; syn Konona (zob. niżej), pochodzący z zasłużonej dla Aten rodziny; ateński strateg, polityk i kondotier; walczył ze Spartą podczas wojny korynckiej i w późniejszych konfliktach (zob. niżej); służył królowi perskiemu Artakserksesowi w Egipcie (372 p.n.e.); zdobył dla Aten Samos i zmusił wiele miast na północnym wybrzeżu Morza Egejskiego do przystąpienia do II Związku Morskiego (zob. niżej); za swoje zasługi uhonorowany posągiem na Akropolu; oskarżony w procesie o zdradę stanu i skazany na grzywnę stu talentów (zob. niżej) udał się na wygnanie do Chalkis na Eubei, gdzie zmarł; jego syn, Konon, był również strategiem; por. Nep. *Timoth.*; zob. też DAVIES 1971: 509—511; HANSEN 1989: 52, 60.

16 Arystofont z Azenii (PA 2108; LGPN 19; PAA 176170): ok. 430—330 p.n.e.; polityk i strateg ateński; brał udział w demokratycznej rewolcie przeciwko władzy Trzydziestu Tyranów (403 p.n.e.); po demokratycznej restauracji przeforsował odnowienie Peryklesowego prawa ograniczającego obywatelstwo ateńskie (451 p.n.e.); w latach 60. i 50. IV wieku dominował na politycznej scenie Aten, jako rzecznik agresywnej, mocarstwowej polityki, aż do klęski w wojnie ze sprzymierzeńcami (357—355 p.n.e.), po której ustąpił miejsca swojemu rywalowi, Eubulosowi z Probalintos (zob. niżej, Din. 1.69 i kom.); wystąpił jako współobrońca prawa Leptinesa, z którego to procesu zachowała się (oskarżycielska) mowa Demostenesa, *Przeciwko Leptinesowi*; por. DAVIES 1971: 65—66; HANSEN 1989: 37—38;

oskarżył go o przyjęcie pieniędzy od Chiotów i Rodyjczyków<sup>17</sup>, choć dokonał on opłynięcia Peloponezu, zwyciężył Lacedemończyków w bitwie morskiej pod Korkyrą<sup>18</sup>, zdobył Samos<sup>19</sup>, Metone, Pydnę i Potidaję, a do tego dwadzieścia innych miast<sup>20</sup>, choć był synem samego

---

zob. też SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 1.138—185; DAVIES 1971: 65—66; OOST 1977; WHITEHEAD 1986b; COOPER 2008; SEALEY 1993: 72—73, 116—17; KREMMYDAS 2012: 36—37; KUCHARSKI 2016: 279—282.

17 Chodzi o bitwę pod Embata (356 p.n.e.) podczas wojny ze sprzymierzeńcami (357—355 p.n.e.), którą Ateny prowadziły z członkami podległego sobie II Związku Morskiego, na czele z Chios, Rodos i Bizancjum, wspieranymi przez satrapę Karii — Mauzolosą; Ateńczycy, dowodzeni przez Charesa, Ifikratesa i Timotheosa, bitwę tę przegrali (większość okrętów utraciwszy podczas burzy) na skutek brawury i niekompetencji Charesa, który wbrew radom pozostałych dowódców ruszył z flotą na morze; po powrocie do Aten Chares, we współpracy z zaprzyjaźnionym Arystofontem, oskarżył swoich kolegów o zdradę stanu (*eisangelia*), zarzucając im przyjęcie łapówki od wrogów i celowe doprowadzenie do porażki; Ifikrates został uniewinniony, Timotheos jednak skazany na rujnującą grzywnę stu talentów; nie mogąc jej spłacić, jako dłużnik skarbu państwa, pozbawiony został praw obywatelskich (*atimia*), w rezultacie postanowił szukać szczęścia poza Atenami, w Chalkis na Eubei, gdzie niedługo później zmarł (ok. 353 p.n.e.); po jego śmierci grzywna została zamieniona na dziesięciokrotnie niższą kwotę, co umożliwiło synowi Timotheosa, Kononowi, jej spłacenie, odzyskanie (dziedzicznie utraconego) obywatelstwa i tym samym czynny udział w życiu politycznym Aten; por. Polyaen. 3.9.29; D.S. 16.21.4; Nep. *Tim* 3.4; zob. też SEALEY 1955: 74; 1956: 194, 196; MOSSÉ 1973: 56; ENGELS 1993<sup>2</sup>: 34 i przyp. 40; BUCKLER 2003: 377—384; por. też KUCHARSKI 2016: 282.

18 Bitwa pod Korkyrą, pod Leukas lub pod Azyleją (375 p.n.e.) oraz zdobycie tej pierwszej zwiędziły wspomniany wyżej *periplous* Timotheosa i przyczyniła się do zawarcia korzystnego dla Aten pokoju w wojnie, którą prowadziły ze Spartą od 378 p.n.e. w związku z rewoltą Teb (zob. wyżej, Din. 1.38 i kom.); por. Isocr. 15.108—109; Dem. 23.198; Nep. *Tim*. 2.1; D.S. 15.36.5; Polyaen. 3.10.4, 12, 17; Aristid. *Panath.* 313; zob. też TUPLIN 1993: 160; BUCKLER 2003: 254.

19 W 365 p.n.e.; Samos nie była członkiem nowo powstającego II Związku Morskiego, formalnie ciesząc się autonomią; w tym czasie jednak zainstalowany tam został z ramienia Persów garnizon wojskowy, co dało Ateńczykom i Timotheosowi pretekst do interwencji; po dziesięciomiesięcznym oblężeniu Samos poddała się; jej mieszkańcy zostali wyrzuceni, a na ich miejsce osiedlono ateńskich kleruchów; kwestia zwrotu wyspy jej prawowitym mieszkańcom była największą bolączką Aten w związku z ogłoszonym w 324 p.n.e. dekretem w sprawie wygnañców; zob. Isocr. 15.111; Dem. 15.9; Arist. *Econ.* 2.2.23; D.S. 18.18.9; Polyaen. 3.10.5; zob. też CARGILL 1995: 18—20; HESKEL 1997: 26—28; 100—101; BUCKLER 2003: 353—354.

20 W latach 365—363 oraz 360 p.n.e. Timotheos walczył — ze zmiennym szczęściem — o Amfipolis i Chersonesz; samego Amfipolis nie udało mu się zdobyć (zdobył je później, w 357 p.n.e. Filip, co Ateńczycy uznali za *casus belli*), pozyskał jednak lub zdobył dla Aten wiele okolicznych miast, w tym wspomniane tu Metone i Pydnę, leżące u stóp Olimpu, oraz znajdującą się na Półwyspie Chalcydyckim Potidaję; w wojnach wokół Hellespontu udało mu się zabezpieczyć Chersonesz i kilka miast wokół Propontydy; zob. HESKEL 1997: 29—37; 46—52; BUCKER 2003: 357—359, 370—372.

Konona<sup>21</sup>, który wyzwolił Hellenów. Nie wzięliście tego wszystkiego pod uwagę i nawet tak wielkie dobrodziejstwa nie mogły w waszych oczach zrównoważyć ani bieżącego oskarżenia, ani też przysiąg, na mocy których wydawaliście werdykt. [15] Tego zaś wyrzutka i Scyte<sup>22</sup> — bo aż ponosi mnie! — któremu nie jeden mąż, lecz cała rada Areopagu na podstawie dochodzenia wykazała, że wziął pieniądze na waszą szkodę, któremu wykazano i udowodniono, że otrzymuje zapłatę i przyjmuje łapówki wbrew interesom państwa, tego więc człowieka nie ukarzenie teraz i nie uczynicie w ten sposób dla innych przykładem? Powszechnie wiadomo przecież, że

---

21 Konon z Anaflystos (PA 8707; LGPN 21; PAA 581750): ok. 444—390 p.n.e.; ateński strateg i kondotier, pochodzący z zasłużonej dla Aten rodziny (jego ojciec, Timotheos, uhonorowany został posągami, a jego dziadek, Konon, był archontem w czasach reform Efiatesa, 462/461 p.n.e.); dowodził ateńskimi siłami jeszcze podczas ostatniej fazy wojny peloponeskiej (413—404 p.n.e.); po ostatecznej klęsce pod Ajgospotamoj (404 p.n.e.), obawiając się kary, uciekł do Euagorasa, władcy Salamin cypryjskiej, później zaś (398 p.n.e.) przeszedł na służbę króla perskiego; walczył ze Spartą w Azji Mniejszej, gdzie, jako dowódca perskiej floty, rozgromił ich siły w bitwie pod Knidos (zob. niżej, Din. 1.75 i kom.), co umożliwiło mu tryumfalny powrót do Aten, które właśnie znalazły się w stanie kolejnej wojny ze Spartą (wojna koryncka); z jego inicjatywy (393 p.n.e.) odbudowane zostały długie mury łączące Ateny i Pireus, zburzone po klęsce w wojnie peloponeskiej (404 p.n.e.); za swoje zasługi uhonorowany pomnikiem na Akropolu i na agorze; zmarł na Cyprze; zob. Nep. *Con.*; por. też DAVIES 1971: 506—509; HANSEN 1989: 52.

22 Dziadek Demostenesa ze strony matki, Gylon z Kerameis (PAA 282005), był prawdopodobnie dowódcą ateńskiego fortu Nymphaion na Chersoniezie Trackim (dziś: Krym), na terenie Królestwa Bosporańskiego, w ostatnich latach wojny peloponeskiej (410—405 p.n.e.); fort ten miał wydać „wrogom” (Bosporańczykom?), za co w Atenach skazany został zaocznie na karę śmierci (ostatecznie kara została zamieniona na grzywnę); osiadł w Królestwie Bosporańskim, gdzie pojąć miał za żonę mieszkankę tego kraju, Scytyjkę (według niezwykłego świadectwa Ajschinesa); z tego związku urodziły się dwie córki: Fila i Kleobule, matka Demostenesa; obie dziewczyny wysłane zostały przez ojca do Aten (on sam być może nigdy do ojczyzny nie wrócił) z pokaźnym majątkiem, który zawdzięczać mógł bogatemu ożenkwowi z bosporańską Scytyjką; tam niedługo później Kleobule wyszła za mąż za Demostenesa (Starszego), z którego do związku urodził się Demostenes; zgodnie z restrykcyjnym prawem Peryklesa (451 p.n.e.) Kleobule nie była Atenką, nie mogła wchodzić w legalny związek małżeński, a jej synowie (Demostenes!) nie mieli prawa do obywatelstwa; w ostatnich latach wojny peloponeskiej jednak — a prawdopodobnie wtedy Kleobule przyszła na świat w Królestwie Bosporańskim — zasady tego prawa zostały poluzowane (przywrócił mu moc dopiero Arystofont z Azenii w 403 p.n.e.; zob. wyżej, Din. 1.14 i kom.) i obywatelstwo można było dziedziczyć po ojcu (choć status Gylona w tym czasie — wygnańca — budzi jednak kolejne wątpliwości); Demostenes był na pewno pełnoprawnym obywatelem ateńskim, zawikłana przeszłość jego rodziny dawała jednak jego politycznym i osobistym wrogom dogodny materiał do inwektyw podających w wątpliwość jego „ateńskość”; por. Aesch. 3.171—172; zob. też DAVIES 1971: 121; HANSEN 1975: 83—84; SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 1.261—270; MACDOWELL 2009: 15—17.

nie tylko wziął on swoją dolę z królewskich pieniędzy<sup>23</sup>, ale też z samego państwa ciągnie zyski, teraz zaś nawet nie mógł się powstrzymać od pieniędzy, które Harpalos przywiózł do miasta. [16] A jaką częścią dokonań Timotheosa są poselstwa, które Demostenes sprawował w Tebach? I kto z was — zestawivszy dokonania, którymi on się nadyma, z dobrodziejstwami, które wyświadczyli wam Timotheos i Konon — nie wyśmiałby tych, którzy mają czelność dawać mu posłuch? Bo też nie powinno się porównywać tych, którzy dla was dokonali czynów godnych tak państwa, jak i przodków, z tym śmieciem<sup>24</sup>. Przedstawivszy więc uchwałę, którą przyjęto w sprawie Timotheosa, kontynuować będę przemowę w sprawie tego tutaj. Czytaj.

#### [UCHWAŁA]

[17] Taki to obywatel, Demostenesie, słusznie dostąpiłby wybaczenia i wdzięczności od swoich współobywateli. Bo nie słowem, lecz czynem wyświadczył państwu wielkie dobrodziejstwa, a do tego wytrwał w poglądach politycznych i nie zmieniał ich raz wte, raz wewte, jak ty. Bo dokonał żywota, nie domagając się od ludu darów, tak żeby stawać ponad prawem, ani też nie uważając za stosowne, żeby zaprzysiężeni, by zgodnie z prawem wydawać werdykt<sup>25</sup>, cokolwiek innego uznali ważniejszym od pobożności. Pozostał, by stanąć przed sądem [...] jeśli sędziowie tak postanowiliby, i nie wspominał o okolicznościach ani też nie przemawiał wbrew swoim przekonaniom.

[18] Czyż nie zabijecie więc, Ateńczycy, tego wstrętnego człowieka, który, przy wielu innych swoich przewinieniach, pozwolił, żeby miasto Tebańczyków obrócone zostało w perzynę, choć wziął trzysta talentów od króla perskiego na ich ocalenie? Bo Arkadyjczycy już zmierzali na Istm i odprawili z niczym poselstwo od Antypatra, od nieszczęsnych zaś Tebańczyków je przyjęli. Ci z trudem do nich dotarli przez morze<sup>26</sup> z gałąz-

---

23 „Z królewskich pieniędzy” (ἐκ τῶν βασιλικῶν χρημάτων): chodzi o wspomniane wyżej 300 talentów, które król perski przekazać miał na wsparcie rewolty tebańskiej; epitety „król”, „królewski” itp., bez dalszych kwalifikatorów, odnoszą się zawsze do króla perskiego.

24 „Śmieciem” (κάθαρμα): w oryginale epitet o konotacji rytualnej, związanej z obzędami oczyszczenia państwa; opisywano w ten sposób „kozy ofiarne”, tj. osoby, które ucieleśniać miały nieczystość, wypędzane z państwa w ramach rytuału *pharmakosa*.

25 „Zaprzysiężeni, by zgodnie z prawem wydawać werdykt” — albo: „zaprzysiężeni zgodnie z prawem, by wydawać werdykt” (ὁμωμοκότης κατὰ τοὺς νόμους οἶσιν τὴν ψῆφον): przykład konstrukcji *apo koinou*, gdzie „zgodnie z prawem” kwalifikuje dwie różne części zdania.

26 Tebańscy posłowie musieli uniknąć nie tylko macedońskich sił, lecz także nieprzyjaznych im *poleis* samej Beocji, blisko współpracujących z Macedonią, bo uwolnionych



kami błagalników i laskami heroldów przeplecionymi pędami oliwnymi. [19] Chcieli przekazać Arkadyjczykom, że Tebańczycy wzniecili powstania, nie żeby zniszczyć przyjazne stosunki z Hellenami<sup>27</sup> ani też cokolwiek przeciwko Hellenom uczynić, lecz nie mogąc już znieść tego, co działo się w ich państwie za sprawą Macedończyków, trwając w niewoli i patrząc na hańbę i zniewagi wobec wolnych osób. [20] Arkadyjczycy zlitowali się nad ich nieszczęściami i gotowi byli im pomóc, i jasno przedstawili, że ze względu na okoliczności zmuszeni są ciałem podążać za Aleksandrem, duchem jednak i życzliwością pozostają wraz z Tebańczykami i ze sprawą wolności Hellenów. Ich dowódca<sup>28</sup> zaś, człek przekupny, domagał się, jak powiedział już Stratokles, dziesięciu talentów, żeby przyprowadzić odsiecz dla Tebańczyków. Posłowie przybyli więc do tego tutaj, bo wiedzieli, że ma on królewskie złoto<sup>29</sup>. I choć prosili i błagali, żeby dał pieniądze na ocalenie ich państwa, [21] ten wstrętny bezbożnik, szukając brudnego zysku, nie był w stanie z tak wielu pieniędzy, które miał, dać dziesięć jedynie talentów! I choć widział, że tak wielkie pojawiły się nadzieje na ocalenie Tebańczyków, to jednak, jak już powiedział Stratokles, innym pozwolił przekazać te pieniądze po to, żeby Arkadyjczycy, którzy nadeszli, wrócili do domu i nie pomogli Tebańczykom. [22] Czyż zatem niemałe wydają się wam nieszczęścia, których przyczyną dla całej Hellady jest Demostenes i jego pazerność? Czy godzi się, żeby on, dopuściwszy się takich rzeczy, jakiegokolwiek dostał z waszej strony litości, a nie najwyższej kary, tak za obecne, jak i poprzednio popełnione przestępstwa? Wszyscy ludzie, Ateńczycy, usłyszą o werdykcie, który dziś zostanie przez was wydany. Będą obserwować was, rozstrzygających tę sprawę, jak postąpiacie z tym, który takich dopuścił się rzeczy. [23] To przecież wy niektórym innym wymierziliście wielkie i bezwzględne kary za przestępstwa o wiele mniejsze od tych, których ten się dopuścił. To wy zabiliście<sup>30</sup> Menona młynarza za to, że trzymał w młynie wolnego chłopca. Ukaraliście śmiercią Temistiosa

---

po Cheronei (338 p.n.e.) przez Filipa II spod (nieraz ciężkiego) zwierzchnictwa ich dawnego hegemonu — Teb; zamiast niebezpiecznej przeprawy lądowej przez graniczny masyw Kitajronu, strzeżonego przez Beotów, wybrali krótszą drogę do beockiego wybrzeża Zatoki Korynckiej, stamtąd zaś — na Peloponez; por. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 3.59—60; WORTHINGTON 1992: 162.

27 „Z Hellenami” (πρὸς τοὺς Ἑλληνας): chodzi o państwa zrzeszone w Związku Korynckim (którego członkami były również Arkadia i Teby), zwanego przez współczesnych Związkiem Helleńskim; zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

28 „Dowódca” (στρατηγός): nie wiemy, czy mówca używa tego terminu w ścisłym, technicznym sensie; στρατηγός był najwyższym urzędem wojskowym Związku Arkadyjskiego; por. NIELSEN 2002: 480—487.

29 Być może do tego zdarzenia nawiązuje Ajschines, gdy z oburzeniem stwierdza, że oficjalne poselstwa przybywają do prywatnych domów; por. Aesch. 3.250.

30 „Zabiliście” (ἀπεκτείνετε): w sensie „skazaliście na śmierć” (zob. wyżej).



z Afidnaja, za to, że podczas świąt eleuzyńskich znieważył<sup>31</sup> cytrzystkę z Rodos, Euthymacha zaś<sup>32</sup>, ponieważ prostytuował<sup>33</sup> dziewczynę z Olintu. [24] A przez tego oto zdrajcę dzieci i kobiety tebańskie były dzielone jako łup w namiotach barbarzyńców<sup>34</sup>, państwo sąsiadujące i sprzymierzone z nami wydarte zostało z samego środka Hellady. Miasto Tebańczyków, które wspólnie z nami prowadziło wojnę przeciwko Filipowi, jest teraz ziemią orną i siewną. I nie ulitowałem się, podkreślam, ten wstrętny człowiek nad państwem, które tak żałośnie zginęło, choć był w nim posłem wysłanym przez was, nieraz składał z nimi razem ofiary i zasiadał przy wspólnym stole, choć sam, jak twierdzi, uczynił je waszym sojusznikiem. Często przybywał do nich w czasach pomyślności, a gdy nadeszły nieszczęścia — zdradził. [25] Oni zaś, jak mówią starsi, gdy obalona została u nas demokracja, a Trazybulos<sup>35</sup> w Tebach zgromadził wygnańców, żeby

---

31 „Znieważył”, dosł. „dopuszczał się *hybris*” (ὕβρις): przestępstwo opisywane jako *hybris* — pozbawione jednoznacznej definicji prawnej — z reguły wiązało się z przemocą, nieraz seksualną, obliczoną jednak na poniżenie i znieważenie ofiary; w istocie to właśnie zniewaga była jego definiującym elementem; jako taka, *hybris* podlegała publicznemu oskarżeniu (*graphē hybreōs*); była to procedura bez statutowo ustalonej kary (*agōn atimētos*), która wahać się mogła od grzywny do kary śmierci; być może jej przykładem jest zachowana mowa Demostenesa *Przeciwko Meidiasowi*; por. Dem. 21.47; Aesch. 15, 17; Ar. *Rhet.* 1374a, 1378b, zob. też FISHER 1990; 1992: 36—85; MACDOWELL 1990: 18—23, 263—265; COHEN 1991: 176—185; TODD 1993: 61, przyp. 14; HARRIS 1994: 138—139; 2008: 81—82; CAREY 1998: 94—95; por. GAGARIN 2008: 113; COHEN 2015: 124—130.

32 W starożytnych Atenach stręczycielstwo (*proagōgeia*) wolnych osób (kobiet i młodzieńców) było przestępstwem podlegającym publicznemu oskarżeniu (*graphē proagōgeias*); prawdopodobnie była to procedura bez statutowo ustalonej kary (*agōn atimētos*), która wahać się mogła od grzywny do kary śmierci; czerpanie korzyści z prostytucji dozwolone było jedynie w przypadku niewolników; por. Aesch. 1.14, 184; Plu. *Sol.* 23.1; zob. też FISHER 2001: 138; COHEN 2015: 118—124.

33 „Prostytuował”, dosł. „wystawił w mieszkaniu” albo wręcz „w pokoiku” (ἐστῆσεν ἐπ’ οἰκήματος); οἰκήμα było prawdopodobnie małym pomieszczeniem często z wyjściem bezpośrednio na ulicę, w którym prostytuujące się kobiety lub mężczyźni mogli uprawiać swój zawód; por. Din. F xii 4; zob. GLAZEBROOK 2011: 35—46; COHEN 2015: 3—5.

34 „W namiotach” (ἐπὶ ταῖς σκῆναις): prawdopodobnie werbalne nawiązanie do poprzedniej wzmianki o prostytuowaniu (tj. wystawianiu w m i e s z k a n i u); jako zdrajca Demostenes jest gorszy niż rajfur Eurymachos; ten wystawiał jedną dziewczynę na sprzedaż w mieszkaniu, za sprawą tamtego zaś na sprzedaż wystawiane były dzieci i kobiety w namiotach „barbarzyńców” (tj. Macedończyków).

35 Trazybulos ze Sterii (PA 7310; LGPN 22; PAA 517010): ok. 450—389 p.n.e.; polityk i strateg ateński; walczył przeciwko Sparcie w ostatnich latach wojny peloponeskiej (411—404 p.n.e.) i podczas wojny korynckiej; podczas tej pierwszej — współpracownik i być może przyjaciel Alkibiadesa; podczas tej drugiej — rywal Konona (zob. wyżej, Din. 1.14); zapamiętany przede wszystkim jako przywódca demokratycznej rebelii przeciwko oligarchicznemu rządowi Trzydziestu Tyranów (404—403 p.n.e.), których obalił; zginął pod

zdobyć Fylę<sup>36</sup>, razem z demokratami<sup>37</sup> przygotowali ich powrót i przegłosowali wielokrotnie odczytywaną u was uchwałę<sup>38</sup>, żeby nie zwracać uwagi, jeśli ktoś z Ateńczyków zbrojnie będzie przeprawiać się przez ich ziemię<sup>39</sup>. A Lacedemończycy byli wtedy u szczytu potęgi i zabronili tak przyjmować, jak i wypuszczać kogokolwiek z Ateńczyków. [26] On zaś, który bez reszty, jak zaraz powie, solidaryzował się ze sprzymierzeńcami, nic takiego nie uczynił i nawet nie chciał rozstać się z pieniędzmi, które wziął na ich ocalenie. Mając to w pamięci, a przed oczami nieszczęścia spowodowane przez zdrajców w klęskach Olintu i Teb, pomyślcie teraz o was samych: pozbywszy się tych, którzy wbrew interesom ojczyzny chcą brać łapówki, pokładajcie nadzieję na ocalenie w was samych i w bogach. [27] Tylko w ten sposób bowiem, tylko w ten sposób, mężowie ateńscy, uczynicie innych lepszymi: jeśli po udowodnieniu winy najbardziej znanych spośród nikczemników ukarzenie stosownie do popełnionych przestępstw. Jeśli bowiem pierwszy lepszy spośród podsądnych zostanie skazany, to nikt nie będzie go znał ani też nie będzie starał się dowiedzieć, jak został ukarany. O tych znanych natomiast wszyscy się dowiedzą i pochwałą sędziów, gdy

---

Aspendos w Cylicji (389 p.n.e.), podczas kampanii wojennej; zob. Xen. *Hell.* 4.8.26—30; D.S. 14.94.2, 99.4; Nep. *Thras.*; zob. też DAVIES 1971: 240—241; HANSEN 1989: 48—49; BUCK 1997.

36 Pod koniec 404 p.n.e., gdy zaczęły się pierwsze czystki organizowane przez Trzydziestu, Trazybulos uciekł do Teb, gdzie został przyjaźnie przyjęty przez tamtejszą prodemokratyczną fakcję z Ismeniasem i Androkleidasem na czele; tam zorganizował małą grupę ok. 70 ateńskich wygnańców, z którą (zapewne przy wsparciu finansowym i logistycznym zaprzyjaźnionych Tebańczyków) na początku 403 p.n.e. przeprawił się z powrotem do Attyki, gdzie zajął leżącą blisko granicy z Beocją twierdzę Fyle; tam dołączyło do niego wielu innych wygnańców oraz najemników (przy wydatnym wsparciu mówcy Lizjasza); na czele sił liczących ok. 700 żołnierzy Trazybulos, dzięki niespodziewanemu nocnemu atakowi, odniósł zwycięstwo nad wojskami Trzydziestu pod Acharnaj; niedługo później, równie niespodziewanym nocnym rajdem, zajął Pireus, gdzie doszło do kolejnej bitwy, pod Munychią (zob. niżej, Din. 3.1), również wygranej przez demokratów; wojna domowa została zakończona dzięki interwencji wspierającej dotąd rządy Trzydziestu Sparty i jej króla Pauzanasza; w efekcie w Atenach przywrócono demokrację, a wszyscy związani z reżimem objęci zostali słynną amnestią (*mē mnēsikakein*); tych, którzy dołączyli do Trazybulosa w Fyle i później w Pireusie, uhonorowano potem jako bohaterów; por. Xen. *Hell.* 2.4.2—43; D.S. 14.32—33; IG II<sup>2</sup> 10; II<sup>2</sup> 2403 (= RO 4); *Ath. Pol.* 40.2; zob. też KRENTZ 1982: 81—108; BUCK 1998: 71—83.

37 „Razem z demokratami”, dosł. „razem z ludem” (σὺν [...] δῆμῳ); pojęcie „lud” z reguły opisuje ateńskiego suwerena; tu mowa jednak o czasach rządów Trzydziestu Tyranów.

38 Plu. *Pelop.* 6.4; Lys. 27.4; D.S. 14.6.2?; Justyn 5.9.4?; STEINBOCK 2013: 211—279.

39 Tekst zepsuty, przekład za emendacją SAUPPEGO; wyjściowy sens (przed emendacją): żeby nie pozwolić nikomu zbrojnie przeprawiać się przez ziemię Ateńczyków; chodzi, oczywiście, o powrót demokratów pod wodzą Trazybulosa, którzy wyruszyć mieli z Teb do Attyki.

ci sprawiedliwość przedłożą nad prestiż podsądnych. Przeczytaj uchwałę Tebańczyków. Czytaj też świadectwa i listy<sup>40</sup>.

#### [UCHWAŁA, ŚWIADECTWA, LISTY]

[28] To człowiek wynajęty, Ateńczycy, wynajęty już od dawna! To właśnie on wezwał pierwsze poselstwo, które wyruszyło od was do Filipa z Teb, i spowodował, że zakończona została pierwsza wojna<sup>41</sup>. Był on współbrońcą Filokratesa<sup>42</sup>, który przedłożył uchwałę dotyczącą pokoju z Filipem, a tego wygnaliście za to z kraju<sup>43</sup>. To on wynajął rydwan dla posłów<sup>44</sup>, którzy przybyli tu wraz z Antypatrem<sup>45</sup>. To on ich podjął i jako

---

40 Nie wiadomo, o jakie listy chodzi; być może mówca ma na myśli korespondencję Demostenesa z Tebańczykami; por. NOUHAUD — DORS-MÉARY 58, przyp. 26; zob. też WORTHINGTON 1992: 174; CECCARELLI 2013: 284.

41 Chodzi o wojnę Aten z Filipem z lat 357—346 p.n.e. o Amfipolis, na trackim wybrzeżu Morza Egejskiego, zakończoną formalnie pokojem Filokratesa (346 p.n.e.); towarzyszyła ona III Wojnie Świętej, w której Ateńczycy, jako sojusznicy Fokidy, wystąpili przeciwko koalicji wymierzonej w to ostatnie państwo, na czele której stały Teby i Macedonia; Ateńczycy w tym czasie przegrali wojnę ze sprzymierzeńcami (357—355 p.n.e.), za sprawą czego ich udział w zmaganiach przeciwko Filipowi był niewielki, a po dalszych porażkach na początku lat 40. (odpadnięcie Eubei) szukali sposobów zakończenia konfliktu; Demostenes początkowo popierał inicjatywę pokojową, aby później się od niej zdystansować; z tego też powodu w 343 p.n.e. oskarżył on Ajschinesa o przekroczenie uprawnień poselskich (Dem. 19).

42 Filokrates z Hagnous (PA 14599 i 14576; LGPN 76; PAA 937530): znany przede wszystkim za sprawą nazwanego od jego imienia pokoju i przymierza, wieńczącego III Świętą Wojnę (zob. niżej), które Ateny zawarły z Filipem II (346 p.n.e.); w związku z nim przedłożył też pięć uchwał w roku jego zawarcia; kierował poselstwem, które Ateny wysłały w tej sprawie do Filipa (z tym właśnie epizodem wiąże się zachowane mowy Demostenesa i Ajschinesa *O poselstwie* oraz — pośrednio — tego ostatniego *Przeciwko Timarchosowi*); znamy ponadto cztery inne uchwały, które Filokrates przedłożył na Zgromadzeniu; oskarżony przez Hyperejdesa o zdradę stanu (*eisangelia*; 343 p.n.e.) opuścił Ateny przed procesem; uznany został winnym i skazany na karę śmierci *in absentia*; por. Aesch. 2.6; Hyp. Eux. 29; zob. też COLIN 22—24; HANSEN 1989: 62; 1975: 102—103; LENGAUER 2004: 119.

43 Ewidentna manipulacja mówcy; Filokrates nie został wygnany, lecz sam uciekł z Aten przed oskarżeniem, które wniósł przeciwko niemu Hyperejdes; w tym ostatnim procesie Demostenes nie był współbrońcą Filokratesa, bo wtedy już zdążył zdystansować się od zawartego z jego inicjatywy pokoju; podjął się tej roli natomiast w 346 p.n.e., gdy uchwałą Filokratesa, na mocy której zawarto później pokój, zaskarżona została przez Lykinosa; proces ten Filokrates (przy wsparciu Demostenesa) oczywiście wygrał; por. Aesch. 2.13—14; 3.62; zob. też HANSEN 1974: 34; WORTHINGTON 1992: 176.

44 Antypatrowi (zob. niżej) towarzyszyli Eurylochos i Parmenion; por. Teopomp FGtH/BNJ 115 F 165; zob. też Dem. 19.69; Aesch. 3.72; SCHAEFER 2.231; WORTHINGTON 1992: 176.

45 Antypater: 399/398—319; najstarszy spośród dowódców i bezpośrednich następców (diadochów) Aleksandra Wielkiego; wojskowe szlify zaczął zdobywać jeszcze za

pierwszy wprowadził obyczaj przypochlebiania się Macedończykom<sup>46</sup>. [29] Nie wypuszczajcie, mężowie Ateńscy, nie wypuszczajcie bez kary tego, któremu zapisane są nieszczęścia naszego państwa i innych Hellenów. Przyłapano go na gorącym uczynku<sup>47</sup> z łapówkami, które przyjął na szkodę państwa. Skoro dobry los prowadzi was ku lepszemu i jednego z tych dwóch, którzy haniebnie skrzywdzili ojczyznę, wyrzucił z państwa, drugiego zaś przekazał wam, abyście go zabili, to nie sprzeciwiajcie się tym wszystkim pomyślnym zmianom, przeniescie sprawę państwa pod lepsze auspicje, a jego nieszczęścia — na głowy tych oto przywódców. [30] Na jaką to okoliczność chcecie go zachować, zakładając, że okaże się on dla was samych użytecznym? Czy są jakieś sprawy, publiczne bądź prywatne, których ten, skoro tylko się ich podjął, nie wyrzucił do góry nogami? Czy ktoś spośród was albo też stojących wokół<sup>48</sup> może takie wskazać? Czyż nie

---

czasów Perdikkasa III, brata i poprzednika Filipa II na tronie Macedonii (365—359 p.n.e.); za czasów tego ostatniego był najbardziej wpływowym spośród macedońskich dowódców; po jego śmierci (336 p.n.e.) odegrał kluczową rolę w zabezpieczeniu sukcesji Aleksandrowi; podczas wyprawy przeciwko Persji Aleksander powierzył mu pieczę nad europejską częścią swojego imperium (czyniąc hegemonem Związku Korynckiego); w ramach czystki, którą pod koniec życia przeprowadził wśród swoich dowódców (i której pokłosiem była ucieczka Harpalosa), Aleksander zamierzał się go pozbyć, nie zdążył jednak tego uczynić przed śmiercią (323 p.n.e.); jako „wicekról” europejskiej części imperium Aleksandra, Antypater zmiażdżył powstanie Agisa (331 p.n.e.), a później pokonał zjednoczone siły greckie w wojnie lamijskiej (323—322 p.n.e.); to na jego rozkaz po tej ostatniej wojnie zgładzeni zostali wrodzy Macedonii politycy i mówcy ateńscy: Demostenes i Hyperejdes; narzucił on wtedy również Atenom ustrój oligarchiczny i zainstalował w Munchii (zob. niżej, Din. 3.1.) garnizon macedoński, *de facto* pozbawiając je w ten sposób niezależności; por. BERVE 1926: 2.46—51; HECKEL 1992: 38—49; 2006: 35—38; zob. też KUCHARSKI 2016: 18—27.

46 Zarzucał to Demostenesowi również Ajschines (2.111; 3.61, 76); zob. jednak WORTHINGTON 1992: 176—177.

47 „Na gorącym uczynku” (ἐπ’ αὐτοφώρῳ): termin techniczny związany przede wszystkim z procedurą „obywatelskiego aresztowania” (*apagōgē*) tzw. zbrodniarzy (κακοῦργοι), do których zaliczano również złodziei (przyłapanych ἐπ’ αὐτοφώρῳ; zob. wyżej); w niektórych sytuacjach (kradzież w nocy) można było ich bezkarnie zabić, w innych zaś, w ramach procedury *apagōgē* lub *endeixis*, odprowadzano przed oblicze urzędników (Jedenastu), którzy również mieli władzę dokonać natychmiastowej egzekucji, jeśli tylko aresztowany przyznał się do stawianych mu zarzutów; Demostenes, oczywiście, nie został „przyłapany” w chwili przyjmowania darów ani nawet na ich posiadaniu: w tym miejscu należy przyjąć szersze znaczenie ἐπ’ αὐτοφώρῳ, jako: „z oczywistymi dowodami winy”, którymi miał być raport Areopagu; por. HANSEN 1976: 48—53 i *passim*; HARRIS 2006: 373—390.

48 „Stojący wokół” (οἱ περιεστέκότες): publiczność ateńskich rozpraw sądowych i posiedzeń Zgromadzenia Ludowego (zob. niżej, Din. 3.1); w przypadku tych pierwszych osoby „stojące wokół” znajdowały się za tymczasowymi „barierkami” (*dryphaktoi*) dzielącymi miejsce obrad trybunału; w ich skład mogli również wchodzić zaprzysiężeni sędziowie, których na dany dzień nie przydzielono losem do żadnego z trybunałów; ich

przejął on w posiadanie domu Arystarcha<sup>49</sup>, a jego samego wygnał z miasta pod najbardziej haniebnymi zarzutami, choć wcześniej razem z nim zaplanował zabójstwo Nikodemos<sup>50</sup>, o którym wszyscy wiedzą? Takim to był dla niego przyjacielem Demostenes! Pomyślałby raczej, że to zły duch na czele wszystkich nieszczęść się do niego zbliżył! [31] Zostawię jednak jego sprawy prywatne, bo czasu nie starczyłoby na tak długą przemowę. Czy cokolwiek dobrego wynikło dla naszego państwa, odkąd — oby nigdy się to nie stało! — zaczął on zajmować się polityką? Czy cała Hellada, nie tylko nasze państwo, nie znalazła się w niebezpieczeństwach, nieszczęściach i niesławie? Czy nie korzystał on z wielu dogodnych sposobności<sup>51</sup> w swoich publicznych przemowach, żeby wszystkie porzucić, gdy przyszło działać w waszej sprawie? Bo w sprawach, w których ktoś miłujący ojczyznę i troszczący się o państwo postanowiłby cokolwiek uczynić, ten „przywódca”, choć zapewniał, jak bardzo jest dla was użyteczny, tak daleki był od podjęcia jakiegokolwiek działania, że nawet tych, którzy czynili coś w waszej sprawie, naznaczył swoim własnym fatum. [32] Do króla perskiego wyjechał Charidemos<sup>52</sup>, który chciał dla was być użyteczny nie

---

obecność mogła stanowić dodatkowy czynnik motywujący tak samych mówców, jak i sędziów; zob. LANNI 1997.

49 Arystarch (demotikon nieznane; PA 1656; LGPN 9; PAA 164185); przyjaciel i (podobno) kochanek Demostenesa; wg Ajschinesa niespełna rozumu (ἡμιμανής); prawdopodobnie zamordował on brutalnie Nikodemos, okaleczając jego zwłoki (zob. niżej); być może za namową lub ze współudziałem Demostenesa; zob. Aesch. 1.171; 2.148, 166; Dem. 21.104, 107, 116, 119; Idomeneus z Lampsakos FGrH / BNJ 338 F 12; Sch. Aesch. 2.166; SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 2.102—104; zob. też MACDOWELL 1990: 328—330; DREYER 2000; FISHER 2001: 316—318; RIESS 2016: 94—95.

50 Nikodemos z Afidnaj (PA 10868; LGPN 25; PAA 714295); przyjaciel Eubulosa z Probalintos (zob. niżej, Din. 1.96 i kom.) i Meidiasa (zob. Dem. 21); miał przygotować oskarżenie przeciwko Demostenesowi o dezercję (λιποτάξιον) podczas kampanii na Eubei (348 p.n.e.); został podobno przez tego ostatniego przekupiony, aby sprawę porzucić; niedługo później został zamordowany prawdopodobnie przez Arystarcha (zob. wyżej), a jego zwłoki okaleczone (wyłupione oczy i wycięty język); o współudział podejrzewano również Demostenesa (wg Idomeneusa z Lampsakos uczynił to sam Demostenes, a jego motywem była homoerotyczna rywalizacja o względy Arystarcha); por. Aesch. 1.172; 2.148; Dem. 21.107, 121; Idomeneus FGrH / BNJ 338 F 12 (= Athen. 13.592f); Sch. Aesch. 1.171, 172; 2.148, 166; SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 2.102—104; zob. też MACDOWELL 1990: 328—330; DREYER 2000; FISHER 2001: 316—318; RIESS 2016: 94—95.

51 „Dogodnych sposobności” (καίρου): wieloznaczny termin; nie do końca wiadomo, jak należy rozumieć go w tym miejscu — czy Demostenes posługiwać się miał „dogodną sposobnością” lub „okolicznościami” jako argumentem (NOUHAUD — DORS-MÉARY), czy też wykorzystywać „dogodną sposobność” do przemawiania (BURTT) i tym samym umacniania swej politycznej pozycji.

52 Charidemos z Oreos (na Eubei), po naturalizacji Charidemos z Acharnaj (PA 15380; PAA 982200): ok. 390—333 p.n.e.; strateg i kondotier; początkowo związany z władcami Tracji, Kotysem i Kersobleptesem, którym służył jako dowódca najemników, niejedno-

tylko słowem, ale też czynem, i chciał za cenę własnego ryzyka zapewnić wam i innym Hellenom ocalenie. Ten zaś, chodząc wokół po agorze, opowiadał bajki i siebie samego czynił tych przedsięwzięć współnikiem; los tymczasem wszystko odwrócił wbrew oczekiwaniom. [33] Odplynął Efiates<sup>53</sup>, który nienawidził go, z konieczności jednak był w tych sprawach współnikiem: i jego los pozbawił państwa. Działać na rzecz ludu postanowił Euthydikos<sup>54</sup>; Demostenes twierdził, że jest jego przyjacielem: zginął i on. Wy zaś widzicie to i wiecie lepiej niż ja. Czemu więc nie zastanowicie się i, wyciągając wnioski na przyszłość z przeszłości, sami sobie nie uświadomicie, że wcale nie jest on użyteczny, lecz dla wrogów wbrew interesom państwa [...] [34] znowu zorganizować przygotowania, jak na przykład za Agisa<sup>55</sup>, gdy wszyscy Lacedemończycy ruszyli na wojnę, a wspólnie z nimi

---

krotnie walcząc z Atenami; po naturalizacji (ok. 357 p.n.e.) pełnił wielokrotnie urząd stratega; znany przede wszystkim za sprawą kontrowersyjnej uchwały dotyczącej ochrony jego życia, zaskarżonej przed sądem: zachowała się mowa oskarżycielska z tego procesu autorstwa Demostenesa: *Przeciwko Aristokratesowi*; należała do antymacedońskiej faksji w Atenach, za sprawą czego ostatecznie zbliżył się z Demostenesem, mimo iż ten użył wcześniej swego pióra jego politycznym przeciwnikom, a we wspomnianej mowie *Przeciwko Aristokratesowi* (352/351 p.n.e.) zawarł wiele cierpkich uwag pod jego adresem; po zburzeniu Teb (335 p.n.e.) Aleksander bezwarunkowo zażądał jego ekstradycji, w wyniku czego zmuszony został udać się na wygnanie, na dwór Dariusza, króla perskiego; tam, za sprawą niefortunnej uwagi na temat tchórzostwa Persów, miał zostać zgładzony na rozkaz władcy (333 p.n.e.); por. DAVIES 1971: 570—572; HANSEN 1989: 64; KENDRICK-PRITCHETT 1974: 85—89; MACDOWELL 2009: 196—197.

53 Efiates (PA 6156; LGPN 4; PAA 452925): strateg i polityk ateński; pośredniczył między Atenami i królem perskim, od którego przywozić miał złoto na wojnę przeciwko Macedonii (sam Demostenes miał wziąć od niego 3 000 darekówek); po zburzeniu Teb (335 p.n.e.) Aleksander domagał się jego ekstradycji (ostatecznie z żądania zrezygnował); po inwazji Aleksandra na Azję Mniejszą brał udział po stronie Persów w obronie Halikarnasu (334 p.n.e.); zob. [Plu.] *Mor. (Vitae...)* 847f, 848e; Plu. *Dem.* 23.4; Arr. *Anab.* 1.10.4; *Suda* s.v. Ἀντίπατρος; D.S. 17.25.7—27.3; *Dem. Ep.* 3.31; zob. też HANSEN 1989: 47.

54 Euthydikos (PA 5552; LGPN 9; PAA 432505): polityczny sojusznik Demostenesa; wspomniany również przez tego ostatniego(?) w *Ep.* 3.31.

55 Agis III: król Sparty 338—331 p.n.e.; ambicją tego młodego i energicznego władcy było odzyskanie dla Sparty stanu posiadania sprzed I inwazji Epaminondasa (369 p.n.e.; zob. niżej, Din. 1.75 i kom.), przede wszystkim Messenii; w tym celu musiał obalić hegemonię Macedonii; działał w porozumieniu z królem perskim (Dariuszem III), którego wsparcie, po klęsce pod Issos (333 p.n.e.), stało się jednak symboliczne; otwarte wyzwanie Macedonii rzucił Agis dwa lata później (331 p.n.e.), wysyłając jednocześnie poselstwa do wielu państw greckich, w tym również do Aten; po początkowym sukcesie, jakim było rozbicie stacjonujących na Peloponezie oddziałów macedońskich, kampania Agisa utknęła w przeciągającym się oblężeniu Megalopolis w Arkadii; w tym czasie Antypater zdążył zebrać znaczne siły i pod (wciąż opierającą się Sparcie) Megalopolis zniszczył armię Agisa (330 p.n.e.); ten ostatni poległ w bitwie; BERVE 1926: 2.8—9; HECKEL 2006: 7—8; BADIAN 2012: 153—173, 338—364; zob. też NAWOTKA 2005: 305—312; KUCHARSKI 2016: 18—20.



Achajowie<sup>56</sup> i Elejczycy<sup>57</sup>, a do tego dostępni byli niezliczeni najemnicy<sup>58</sup>, Aleksander zaś, jak wieść głosiła, był w Indiach, a cała Grecja, za sprawą zdrajców działających w każdej *polis*, ciężko znosiła panującą wówczas sytuację i z radością oczekiwała jakiegokolwiek odmiany ówczesnych nieszczęść. Cóż zatem? [35] Gdzie był Demostenes, gdy nadarzyła się ta okazja<sup>59</sup> — ten, który władny jest wpływać na politykę i sporządzać uchwały<sup>60</sup> i który zaraz opowie, jak bardzo nienawidzi aktualnej sytuacji? Pominę już bowiem inne krytyczne sytuacje: czy sporządziłeś jakąkolwiek uchwałę w tamtej sprawie? Czy próbowałeś wpłynąć na politykę? Czy udało ci się zgromadzić pieniądze? Czy choć w najmniejszym stopniu okazałeś się użyteczny dla tych, którzy działali w sprawie wspólnego ocalenia? Nie, w ogóle! Chodziłeś wkoło, werbując plotkarzy. Napisał<sup>61</sup> u siebie list<sup>62</sup>, hańbiąc dobre imię naszego państwa, i snuł się po mieście, obracając go w palcach<sup>63</sup>.

---

56 Achajowie: mieszkańcy Achai na północy Peloponezu (nie mylić z Homerowymi Achajami); ludy tej krainy, początkowo zorganizowane plemiennie raczej niż „politycznie” (ἔθνη zamiast πόλεις), stworzyły jedną z najstarszych federacji w historii Grecji; w I poł. V wieku zachowywali neutralność (również podczas wojen perskich); później krainę tę usiłowali ujarzmić Ateńczycy, a od 417 p.n.e. była lojalnym sojusznikiem Sparty, aż do najazdu Epaminondasa (367 p.n.e.); w II poł. IV wieku konsekwentnie stawali po stronie przeciwników Macedonii, również podczas powstania Agisa; por. BECK 1997: 55—66.

57 Elejczycy: mieszkańcy Elidy, krainy i *polis* na północnym zachodzie Peloponezu; na jej terenie znajdowała się m.in. Olimpia; w V i pierwszych dekadach IV w. p.n.e. Elida była sprzymierzeńcem Sparty (okresowo z nią skonfliktowanym); od bitwy pod Leuktrami cieszyła się pełną niezależnością.

58 Chodzi o najemników greckich walczących po stronie króla perskiego, pozbawionych służby po bitwie pod Issos (333 p.n.e.).

59 Stanowisko Demostenesa w sprawie przystąpienia do wojny Agisa III było zachowawcze; podczas debaty kluczył, aby w końcu opowiedzieć się przeciwko wsparciu dla Sparty; zachowana w korpusie jego pism mowa *W sprawie traktatu z Aleksandrem*, utrzymana w wojowniczym, antymacedońskim tonie, być może wiąże się z tą właśnie debatą, prawie na pewno jednak nie jest jego autorstwa (być może napisał ją i wygłosił Hyperejdes); por. Aesch. 3.165—167; Plu. *Dem.* 24.1; zob. też COLIN 39—40; 1925: 341, przyp. 3; CAWKWELL 1969: 178—179; MITCHEL 1970: 13—14; CROIX 1972: 378; BOSWORTH 1988: 202; SEALEY 1993: 206; WORTHINGTON 2000a: 95; BADIAN 2012: 162—163; por. KUCHARSKI 2012: 75—76.

60 Por. Hyp. *Dem.* 12: „Ciebie zaś, który całą polityką państwa kierujesz, pominął?”; stwierdzenia te zadają kłam opartej na milczeniu źródeł hipotezie o okresie politycznej nieaktywności Demostenesa za czasów Aleksandra Wielkiego; zob. też WORTHINGTON 2000a.

61 W oryginale zdanie to połączone jest z poprzednim, co czyni tę nagłą zmianę osoby gramatycznej (ty — on) jeszcze bardziej osobliwą.

62 „U siebie” (παρ’ αὐτῶν): zapewne w sensie: sfalszował, sam napisał i zaadresował do siebie, jako list od jakiegoś zagranicznego potentata; zob. GOTTESMAN 151 i przyp. 79; CECCARELLI 2013: 283.

63 „Obracając go w palcach”, dosł. „przymocowawszy sobie do palców” (ἐκ τῶν δακτύλων ἀναψάμενος); por. Aesch. 3.164 (ἐκ τῶν δακτύλων ἐξηρτημένος): przekład



[36] W nieszczęściach państwa używał życia i noszony w lektyce na drodze do Pireusu urągał niedoli ubogich. Czy zatem ten, który wszystkie dotychczasowe okazje przepuścił, okaże się użyteczny w tych, które mogą nadejść? O Pani Ateno i Zeusie Zbawicielu, niechby tacy politycy i przywódcy — nigdy lepsi! — trafili się wrogom naszego państwa!

[37] Czy nie wspomnicie, mężowie, dokonań poprzednich pokoleń? Gdy wielkie i liczne niebezpieczeństwa zgromadziły się nad państwem, oni podjęli ryzyko dla dobra ludu, w sposób godny swojej ojczyzny, wolności i sprawiedliwej chwały. Długo by opowiadać o najdawniejszych spośród nich, Arystydesie<sup>64</sup> i Temistoklesie<sup>65</sup>, którzy wznieśli mury miasta i daniny, oddawane dobrowolnie i chętnie przez Hellenów, zebrali na Akropolu.

[38] To samo jednak miało miejsce krótko przed naszym pokoleniem: dokonania mówcy Kefalosa<sup>66</sup> i Thrasona z Erchii<sup>67</sup>, i Eleiosa<sup>68</sup>, i Formisiosa<sup>69</sup>,

---

W. LENGAUERA; być może ma to sugerować, że Demostenes obnosił się ze swoimi prywatnymi kontaktami z ważnymi osobistościami zagranicznymi; nie wiemy jednak, czego dokładnie ów list lub listy miały dotyczyć; por. CECCARELLI 2013: 283; zob. też LENGAUER 2004: 233.

64 Arystydes z Alopeke (PA 1695; PAA 165170): ok. 520—468/467 p.n.e.; ateński polityk, strateg i mąż stanu; wielki rywal Temistoklesa (zob. niżej); wygnany sądem skorupkowym z Aten ok. 482 p.n.e. i odwołany z wygnania wobec najazdu Kserksesa (480 p.n.e.); dowodził ateńskimi siłami pod Salaminą i Platejami; jeden z założycieli potęgi Aten po wojnach perskich; zmarł w Atenach; por. Plu. *Arist.*; zob. też DAVIES 1971: 48—52.

65 Temistokles z Frearrioi (PA 6669; PAA 502610): ok. 525—469 p.n.e.; ateński polityk, strateg i mąż stanu; rywal Arystydesa, którego wygnanie było jego inicjatywą; twórca potęgi morskiej Aten; architekt zwycięstwa pod Salaminą (480 p.n.e.); dziesięć lat później wygnany sądem skorupkowym, po tułaczce znalazł schronienie w Magnezji, pod władzą króla perskiego — Artakserksesa; por. Nep. *Them.*; Plu. *Them.*; zob. też DAVIES 1971: 211—217.

66 Kefalos z Kollytos (PA 8277; LGPN 5; PAA 566650): polityk ateński z pierwszych dekad IV w. p.n.e.; wspierał Andokidesa w jego obronie, z której zachowała się mowa *O misteriach* (399 p.n.e.); wyśmiewany jeszcze przez Arystofanesa; zarówno Demostenes, jak i Ajschines wspominali go z szacunkiem; por. Andoc. 1.115, 150; Ar. *Eccl.* 248; Dem. 18.219; Aesch. 3.194; zob. też STRAUSS 1986: 156—157; HANSEN 1989: 51.

67 Thrason z Erchii (PA 7384; LGPN 19; PAA 518410): proksenos Teb, żyjący w I poł. IV w. p.n.e.; por. Aesch. 3.138; zob. też DAVIES 1971: 239; HANSEN 1989: 49.

68 Eleios z Kothokidai? (PA 6400, 6400?; LGPN 1, 2?; PAA 482805, 482815?): postać bliżej nieznana, zapewne polityk o protebańskich sympatiach; przez niektórych utożsamiany (raczej błędnie) ze wspomnianym w dokumentach epigraficznych trierarchą z demu Kothokidai; zob. DAVIES 1971: 210—211.

69 Formisios (demotikon nieznane; PA 14945; LGPN 1, 6?; PAA 962695): polityk ateński zaangażowany razem z Archinosem z Koile w negocjacje pokojowe po klęsce w wojnie peloponeskiej (404 p.n.e.), które wyniosły do władzy Trzydziestu Tyranów (zob. niżej, Din. 1.76 i kom.); później dołączył do demokratycznej rebelii Trazybulosa; po odnowieniu demokracji zwolennik ograniczenia praw obywatelskich do klas posiadających; podczas wojny koryńskiej posel do króla perskiego; prawdopodobnie sympatyk Teb; wyśmiewany przez komediopisarzy za długie włosy (co sugerować może arystokratyczne

i wielu innych szlachetnych mężów; niektórzy z nich wciąż pozostają przy życiu. Jedni pomogli powracającym do Teb wygnańcom, gdy Kadmeja była pod strażą Lacedemończyków<sup>70</sup>, i za cenę własnego ryzyka wyzwolili sąsiadujące z nami państwo, które przez długi czas było w niewoli. [39] Innych zaś<sup>71</sup> spośród waszych przodków przekonał Kefalos, który nie uląkł się potęgi Lacedemończyków, sporządzając uchwałę, ani nie przejął tym, że podejmowanie ryzyka w sprawie państwa i sporządzanie uchwał jest niebezpieczne<sup>72</sup>. Na mocy uchwały Ateńczycy mieli przyjść z pomocą tym spośród wygnańców, którzy opanowali Teby: i gdy wasi ojcowie wyruszyli tam, po kilku dniach dowódca lacedemońskiego garnizonu został wyrzucony, Tebańczycy wyzwoleni, a wasze państwo dokonało czynów godnych przodków. [40] To właśnie, Ateńczycy, byli godni politycy i przywódcy ludu, a nie, na Zeusa, tego rodzaju plugastwa, które nic dobrego w sprawie państwa nie uczyniły i nie uczynią, troszcząc się tylko o własne bezpieczeństwo i wszędzie szukając zarobku. Dobre imię państwa uczynili oni gorszym od swojego własnego, a teraz, gdy wzięli łapówki, przyjmując je na waszą szkodę, usiłują wam mydlić oczy i, jako tacy, za stosowne jeszcze uznają dla swojej zachłanności szukać poparcia. Już dawno temu, na mocy swojej własnej uchwały, powinni oni umrzeć za to, czego się dopuścili.

[41] Czy nie wstyd wam, mężowie ateńscy, uważać, że karę dla Demostenesa powinno się rozstrzygać jedynie na podstawie naszych przemów? Czy nie wiecie, że to łapówkarz, złodziej i zdrajca przyjaciół? Że tak on sam, jak też los, który przypadł mu w udziale, niegodne są na-

---

inclinacje), miał umrzeć podczas aktu miłosnego; por. *Ath. Pol.* 34.3; *Ar. Eccl.* 97—98; *Philetaer.* F 6 K—A (= *Athen.* 13.570e—f); zob. też RHODES 1993<sup>2</sup>: 432; HANSEN 1989: 62—63; BUCK 1998: 86—87.

70 W 382 p.n.e. Fojbidas, na czele posiłków dla oddziałów spartańskich walczących pod Olintem, rozbił po drodze obóz pod Tebami; zachęcony przez lokalnych oligarchów z Leontiadesem na czele zajął podstępem tebańską akropolę, Kadmeę; źródła nie są zgodne, na ile przewrót ten był uzgodniony z władzami Sparty, ta ostatnia wykorzystała jednak sytuację, instalując w Tebach stały garnizon; polityczni przeciwnicy Leontiadesa zostali zgładzeni (*Ismenias*) lub wygnani, a większość z nich znalazła schronienie w Atenach; por. *Xen. Hell.* 5.2.24—36; *Isocr.* 4.126; 8.95; 14.9.28; *D.S.* 15.20.2—3; 16.22.3, 29.2; *Nep. Pelop.* 1.2—4; *Plu. Ages.* 23; *Pelop.* 5—6; *Androtion FGh* 324 F 50; *Polyb.* 4.27.4; *Paus.* 9.1.4; *Aristid. Panath.* 293—294; *Iust.* 8.1.5; zob. też TUPLIN 1993: 96—100; BUCKLER 2003: 201—205.

71 „Innych zaś”, dosł. „drudzy zaś” (οἱ δέ); w oryginale zdanie to, połączone z poprzednim, jest anakolutem; brakuje w nim bowiem orzeczenia dla podmiotu („drudzy zaś”).

72 Dzierżący wówczas (382—379 p.n.e.) hegemonię nad całą Grecją Lacedemończycy zażądali od Aten wydalenia wszystkich wygnańców z Teb (nie mając jednak po temu formalnych podstaw); reżim zaś tebański wysłał za nimi skrytobójców, którym udało się zgładzić jednego z ich przywódców — Androkleidasę; zob. *Plu. Pelop.* 6.4—5; BUCKLER 2003: 212—213.

szego państwa? Jakie są uchwały i jakie są prawa<sup>73</sup>, na których on nie zarobił pieniędzy? [42] Czy są w trybunale osoby<sup>74</sup>, które znalazły się w grupie trzystu, gdy ten stanowił prawo<sup>75</sup> dotyczące trierarchów?<sup>76</sup> Czy nie wspomnicie tym, którzy siedzą obok, jak po wzięciu trzech talentów<sup>77</sup>, podczas każdego Zgromadzenia Ludowego na nowo sporządzał i przekształcał prawo, i sprzedawał ponownie to, za co już mu zapłacili, a tego, za co wziął łapówkę, nie wprowadzał w życie. [43] Powiedzcie mi, na Zeusa, mężowie, czy sądzicie, że za darmo sporządził uchwałę nadającą Difilosowi<sup>78</sup> przywilej darmowych posiłków w Prytanejon<sup>79</sup> oraz

---

73 Mówcy chodzi nie tyle o wykorzystywanie istniejących uchwał i praw, co o wpływ na samą legislację i proces ustawodawczy, który dla Demostenesa miał być — według jego krytyków — istotnym źródłem jego dochodów; por. Hyp. Dem. 25.

74 Uwaga ta stanowi przyczynek do debaty na temat społecznej i majątkowej struktury trybunałów ateńskich; zob. Todd 1990.

75 Tekst tej uchwały, zgłoszonej w 340 p.n.e., przytacza Demostenes, jest to jednak prawdopodobnie późniejsza interpolacja; por. Dem. 18.105; zob. Canevaro 2013: 267—271; Gabrielsen 1994: 191, przyp. 777.

76 Trierarchia, obejmująca całoroczne utrzymanie okrętu wojennego (triery) wraz z załogą, była najbardziej wymagającą spośród liturgii; jej wysokie koszty z czasem musiały wprowadzenie ulg dla podejmujących się jej osób: od końca V wieku możliwe było dzielenie obowiązku utrzymania triery między dwie, a później nawet więcej „współtrierarchów” (*syntrierarchoi*); z inicjatywy Periandra z Cholargos (357 p.n.e.) podjęto kolejną próbę uregulowania tej liturgii poprzez wprowadzenie systemu wyłanianych corocznie grup trierarchicznych (*symmoriai*): było ich 20, a każda liczyła 60 członków; według Demostenesa udział najzamożniejszych w utrzymaniu wyznaczonej im liczby okrętów był mimo to wciąż za mały, przez co obciążenia spadające na uboższych członków grup trierarchicznych stawały się nieproporcjonalnie duże; wystąpił on w związku z tym z propozycją uchwały (340 p.n.e.), na mocy której trzystu najbogatszych obywateli (po piętnastu z każdej *symmorii*) podejmować musiało większy niż pozostali wysiłek finansowy; zob. Gabrielsen 1994: 172—199; Christ 2006: 167—169; por. też Liddell 2007: 270—274; Kucharski 2016: 345—346.

77 Demostenes sam podkreśla, że łapówki nie wziął, mimo iż była mu ona oferowana po to, żeby prawa nie wprowadzać; zob. Dem. 18.103—104.

78 Difilos z Sunion? (PA 4467; LGPN 20; PAA 368690, 368695? 369275?): jeśli zasadne jest utożsamianie go z Difilosem z Sunion (PAA 369275), to byłby on potomkiem możnego i aktywnego politycznie rodu; jego ojciec, Diopethes z Sunion, był strategiem w 343 p.n.e.; o samym Difilosie wiemy jednak zaskakująco niewiele, poza tym, że był on w 325/324 p.n.e. *syntrierarchą* i być może zgłosił projekt prawa morskiego w 323/322 p.n.e.; Dionizjos z Halikarnasu znał mowę Dejnarchośa *W sprawie zaszczytów dla Difilosa* (dotyczącą przedmiotowej sprawy), której autentyczność słusznie podawał w wątpliwość, podejrzewając, że jest autorstwa Demostenesa; por. DH Din. 11 (= Din. F xli CONOMIS); zob. też Davies 1971: 169; Hansen 1989: 44.

79 Przywilej codziennych wieczornych posiłków w Prytanejon (στρωγίς) przyznawany dożywotnio szczególnie zasłużonym obywatelom lub ich potomkom (w tym również zwycięzcom w panhelleńskich igrzyskach); ten ostatni przywilej był jednym z najwyższych zaszczytów przyznawanych przez państwo ateńskie; obdarzono nim potomków

postawienia pomnika na agorze<sup>80</sup>? Albo tę, na mocy której Chairefilosowi<sup>81</sup>, Fejdonowi, Pamfilosowi i Fejdipposowi<sup>82</sup>, a także bankierom<sup>83</sup>

tyranobójców, Harmodiosa i Aristogejtona; wspomniany tu Difilos jest trzecim znanym nam Ateńczykiem uhonorowanym w ten sposób za swoje własne zasługi, po Kleonie (425—424 p.n.e.) i Ifikratesie (zob. niżej, Din. 1.75); menu posiłków w założeniu miało być skromne (placek jęczmienny, ser, oliwki, wino) i być może takim było jeszcze w I poł. V wieku; w późniejszych czasach jednak goście Prytanejon podejmowani byli uczta ofiarną (mięso, pszenney chleb, ryby) i sympozjonem; por. Dow 1963: 82—83; MILLER 1978: 4—11; OSBORNE 1981 (zwł. 158—159); HENRY 1983: 262—290; WORTHINGTON 1992: 202; KRALLI 1999; WILKINS 2000: 175—179; zob. też KUCHARSKI 2016: 177—178, 320.

80 Brązowy pomnik (z reguły naturalnej wielkości; czasem konno) był jednym z najwyższych zaszczytów, jakim demokracja ateńska obdarzyć mogła swojego dobroczyńcę; jako pierwszy — po tyranobójcach (uhonorowanych, rzecz jasna, pośmiertnie) — zaszczytem tym obdarzony został Konon (zob. wyżej, Din. 1.14), po zwycięstwie pod Knidos (zob. niżej, Din. 1.75); od czasów Ifikratesa (371 p.n.e.) zaszczyt ten z reguły szedł w parze ze wspomnianym wyżej przywilejem darmowych posiłków w Prytanejon (*sitēsis*); w dowód szczególnego uznania uchwalano czasem wzniesienie dwóch posągów, jednego na agorze, drugiego zaś w Teatrze Dionizosa lub na Akropolu; por. Dem. 20.70; 23.130; zob. też Dow 1963: 83—84; OSBORNE 1981: 167—168; zob. też niżej, Lyc. 1.51 i kom.

81 Chairefilos z Pajanii (PA 15187, 15188?; LGPN 6, 7?; PAA 975710, 975715?, 975720?): przez Atenajosa opisywany jako „sprzedawca solonej ryby” (*tarichopōlēs*; 3.119f, 8.339d; por. też 3.120b); nie wiemy, skąd pochodził ani też czy pierwotnie był wyzwolencem, czy też człowiekiem wolno urodzonym. Zapisany został do demu wnioskodawcy, Demostenesa; epitet *tarichopōlēs* sugerować może, że trudnił się drobnym handlem detalicznym; bardziej prawdopodobne jest, że był on hurtownikiem; na pewno był człowiekiem zamożnym; jego naturalizacja mogła wynikać z przekupstwa, jak sugeruje mówca, mogła też być dowodem uznania za hojne subwencje na rzecz państwa; Chairefilos oskarżony został o nieznane nam bliżej nadużycia w poważnej procedurze publicznej (*apophasis*?), w ramach której Hyperejdes wygłosił dla niego (lub napisał dla któregoś ze współobrońców) mowę; Hyp. F 181—187; P.Oxy. 2686; zob. też DAVIES 1971: 566; OSBORNE 1981—1983: 3.75—76; KUCHARSKI 2016: 367—374.

82 Fejdon (14184; LGPN 15; PAA 919920), Pamfilos (PA 11555; LGPN 80; PAA 762950) i Fejdippos (14163; LGPN 14; 919290): synowie wspomnianego wyżej Chairefilosa; pełnić mieli liturgie; wyśmiewano ich również z powodu zbytowego trybu życia; por. Timokles F 15—16 K—A (= Athen. 8.339d); Antiphanes F 27.20—22 K—A (= Athen. 338e); zob. też DAVIES 1971: 566—567; por. też KUCHARSKI 2016: 368.

83 Bankierzy (τραπεζίται): w starożytnych Atenach „bank” (τράπεζα) był przedsięwzięciem całkowicie prywatnym i poza wszelką kontrolą ze strony państwa; prowadził go z reguły sam właściciel i jego najbliższa rodzina (oraz niewolnicy i wyzwolenci); miejscem pracy ateńskiego bankiera była agora i otaczające ją portyki, gdzie rozkładał on swój „stół” (τράπεζαι — stąd źródłosłów), swoje usługi mogli oni także oferować w rozlokowanych wokół agory pracowniach (ἐργαστήρια), jak również w swoich prywatnych mieszkaniach; trudno powiedzieć, jaki charakter miały ich usługi z punktu widzenia ekonomii: czy ograniczały się do przechowywania i wymiany pieniędzy oraz udzielania relatywnie niewielkich kredytów konsumpcyjnych, czy też obejmowały one (jak w przypadku współczesnych banków) produkcyjne kredytowanie z wykorzystaniem złożonych w nich depozytów; por. AUSTIN — VIDAL-NAQUET 1977: 149; MILLETT 1991: 197—209 (proste kredyty

Epigenesowi<sup>84</sup> i Kononowi<sup>85</sup>, przyznane zostało obywatelstwo<sup>86</sup>? Albo wystawienie spizowych pomników na agorze<sup>87</sup> dla Pairisadesa<sup>88</sup>, Satyrosa i Gorgipposa<sup>89</sup>, tyranów Pontu<sup>90</sup>, którzy co rok wysyłają mu tysiąc

---

konsumpcyjne); E.E. COHEN 1992: 8—11, 67—69 (zaawansowane kredyty produkcyjne); RHODES — OSBORNE 2003: 112—119; zob. też KUCHARSKI 2016: 191.

84 Epigenes (demotikon nieznane; PA 4782; PAA 391370): postać bliżej nieznana; zob. OSBORNE 1981—1983: 3.78.

85 Konon z Pajanii? (PA 8700; PAA 582850): więcej na temat tej postaci nie wiemy, chyba że należy ją identyfikować ze wspomnianym przez Hyperejdesa Kononem z Pajanii i ewentualnie ze wzmiankowaną niżej (bez imienia) osobą winną oszustwa w związku z funduszem widowiskowym (zob. niżej, Din. 1.56); por. OSBORNE 1981—1983: 3.78.

86 Nadanie praw obywatelskich było kolejnym przywilejem, który Ateńczycy przyznawali szczególnie zasłużonym dla państwa cudzoziemcom lub metojkom; dokonywało się to na mocy specjalnej uchwały przegłosowanej na Zgromadzeniu Ludowym i ponownie zatwierdzonej podczas kolejnego posiedzenia tego gremium; z wnioskiem takim wystąpić mogła tylko osoba posiadająca już obywatelstwo, a nie sam zainteresowany; sprawy tego rodzaju rzecz jasna rozpatrywane były za każdym razem indywidualnie; por. [Dem.] 59.89; zob. też OSBORNE 1981—1983: 4.161—167; por. KUCHARSKI 2016: 295—296.

87 Spizowym pomnikiem, wraz z obywatelstwem, uhonorowany został również Spartokos III, wnuk wspomnianego niżej Pairisadesa oraz bratanek Satyrosa i Gorgipposa; zob. IG<sup>2</sup> 653; na tej podstawie przypuszcza się — nie bez racji — że wspomnianym niżej zaszczytom dla Satyrosa i Gorgipposa również towarzyszyć musiało nadanie obywatelstwa; zob. OSBORNE 1981: 3.43 i przyp. 106.

88 Pairisadesa (Παιρισάδην): powszechnie przyjmowana emendacja lekcji kodeksów Βιρσιάδην (która zupełnie nic nie mówi); Pairisades (I) był władcą Królestwa Bosporańskiego (zob. niżej) z dynastii Spartokidów; władzę przejął po swoim ojcu, Leukonie, i sprawował ją aż do śmierci (349—ok. 310 p.n.e.); dwukrotnie uhonorowany ateńskim obywatelstwem: po raz pierwszy — razem z ojcem, Leukonem (ok. 386 p.n.e.?), i po raz kolejny — po śmierci tego ostatniego (347/346 p.n.e.); zapamiętany jako dobroczyńca Aten (ze względu na przywileje handlowe) oraz jako patron sztuk; po jego śmierci władzę przejął jego syn — Eumelos; rządząca Królestwem Bosporańskim od 438 p.n.e. dynastia Spartokidów, ze względu na kluczowe znaczenie jej czarnomorskiego dominium dla wyżywienia Aten, pozostawała z tymi ostatnimi w ścisłym związku, a jej członkowie regularnie honorowani byli obywatelstwem i innymi zaszczytami; zob. IG II<sup>2</sup> 212 (= RO 64); Dem. 20.30; 34.8; D.S. 20.24.3; por. GHI 2.206—209; WERNER 1955; BURSTEIN 1978; OSBORNE 1981—1983: 3.41—44; WORTHINGTON 1992: 205—206; MORENO 2007.

89 Satyros i Gorgippos byli synami wspomnianego wyżej Pairisadesa i mniej fortunnymi braćmi Eumelosa, który ostatecznie przejął po ojcu władzę (310 p.n.e.); Gorgippos, syn Pairisadesa, nie jest jednak poświadczony w żadnych innych źródłach, toteż niektórzy przypuszczają, że chodzić tu może o żyjącego dwa pokolenia wcześniej stryja Pairisadesa; trudno jednak znaleźć powody, dla których żyjący później Demostenes miałby wystawiać mu pomnik na agorze; por. D.S. 20.24.3; zob. też GHI 2.208; WERNER 1955: 439—440; zob. jednak BURSTEIN 1978: 433; OSBORNE 1981—1983: 3.41—44; WORTHINGTON 1992: 205.

90 Chodzi o Królestwo Bosporańskie, państwo leżące na Półwyspie Krymskim, obejmujące Bosfor (Bospor) Kimmeryjski (dziś: Cieśnina Kercz), które później podporządkowało sobie cały Krym oraz wschodnie wybrzeże Morza Azowskiego aż po Tanais; powstało

medymnów pszenicy<sup>91</sup>? I powie on zaraz, że nie ma dla niego żadnego schronienia<sup>92</sup>! [44] Albo to, że uchwalił nadanie obywatelstwa ateńskiego Taurostenesowi, który swoich własnych obywateli zniewolił, a razem ze swoim bratem, Kalliasem<sup>93</sup>, całą Eubeę przekazał zdradą Filipowi? Jemu przecież prawa nie pozwalają już postawić nogi na ateńskiej ziemi, w przeciwnym wypadku potraktowany zostanie na równi z tymi, którzy nielegalnie powrócą z wygnania wymierzonego przez Areopag<sup>94</sup>. Jego właśnie ów demokrata uczynił waszym współobywatelom! [45] Czy trzeba na to wzywać dla was świadków? Albo też na sprawy innych, których on na mocy uchwały uczynił proksenosami<sup>95</sup> i obywatelami ateńskimi? Sądziacie

---

ok. 480 p.n.e. z połączenia kilku kolonii greckich (przede wszystkim milezyjskich), z pochodzącą z Pantikapajon (kolonii Miletu; dziś: Kercz) dynastią Archaianaktidów na czele; od władzy odsunął ich w 437 p.n.e. dowódca trackich najemników, Spartokos, założyciel rządzącej przez następne trzy stulecia z górą dynastii Spartokidów; po śmierci ostatniego władcy, Pairisadesa V (109 p.n.e.), Królestwo Bosporańskie zostało włączone do imperium Mitrydatesa VI, ostatniej śródziemnomorskiej potęgi zdolnej rzucić wyzwanie Rzymowi; por. D.S. 12.31.1; WERNER 1955; TSETSKHLADZE 1997: 77—81.

91 Trudno ocenić wiarygodność tej informacji; władcy Królestwa Bosporańskiego niejednokrotnie wspierali Ateny — jako *polis*, a nie poszczególnych obywateli — transportami zboża, za co zresztą obdarzani byli wspomnianymi tu honorami; *medimnos* (μέδιμνος) to największa grecka miara objętości substancji sypkich (np. zboża), odpowiadająca z grubsza 52 litrom.

92 „Schronienia” (καταφυγή): chodzi o miejsce, w którym Demostenes mógłby znaleźć schronienie, gdyby przyszło mu szukać szczęścia na wygnaniu (co ostatecznie było skutkiem bieżącego procesu); wg mówcy takie miejsce zapewnić mogliby mu zaprzyjaźnieni z nim tyrani Pontu.

93 Kallias (PA 798; PAA 555370; v. 19 *add.*) i Taurosthenes z Chalkis (PA 13435; PAA 876015): tyrani (?) tej najznaczniejszej na Eubei *polis*; w latach 40. IV wieku politycznie flirtowali z Filipem II; w tym czasie przyczynili się do odpadnięcia Eubei od sojuszu z Atenami; brali udział w walkach przeciwko Fokionowi; ostatecznie stanęli po stronie Aten, blisko współpracując z Demostenesem, za co z inicjatywy tego ostatniego nadane zostało im ateńskie obywatelstwo; być może ostatecznie osiedli w Atenach; por. Aesch. 3.85—105; Hyp. Dem. 20; Dion. 21; OSBORNE 1981—1983: 3.72—75; WORTHINGTON 1992: 207—209.

94 Chodzi tu przede wszystkim o osoby oskarżone o zabójstwo z premedytacją (takie sprawy rozstrzygał Areopag), które wybrały dobrowolne wygnanie zamiast procesu: tego rodzaju wygnanie było dożywotnie, a karą za nielegalny powrót do Attyki — śmierć; w tym przypadku osoba taka mogła zostać zabita bezkarnie przez kogokolwiek lub (alternatywnie) doprowadzona przed oblicze urzędników (archontów tesmotetów), którzy bez sądu wykonywali na niej wyrok śmierci; zob. Dem. 23.38—31; por. IG I<sup>3</sup> 104.27—30 (częściowa rekonstrukcja); zob. też MACDOWELL 1963: 77, 121, 140; VELISSAROPOULOS-KARAKOSTAS 1990: 101—102.

95 Proksenia była funkcją, którą dana *polis* honorowała cudzoziemca zamieszkałego na stałe w swojej ojczyźnie — np. Thrason, proksenos tebański, był Ateńczykiem zamieszkałym w attyckim demie Erchia (zob. wyżej, Din. 1.38). Jego zadaniem, jako proksenosa, była troska o interesy i o obywateli państwa, które tym stanowiskiem go obdarzyło (lobbying, opieka nad oficjalnymi delegacjami, reprezentowanie obywateli przed rodzinnymi sądami).



więc, na Atenę, że chętnie brał on srebro, a dwudziestu talentów złota nie wzięłby? Albo też, skoro brał drobne łapówki, to nie przyjąłby tak wielkiej sumy za jednym razem? Albo też, że rada Areopagu, która sześć miesięcy prowadziła dochodzenie w sprawie Demostenesa, Demadesa i Kefizofonta<sup>96</sup>, przedstawiła wam niesprawiedliwy raport?

[46] Wielu, mężowie, wielu obywateli i innych Hellenów, jak już powiedziałem, przygląda się wam teraz, jak rozsądzicie tę rozprawę: czy także dla innych uczynicie przekupstwo karalnym, czy też wolno będzie bez ograniczeń brać łapówki wbrew waszym interesom; czy to, co wcześniej wydawało się pewne i godne zaufania, teraz okaże się niewiarygodne, przez werdykt w sprawie Demostenesa. Już za swoje wcześniejsze dokonania polityczne powinien on być zginąć. [47] Podlega on bowiem wszystkim państwowym klątwom<sup>97</sup>: winny jest krzywoprzysięstwa na Areopagu wobec czcigodnych bogiń<sup>98</sup> i wobec innych bogów, na których imię, zgodnie z prawem i obycajajem, składa się tam przysięgę. Każde Zgromadzenie Ludowe czyni go na nowo przeklętym<sup>99</sup>. To jemu udowodniono, że przyjął łapówki wbrew interesom państwa. To on mimo klątwy oszukał Zgromadzenie i Radę. To on jedno mówi, co innego zaś myśli. To on prywatnie namówił Arystarcha do popełnienia rzeczy bezprawnych i niesłychanych<sup>100</sup>. Za to wszystko, jeśli jest gdzieś sprawiedliwa kara na krzywoprzysięzców i nikczemników — a jest — zostanie on ukarany tego dzisiejszego dnia. Wysłuchajcie sędziowie klątwy.

#### [KLĄTWA]

---

Przed wszystkim jednak proksenia była zaszczytem, który potwierdzać miał szczególne zasługi uhonorowanej w ten sposób osoby. Decyzję w tej sprawie podejmowało w Atenach Zgromadzenie Ludowe w formie specjalnej uchwały; zob. GAUTHIER 1972: 17—61; RE Suppl. 23 s.v. *proxenos* (629—730); MAREK 1984; MITCHELL 1997: 28—37; MACK 2015.

96 Demades i Kefizofont: zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

97 „Klątwy” (ᾄται): chodzi o klątwy będące częścią przysięgi składanej regularnie przed każdym posiedzeniem Rady Pięciuset i Zgromadzenia Ludowego przez wszystkich uczestników; zob. niżej, Din. 2.16 i kom.

98 „Czcigodne boginie” (σεμναὶ θεαί): bóstwa czczone w Atenach, ich sanktuarium znajdowało się na północno-wschodnim krańcu Areopagu, niedaleko Akropolu (Thuc. 1.126.11; Plu. *Sol* 12.1; Paus. 1.28.6); po raz pierwszy w zachowanych tekstach utożsamione z boginiami zemsty, Eryniami w *Eumenidach* Ajschylosa (*Eum.* 804—846, 1014), co prawdopodobnie było inwencją poety; po raz pierwszy (!) utożsamione z Eumenidami w *Orestesie* Eurypidesa (*Or.* 36—37; 409—410); w IV wieku obie identyfikacje były już dobrze zakorzenione w dyskursie publicznym i religijnym; por. Dem. 23.66; zob. też BROWN 1984: 266—267; SOMMERSTEIN 1989: 10—11; PODLECKI 1989: 6—8; zob. też MITCHELL-BOYASK 2009: 23—25; por. niżej, Din. 1.87 i kom.

99 Poprzez złożenie wspomnianej wyżej przysięgi, której częścią były wzmiankowane klątwy.

100 Dosł. „dał straszne i niesłychane rady” (συμβεβουλευκώς [...] δεινὰς καὶ παρὰ νόμους συμβούλας); nt. Arystarcha i zabójstwa Nikodemosza zob. wyżej, Din. 1.30 i kom.



[48] Tak dalece jednak, sędziowie, Demostenes gotów jest posługiwać się kłamstwem i nic sensownie nie mówić, za nic mając wstyd, obnażenie nieprawdy i klątwę, że i o mnie ma czelność mówić, jak słyszę, jakoby i mnie wcześniej rada uznała winnym. Toteż, według niego, postępuję wyjątkowo nielogicznie: wcześniej broniąc się w mojej własnej sprawie przeciwko wynikom dochodzenia rady, teraz zaś przemawiając po jej stronie, jako oskarżyciel tego tutaj, w sprawie ogłoszonych wyników dochodzenia. Zmyśla nieistniejące rzeczy i bezczelnie usiłuje was okłamać. [49] Żebyście więc nie ulegli mu, jeśli podejmie ten argument, lecz dobrze wiedzieli, że rada ani nie wykazała mnie w swoim raporcie, ani też nie miała zamiaru, lecz sam zostałem skrzywdzony przez jednego nikczemnego człowieka, który poniósł u was karę, wysłuchajcie mnie przez chwilę. Później wróć do sprawy tego tutaj.

[50] Rada, mężowie, z konieczności prowadzi wszystkie dochodzenia na dwa sposoby. Jakie to sposoby? Albo rozpoczyna je z własnej inicjatywy, albo gdy poleci to jej Zgromadzenie<sup>101</sup>. Poza tymi dwiema nie ma żadnej innej możliwości, żeby to uczynić. Jeśli więc twierdzisz, ty wstrętna kreaturo, że rada ujawniła mnie w raporcie, przeprowadziwszy dochodzenie na polecenie Zgromadzenia, [51] to wskaż stosowną uchwałę, wskaż, kim byli oskarżyciele, gdy sprawa trafiła przed sąd. Bo tak właśnie jedno i drugie miało miejsce teraz: i uchwała, na mocy której rada przeprowadziła dochodzenie, i wybrani przez Zgromadzenie oskarżyciele, od których teraz sędziowie dowiadują się o przestępstwach. I jeśli tamto okaże się prawdą, to gotów jestem umrzeć. Jeśli z kolei twierdzisz, że z własnej inicjatywy podjęła rada dochodzenie, to przedstaw, jako świadków, Areopagitów, tak jak ja przedstawię, że nie przeprowadzono przeciwko mnie dochodzenia. [52] Tego więc zdracę i nikczemnika — jak ty! — który rozpowszechniał te kłamstwa przeciwko mnie i radzie, oskarżyłem o zdradę stanu i udowodniłem mu wobec dwóch i pół tysiąca obywateli<sup>102</sup>, że uczynił to przeciwko mnie, bo wynajął się Pythoklesowi<sup>103</sup>. I ukarałem go razem z tymi, którzy

---

101 „Z własnej inicjatywy [...] gdy poleci Zgromadzenie” (αὐτὴν προελομένην [...] τοῦ δήμου προστάξας): zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

102 Był to bardzo duży panel sędziowski; standardowo trybunały rozstrzygające sprawy prywatne liczyły 200 lub 400 sędziów, w publicznych zaś rozprawach brało ich udział 500, czasem 1 000 lub 1 500; tylko raz słyszymy o procesie angażującym większą liczbę sędziów niż ten: proces Speuzypposa (415 p.n.e.), angażujący pełny panel 6 000 corocznie zaprzysiężonych sędziów; por. *Ath. Pol.* 53.3; 68.1; RHODES 1993<sup>2</sup>: 729—730; TODD 1993: 83; BOEGEHOLD 1995: 24; zob. jednak HANSEN 1989: 229—230.

103 Utożsamia się go z Pythoklesem z Kēdoi (PA 12444; LGPN 17; PAA 794980 i 794810), politycznym przeciwnikiem Demostenesa po 343 p.n.e. i zapewne rzecznikiem promacedońskiej polityki; po 322 p.n.e. stronnik Fokiona, razem z którym został skazany na śmierć i stracony (318 p.n.e.); zob. DAVIES 1971: 485; HANSEN 1989: 58; WORTHINGTON 1992: 216.

wtedy tę sprawę rozsądiali. Podaj mi teraz świadectwo, które wcześniej przedstawiłem sędziom — a nikt nie zgłosił zastrzeżeń co do jego autentyczności. Przedstawiam je teraz. Czytaj świadectwo.

[ŚWIADECTWO]

[53] I czy nie jest [to] rzecz niesłychana, Ateńczycy? Jeden mąż, Pistias<sup>104</sup>, który był Areopagita, powiedział, że dopuściłem się przestępstwa. Fałszywie oskarżył i mnie, i radę, a kłamstwo okazało się silniejsze od prawdy i za sprawą mojej wówczas bezsilności i nieobecności dano wiarę kłamstwu i intrygom przeciwko mnie. Teraz zaś prawdę zgodnie potwierdza cała rada Areopagu: że Demostenes wziął dwadzieścia talentów złota na waszą szkodę i czyniąc to, popełnił przestępstwo: ten, który jest wam przywódcą, w którym niektórzy pokładają nadzieje, [54] przyłapany został na gorącym uczynku<sup>105</sup>, biorąc pieniądze. Czy zatem teraz tamte prawa, sprawiedliwość i prawda okazać się mają słabsze od słów Demostenesa? Czy teraz silniejsze od prawdy mają być wypowiedane przez niego oszczerstwa przeciwko tamtemu gremium? Tak jakby rada wielu oskarżyła w raportach o przestępstwa przeciwko ludowi, ci zostali przed sądem uniewinnieni, a [rada]<sup>106</sup> w niektórych przypadkach nawet piątej części głosów nie uzyskała<sup>107</sup>. Łatwo dowiecie się wszyscy, jakim dzieje się to sposobem. [55] Rada, mężowie, prowadzi dochodzenia w sprawach, które jej polecacie, i ujawnia<sup>108</sup> popełnione w jej łonie przestępstwa nie tak, jak wy — nie miejcie mi tego za złe — zwykliście niekiedy rozsądzać sprawy, kierując się więcej wyrozumiałością niż sprawiedliwością. Tego, kto zamieszany jest w sprawy będące przedmiotem dochodzenia, i każdego, ktokolwiek dopuszcza się przestępstwa wbrew prawom i obyczajom przodków, po prostu

---

104 Pistias (demotikon nieznanne; PA 11823; LGPN 3; PAA 773560): pomimo wzmianek w innych źródłach nic więcej na temat tej postaci i sprawy sądowej, którą wytoczył mu mówca (zob. wyżej, Din. 1.52), nie wiemy; por. [Plu.] *Vitae...* 843a; DH Din. 10.

105 „Na gorącym uczynku” (ἐπ’ αὐτοφώρωι): zob. wyżej, Din. 1.29 i kom.

106 Niektórzy wydawcy (CONOMIS, NOUHAUD — DORS-MÉARY) usuwają ten powtórzony rzeczownik, traktując go jako uwagę scholiasty, która przedostała się do tekstu; sens oraz podmiot dla „nie uzyskała” pozostają oczywiście te same.

107 W większości publicznych procedur sądowych (do 330 p.n.e. wyjątkiem była *eisangelia*) oskarżyciel, który nie uzyskał 1/5 głosów sędziowskich, karany był automatycznie grzywną 1 000 drachm i częściowym pozbawieniem praw obywatelskich (które ograniczało się prawdopodobnie do uruchamiania tego samego typu procedur); por. HARRISON 1968—1971: 1.118; HANSEN 1975: 21; HARRIS 2006: 405—422; zob. też KUCHARSKI 2016: 116—117.

108 „Ujawnia” (ἀποφαίνει): tego czasownika brak w manuskryptach, jego dodanie jest — powszechnie akceptowaną — emendacją WOLFA i BLASSA.

wskazuje<sup>109</sup>, uznając, że, kto w małych sprawach zwykł popełniać przestępstwa, tego również do wielkich łatwiej będzie skłonić. [56] Dlatego właśnie ukarała i ujawniła przed wami jednego ze swoich członków za to, że pozbawił zapłaty przewoźnika<sup>110</sup>. Podobnie tego, który postanowił przyjąć pięć drachm, podając się za nieobecną osobę — i jego ujawniła przed wami<sup>111</sup>. I tego, który miał czelność wbrew prawom i obyczajom odsprzedać przydział<sup>112</sup>, w ten sam sposób ukarała i wyrzuciła ze swoich szeregów. [57] Wy z kolei, rozstrzygając sprawę w sądzie, uniewinniliście ich, nie po to jednak, żeby wydać werdykt przeciwko radzie Areopagu, jakoby skłamała, lecz dlatego, że sami skłanialiście się raczej ku wyrozumiałości niż sprawiedliwości, uznając, że kara jest niewspółmierna do wykroczeń podsądnych. Czy zatem, Demostenesie, rada gdziekolwiek przedstawiła w raporcie kłamstwa? Oczywiście nie. Ujawniła bowiem, że mężowie ci — i inni tacy jak oni w jej szeregach — popełnili przestępstwa, a wy jedynie uwolniliście ich od kary. [58] Gdy lud polecił radzie prowadzić dochodzenie w sprawie Polyeuktosa z Kydantidai<sup>113</sup>, czy spotyka się on z wygnańcami w Megarze, i przedstawić wam raport z dochodzenia, to rada wykazała w raporcie, że spotyka się. Wybraliście więc, zgodnie z prawem, oskarżycieli, a on stanął przed sądem. Wy jednak uwolniliście Polyeuktosa od winy, gdy sam przyznał, że chadzał do Megary, do Nikofanesa<sup>114</sup>: ten miał bowiem za żonę jego matkę. Uznaliście więc, że nie

---

109 „Wskazuje”: orzeczenia brak w oryginale, gdzie zdanie to połączone jest z poprzednim, a dopełnieniem bliższym „tego, kto...” rządzi rekonstruowany w poprzednim zdaniu czasownik „ujawnia” (ἀποφαίνει).

110 „Przewoźnika” (πορθημέα): chodzi o osobę przewożącą promem lub statkiem; nie wiemy więcej na temat tego zdarzenia.

111 Być może chodzi tu o wspomnianego przez Hyperejdesa Konona z Pajanii (PAA 581855), który za identyczne przestępstwo — przyjęcie zapomogi (*theōrikon*) przysługującej jego nieobecnemu w kraju synowi w wysokości 5 drachm — skazany został na grzywnę jednego talentu; może on również być tożsamy ze wspomnianym wyżej (Din. 1.43) Kononem, któremu na wniosek Demostenesa przyznano obywatelstwo; por. Hyp. *Dem.* 26; zob. też DAVIES 1971: 430; WORTHINGTON 1992: 220 (*contra*); DE BRUYN 1995: 136—137; WHITEHEAD 2000: 441.

112 „Przydział” (μέριδα): być może jedzenia; WORTHINGTON (1992: 220) sugeruje podobieństwo do przysługującej w podróżach służbowych „diety”; nie wiemy więcej na temat tego zdarzenia.

113 Polyeuktos z Kydantidai (PA 11947; LGPN 35; PAA 778230): polityk ateński, wsławiony przede wszystkim oskarżeniem Euksenipposa o zdradę stanu, z której to sprawy zachowała się mowa obrończa Hyperejdesa (*Eux.*); zgłosił kilka uchwał; wyrzucony z Rady Pięciuset pod zarzutem łapówkarstwa; reprezentował Ateny przed radą Związku Korynckiego; por. Hyp. *Eux.* 20 i *passim*; Din. F 2 CONOMIS; zob. też HANSEN 1989: 57; KUCHARSKI 2016: 138—140.

114 Nikofanes (demotikon nieznane; LGPN 1; PAA 719055; brak w PA): postać bliżej nieznana.

czynił nic strasznego ani zdrożnego, rozmawiając z mężem swojej matki, którego dotknęło nieszczęście, gdy pozbawiony został ojczyzny, i któremu pomagał, na ile był w stanie. [59] W samym raporcie rady, Demostenesie, nie wykazano fałszu; sędziowie jednak, choć uznali go za prawdziwy, postanowili uniewinnić Polyektosa. Radzie bowiem polecono dochodzić prawdy, sąd zaś, jestem przekonany, uznał, że zasługuje on na wyrozumiałość. A zatem także w związku z poprzednimi dochodzeniami rada nie jest godna zaufania, bo w tym obecnym wykazała, że ty i twoi poplecznicy mają złoto? [60] Wykaż więc teraz sędziom ty, Demostenesie, że cokolwiek z tamtych wykroczeń podobne jest twoim przestępstwom i że branie łapówek wbrew interesom ojczyzny zasługuje na wyrozumiałość, tak żebyś stosownie został przez nich uniewinniony. Zgodnie z prawem bowiem inne przestępstwa dotyczące pieniędzy wiążą się z odszkodowaniem wynoszącym dwukrotność szkody; łapówkarzom jednak wymierza się tylko dwa rodzaje kary: albo śmierci, żeby w ten sposób ukarany stał się przykładem dla innych, albo też dziesięciokrotność pierwotnej sumy łapówki<sup>115</sup>, aby nie opłacało się to tym, którzy się na to ważą.

[61] Albo i tego jeszcze argumentu będziesz próbować: że inni ze wskazanych we wcześniejszych dochodzeniach rady zgodnie uznali karę rady za zasłużoną i że tylko ty jeden się jej sprzeciwiasz? Ale przecież spośród wszystkich, których kiedykolwiek ujawniono w raporcie, ty jeden dobrowolnie domagałeś się, żeby to właśnie oni rozstrzygali i prowadzili dochodzenie w twojej sprawie. Sporządziłeś uchwałę przeciwko sobie samemu — a Zgromadzenie uczyniłeś świadkiem tego porozumienia — wyznaczając dla siebie karę śmierci, jeśli rada wykaże, że wzięłeś cokolwiek z pieniędzy, które przez Harpalosa przywiezione zostały do kraju. [62] Ale też i wcześniej, Demostenesie, zapisałeś w uchwale wymierzonej przeciwko wszystkim tego rodzaju przestępcom i innym Ateńczykom, że rada Areopagu ma władzę ukarać tego, kto popełnia wykroczenia wbrew prawom, na mocy tradycyjnie przysługujących jej prerogatyw. Tej właśnie radzie przekazałeś więc i powierzyłeś całe państwo, o której zaraz powiesz, że ma oligarchiczny charakter. I na mocy twojej uchwały straceni zostali dwaj obywatele, ojciec i syn, przekazani katu nad urwiskiem<sup>116</sup>.

---

115 Niejasna uwaga; kara wymierzana w formie statutowo uregulowanej alternatywy była czymś nieznanym w Atenach; *agōnes timētoi* (zob. wyżej, Din. 1.23 i kom.) w żaden bowiem sposób nie ograniczały wyboru kary, z kolei *agōnes atimētoi* przewidywały tylko jedną, konkretną formę; być może argument Dejnarchośa jest celową konflacją dwóch procedur: oskarżenia o zdradę stanu (*eisangelia*), które z reguły wiązało się z karą śmierci, oraz publicznego oskarżenia o łapówkarstwo (*graphē dōrōn*), które z kolei przewidywało karę dziesięciokrotności inkryminowanej sumy; por. *Ath. Pol.* 54.2; RHODES 1993<sup>2</sup>: 598—599; COHEN 1983: 30—33, 49—51.

116 „Katu nad urwiskiem”, dosł. „temu nad urwiskiem” (τῷ ἐπὶ τῷ ὀρύγματι): znamy dwie dobrze poświadczone metody egzekucji w Atenach: wypicie cykuty

[63] Na twój rozkaz uwięziono jednego z potomków Harmodiosa<sup>117</sup>. Ci tutaj<sup>118</sup> poddali torturom<sup>119</sup> i stracili Antyfonta<sup>120</sup>, opierając się na raporcie rady. Wygnałeś z państwa Charinosa<sup>121</sup> pod zarzutem zdrady na podstawie przedstawionych przez radę raportu i kary. W sprawie zaś przeciwko sobie, choć sam to wszystko przygotowałeś, unieważniasz uchwałę? I jak ma to być sprawiedliwe i zgodne z prawem?

[64] Biorę na świadków czcigodne boginie, Ateńczycy, oraz miejsce, które mają one w posiadaniu, a także rodzimych herosów i Atenę Polias<sup>122</sup>

---

i bezkrwawe ukrzyżowanie (*apotympanismos*); trzecią, do której być może nawiązuje to miejsce, mogło być zrzucenie ze skały, choć nasze źródła nie są jednoznaczne co do tego, czy „urwisko” (*δρυγμα*) było miejscem kaźni, czy też jedynie wyrzucania zwłok; Likurg jednak — osobiście wg Harpokrationa — nazywać miał w ten sposób miejsce, „w którym karani byli *kakourgoi*”, którzy prawdopodobnie byli krzyżowani; por. Lyc. F. 2.4; Lyc. 1.121; Pl. Resp. 439e; Sch. Arist. Pl. 431; zob. też GERNET 1982: 182—186; TODD 2000; KUCHARSKI 2015.

117 Chodzi o Proksenosa z Afidnaja (PA 12270; LGPN 20; PAA 789835); identyfikowany bywa on ze wspomnianym niżej (Din. 1.74) dowódcą najemników, co jednak budzi wątpliwości.

118 Chodzi o Demostenesa; nie wiemy, czy mówca może odnosić się również do któregoś z jego współobrońców.

119 „Poddali torturom”; dosł. „wykręcili” (*ἐστρέβλωσαν*): prawdopodobnie na kole, które stosowane było jako instrument tortur; obywatele ateńscy na mocy „uchwały Skamandriosia” nie podlegali torturom — czy to dochodzeniowym (*basanos*), czy też karnym; Antyfont jednak, wg Demostenesa, został skreślony z listy obywateli; por. Dem. 18.132; Andoc. 1.43; TURASIEWICZ 1963: 78—80; HUNTER 1994: 174—176, 219.

120 Antyfont (demotikon nieznane; PA 1281; LGPN 17; PAA 138210): pozbawiony obywatelstwa miał obiecać Filipowi II, że podpali ateńskie doki (zob. Din. 3.1 i kom.); pochwycony przez Demostenesa i postawiony przed Zgromadzeniem (w ramach procedury *apagōgē* lub — bardziej prawdopodobnie — *eisangelia*) został uniewinniony dzięki interwencji Ajschinesa; osobiście jednak Demostenesowi udało się ponownie otworzyć tę rozstrzygniętą już sprawę, przedstawiając ją jurysdykcji Areopagu, który wszczął dochodzenie, wykazał winę Antyfonta i przekazał ponownie sprawę do sądu; Antyfont został uznany winnym i skazany na śmierć, której prawdopodobnie towarzyszyły tortury; por. Dem. 18.132—133; Plu. Dem. 14.4; zob. też HANSEN 1976: 136—137; WANKEL 1976: 2.716—727; WALLACE 1989: 113—115.

121 Charinos (demotikon nieznane; PA 15437; LGPN 9, 53?; PAA 983960): ateński polityk (?) — poświadczony jest jedynie jeden polityczny proces z jego inicjatywy — i sprzymierzeniec Teokrinesa (przeciwko któremu zachowała się mowa w korpusie pism Demostenesa); być może sprzyjał opcji promacedońskiej; więcej na temat tej postaci oraz tła wspomnianego tutaj procesu i wygnania nie wiemy; zob. [Dem.] 58.37—38; HANSEN 1989: 64; WORTHINGTON 1992: 228.

122 Atena Polias (Atena Opiekunka Państwa): najważniejszy, podstawowy aspekt kultowy tej bogini w Atenach; Atena Polias była boginią Akropolu; jej właściwą świątynią był Erechtejon, w którym znajdował się jej posąg, obok niego zaś centralny ołtarz Akropolu; jej świętem były Panatenaje, najważniejsze wydarzenie religijne w kalendarzu religijnym Aten; Atena Parthenos, której siedzibą był Peryklesowy Partenon, była prawdopodobnie kultowym wariantem Ateny Polias (nie miała ona swojej kapłanki), podobnie jak Atena

i innych bogów, którym w udziale przypadła piecza nad naszym krajem! To Zgromadzenie przekazało wam, abyście ukarali, tego, który wziął cokolwiek z pieniędzy wwiezionych wbrew interesom ojczyzny<sup>123</sup>. Który pohanił i upodlił dobrobyt państwa. Który nie posiadał się z radości, gdy zdradzał ojczyznę swoimi politycznymi inicjatywami. [65] Którego wrogowie naszego państwa i nieżyczliwi mu chcieliby jak najdłużej widzieć przy życiu, uznając go za nieszczęście państwa. Ci zaś, którzy życzliwi są naszym sprawom i mają nadzieję że po odmianie losu pójda one ku lepszemu, chcą, żeby on zginął, poniósłszy zasłużoną karę za swoje czyny. Tych więc i ja wzywam, aby ocalili ojczyznę, bo widzę, że niebezpieczeństwo zawisło nad jej ocaleniem, nad jej dziećmi, nad kobietami, nad sławą i nad wszystkimi innymi dobrami. [66] Cóż bowiem, wychodząc z sądu, powiemy przyglądającym się procesowi<sup>124</sup>, jeśli zamydła wam oczy — oby się tak nie stało! — jego zaklęcia<sup>125</sup>? I jak<sup>126</sup> każdy z was, wróciwszy do siebie, będzie miał odwagę spojrzeć na domowe ognisko<sup>127</sup>, gdy razem uniewinnicie zdrajcę, który jako pierwszy do swojego własnego domu wniósł pochodzące z łapówki złoto? Gdy swoim werdyktem uznacie, że uchodzące dla wszystkich ludzi za najbardziej czcigodne gremium w dochodzeniu nie wykazało nic prawdziwego? [67] Rozważcie to bowiem sami przed sobą, Ateńczycy: jaką będziemy mieli nadzieję, gdy państwo znajdzie się w jakimś niebezpieczeństwie, a za naszą to sprawą bez ryzyka będzie można brać łapówki wbrew interesom ojczyzny, podczas gdy gremium stojące w takich chwilach na straży państwa znajdować się będzie w niesławie? [68] A jeśli zgodnie z uchwałą Demostenesa — przyjmijmy to na chwilę — Aleksander przez posłów domagać się będzie od nas złota przywiezionego do kraju przez Harpalosa? A jeśli w związku z powstaniem raportu przyśle do was niewolników, którzy teraz zostali przewiezieni do niego, i oczekiwać będzie, że dowiemy się od nich prawdy, to co, na bogów, powiemy? [69] Czy ty, Demostenesie, sporządzisz wtedy uchwałę, na mocy której pójdziemy na wojnę, skoro i tymi poprzednimi wojnami zarządzałeś tak dobrze? A jeśli i inni Ateńczycy tak postanowią, to co będzie bardziej sprawiedliwe: żeby na cele wojenne przeznaczyć złoto, które jest u ciebie, czy żeby inni dokładali, każdy ze swego dobytku, i żeby przetapiali

---

Promachos (ani *parthenos* ani *promachos* nie stanowią kultowych epitetów, w przeciwieństwie do np. Ateny Nikē czy Ateny Skiras); zob. HERINGTON 1955; PARKER 2005: 253—269, 395—397, 443—445.

123 „Cokolwiek z pieniędzy wwiezionych wbrew interesom ojczyzny” (τι τῶν κατὰ τῆς πατρίδος κομισθέντων χρημάτων): suggestia CONOMISA, wg którego w kodeksach po rodzajniku (τῶν) znajduje się lakuna.

124 „Przyglądający się procesowi” (περιεστέκότες): zob. wyżej.

125 „Zaklęcia” (γοητεία): aluzja do oratorskiej biegłości Demostenesa.

126 „Jak”, dosł. „jakimi oczyma” (τίσιν ὀφθαλμοῖς).

127 „Domowe ognisko” (ἑστία πατρώια).



ozdoby<sup>128</sup> swoich kobiet, naczynia<sup>129</sup> i wszystkie wota ofiarowane bogom w kraju? Taką propozycję uchwały zamierzałeś złożyć, choć sam za swój dom w Pireusie i ten w mieście zapłaciłeś składki podatkowej<sup>130</sup> pięćdziesiąt drachm. Tyle bowiem w ramach poprzedniego podatku (*eisphora*)<sup>131</sup> zapłaciłeś, a masz dwadzieścia talentów! [70] Albo też sporządzisz uchwałę, żeby nie iść na wojnę, i w oparciu o nią nakazesz zwrócić Aleksandrowi przywiezione złoto? I gdzie tu jest sprawiedliwość, wspólnota i demokracja? Żeby ci, którzy pracują, płacili podatek (*eispherein*), a ty rabowałbyś i kradł? I żeby płacili ci, których majątek jest jawny, ty zaś masz ponad sto pięćdziesiąt talentów, które wzięłeś z pieniędzy królewskich i Aleksandra, i nic, co posiadasz w państwie, nie jest jawne, lecz ukryte przed ludem, tak jakbyś nie miał zaufania do polityki, którą sam prowadzisz<sup>132</sup>? [71] I żebyś ty nakazywał innym wyruszać na wojnę, choć sam opuściłeś wspólny szyk<sup>133</sup>, ty, który sprzedawałeś ojcowiznę i który wbrew prawu, jako swoich, wspominasz nieistniejących synów w przysięgach składanych podczas procesów? A prawa wymagają, żeby mówcy i strategowie<sup>134</sup>, którzy ocze-

128 „Ozdoby” (κόσμος): chodzi przede wszystkim o noszoną przez kobiety w starożytnych Atenach biżuterię, na którą składać się mogły diademy, kolczyki, naszyjniki, bransolety i pierścienie; zob. LEE 2015: 140—152.

129 „Naczynia”, dosł. „kubki” (έκπώματα).

130 „Zapłaciłeś składki podatkowej”, dosł. „zapłaciwszy [...]” (είσενεγκών; od εἰσφέρειν, etymologicznie związane z εἰσφορά, zob. niżej).

131 „Podatku” (εἰσφορά): chodzi o nadzwyczajny podatek na cele wojenne, którym obciążano najzamożniejszych mieszkańców Attyki; objęte nim były już osoby, których majątek wynosił 3—4 talenty; dotyczyło to również metoików; podatek ten wprowadzono w II poł. V wieku, a w 378/377 zreorganizowano poprzez ustanowienie z góry wyznaczonej puli 1200 podatników, która podzielona była na 100 grup lub okręgów podatkowych (*symmorai*); najzamożniejsi z każdej grupy zobowiązani byli do zapłacenia za wszystkich całej należności: była to forma liturgii (zob. niżej, Din. 1.81 i kom.), tzw. *proeisphora*; por. IG I<sup>3</sup> 52; Thuc. 3.19.1; Philochoros FGrH 328 F 41; DAVIES 1971: xxiii—xxiv; BRUN 1983: 3—75; HANSEN 1999.

132 Mówca sugeruje, że Demostenes ukrył swój majątek, aby nie musiał płacić nadzwyczajnych podatków w przypadku klęski polityki, którą sam prowadził.

133 „Opuściłeś wspólny szyk” (λιπόντ[α] [...] τὴν κοινὴν τάξιν): zarzut dezercji i ucieczki z pola walki pod Cheroneją; zob. wyżej, Din. 1.12 i kom.

134 „Mówcy i strategowie”, dosł. „mówcy i strategowi” (τῶι ῥήτορι καὶ τῶι στρατηγῶι): zbitka pojęciowa opisująca klasę polityczną starożytnych Aten; formalną podstawą tego zestawienia jest prawo dotyczące zdrady stanu (*nomos eisangeltikos*), skierowane właśnie przeciwko mówcom i strategom; „mówca” to z reguły określenie „polityka” (opisywanego również jako *symbolos*, *politeuomenos*), tj. osoby biorącej czynny udział w debacie publicznej, której najważniejszymi arenami były obrady Zgromadzenia Ludowego (*ekklēsia*) oraz wysokiej rangi procesy polityczne przed trybunałami sądowymi (*dikastēria*); brakowało formalnych wyznaczników przynależności do tej grupy; urzędnicy, nawet ci najwyżsi (archonci), z tytułu samego tylko urzędu do tej grupy nie byli zaliczani; wyjątkiem byli strategowie, których w przeciwieństwie do innych urzędników



kują zaufania ze strony ludu, płodzili dzieci zgodnie z prawem, posiadali w obrębie granic państwa ziemię. Po zapewnieniu wszystkich dowodów zaufania — wtedy oczekiwać można, że będzie się przewodzić ludowi.

[72] O Ateńczycy, jak sądzicie, z jakiegoż to powodu państwa czasem mają się dobrze, kiedy indziej zaś źle? Nie znajdziecie żadnego innego oprócz polityków i przywódców. Spójrzcie na państwo Tebańczyków. Stało się ono, stało się<sup>135</sup> wielkim państwem. Kiedy i za sprawą jakich przywódców i strategów<sup>136</sup>? Wszyscy starsi, od których słyszałem to, co powiem, zgodziliby się, że wtedy, [73] gdy Pelopidas<sup>137</sup>, jak mówią, przewodził świętemu zastępowi<sup>138</sup>,

---

wyłaniano w drodze elekcji, a nie losowania (z możliwością nieograniczonych reelekcji), co razem z odpowiedzialną funkcją — dowodzenie armią — dawało im niemały kapitał polityczny; w V wieku urząd stratega i (nieformalny) status mówcy z reguły były łączone przez czołowe postaci historyczne (np. Kimon, Perykles, Kleon, Nikiasz, Alkibiades, Teramenes), w IV zaczyna się rysować specjalizacja, w ramach której strategowie (np. Konon, Chabrias, Ifikrates, Chares, Charidemos) coraz rzadziej uczestniczyli w debacie publicznej, „mówcy” zaś (np. Eubulos, Androtion, Filokrates, Ajschines, Likurg, Demostenes, Hyperejdes, Demades) nieczęsto prowadzili wojsko i flotę do walki; znamy jednak wyjątki od tej zasady (Kallistratos, Arystofont z Azenii, Timotheos, Fokion), toteż podziału tego nie należy wyolbrzymiać; por. OBER 1989: 104—155; HANSEN 1989: 1—17; 1999: 268—278; ENGELS 1993<sup>2</sup>: 46—50; HAMEL 1995; RUBINSTEIN 1998; por. HSG 2.456—457; zob. też KUCHARSKI 2016: 138—139 (politycy i strategowie); ISOCR. 8.54—55; Plu. *Phoc.* 7.5; KENDRICK-PRITCHETT 1974: 19—23; ENGELS 1993<sup>2</sup>: 41—43, 48—49; zob. jednak SEALEY 1956: 178—179; TRITLE 1988: 101—102; zob. też KUCHARSKI 2016: 280 (specjalizacje).

135 „Stało się” (ἐγένετο): powtórzenie w ramach figury zwanej *anadiplosis*; jej zastosowanie podkreślać może wielkość Teb, które w 371 p.n.e. rozgromiły pod Leuktrami (zob. niżej) Spartę i przejęły hegemonię nad całą Grecją, którą sprawowały do III wojny świętej (356 p.n.e.).

136 „Strategów” (στρατηγοί): mówca zapewne stosuje to pojęcie w nietechnicznym sensie (choć dla ateńskiej publiczności wydawał się on nie do uniknięcia); odpowiednikami ateńskich strategów w Związku Beockim, na czele którego stały Teby, byli beotarchowie, w liczbie jedenastu, później siedmiu, a w 338 p.n.e. — ośmiu; od 373 p.n.e. (zburzenie Platejów) czterech z nich wybierały same Teby; urząd ten wielokrotnie sprawowali wspomniani niżej Epaminondas i Pelopidas; por. Plu. *Pelop.* 34.7; D.S. 15.81.4.

137 Pelopidas: ok. 410—364 p.n.e.; obok Epaminondasa najwybitniejszy dowódca tebański i twórca militarnej potęgi Teb w IV w. p.n.e.; przywódca wspieranej przez Ateny grupy wygnańców, którzy w 379 p.n.e. obalili zainstalowany i chroniony przez Spartę reżim w Tebach; po rewolucji demokratycznej wieloletni dowódca świętego zastępu (zob. niżej) i całej armii tebańskiej; w 364 p.n.e., na prośbę federacji państw tesalskich, wziął udział jako głównodowodzący w kampanii przeciwko Aleksandrowi z Feraj; poległ w decydującej bitwie pod Kynoskefalaj (364 p.n.e.), która zakończyła się mimo to zwycięstwem podległych mu sił; zob. Plu. *Pelop.*; Nep. *Pelop.*; BUCKLER 1980; GEORGIADOU 1997.

138 Święty zastęp (ἱερὸς λόχος): elitarny oddział trzystu hoplitów, zorganizowany (lub zreorganizowany) po demokratycznym przewrocie z 379 p.n.e. przez Gorgidasa, następnie zaś przez Epaminondasa i Pelopidasa (który był jego dowódcą); według niektórych świadectw składał się on z par homoseksualnych kochanków, co miało

dowodził zaś Epaminondas<sup>139</sup> i związane z nimi osoby<sup>140</sup>. Wtedy państwo tebańskie odniosło zwycięstwo w bitwie pod Leuktrami<sup>141</sup>; wtedy wtargnęli do kraju Lacedemończyków<sup>142</sup>, który uchodził za nietknięty najazdem i spustoszeniem<sup>143</sup>. W tych właśnie czasach dokonali oni wie-

---

pozytywnie wpływać na morale żołnierzy; w przegranej przez Ateńczyków i Tebańczyków bitwie pod Cheroneją zginąć mieli wszyscy, co z kolei miało wzbudzić podziw samego Filipa II; por. Plu. *Pelop.* 18—19.3; Pl. *Symp.* 178e—179a; BUCKLER 1980; BUCK 1994: 110—111; SCHACHTER 2016: 193—198.

139 Epaminondas: ?—362 p.n.e.; najwybitniejszy dowódca i polityk tebański; architekt największych zwycięstw i niekwestionowanej hegemonii sprawowanej przez Teby w latach 371—362; razem z Pelopidasem, który był dowódcą świętego zastępu (zob. wyżej), zreorganizowali armię tebańską i jej taktykę wojenną, dzięki czemu mogli odnieść zwycięstwo pod Leuktrami (zob. niżej); zginął w bitwie pod Mantineą (362 p.n.e.; zob. niżej), a jego śmierć zapoczątkowała okres politycznego regresu i w efekcie doprowadziła do znaczącego osłabienia Teb, które po III wojnie świętej (356—346 p.n.e.) przestały być dominującą siłą w Grecji, ustępując Macedonii; Nep. *Epam.*; zob. też BUCKLER 1980.

140 Mówca może mieć tu na myśli również Pammenesa, ostatniego wybitnego dowódcę tebańskiego, który pod Neon w 355 p.n.e. odniósł wielkie zwycięstwo nad Fokejczykami, na początku III wojny świętej; nie był w stanie jednak wynieść z niego politycznych korzyści, a niedługo później zginął, wspierając zbrojnie satrapę perskiego — Artabazosa; por. BUCKLER 2003: 385, 411—412.

141 Bitwa pod Leuktrami (371 p.n.e.): kulminacja nieregularnie prowadzonej przez Spartę i Teby, przy współudziale Aten (walczących po stronie Teb), wojny od 379 p.n.e., gdy w efekcie (wspieranej przez Ateny) rewolty demokratycznej Tebańczy wypędzili stacjonujący na Kadmei (zob. wyżej, Din. 1.38 i kom.) garnizon spartański; nie była to pierwsza porażka wojskowa Sparty na lądzie (zob. niżej, Din. 1.75 i kom.), po raz pierwszy jednak wtedy właśnie rozgromione zostały nie izolowane oddziały, ale cała armia lacedemońska, posiadająca zresztą liczebną przewagę nad przeciwnikiem; zwycięstwo Tebańczy zawdzięczało m.in. nowatorskiej taktyce uderzania jednym wzmocnionym skrzydłem (w tym przypadku lewym), co miało rozerwać sztyk przeciwnika; strategię tę do perfekcji doprowadzili później Filip II i Aleksander Wielki; siłami spartańskimi dowodził król Kleombrotos (poległ w bitwie), tebańskimi zaś m.in. Epaminondas i stojący na czele świętego zastępu Pelopidas; razem z armią Sparty zniszczony został mit jej niezwyciężonych hoplitów, co doprowadziło do poruszeń i buntów wśród jej sojuszników i w efekcie do upadku jej hegemonii; por. Plu. *Pelop.* 23; Xen. *Hell.* 6.4.13—15; D.S. 15.50—55; zob. też BUCKLER 1980; 2003: 278—295; BUCK 1994: 113—114; CARTLEDGE 2002<sup>2</sup>: 250—253.

142 Tebańczy wtargnęli do Lakonii dwukrotnie: w 370—369 p.n.e., gdy spustoszyli kraj, wyzwolili Messenię i założyli *polis* Messene, i w 362 p.n.e., gdy pokonali Spartan i ich sprzymierzeńców pod Mantineą; ponadto prowadzili kampanie na Peloponezie w 369—368 p.n.e. (spustoszenie kraju korynckiego i sojuszników Sparty w Argolidzie) oraz w 366 p.n.e. (działania w Achai); zob. BUCKLER 1980; LURAGHI 2008: 209—219.

143 Łądowa hegemonia Sparty i zabobonny lęk, jaki wzbudzali lacedemońscy hoplici, sprawiły, że niezwykle rzadko ktokolwiek ważył się rzucić im wyzwanie w otwartej bitwie, a nigdy — zbrojnie najechać sam kraj; po raz pierwszy od czasów archaicznych dokonał tego właśnie Epaminondas; por. Plu. *Ages.* 31.1—3 (= Teopomp FGtH 115 F 322);

lu świetnych czynów: po czterystu latach założyli ponownie Messene<sup>144</sup>, Arkadyjczykom dali niezawisłość<sup>145</sup> i przez wszystkich byli szanowani. [74] Kiedy natomiast, przeciwnie, zaczęli czynić rzeczy niskie i niegodne męznego ducha? Gdy Timolaos<sup>146</sup>, przyjaciel tego tutaj, zaczął przyjmować łapówki, biorąc pieniądze od Filipa, a Proksenos<sup>147</sup> zdradził wojsko

---

Xen. *Hell.* 6.5.23—32; D.S. 15.65.1—66.1; zob. też CARTLEDGE — SPAWFORTH 2002<sup>2</sup>: 2—5; BUCKLER 2003: 296—319, 342—350.

144 Messenia została podbita przez Spartę w toku dwóch konfliktów prowadzonych w VII w. p.n.e., I wojny messeńskiej (początek VII w. p.n.e.), w efekcie której pod władzą lacedemońską znalazła się większa część Messenii, i II wojny messeńskiej (koniec VII w. p.n.e.), będącej powstaniem Messeńczyków przeciwko Sparcie, zakończoną zwycięstwem tej ostatniej i całkowitym podporządkowaniem Messenii, której mieszkańcy zostali przekształceni w półniewolną kastę helotów; w 464 p.n.e., po trzęsieniu ziemi, które spustoszyło Lakonię, Messeńczycy po raz ostatni powstali przeciwko Sparcie (zagrożając jej istnieniu), a konflikt ten opisuje się jako III wojnę messeńską; Sparta wysłała zeń zwycięsko, a Messenia pozostała w podległości wobec Sparty aż do 370 p.n.e. i wspomnianej wyżej kampanii Epaminondasa, zakończonej wyzwoleniem tego kraju i założeniem sprzymierzonej z Tebami *polis* Messene; CARTLEDGE 2002<sup>2</sup>: 98—104, 116—117, 189—191; LURAGHI 2008: 68—106, 182—188.

145 Arkadyjskie *poleis*, z Tegeą i Mantineą na czele, były członkami symmachii spartańskiej, sojuszu obejmującego większość państw peloponeskich; ich stosunki z hegemonem nie zawsze układały się zgodnie: w 420 p.n.e. Mantinea (przy wsparciu Aten) wystąpiła przeciwko Sparcie, co jednak, po klęsce w 417 p.n.e., znalazło kulminację w fizycznym i topograficznym rozbiciu tej *polis* na wsie (*dioikismos*); po bitwie pod Leuktrami Mantinea, jako *polis*, została założona na nowo i stanęła na czele nowo zorganizowanego, niezależnego od Sparty i wrogiego jej Związku Arkadyjskiego, sprzymierzonego z Tebami; w 368 p.n.e. wiele ludów arkadyjskich żyjących dotąd w strukturze plemiennej (ἔθνη; zob. niżej, Din. 1.76 i kom.) zorganizowanych zostało z inicjatywy Epaminondasa w nowo powstałym państwie Megalopolis (367 p.n.e.); niedługo później związek się rozpadł, gdy odstąpiła od niego Mantinea, która w ostatniej kampanii Epaminondasa przeciwko Sparcie (362 p.n.e.) stanęła po stronie tej ostatniej; kadłubowy związek przetrwał do czasów Filipa II, który po Cheronei (338 p.n.e.) włączył go do Związku Korynckiego; został ostatecznie rozwiązany na rozkaz Aleksandra razem z innymi istniejącymi do tej pory w łonie Związku Korynckiego federacjami (324 p.n.e.); zob. Hyp. *Dem.* 18; por. LARSEN 1968: 26—40, 80—89, 175—195, 215—240; BUCK 1994; BECK 1997: 67—82; NIELSEN 1999: 56—59; 2002: 309—508.

146 Timolaos: jeden z przywódców promacedońskiego stronnictwa w Tebach i reżimu zainstalowanego przez Filipa II po Cheronei (338 p.n.e.); zabity przez powstańców podczas rebelii Teb w 335 p.n.e.; wbrew temu, co sugeruje mówca, Demostenes uznawał go za zdrajcę; por. *Dem.* 18.48, 295; Teopomp FGrH 115 F 120 (= *Ath.* 10.436b); zob. też BERVE 1926: 2.374; HECKEL 2006: 268; SCHACHTER 2016: 126, przyp. 39.

147 Proksenos: identyfikowany czasem ze wspomnianym wyżej (nie z imienia: Din. 1.63 i kom.) Ateńczykiem, Proksenosem z Afidnai (PA 12270; PAA 789835), choć brak ku temu mocnych podstaw; jedynie Polyajnios mówi o nim στρατηγός, używa on jednak tego pojęcia w nietechnicznym sensie „dowódca”; jeśli (co bardziej prawdopodobne) mowa tu o dowódcy tebańskim, to żadnych innych informacji na jego temat nie mamy; por. HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 2.591 (Tebańczyk); KENDRICK-PRITCHETT 2.11

najemne zgromadzone w Amfissie<sup>148</sup>, Teagenes<sup>149</sup> zaś, człek nieszczęsny i łapówkarz, został dowódcą falangi. Wtedy właśnie przez trzech ludzi, których wymieniał, skorumpowane zostało i zginęło całe państwo razem z innymi Hellenami. To nie kłamstwo, lecz bardzo prawdziwe stwierdzenie, że przywódcy stają się dla obywateli przyczyną zdarzeń pomyślnych i im przeciwnych. [75] Zastanówcie się więc z kolei i nad naszym państwem, rozważając rzecz w ten sam sposób. Nasze państwo było wielkie, szanowane przez Hellenów i godne chwały przodków oraz ich dawnych dokonań, gdy Konon<sup>150</sup>, jak mówią starsi, odniósł zwycięstwo w bitwie morskiej pod Knidos<sup>151</sup>, gdy Ifikrates<sup>152</sup> zniszczył lacedemońską

---

(Tebańczyk); ELLIS 1976: 193 (Tebańczyk); WANKEL 1984: 48 i przyp. 20 (Ateńczyk); WORTHINGTON 1992: 241 (Ateńczyk); BUCKLER 2003: 494 i przyp. 6 (Ateńczyk).

148 „W Amfissie”: przeciwko której Filip II formalnie wyruszył na wojnę (zwaną wojną amfisską lub IV świętą wojną) w imieniu całej amfiktonii delfickiej (339—338 p.n.e.); konflikt sprowokowali niebacznie sami Ateńczycy (konkretnie zaś mówca Ajschines reprezentujący Ateny przed amfiktonią delficką), Filip II zaś postanowił wykorzystać to jako pretekst do przekroczenia Termopil i ostatecznej rozprawy z Atenami; zwieńczeniem tej wojny była bitwa pod Cheroneją (338 p.n.e.); na początku wojny, po zawarciu przymierza, Ateny i Teby wspólnie wysłały do wiodącej do Amfissy przełęcz (będącej jedną z dwóch dróg prowadzących z Fokidy do Beocji) 10000 najemników; siły te zostały jednak pokonane przez Filipa; por. Aesch. 3.146—147; Polyæn. 4.2.8; zob. też HAMMOND — GRIFFITH — WALBANK 2.590—595; WORTHINGTON 1992: 241.

149 Teagenes: dowódca armii tebańskiej (być może zarazem dowódca świętego zastępu) pod Cheroneją; w przeciwieństwie do Ateńczyków Tebańczycy walczyli w bitwie dzielnie, a wojownicy ze świętego zastępu polegli wszyscy zamiast salwować się ucieczką; sam Teagenes porównywany był do Epaminondasa i Pelopidasa pod względem charakteru albo umysłu (διάνοια); por. Plu. *Alex.* 12.5; [Mor.] 259d; zob. też WORTHINGTON 1992: 241—242.

150 Konon z Anaflystos: zob. wyżej, Din. 1.14 i kom.

151 Bitwa pod Knidos (394 p.n.e.) na egejskim wybrzeżu Azji Mniejszej, w której Konon, jako kondotier, razem z satrapą Farnabazosem dowodzący perską flotą z kontyngentami zaprzyjaźnionych *poleis* z Azji Mniejszej, zniszczył flotę Lacedemończyków i sprzymierzeńców pod wodzą Peisandrosa (stojący wcześniej na czele sił ekspedycyjnych Agesilaos musiał wrócić do Grecji, gdzie właśnie wybuchła wojna koryncka), niwecząc w ten sposób prowadzoną od 400 p.n.e. kampanię, której celem było „wyzwolenie Greków azjatyckich” (wielu z nich zdążyło już doświadczyć ciężkiej ręki „wyzwoliciele”) i zapewnienie Sparcie — która dopiero co pokonała Ateny w wojnie peloponeskiej — hegemonii w basenie Morza Egejskiego; zwycięstwo to umożliwiło Konowi tryumfalny powrót do Aten; por. Xen. *Hell.* 4.3.10; D.S. 14.83.1—84.5; Filochoros FGh 328 F 146; zob. też STRAUSS 1986: 126—129; TUPLIN 1993: 68; BUCKLER 2003: 70—74.

152 Ifikrates z Rhamnous (PA 7737; LGPN 4; PAA 542925): 413—353 p.n.e.; ateński strateg i kondotier; jeden z najwybitniejszych dowódców wojskowych w I poł. IV w. p.n.e.; urodzony w skromnej rodzinie szewca; jako strateg walczył ze Spartą podczas wojny korynckiej (wspomniane niżej zwycięstwo pod Lechaion przyniosło mu ogromną sławę); jako kondotier prowadził wojny w Egipcie i w Tracji; za swoje zasługi uhonorowany przywilejem darmowych posiłków w Prytanejon (zob. wyżej, Din. 1.43); polityczny sojusznik Kallistratosa z Afidnai; polityczny przeciwnik, później zaś sojusznik (i powinowaty) Timotheosa

morę<sup>153</sup>, gdy Chabrias<sup>154</sup> pod Naksos pokonał lacedemońskie triery<sup>155</sup>, gdy Timotheos<sup>156</sup> odniósł zwycięstwo w bitwie morskiej pod Korkyrą<sup>157</sup>. [76] Wtedy to, o Ateńczycy, wtedy właśnie wspaniali wcześniej za sprawą przywódców i wychowani w duchu ich obyczajów Lacedemończycy przybyli do naszego państwa uniżeni, błagając naszych przodków o ocalenie<sup>158</sup>, a pozbawiony przez nich władzy lud<sup>159</sup>, dzięki politykom, którzy wówczas byli z nami, znowu stał się przywódcą Hellenów. Słusznie, jak sądzę, bo trafili mu się tacy strategowie jak ci, o których mówiłem wcześniej, a za

---

z Anaflystos (zob. wyżej, Din. 1.14); oskarżony przez Charesa i Arystofonta z Azenii o zdradę stanu po (poniesionej z winy Charesa) klęsce pod Embatami (356 p.n.e.) podczas wojny ze sprzymierzeńcami; uniewinniony zmarł niedługo później; por. Nep. *Iphicr.*; zob. też DAVIES 1971: 248—252; HANSEN 1989: 48; STRAUSS 1986: 155—156.

153 Podczas wojny korynckiej (395—387 p.n.e.) w 390 p.n.e. pod Lechaion (północny port Koryntu) Ifikrates na czele najemnej armii peltastów, wykorzystując ruchliwość tej formacji, otoczył i zniszczył całą spartańską morę; mora była największą jednostką, na którą dzieliła się armia lacedemońska, i liczyła ok. 1 000 żołnierzy; była to najdotkliwsza porażka Lacedemończyków od czasów archaicznych, stanowiąca prefigurację ich późniejszych klęsk w wojnach z Tebami; por. Xen. *Hell.* 4.5.10, 13—17; D.S. 14.91.2; Nep. *Iphicr.* 2.3; Filochoros FGrH 328 F 150; TUPLIN 1993: 69—71; BUCKLER 2003: 118—122.

154 Chabrias z Aixone (PA 15086; LGPN 2; PAA 970820): ok. 420—356 p.n.e.; strateg ateński i kondotier; jeden z najwybitniejszych, obok Ifikratesa, dowódców wojskowych w I poł. IV w. p.n.e.; walczył ze Spartą podczas wojny korynckiej oraz wojny z lat 378—375 p.n.e.; z Tebami (i samym Epamimondasem) w 369 p.n.e.; a ponadto w Egipcie i Tracji; zginął — jako trierarcha — w bitwie pod Chios podczas wojny ze sprzymierzeńcami (357—355 p.n.e.); mentor Fokiona; por. Nep. *Chabr.*; zob. też DAVIES 1971: 560—561; HANSEN 1989: 63.

155 Bitwa pod Naksos (375 p.n.e.) była w istocie pierwszym morskim zwycięstwem Ateńczyków od czasów wojny peloponeskiej; dowodzący ateńską flotą Chabrias najpierw obległ Naksos (która dotąd — od wojny peloponeskiej — cieszyła się autonomią), następnie zaś rozgromił (mniej liczną) flotę lacedemońską pod wodzą Pollisa, która przybyła wyspiarzom na pomoc; por. Xen. *Hell.* 5.4.61; Dem. 20.77; 23.198; D.S. 15.34.3—35.2; Plu. *Phoc.* 6.3; Polyæn. 3.11.2, 11; zob. też TUPLIN 1993: 159; BUCKLER 2003: 247—249.

156 Timotheos: zob. wyżej, Din. 1.14 i kom.

157 Bitwa pod Korkyrą: zob. wyżej, Din. 1.14 i kom.

158 Być może chodzi tu o poselstwo spartańskie wysłane do Aten w połowie wojny korynckiej (391 p.n.e.) po wstępnych negocjacjach pokojowych przeprowadzonych w Sparcie; Ateńczycy ostatecznie odrzucili propozycję zakończenia konfliktu, który trwał aż do 387/386 p.n.e. i zakończył się tzw. pokojem królewskim lub pokojem Antalkidasa (ten ostatni traktat zawarty został bez obecności Lacedemończyków w Atenach); do ateńskich negocjacji z 391 p.n.e. odnosi się zachowana mowa Andokidasa *O pokoju*, która jednoznacznie wskazuje na obecność lacedemońskich posłów w Atenach; por. Andoc. 3.39, 41; zob. też Filochoros FGrH 328 F 149a (= Arg. And. 3) i kom.; BUCK 1998: 111; BUCKLER 2003: 150.

159 W 404 p.n.e. po przegranej wojnie peloponeskiej (431—404 p.n.e.); z inicjatywy zwycięskiego dowódcy spartańskiego, Lizandra, zainstalowana w Atenach została na krótko skrajna oligarchia (404—403 p.n.e.), którą zapamiętano później jako rządy „Trzydziestu Tyranów”; jej panowanie zakończyła demokratyczna rebelia, dowodzona przez Trazybulośa ze Sterii i wspierana przez Teby; por. KRENZ 1982; BUCK 1998: 60—92; NÉMETH 2006.

politycznych doradców<sup>160</sup> miał Archinosa<sup>161</sup> i Kefalosa z Kollytos<sup>162</sup>. To bowiem jedyna droga ocalenia dla każdego państwa i narodu<sup>163</sup>: trafić na szlachetnych mężów i poważnych polityków jako przywódców. [77] Dlatego też, Ateńczycy, patrząc na to i biorąc to pod uwagę, nie powinniście już, na Zeusa, dłużej być współuczestnikami łapówkarstwa i nędzy Demostenesa. Nie powinniście pokładać w nim nadziei na ocalenie ani też sądzić, że zabraknie wam szlachetnych mężów i poważnych polityków. Przeciwnie, powinniście wzbudzić w sobie gniew przodków i zabić przyłapanego na gorącym uczynku złodzieja<sup>164</sup>, który nie mógł powstrzymać się od sprowadzanych do państwa pieniędzy, który w najstraszniejszym nieszczęściu<sup>165</sup> porzucił państwo,<sup>166</sup> tego złego ducha<sup>167</sup> Hellady. A zabijwszy — wyrzucić poza granice i pozwolić na odmianę losu naszego państwa, w nadziei, że gdy to się już dokona, będzie ono miało się lepiej. [78] Wysłuchajcie, Ateńczycy, i tej uchwały autorstwa Demostenesa, którą sporządził ów demokratą, gdy państwo było wstrząśnięte po bitwie pod Cheroneją. Wysłuchajcie też wyroczni, która przyszła z Dodony od Zeusa Dodonajskiego. Jasno wam już wcześniej oznajmił, żebyście pilnowali swoich przywódców i polityków. Czytaj najpierw wyrocznię.

#### [WYROCZNIA]

160 „Politycznych doradców” (συμβούλους): gdzie indziej tłumaczone po prostu jako „polityków”; nt. podziału ról między strategów i polityków w IV w. p.n.e. zob. wyżej, 1.71 i kom.

161 Archinos z Koilē (PA 2526; LGPN 15; PAA 213880): jeden z liderów (obok Trazybulosa ze Sterii) demokratycznej rebelii przeciwko rządowi Trzydziestu Tyranów; gorliwy zwolennik pokojowego porozumienia po wojnie domowej w Atenach; wielokrotnie pełnił urząd stratega; przeforsował kilka praw i uchwał, w tym również tę, na mocy której Ateny przyjęły (standardowy dla literackich tekstów starogreckich) alfabet joński (403/402 p.n.e.); zob. też HANSEN 1989: 38; RHODES 1993<sup>2</sup>: 431; KRENTZ 1982: 47, 110—111, 114—115; BUCK 1998: 84—86.

162 Kefalos z Kollytos: zob. wyżej, Din. 1.38 i kom.

163 „Narodu”, być może „plemienia” (ἔθνους): niektóre greckie kultury, zwłaszcza w Grecji północno-zachodniej, charakteryzowała organizacja plemienna raczej niż polityczna, stąd niejednokrotnie cały świat grecki opisywano jako „państwa i plemiona” (πόλεις καὶ ἔθνη); zob. Ar. Pol. 1284a, 1310b; por. Dem. 18.271; zob. też HANSEN 2013: 59—60; MORGAN 2003: 206—213.

164 „Na gorącym uczynku” (ἐπ’ αὐτοφώρῳ): kolejna aluzja do prawa dotyczącego „zbrodniarzy” (κακοῦργοι); zob. wyżej, Din. 1.29 i kom.

165 Zapewne chodzi o bitwę pod Cheroneją (338 p.n.e.); zob. niżej.

166 „Który [...] porzucił państwo” (ἐμβεβληκότα τὴν πόλιν): werbalna i obrazowa aluzja do porzucenia tarczy (ἀποβάλλειν τὴν ἀσπίδα) towarzyszącego ucieczce z pola walki, które zarzucano Demostenesowi, zob. wyżej, Din. 1.12 i kom.

167 „Złego ducha” (ἀλιτήριον): *alitērioi* to demony związane z gwałtowną śmiercią, zemstą i rytualną nieczystością; niejednokrotnie utożsamiano je z mściwymi duchami, które ścigają zabójcę — albo też nierychliwego mściciela ofiary; por. Ant. 4.1.3, 1.4, 2.8, 4.10; zob. też PARKER 1983: 107—108; ECK 2012: 241—242.



[79] A teraz przeczytaj wspaniałą uchwałę tego tutaj.

[UCHWAŁA]

Prawdziwy to demokrat, zaiste, który siebie samego wyznacza, skoro taki mężny i odważny, by pozostać pod bronią, tych zaś z obywateli, których sam odrzuci<sup>168</sup>, by zajęli się pracami, a jeśli coś innego jeszcze uzna za użyteczne, by to właśnie czynili. Czytaj resztę.

[UCHWAŁA]

[80] Słuchajcie, sędziowie. Mówi on<sup>169</sup>, żeby poselstwa, które zostały wybrane, ruszyły w drogę. Skoro bowiem usłyszał, że po bitwie pod Cheroneją Filip zamierza wtargnąć do naszego kraju, siebie samego upchnął jako posła, żeby czmychnąć z państwa. Do tego jeszcze załatwił dla siebie osiem talentów ze skarbu państwa — nie troszcząc się w ogóle o panujące wówczas braki — które inni ze swoich własnych środków przekazali na wasze ocalenie. [81] Taki oto człowiek jest dla was politycznym doradcą! I tylko te dwa razy Demostenes opuścił kraj: po bitwie, gdy umykał z miasta, i teraz, do Olimpij, gdy chciał wykorzystać sprawowaną architheorię<sup>170</sup> do spotkania z Nikanorem<sup>171</sup>. Słusznie więc jest przekazać mu sprawę państwa i powierzyć

---

168 „Odrzuci” (ἀποδοκίμασις): termin techniczny, oznaczający odrzucenie kandydatury na dane stanowisko (również w zakresie wojskowości) w procesie tzw. dokimazji („badania”) — zob. Din. 2.10 i kom.; w tym miejscu jednak prawdopodobnie użyte w nietechnicznym znaczeniu.

169 „Mówi on” (φησι): podmiotem jest Demostenes; według lekcji kodeksów jest nim jednak pojawiający się bezpośrednio po czasowniku rzeczownik „uchwała” (τὸ ψήφισμα) — „uchwała mówi” — który większość wydawców (z wyj. BURTTA) usuwa.

170 Architheoria, tj. przygotowanie i przewodniczenie świętemu poselstwu do panhelleńskiego sanktuarium (w tym przypadku: do Olimpij), była jedną z liturgii; w starożytnych Atenach liturgie były formą szczególnych świadczeń na rzecz państwa, których oczekiwano od grupy najbogatszych obywateli i metojków; wyróżnia się wśród nich z reguły liturgie o charakterze świątecznym, jak właśnie architheoria, choregia (zob. wyżej, Ant. 6: Wprowadzenie), gimnazjarchia (przygotowanie zawodów sportowych), arrephoria (przygotowanie procesji), oraz liturgie o charakterze wojskowym, jak trierarchia (całoroczne utrzymanie okrętu wojennego), proeisphora (zob. wyżej, Din. 1.69 i kom.); zob. DAVIES 1967 (nt. liturgii świątecznych); MACDOWELL 1978: 161; GABRIELSEN 1994: 7—8 (i *passim* nt. trierarchii); WILSON 2000: 24—25, 32—46 (i *passim* nt. choregii); CHRIST 2006: 143—154; HARDING 2015: 89—91; por. HANSEN 1999: 121—123; HSG 2.446—450; KUCHARSKI 2016: 345—346.

171 Nikanor ze Stagiry: zięć Arystotelesa, który w Olimpij w 324 p.n.e. ogłosił w imieniu Aleksandra dekret w sprawie wygnańców; utożsamia się go niekiedy z dowódcą garnizonu w Munchii (zob. Din. 3.1 i kom.), zainstalowanego tam przez Antypatra po



tych, którzy podejmują dla niego ryzyko! Gdy razem z innymi trzeba było walczyć z wrogami, opuściwszy szyk, wrócił co prędzej do domu<sup>172</sup>. Skoro zaś wypadło w domu razem z innymi podejmować ryzyko, sam zgłosił swoją kandydaturę na posła i czmychnął co prędzej z państwa<sup>173</sup>. [82] A gdy trzeba było posłować w sprawie pokoju, zapowiedział, że nawet nogi poza granicami nie postawi<sup>174</sup>. Gdy zaś Aleksander zapowiedział, że sprowadzi z powrotem wygnańców, a Nikanor przybył do Olimpii, sam zgłosił się przed radą do podjęcia architheorii<sup>175</sup>. Taki oto jest ten tutaj: gdy trzeba stać w szeregu — dekuje się w domu; gdy trwać w domu — wyrusza z poselstwem; gdy wyruszać z poselstwem — czmycha<sup>176</sup>.

Przeczytaj też uchwałę dotyczącą dochodzenia w kwestii pieniędzy, którą dla Areopagu sporządził Demostenes — tak w waszej, jak i swojej własnej sprawie — abyście, porównując je ze sobą<sup>177</sup>, poznali głupotę Demostenesa<sup>178</sup>.

#### [UCHWAŁA]

---

wojnie lamijskiej, choć identyfikacja ta podawana jest w wątpliwość; zob. BERVE 1926: 2.276—277; WORTHINGTON 1992: 251; HECKEL 2006: 177.

172 Pod Cheroneją, zob. wyżej, Din. 1.12 i kom.

173 Na czele „świętego poselstwa” (*architheoria*) wyprawionego do Olimpii; zarzut co najmniej krzywdzący, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Demostenes wybrał się tam, aby z Nikanorem negocjować żywotne interesy Aten: dekret w sprawie wygnańców i kwestię zwrotu wyspy Samos.

174 Być może odnosi się to do poselstwa wyprawionego do Aleksandra po rewolcie i zburzeniu Teb (335 p.n.e.), z którymi sprzymierzone były Ateny; na czele poselstwa stanęli wówczas Fokion i Demades, którym udało się udobrychcić rozszłoszczonego króla; być może za to właśnie Demades został w Atenach uhonorowany jako dobroczyńca (zob. niżej, Din. 1.101 i kom.); według niektórych świadectw Demostenes wyruszył razem z poselstwem, lecz zawrócił w połowie drogi; por. Aesch. 3.161; Plu. *Dem.* 23.3; zob. też WORTHINGTON 1992: 252.

175 Zob. wyżej; zarzut osobliwy: nie do końca wiadomo, w jaki sposób *architheoria* Demostenesa do Olimpii świadczyć ma na jego niekorzyść, nawet jeśli pominąć milczeniem fakt, iż podjął się jej, aby negocjować z Nikanorem kluczową dla Aten sprawę powrotu wygnańców na Samos.

176 Figura znana jako *klimaks*: ostatnie słowo poprzedzającego członu powtarzane jest jako pierwsze istotne słowo następnego: „dekuje się w domu” (οἰκουρός) — „w domu” (οἶκοι); „z poselstwem” (πρεσβευτής) — „z poselstwem” (πρεσβευταῖς); zob. LAUSBERG 2002: 352—354.

177 „Porównując je ze sobą” (παρ’ ἄλληλα θεωρήσαντες): chodzi o porównanie sporządzonych przez Demostenesa uchwał — tej ostatniej oraz tych przeczytanych wcześniej.

178 Por. Hyp. *Dem.* 7; „głupota” albo „szaleństwo” (ἀπόνοια) Demostenesa wynikać miałyby z faktu, że na mocy sporządzonej przez siebie uchwały rozstrzygnięcie swojej sprawy przekazał w ręce rady Areopagu, dodając klauzulę o karze śmierci dla siebie samego w przypadku niekorzystnego werdyktu; jednocześnie w poprzednich uchwałach konsekwentnie umacniał on autorytet i władzę tego gremium.

[83] Sporządziłeś tę uchwałę, Demostenesie? Sporządziłeś. Niepodobna zaprzeczyć. Czy powierzono na twoje polecenie radzie władzę? Powierzono. Czy stracono obywateli? Stracono. Czy w sprawie przeciwko nim ważna była twoja uchwała? Nie można zaprzeczyć<sup>179</sup>.

Przeczytaj też jeszcze raz tę, którą Demostenes sporządził sam przeciwko Demostenesowi. Uważajcie teraz, mężowie.

#### [UCHWAŁA]

[84] Rada wskazała w dochodzeniu Demostenesa. Czy potrzeba więcej słów? Wskazała w raporcie, Ateńczycy. A sprawiedliwością, którą sam sobie rozstrzygnął i wymierzył<sup>180</sup>, jest natychmiastowa egzekucja. Skoro więc macie go teraz w rękę, wy, którzy wybrani zostaliście w imieniu ludu i którzy przysięgliście być posłuszni prawom i uchwałom Zgromadzenia, to co uczynicie? Czy porzucicie szacunek dla bogów i to, co u wszystkich ludzi uchodzi za sprawiedliwe? [85] Nie, Ateńczycy, nie! To bowiem haniebne i niesłychane, żeby inni na mocy uchwał Demostenesa ginęli, choć wcale nie byli od niego gorsi ani też nie dopuścili się takich, jak on, przestępstw, on zaś, który z góry patrzy na was i na prawa, nie został ukarany i przebywał w państwie<sup>181</sup>. Ten, który przez samego siebie i na mocy sporządzonych przez siebie uchwał uznany został winnym! Gremium bowiem jest to samo, miejsce to samo i taka sama sprawiedliwość<sup>182</sup>! [86] Ten sam mówca był bowiem przyczyną nieszczęść, które spotkały tamtych, i tych, które i jego samego teraz spotkają. On sam podczas Zgromadzenia powierzył temu gremium rozstrzygnięcie swojej sprawy, biorąc was na świadków. Zawarł ze Zgromadzeniem układ, sporządziwszy przeciwko sobie samemu uchwałę, złożoną u Matki bogów<sup>183</sup>, która dla państwa jest

---

179 Przykład udawanego „przesłuchania” (*erōtesis*), w którym mówca, zadając pytania pozornie adresowane do adwersarza, sam na nie odpowiada; pierwotnie tego rodzaju „przesłuchania” rzeczywiście miały miejsce (np. Lys. 12.24—26; Pl. Ap. 25c—d); ostatnia odpowiedź: „nie można zaprzeczyć” (*ἀδύνατον εἰπεῖν*) wyraźnie wskazuje, że mamy tu do czynienia ze słowami samego mówcy, a nie jego adwersarza (tj. Demostenesa); *contra*: CARAWAN 1983: 224—225.

180 Tj. karę śmierci, we wspomnianej wyżej uchwale; zob. Din. 1.1.

181 „Przebywał w państwie”, dosł. „chodził po państwie” (*ἐν τῇ πόλει περιέβαιναι*): przewidywane dla Demostenesa kary to albo śmierć, albo rujnująca grzywna, *de facto* oznaczająca wygnanie; tak czy inaczej — Demostenes nie mógłby już pojawiać się w państwie.

182 „Gremium” (*συνέδριον*): chodzi o Areopag; na mocy jego rozstrzygnięć wymierzono karę śmierci w opisanych poprzednio sytuacjach; mówca postuluje więc, żeby tę samą sprawiedliwość zastosować w przypadku Demostenesa.

183 „U Matki bogów” (*παρὰ τὴν Μητέρα τῶν Θεῶν*): w poświęconym jej sanktuarium (*metrōon*) na agorze, przy siedzibie Rady Pięciuset (*bouleuterion*); Matka bogów już w okresie klasycznym identyfikowana bywała z anatolijską Kybele; por. SICKINGER 1999: 105—113; PARKER 1996: 188—190; 2005: 407.

strażnikiem wszystkich oficjalnych<sup>184</sup> spraw powierzonych pismu. Toteż nie godzi się<sup>185</sup>, żebyście je unieważniali i żebyście w tej sprawie wydawali werdykt sprzeczny z tym, co sami bogowie czynili.

[87] Podał się werdyktowi Posejdon, gdy przegrał sprawę przeciwko Aresowi o Halirrothiosa<sup>186</sup>. Podały się same Czcigodne Boginie<sup>187</sup> w sprawie przeciwko Orestesowi, która miała miejsce przed tym właśnie gremium<sup>188</sup>, a na potwierdzenie jego nieomyślności<sup>189</sup> uczyniły się jego współmieszkańcami<sup>190</sup>. A wy, co uczynicie? Wy, którzy mienicie się być najbardziej pobożnymi ze wszystkich ludzi? Czy unieważnicie decyzję tego gremium, wysługując się Demostenesowej nikczemności? Nie, Ateńczycy — jeśli tylko zachowacie

---

184 „Oficjalnych”, dosł. „sprawiedliwych” (δικαίων): być może mówca ogranicza się tu jedynie do wskazania układów lub werdyktów; jako archiwum państwowe *metrōon* był jednak miejscem, w którym przechowywano wszystkie oficjalne dokumenty.

185 „Nie godzi się”, dosł. „nie jest zbożne” (οὐχ ὀσίον ἔστιν): epitet ὀσίος ma wyrażną, choć nie tak jednoznaczną wymowę (nieraz tłumaczony jako „zbożny”); niekiedy jednak jest on jednoznacznie przeciwstawiany terminom odnoszącym się do religijności (np. ἱερός); dotyczyć się on wydaje szerokiej gamy „świeckich” spraw, związanych ze sprawiedliwością i moralnością życia codziennego (małżeństwo, godne traktowanie rodziców, gości; unikanie poważnych przestępstw, jak zabójstwo), które pozostają jednak w wyraźnym związku z bogami i ich prerogatywami; LENGAUER (2004) oddaje to przekładem: „sprawy świeckie regulowane przez przepisy religijne”; zob. RUDHART 1958: 21—52; MIKALSON 2010: 140—207; PEELS 2015; por. też KUCHARSKI 2016: 134.

186 Halirrothios był lokalnym herosem attyckim, synem Posejdona; zgwałcił on Alkippe, córkę Aresa, za co ten ostatni go zgładził; oskarżony o zabójstwo przez Posejdona Ares został uniewinniony przed trybunałem złożonym z bogów; miejsce procesu, Areopag, wzięło stąd swoją nazwę: „wzgórze Aresa” (Ἄρειος πάγος; por. E. *El.* 1258—1262; Apollod. 3.180; Paus. 1.21.4; Dem. 23.66; FGrH 239 A3 (*Marmor Parium*); Aristid. *Panath.* 46.

187 „Czcigodne Boginie” (σεμναὶ θεαί): zob. wyżej, Din. 1.47 i kom.; istniały w Atenach alternatywne wobec tej wersji mitu, zgodnie z którym oskarżycielami Orestesa byli: 1) Erigone, córka Ajgistosa (FGrH 239 A25 = *Marmor Parium*); 2) Perilaos, kuzyn Klytajmestry (Paus. 8.34.4); 3) Tyndareos, ojciec Klytajmestry oraz przyjaciele lub krewni Ajgistosa (Eur. *Or. passim*); por. SOMMERSTEIN 1989: 4 i przyp. 10—11; PODLECKI 1989: 5.

188 Po raz pierwszy wersję mitu o procesie Orestesa na Areopagu spotykamy w *Eumenidach* Ajschylosa; nie wiadomo, czy została ona stworzona dopiero na potrzeby tego dramatu, czy też w jakiejś postaci (zob. wyżej) funkcjonowała we wcześniejszej, przedaj-schyleckiej tradycji; zob. PODLECKI 1989: 4—5; CARAWAN 1998: 11; SCODEL 2008: 133—134; FGrH 323a F 1 kom.; *contra*: SOMMERSTEIN 1989: 4; zob. też WALLACE 1989: 87—89; MITCHELL-BOYASK 2009: 23.

189 „Nieomyślności”, dosł. „prawdy” (ἀληθείαι); znamy również dwa inne mity aitiologiczne przedstawiające założycielski sąd na Areopagu: słynnego wynalazcy Dedala (przed jego ucieczką na Kretę), o rozmyślne zabójstwo swojego utalentowanego ucznia, Talosa i lokalnego herosa, Kefalosa, o nieumyślne zabójstwo jego żony Prokris; por. FGrH 323a F 22 (Hellanikos) i kom.; Ov. *Metam.* 7.795, 8.238; Apollod. *Bibl.* 3.15; Paus. 1.21.6; zob. też WALLACE 1989: 9—10.

190 Sanktuarium czcigodnych bogiń znajdowało się na północno-wschodnim krańcu Areopagu, niedaleko Akropolu; por. Thuc. 1.126.11; Plu. *Sol.* 12.1; Paus. 1.28.6.

rozsądek. [88] Dziś bowiem wydajecie wyrok nie w pierwszej lepszej czy też mało znaczącej sprawie, lecz w sprawie ocalenia całego państwa, a do tego w sprawie łapówkarstwa, nikczemnego obyczaj, dla was niekorzystnego, który wszystkich ludzi przywodzi do zguby. Jeśli, na ile to możliwe, wyrugujecie go<sup>191</sup> z państwa i położycie kres łatwemu przyjmowaniu pieniędzy wbrew waszym interesom, to, jeśli tylko bogowie będą chcieli, znajdziemy ocalenie. Jeśli zaś dacie mówcom wolną rękę w wystawianiu się na sprzedaż, to pozwolicie na obrócenie państwa przez nich w ruinę.

[89] Zgłosił też Demostenes podczas Zgromadzenia uchwałę — jako sprawę bezdyskusyjnie słuszną — aby dla Aleksandra przechować pod strażą pieniądze, które Harpalos wwiózł do Attyki. Powiedz mi więc, dobry człowieku, czy tak mamy je przechowywać? Skoro ty już dla siebie wzięłeś dwadzieścia talentów, inny piętnaście<sup>192</sup>, Demades sześć tysięcy state-rów złota, a jeszcze inni tyle, ile tylko wykazano w raporcie? Znalezione już sześćdziesiąt cztery talenty<sup>193</sup> — i to im powinniście przypisać za to odpowiedzialność. [90] A co według was jest lepsze, a do tego bardziej sprawiedliwe: żeby wszystko było przechowywane w publicznym skarbcu, dopóki Zgromadzenie nie postanowi, jak należy sprawiedliwie z tym postępować, czy żeby niektórzy z mówców i strategów<sup>194</sup> zatrzymali dla siebie to, co udało im się zrabować? Według mnie bowiem wszyscy zgadzają się, że sprawiedliwe jest przechowywanie w publicznym skarbcu, i nikt za dobrą rzecz nie uznałby tego, że mają je ci tutaj.

[91] Wiele ten tutaj mówił różnych rzeczy, mężowie, i nigdy nie wytrwał przy tym samym<sup>195</sup>. Widzi bowiem, że dajecie się mu cały czas oszukiwać pustymi obietnicami i kłamliwymi argumentami i że tak długo pamiętacie jego zapewnienia, jak długo trwa przemowa<sup>196</sup>. Jeśli więc państwo ma wciąż korzystać z nikczemności i nędzy Demostenesa, tak abyśmy w jeszcze większe popadli nieszczęścia — brak

---

191 „Go”: chodzi o obyczaj (nie Demostenesa); przekład oparty na powszechnie przyjmowanej emendacji, polegającej na dodaniu zaimka względnego *ὅ* na początek zdania (odnoszącego się do wspomnianego wyżej obyczaj).

192 „Inny” (*ἕτερος*); niektórzy sugerują, że chodzi tu o Filoklesa, oskarżonego m.in. w Din. 3; por. SCHAEFER 1885—1872: 3.325, przyp. 3; BLASS 1887—1898: 3.2.316, przyp. 3; PICKARD-CAMBRIDGE 1914: 452; WORTHINGTON 1992: 259.

193 Metonimia (*concretum pro abstracto*): dochodzenie wykazało, co się stało z sześćdziesięcioma czterema talentami.

194 „Mówców i strategów” (*τοὺς ῥήτορας ἢ τῶν στρατηγῶν ἐνίοις*): zob. wyżej, Din. 1.71.

195 „Nigdy nie wytrwał przy tym samym”, dosł. „nigdy nie [powiedział] tego samego” (*οὐδέποτε τοὺς αὐτοὺς*): aluzja do zarzucanej Demostenesowi również przez Hyperejdesa politycznej labilności; por. Hyp. *Dem.* 20; zob. też Aesch. 3.90; BLASS 1887—1898: 3.1.44.

196 „Jak długo trwa przemowa”, dosł. „jak długo są wypowiadane”, „aż gdy skończą być wypowiadane” (*μέχρι ἂν ῥηθῶσιν*).

mi już bowiem słów — to trzeba się chyba pogodzić z tą sytuacją. [92] Jeśli jednak zależy nam jakoś na ojczyźnie, jeśli nienawidzimy nikczemników i łapówkarzy, jeśli chcemy przenieść nasz los pod lepsze auspicje i zmienić go, to wam samym, Ateńczycy, nie wolno ulegać prośbom tego wstrętnego zaklinacza<sup>197</sup> ani też zważać na jego oszukańcze lamenty<sup>198</sup>. Wystarczającą macie już próbkę jego słów, czynów i losu. [93] Kto z was jest tak naiwny, kto tak bezrozumny, kto tak niezorientowany zarówno w tym, co się już zdarzyło, jak i w tym, co jest teraz, żeby spodziewać się, że ten, który państwo stracił w taką niesławę — nieistotne, z jakiego powodu, pominę już to — teraz ocali nas on swoimi politycznymi radami i umiejętnościami zarządzania wojnami? Teraz, gdy do innych braków i wiszących nad nami niebezpieczeństw doszła korupcja w samym sercu państwa, a my wszyscy razem bierzemy udział w rozprawie dotyczącej haniebných zarzutów, aby cała wspólnota nie była podejrzewana o zatrzymanie pieniędzy, które prywatnie chowają u siebie niektórzy. [94] Że już pominę wszystkie inne sprawy, w których ciągle zmieniał zdanie i nic sensownego publicznie nie mówił. Raz sporządzał uchwałę zabraniającą oddawania czci jakimukolwiek innemu niż tradycyjni bogowie, potem znowu mówił, że Zgromadzenie nie powinno się wahać w sprawie niebiańskiej czci dla Aleksandra<sup>199</sup>. Gdy miał być przed wami sądzony, oskarża Kallimedonta<sup>200</sup> o zdradę stanu<sup>201</sup>, zarzucając mu, że spotyka się z wygnańcami w Megarze celem obalenia demokracji. Oskarżenie to od razu porzuca, [95] a podczas tego samego posiedzenia Zgromadzenia Ludowego, tego, które niedawno miało miejsce, przyprowadził fałszywego informatora, którego skaptował, z wieścią, jakoby szykowano zamach na doki. Żadnej

197 „Zaklinacza” (γότρος); por. Din. 1.66, 95; chodzi o oratorską biegłość Demostenesa.

198 „Oszukańcze lamenty”, dosł. „oszustwa i lamenty” (τοὺς οἰκτοῦς καὶ τοὺς πενακισμούς): *hendiadys*.

199 „Niebiańskiej czci”, dosł. „czci w niebiosach” (τῶν ἐν οὐρανῷ τιμῶν); nt. sporów dotyczących deifikacji Aleksandra zob. wyżej, Dejnarhos: *Wprowadzenie*.

200 Kallimedont z Kollytos (PA 8032; LGPN 7; PAA 558185): polityk ateński, który (razem z Demadesem) sprzyjać miał Macedończykom; po wybuchu wojny lamijskiej (323 p.n.e.) zachęcać miał inne państwa greckie do wytrwania w wierności Macedonii; po obaleniu narzuconego przez Antypatra reżimu (318 p.n.e.) uciekł z Aten, skazany na śmierć *in absentia*; wygnanie spędzić miał w Beroi, w Macedonii; często wyśmiewany w komediach; por. Luc. *Dem.Enc.* 46, 48; Plu. *Dem.* 27.2, 5; *Phoc.* 33.3, 35.2; [Aesch.] *Ep.* 12.8; zob. też DAVIES 1971: 279; HANSEN 1989: 50.

201 W ramach procedury *eisangelia*, niedługo przed bieżącym procesem (324 p.n.e.); wspomniani wygnańcy (ateńscy?) być może zbierali się w Megarze, nieopodal Aten, w oczekiwaniu na wejście w życie dekretu w sprawie wygnańców; Kallimedon prawdopodobnie sprawę przegrał albo nawet nie próbował stanąć przed sądem, bo rok później (323 p.n.e.) spotykamy go za granicą — objeżdżającego z wygnanym Pytheasem państwa greckie, które zachęcał do wytrwania w wierności Macedonii (wbrew oficjalnemu stanowisku Aten, rzecz jasna); por. WORTHINGTON 1992: 265.

jednak uchwały w tej sprawie nie sporządził, bo przygotował zarzuty te z myślą o obecnej rozprawie. I wy jesteście mu w tych wszystkich sprawach świadkami. Zaklinacz to jest, mężowie ateńscy, i wstrętny człowiek! I ani przez wzgląd na ród swój, ani też dokonania i polityczne decyzje nie jest on obywatelem państwa. [96] Jakże bowiem triery przysposobione zostały przez niego dla państwa, tak jak za czasów Eubulosa<sup>202</sup>? Albo jakie powstały z jego politycznej inicjatywy stocznie? Czy kiedykolwiek poprzez prawo albo uchwałę zreformował jazdę? Jakże siły — czy to lądowe, czy morskie — zorganizował on po bitwie pod Cheroneją, przy tak dogodnych okazjach<sup>203</sup>? Jakże ozdoby z jego inicjatywy zanesione zostały na Akropol w ofierze dla bogini? Jaki budynek wzniosł Demostenes czy to w waszym emporion<sup>204</sup>, czy też w mieście<sup>205</sup>, czy gdziekolwiek indziej w kraju? Nikt nigdzie nie mógłby wskazać. [97] Dalej, w sprawach wojennych okazał się on niespolegliwy, w sprawach zarządzania państwem — bezużyteczny, pozwolił swoim przeciwnikom politycznym dokonać wszystkiego, co tylko chcieli, sam zmieniał poglądy i za nic miał działania na rzecz ludu. Jego więc będziecie chcieli zachować? [98] Nie, jeśli tylko zachowanie rozsądek i poweźmiecie dobre postanowienia tak w sprawie was samych, jak i państwa. Przyjmijcie więc ten dar od losu<sup>206</sup>: przekazał wam on na ukaranie tych spośród mówców, którzy przez swoje łapówkarstwo poniżyli państwo. I strzeżcie się — jak wielokrotnie oznajmili wam bogowie w wyroczniach — tego rodzaju przywódców i polityków. Wysłuchajcie teraz tej właśnie wyroczni. Czytaj wyrocznię.

#### [WYROCZNIA]

---

202 Eubulos z Probalintos (PA 5369; LGPN 61; PAA 428495): ok. 400—330 p.n.e.; polityk ateński; po wojnie ze sprzymierzeńcami (357—355 p.n.e.) lider ateńskiej polityki aż do wojny cheronejskiej (338 p.n.e.); swoje wpływy zawdzięczał zarządzaniu funduszem widowiskowym (θεωρικών); mimo militarnego zaangażowania Aten w tym okresie — III wojna święta, wojna z Filipem (356—346 p.n.e.) — jego „program” polityczny przewidywał ograniczenie agresywnej polityki zagranicznej na rzecz uzdrowienia finansów państwa; w 343 p.n.e. stanął po stronie Ajschinesa oskarżonego przez Demostenesa o nadużycia podczas poselstwa (Dem. 19); por. SCHAEFER 1885—1887<sup>2</sup>: 1.186—215; SEALEY 1955: 74—78; 1993: 116—117; CAWKWELL 1963; HANSEN 1989: 46; LEWIS 1997: 212—221; WORTHINGTON 2012: 89—91; zob. też KUCHARSKI 2016: 30—31.

203 Mówca zapewne sugeruje, że klęska cheronejska stanowić mogła dogodny punkt wyjścia, pretekst, dla inicjatyw mających na celu wojskowe reformy.

204 Emporion (ἐμπόριον): dzielnica handlowa Pireusu zlokalizowana wzdłuż głównego portu (Kantharos), otwierającego się na północny zachód; por. GARLAND 2001<sup>2</sup>: 83—95; zob. też HANSEN 1997.

205 „W mieście” (ἐν ᾄστει): w samych Atenach, w opozycji do Pireusu z jednej strony i wsi oraz miasteczek attyckich z drugiej.

206 „Przyjmijcie [...] dar od losu”, dosł. „przyjmijcie dobry los” (δέξασθε τὴν ἀγαθὴν τύχην).



[99] W jaki sposób, Ateńczycy, będziemy mogli jednomyślnie podjąć wszyscy tę samą decyzję, gdy wasi przywódcy — przywódcy ludu — za pieniądze rezygnują z tego, co dla państwa korzystne. Wy i lud cały narażacie się na niebezpieczeństwa dla ziemi naszego państwa, dla świątyń przodków, dla dzieci i kobiet, oni zaś, umówieni między sobą, podczas obrad Zgromadzenia Ludowego specjalnie wymyślają sobie i obrażają się nawzajem, a prywatnie działają ręką w rękę, oszukując was, którzy bardzo łatwo dajecie wiarę ich słowom<sup>207</sup>. [100] A co powinien robić mówca będący prawdziwym demokratą, który nienawidzi przemawiających i sporządzających uchwały wbrew interesom państwa? A co bez przerwy czynili ci, którzy żyli przed wami, Demostenesie i Polyeuktosie, i to w czasach, gdy nic strasznego państwu nie zagrażało? Czy nie wnosili przeciwko sobie nawzajem spraw sądowych? Czy nie oskarżali się o zdradę stanu? Albo o wniesienie uchwały niezgodnej z prawem? A czy wy, którzy twierdzicie, że troszczycie się o wspólnotę i że wasze ocalenie od tego głosowania zależy, czy uczyniliście kiedykolwiek którąś z tych rzeczy? [101] Czy kiedykolwiek zaskarżyłeś jakąś uchwałę, Demostenesie — choć wiele takich, bezprawnych i niesłychanych, sporządził Demades? Czy powstrzymałeś jakąś inicjatywę polityczną z tych, których podjął się on, działając wbrew interesom wspólnoty? Nawet jednej! Czy kiedykolwiek oskarżyłeś o zdradę stanu tego, który tak wiele uczynił wbrew uchwałom Zgromadzenia i prawom? Nigdy! Pozwoliłeś mu za to wystawić sobie<sup>208</sup> pomnik spiżowy na agorze<sup>209</sup> i wspólnie z potomkami Harmodiosa i Aristogejtona uczestniczyć w posiłkach w Prytanejon<sup>210</sup>! [102] Dalej, gdzie to wspólnota doświadczyć miała twojej życzliwości? I gdzie mogliśmy zobaczyć dowody,

207 Por. [Dem.] 58.40; mowę tę niektóre źródła przypisują Dejnarchosowi; por. Arg. Dem. 58; DH *Din.* 10; Harpocr. s.v. Θεοκρίνης i ἀγροφίου (CONOMIS xvii).

208 „Pozwoliłeś mu [...] wystawić sobie [...]” (περιεῖδες αὐτὸν ἐν τῇ ἀγορᾷ χαλκοῦν σταθῆντα): zaszczyty dla Demadesa przyjęto na mocy uchwały Zgromadzenia Ludowego, a ze stosownym wnioskiem być może wystąpił bliżej nieznany Kefisodotos (PAA 567485), przeciwko któremu Likurg napisał (zaginioną) mowę: *Przeciwko Kefisodotosowi, w sprawie zaszczytów dla Demadesa* (F ix CONOMIS); por. BRUN 2000: 78—79 i przyp. 31; zob. też BOSWORTH 1988: 206.

209 Za swoje zasługi w wynegocjowaniu pokoju z rozgniewanym Aleksandrem po rewolwie z 335 p.n.e. (i zburzeniu Teb) Demades uhonorowany został przywilejami zarezerwowanymi dla największych dobroczyńców Aten: posiłkami w Prytanejon — był on trzecim lub czwartym (po Kleonie w 425/424 p.n.e.; Ifikratesie 371/370 p.n.e. i wspomnianym wyżej, Din. 1.43, Difilosie z Sunion) Ateńczykiem uhonorowanym w ten sposób i być może pierwszym za zasługi czysto polityczne (a nie militarne) — i spiżowym pomnikiem wystawionym na agorze (zob. wyżej, Din. 1.43); być może towarzyszył im również przywilej zasiadania w pierwszym rzędzie w teatrze (*proedria*); por. DOW 1963; OSBORNE 1981: 158, 161—162, 168—170; WORTHINGTON 1992: 202; KRALLI 1999; DMITRIEV 2015b (*biographical essay*); zob. też KUCHARSKI 2016: 320.

210 Nt. przyjęciu posiłków w Prytanejon zob. wyżej, Din. 1.43.



że twoja retoryczna siła była pomocna<sup>211</sup>? A może twierdzicie, że w tym jesteście biegli: gdy mydlicie oczy tym tutaj<sup>212</sup>, mówiąc bez przerwy „nie możemy opuścić ojczyzny”, „nie ma dla nas żadnej innej ucieczki niż wasza życzliwość”? Trzeba było wam otwarcie, słowem i czynem, sprzeciwić się uchwałom sporządzanym wbrew interesom ludu i w ten sposób przekonywać tych tutaj i mówić, że poza pomocą ze strony ludu nie ma żadnego ocalenia. [103] Wy tymczasem pokładaliście nadzieje za granicą<sup>213</sup>, prześcigając się w pochlebstwach z tymi, którzy sami przyznają, że działali na rzecz Aleksandra i że wzięli łapówki od tych samych osób. Od tych samych, od których i wy, jak wykazała teraz rada, wzięliście. A ty teraz usiłujesz wzbudzić dla siebie litość, choć jesteś zdrajcą i łapówkarzem, który na oczach wszystkich Hellenów załatwił sprawy z Nikanorem i dobił targu we wszystkim, czego chciał. Tak, jakby tym tutaj zależeć miało na twojej nikczemności, a ty sam miałbyś nie ponieść kary za to, na czym zostałeś przyłapany. Z jeszcze większą bezczelnością niż Demades! [104] Ten choć już zawczasu na Zgromadzeniu ujawnił swój charakter i swoją głupotę i przyznał, że bierze i brać będzie, nie miał jednak czelności pokazać tym tutaj swojego oblicza ani też nie uznał za stosowne zaprzeczać raportowi rady. A to nie on sporządził uchwałę przekazującą radzie władzę w jego sprawie ani też nie wyznaczył dla siebie kary śmierci, jeśli wykazane zostanie, że wziął pieniądze. Ty zaś tak wielkie zaufanie pokładasz w swoich słowach i tak bardzo z góry patrzysz na prostoduszność tych tutaj, że spodziewałeś się przekonać sędziów, jakoby to przeciwko tobie jednemu owo gremium skłamało i ciebie jednego, który nie wziął złota, wykazało w raporcie. I kto mógłby coś w takiego uwierzyć?

[105] Widzicie, Ateńczycy, co macie zrobić. Od Zgromadzenia, które znało sprawę, przejęliście ją, aby ukarać tych, którzy podlegali dochodzeniu. Jako pierwszy wprowadzony przed sąd zostaje Demostenes. Oskarżenie prowadzimy my, nie świadcząc nikomu jakiegokolwiek przysługi kosztem wspólnej sprawiedliwości. [106] Czy zatem, za nic mając wszystko to, co się wydarzyło, wypuścicie tego, który pierwszy stanął przed wami? Czy, mając najwyższą władzę, unieważnicie to, co uznane zostało sprawiedliwym przez Zgromadzenie, przez radę Areopagu i wszystkich innych ludzi? Czy sami na swoje barki weźmiecie ich nikczemność? [107] Czy może w imieniu państwa dacie wszystkim ludziom jeden wspólny przykład: że nienawidzicie zdrajców i tych, którzy dla pieniędzy zaniedbują interesy ludu? Wszystko to zależy teraz od was, tysiąca pięciuset sędziów, któ-

211 „Zobaczyć [...] siła była pomocna”, dosł. „zobaczyliśmy [...] pomoc i siłę” (βοήθειαν καὶ δύναμιν [...] εἶδομεν): *hendiadys*.

212 „Tym tutaj” (τούτους): chodzi o sędziów, konsekwentnie traktowanych jako reprezentacja suwerena, tj. całego ludu ateńskiego.

213 „Za granicą”, dosł. „w tych poza [państwem]” (ἐν τοῖς ἔξω).

rzy w swoich rękach macie ocalenie całego państwa. A dzisiejszy dzień i wasz głos przyniosą państwu bezpieczeństwo — o ile będziecie chcieli rzecz rozstrzygnąć sprawiedliwie. Albo też sprawicie, że wszyscy robić sobie będą niegodziwe nadzieje przez to, że sami takie ustanawiacie obyczaje.

[108] Nie należy dać się zastraszyć, mężowie ateńscy. Ani też nie należy, jeśli będziecie rozsądni, dla błagań Demostenesa o litość zaniedbywać wspólnej i sprawiedliwej obrony państwa. Nikt z was bowiem nie zmuszał go, żeby na waszą szkodę brał pieniądze<sup>214</sup>, których brać nie powinien, tym bardziej że pozostałego dobytku ma dzięki wam dużo więcej niż to, co niezbędne. Ani też nikt nie zmuszał go, by teraz bronił się w sprawie zgodnie uznanych za takie przestępstw, i to sam dla siebie zapisawszy w uchwale karę śmierci<sup>215</sup>. Wszystko to na jego głowę zwróciły wrodzone mu nikczemność i pragnienie brudnego zysku. [109] Nie przejmujcie się więc jego płaczem i lamentami. O wiele bardziej sprawiedliwe byłoby litować się nad krajem, który ten tutaj naraża na niebezpieczeństwa, czyniąc te rzeczy. Który to kraj was, zrodzonych z niego, błaga, stawiając wam przed oczami wasze dzieci i kobiety, abyście ukarali zdrajcę, a jego samego ocalili. Bo to dla niego przodkowie nasi podjęli wiele szlachetnych zmagani i przekazali go wam wolnym. A zachowało się w nim wiele pięknych przykładów cnoty tych, którzy zginęli. [110] Wejrzawszy więc na niego, Ateńczycy, i na składane w nim zgodnie z tradycją ofiary i na groby przodków, powinniście, kierując się rozsądkiem, oddać swój głos. A gdy Demostenes, chcąc was oszukać i mydląc wam oczy, będzie lamentował i płakał, wy, wejrzawszy na dobre imię państwa<sup>216</sup> i chwałę, która wcześniej była jego udziałem, jedno z drugim zestawcie: czy to państwo przez niego stało się bardziej godne litości, czy też Demostenes przez państwo. [111] Stwierdzicie, że jego świetność zaczyna się, odkąd zabrał się za uprawianie polityki. Z logografa i przemawiającego w sądzie za opłatą w imieniu Ktesipposa, Formiona i wielu innych stał się najbogatszym człowiekiem w państwie. Z nikomu nieznanego, który żadnej ojcowskiej sławy po przodkach nie odziedziczył, stał się sławny. A państwo tymczasem pozostawało w stanie niegodnym siebie samego i sławy naszych przodków. Puśćcie więc mimo uszu jego

---

214 Podobnym argumentem posłużył się kolejny oskarżyciel Demostenesa — Hypejdes (*Dem.* 40).

215 Nt. uchwały Demostenesa „przeciwko samemu sobie” (ψήφισμα καθ’ ἑαυτοῦ) zob. wyżej, *Din.* 1.68.

216 „Dobre imię państwa”, dosł. „imię państwa” (τὸ τῆς πόλεως ὄνομα): lekcja przyjmowana przez niektórych wydawców (NOUHAUD — DORS-MÉARY; WORTHINGTON — jedynie w przekładzie!); kodeksy zawierają przyjmowaną przez niektórych wydawców (BURTT; WORTHINGTON 2000a — w tekście greckim) lekcję: τὸ τῆς πόλεως σῶμα („ciało państwa”); inni (CONOMIS) proponują usunąć ten rzeczownik, co daje: τὸ τῆς πόλεως („interes państwa”).

blągania o litość i kłamstwa. Oddajcie swój głos sprawiedliwie i zbożnie, mając na uwadze dobro państwa, a nie Demostenesa. To bowiem czynić wypada dobrym i szlachetnym sędziom. [112] A gdy na mównicę wejdzie ktoś, żeby przemawiać w obronie Demostenesa<sup>217</sup>, to zwaźcie, że nawet jeśli sam nie będzie stawać przed sądem w kolejnym procesie tej sprawy<sup>218</sup>, to z pewnością jest źle usposobiony wobec całej wspólnoty i nie chce, żeby karę ponieśli ci, którzy przeciwko ludowi biorą łapówki, a przy tym burzy wspólne bezpieczeństwo was wszystkich i waszych osób, na straży którego stoi Areopag, i niszczy wszystko to, co w państwie sprawiedliwe. Jeśli więc mówca albo strateg<sup>219</sup>, którzy przemawiać będą w jego obronie, chcąc podważyć wiarygodność raportu w oczekiwanym procesie przeciwko nim samym, to nie powinniście<sup>220</sup> zważać na ich słowa, wiedząc, że oni wszyscy wspólnie działali w sprawie przybycia<sup>221</sup> i ucieczki Harpalosa. [113] Uznawszy zatem, Ateńczycy, że oni wszyscy przeciwko wam wstępują na mównicę i są powszechnymi wrogami tak praw, jak i całego państwa, nie przyjmujcie ich linii argumentacji, lecz nakażcie im, aby ich obrona dotyczyła stawianych im w oskarżeniu zarzutów<sup>222</sup>. I nie zwracajcie uwagi na szaleństwo tego tutaj, który tak bardzo nadyma się swoją biegłością wymowy: to, że jego korupcja jest dla was tak jawna, jeszcze mocniej dowodzi, że usiłuje was oszukać. Ukarzcie go, mszcząc się za służenie tak za siebie samych, jak i za całe państwo. Bo jeśli nie, jeśli jednym głosem i w jednej rozprawie uwolnicie wszystkich, których już wykazano w raporcie i którzy jeszcze na to oczekują, to przeciwko sobie samym i całej wspólnocie zwróćcie ich korupcję. Nawet jeśli później będziecie im mieli to za złe, to już nic więcej wam nie pozostanie.

217 „Żeby przemawiać w obronie Demostenesa”, dosł. „aby współprzemawiać z Demostenesem” (συνυγορήσων Δημοσθένει): jako *synēgoros*.

218 „Nie będzie stawać przed sądem w kolejnym procesie tej sprawy” (μη̐ εἴνοχος ὢν ταῖς μελλούσαις ἀποφάσειν); pojawiające się tu pojęcie ἀποφάσις konsekwentnie tłumaczone jest jako „raport” (Areopagu z dochodzenia); ponieważ jednak odniesione jest do przyszłości, jako coś, co jeszcze nie miało miejsca (ταῖς μελλούσαις), nie może ono dotyczyć wspomnianego raportu, który został już upubliczniony przed procesem Demostenesa; pojęcie ἀπόφασις jednak, jak już zaznaczono, odnosić się może również do całego prowadzonego przez Areopag dochodzenia (określanego również bardziej specyficznym terminem ζήτησις), a także do samego procesu sądowego, który wieńczył (obciążające) dochodzenie.

219 „Mówca albo strateg” (ῥήτωρ ἢ στρατηγός): zob. wyżej, Din. 1.71.

220 W oryginale całe zdanie jest — podobnie jak przekład — anakolutem, w którym brakuje orzeczenia zdania warunkowego „jeśli więc jakiś mówca albo strateg”

221 Oskarżony w procesie Filokles (zob. wyżej, *Wprowadzenie* i niżej, Din. 3) pozwolił Harpalosowi na wejście do miasta.

222 Ateńscy mówcy nieraz pozwalali sobie na dygresje od prawnego meritum sprawy (np. w postaci osobistych inwektyw); por. DOVER 1974: 292—295; COHEN 1995: 190—191; zob. jednak RHODES 2004.

[114] Na ile mogłem, udzieliłem wsparcia w przypadającej mi części oskarżenia, na nic innego nie zwracając uwagi, jak tylko na sprawiedliwość i na waszą korzyść. Nie opuściłem państwa w potrzebie ani też przysług i wdzięczności nie uznałem za ważniejsze od postanowienia Zgromadzenia. Spodziewając się, że i wy podobnego jesteście zdania, przekazuję czas<sup>223</sup> pozostałym oskarżycielom.

---

223 „Przekazuję czas”, dosł. „przekazuję wodę” (παράδιδωμι τὸ ὕδωρ): przewidziany na wygłoszenie przemowy czas odmierzany był za pomocą — rozumianych zgodnie ze starogreckim źródłosłowem — klepsydr, naczyń o określonej pojemności z dołączonym u dna kurkiem; w wielkich sprawach politycznych, jak ta, na proces przewidziany był cały dzień (διαμεμετρημένη ἡμέρα), z czego trzecia część na mowy oskarżycielskie, trzecia na obrończe i trzecia na rozstrzygnięcie i ewentualne szacowanie kary (*timēsis*); poszczególne części również odmierzane były za pomocą klepsydr, a jeśli daną stronę — jak w tym przypadku — reprezentowało wielu „współmówców” (*synēgoroi*), to poszczególni oskarżyciele lub obrońcy „przekazywali” sobie czas; por. *Ath. Pol.* 67.2—3; por. RHODES 1993<sup>2</sup>: 721—723; BOEGEHOLD et al 1995: 77—78.

## Przeciwko Aristogejtonowi

[1] Jak widać, Ateńczycy, wszystkiego można się spodziewać — tak usłyszeć, jak i zobaczyć — w trwających właśnie dochodzeniach i procesach. Najbardziej jednak zdumiewające wydaje mi się to, co ma miejsce właśnie teraz. Oto Aristogejton, największy łajdak w państwie — a nawet ze wszystkich ludzi — przychodzi pouczać radę Areopagu o prawdzie i o sprawiedliwości. Rada zaś, która przeprowadziła dochodzenie, staje teraz przed większym niebezpieczeństwem niż ten, który na waszą szkodę przyjął łapówkę i za cenę dwudziestu min sprzedał swoje prawo do publicznego przemawiania o tym, co sprawiedliwe. [2] Istotnie, jeśli uznany zostanie on winnym, nie stanie mu się nic, co byłoby dla niego nowością lub osobliwością. Popęłił już przecież wcześniej wiele przestępstw godnych kary śmierci, w więzieniu spędził więcej czasu niż na wolności, jako dłużnik skarbu państwa wnosił oskarżenia przeciwko pełnoprawnym obywatelom, choć nie było mu wolno, wielu też innych niesłychanych rzeczy dopuścić się, o czym wy sami lepiej ode mnie wiecie. A to, że jakoby rada przedstawiła fałszywy raport na niekorzyść Aristogejtona i że słuszniejsze jest to, co on sam, stając przed wami, mówi, należy do najbardziej haniebnych i niesłychanych. [3] Przypuszczam, że właśnie dlatego stawiał się w sądzie: żeby wy badać waszą opinię w tej sprawie, przekonany, że niczym w tym procesie nie ryzykuje. Doświadczył już przecież wszystkich najsroższych kar oprócz jednej: śmierci. Jeśli jednak bóg zechce, a wy postąpicie rozsądnie, to ona właśnie dzisiejszego dnia przypadnie mu w udziale. Bo przecież nie spodziewacie się, na Heraklesa, że stanie się on lepszym człowiekiem, jeśli teraz uzyska od was przebaczenie, ani też, że w przyszłości powstrzyma się od brania łapówek na waszą szkodę, jeśli teraz go uniewinnicie. Łajdactwo bowiem łatwo można ukrócić sankcjami na początku, niepodobna jednak, jak mówią, gdy jest już zastarzale i niepodatne na zwyczajowe kary. [4] Jeśli więc chcecie, żeby łajdactwo głęboko wrosło w państwo, powinniście sobie zachować Aristogejtona. Jeśli natomiast nienawidzicie łajdaków i nikczemników, jeśli jest w was jeszcze gniew i pamięć jego wcześniejszych uczynków, zabijcie go za to, że ośmielił się wziąć pieniądze od Harpalosa, choć wiedział, że przybył on ujarzmić wasze państwo<sup>1</sup>, i połóżcie kres jego wymówkom i kruczkom — bo to w nich pokładając nadzieję, staje on przed wami.

---

1 „Że przybył on ujarzmić wasze państwo” (ἵκειν καταληψόμενον τὴν πόλιν): stwierdzenie zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę, że Harpalos wpuszczony został do Aten jako błagalnik, aresztowany, postawiony pod strażą, a podczas obrad Zgromadzenia debatowano nad trzema niezależnymi wnioskami o jego ekstradycję; jedynie podczas pierwszej próby, gdy stał na czele niemałej armii najemnej, wzbронiono mu wstępu do Aten m.in. z obawy, że zechce zbrojnie zająć miasto.

[5] Czy nie rozumiecie, że przybycie Harpalosa, choć niemało przysporzyło kłopotów, jedną też przyniosło państwu korzyść: to dzięki niemu mogliście jasno przekonać się, kto gotów jest za srebro i złoto przekazać wszystko w ręce wrogów państwa? Nie rezygnujcie więc i nie zaniedbujcie zemsty na łajdakach, lecz przeciwnie, na ile to tylko możliwe, wypełńcie korupcję z państwa. I nie oczekujcie ode mnie wielu argumentów przeciwko tym, których ujawniła rada, kiedy ich przestępstwa są dla was zupełnie oczywiste. [6] Czegóż bowiem nie wiecie? Jakich jeszcze argumentów potrzebujecie przeciwko podsądnemu? Jeśli my, oskarżyciele, jak nas jest dziesięciu, cały swój czas<sup>2</sup> przeznaczymy na tyrady, jaką to niesłychaną rzeczą jest uniewinnić przyłapanych na gorącym uczynku łapówkarzy — czy wtedy dopiero raport Areopagu okaże się sprawiedliwy i zgodny z prawdą? [7] A jeśli każdy z nas po krótkiej przemowie zejdzie z mównicy (bo przecież wy sami nie gorzej od nas wiecie, gdzie leży sprawiedliwość w tych procesach) — czy wtedy raport Areopagitów przeciwko Aristogejtonowi okaże się fałszywy? A może nie wiecie, że przyjmowanie łapówek ze zdradą interesów państwa należy do przestępstw najstraszniejszych i wyrządzających w państwach największe szkody?

[8] Ale, na Zeusa, sam podsądny jest człowiekiem przyzwoitym, jego przodkowie zasłużeń<sup>3</sup>, a do tego on sam bardzo wiele dobrego dla was zdziałał, tak prywatnie, jak i w służbie publicznej<sup>4</sup>. Czy nie jest więc słuszne, żeby ze względu na to go ocalić? Wręcz przeciwnie! Czy jest wśród was ktoś, kto nie słyszał po wielokroć, jak to Kydimachos<sup>5</sup>, ojciec Aristogejtona, został skazany na śmierć i uciekł z państwa, a ten oto zasłużony obywatel nic sobie nie robił z tego, że żył on w skrajnym niedostatku, a po śmierci nawet pochówku nie dostał<sup>6</sup>? Niejeden raz przeciwko niemu to zaświadczone. [9] Czy ktoś nie słyszał o tym, jak on sam, gdy po raz pierwszy wtrącono go do więzienia (a wiecie, że często mu się to zdarzało),

---

2 „Cały [...] czas”; dosł. „całą wodę” (τὸ ὕδωρ ἅπαν): nt. klepsydry i mierzenia czasu w sądzie zob. wyżej, Din.1.114 i kom.

3 Zapewne w tym miejscu chodzi przede wszystkim o Aristogejtona-tyranobójcę; zob. wyżej, Dejnarchos: *Wprowadzenie*.

4 To hipotetyczny argument adwersarza, który sam mówca chwilę później obala; tego rodzaju figurę retoryczną nazywamy *hypophora*.

5 PA 9830; LGPN 2; PAA 588290; por. *Suda* s.v. Ἀριστογείτων Κυδιμάχου; zob. też Dem. 25.54, 77—78.

6 Zaniedbywanie sędziwych rodziców — przez niedostarczanie im środków do życia — samo w sobie zagrożone było publicznym oskarżeniem (εἰσαγγελία κακώσεως γονέων), a jednocześnie kwalifikowało dopuszczające się tego przewinienia osoby do grona „żyjących w hańbie” (αἰσχρῶς βεβιωκότες), którzy podlegali automatycznemu pozbawieniu praw obywatelskich (*atimia*); por. Aesch. 1.28—32; And. 1.74; X. *Mem.* 2.2.13; Dem. 24.60, 103—105; Poll. 8.44—45; DL 1.55; HANSEN 1976: 72; por. też Aesch. 1.3, 38, 129, 188; Dem. 22.31.

ważył się tam na takie bezceństwo, że współwięźniowie w głosowaniu postanowili nie dzielić z nim ani ognia, ani posiłku, ani też ofiar? W istocie, Ateńscy, co należy sądzić o umyśle takiego człowieka? Za łajdactwo wyładował w więzieniu, [10] gdzie wyrzutom i kryminalistom wydał się takim łajdakiem, że nawet oni nie przyjęli go jak swojego<sup>7</sup>: przeciwnie, przyłapali go, jak mówią, na kradzieży. Gdyby więc tylko istniało jakieś miejsce jeszcze wstrętniejsze, gdzie wtrącałoby się tych, którzy kradną w więzieniu, to tam właśnie należałoby wtrącić tego zwierza. Czy jest ktoś, kto o tym nie wiedział? Wszystko to zostało przedstawione jako świadectwo przeciwko Aristogejtonowi podczas badania jego kompetencji (*dokimasia*)<sup>8</sup>, gdy wyznaczono go losem na nadzorcę emporium<sup>9</sup>, a ci, którzy sprawę rozstrzygali, uznali go niegodnym sprawowania tego urzędu<sup>10</sup>. [11] Mielibyście więc przed samymi sobą udawać, że nie wiecie, i — oddając głosy — litować się nad Aristogejtonem, który sam nie zlił się nad swoim ojcem pozostawionym na pastwę głodu. Mielibyście więc oczekiwać od nas argumentów w sprawie wymiaru kary dla Aristogejtona? Dokładnie przecież wiecie, że sprawiedliwie zasłużyłby na najwyższą karę tak całym swoim pozostałym życiem, jak też tym, czego dopuścił się teraz.

[12] Czy to nie Aristogejton napisał kłamliwą uchwałę wymierzoną przeciwko kapłance Artemidy Braurońskiej i jej najbliższymi<sup>11</sup>? A wy, gdy

---

7 „Nie przyjęli go jak swojego”; dosł. „nie uznawano go za godnego traktowania na równi z innymi” (μηδ[ί] [...] τῶν ἴσων ἀξιοῦσθαι τοῖς ἄλλοις).

8 „Badanie kompetencji” lub po prostu „badanie” (*δοκιμασία*) było standardową procedurą, której podlegali wszyscy ateńscy urzędnicy oraz obywatele zgłaszający pretensje do jakichś praw lub przywilejów (np. zasiłku ze strony państwa); w ramach tej procedury, poprzedzającej objęcie urzędu lub korzystanie z przywileju, każdy obywatel mógł wystąpić z „oskarżeniem”, argumentując, że zainteresowany nie jest ich godny; procedura podlegała jurysdykcji Rady Pięciuset i Sądu Ludowego; w razie niekorzystnego dla siebie wyroku, zainteresowany pozbawiany był urzędu lub przywileju; procedury tej dotyczy wiele mów zachowanych w korpusie Lizjasza; zob. Lys. 16; 24; 25; 26; 31; por. *Ath. Pol.* 42, 45, 49, 55; zob. też TODD 1993: 115; RHODES 1993<sup>2</sup>: 2; WEISSENBERGER 1987.

9 Kolegium dziesięciu urzędników, do zadań których należało zabezpieczenie zaopatrzenia Aten w zboże (przekazanie 2/3 importowanego zboża miastu; zakaz wywozu zboża poza Attykę); por. *Ath. Pol.* 51.4; RHODES 1993<sup>2</sup>: 579.

10 Zdecydowaną większość urzędów — z wyjątkiem stanowisk wojskowych (strategowie), dotyczących wychowania młodzieży (*kosmētai*) czy kultu religijnego — obsadzano drogą losowania; dotyczyło to również formalnie najwyższych stanowisk w państwie (archonci); uznawano to za najbardziej demokratyczną metodę, bo umożliwiającą każdemu czynne uczestnictwo w sprawach państwa, niezależnie od jego popularności, siły przebiccia etc.; zob. HANSEN 1999: 64—66; 233—240.

11 Chodzi konkretnie o krewniaka wspomnianej kapłanki, Hieroklesa (PAA 532165); został on aresztowany (w ramach procedury *apagōgē*) przez Pythangelosa i Skaphona pod zarzutem kradzieży (a raczej świętokradztwa) świętych szat (sam twierdził, że wyniósł je



poznaliście prawdę od oskarżycieli, wymierzylście mu karę pięciu talentów, dokładnie tyle, ile zapisano w akcie oskarżenia. Czy to nie on, mimo iż nie zapłacił<sup>12</sup>, bezustannie ciągał po sądach, fałszywie oskarżając, każdego napotkanego spośród was? Czy nie przemawiał na Zgromadzeniu i nie proponował uchwał, za nic mając wszystkie kary, jakie prawa przewidują dla przestępców? [13] Czy to nie on wreszcie przekazany został kolegium Jedenastu<sup>13</sup>, gdy Likurg w procedurze doniesienia (*endeixis*) udowodnił, że jako dłużnik skarbu państwa nie miał prawa przemawiać<sup>14</sup>? Czy nie [widziano go]<sup>15</sup> mimo to przechadzającego się przed sądami? Czy nie zasiadał w pierwszym rzędzie<sup>16</sup> wśród prytańów<sup>17</sup>?

[14] Czy zatem, mężowie ateńscy, chcecie korzystać z politycznych rad takiego człowieka? Którego prawo wielokrotnie powierzyło waszej zemście? Którego ani Jedenastu, ani więzienie nie mogło zatrzymać pod kluczem? Prawo nakazuje przecież, żeby herold otwierał dla was obrady po modlitwie w nabożnej ciszy. A wy chcecie pozwolić, żeby częścią tej

---

na polecenie kapłanki właśnie), następnego zaś dnia Aristogeiton podczas Zgromadzenia złożyć miał wniosek o natychmiastową egzekucję bez procesu; uchwała została zaskarżona jako sprzeczna z prawem (*graphē paranomōn*) przez Fanostratos, ojca Hieroklesa, sam zaś Aristogeiton — ukarany grzywną pięciu talentów; zob. Dem. 25.87; *arg.* 1 i 2 do Dem. 25; por. HANSEN 1976: 139—140; WORTHINGTON 1992: 299.

12 Jako dłużnik skarbu państwa (z chwilą wpisania do oficjalnego rejestru), Aristogeiton został automatycznie pozbawiony praw obywatelskich (*atimia*), które mogły zostać mu przywrócone dopiero z chwilą uregulowania ciążących na nim należności; por. Andoc. 1.73, 77; Dem. 22.33—34; 24.45, 90, 123; zob. też HANSEN 1975: 55—90.

13 „Przekazany kolegium Jedenastu” (*παράδοθεις τοῖς ἑνδεκα*): wyrażenie to z reguły funkcjonowało jako eufemistyczna peryfraza wyroku śmierci (zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*); tu jednak wskazuje karę więzienia, nad którym (razem z egzekucjami) sprawowali opiekę członkowie tego gremium.

14 Dłużnicy skarbu państwa (z chwilą wpisania do oficjalnego rejestru) objęci byli automatycznym pozbawieniem praw obywatelskich (*atimia*).

15 „Widziano go” (*ὤφθη* lub *ἑωρᾶτο*): emendacja przyjmowana przez większość wydawców i tłumaczy (CONOMIS *app. crit.*; BURTT; WORTHINGTON); tekst bez tego czasownika drukują NOUHOAD — DORS-MÉARY (co daje w efekcie anakolut).

16 „W pierwszym rzędzie” (*εἰς τὴν προεδρίαν*): chodzi prawdopodobnie o miejsca na Pnyksie, gdzie odbywały się Zgromadzenia, wokół mównicy, zwrócone ku auditorium, zajmowane przez przewodniczących Zgromadzenia oraz prytańów (zob. niżej); zob. HANSEN 1983: 34; 1987: 39, 151.

17 Prytańowie (*πρυτανεῖς*): pięćdziesięciu członków jednej fyli, która w danym miesiącu buleutycznym (w kalendarzu buleutycznym było tylko 10 miesięcy) przewodniczyła Radzie Pięciuset (*boulē*); w jej skład wchodziło po pięćdziesięciu członków każdej z 10 fyl attyckich; w V wieku do zadań prytańów należała organizacja i zwoływanie posiedzeń Rady i Zgromadzenia, a także przewodniczenie im; w IV wieku tę ostatnią funkcję przejęło od nich kolegium 9 proedrów (*προεδροί*), wybieranych po jednym z każdej fyli poza tą, która w danym miesiącu pełniła prytanię; por. *Ath. Pol.* 43—44; RHODES 1993<sup>2</sup>: 518—520, 531—534; HANSEN 1987: 37—39; 1999: 151—152.

wspólnoty, razem z wami samymi i z waszymi najbliższymi, był człowiek, który wobec wszystkich, a w szczególności wobec swojego ojca, okazał się bezbożnym łajdakiem?

[15] Uznaliście przecież, że ani Demades, ani Demostenes nie zasługują na żadne przebaczenie, skoro dowiedziono im, że wzięli na waszą szkodę łapówki. Ukaraliście ich — i słusznie — a przecież wiedzieliście, że, jeśli nie we wszystkich, to w wielu sprawach z pożytkiem zajmowali się państwem<sup>18</sup>. A tego tu nikczemnika uniewinnicie, który, odkąd przystąpił do polityki, nie uczynił dla was nigdy nic dobrego, a złego — ile tylko mógł? Któż nie miałby wam tego za złe, że ktoś taki znajduje u was jako polityk akceptację? Dziwią się potem ci, którzy patrzą na was słuchających<sup>19</sup>, gdy przemawia publicznie człowiek znany i mający u wszystkich obywateli reputację jawnego łajdaka: czy nie macie lepszych doradców, czy też z radością takich właśnie typów słuchacie?

[16] A powinniście, Ateńczycy, tych, którzy przychodzą do was przemawiać, starać się słuchać tak, aby uczynić ich lepszymi, zgodnie z zasadami dotyczącymi przemawiających na Zgromadzeniu, które dla naszych przodków ustanowili pierwsi prawodawcy. W jaki sposób oni rozumieli te sprawy? Po pierwsze, wprowadzając na każde posiedzenie Zgromadzenia Ludowego publiczną klątwę<sup>20</sup> przeciwko łajdakom: niech zguba spadnie na tego, kto biorąc łapówki, nie jest stały w poglądach i wypowiedziach na temat spraw państwa<sup>21</sup>. A do nich należy przecież teraz Aristogeiton.

[17] Po drugie, wprowadzając na mocy prawa publiczne oskarżenia (*graphai*) i jako grzywnę — dla tego jednego spośród wszystkich przestępstw — ustanawiając dziesięciokrotność inkryminowanej sumy. Uważali bowiem, że ten, kto bierze zapłatę za to, co ma powiedzieć na Zgromadzeniu, przemawia nie w najlepszym interesie ludu, lecz na korzyść tych, którzy mu zapłacili. A rada wykazała w raporcie właśnie Aristogeitona.

Do tego jeszcze, gdy poddajecie ocenie tych<sup>22</sup>, którzy mają zarządzać jakimiś sprawami publicznymi, to pytacie, jakie są ich obyczaje w życiu prywatnym, czy dobrze traktują rodziców, czy wyruszają na wyprawy wojenne dla swojego państwa, gdzie są mogiły ich

---

18 Jak można przypuszczać, próżno szukać jakiegokolwiek wzmianki o tych sprawach w Din. 1.

19 Być może aluzja do „publiczności”, tj. „stojących wokół” (οἱ περιεστέκότες) obrad Zgromadzenia; por. Din. 3.1 i kom.

20 „Klątwę” (ἄρα); jej tekst na podstawie Arist. *Thesm.* 347—351 rekonstruuje RHODES 1972: 36—37; por. Dem. 19.70; HANSEN 1983: 134; 1987: 34.

21 „Nie jest stały” μὴ ταῦτά (emendacja BLASSA przyjęta przez CONOMISA); kodeksy: μετὰ ταῦτα („po tym”).

22 Mowa o procesie „badania” (δοκιμασία); zob. wyżej; identyczne niemal z poniższymi pytania znajdujemy — przy okazji omawiania procedury „badania” (δοκιμασία) — w *Ath. Pol.* 55.3; zob. też Xen. *Mem.* 2.2.13; Dem. 57.66—70; por. RHODES 1993<sup>2</sup>: 617—618.

przodków<sup>23</sup>, czy płacą podatki. [18] Nic z tego nie przydarzyło się Aristojetonowi; niczego nie mógłby wskazać. Zamiast bowiem dobrze traktować rodziców, on swojego ojca potraktował źle. Gdy wy wszyscy wyruszyliście na wojnę, on siedział w więzieniu. A przy tym daleko mu do wykazania, że w czymkolwiek pamiętał o swoim ojcu. Nawet gdy ten zmarł w Eretrii, to nie dopełnił on przewidzianych obyczajem obrzędów dla zmarłego. A gdy inni Ateńczycy ze swojej prywatnej własności na wspólne cele oddawali, on nawet nie zwrócił wszystkiego, co miał z własności publicznej, ani pieniędzy, które był winien. [19] Krótco mówiąc, bez przerwy postępował wbrew prawu. Jedynie w jego przypadku dochodzenie rady Areopagu wykazało to, do czego sami już doszliście i co wiedzieliście. Bo przecież to nie od niej dowiedzieliście się, że jest on nikczemnikiem i przestępcą: każdy z was dokładnie już zdążył poznać jego nikczemność. Toteż prawdą jest to, co często się mówi: w jego sprawie to wy będziecie wydawać wyrok, a w sprawie was — stojący wokół<sup>24</sup> i wszyscy inni.

[20] Dlatego, Ateńczycy, rzeczą rozsądnych sędziów nie jest wydać wyrok przeciwko wam samym i wszystkim innym Ateńczykom, lecz po werdykcie skazującym przekazać ich wszystkich tym, którzy do tego są wyznaczeni, aby ukarali ich śmiercią. I nie porzucać ani nie zdradzać zgodnego z przysięgą wyroku, lecz mieć w pamięci, że uznała go winnym wzięcia łapówki na waszą szkodę rada Areopagu, uznał go winnym skrzywdzenia siebie — najdelikatniej mówiąc — ojciec, tak za życia, jak i po śmierci. Zgromadzenie wreszcie przekazało go wam, aby poniósł karę. [21] Dopuścił się on już wielu niegodziwości, teraz zaś przyłapany został na tak wielkim przestępstwie, że hańbą dla was będzie pozwolić mu ująć bez kary. W jaki bowiem sposób będziecie wydawać wyroki w sprawie pozostałych dochodzeń? Albo też jak uzasadnicie to, że wobec wcześniej osądzonych wydaliście werdykt skazujący, albo i to, że wielką wagę przykładacie do dochodzenia rady Areopagu i ujawnienia tych, którzy wzięli pieniądze, ale na ich ukaraniu już wam nie zależy? Niech wam się bowiem nie wydaje, [22] że to sprawy indywidualne, dotyczące tylko tych, którzy teraz zostali ujawnieni w raporcie: mają one bowiem charakter uniwersalny i dotyczą także innych osób<sup>25</sup>.

---

23 „Gdzie są mogiły przodków”, dosł. „czy są ojcowskie mogiły” (εἰ ἡρία πατρῶν ἔστιν): emendacja lekcji kodeksów, która daje mniej zrozumiały sens: „czy są ojcowskie świętości” (εἰ ἱερὰ πατρῶν ἔστιν); emendacji dokonuje się na podstawie analogii tego i innych przytoczonych tu pytań z wspomnianym wyżej *passusem* z *Ath. Pol.*

24 „Stojący wokół” (οἱ περιεστηκότες); zob. wyżej.

25 „I dotyczą także innych osób”, dosł. „i przeciwko innym ludziom” (κατὰ τῶν ἄλλων ἀνθρώπων): lekcja kodeksów; niektórzy wydawcy (CONOMIS) na podstawie emendacji (κατὰ τῶν ἄλλων ἀποφάσεων) preferują sens: „i dotyczą także innych dochodzeń / raportów”.

Sąd nad przekupstwem lub zdradą przed waszym trybunałem na dwa sposoby w przyszłości wpłynie na innych. Albo sprawi, że brać będą łapówki bez obaw, jako że nie poniosą odpowiedzialności, albo też, że będą się bali, bo tym, którzy wezmą, wymierzona zostanie adekwatna do przestępstw kara. [23] Czy nie wiecie, że lęk przed waszym trybunałem nawet i teraz powstrzymuje tych, których ciągnie do pieniędzy przekazywanych na waszą szkodę, i to za jego sprawą nieraz odwracają się oni od zysku? Że uchwała Zgromadzenia, nakazująca radzie prowadzić dochodzenie w sprawie tych pieniędzy, sprawiła, że nawet Ci, którzy je przywieźli, wypierają się tego<sup>26</sup>?

[24] Dobrą uchwałę, Ateńczycy, dobrą przyjęli nasi przodkowie, na mocy której wzniesli na Akropolu stelę, gdy Artmios, syn Pythonanaksa z Zelei<sup>27</sup>, przywiózł, jak mówią, pieniądze od Medów na szkodę Hellenów. Zanim bowiem ktokolwiek zdążył wziąć i dać próbę swojego charakteru, skazali tego, kto przywiózł złoto, na wygnanie i wypędzili z całego kraju<sup>28</sup>. Zapisawszy więc to, jak już powiedziałem, na spiżowej steli wzniesionej na akropolu, ustanowili jako przykład dla was, potomnych, uznając, że ten, kto weźmie jakąkolwiek sumę, nie działa na rzecz państwa, ale tych, którzy płacą. [25] I tylko w jego przypadku dopisali powód, dla którego lud skazał go na wygnanie z państwa, zapisawszy jednoznacznie, że Artmios, syn Pythoanaksa z Zelei, jest nieprzyjacielem ludu i sprzymierzeńców, tak on sam, jak i jego ród, i że wygnany zostaje z Aten, bo przywiózł na Peloponez złoto od Persów. A przecież, skoro lud uznał, że złoto na Peloponezie jest przyczyną wielu nieszczęść dla Greków, to czy możecie bagatelizować sprawę, widząc, że przekupstwo ma miejsce w samym państwie? Zwróćcie teraz uwagę na stelę:

[STELA]

---

26 Chodzi o Harpalosa i towarzyszące mu osoby; argument w najlepszym wypadku ryzykowny; opiera się on bowiem na założeniu, że bez uchwały Zgromadzenia ci, którzy pieniądze przywieźli do Attyki, ochoczo przyznaliby się do przekazania łapówek.

27 Artmios z Zelei (Azja Mniejsza, Frygia, niedaleko wybrzeża morza Marmara): PAA 161685; był to proksenos ateński, który prawdopodobnie w latach 60. V wieku podjął się misji w Grecji na zlecenie króla perskiego; być może jej celem było wzniecenie wrogości do Aten, inni uważają, że chodziło o przywrócenie do Sparty wygnanego króla Pauzania-sza (zwycięzcy spod Platejów) oskarżonego o medyzm; tak czy inaczej, Ateńczycy, dowiedziawszy się o sprawie, na mocy uchwały ogłosili Artmiosa „nieprzyjacielem” (πολέμιος) i wyjęli go — oraz jego potomstwo — spod prawa (ἀτιμία), broniąc mu w ten sposób wstępu nie tylko na teren Attyki, lecz także wszystkich państw należących wówczas do Związku Delijskiego; por. Dem. 9.42—43; 19.271; Aesch. 3.258; Plu. Them. 6.3; SWOBODA 1891; MEIGGS 1972: 508—512; WORTHINGTON 1992: 309—310.

28 „Z całego kraju” (ἐξ ἀπάσης τῆς χώρας): w tym miejscu chodzi o cały ateński związek morski, a nie tylko samą Attykę (zob. wyżej).

[26] A przecież, Ateńczycy, jak sądzicie, co uczyniliby oni, przyłapawszy stratega albo mówcę, swojego współobywatela, na przyjmowaniu łapówek wbrew interesom państwa? Ci, którzy tak sprawiedliwie i rozsądnie ukarali wygnaniem osobę, która zarówno rodem, jak i swą naturą była Helladzie obca? Nic więc dziwnego, że podjęli przeciwko barbarzyńcy ryzyko godne swojego państwa i przodków.

## Przeciwko Filoklesowi

[1] Co można o tych ludziach powiedzieć, na bogów? Jak postąpicie z nikczemnością tego tutaj? Nie jeden raz, ale trzy wykazana została jego wina przez radę Areopagu<sup>1</sup>, jak wszyscy wiecie i usłyszeliście podczas Zgromadzenia. Wobec wszystkich Ateńczyków oraz tych, którzy stali wokół i przyglądali się<sup>2</sup>, skłamał on, gdy zapowiadał, że nie pozwoli Harpalosowi wpłynąć do Pireusu. Wybrany został przez was strategiem do spraw Munychii<sup>3</sup> i doków<sup>4</sup> [2] i miał czelność wziąć łapówkę na szkodę waszą i kraju, naszych dzieci i kobiet. A do tego dopuścił się krzywoprzysięstwa, sprzeniewierzając się przysiędze, którą złożył między posągiem i stołem<sup>5</sup>. Sporządził też sam przeciwko sobie uchwałę, wyznaczając karę śmierci, jeśli okaże się, że wziął cokolwiek z pieniędzy, które Harpalos wwiózł do kraju. [3] I jednak miał czelność przyjść i pokazać się tu przed wami, choć udowodniono mu, że jest w to wszystko zamieszany, o czym dobrze wiecie. Nie żeby pokładał ufność w to, co sprawiedliwe — bo co to ma wspólnego ze sprawiedliwością? — lecz w bezczelność i bezwstyd, którymi już wcześniej powodowany postanowił wziąć pieniądze, za nic mając was i sprawiedliwość państwa. Teraz zaś, jak gdyby nigdy nic, przychodzi, żeby się bronić. W takiej pogardzie ma waszą łagodność. [4] A zgodnie z powszechnym prawem państwa, jeśli ktoś z obywateli przyzna się do jakiegoś

---

1 Trudno przypuszczać, żeby chodziło tu o trzy osobne dochodzenia; prawdopodobnie Filokles został trzykrotnie wspomniany w wieńczącym dochodzenie raporcie (*apophasisis*) — być może z uwagi na trzy przewinienia, których dopuścić się miał w związku z aferą Harpalosa; domyślamy się jedynie dwóch z nich: wpuszczenia Harpalosa do Aten mimo zakazu (zob. niżej) oraz wzięcia łapówki, która ułatwić miała mu ucieczkę.

2 „Stali wokół i przyglądali się” (τῶν περιεσθηκότων): zob. wyżej, Din.1; w tym miejscu jednak pojęcie to odnosi się do „publiczności” podczas obrad Zgromadzenia (w II poł. IV wieku mogli oni gromadzić się nad skarpą, która znajdowała się naprzeciw właściwego audytorium); por. Aesch. 3.224; Din. 2.15; zob. też LANNI 1997: 185—186.

3 Munychia (Μουνυχία) była fortem znajdującym się w południowo-wschodniej części Pireusu, obejmującym dwa porty (i doki) wojenne nazywane (również) Munychia i Zea; ten właśnie fort obsadził garnizonem macedońskim Antypater po wojnie lamijskiej w 322 p.n.e.

4 „Doki” (νεώρια): w istocie były to „suche doki” — w portach wojennych Zea i Munychia znajdowały się zabudowania (νεώσοικοι i σκευοθήκαι), w których przechowywano triremy (nawet podczas kampanii musiały być one każdorazowo wyciągane na brzeg) oraz osobno sprzęt okrętowy; por. CASSON 1995<sup>2</sup>: 362—363; GARLAND 2001<sup>2</sup>: 96—97.

5 „Między posągiem i stołem” (μετὰξυ τοῦ ἔδους καὶ τῆς τραπέζης): nie znamy szczegółów tego obrzędu, być może była to formalna i solenna przysięga składana przez strategów, na podobieństwo tej, którą składali wszyscy obejmujący swą funkcję urzędnicy, w tym archonci; zob. *Ath.Pol.* 55.5; por. RHODES 1993<sup>2</sup>: 135—136; SOMMERSTEIN — BAYLISS 2013: 38—40; zob. też HANSEN 1999: 231.

wykroczenia, to uznaje się go winnym popełnienia przestępstwa. On zaś, oszukawszy wszystkich Ateńczyków, zdradziwszy pokładane w nim przez was zaufanie, którego nie był godzien, i — na ile zależało to od niego<sup>6</sup> — do góry nogami przewróciwszy wszystkie sprawy państwa, on więc powie, że przybywa, aby się bronić w sprawie zarzutów, które zostały mu postawione? [5] Ja więc, Ateńczycy, skoro trzeba mówić prawdę — a trzeba! — nie uważam, żeby to raporty z dochodzenia oraz prawda lub fałsz postawionych w nich przeciwko Filoklesowi zarzutów były teraz przedmiotem sprawy sądowej. Teraz rozstrzygnąć powinniście kwestię kary zapisanej w uchwale: czy wymierzyć karę pieniężną temu, który tak bardzo skrzywdził państwo, czy też, ukarawszy śmiercią, jak sam zapisał w uchwale przeciwko sobie, skonfiskować jego dobytek, z takich właśnie zgromadzony zysków.

[6] Czy sądzicie, że on dopiero teraz, w związku z tymi pieniędzmi, stał się nikczemnikiem? Że teraz po raz pierwszy na waszą szkodę wziął łapówkę? Wcale nie! Już wcześniej taki był, tyle że uszło to waszej uwadze. Macie szczęście, że w większych kryzysach nie poznaliście jego haniebnej pazerności. Nie ma bowiem nic gorszego od człowieka, który swą własną nikczemność trzyma w ukryciu<sup>7</sup>. [7] Czy nie zabijecie więc jednomyślnie, Ateńczycy, tego, który do takiej hańby i występku tylu obywateli przywiódł? Który otworzył drogę<sup>8</sup> przekazywanemu jako łapówka złotu i całe państwo naraził na zarzuty? Czy tego, który tyle uczynił na waszą szkodę, że jakoby gremium Areopagu sporządziło fałszywe raporty, że on sam jest człowiekiem sprawiedliwym, pożytecznym i nieprzekupnym, rada zaś Areopagu wszystko to ogłosiła ze względu na zyski lub przysługę? [8] Czy nie wiecie, że w sprawie innych przestępstw trzeba wymierzać przestępcom karę po dokładnym rozważeniu i dojściu do prawdy na spokojnie, w sprawie zaś jawnej i powszechnie wiadomej zdrady zwrócić trzeba najpierw gniew<sup>9</sup> razem z towarzyszącą mu zemstą<sup>10</sup>? [9] Jak sądzicie, której

---

6 „W swoim własnym zakresie”, dosł. „według swojej własnej części” (τὸ καθ’ αὐτὸν μέρος): tj. w zakresie swoich prerogatyw, jako stratega.

7 „Trzyma w ukryciu”, dosł. „ma nierozpoznaną” (ἀγνοουμένην ἔχοντας); tok argumentacji niekonsekwentny: w poprzednim zdaniu mówca za pomyślnie uznaje nierozpoznanie (οὐκ [...] ἐπίθεσθε) „haniebnej pazerności” (αἰσχροκέρδεια) Filoklesa, w tym natomiast „nierozpoznaną” nikczemność (πονηρία) traktuje jako najgorszą rzecz.

8 „Otworzył drogę”, dosł. „stał się przyczyną / pierwszym wiodącym” (ἀρχηγὸν γενόμενον): przekład za BURTT i NOUHAUD — DORS-MÉARY; zarzut odnosi się prawdopodobnie do wpuszczenia Harpalosa.

9 „Gniew” (ὀργή): częsty topos wśród tych obliczonych na wzbudzenie emocji słuchających mowy sędziów; zob. ALLEN 2003; RUBINSTEIN 2004.

10 „Zemstą” (τιμωρία): to samo pojęcie przetłumaczone jest wcześniej jako „kara”; ten ostatni sens zdecydowanie lepiej odpowiada wizji dokładnego rozważania i dochodzenia prawdy; w istocie jednak oba przykłady wymownie ukazują konceptualną labilność tego



z najpoważniejszych spraw w państwie nie sprzeda on, jeśli postawicie go na ich straży, jako kogoś sprawiedliwego i godnego zaufania? Czy są jakieś triremy w dokach, których nie wydałby on zdradą? Albo nadzór nad czymkolwiek powierzony jego opiece, za który nie spodziewałby się potajemnie wziąć dwakroć tyle złota, ile wziął teraz? Nie ma nic, czego ktoś taki, mężowie, nie mógłby uczynić! [10] Kto srebro i złoto wyżej sobie ceni niż wasze zaufanie, komu mniej zależy na przysięgach, na wstydzie i na sprawiedliwości niż na braniu łapówek, ten i podlegającą mu Munię sprzedaje, jeśli tylko znajdzie się kupiec, ten przekaże wrogom plany, ujawniwszy je na waszą szkodę, ten zdradą wyda lądowe lub morskie siły<sup>11</sup>.

[11] Niech więc nie wydaje się wam, Ateńczycy, że wymiar kary dotyczyć będzie jedynie dokonanych przez Filoklesa przestępstw: dotyczy on również tego wszystkiego, co mógłby uczynić, mając stosowną władzę. I bogom bądźcie wdzięczni, że nie doświadczyliście jakiejś straszniejszej rzeczy z jego strony, wiedząc już, jaki to człowiek. Wymierzcie mu karę godną tak was samych, jak też i nikczemności podsądnego. [12] Trzy albo cztery razy wybrany został przez was dowódcą jazdy, stając na czele dobrych i szlachetnych mężów, a ponad dziesięć razy strategiem, choć nie był tego godny. Szanowany i uznawany za wzór, za sprawą pokładanego w nim przez was zaufania, zdradził i sprzedał godność powierzonego mu przez was dowództwa<sup>12</sup>, zniżył się do poziomu Aristogejtona i zamiast stratega uczynił się wynajętym zdrajcą<sup>13</sup>. [13] Czemu więc to wy, którzy zostaliście pokrzywdzeni, macie się krępować i odczuwać zażenowanie wobec niego, który bez żenady dopuścił się takich rzeczy na waszą i innych szkodę? Nie takim ludziom, Ateńczycy, godzi się dostępować z waszej strony litości — bo wiele do tego im brakuje — lecz takim, którzy zostaliby zdradzeni przez Filoklesa, jeśli tylko nadarzyłaby mu się sposobność. A wśród nich<sup>14</sup> są przylądek Akte, porty i doki, które przodkowie,

---

pojęcia, wymykającego się jednoznacznej klasyfikacji jako „kara” lub „zemsta”; por. RUBINSTEIN 2016; zob. też KUCHARSKI 2016.

11 Czytelna aluzja do prawa dotyczącego zdrady stanu (εἰσαγγελτικός νόμος) regulującego procedurę oskarżenia o zdradę stanu (*eisangelia*), któremu w II poł. IV w. p.n.e. często podlegali ateńscy strategowie; zob. Hyp. Eux. 7—8; por. HANSEN 1975; HAMEL 1998: 122—134 i przyp. 1.

12 „Powierzonego mu przez was dowództwa”, dosł. „waszego przywództwa” (ὑμετέρας ἡγεμονίας) lub, według innej lekcji, „naszego przywództwa” (ἡμετέρας ἡγεμονίας); kontekst sugeruje odniesienie „przywództwa” do sprawowanej przez Filoklesa strategii.

13 „Wynajętym zdrajcą”, dosł. „wynajętym i zdrajcą” (μισθωτὸν καὶ προδότην): *hen-diadyś*.

14 „A wśród nich” (ἐν οἷς): zaimek względny odnoszący się do imiesłowu „zdradzonych” (οἱ προδοθέντες), który z kolei antytetycznie związany jest z wyrażeniem „takim ludziom” (τοιοῦτοι τῶν ἀνθρώπων): kolejny przykład niekonsekwencji Dejnarchośa na poziomie myśli: ludzie niespodziewanie ustępują przylądkom, portom i dokom.

wybudowawszy za wielkie pieniądze, pozostawili. [14] Mając to na uwadze, nie powinniście, Ateńczycy, niedbale podchodzić do przedstawionych przez radę raportów z dochodzenia, lecz tak, jak uczyniliście to z tymi osądzonymi poprzednio<sup>15</sup>. Rzecz to bowiem haniebna odmawiać ukarania tych, którzy stali się zdrajcami państwa, i pozostawiać niektórych przestępców i nikczemników, gdy bogowie ujawnili ich i przekazali wam do ukarania. Widzicie przecież<sup>16</sup>, że cały lud stał się jego oskarżycielem i w głosowaniu postanowił go jako pierwszego ze wszystkich przekazać wam do ukarania.

[15] Mnie jednak, na Zeusa Zbawiciela, wstyd jest, że potrzeba wam zachęty i pobudki z naszej strony, żeby doprowadzić do ukarania tego, który teraz stawiał się przed sądem<sup>17</sup>. Czyż sami na własne oczy nie widzicie przestępstw, które przez niego mają miejsce? Cały lud uznał przecież, że powierzanie mu swoich synów nie jest ani bezpieczne, ani sprawiedliwe i w głosowaniu pozbawił go<sup>18</sup> funkcji opieki nad efebami<sup>19</sup>. [16] Wy zaś, którzy stoicie na straży demokracji i praw, których fortuna i los<sup>20</sup> zwróciły,

---

15 BLASS w tym miejscu znajduje luknę, w której według niego przepadła konkluzja całego zdania — na kształt „tak i tę sprawę osądzić” (καὶ ταύτην κρίνειν); hipotezę tę przyjmują CONOMIS i NOUHAUD — DORS-MÉARY (*contra*: BURTT).

16 „Widzicie przecież”, dosł. „widząc” (ἐορακότες): w oryginale zdanie razem z poprzednim stanowi część większego periodu; niektórzy (NOUHAUD — DORS-MÉARY) w związku z tym odnoszą imiesłów „widząc” do wspominanych wcześniej bogów, co jednak wydaje się mniej przekonujące.

17 „Który stawiał się przed sądem” (εἰσεληλυθός τὴν κρίσιν); powszechnie przyjmowana koniektura; składnia czasownika εἰσέρχομαι (z acc.) jest zgoła nieoczywista, choć podobną spotykamy w Dem. 18.103; 21.6; zob. też LSJ s.v. εἰσέρχομαι III; kodeksy zawierają lekcję, która daje dramatycznie inny sens: „który nie stawiał się przed sądem” (ἐκλελοιπός τὴν κρίσιν).

18 „W głosowaniu pozbawił go” (ἀπεχειροτόνησεν): *apochirotonia* była aktem Zgromadzenia Ludowego; podczas pierwszego (głównego) posiedzenia w każdej pryta-nii (zob. Din. 2.13 i kom.) Zgromadzenie Ludowe na drodze głosowania (*epicheirotonia*) oceniało pracę sprawujących swoje funkcje urzędników; *apochirotonia* była negatywnym jego wynikiem; wiązało się to z automatycznym przekazaniem sprawy sądom; w przypadku uniewinnienia urzędnik przywracany był na swoje stanowisko; zob. *Ath. Pol.* 43.4, 61.2; HARRISON 1968—1971: 2.59; HANSEN 1975: 42—43, 96; 1987: 117—118; MACDOWELL 1978: 169—170; HAMEL 1998: 123—124; por. też KULESZA 1988: 209—210; 1994: 38—39.

19 Na podstawie tej wzmianki identyfikuje się Filoklesa ze wspomnianym w inskrypcji (Reinmuth nr 15; 1971: 60) kosmetą; zob. jednak wyżej, *Wprowadzenie*.

20 „Fortuna i los” (ἡ τύχη καὶ ὁ κλῆρος): to pierwsze jest *quasi*-osobowym bóstwem sprawującym pieczę nad szeroko pojętym losem ludzkim, to drugie natomiast aktem losowania; sędziowie wyłaniany byli (prawdopodobnie) na drodze podwójnego losowania: w ten sposób wybierano najpierw pulę 6 000 corocznie zaprzysięganych sędziów, z której następnie, również losowaniem, wybierano każdorazowo skład poszczególnych trybunałów; metody tego drugiego losowania z biegiem czasu stawały się coraz bardziej skomplikowane (aby zapobiec możliwości przekupienia sędziów przez podsądnych); zob. LIP-

abyście w imieniu ludu sądownie rozstrzygali [...], wy zatem oszczędzicie tego, kto dopuścił się takich rzeczy? Wy, którzy dzierżycie najdoskonalszą sprawiedliwość wszystkich spraw w państwie, wypuścicie bez kary łapówkarza i sprawcę wszystkich nieszczęć mających miejsce w państwie? Tego, który, jak już powiedziałem nieco wcześniej<sup>21</sup>, jako jedyny z tych wszystkich nikczemników, wskazany w raporcie został nie raz, ale trzy razy i trzy razy już powinien zostać sprawiedliwie ukarany śmiercią<sup>22</sup>, zgodnie ze swoją własną uchwałą. [17] Na co więc czekacie, Ateńczycy? O jakich jeszcze większych przestępstwach od tych już przedstawionych chcecie usłyszeć? Czy to nie wy i wasi przodkowie jesteście tymi, którzy ukarali Timotheosa grzywną stu talentów<sup>23</sup>, gdy Arystofont oskarżył go o przyjęcie pieniędzy od Chiotów i Rodyczyków, choć dokonał on opłyny Peloponezu, zwyciężył Lacedemończyków w bitwie morskiej pod Korkyrą, zdobył Metone, Pydnę i Potidaję, a do tego dwadzieścia innych miast, choć był synem samego Konona, który wyzwolił Hellenów? Nie wzięliście tego wszystkiego pod uwagę i nawet tak wielkie dobrodziejstwa nie mogły dla was zrównoważyć bieżącego oskarżenia i też przysiąg, na mocy których wydawaliście werdykt. [18] Tego zaś wstrętnego człowieka<sup>24</sup> i zdrajcę, któremu nie jeden mąż, lecz cała rada Areopagu na podstawie dochodzenia wykazała, że wziął pieniądze na waszą szkodę, który ma wielki majątek i nie ma męskich potomków<sup>25</sup>, któremu nie brakuje niczego, co potrzebowałby znający miarę człowiek, i który nie mógł powstrzymać się od pieniędzy przekazywanych na szkodę ojczyzny ani ukryć wrodzonej nikczemności, lecz zniszczył całe pokładane w nim przez was zaufanie,

---

SIUS 1915: 135—136; BOEGEHOLD 1995: 36—41; HANSEN 1999: 188; zob. też KUCHARSKI 2016: 61—62, 363.

21 Zob. wyżej, Din. 3.1.

22 W oryginale zdanie rozpoczynające się od „i trzy razy już” (καὶ τρίς ἤδη albo καὶ τρίς ἤδη) nie ma orzeczenia, co skutkuje anakolutem.

23 Cały argument dotyczący Timotheosa, aż do „tego zaś wstrętnego człowieka i zdrajcę [...] wziął pieniądze na waszą szkodę”, niemal słowo w słowo powtarza to, co znajdujemy w Din. 1.15—16; nt. Timotheosa zob. wyżej, Din. 1.15 i kom.

24 „Tego zaś wstrętnego człowieka i zdrajcę, który [...]” (τὸν δὲ μισρὸν ἀνθρωπῶν καὶ προδότην, ὃν [...]): całe to zdanie złożone jest anakolutem, w którym brakuje orzeczenia zdania głównego („tego zaś wstrętnego człowieka [...]”); anakolutem nie jest analogiczne zdanie z Din. 1.15: „tego zaś wyrzutka i Scytę [...] nie ukaracie teraz i nie uczynicie dla innych przykładem”.

25 „Nie ma męskich potomków” (παίδων ἀρρένων οὐκ ὄντων αὐτῷ): argument nie do końca zrozumiały; posiadanie męskich potomków, którzy odziedziczą i przejmą domostwo (*oikos*), zapewniając mu w ten sposób kontynuację, było pożądane i raczej nie wiązało się z ryzykiem uszczuplenia majątku; kto nie miał naturalnych synów, ten z reguły w tym właśnie celu dokonywał adopcji; DAVIES 1971: 540—541 sugeruje usunięcie przeczenia (οὐκ), co daje sens: „ma męskich potomków” i tym samym kreśli obraz w pełni udanego życia Filoklesa; por. też Din. 1.71.

który stanął razem w szeregu ze swoimi wcześniejszymi — jak twierdził — przeciwnikami i dowiódł, że jego własna udawana szlachetność była kłamstwem.

[19] Mając to na uwadze, Ateńczycy, i świadomi obecnych czasów, w których brak zaufania, nie brak zaś przekupstwa, powinniście wszyscy nienawidzić nikczemników, usunąć z państwa tego rodzaju kreatury i pokazać wszystkim ludziom, że wspólnota ludu nie jest zniszczona przez działania niektórych mówców i strategów. Wiecie przecież, że ze sprawiedliwością i wzajemną zgodą łatwo się obronimy, jeśli tylko bogowie będą łaskawi, a z przekupstwem, zdradą i podobnymi im plagami żadne państwo nie ocaleje. [20] Nie [przyjmujcie]<sup>26</sup> więc żadnych prośb o litość, Ateńczycy; nie bierzcie na swoje barki ujawnionych przeciwko podsądnym, na podstawie prawdy samych faktów, przestępstw; nie czyńcie bezwartościowym [raportu z dochodzenia rady]<sup>27</sup>. Pomóżcie wspólnie ojczyźnie i prawom: jedno i drugie bowiem staje teraz przed sądem na przeciw ich nikczemności. [21] W sprawie całego kraju będziecie teraz, Ateńczycy, wydawać wyrok: w sprawie wybudowanych w nim świątyń, w sprawie starodawnych praw, w sprawie przekazanej przez przodków państwowości — nie zaś w sprawie samego tylko Filoklesa. On bowiem już wcześniej sam siebie skazał na śmierć. Błagając was o to, zwracam się do was z prośbą o wiele bardziej sprawiedliwą od tych, którzy dopuścili się takich rzeczy: nie porzucajcie spraw, dla których nasi przodkowie wiele znieśli niebezpieczeństw; nie prowadźcie godności państwa do haniebnej niesławy; nie wymieniajcie przysługi dla tych tutaj za prawa, uchwały Zgromadzenia i raporty rady. [22] Dobrze wiecie, Ateńczycy, dobrze wiecie, że przez dochodzenia, które mają miejsce w sprawie tych pieniędzy, wy u wszystkich ludzi jesteście wychwalani; ich zaś, którzy na szkodę własnej ojczyzny wzięli łapówki, uznaje się za nikczemników i niegodziwców znienawidzonych przez lud. Twierdzą oni, że was miłują i że działają na rzecz dobra państwa, i dzięki wam stali się sławni.

---

26 „Przyjmujcie”, dosł. „przyjmując” (δεξάμενοι): koniektura Sauppego.

27 „Raportu z dochodzenia rady” (τῇν τῆς βουλῆς ἀπόφασιν): koniektura Sauppego.

# Dejnarchos

## Fragmenty (wybór)

### Uwagi do przekładu

Dionizjos z Halikarnasu znał osiemdziesiąt siedem mów przypisywanych w jego czasach Dejnarchosowi. Z nich wszystkich za nieautentyczne uznał sześćdziesiąt<sup>1</sup>. W oparciu o jego autorytet uwzględniono więc tu jedynie te, których autentyczność nie budziła jego wątpliwości. Większość zachowanych fragmentów Dejnarchosa to jednak zaledwie pojedyncze słowa lub tytuły mów. W niniejszym wyborze przetłumaczono te, które zawierają większe partie tekstu, układające się w najbardziej choćby podstawowy sens. Numeracja fragmentów (podwójna, składająca się z cyfr rzymskich oznaczających całą mowę oraz arabskich — oznaczających fragmenty) za wydaniem N. Conomisa. Jeśli nie zaznaczono inaczej, w wyborze uwzględniono wyłącznie partie tekstu, które obecnie uchodzą za autentyczne słowa Dejnarchosa.

---

1 DH *Din.* 10—13; zob. też Blass 1887—1898<sup>2</sup>: 3.306.

## *I Przeciwno Polyuktosowi<sup>2</sup>: procedura weryfikacji (dokimasia)<sup>3</sup>*

[2]<sup>4</sup> człowieka zarówno przekupnego, jak i przestępcy, który dopuścił się wszystkich możliwych przestępstw.

---

2 PA 11927; PAA 778030; postać skądinąd nieznana; być może tożsama z Polyuktosem z F II poniżej oraz z lepiej znanym adwersarzem Hyperejdesa i Euksenippa, Polyuktosem z Kydantidai, przeciwko któremu ten pierwszy napisał i wygłosił zachowaną mowę w obronie tego drugiego; tak LGPN 35.

3 W starożytnych Atenach procedura weryfikacji dotyczyła wszystkich urzędników państwowych, w szczególności zaś dziewięciu archontów oraz członków Rady Pięciuset; ponadto podlegały jej osoby zabiegające o określone przywileje, jak np. zasiłek dla niepełnosprawnych (Lys. 24) czy prawo do służby w kawalerii (Lys. 14, 15); osobnym rodzajem tej procedury była tzw. weryfikacja mówców (*dokimasia rhētorōn*): dotyczyła przypadków osób przemawiających publicznie, które nie miały do tego prawa (Aesch. 1); o ile weryfikacja urzędników i beneficjentów przywilejów miała charakter prospektywny (bo dotyczyła ich przyszłej służby) i nie wiązała się z karą w przypadku negatywnego (dla zainteresowanego) werdyktu, to weryfikacja mówców była retrospektywna (dotyczyła naruszenia zakazu, które już miało miejsce), a związaną z nią sankcją było całkowite pozbawienie praw publicznych; zob. TODD 1993: 115—116; RHODES 1993<sup>2</sup>: 614—617; nie wiemy, jaki charakter miała weryfikacja, której podlegał tu Polyuktos.

4 Fragment cytowany przez gramatyka łacińskiego Pryscjana z Cezarei (VI w. n.e.), *Institutiones* 18.182.

II Przeciwno Polyektosowi<sup>5</sup>,  
usuniętemu z Rady Pięciuset<sup>6</sup>:  
procedura doniesienia (*endeixis*)<sup>7</sup>

[1] Dziwię się wam już od dawna

[4] [nie należy Polyektosa wybierać ponownie po tym, jak został usunięty, skoro najpierw złośliwie oskarżał (*sykophanton*) ludzi, a potem tym samym za łapówki<sup>8</sup> pomagał<sup>9</sup>]

---

5 PA 11928; PAA 778035; postać skądinąd nieznana; być może tożsama z Polyektosem z FI powyżej oraz lepiej znanym adwersarzem Hyperejdesa i Euksenipposa, Polyektosem z Kydantidai; utożsamienie usuniętego z Rady Pięciuset z Polyektosem z Kydantidai sugeruje HANSEN 1976: 140—141; 1989: 57; por. LGPN 35.

6 „Usuniętego z Rady Pięciuset”, bardziej dosłownie: „usuniętego za pomocą liści” (*ekphyllophorēthentos*); Rada Pięciuset miała prawo usuwać swoich członków podejrzanych o popełnienie jakiegoś przestępstwa; procedura miała charakter dwustopniowy — najpierw głosowano osobliwie za pomocą liści oliwnych (stąd nazwa), następnie zaś — za pomocą kamyczków do głosowania; por. Aesch. 1.111 i *schol.*; *Lex.Seg. s.v. ekphyllophoresai*; zob. też RHODES 1972: 38—39, 144—145.

7 „Doniesienia” (*endeixis*): niewykluczone, że pozornie sprzeczne informacje o procedurze usunięcia z Rady (*ekphyllophoria*) i „doniesienia” są efektem nieporozumienia; jeśli jednak przyjąć, zgodnie z drugą częścią parafrazy (F II 4), że Polyektos oskarżony został o bezprawne zasiadanie w Radzie Pięciuset, to obie mogą się wzajemnie uzupełniać: skutkiem procedury doniesienia jest usunięcie z Rady, po czym sprawa, wciąż w ramach *endeixis*, znajduje finał w sądzie ludowym; por. RHODES 1972: 145; nt. procedury „doniesienia” zob. Ant. 5: *Wprowadzenie*.

8 „Za łapówki” (*dōra lambanōn*): występowanie przed sądem w czyimś imieniu, a nawet wspieranie strony procesu w charakterze „współmówcy” (*synēgoros*), tj. obrońcy lub oskarżyciela posiłkowego, za wynagrodzenie było w starożytnych Atenach zabronione i ścigane w ramach oskarżenia o sykofantyzm.

9 Prawdopodobnie dotyczy to występowania w charakterze współmówcy (zob. wyżej) lub występowania w imieniu strony procesu, a nie pomocy udzielanej za pieniądze przez logografa; to ostatnie zajęcie bowiem nie było nielegalne i nie wiązało się z jakimkolwiek odium (parali się nim m.in. Demostenes i Hyperejdes — i to już jako uznani i szanowani politycy).



### III Przeciwno Polyuktosowi<sup>10</sup>, w sprawie kopalni<sup>11</sup>

[3]<sup>12</sup> Tam właśnie zarobił na gnoju, który nazywają [...], siedemset drachm, gdy zarówno Aleksander z Oion, jak i inni nabyli gnojowiska.

---

10 PA 11929; PAA 778040; LGPN 11; postać bliżej nieznana; ze względu na rozpo-  
wszechniony charakter imienia *P o l y e u k t o s* nie ma powodów utożsamiać tej osoby  
ze wspominanymi wyżej, które tak się nazywały.

11 W starożytnych Atenach wszystkie kopalnie, także te znajdujące się na prywat-  
nych gruntach, uznawane były za własność państwa; ich eksploatacja w związku z tym  
obwarowana była szeregiem procedur prawnych tak publicznych, jak i prywatnych (*graphē*,  
*phasis*, *dikē*), dotyczących rozmaitych jej aspektów — od użytkowania niezarejestrowanej  
kopalni po wykroczenie poza przydzielone jej granice; zob. Hyp. *Eux.* 34—35; zob. też  
ISAGER — HANSEN 1975: 99—106; MACDOWELL 1978: 137—138; 2006; FARAGUNA 1992:  
289—322; 2006; RHODES — OSBORNE 180—183; por. też KUCHARSKI 2016: 162—163.

12 Fragment zidentyfikowany na P.Oxy 2744, col. II, w oparciu o Harp. s.v. *βολεῶνες*;  
por. LUPPE 1970, 37, 42.

*Iva Przeciwno Polyuktosowi*<sup>13</sup>:  
*dochodzenie (apophasis)*<sup>14</sup>

[1]<sup>15</sup> Uczynione prywatnie agitacje<sup>16</sup> (*parangelias*) i prośby

---

13 PA 11930; PAA 778045; LGPN 12; postać bliżej nieznana; ze względu na rozpozna-  
wszechniony charakter imienia *Polyuktos* nie ma powodów utożsamiać tej osoby  
ze wspominanymi wyżej, które tak się nazywały.

14 Nt. procedury dochodzenia zob. *Przeciwno Demostenesowi: Wprowadzenie*.

15 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex. s.v.*  
*παράγγελια*.

16 Jak sugeruje cytujący ten fragment Harpokration (zestawiając go razem z frag-  
mentem zachowanej mowy Demostenesa, *O poselstwie* (19) 1: „ile zabiegów (*spoudē*) i agi-  
tacji (*parangelia*) w sprawie tego procesu miało miejsce”), zastosowany w tym miejscu rze-  
czownik *parangelia* dotyczyć miałby agitacji wśród stronników, u których przygotowujący  
się do procesu mówca szuka wsparcia.

VI Przeciwno Pytheasowi<sup>17</sup>,  
w sprawach emporionu:  
oskarżenie o zdradę stanu (*eisangelia*)<sup>18</sup>

[3]<sup>19</sup> Gdy mówcy wpadli do emporionu niczym szarańcza<sup>20</sup>

[7]<sup>21</sup> Sądzę jednak, niczym ci, którzy w domach trzymają oswojone małpy

[13]<sup>22</sup> nikomu nie przyszło odpowiadać za to przed radą

[14]<sup>23</sup> A i znowu, gdy już skończył przestawać z Ajschinesem<sup>24</sup>, u tego tutaj, jak widać, nauczył się złotnictwa<sup>25</sup>, ale nie czynić lub znosić tego, co było przewidziane

---

17 Pytheas (PA 12342; LGPN 6; PAA 793220); ateński polityk młodszego pokolenia (miał być niewiele starszy od Aleksandra Wielkiego); jak można przypuszczać, początkowo reprezentował twardą linię wobec macedońskiego hegemonu: sprzeciwiał się deifikacji Aleksandra, spierał się z zachowawczo nastawionym Fokionem; ponadto, razem z Hyperejdesem i innymi, wziął udział w oskarżeniu Demostenesa w związku z aferą Harpalosa (w 324 p.n.e.); niedługo później (323 p.n.e.) został uwięziony jako dłużnik skarbu państwa; z więzienia uciekł do Macedonii, na dwór Antypatra, gdzie zapewne diametralnie zmienił stanowisko: w przededniu wojny lamijskiej wyruszył z poselstwem do państw greckich, aby zachęcać je do wytrwania w wierności wobec Macedonii (spierając się przy tym z oficjalnym poselstwem Ateńczyków); por. Plu. *Phoc.* 21.1; *Dem.* 27.1; [*Vitae*...] 804b, 846c; *Dem. Ep.* 3.29; *Suda* s.v. Πύθεας; zob. też RE s.v. *Pytheas* 3 (366—369); KUCHARSKI 2016: 78—79.

18 Nt. procedury *eisangelia* zob. Likurg: *Wprowadzenie*.

19 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, *Lex.* s.v. ἀπρότῳ.

20 „Szarańcza” (παρνόπων) to koniektura samego Harpokrationa; przytoczony przezeń tekst zawiera nieznane mu (ani nam) słowo ἀπρότῳ.

21 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda* (X w. n.e.), s.v. καλλίας πτερορρουῖ.

22 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa s.v. ὑπόλογον.

23 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa s.v. χρυσοχοεῖν.

24 Sens oparty na lekcji niektórych manuskryptów (παρ’ Αἰσχίνου; dosł. „od Ajschinesa”); jeśli przyjąć alternatywną (παρ’ Αἰσχίνῃν; dosł. „do Ajschinesa”), to być może znaczenie byłoby odwrotne („wrócił do Ajschinesa, zaprzestawszy przebywania z tym tutaj”); tak BURTT.

25 „Złotnictwo” (χρυσοχοεῖν): jak objaśnia Harpokration, uwaga ta odnosi się do ateńskiego przysłowia opisującego bezsensowne i niemożliwe do realizacji plany, a związanego z legendą o rzekomym złocie na górze Hymmetos, którego strzegły mrówki: Ateńczycy, skuszeni plotką, wyruszyli tam, a po wielu trudach, nic nie znalazłszy, wracając do domu, czynili sobie wymówki: „miałeś nadzieję uprawiać złotnictwo” (σὺ δὲ οἶον χρυσοχοήσεις); osobliwie jednak, jak wskazuje inny, anonimowy leksykograf, „złotnictwo” w tym miejscu miałoby być komicznym i eufemistycznym opisem prostytutki; zob. *Lexeis rhetoricae* s.v. χρυσοχοεῖν ἐμάνθανε τί ἐστι (BEKKER, *Anecdota* 1.316); por. Pl. *Resp.* 450b; Eubulos, *Glaukos* (F 19 K—A).

VIII Przeciwno Likurgowi<sup>26</sup>:  
*audyt (euthynai)*<sup>27</sup>

[2]<sup>28</sup> i czcigodne boginie<sup>29</sup>, dla których on sam ustanowiony został dzie-  
siątym ofiarnikiem

---

26 Nt. Likurga zob. Likurg: *Wprowadzenie*.

27 Chodzi prawdopodobnie o audyt, który zdać musiał Likurg na koniec swojego urzędowania w charakterze „zarządcy finansów” (*ho epi tēi diokesei*); być może w jego rezultacie został on ukarany grzywną, której nie zdążył spłacić, a wiążące się z tym pozabawienie praw obywatelskich (*atimia*) odziedziczone zostało przez jego synów, którzy niedługo później wtrąceni zostali do więzienia; por. Dem. *Ep.* 3; Hyp. F 118 JENSEN; zob. też KUCHARSKI 2016: 333—339; mową obrończą mogła być Lyc. F V BLASS — CONOMIS.

28 Fragment cytowany przez *Etymologicum Magnum* s.v. ἱεροποιοί.

29 „Czcigodne boginie” (σεμναὶ θεαί): zob. wyżej, Din. 1.47.

*IX Oskarżenie<sup>30</sup> posłtkowe dla Ajschinesa<sup>31</sup>  
przeciwko Deiniasowi*

[3]<sup>32</sup> Gdy wygłaszając mowę obrończą, będzie naciągał i przekręcał prawa  
[...] on właśnie naciąga prawa.

---

30 Oskarżycielski charakter tej mowy sugeruje jej tytuł: „przeciwko” wyrażone przyimkiem κατά (połączonym z genetiwem); imię adwersarza w mowach obrończych towarzyszyło z reguły przyimkowi πρός (z akkusatiwem); por. GERNET 1955: 72—73; RUSCHENBUSCH 1969; zob. też KUCHARSKI 2016: 341—342.

31 PA 334; LGPN 15; PAA 114810; postać bliżej nieznana.

32 Fragmenty cytowane odpowiednio przez Harpokrationa, *Lex.* s.v. κλιμάζει oraz leksykon *Suda*, s.v. κλιμακίζειν.

## XII Mowa tyrreńska<sup>33</sup>

[5]<sup>34</sup> Po tym zaś miałem już wsiadać na okręt, gdy Damon<sup>35</sup> ze swoimi otoczył mnie<sup>36</sup>, oczekując, że złożę świadectwo.

---

33 Prawdopodobnie była to mowa doradcza, wygłoszona przez nieznanego klienta Dejnarchośa w związku z ateńskimi planami założenia kolonii na Morzu Adriatyckim, która miała chronić żeglugę przed tyrreńskimi (tj. etruskimi) piratami; inicjatywa ta znana jest tylko z dokumentów epigraficznych; być może do niej odnosiła się również zaginiona mowa Hyperejdesa *W sprawie posterunku przeciwko Tyrrenom* (F 166—167 JENSEN); zob. IG II<sup>3</sup> 370 (= IG II<sup>2</sup> 1629.165—271; RO 100; SIG<sup>3</sup> 305); por. też RHODES — OSBORNE 2003: 522—525.

34 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, *Lex.* s.v. περίστασιν.

35 PA 3134; LGPN 2; PAA 301420; postać bliżej nieznana.

36 „Otoczył mnie”, dosł. „uczynił otoczenie” lub „stanie wokół” (περίστασιν ποιησαμένου).

XVI Przeciwno Agasiklesowi<sup>37</sup>,  
w sprawie uzurpacji obywatelstwa<sup>38</sup>:  
oskarżenie o zdradę stanu (*eisangelia*)<sup>39</sup>

[4a]<sup>40</sup> Syn Scyty, nadzorcy miar i wag (*prometrētou*)<sup>41</sup>, wpisany został do rejestru demu. On sam także cały czas jako nadzorca odmierzał na agorze, a wy przez cały ten czas otrzymujecie od niego zboże.

[5]<sup>42</sup> którzy wstępować będą na Akropol jako efebowie, a nie metojkowie<sup>43</sup>, wdzięczni nie wam za przywilej obywatelstwa, ale jego pieniądзом.

---

37 Agasikles z Halimousioi — lub Pireusu (PA 100; LGPN 6; PAA 105980): poza pojedynczymi szczegółami tej rozprawy postać bliżej nieznana.

38 „Uzurpacji obywatelstwa” (ξενίᾱς): tego rodzaju zarzut dotyczył cudzoziemców, metojków lub niewolników, którzy w nieuprawniony sposób korzystali z przywilejów obywatelskich; nadużycia te ścigane były na drodze dedykowanej im publicznej procedury (*graphē xenias*); jej przykładem jest — być może — mowa *Przeciwko Neajrze* Apollodorosa ([Dem.] 59; tak np. CAREY; *contra*: KAPPARIS); osobliwie jednak oskarżenie przeciwko Agasiklesowi wniesione zostało na drodze dużo poważniejszej procedury *eisangelia*; sprawę tę z ironią wspomina Hyperejdes, jako przykład nadużywania procedury *eisangelia*, uruchomionej według niego za to, że podsądny wpisany został omyłkowo do innego demu (Halimousioi); tego świadectwa nie bierze pod uwagę Kapparis, który sugeruje, że sprawa ta nie miała związku z kwestiami obywatelstwa, a rzeczownik ξενίᾱ zastosowany tu został w nietechnicznym sensie; Hansen sugeruje, że oskarżenie dotyczy przekupstwa, którego dopuścić miał się Agasikles, aby zostać wpisanym do demu; por. Hyp. *Eux.* 3; HANSEN 1975: 104; CAREY 1992: 3—4; KAPPARIS 2005: 78—81.

39 Nt. procedury *eisangelia* zob. Lyc. 1: *Wprowadzenie*.

40 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. προμετρητής; jego skróconą wersję cytuje leksykograf Harpokration (s.v. προμετρητής): „Scyty zatem, nadzorcy miar i wag, był synem i wpisany został do rejestru demu i sam przez cały czas odmierzał na agorze”.

41 Nadzorca miar i wag (προμετρητής): na podstawie tego fragmentu można wnosić, że był to publiczny niewolnik; *Lexica Segueriana* opisują go jednak (prawdopodobnie błędnie) jako wybieranego urzędnika; tak czy inaczej, jak wskazują źródła epigraficzne, za swoją pracę otrzymywał wynagrodzenie; por. *Lex.Seg.* s.v. προμετρηταί (BEKKER, *Anecdota* 1.290—291); IG II<sup>2</sup> 1672.290, 299; zob. też STROUD 1998: 60.

42 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, *Lex.* s.v. σκαφηφόροι.

43 Metojkowie, dosł. „niosący tace” (σκαφηφόρων); niesienie srebrnych tac podczas procesji panatenańskiej było przywilejem i obowiązkiem metojków; antyteza (efeb—metojk) podkreślać ma zapewne fakt nieuczciwego wpisania na listę obywateli.



*XIX Przeciwno Kallisthenesowi<sup>44</sup>,  
oskarżenie o zdradę stanu (eisangelia)<sup>45</sup>*

[2]<sup>46</sup> Przywołuję na świadka ognisko domowe<sup>47</sup> Rady<sup>48</sup>.

---

44 Kallisthenes (demotikon nieznane; PA 8090; LGPN 9; PAA 559825); postać skądinąd nieznana; być może należy go utożsamić z politykiem ateńskim tego imienia (PAA 559815; PAA 559820?) działającym w poł. IV wieku p.n.e., który w 357 p.n.e. z urzędu zajmował się sprzedażą naddatku zboża (choć mowa Dejnarchośa, który rozpoczął karierę logografa w 336 p.n.e., nie mogła dotyczyć tego epizodu); znalazł się również na liście ekstradycyjnej polityków ateńskich, których wydania po zburzeniu Teb (335 p.n.e.) domagał się Aleksander Wielki; komediopisarze zarzucali mu przekupstwo w aferze Harpalosa (324 p.n.e.), choć nie znalazł się on w gronie oskarżonych w tym skandalu; Likurg z kolei wspomina, że został on uhonorowany złotym wieńcem (F 5.2); por. Dem. 20.33; Plu. *Dem.* 23.3; Timokles F 4 K—A; zob. też HANSEN 1989: 50.

45 Nt. procedury *eisangelia* zob. Lyc. 1: *Wprowadzenie*; na podstawie lemmat, w których leksykografowie powołują się na tę mowę (nie podając jednak cytatu), wność można, że dotyczyła ona sprzedaży bądź zaopatrzenia w zboże: por. Harpokration, *Lex.*, s.v. μέδιμος, μετρονόμοι, μύλωνος, σιτοφύλακες, τεταρτημόριον, τριτημόριον; zob. też HANSEN 1975: 106.

46 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, s.v. βουλαία.

47 Ognisko domowe (ἑστία): ołtarz Hestii, bogini domowego ogniska, będący centralnym (częściej konceptualnie niż topograficznie) punktem prywatnych domów i budynków użyteczności publicznej; jego personifikacja, bogini Hestia, córka Kronosa i siostra Zeusa, pozostawała nierozzerwalnie związana z tym kultowo-rytualnym aspektem swojego funkcjonowania; niejednokrotnie domostwo i jego Hestia były tożsame — również na płaszczyźnie leksykalnej; por. NILSSON 1955: 1.337—338; PARKER 2005: 13—15; BURKERT 2011: 262.

48 Ognisko domowe Rady Pięciuset znajdowało się prawdopodobnie w jej dostojnym centralnym miejscu, między mównicą a barierkami (*dryphaktoi*) oddzielającymi ławy, na których zasiadali radni; błagalnicy (np. Teramenes, Andokides) niejednokrotnie szukali przy nim schronienia; por. X. *Hell.* 2.3.52—55; Andoc. 2.15; zob. też RHODES 1972: 34—35 oraz 303—304 (plan budynku Rady).

XLVIII Przeciwno Proksenosowi<sup>49</sup>:  
*sprawa o spowodowanie szkody (blabēs)*<sup>50</sup>

[T 2]<sup>51</sup> Ja, Dejnarchos, syn Sostratos, z Koryntu oskarżam Proksenosa, u którego mieszkam, o spowodowanie szkody na dwa talenty. Proksenos wyrządził mi szkodę, przyjąwszy mnie do swojego domu na wsi, gdy powróciłem z Chalkis, dokąd uciekłem wcześniej z Aten. Przybyłem do jego domu, mając dwieście osiemdziesiąt pięć staterów złota, które przywiozłem z Chalkis, o czym Proksenos wiedział, oraz srebra nie mniej niż dwadzieścia min: postanowiwszy podstępem to przejąć [...]

[1]<sup>52</sup> jeśli mi któryś z bogów, mężowie

[2]<sup>53</sup> Niegdyś w młodości z zapałem poszukiwałem wszelkiej chwały. Teraz jednak na starość nasza mnie niechęć do najwyższych zaszczytów. Wtedy z łatwością pomagałem wielu; teraz z trudem przychodzi mi troska o siebie samego. Wtedy sam sobie wydawałem się najszcześniejszy, jeśli jak najlichnieszym okazałem hojność; teraz z kolei boję się, że zabraknie mi rzeczy na starość koniecznych. Wtedy sam dzielnie walczyłem za państwo; teraz do niczego innego nie jestem już zdalny oprócz chwalenia tych, którzy z bronią w ręku walczą za państwo.

---

49 Proksenos (demotikon nieznane); PA 12264; LGPN 5; PAA 789740; postać skądinąd nieznana; nie ma powodów utożsamiać go z Proksenosem (PA 12263; LGPN 6; PAA 789735), którego Dejnarchos (prawdopodobnie jako logograf) oskarżał o *hybris* w F 64.

50 Procedura o spowodowanie szkody (*dikē blabēs*) była w Atenach oskarżeniem prywatnym (tj. wnoszonym wyłącznie przez pokrzywdzoną stronę), a mogącym dotyczyć bardzo różnych skarg, obejmujących fizyczne uszkodzenie własności, narażenie na finansowe straty czy nawet złamanie umowy; procedury tej dotyczy najwięcej (bo aż 12) zachowanych mów; por. Dem. [33], [36], 37, 38, 41?, [48], 55, 56; Isocr. 16, 18; Hyp. *Athen.*; zob. też LIPSIUS 1905—1915: 652—663; WOLFF 1955; MACDOWELL 1978: 149—153; TODD 1993: 279—282; OSBORNE 2010: 198.

51 Świadcstwo przytoczone przez Dionizjosa z Halikarnasu (I w. p.n.e.), *Din.* 3; prawdopodobnie nie jest to treść samej mowy, ale skargi złożonej u urzędnika przyjmującego sprawę.

52 Fragment cytowany przez Dionizjosa z Halikarnasu, *Din.* 12.

53 Fragment cytowany w łacińskim przekładzie (lub parafrazy) przez rzymskiego teoretyka retoryki Publiusza Rutiliusa Lupusa (I w. n.e.), *Schem.* 2.16.

LXVI—LXVII *Przeciwko Kleomedontowi*<sup>54</sup>  
*o napaść (aikias)*<sup>55</sup> I—II

[1]<sup>56</sup> że, mężowie, i ojciec Teodor [...]

[3]<sup>57</sup> odczytane<sup>58</sup> zostaną świadectwa obecnych, nieobecnych zaś w kraju — świadectwa złożone wcześniej.

[3a]<sup>59</sup> niech wiele dobrego, sędziowie, przypadnie tak wam, jak i temu, który ustanowił prawo dające możliwość przedstawienia złożonych wcześniej świadectw przez osoby nieobecne w kraju<sup>60</sup>.

---

54 Kleomedont (demotikon nieznane; PA 8582; LGPN 4; PAA 577050): postać skądinąd nieznana.

55 Napaść (fizyczną) ścigano w Atenach z oskarżenia prywatnego (*dikē aikias*), chyba że oskarżyciel mógł udowodnić, że jej celem było poniżenie ofiary, a u jej podstaw leżała specyficzna dyspozycja charakterologiczna oskarżonego opisywana jako *hybris* (pojęcie to odnosił się również do samego aktu napaści); wówczas napaść mogła być ścigana z dużo poważniejszego oskarżenia publicznego (*graphē hybreōs*); zachowały się dwie mowy z tego rodzaju procesów, a w obu oskarżyciel niejednokrotnie opisuje przedmiotową sprawę jako *hybris* właśnie; por. Isocr. 20; Dem. 54; zob. też Dem. 21 *passim*; nt. relacji *aikia* (lub *aikēia*) z *hybris* i z innymi aktami fizycznej napaści zob. też MACDOWELL 1990: 18—22; FISHER 1992: 36—85; TODD 1993: 270—271; PHILLIPS 2015.

56 Fragment cytowany przez Dionizjosa z Halikarnasu, *Din.* 12.

57 Fragment cytowany przez gramatyka Ammoniosa (I/II w. n.e.), *Diff. s.v. ἐκμαρτυρία μαρτυρίας* (163; 41 NICKAU)

58 Początkowo świadkowie występowali przed sądem, składając świadectwo ustnie, we własnej osobie; w I poł. IV wieku natomiast procedura została zmieniona: świadectwo złożone wcześniej było zapisywane i odczytywane podczas procesu, sam zaś świadek miał jedynie potwierdzić jego prawdziwość.

59 Fragment cytowany przez gramatyka Ammoniosa (I/II w. n.e.), *Diff. s.v. μαρτυρία καὶ ἐκμαρτυρία* (311; 82 NICKAU).

60 Zapisane świadectwo nieobecnego świadka mogło wciąż zostać wykorzystane, pod warunkiem jednak, że inne osoby mogły na miejscu potwierdzić jego prawdziwość; por. Dem. 46.6—9; Isae. 3.18—21; Aesch. 2.19; zob. też MACDOWELL 1978: 243.

*LXXI—LXXII Przeciwno Antyfanosowi<sup>61</sup>;  
mowa obrończa Dokimososa w sprawie konia<sup>62</sup>*

[3]<sup>63</sup> sprzedają mi konia, ogiera

[4]<sup>64</sup> skoro został nakłoniony przez Aristodemososa zwanego Spiżowym i Chajrestratososa, jego wujosa, aby, postępując niesprawiedliwie, uczynić mi zarzuty, wtedy właśnie dla niego wytoczył mi proces, który wygrał zaocznie, bo sam byłem wtedy poza krajem, aż w Tessalii.

---

61 Antyfanos (demotikon nieznane; PA 1215; LGPN 17; PAA 137180); postać skądinąd nieznana.

62 Nie wiadomo, jaki charakter mógł mieć ten proces sądowy; niewykluczone, że było to prywatne oskarżenie o spowodowanie szkody (*dikē blabēs*), nt. którego zob. wyżej.

63 Fragment cytowany przez Harpokrationa, *Lex. s.v. ὄχειον*.

64 Fragment cytuje Didymos Chalkenteros (I w. p.n.e.) w swoim komentarzu do Demostenesa (P.Berol. 9780; col. 9); jego opracowanie znaleźć można w HARDING 2006: 77, 201—204.

Likurg





# Wprowadzenie

## 1. Życie i historia

Likurg z Aten (którego nie należy mylić z półlegendarnym spartańskim prawodawcą o tym imieniu), syn Likofrona, według starożytnych źródeł miał być nieco starszy od Demostenesa i urodzić się ok. 390 r. Miał być również członkiem ateńskiego rodu Eteobutadai, szczyłającego się mitycznym rodowodem sięgającym brata legendarnego króla Erechteusza, Butesa (por. *Przeciwko Leokratesowi*, 98—101). Miał umrzeć w 324 r., a w późniejszym okresie trafił do sporządzonego w Aleksandrii kanonu Dziesięciu Mówców Attyckich, obok dziewięciu najbardziej wpływowych i cenionych później ateńskich mówców z epoki klasycznej. Ze względu m.in. na nieco mniejsze znaczenie w nowożytnej historii starożytnej retoryki, a także z powodu stanu zachowania jego twórczości, zalicza się go wraz z Antyfontem, Andokidesem, Dejnarchosem, Demadesem i Hyperejdesem do tzw. mówców pomniejszych, w odróżnieniu od Ajschinesa, Demostenesa, Izajosa, Izokratesa i Lizjasza. Podziały te nie odzwierciedlają jednak roli, którą każdy z nich odegrał zarówno w historii retoryki, jak i w historii politycznej Aten.

W tej ostatniej Likurg miał znaczące osiągnięcia szczególnie na polu administracji wewnętrznej. Jest dziś uznawany za jednego z najważniejszych ateńskich polityków z okresu pomiędzy bitwą pod Cheroneją w 338 r. a śmiercią Aleksandra Macedońskiego w 323 r., do tego stopnia, że czasy te niekiedy określa się „epoką Likurga” (nieraz przypisując mu przy okazji osiągnięcia innych polityków tego okresu). Był na tyle rozpoznawalny w kształtowaniu polityki Aten, że wkrótce po zniszczeniu Teb w 335 r. Aleksander miał zażądać głowy jego samego, Demostenesa i kilku innych



mówców-polityków (co podobno nie doszło do skutku dzięki interwencji mówcy Demadesa, a czemu początek mógł dać m.in. sprzeciw wobec propozycji deifikacji Aleksandra w 324 r.; por. *Demades* w niniejszym tomie). Naszymi głównymi źródłami do jego życia są, zasadniczo zgodne ze sobą w tej mierze, *Żywoty dziesięciu mówców* Pseudo-Plutarcha oraz zachowany inskrypcyjny fragment ustawy honoryfikacyjnej zaproponowanej na cześć Likurga i jego potomnych przez mówcę i polityka Stratoklesa w 307/306 r.

Likurg od ok. 337 r. niemal aż do śmierci w trzech czteroletnich turach pełnił urząd zarządcy ateńskich funduszy publicznych (raz nieoficjalnie, niejako pozostając w cieniu), zastępując na tym miejscu innego znanego polityka, Eubulosa, a jego skrupulatność w tej mierze pozwoliła znacznie podratować nadwężone przychody do państwowego skarbcza (doprowadzając do podwojenia ich wysokości, o ile możemy wierzyć późniejszym przekazom). Był wówczas odpowiedzialny za niemal wszystkie dziedziny ateńskich finansów państwowych, w tym przede wszystkim za administrowanie tzw. *theorikon*, tj. publicznymi wydatkami na święta państwowe, wliczając w to huczne obchody Świąt Panatenajskich, a także Wielkich Dionizjów wraz z widowiskami teatralnymi (oba święta pełniły ważną rolę ideologiczną niemal przez cały okres trwania demokracji ateńskiej). Doprowadził też do przegłosowania uchwały zapewniającej Atenom stałe dostawy zboża dzięki zabiegom dyplomatycznym<sup>1</sup>. Był także zaangażowany w szereg zmian w Atenach, zwłaszcza odnowę lub dokończenie budowy obiektów użyteczności publicznej (zbrojowni miejskiej, gimnazjonu w Liceum), w tym również o znaczeniu religijnym (np. Stadionu Panatenajskiego, Teatru Dionizosa), być może też odeonu. Miał być także odpowiedzialny za powiększenie floty, renowację portu w Pireusie oraz reformę kalendarza świąt państwowych i ich przebiegu. Jego reformy określa się nieraz jako najważniejszy program przebudowy Aten od czasów Peryklesa<sup>2</sup>.

Zadbał nie tylko o wzniesienie w teatrze posągów trzech wielkich piętowiecznych tragików, Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, ale pod jego pieczę sporządzono także oficjalny, złożony w archiwum państwowym tekst ich dramatów, który stał się obowiązującą wersją przy wystawianiu

---

1 Zob. *IG II*<sup>3</sup>, 1, 432 (tł. ang. na stronie <https://www.atticinscriptions.com/inscription/IGII31/432>).

2 Zob. MITCHEL 1970; HUMPHREYS 2004: 77—129; ENGELS 2008: 13—28; FARAGUNA 2011; LAMBERT 2010 i 2011; TADDEI 2012: 35—62; HANINK 2014; por. *IG II*<sup>2</sup> 457 i 3207, [Plu.] *X orat.* 851f—852e, Hyp. frg. 118 KENYON (por. KUCHARSKI 2016: 339).

ich w ateńskich teatrach, a zachowany do dziś wybór sztuk zawdzięczamy w związku z tym w znacznej mierze właśnie Likurgowi. Był głównym nadzorcą ateńskiego Teatru Dionizosa i to jemu zawdzięczał on swoją zachowaną częściowo do dziś kamienną formę. Stał też na straży „moralności publicznej”, a jego poglądy na ten temat są wyraźnie zarysowane zarówno w zachowanej w całości mowie *Przeciw Leokratesowi*, jak i w wyrytkowych informacjach, które starożytność przekazała w kwestii innych wytoczonych przez niego procesów publicznych. Szczególnie interesujące wydaje się tu wysunięcie oskarżenia dotychczas stosowanego w procesach o zdradę państwa... za cudzołóstwo, a także — o ile możemy wierzyć w tej mierze tradycji — przegłosowanie prawa, które zakazywało kobietom jazdy w powozach w ramach uroczystego pochodu będącego częścią misterii eleuzyńskich.

Być może ze względu na członkostwo w klanie Eteobutadai był szczególnie zaangażowany w sprawy religii i kultów państwowych, choć sam prawdopodobnie nie był kapłanem Posejdona, jak niekiedy sugerowano<sup>3</sup>. W ustawie honoryfikacyjnej uchwalonej po śmierci Likurga mówca Stratokles wśród jego zasług wymieniał ozdobienie posągu Ateny, złote posągi bogini Nike oraz złote ozdoby dla stu członków pochodu w procesji w ramach świąt panatenajskich. Miał być także zaangażowany w regulacje świąt dramatycznych oraz wielu ateńskich kultów bogów i herosów, a także w przebudowę jednego z obiektów kultowych używanych w trakcie misterii eleuzyńskich. W podziękowaniu za wszystkie jego zasługi dla państwa Stratokles wyszedł z propozycją wzniesienia dla Likurga posągu z brązu oraz zapewnienia jego najstarszemu synowi honorowych posiłków w Prytanejon<sup>4</sup> na koszt państwa.

Nie wiemy, w jakim stopniu był zaangażowany osobiście w reformę tzw. efebii, ale z pewnością był zwolennikiem ustawy przypisywanej Epikratesowi. Instytucja ta zakładała, że po tym, jak syn ateńskich rodziców formalnie stawał się obywatelem w wieku 18 lat, w okresie od 18. do 20. roku życia miał przechodzić obywatelski trening jako tzw. efeb („młodzieniec”), zanim stał się niejako pełnoprawnym obywatelem, zdolnym do głosowania i odbywania właściwej służby wojskowej<sup>5</sup>. Zapewne znano jakąś formę tej procedury już w V wieku, a być może i wcześniej (niekoniecznie jako obowiązkową służbę mężczyzn w określonym przedziale wiekowym).

---

3 Zob. LAMBERT i BŁOK 2009.

4 Zob. niżej, Lyc. 1.87 i kom.

5 Zob. *Ath. Pol.* 42; por. Lyc. 1.76.

Prawdopodobnie dopiero ok. 335 r., w odpowiedzi na poczucie kryzysu w międzypaństwowym układzie sił po bitwie pod Cheroneją i po zniszczeniu Teb, zyskała znaną nam postać, przechodząc istotne zmiany, które miały pomóc w kształceniu przyszłych obywateli w duchu patriotyzmu, m.in. z myślą o zwiększeniu potencjału obronnego w razie konieczności obrony miasta. Przysięga efebów zacytowana przez mówcę (Lyc. 1.77) daje obraz obowiązków religijnych i patriotycznych stawianych w tym czasie przed młodymi ateńskimi obywatelami. Sam akt dokonania przysięgi miał być poprzedzony odwiedzeniem licznych świątyn w Attyce<sup>6</sup>.

Starożytna biografistyka uczyniła Likurga uczniem zarówno Platona, jak i Izokratesa, nie wiemy jednak, w jakim stopniu przekazy te były poparte faktami. Uczeń sugerowali rozmaite wpływy obu w języku Likurga<sup>7</sup>, ale nie sposób ocenić, na ile pojęcia moralne, metafizyczne, retoryczne i polityczne, do których mówca się odnosi, były popularne w ówczesnych Atenach w oderwaniu od bezpośredniego wpływu Akademii z jednej czy szkoły i stylu Izokratesa z drugiej strony. Sugerowano również, że Likurg mógł prowadzić wspólną politykę wraz z Demostenesem, ale argumenty do postawienia jakiegokolwiek poważnej tezy w tej kwestii wydają się niewystarczające, nawet jeśli obaj współpracowali ze sobą w pojedynczych przypadkach.

Do naszych czasów w całości zachowała się tylko jedna mowa autorstwa Likurga — oskarżenie ateńskiego obywatela Leokratesa o zdradę za opuszczenie miasta tuż po bitwie pod Cheroneją i „niepatriotyczną” postawę z tym związaną (zob. dalej, *Przeciwko Leokratesowi*). Nie wiemy natomiast nic o tym, by miał kiedykolwiek pełnić rolę logografa, tj. pisać mowy do wygłoszenia przez innych (co zazwyczaj wykonywano odpłatnie). Zachowane ślady jego własnych mów oskarżycielskich pokazują zaangażowanie w sprawy ateńskiej polityki większego kalibru. Był zaangażowany w serię sporów sądowych o podłożu politycznym z mówcą Demadesem; wraz z Demostenesem oskarżał ateńskiego obywatela Arystogejtona; wystąpił także z oskarżeniem Euksenipposa, którego bronił inny znany mówca — Hyperejdes. Doprowadził też do skazania na śmierć dowódcy spod Cheronei, Lyziklesa; oskarżał swojego przeciwnika i konkurenta politycznego Menesajchmosa oraz członka Areopagu, Autolykosa; a zamożnego obywatela ateńskiego Likofrona podał do sądu za cudzołóstwo. Był także zaangażowany w inne procesy sądowe natury religijnej,

---

6 Zob. REINMUTH 1971; FRIEND 2009; CHANKOWSKI 2010.

7 Zob. np. ALLEN 2000b; 2010; 2016.

jednak z mów w tych sprawach zachowały się jedynie pojedyncze zdania i wyrażenia, przeważnie jako cytaty u późniejszych autorów (zob. Likurg: *Fragmenty*). Według starożytnych przekazów prawie wszystkie wystosowane przez niego oskarżenia miały zakończyć się wyrokiem skazującym. Sprawy, o których cokolwiek wiemy, w przeważającej mierze przypadają na okres między bitwą pod Cheroneją w 338 r. a śmiercią mówcy w 324 r.

## 2. Styl i twórczość

O stylu Likurga możemy wnioskować wyłącznie na podstawie jednej zachowanej w całości mowy, krótkich fragmentów pozostałych kilkunastu oraz uwag, jakie pozostawili w tej kwestii starożytni teoretycy retoryki. Zachowana twórczość daje zatem ograniczony materiał do opisu głównych cech stylu mówcy. Jak już wspomniano, dopatrywano się w nim wpływów szkoły retorycznej Izokratesa (m.in. z powodu rozwiniętej, nie-raz pleonastycznej synonimiki). Często zarzucano mu jednak niewielkie zainteresowanie stylem w porównaniu z pasją do samego tematu mowy i pewną niezdarkość w zdaniach złożonych, przedstawiających akumulację imiesłów albo połączonych wielokrotnym powtórzeniem pojedynczych partykuł. Mówca raz zreszcie unika hiatu (sąsiedztwa samogłosek, którego wystrzegało się wielu autorów z okresu klasycznego), innym razem z zaskakującą niekonsekwencją zupełnie wydaje się o to nie dbać.

Mowa *Przeciwko Leokratesowi* przedstawia kilka wyjątkowych cech, nieprzystających do mowy sądowej, w tym liczne i obszerne cytaty z poezji lirycznej, tragedii i epiiki czy dłuższe nawiązania do mitycznej historii Aten, jak również osobny ekskurs noszący cechy mowy pogrzebowej (Lyc. 1.46—51), za który mówca kaja się, niejako dając do zrozumienia, że ma świadomość, że forma ta nie przystaje do okazji. Cała mowa jest też bogata w poetyzmy i metafory, od których Likurg często zaczyna swoją argumentację. Jest też pełna antytez, ulubionego środka ekspresji mówców attyckich przynajmniej od czasów Antyfonta. Jego ton jest poważny, podniosły i pouczający (niejednokrotnie wręcz patetyczny), z licznymi odniesieniami do bogów i zasad moralnych oraz refleksji na temat patriotycznego wychowania młodzieży, choć miejscami wyraża się kolokwialnie, w szczególności w ramach bezpośrednich, sarkastycznych ataków na oskarżonego. Zarzucano mu w związku z tymi cechami już w starożytnych traktatach retorycznych nie tylko surowość stylu, ale także pewną monotoność i powtarzalność, bez większych zmian w tonacji

czy poszukiwania urozmaicenia. Niniejszy przekład starał się oddać główne cechy stylu mówcy, ale jednocześnie uniknąć skomplikowanej natury oryginału.

Oprócz mowy *Przeciwko Leokratesowi* w starożytności znano, według różnych rejestrów, od trzynastu do piętnastu mów przypisywanych Likurgowi, nie ma jednak pewności, czy wszystkie rzeczywiście zostały napisane jego ręką czy też zostały mu błędnie przypisane później, jak często miało to miejsce w starożytności (z ok. czterystu zachowanych pod imieniem Lizjasza mów już w starożytności jako autentyczną widziano ledwie połowę!). Do dziś zachowały się z nich jedynie fragmenty w postaci krótkich cytatów w dziełach innych autorów lub w starożytnych leksykonach, notujących nietypowe słowa i wyrażenia, przy czym dwa fragmenty znajdują się na papirusach. Prawdopodobnie częściej stanowią parafrazę niż cytat we współczesnym rozumieniu (starożytne konwencje były tu znacznie bardziej umowne).

# Likurg 1

## Przeciwko Leokratesowi

### 1. Oskarżenie

Leokrates był obywatelem ateńskim, który opuścił miasto tuż po przegranej przez Ateny bitwie pod Cheroneją i udał się na Rodos, a następnie do Megary, gdzie żył ok. sześciu lat jako osiadły cudzoziemiec, parając się handlem zagranicznym. W międzyczasie sprzedał przy pomocy pośredników swój majątek w Atenach. Gdy wrócił do miasta w 331 r., został oskarżony przez Likurga o zdradę (*prodosia*). Prawa Aten, jak przyznaje mówca, nie obejmowały wyjazdu z miasta w podobnych okolicznościach jako czynu zabronionego, a prawo o zdradzie było zapewne sformułowane dość ogólnie, ale nie na tyle szeroko, żeby obejmowało działania Leokratesa. Mowa Likurga w dużej mierze próbowała więc zdefiniować pożądaną postawę obywatelską i rozszerzyć definicję zdrady przez odwołania do odpowiedzialności za wspólnotę polityczną.

Do ataku na miasto ostatecznie nie doszło, ale faktem jest, że w 338 r., po przegranej bitwie i kilka lat po zniszczeniu przez wojska Filipa Olintu w północnej Grecji, powszechnie obawiano się w Atenach oblężenia miasta przez wojska macedońskie i przygotowywano się do obrony. W tym właśnie czasie Leokrates wyruszył w drogę z częścią majątku i służbą, a następnie postanowił sprzedać swoje dobra w Atenach, nie wracając tam osobiście. W podobnym czasie Ateńczycy prawdopodobnie skazali na śmierć członka Areopagu, Autolykosa (zob. *Przeciwko Leokratesowi*, 53 z przyp. i frg. 3), za to, że sam wysłał swoją rodzinę w bezpieczne miejsce poza Atenami. Likurg wydaje się sugerować karę śmierci jako jedyną możliwość również w przypadku obecnego procesu, ale w mowie z 353 r. słyszymy, że pewien obywatel ateński został skazany za zdradę na karę

grzywny, a w innej z 323 r. o karze wygnania za to przewinienie<sup>1</sup>. Zachowany materiał źródłowy nie pozwala stwierdzić, na ile było to zależne od okoliczności lub zastosowanej procedury.

## 2. Procedura

Likurg oskarżył Leokratesa w ramach procesu o nazwie *eisangelia*<sup>2</sup>. Pod tą nazwą Ateńczycy znali kilka osobnych procedur, dotyczących spraw i przestępstw tak różnorodnych, jak (1) maltretowanie sierot, (2) nadużycia popełnione przez urzędników i wreszcie (3) zdrada stanu<sup>3</sup>. Proces, który wytoczył Leokratesowi Likurg, stanowi ten ostatni rodzaj *eisangelia*, oskarżenie o zdradę stanu, procedurę stosowaną bodaj najczęściej i najlepiej poświadczoną w źródłach. Być może już od końca wojny peloponeskiej jej zastosowanie uregulowane było statutowo w postaci tzw. prawa dotyczącego *eisangelia* (*eisangelitikos nomos*), zgodnie z którym oskarżeniu podlegał ten, kto usiłował obalić w Atenach ustrój demokratyczny, kto zdradą wydał wrogom Aten wojsko piesze lub flotę albo kto, jako mówca, za łapówkę, składał szkodliwe dla państwa propozycje<sup>4</sup>.

W praktyce była więc *eisangelia* procedurą wymierzoną przeciwko politykom i dowódcom, tj. osobom, które miały realny wpływ na bieg spraw państwa. O ile jednak strategowie również byli urzędnikami, których od pozostałych różnił sposób wyłaniania — wybór, a nie losowanie — oraz fakt, że mogli sprawować swoją funkcję bez kadencyjnych ograniczeń, to „politycy” w starożytnych Atenach nie stanowili grupy zawodowej ani tym

---

1 Dem. 24.127, Din. 1.63; por. Aesch. 3.252, gdzie uwaga dotycząca wyniku możliwego skazania Leokratesa może być odczytana albo jako „wygnanie z kraju lub śmierć” albo jako „wyrzucenie ciała poza granice kraju” (jeśli przyjmiemy poprawkę do tekstu), jak miało to miejsce w przypadku skazanych za zdradę.

2 Nt. *eisangelia* zob. HANSEN 1975; MACDOWELL 1978: 183—186; w jęz. polskim KULESZA 1988: 205—206; HANSEN 1999: 217—222. Poniższa sekcja oparta jest częściowo na omówieniu procedury w KUCHARSKI 2016: 116—118, 141—143.

3 Ten pierwszy rodzaj oskarżenia przyjmowany był przez archonta eponima, kolejny (dotyczący urzędników) składano do Rady Pięciuset, a oskarżenie o zdradę stanu przedstawiano Zgromadzeniu Ludowemu. Każde z tych gremiów lub urzędników po przyjęciu skargi (w Radzie Pięciuset i na Zgromadzeniu przyjmowano ją przez głosowanie) przekazywało ją sądowi ludowemu; w nielicznych przypadkach pochodzących z V w. lub pierwszej połowy IV p.n.e. samo Zgromadzenie mogło ostatecznie rozstrzygnąć taką sprawę; zob. Harpokration, s.v. εἰσαγγελία; por. HANSEN 1975: 21.

4 Prawdopodobnie zostało ono uchwalone pod koniec V w., być może po obaleniu dyktatury czterystu w 411 r.; zob. HANSEN 1975: 17.



bardziej urzędniczej, związanej z zajmowaniem określonych stanowisk w państwie<sup>5</sup>. „Politykiem” w starożytnych Atenach była osoba biorąca czynny udział w debacie publicznej, której najważniejszymi arenami były obrady Zgromadzenia Ludowego oraz wysokiej rangi procesy polityczne<sup>6</sup>; wymowną tego ilustracją jest fakt, że w ateńskim dyskursie publicznym „polityk” (*politeuomenos*), tj. dosłownie ten, który zajmuje się sprawami *polis*, i „mówca” (*rhētōr*) to praktycznie jedno i to samo pojęcie. Co więcej, w kontekście prawa dotyczącego *eisangelia* wspomina się tylko mówców i strategów, a te dwa terminy funkcjonowały w starożytnych Atenach jako pojęciowa zbitka wskazująca osoby mające wpływ na bieg spraw państwa<sup>7</sup>.

Rozumiana jako sprawa o „zdradę stanu” *eisangelia* różniła się w kilku istotnych punktach od standardowego publicznego oskarżenia. Jak już zaznaczono, organem przyjmującym skargę było Zgromadzenie Ludowe, a nie urzędnik. Dopiero po wstępnej akceptacji ze strony tego gremium — co dokonywało się poprzez głosowanie — sprawa kierowana była przed sąd ludowy. Nie było też w związku z tym wstępnego przesłuchania (*anakrīsis*) przed obliczem stosownego urzędnika, bo tę właśnie funkcję spełniała debata podczas Zgromadzenia. Czas oczekiwania na rozprawę był w związku z tym znacząco skrócony (z reguły sprowadzał się do miesiąca), co z kolei niemal uniemożliwiało wszelką obstrukcję ze strony oskarżonego w postaci formalnej skargi (*antigraphē*) czy też wszczęcie nowego kontrprocesu<sup>8</sup>. Co najistotniejsze, *eisangelia* przez długi okres nie wiązała się z najmniejszym ryzykiem dla samego oskarżyciela — nawet jeśli nie uzyskał on piątej części głosów, co w przypadku standardowego oskarżenia publicznego wiązało się z grzywną tysiąca drachm i częściowym pozbawieniem praw obywatelskich. Karę grzywny ostatecznie jednak

5 Zob. OBER 1989: 104—155; HANSEN 1989: 1—17; 1999: 268—78; ENGELS 1993<sup>2</sup>: 46—50; MOSSÉ 1995; RUBINSTEIN 1998; por. HSG 2.456—457.

6 Nie każde publiczne oskarżenie stanowiło proces polityczny; dotyczyło to przede wszystkim tych rodzajów procesów, które pozostawały w bezpośrednim związku z polityką, jak *eisangelia* czy rozmaite procedury związane z legislacją (por. niżej, Lyc. 1.7 i kom.); zob. HANSEN 1989: 7—9, 26—27; por. RUBINSTEIN 1998: 140.

7 *Eisangelia*: Hyp. Eux. 8; por. też np. Dem. 18.170, 205; 22.66; 23.184; 24.173; nt. dyskusyjnej kwestii pogłębiającej się „specjalizacji” w IV w. p.n.e. między strategami i mówcami (podczas gdy w V w. p.n.e. te same osoby występowały w obu rolach jednocześnie) por. HAMEL 1995.

8 Nt. *antigraphē* zob. Hyp. Eux. 4; formalną skargą, przybierającą postać kontrprocesu, kwestionującego legalność wyjściowego oskarżenia, była procedura *paragraphē*, która jednak jest poświadczona wyłącznie dla spraw prywatnych; możliwe też było wniesienie zupełnie niezależnego procesu o inną zgoła sprawę przeciwko oskarżycielowi; uczynił tak Ajschines, oskarżając swojego (niedoszłego) oskarżyciela Timarchosa; por. Aesch. 1.

wprowadzono (ok. 330 p.n.e.), na tym jednak kończyły się sankcje; oskarżyciel nigdy nie ryzykował swoich praw obywatelskich<sup>9</sup>.

Wymiar kary w oskarżeniu o „zdradę stanu” nie był prawnie uregulowany. Ustalano ją każdorazowo z osobna podczas Zgromadzenia Ludowego, które poprzedzało właściwą rozprawę sądową<sup>10</sup>. W IV wieku p.n.e. *eisangelia* stanowiła więc znacząco uproszczoną i dużo bardziej „przyjazną” dla oskarżyciela alternatywę wobec standardowej procedury (*graphē*). Nic więc dziwnego, że ateńscy oskarżyciele uciekali się do niej, gdy tylko było to możliwe, niejednokrotnie zapewne nie do końca w zgodzie z literą lub przynajmniej z duchem prawa. W istocie nadużywanie to pod koniec IV wieku p.n.e. przybrało — jeśli wierzyć Hyperejdesowi — karykaturalne wprost rozmiary<sup>11</sup>. Niewykluczone, że wpisywało się ono w rozmyślnie realizowany program społeczno-polityczny, któremu patronował nie kto inny, jak sam Likurg, i właśnie dlatego zwany był niekiedy „programem Likurga”<sup>12</sup>. Jego celem miała być moralna odnowa państwa, a imię tego mówcy i polityka pojawia się często w zachowanych źródłach w kontekście procesów o „zdradę stanu”, które z tą ostatnią wydają się mieć niewiele wspólnego, jak choćby oskarżenie Likofrona o cudzołóstwo, Euksenipposa o poświadczenie nieprawdy w raporcie z wieszczego snu, czy właśnie Leokratesa o opuszczenie państwa<sup>13</sup>.

Na pierwszy rzut oka oskarżenie Leokratesa, niezbyt znanego prywatnego obywatela, o „zdradę stanu” w sytuacji, gdy nie pełnił żadnej funkcji publicznej, wydawać się może nietypowym zastosowaniem tej

---

9 O grzywnie dla oskarżyciela w *eisangelia*, który nie uzyskał 1/5 głosów, wspomina Dem. 18.250 (wygłoszona w 330 p.n.e.) — por. Harp. s.v. *eisangelia*, Poll. 8.52—53, *Lex. Cant. s.v. prostimon* — w Hyp. Lyc. 8, 12 z kolei (wygłoszonej ok. 333 p.n.e.) znajdujemy informację, że *eisangelia* jest procesem niewiążącym się z jakimkolwiek ryzykiem dla oskarżyciela; przypuszcza się zatem, że nowe regulacje wprowadzono między 333 p.n.e. a 330 p.n.e.; por. HANSEN 1975: 30; WANKEL 1976: 2.1099.

10 LIPSIVS (1915: 191) uważał, że od połowy IV wieku *eisangelia* stanowiła *agon atimētos*, a przewidzianą w prawie karą była śmierć; zob. jednak HANSEN 1975: 34—35.

11 Zob. Hyp. Eux. 2—3; zob. też KUCHARSKI 2016: 148—149.

12 Nt. „programu Likurga” zob. PETRIE 1922: xxiii, 64, 71; FARAGUNA 1992: 280—284; ALLEN 2000, zwł. 19—20; HUMPHREYS 2004: 106—108; PHILLIPS 2006: 390—394.

13 Por. oskarżenie Autolykosa (Lyc. F 13—17; 338 p.n.e.) za odesłanie żony i dzieci poza Ateny po Cheronei; Lyziklesa (Likurg F. 75—77; 338/337 p.n.e.); Menesaichmosa (Lyc. F 79—88; przed 325/4 p.n.e.) o bezbożność (złożenie ofiary Apollonowi bez stosownego pozwolenia); Lykofrona (Hyp. Lyc.) o cudzołóstwo; Euksenipposa (Hyp. Eux.) — o poświadczenie nieprawdy w raporcie ze snu; spekulowano, że wszystkie te oskarżenia mogły być wszczęte w ramach procedury *eisangelia*, choć nie ma to jednoznacznego poświadczenia w źródłach; zob. HANSEN 1975: 103—111, KUCHARSKI 2016: 111—135, 137—165.

procedury (wpisującym się jednak we wspomnianą wyżej tendencję do jej nadużywania). Mimo wszystko wystarczająco wielu Ateńczyków musiało zgodzić się na jej użycie, ponieważ wstępne oskarżenie w ramach tej procedury musiało być wniesione przed Radą Pięciuset<sup>14</sup> albo przed Zgromadzeniem i w związku z tym zaaprobowane większością głosów, zanim trafiło do sądu ludowego (*dikastērion*), na potrzeby którego została napisana niniejsza mowa. Co więcej, według Teofrasta — o ile informacja na ten temat jest prawdziwa — procedury tej używano przeciwko człowiekowi, który udał się na terytorium wroga, osiedlił się na nim albo stanął po stronie wroga w walce. Można zatem spodziewać się, że Likurg odnosił się w swoim oskarżeniu Leokratesa do tak sformułowanego prawa. Spekulowano, że dodatkowe prawo w kwestii zdrady i obowiązków wobec państwa uchwalono tuż po bitwie pod Cheroneją (338 p.n.e.). Używane na poparcie tej tezy uwagi Likurga dotyczące ustawy pozwalającej dowódcom wojskowym wyznaczać obywateli do trzymania straży w mieście i organizującej ochronę kobiet i dzieci z terenów wiejskich na terenie miasta, a także jego wzmianki o skazaniu Autolykosa za wysłanie własnej rodziny w bezpieczne miejsce nie pozwalają wysunąć w tej kwestii jednoznacznych wniosków.

### 3. Strategia retoryczna

Niewielka część mowy (paragrafy 1—36 ze 150) jest bezpośrednio związana z oskarżeniem o zdradę i dowodzeniem, że Leokrates dopuścił się jej w rozumieniu praw obowiązujących w chwili opuszczenia przez niego Aten. Większa część mowy związana jest natomiast z tym argumentem jedynie pośrednio i próbuje dowieść, że działania Leokratesa były z natury antypaństwowe i ze względu na ich charakter powinny być uznane za zdradę, a Leokrates skazany na karę śmierci.

Likurg w odpowiedzi na argumenty obrony twierdził, *per amplificatiōnem*, że gdyby każdy opuścił Ateny w trudnym czasie tak jak Leokrates, miasto zostałoby całkowicie oddane na pastwę wroga (Lyc. 1.59—62) (nie wiemy, czy domyślał się tylko tych argumentów czy znał je z wcześniejszych etapów procedury; mógł też zawrzeć swoją odpowiedź dopiero w opublikowanej wersji mowy). Przekonywał również w ramach retorycznej przesady, że sędziowie muszą stać się prawodawcami w obecnym

---

14 Zob. Ant. 6.35 i kom.

procesie, tj. nie tyle wydać wyrok na podstawie obowiązującego prawa, ale niejako tworzyć je, dając przykład innym. Likurg przytacza liczne przykłady z ateńskiej historii, również tej mitycznej (w dzisiejszym rozumieniu), mające pokazać modelowe postawy obywatelskie (Lyc. 1.68—109). Cytuje również przysięgę efebów i przysięgę z bitwy pod Platejami (Lyc. 1.76—77, 80—81), twierdząc, że nieudzielenie poparcia miastu we wszelkiej możliwej postaci stanowi złamanie przysięgi, a więc ściąga na siebie (i na miasto) gniew bogów. Likurg przez całą swoją mowę wielokrotnie odnosi się do religii, widząc patriotyzm jako obowiązek religijny (samo słowo „bóg” pada zresztą w mowie ponadtrzydziestokrotnie). Odnosi się też obszernie nie tylko do „dawnej chwały” Aten i wyższości moralnej przodków współczesnych mu obywateli, ale również do surowości, z jaką karali zdrajców (Lyc. 1.111—127), podając również jako pozytywny model Spartę (Lyc. 1.128—129, por. 106—109).

Struktura mowy przedstawia się następująco:

- §§ 1—15: wprowadzenie (przyczyny wniesienia oskarżenia, wyjątkowy charakter sprawy)
- §§ 16—24: narracja (działania Leokratesa po opuszczeniu Aten, zeznania świadków)
- §§ 25—36: właściwa argumentacja; próba zdefiniowania zdrady Leokratesa; próba refutacji potencjalnych argumentów strony przeciwnej; wezwanie do poddania niewolników oskarżonego torturom
- §§ 37—51: dalsza narracja; opisanie okoliczności opuszczenia Aten przez Leokratesa i bitwy pod Cheroneją; pochwała poległych
- §§ 52—74: apele do sędziów, by skazali Leokratesa na śmierć z powodu jego postępowania; dalsza refutacja argumentów obrony
- §§ 75—129: odwołanie się do przysięgi efebów i przysięgi z bitwy pod Platejami; przykłady właściwej postawy moralnej wobec państwa i współobywateli z historii Aten (w tym mitycznej) i odpowiednich działań dawnych Greków wobec zdrajców; cytaty z poezji i z ustaw
- §§ 130—148: bieżący proces jako konieczność dania przykładu na przyszłość przez skazanie Leokratesa na śmierć; potępienie postawy moralnej Leokratesa i jego obrońców
- §§ 149—150: podsumowanie oskarżenia i końcowe wezwanie do skazania oskarżonego

#### 4. Wynik procesu

Jest to jedna z niewielu zachowanych mów sądowych, o których wyniku dowiadujemy się ze źródeł. Mówca Ajschines wspomina, że Leokrates został uniewinniony, ponieważ oddano równą liczbę głosów za skazaniem go i za uniewinnieniem<sup>15</sup>. Jeśli przyjmiemy, że jego sprawę sądziło ok. 500 sędziów, oznaczało to, że Likurg przekonał 250 obywateli, ale nie 250 pozostałych, w obu przypadkach taką samą liczbę z dokładnością do jednego (o ile potraktujemy uwagi Ajschinesa dosłownie). Zgodnie z dawną tradycją odwołującą się do wydarzeń znanych z *Eumenid* Ajschylosa w przypadku równego podziału dodatkowy głos — przypisywany bogini Atenie — przypadał za uniewinnieniem (jak w przypadku procesu mitycznego matkobójcy Orestesa).

Wynik procesu był, z kilku powodów, dość niezwykły. Otóż nie słyszymy, by zdarzało się często, że głosy kilkuset sędziów rozkładały się równo. Trudno to sobie wyobrazić ze względów statystycznych — wobec tego, że głosowanie było tajne i niepoprzedzone żadną dyskusją między sędziami, nie można było przewidzieć, ile głosów za i przeciw w nim padnie. Po drugie w IV wieku ustalono nieparzystą liczbę sędziów w poszczególnych panelach sędziowskich, tj. w większości procesów publicznych 501 sędziów. Spekulowano, że w przypadku procesu Leokratesa któryś z sędziów po prostu nie zagłosował, mimo że był obecny w trybunale sądzącym sprawę (co dziwi o tyle, że od oddanego głosu zależała sędziowska dniówka). Innym, prostszym rozwiązaniem byłoby jednak przyjąć, że Ajschines nie był zbyt dokładny, gdy mówił o równym rozkładzie głosów, a jego uwaga o tym, że jeden głos mógł przeważać sprawę, o ile nie była retoryczną przesadą, równie dobrze mogła sugerować, że — jeśli sędziów było 501 — 251 zagłosowało za uniewinnieniem, a 250 za skazaniem Leokratesa.

#### 5. Uwagi do przekładu

Podstawą tłumaczenia był tekst ustalony w wydaniu Nicholasa C. Conomisa (Bibliotheca Teubneriana, Leipzig 1970), ale niekiedy odchodziłem od niego na rzecz innych, bardziej przekonujących odczytań, w oparciu o dotychczasową dyskusję naukową. W ustaleniu właściwej wersji

---

15 Zob. Aesch. 3.252.

tekstu szczególnie wartościowy był omawiający wiele starszych wydań, alternatywnych lekcji filologicznych i emendacji komentarz A. Petriego (1922). Pomocne uzupełnienie stanowiły również wydania Enriki Malcovati (1966) i Johannesesa Engelsa (2008) oraz komentarz Josepha Roismana (2019), a także opatrzone adnotacjami przekład mowy *Przeciwko Leokratesowi* i wybranych fragmentów autorstwa Edwarda Harrisa (2001, w COOPER—HARRIS 2001).

## Przeciwko Leokratesowi

[1] Sprawiedliwie i pobożnie rozpocznę swoją mowę oskarżycielską przeciw sądzonemu tu Leokratesowi, Ateńczycy, zarówno w imieniu waszym, jak i bogów. Modłę się<sup>1</sup> do Ateny i innych bogów oraz do herosów, których posągi znajdują się w całym mieście i na okolicznych terenach<sup>2</sup>, abym — jeśli słusznie wniosłem oskarżenie Leokratesa o zdradę<sup>3</sup>, stawiając go przed sądem, skoro zdradził ich świątynie, posągi, sanktuaria, należną im<sup>4</sup> zgodnie z prawem cześć oraz ofiary<sup>5</sup> przekazane wam tradycją przez przodków — [2] sam stał się dzięki nim dzisiejszego dnia godny tego, by wystąpić jako oskarżyciel przeciw jego przewinieniom, by przysłużyć się w ten sposób ludowi i państwu. Modłę się także, byście wy — podczas gdy za temat posiedzeń obieracie przodków, dzieci, kobiety, ojczyznę i obrzędy, mając przed sobą na łasce waszych głosów tego, który zdradził wszystkie te rzeczy — stali się teraz i na zawsze nieprzebieganymi sędziami wszystkich, którzy dopuszczają się tak strasznego bezprawia. Natomiast jeśli ten oto człowiek, przeciw któremu tu występuję, ani nie zdradził ojczyzny, ani nie porzucił miasta i świątyń, modłę się, by został wybawiony od zagrożenia zarówno przez bogów, jak i przez was, którzy go sądzicie<sup>6</sup>.

[3] Mógłbym życzyć sobie, Ateńczycy<sup>7</sup>, by ci, którzy w tym miejscu oskarżają przestępców, byli przez ogół ludzi traktowani jako tak samo im życzliwi, jak są przydatni dla państwa. Obecnie jednak doszło do tego, że człowiek, który naraża się prywatnie na niebezpieczeństwo<sup>8</sup>, ściga

---

1 Oprócz Likurga tylko Demostenes wkrótce po nim, w mowie *O wieńcu* (Dem. 18), rozpoczyna mowę sądową modlitwą do bogów.

2 Do tych posągów i obrony terenów Attyki Leokrates będzie odnosił się przez całą mowę, w nawiązaniu do przysięgi składanej przez ateńskich efebów (zob. wyżej, *Wprowadzenie* oraz Lyc. 1.76—77 z kom.).

3 Czasownik *eisangellein* (tu w znaczeniu technicznym, „oskarżać o zdradę stanu”) wskazuje na użycie procedury prawnej *eisangelia*; por. wyżej, Lyc. 1: *Wprowadzenie*.

4 Tj. bogom.

5 Tj. rytuały ofiarnicze.

6 Od „Modłę się” do tego miejsca jest to jedno długie zdanie w tekście greckim (por. wyżej, *Styl i twórczość*).

7 W oryginale mówca mówi kilkakrotnie wprost „Ateńczycy” (*Athenaioi*), ale zwykle tylko „mężowie” (*andres*), co mogło zastępować zarówno wyrażenie „Ateńczycy” (*andres Athenaioi*), jak i „sędziowie” (*andres dikastai*; pełna formuła pojawia się czterokrotnie w mowie). Oba wyrażenia są równie często spotykane wśród mówców ateńskich, nieraz trudno więc rozsądzić, do czego odnosi się skrót. Niniejsze tłumaczenie każdorazowo uzależnia polski odpowiednik od kontekstu, starając się oddać prawdopodobny charakter jego użycia.

8 Kara 1 000 drachm groziła oskarżycielowi za nieuzyskanie 1/5 głosów w procesie „publicznym”, choć nie jest jasne, czy dotyczyło to również oskarżenia Leokratesa wniesionego



publiczną nienawiść i jest uważany za wichrzyciela, nie za oddanego patriotę, co jest niesprawiedliwe i niekorzystne dla państwa. Trzy zasadnicze czynniki podtrzymują bowiem demokrację i dobrobyt. [4] Po pierwsze porządek prawny, po drugie głosy sędziowskie, po trzecie oskarżenie powierające im przewinienia. Wszak prawo istnieje po to, by głosić, czego nie należy czynić; oskarżyciel po to, by ujawniać tych, którzy podlegają karom przewidzianym przez prawa; sędzia z kolei po to, by karać ludzi wskazanych mu przez prawo i oskarżyciela. W rezultacie ani prawo, ani głosy sędziowskie nie mogą mieć mocy bez człowieka, który postawi przed nimi przestępców<sup>9</sup>.

[5] Ja natomiast, Ateńczycy, wniosłem swoje oskarżenie o zdradę, wiedząc, że Leokrates uciekł przed niebezpieczeństwami grozącymi ojczyźnie, opuścił swoich współobywateli i zdradził całe wasze siły, podlegając tym samym wszystkim przewidzianym zapisami prawa karom. Nie zacząłem tego sporu ze względu na jakąś wrogość czy też ogólne zamiłowanie do kłótni. Wniosłem publiczne oskarżenie, ponieważ uznałem, że jest czymś haniebnym patrzeć, jak ten oto jegomość wkracza na rynek i uczestniczy we wspólnych obrzędach, stając się obelgą dla ojczyzny i was wszystkich<sup>10</sup>. [6] Jest przecież obowiązkiem porządnego obywatela niewnoszenie publicznych spraw z powodu prywatnych zaszłości przeciw tym, którzy w żaden sposób nie zawinili przeciw państwu, a uznawanie za osobistych wrogów tych, którzy dopuścili się przestępstw przeciw ojczyźnie. Jest również takim obowiązkiem widzieć w publicznych przestępstwach podstawę do wszczęcia sporu z tymi, którzy tak postępują.

[7] Należy zatem uznać, że wszystkie procesy publiczne są ważne, a w szczególności ten, w sprawie którego macie właśnie oddać głos. Bo też ilekroć sądzicie sprawę o niezgodność ustawy z konstytucją<sup>11</sup>, korygujecie tylko taką, a nie inną kwestię i powstrzymujecie konkretne działanie, z powodu którego ustawa mogłaby zaszkodzić państwu. Tymczasem obecny proces dotyczy nie jakiegoś niewielkiego wycinka spraw państwowych i doraźnych kwestii, lecz samej ojczyzny, a wyrok w nim pozostanie na wieczną pamięć potomnych. [8] Jest to tak straszne przewinienie i o tak

---

przez Likurga ok. 330 r. (zob. uwagi dotyczące systemu prawnego we *Wprowadzeniu do tomu* oraz dot. procedury *eisangelia* i chronologii zmian z nią związanych we *Wprowadzeniu do mowy*).

9 Oskarżyciel w Atenach był też niejako denuncjatorem, jako że przestępstwa nie były ścigane z urzędu i prywatny obywatel musiał zainicjować procedurę prawną (nawet jeśli pierwsze informacje dostarczył ktoś inny); zob. *Wprowadzenie*.

10 Por. poniżej, Likurg, frg. XII z mowy *Przeciwko Lizyksesowi* (mówca mógł użyć ustępu z tej mowy w oskarżeniu Leokratesa).

11 Mowa tu o *graphē paranomōn*, tj. procedurze zaskarżenia ustawy (przez oskarżenie osoby, która ją proponowała) jako niezgodnej z obowiązującymi prawami Aten; zob. HANSEN 1974; ATKINSON 2015; KUCHARSKI 2016: 170–171.

wielkim znaczeniu, że ani nie pozwala znaleźć właściwego dla niego oskarżenia, ani nie przewidziano w prawach odpowiedniej dla niego kary. Bo czego powinien doświadczyć ktoś, kto porzucił ojczyznę i groby przodków, nie przyszedł z pomocą ojczystym świątyniom, a całą ziemię oddał we władanie wrogom? Przecież największa i najgorsza z przewidzianych kar, śmierć, choć narzucona przez prawa, jest niewystarczająca wobec przewinień Leokratesa. [9] Tak się stało, sędziowie, że kara za tego rodzaju przestępstwa została pominięta w prawach, lecz nie ze względu na lekceważenie jej przez dawnych prawodawców, a fakt, że dawniej nie zdarzyło się nic takiego, ani nie wydawało się, by miało się kiedyś zdarzyć. Dlatego przede wszystkim musicie teraz, Ateńczycy, zostać nie tylko sędziami obecnego występkę, ale i prawodawcami<sup>12</sup>. W przypadku przestępstw ujętych jakimś prawem łatwiej powołać się na taką podstawę prawną, by ukarać przestępców. Natomiast w przypadku takich, które nie zostały ujęte precyzyjnie pod jedną nazwą, gdy ktoś popełni większe wykroczenie, niż przewidziano, podlega wszystkim karom jednakowo, a wasz wyrok musi być pozostawiony jako przykład dla potomnych. [10] Wiecie dobrze, sędziowie, że jeśli wydacie wyrok skazujący, ukarzenie nie tylko tego człowieka teraz, ale i zwrócić wszystkich młodzieńców w stronę dzielności, bo istnieją dwa sposoby wychowania młodzieży — karanie przestępstw i nagrody dla dzielnych mężczyzn<sup>13</sup>. Mając na uwadze każdy z nich, przed pierwszymi młodzi ludzie uciekają ze strachu, drugiego pożądamy ze względu na sławę. Dlatego musicie, sędziowie, poświęcić się obecnej sprawie i nie stawiać niczego nad sprawiedliwość.

[11] Sam tymczasem przeprowadzę oskarżenie sprawiedliwie, bez zmyślenia czegokolwiek i bez odchodzenia od przedmiotu sprawy<sup>14</sup>. A przecież większość ludzi, którzy przed wami występują<sup>15</sup>, robi rzecz

---

12 W rzeczywistości Ateńczycy ściśle rozróżniali obie instytucje. Mówca schlebia sędziom, by ukryć słabość argumentów prawnych oskarżenia. O urzędzie „prawodawców” w czwartowiecznych Atenach zob. CANEVARO 2013b.

13 Tłumaczę tu gr. słowo *aretē* jako „dzielność”, a *andres agathoi* jako „dzielni mężczyźni”, ponieważ Likurg wyraźnie używa go w odniesieniu do postawy związanej z walką, ale słowo to w filozofii nabierało już wówczas nadawanego mu później często ogólnego znaczenia moralnego, tj. „cnota”, „doskonałość moralna”, niekiedy związanego z tą pierwszą. Należy pamiętać zatem, że w oryginale w terminach używanych przez mówcę znajdują się oba znaczenia.

14 Elementy formuły, którą wypowiada tu Likurg, były częścią przysięg w ateńskich sądach; por. Dem. 20.118; 23.96, 149—151; 24.149—151; 39.40.

15 Częsty w mowach sądowych zwrot do sędziów z bieżącego składu sędziowskiego jako do wyobrażonego szerokiego grona wszystkich sędziów razem wziętych i każdego pojedynczego posiedzenia, również z przeszłości, osobno. Można więc powiedzieć, że zwroty „sędziowie” czy „Ateńczycy” oznaczają tu zarówno osoby wchodzące w bieżący skład sędziowski, jak i sąd w postaci instytucji reprezentującej lud jako jedną całość; por. WOLPERT 2003.

przedziwną: albo doradzają w tym miejscu w sprawach państwowych<sup>16</sup>, albo w każdej innej kwestii wysuwają zarzuty czy oszczerstwa, tylko nie w sprawie tego, o czym macie właśnie wydać wyrok. Żadna z tych rzeczy nie jest szczególnie trudna — ani wyrazić opinię o rzeczach, o których nie debatujecie, ani znaleźć zarzuty dotyczące kwestii, w której nikt nie będzie się bronił. [12] Ale nie byłoby sprawiedliwe oczekiwać, że wy wydacie sprawiedliwy wyrok, podczas gdy oni sami nie wnoszą oskarżenia w sposób sprawiedliwy. Sami jednak jesteście temu winni, sędziowie: daliście przyzwolenie w tej kwestii ludziom, którzy tu przed wami występują, choć macie najpiękniejszy przykład ze wszystkich Greków w postaci Rady Areopagu, która tak bardzo różni się od innych sądów, że nawet wśród samych skazanych panuje zgoda co do tego, że wydaje sprawiedliwe wyroki<sup>17</sup>. [13] Wobec tego wy również powinniście pilnować, żeby nie pobłażać tym, którzy odchodzą od przedmiotu sprawy. W ten sposób zapewnicie pod sądny proces bez oszczerstw, a oskarżycielom trudniej będzie rzucać fałszywe oskarżenia<sup>18</sup>, sami z kolei będziecie mogli oddać głos pod każdym względem zgodny z przysięgą<sup>19</sup> — a nie jest możliwe, żebyście wydali sprawiedliwy wyrok bez takiej właśnie mowy<sup>20</sup>, gdy nie zostaliście prawidłowo poinformowani.

[14] Nie powinno też, sędziowie, umknąć waszej uwadze, że proces w sprawie tego człowieka nie jest tym samym, co w przypadku innych osób prywatnych. Gdyby dotyczył człowieka nieznanego Grekom, można by rozważać wyłącznie w waszym gronie, czy został skazany słusznie, czy też nie; ale czegokolwiek byście nie postanowili w sprawie tego tu człowieka, wszyscy będą o tym mówić, skoro wiedzą, że czyny waszych przodków są pod każdym względem przeciwieństwem tego, co on sam uczynił. A wsławił się dzięki swojej wyprawie na Rodos i sprawozdaniu na wasz temat, które wygłosił publicznie przed Rodyjczykami i przebywającymi tam wtedy kupcami. [15] Ci ostatni opłynęli z kolei w celach handlowych wszystkie ziemie i rozgłaszali przy tym o Atenach to, co sami usłyszeli wcześniej od Leokratesa. Powinniście zatem potraktować z najwyższą powagą należyte rozważenie jego sprawy. Wiecie przecież dobrze, Ateńczycy, że różnic

---

16 Tj. mówią o kwestiach, które powinny być przedmiotem mów doradczych, wygłaszanych na Zgromadzeniu Ludowym, nie w sądach. Ateńczycy rozdzieliali te dwie sfery i dwa rodzaje przemówień; zob. HARRIS 2016.

17 Por. niżej, przyp. 86 o Radzie Areopagu.

18 Nt. sykofantów zob. wyżej, Ant. 5.78 z kom.

19 Tekst przysięgi znajdujemy w mowie Dem. 24.149—151 (najprawdopodobniej nieautentyczny), ale wielokrotne wzmianki na jej temat w innych mowach pozwalają z pewnym przybliżeniem rekonstruować jej najważniejsze elementy; por. HARRIS 2006: 159—170; CANEVARO 2013a: 173—180; SOMMERSTEIN — BAYLISS 2013: 69—80.

20 Tj. trzymającej się w argumentacji właściwego przedmiotu sprawy. Tekst oryginału jest w tym miejscu zepsuty, a jego znaczenie oparte jest częściowo na rekonstrukcji.

się od innych ludzi w szczególności tym, że zachowujecie się pobożnie wobec bogów, z czcią wobec rodziców, a gorliwie wobec ojczyzny. Mogłoby się jednak zdawać, że zupełnie nie zważacie na te sprawy, jeśli ten oto człowiek miałby uniknąć kary przez was wyznaczonej.

[16] Błagam, byście wysłuchali mojego oskarżenia do końca, Ateńczycy, i byście nie gniewali się, jeśli zacznę od tego, co działo się wtedy w państwie, ale zapalał gniewem do winnych tej sytuacji, z powodu których jestem teraz zmuszony wspominać o tych sprawach. Po bitwie pod Cheroneją<sup>21</sup>, po tym, jak wszyscy zbiegliście się na Zgromadzenie, lud uchwalił, że dzieci i kobiety z terenów wiejskich mają być bezpiecznie umieszczone w obrębie murów miejskich, a dowódcy mają wyznaczyć do trzymania straży wybranych obywateli i innych mieszkańców Aten<sup>22</sup>, jakkolwiek by im się wydało słuszne. [17] Leokrates tymczasem, nic na te rzeczy nie zważając, przygotował z pomocą swoich niewolników własny dobytek i sam znalazł schronienie<sup>23</sup> na łodzi, podczas gdy statek czekał już na niego poza portem, przy przylądku Akte<sup>24</sup>. Pod wieczór on sam wraz z heterą<sup>25</sup> Eirenis wydostał się z miasta przez furtę na sam środek Akte, skąd popłynął w stronę okrętu i rozpoczął ucieczkę<sup>26</sup>. Ani nie miał przy tym litości dla portów miejskich, z których odpływał, ani nie wstydził się murów ojczyzny, które zostawiał ze swej strony bezbronne, ani nie bał się spoglądać z oddali na Akropol i świątynię Zeusa Zbawcy i Ateny Zbawicielki<sup>27</sup>, które zdradził, choć będzie niedługo wzywał, by go wybawiły od niebezpieczeństw. [18] Gdy przybił do brzegu i dotarł do Rodos<sup>28</sup>, jakby przynosząc radosną nowinę o wielkim szczęściu, jakie spotkało ojczyznę, ogłosił, że zostawił miasto<sup>29</sup> zajęte przez wroga,

---

21 We wrześniu 338 p.n.e.

22 Tj. metojków i niewolników; por. niżej, przyp. 70.

23 Mówca zapewne celowo używa tu tego samego słowa (*katakomezin*), które wykorzystał chwilę wcześniej, by sparafrazować ustawę nakazującą „przyprowadzić w bezpieczne miejsce” kobiety i dzieci.

24 Przylądek znajdujący się na południe od Aten, na którym leżał również port w Pireusie.

25 Tj. „panią do towarzystwa” o statusie nieobywatelki; nt. konwencjonalnych cech przypisywanych heterom już w retoryce sądowej starożytnych Aten zob. GLAZEBROOK 2006: 126—130; nt. heter i ich społecznego statusu zob. też KUCHARSKI 2016: 263—266.

26 Wyprawa morska wraz z załogą wymagała wcześniejszych przygotowań, była więc zapewne zaplanowana wcześniej, być może w celach handlowych, jak miał dowodzić oskarżony; por. ROISMAN — EDWARDS 2019: 102. Jeśli tak było, nie jest jasne, dlaczego Leokrates miałby udać się do przystani przez boczną bramę (*dia tēs pylidos*).

27 Wspomniana świątynia Zeusa znajdowała się w Pireusie, natomiast świątynia Ateny przy brzegu morskim, w demie Korydallos. Mówca prawdopodobnie wymienia wszystkie te miejsca w kolejności, w jakiej widziałby je człowiek odpływający z Aten z okolic Akte.

28 Główne miasto na wyspie Rodos.

29 Tj. Ateny wewnątrz murów miejskich, ale bez Pireusu.

Pireus<sup>30</sup> obłączony, a on sam ledwie się uratował. I nie wstydził się przy tym opowiadać o nieszczęściu ojczyzny jako o własnym wybawieniu! Rodyjczycy do tego stopnia zawierzyli tej opowieści, że obsadzili załogą triery<sup>31</sup> i nakazali przybić do lądu okrętom handlowym, a kupcy i właściciele statków, którzy byli już gotowi tu przyplłynąć, wyładowali zboże i inne towary, jak stali, z powodu tego człowieka. [19] A na dowód, że jest prawdą to, co mówię, zostaną wam odczytane zeznania wszystkich świadków — najpierw sąsiadów i tutejszych mieszkańców, którzy wiedzą, że ten oto człowiek zbiegł w czasie wojny i odpłynął z Aten, a następnie ludzi znajdujących się na miejscu, gdy Leokrates opowiadał te rzeczy na Rodos. Będzie wśród nich m.in. zeznanie Fyrnikosa, którego i wielu z was zna, w związku z tym, że oskarżał tego człowieka na Zgromadzeniu o to, że sprzeniewierzył znaczną część dwuprocentowego podatku w czasie, gdy miał on w nim swój udział<sup>32</sup>.

[20] Zanim jednak wejdą tu świadkowie, chciałbym z Wami o czymś chwilę pomówić. Nie jesteście przecież nieświadomi tego, Ateńczycy, do jakich podstępów uciekają się oskarżeni czy do jakich błagań ci, którzy proszą o uniewinnienie. Wiecie dobrze, że wielu świadków ze względu na korzyści materialne i przysługi dało się przekonać czy to by zapomnieć, czy by nie wejść na mównicę, czy by powziąć jakąś inną wymówkę. Naciskajcie więc, by świadkowie pojawili się bez ociągania i by nie cenili przysług wyżej, niż cenią was i własne państwo, lecz żeby albo odpłacili ojczyźnie prawdą i sprawiedliwością oraz nie opuszczali szeregu<sup>33</sup> ani nie naśladowali Leokratesa, albo przyjęli święte obrzędy<sup>34</sup> i odmówili składania zeznań zgodnie z prawem. A jeśli nie zrobią ani jednej, ani drugiej rzeczy<sup>35</sup>, wezwiemy ich na świadków w imieniu waszym, praw i demokracji. Odczytaj zeznania<sup>36</sup>.

---

30 Główny port Aten, znajdujący się na południowy zachód od miasta. Prowadziły do niego tzw. Długie Mury; zob. Antyfont: *Wprowadzenie* (*Zarys epoki*).

31 *Triera* lub *trirema*, zwrotny trójrzędowy okręt wojenny, stanowiący w epoce klasycznej podstawę floty greckich *poleis*.

32 „Dwuprocentowego podatku” (*pentekostē*, ‘1/50’): podatek nakładany na wszystkie eksportowane i importowane towary; obywatele mogli przystąpić do licytacji zapewniającej im ściąganie tego podatku, którego niewielką część mogli następnie zatrzymać dla siebie.

33 Mówca odnosi się tu metaforycznie do „porządku” (*taxis*), tj. szyku wojskowego, por. FIŁONIK 2017. Świadkowie pojawiali się w sądzie tylko w celu potwierdzenia lub odrzucenia pod przysięgą złożonych wcześniej na piśmie zeznań.

34 Tj. by złożyli rytualną przysięgę w sądzie, z dłonią spoczywającą na ofercie, w której zarzekali się, że nic nie wiedzą o przedmiocie sporu (por. Dem. 23.67—68, 43.14).

35 Za odmowę wybrania jednej z dwóch wymienionych możliwości groziła grzywna 1 000 drachm.

36 Zwrot do sekretarza sądowego, zapewne niewolnika.

[21] Następnie więc, Ateńczycy, gdy po pewnym czasie z Aten wciąż przyływały statki handlowe na Rodos i stało się jasne, że miastu nic straszniejszego się nie przytrafiło, ten znów uciekł przerażony i z Rodos przybył do Megary. Tam mieszkał ponad pięć lat, mając za opiekuna<sup>38</sup> Megarejczyka, i nie czuł żadnego wstydu przed pobliską ziemią, żyjąc jako cudzoziemiec<sup>39</sup> w sąsiedztwie ojczyzny, która go wyżywiła<sup>40</sup>. [22] I tak oto sam siebie skazał na wieczną tułaczkę, że posłał stamtąd po Amyntasa, który wziął sobie za żonę jego starszą siostrę, a spośród przyjaciół po Antigenesa z Ksypete, i poprosił szwagra, by kupił od niego niewolników i dom w zamian za 1 talent<sup>41</sup>, z którego nakazał mu spłacić długi u wierzycieli i znajomych kredytodawców<sup>42</sup>, a różnicę przekazać sobie.

[23] Amyntas zajął się tym wszystkim, a ten sprzedawał niewolników za 35 min<sup>43</sup> Timocharesowi z Acharne, który wziął sobie za żonę młodszą córkę Leokratesa. Nie będąc w stanie zapłacić w gotówce, Timochares spisał zobowiązanie, które złożył u Lysiklesa, płacąc Amyntasowi 1 minę odsetek miesięcznie<sup>44</sup>. A żebyście nie włożyli tego między bajki, lecz byście dowiedzieli się, że to prawda, niech zostaną wam odczytane ich zeznania. I gdyby żył jeszcze Amyntas, przedstawiłbym go jako świadka; w obecnej sytuacji wezwę przed was tych, którzy znają sprawę. Odczytaj mi<sup>45</sup> zeznanie o tym, jak to Amyntas kupił w Megarze niewolników i dom od Leokratesa.

37 Dokumenty niezachowane w rękopisach mów; zob. na ten temat CANEVARO 2013a.

38 Różne greckie miasta wymagały, by osiadły cudzoziemiec zarejestrował się poprzez opiekuna (gr. *prostātēs*) będącego obywatelem danego miasta; umożliwiało to skuteczne płacenie podatków i/lub ewentualną pomoc w reprezentowaniu przybylsza w sądzie; por. Ar. Pol. 1275a; WHITEHEAD 1977: 90.

39 Dost. *metojk*, tj. człowiek o zarejestrowanym statusie osiadłego cudzoziemca (zob. wyżej).

40 Jedno z licznych odniesień w tekście do przysięgi efebów, „ziemi-karmicielki” i wiktu efebów (*trophē*); zob. wyżej, *Wprowadzenie*.

41 Tj. 6 000 drachm (dla porównania: dniówka pracownika zatrudnionego przy ateńskich robotach publicznych wynosiła pod koniec V w. od 1 do 2,5 drachmy dziennie; por. Loomis 1998: 233—234, 277—282).

42 Tekst oryginału mówi w tym drugim przypadku o *eranoi*, czyli nieoprocentowanych pożyczkach zaciąganych w ramach niedużych grup przyjaciół na podstawie wewnętrznych ustaleń grupy.

43 Tj. 3 500 drachm (mina = 100 drachm).

44 Tj. niemal trzykrotność standardowego oprocentowania pożyczek w Atenach. Niektórzy wydawcy proponowali w związku z tym alternatywne odczytania tekstu, by zmniejszyć tę liczbę do bliższej ateńskim standardom (12% rocznie). Być może jednak mówca właśnie na te nieuczciwe warunki kredytu chciał zwrócić uwagę sędziów (nie dowiadujemy się z mowy, dlaczego kupiec miałby się na nie zgodzić).

45 Por. wyżej, przyp. 36.

[ZEZNANIE]

[24] Posłuchajcie również o tym, jak Filomelos z Cholargos i Menelaos, który udał się wcześniej z poselstwem do Króla<sup>46</sup>, odzyskali od Amyntasa 40 min.

[ZEZNANIE]

Znajdź mi też zeznanie Timocharesa, który kupił niewolników od Amyntasa za 35 min, oraz umowy.

[ZEZNANIE I UMOWY]

[25] Wysłuchaliście zatem zeznań świadków, sędziowie. Z powodów, o których zaraz opowiem, powinniście czuć oburzenie i nienawiść wobec tego tu Leokratesa. Nie zadowolił się on zabezpieczeniem własnej osoby i dobytku, ale kazał również dostarczyć sobie do Megary święte ojcowskie ikony, które przodkowie dali mu na przechowanie zgodnie z waszym obyczajem i tradycją<sup>47</sup>. Uprowadził je z kraju, nie zważając na samą nazwę „ojcowskich świętości”, bez żadnych obaw, że zabiera je z ojczyzny, by razem z nim udały się na wygnanie i osiadły na obcej i nieprzyjaznej ziemi jako cudzoziemcy nieznający megarejskich obyczajów, opuszczając przy tym świątynię i ziemię, której były mieszkańcami. [26] A i wasi przodkowie nazwali ojczyznę „Atenami” od imienia Ateny, której przypadła piecza nad tą ziemią, aby ci, którzy składają hołd bogini o tym samym imieniu, nie opuszczali miasta. Tymczasem Leokrates, nie oglądając się ani na obyczaje, ani na ojczyznę, ani na świętości, nawet z pomocy bogów zrobił sobie towar handlowy. Nie wystarczyło mu przy tym wyrządzenie tak wielkiej i strasznej krzywdy miastu; gdy mieszkał w Megarze, wykorzystując jako kapitał startowy pieniądze, które zdobył od was, transportował zboże z zajętego przez Kleopatę Epiru do Leukady, a stamtąd do Koryntu<sup>48</sup>. [27] I doprawdy, sędziowie, wasze własne prawa

---

46 Chodzi o króla Persji.

47 Tj. obiekty kultowe przynależne do rodziny (mogły to być zarówno nieduże przedmioty, jak statuetki czy naczynia otoczone kultem, jak i większe, np. grobowce rodzinne, tu wyraźnie mowa jest o tych pierwszych); zob. LIDDEL 2007: 300—301.

48 Epir był w tym czasie sprzymierzony z Królestwem Macedonii i rządzony przez regentkę Kleopatę (żonę władcy Epiru, Aleksandra, a siostrę Aleksandra Macedońskiego); wojska macedońskie stacjonowały wówczas również w zajęętym przez Macedonię Koryncie (zob. Polyb. 38.3.3, Ael. VH 6.1). Likurg sugeruje, że Leokrates *de facto* kolaborował, pomagając nieprzyjaciołom Aten dla osiągnięcia korzyści materialnych. Ponadto transport zboża do innych portów niż ateńskie przez mieszkańca Aten był niezgodny z prawem (zob. Dem. 34.37, 35.50—51). Mówca mógł próbować obalić w ten sposób argument obrony, że Leokra-



przewidują za te rzeczy najsrozsze kary, jeśli któryś z Ateńczyków gdzie indziej importowałby zboże niż do was<sup>49</sup>. A teraz, gdy macie dziś przed sobą na ławie oskarżonych tego oto zdrajcę wojennego, handlarza zbożem wbrew prawom, niepomnego świętości, ojczyzny i praw, mielibyście nie skazać go na śmierć, czyniąc z niego przykład dla innych? Bylibyście przecież najbardziej lekkomyślnymi ludźmi na świecie, nieodczuwającymi niemal żadnego gniewu wobec rzeczy niewypowiedzianie straszliwych. [28] I miejcie na uwadze, Ateńczycy, również i to, jak sprawiedliwie prowadzę własne dochodzenie w tej sprawie — a nie sędzę, byście musieli wydać wyrok w kwestii tak istotnych przewinień na podstawie domysłów raczej niż znając prawdę, podobnie jak świadkowie powinni zeznawać nie przed uwierzytelnieniem<sup>50</sup>, a dopiero po nim. Otóż wezwałem pisemnie przeciwną stronę na formalny proces zeznawania w tej sprawie i postanowiłem poddać przesłuchaniu przez tortury jej niewolników<sup>51</sup>, a efektów tego warto wysłuchać. Przeczytaj mi to<sup>52</sup>.

#### [WYZWANIE]

[29] Usłyszeliście zeznania, sędziowie. Tymczasem Leokrates jednocześnie nie przyjął wyzwania<sup>53</sup> i świadczył przeciw samemu sobie, zeznając, że jest zdrajcą ojczyzny. On, który odrzucił wyzwanie, by poddać świadków próbie<sup>54</sup>, sam przyznał, że jest prawdą, co mu się zarzuca w oskarżeniu. Któż z was nie wie, że wydaje się ze wszech miar sprawiedliwe i demokratyczne w sprawach spornych i w sytuacji, gdy niewolni słudzy i służące mogą zeznać, co się stało, poddać ich próbom przez tortury, zawierając przy tym czynom raczej niż słowom<sup>55</sup>, szczególnie w sprawach dobra

---

tes udał się na wyprawę handlową, by zdobyć zboże dla Aten na czas oczekiwanego oblężenia.

49 Mówca cytuje tu lub parafrazuje obowiązujące w Atenach prawo dotyczące importu zboża (por. poprzedni przypis).

50 Skazani trzykrotnie za składanie fałszywego świadectwa podlegali pozbawieniu praw obywatelskich (*atimia*); por. HARRISON 1968—1971: 2.172; HANSEN 1974: 73; TODD 1993: 262; zob. też SCAFURO 1994: 170—182.

51 „Wezwanie” czy też „wyzwanie” (*proklēsis*) do zebrania zeznań od niewolników na torturach (*basanos*); w zachowanych mowach znajdujemy kilkadziesiąt wzmianek o takich „wyzwaniach”, jednak z zasady były one odrzucane przez właścicieli niewolników, zapewne z powodu strachu o to, co mogliby zeznać, poddani torturom; zob. wyżej, Antyfont: *Wprowadzenie*.

52 Por. wyżej, przyp. 36.

53 Por. wyżej, przyp. 51.

54 Por. wyżej, przyp. 51.

55 Zeznania uzyskane na torturach są tu traktowane jako „czyny”, podczas gdy wszystkie inne jako „słowa”.

wspólnego, ważkich i związanych z dobrobytem państwa? [30] I doprawdy, ja sam do tego stopnia powstrzymałem się od wniesienia publicznego oskarżenia przeciw Leokratesowi w sposób urągający sprawiedliwości, że gotów byłem ponieść osobiste ryzyko, decydując się na próbę tortur jego niewolników i niewolnic<sup>56</sup>; on natomiast ze względu na swoje nieczyste sumienie nie podjął wyzwania, ale się przed nim uchylił. A przecież, sędziowie, znacznie prędzej słudzy i służące Leokratesa zaprzeczyliby temu, co się wydarzyło, niż kłamali, zeznając przeciw swemu panu. [31] Poza tym Leokrates znów podniesie krzyk, że jest szarym obywatelem i że padł ofiarą sprytu zawodowego mówcy i sykofanty<sup>57</sup>; sądzę jednak, że wszystkim wam wiadomo, że cechą ludzi sprytnych i pragnących donosić dla zysku<sup>58</sup> jest to, że decydując się na taki proceder, poszukują spraw, w których mogą dopuszczać się oszustw opartych na fałszywym dowodzeniu wobec swoich przeciwników. A z kolei ci, którzy słusznie wszczynają procesy sądowe i precyzyjnie wskazują tych, których należałoby objąć kłównością<sup>59</sup>, reprezentują coś przeciwnego, postępując w ten sposób, jak i my<sup>60</sup>. [32] Rozważcie sami racje w tej sprawie w ten oto sposób. Kogo nie można byłoby przekonać sprytnymi retorycznymi chwytami? Naturalnie niewolnicy i niewolnice wyjawiliby całą prawdę o wszystkich niegodziwościach, gdyby zostali poddani badaniu przez tortury. Ale Leokrates uchylił się przed wydaniem rzeczonych niewolników — i to mimo że nie byli czyjąś własnością, ale należeli do niego samego! [33] A z kolei jakich ludzi można podobno zwodzić słowami, a ich miękki charakter łzami przywieść do litości? Sędziów! Leokrates Zdrajca Ojczyzny przyszedł tutaj, bojąc się jedynie tego, że dający dowód przewinienia poprzez czyn<sup>61</sup> mogliby pochodzić z tego samego domu, co ten, któremu by tego przewinienia dowiedli. Jaki motyw, racja czy pretekst były tu potrzebne? Sprawiedliwość jest prosta, prawda przystępna, dowód oszczędny w słowach. [34] Jeśli przyzna, że to, co zostało zawarte w oskarżeniu, jest prawdziwe i zbożne, dlaczego miałaby go nie spotkać przewidziana przez prawa kara? A jeśli nie przyzna, że to prawda, dlaczego nie wydał niewolników i niewolnic? Człowiek

---

56 Zapewne nawiązanie do rekompensaty za ewentualny uszczerbek na zdrowiu niewolnika/niewolnicy wypłacany przez inicjatora „próby” właścicielowi, który musiał się na nią zgodzić.

57 Proces ten był o tyle wyjątkowy na tle innych zachowanych mów sądowych, że oskarżyciel nie był w żaden sposób prywatnie związany czy skonfliktowany z oskarżonym.

58 „Donosić dla zysku” (*sykophantein*); zob. wyżej, Ant. 5.78 i kom.

59 Na początku Zgromadzenia herold wygłaszał klątwę skierowaną przeciwko zdrajcom państwa; zob. Andoc. 1.31; Dem. 18.130—31, 282, 19.70—71, 20.107, 23.97; Din. 1.46—48, 2.14—16.

60 Tzw. *pluralis modestiae* lub *pluralis rhetoricus*, mówca mówi tu w liczbie mnogiej wyłącznie o sobie.

61 Por. wyżej, przyp. 55.

oskarżony o zdradę powinien przecież i oddać niewolników na tortury, i nie odmówić żadnego z najpewniejszych sposobów dochodzenia prawdy. [35] Lecz niczego takiego nie uczynił. Tymczasem chociaż sam świadczy przeciw sobie, pokazując, że jest zdrajcą ojczyzny, świątyń i praw, miałyby oczekiwać, że zagłosujecie wbrew jego własnemu wyznaniu winy i świadectwu? Jakże też miałyby być słuszne, by temu tu człowiekowi, który nie przyjął sprawiedliwego rozwiązania i na wiele innych sposobów sam pozbawił się możliwości obrony, pozwolić zwodzić was samych w kwestii przestępstw, do których się przyznał?

[36] Sądzę zatem, że dowiedzieliście się wystarczająco dużo o wyzwaniu<sup>62</sup> i występkę, który został potwierdzony; pragnę wam jednak przypomnieć, w jak trudnym położeniu i jak wielce zagrożone było nasze państwo<sup>63</sup>, gdy Leokrates je wydał. Przynieś mi no tu i odczytaj uchwałę Hyperejdesa, skrybo<sup>64</sup>.

#### [UCHWAŁA]

[37] Jak usłyszeliście w treści uchwały, sędziowie, ustanowiono, że sama Rada Pięciuset<sup>65</sup> ma udać się pod broń do Pireusu, żeby obradować o jego obronie i poczynić przygotowania we wszystkim, co uzna za korzystne dla ludu. Doprawdy, jeśli ci, którzy zostali zwolnieni od obowiązku służby wojskowej, by móc obradować o państwie, trwonili czas w szyku wojсковym, to czy wydają się wam czcze i błahe obawy, które opanowały wtedy państwo? [38] Wobec takiej sytuacji ten tu Leokrates i sam zwiął, czmychnąwszy z miasta, i wyniósł z niego swoje rzeczy, i posłał po święte ikony<sup>66</sup>, i doszedł do takich granic zdrady, że przez jego świadomy wybór opuszczone zostały świątynie, opuszczone strażnice na murach, porzucone miasto i okoliczne ziemie<sup>67</sup>. [39] A któż nie zlitowałby się w owym czasie nad miastem, Ateńczycy — i to nie tylko obywatel, lecz choćby i cudzoziemiec, który kiedyś tu zawitał? Któż byłby tak nienawistny wobec ludu czy Aten, że zdzierzyłby widok siebie samego poza szykiem bojowym? A kiedy zostały ludowi obwieszczone klęska i cierpienie, całe miasto

---

62 Por. wyżej, przyp. 51.

63 Wszędzie, gdzie mowa o „państwie”, autor w rzeczywistości używa terminu *polis* („miasto-państwo”), zazwyczaj odnosząc się do organizmu państwowego, czasami do terytorium miasta (w tych wypadkach w przekładzie znajduje się zazwyczaj „miasto” raczej niż „państwo”).

64 Por. wyżej, przyp. 35.

65 Zob. Ant. 6.21, z kom.

66 Zob. wyżej, Lyc. 1.25 i kom.

67 Zob. wyżej, *Wprowadzenie* o przysiędze efebów oraz treść przysięgi w Lyc. 1.77 (niżej).

zostało postawione na nogi wobec niedawnych wydarzeń, a nadzieje na zapewnienie bezpieczeństwa ludowi przeniesiono na mężczyzn powyżej pięćdziesiątego roku życia. [40] Można było zobaczyć wolno urodzone kobiety u drzwi domów, skulone ze strachu i próbujące dowiedzieć się, czy żyje ich mąż, ojciec, bracia, wystawione na widok publiczny, z hańbą dla nich samych i całego miasta. Z mężczyzn natomiast można było zobaczyć jedynie leciwych starców z osłabionym wiekiem ciałem, według prawa zwolnionych od służby wojskowej<sup>68</sup>, u schyłku życia tułających się bezradnie po całym mieście w skróconych ubraniach<sup>69</sup>. [41] Gdy tak wiele strasznych nieszczęść spadło na państwo i wszystkich jego obywateli, każdy z pewnością czułby ich ból i zapłakał nad nimi, widząc, jak to lud zagłosował, by niewolników uczynić wolnymi, cudzoziemców obywatelami Aten, a prawnie pozbawionych przywilejów obywatelskich pełnoprawnymi obywatelami<sup>70</sup> — lud, który dawniej szczycił się tym, że był etnicznie jednorodny<sup>71</sup> i wolny! [42] Tak wielkiego odwrócenia losu doświadczyło państwo, że choć dawniej toczyło bój o wolność innych Greków, w owym czasie skłonne było zadowolić się gorączkowym szukaniem wszelkich sposobów zapewnienia sobie bezpieczeństwa; i jak dawniej sprawowało pieczę nad szeroko rozciągającymi się ziemiami barbarzyńców, tak wtedy walczyło z Macedonią o własną; a lud, który dawniej wzywał na pomoc Lacedemończycy<sup>72</sup>, mieszkańcy Peloponezu i azjatyccy Grecy<sup>73</sup>, potrzebował posłać po posiłki z Andros, Keos, Trojzeny i Epidauros<sup>74</sup>. [43] Który sędzia kochający swoje państwo i pragnący być pobożnym oddałby głos

---

68 Zasadniczo służba wojskowa w Atenach obowiązywała od 18. do 60. r.ż. (trening efebów w Attyce w wieku 18—20 lat, służba poza Attyką w wieku 20—50 lat zależnie od zapotrzebowania, następnie przeniesienie do rezerwy ze zwyczajowym powołaniem do obrony murów w przypadku zagrożenia miasta); por. RIDLEY 1979.

69 Dosł. „z podwójnie zapiętymi wierzchnimi okryciami (*himationami*)”, by je skrócić dla ułatwienia szybkich ruchów (i odmiennie od sposobu, na jaki zwykle nosili je starcy w Atenach).

70 Mowa tu, z pewną przesadą, o ustawie Hyperejdesa, w której mówca proponował uwolnienie ateńskich niewolników i nadanie obywatelstwa osiadłym w Atenach cudzoziemcom, którzy stanęliby wraz z obywatelami ateńskimi pod bronią przeciwko Macedonii; por. Hyp. *Dion. passim*; zob. też HÓRVÁTH 2014; KUCHARSKI 2016: 233—236.

71 Por. niżej, przyp. 139 o ateńskiej ideologii autochtonii.

72 Tj. obywateli Sparty; prawdopodobnie nawiązanie do mitycznych wydarzeń (zgodnie z ich ówczesną ateńską wykładnią), np. do wezwania Tyrtajosa z Aten do Sparty (por. Lyc. 1.106).

73 Chodzi tu o pomoc wojskową, jakiej Ateny udzielały licznym mniejszym państwom po wojnach perskich w ramach tzw. Związku Morskiego, który niedługo później przerodził się w hegemonię.

74 Wyspy z archipelagu Cyklad (Andros i Keos) i miasta w Argolidzie na północno-wschodnim Peloponezie (Trojzena i Epidauros).

uniewinniający; jaki mówca wsparłby zdrajcę ojczyzny<sup>75</sup>, który wobec wszystkich tych obaw i tak wielkich prób, tak wielkiego wstydu, porzucił miasto i ani nie chwycił za broń, idąc na pomoc ojczyźnie, ani nie zgłosił się do dowódców na służbę, lecz uciekł i zdradził, nie dążąc do zapewnienia bezpieczeństwa ludowi? Któż nie skaże teraz człowieka, który miał czelność nie złączyć się z ojczyzną w bólu wobec tylu nieszczęść ani nie wniósł niczego do obrony miasta i ludu, podczas gdy nawet ziemia dostarczała drzewa, zmarli groby, a świątynie uzbrojenie<sup>76</sup>? [44] A przy tym nie było w owym czasie ludzi w żadnym wieku, którzy nie przyszliby państwu z pomocą, jako że jedni podjęli się przygotowania obrony murów, inni zasieków, jeszcze inni palisady — i nikt, kto był wtedy w mieście, nie był bezczynny! Wobec tego wszystkiego Leokrates w żadnej sprawie nie zgłosił gotowości do otrzymania przydziału. [45] Powinniście o tym pamiętać i skazać na śmierć człowieka, według którego nie warto było uczestniczyć w przeniesieniu zmarłych czy w pochodzie pogrzebowym<sup>77</sup> dla poległych pod Cheroneją obrońców bezpieczeństwa ludu i wolności — bo jeśli o niego idzie, mogliby równie dobrze nadal leżeć niepochowani; nie zdjął go wstyd nawet wtedy, gdy przechodził koło ich grobów, po siedmiu latach witając ich ojczyznę.

[46] Pragnę o nich nieco więcej opowiedzieć, Ateńczycy<sup>78</sup>. Chcę, żebyście tego wysłuchali, nie zakładając, że są to opowieści nieprzystające do sporów publicznych. Bo przecież mowy pochwalne na cześć zasłużonych są najlepszym dowodem winy tych, którzy postępują zgoła odmiennie. Tym słuszniejsza jest ta pochwała, która jest jedyną nagrodą dla dzielnych za poniesione ryzyko, że skoro wyzionęli oni ducha na rzecz wspólnego bezpieczeństwa państwa, nie należy pomijać ich w publicznych, dotychczasowych wspólnoty rozprawach w tym państwie. [47] Oni to stawili czoła

75 Jako mówca pomocniczy w procesie sądowym (gr. *synēgoros*); nt. *synēgoroi* zob. RUBINSTEIN 2000.

76 Tj. zapewne (1.) drewniane pale na palisady (choć same drzewa oliwne były w zwyczajnych okolicznościach pod ścisłą, nakazaną względami religijnymi i praktycznymi ochroną), (2.) płyty nagrobne do wzmocnienia murów (por. Tukidydes I, 93) i (3.) drogocenne płyty z dedykacjami składowane w świątyniach jako dary (druga możliwość pomocy „ze świątyni” to wykorzystanie uzbrojenia składanego w darze bogom i w zwyczajnych okolicznościach nieprzeznaczonego do użycia w walce); wszystkie te elementy wskazują na działanie pod niezwykłą presją przygotowań do oblężenia miasta.

77 W oryginale mówca nawiązuje do dwóch etapów pogrzebu — przyniesienia urn z prochami na ateńską *agorę* i oficjalnego pochodu pogrzebowego na cmentarz w dzielnicy Keramejkos za murami Aten; zob. LORAUX; KENDRICK-PRITCHETT 1985: 119—123; KUCHARSKI 2016: 208—210.

78 Pięć następnych rozdziałów (1.46—51) opisać można jako „mowę pogrzebową” (*epitaphios logos*) w obrębie mowy sądowej; nt. mowy pogrzebowej zob. LORAUX 2006; STEINBOCK 2013: 49—58; KUCHARSKI 2016: 207—227.

nieprzyjaciołom, by walczyć u granic Beocji<sup>79</sup> o wolność Greków, jako że nie szukali nadziei na zbawienie w murach, nie wydali też ziemi na zgubę wrogom, lecz uważali własne męstwo za pewniejszą ochronę niż kamienne twierdze i słusznie wstydzili się patrzeć na to, jak plądruje się ich Żywicielkę<sup>80</sup>! [48] I jak nie wszyscy są tak dobrze usposobieni do przybranych rodziców, jak do własnych, tak słabsze ma się uczucia również wobec ziemi, która nie jest czyjąś własną od urodzenia, ale później została nabyta. Kierując się tym przekonaniem i dzieląc niebezpieczeństwa na równi z najdzielniejszymi, nie mieli takiego samego udziału w szczęśliwym losie — nie cieszyli się sławą za swoje męstwo za życia, lecz mimo tego zostawili po sobie sławę po śmierci; i nie zostali zwyciężeni, lecz zginęli, broniąc wolności we właściwym sobie miejscu w szeregu. [49] Jeśli trzeba wyrazić to w sposób nader osobliwy, a jednak zgodny z prawdą — zginęli jako zwycięzcy, ponieważ na wojnie sława za dzielność i wolność są nagrodami dla walecznych, a obie przeznaczone są dla zmarłych. A zatem nie można powiedzieć, że zostali zwyciężeni, skoro nie zawahali się w swoim postanowieniu w obawie przed atakującymi. Bo nikt by przecież słusznie nie powiedział, że zostali pokonani ci, którzy sami pięknie legli w boju, jeśli uciekli w ten sposób przed niewolą<sup>81</sup>, wybrawszy chwalebłą śmierć. [50] To jest zatem dowodem ich dzielności, że w nich samych jako jedynych spośród wszystkich zawierała się wolność Grecji — i gdy oni przenieśli się na tamten świat, jednocześnie Grecja popadła w niewolę, a z ich ciałami pogrzebana została również wolność innych Greków. Pokazali tym samym wszystkim, że nie była to ich prywatna walka, ale że ponosili ryzyko za wspólną wolność, tak że nie musiałbym wstydzić się, Ateńczycy, gdybym stwierdził, że życie każdego z nich stało się laurem dla ich ojczyzny. [51] A dlatego ich starania nie były bezrozumne, że wy, Ateńczycy, jako jedyni spośród Greków wiecie, jak należy czcić ludzi zasłużonych. U innych znajdziecie na rynku posągi zapaśników, tymczasem u was będą to zdolni dowódcy i tyranobójcy<sup>82</sup>.

---

79 Kraina w środkowej Grecji, w której znajdowała się Cheroneja i miejsce bitwy z 338 r. (zob. wyżej, *Wprowadzenie*).

80 Por. wyżej, przyp. 67. Według jednego z późnoantycznych scholiastów efebowie mieli zobowiązywać się w przysiędze do walki na śmierć i życie o swoją Żywicielkę — być może był to późniejszy dodatek do prężnie rozwijającej się w czasach hellenistycznych instytucji efebii, jednak mógł być już znany w czasach Likurga (po reformach Epikrateasa). Również płaca efebów była nazywana „wyżywieniem” (gr. *trophē*); por. *Ath. Pol.* 42.3; CASEY 2013.

81 Pojmani w walce jeńcy dostawali się często na stałe do niewoli i byli sprzedawani nowym właścicielom.

82 Pierwszy pomnik dedykowany ludziom (w odróżnieniu od bóstw czy herosów), który stanął na ateńskiej agorze, był dedykowany tzw. tyranobójcom (*Ar. Rhet.* 1368a.18), wspomnianym przez mówcę, czyli Harmodiosowi i Arystogeitonowi, zapewne ok. 509 r. (według tradycji Kserkses kazał zabrać pomniki autorstwa Antenora do Suzy jako trofeum wojenne po

A choćby garstki takich ludzi próżno szukać w całej Grecji, podczas gdy zwieńczonych laurem za zwycięstwo w zawodach sportowych<sup>83</sup> można bez trudu wszędzie zobaczyć. A zatem, tak jak dobroczyńcom państwa czynicie szczególnie wielkie honory<sup>84</sup>, słusznie byłoby wyznaczyć równie wielkie kary wobec tych, którzy zhańbili i zdradzili ojczyznę.

[52] Zwróćcie uwagę, sędziowie, że nie możecie uniewinnić tego tu Leokratesa, jeśli ma się stać zadość sprawiedliwości, ponieważ jego występki zostały już w pełni osądzony. A mianowicie Rada Areopagu (i niech mnie tu nikt nie zakrzyczy<sup>85</sup> — bo sądzę, że Rada miała w tamtym czasie znamienitą rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa państwu<sup>86</sup>) pojmając

---

najechaniu Aten w 480 r., a Ateńczycy wkrótce po wojnach perskich wzniesli nowy pomnik, wykonany przez Kritiosa i Nesiotesa, w zastępstwie, zob. Paus. 1.8.5). Z kolei pierwszym dowódcą, na cześć którego wzniesiono w Atenach pomnik, był Konon, dowódca floty w bitwie pod Knidos w 394 r. (w tym samym roku wzniesiono w Atenach pomnik Euagorasowi, królowi Salaminy na Cyprze, który stał się wzorem władcy dla Izokratesa; oba w pobliżu posągu Zeusa Wybawiciela i prawdopodobnie wzorowane na pomnikach tyranobójców; por. RO 11). Wiemy tylko o trzech kolejnych strategach, którym postawiono posągi, Chabriasie, Ifikratesie i Timotheosie, uwaga mówcy o ateńskim zwyczaju nosiłaaby zatem znamiona retorycznej przesady; por. wyżej, Din. 1.43 i kom. Prawdopodobnie było w niej jednak ziarno prawdy, jako że wiemy tylko o jednym takim wizualnym upamiętnieniu pojedynczego zwycięzcy sportowego w klasycznych Atenach (niekoniecznie posągu, obiekt się nie zachował), w odróżnieniu od innych miast greckich, zob. SHEAR 2007. A jednak uwagi Likurga stanowią jedyny przykład krytyki honorowania zwycięzców sportowych z zachowanych mów ateńskich; Ateńczycy przyznawali swoim zwycięzcom w ogólnogreckich igrzyskach zaszczyt darmowych posiłków w Prytanejon oraz zasiadania w pierwszych miejscach podczas ateńskich zawodów sportowych; zob. PRITCHARD 2012 i 2013: 112—113; por. niżej, Lyc. 1.87 i kom. W innych miastach nieraz otaczano zwycięzców sportowych kultem heroicznym, zob. CURRIE 2005: 120—157.

83 Wieniec przyznawano w ramach czterech najbardziej znanych greckich igrzysk: olimpijskich, pytyjskich, nemejskich i istmijskich, co pociągało za sobą niemałe zaszczyty dla zwycięzcy w rodzinnym mieście (jak świadczą choćby zachowane *Ody* Pindara na cześć zwycięzców w tych igrzyskach czy wspomnianą wyżej heroizację zwycięzców).

84 Odniesienie do tzw. euergetyzmu, zwyczaju finansowania budynków publicznych i innych kosztów związanych z życiem wspólnoty przez bogate jednostki, zarówno obywateli, jak i nieobywateli, popularnego od końca IV w.

85 Zdarzało się, że mówcy na Zgromadzeniu i w sądach musieli przerywać mowę ze względu na krzyki współobywateli (znane jako *thorybos*).

86 Pochwała Areopagu stanowi *topos* w mowach sądowych, ale w tym wypadku mogła mieć dodatkowe znaczenie wobec przewidzianego przez mówcę sprzeciwu słuchaczy. Rada mogła nie być popularna wśród Ateńczyków po tym, jak jakiś czas wcześniej na wniosek Demostenesa przyznano jej większą władzę i w efekcie skazano na śmierć dwóch obywateli (zapewne za pomocą procedury *apophasis*, zob. Dejnarchos: *Wprowadzenie* oraz Din. 1: *Wprowadzenie*; por. Din. 1.50, 62—63) i po tym, jak w 337/336 r. prawo Eukratesa zakazało członkom Areopagu sprawować urząd w przypadku obalenia demokracji, pod groźbą utraty obywatelstwa (IG II<sup>3</sup> 1320), wyraźnie obawiano się więc niedemokratycznych zapędów tego dość konserwatywnego kolegium; por. WALLACE 1989: 113—119; SULLIVAN 2003; BIANCHI 2005.



i skazała na śmierć ludzi, którzy uciekli wtedy z ojczyzny i zostawili ją na pastwę wroga. I doprawdy, sędziowie, niech wam nie przyjdzie na myśl, że ci, którzy wydają sąd w sprawach o umyślne zabójstwo zgodnie z uświęconymi nakazami, potraktowaliby niezgodnie z prawem jakiegokolwiek pojedynczego obywatela. [53] A przecież Autolykosa sami osądziliście i ukaraliście<sup>87</sup>, mimo że osobiście pozostał w mieście w czasie zagrożenia, za to, że odesłał w bezpieczne miejsce swoich synów i żonę. A skoro uznaliście, że jest winny, bo odesłał osoby nieprzydatne w czasie wojny, co powinno spotkać kogoś, kto, mimo że jest mężczyzną, nie odpłacił ojczyźnie za to, że go wyżywiła<sup>88</sup>? Ponadto, gdy lud uznał, że ostatnie wydarzenia budzą trwogę, ustanowił, że ci, którzy ukryli się przed grożącym państwu niebezpieczeństwem, winni są zdrady i zasługują na najwyższy wymiar kary. [54] Czy wydacie zatem przeciwnie orzeczenie w sprawie tego, co zostało potępione najpierw przez najsprawiedliwszą Radę, następnie ukarane przez tych z was, którzy zostali wybrani losiem na sędziów i co do czego lud zgodził się, że zasługuje na najwyższą karę? Jeśli tak, będziecie najmniej rozsądnymi ze wszystkich ludzi i mało kto będzie gotów podjąć ryzyko w waszej obronie.

[55] Jasne jest więc, sędziowie, że Leokrates jest winny wszystkich zarzucanych mu w oskarżeniu czynów. Sądzę, że będzie was próbował zwodzić, mówiąc, że wypłynął w celach handlowych i że po to udał się na Rodos. Jeśli więc będzie takie rzeczy opowiadał, zważcie, jak łatwo złapiecie go na kłamstwie. Po pierwsze przecież wyruszający w drogę w celach handlowych nie przechodzą przez furtę i nie wypływają z Akte, lecz są odprowadzani bezpośrednio z portu, oglądani przez wszystkich bliskich. Po drugie nie udają się tam z heterą i niewolnicami, ale każdy sam ze służą-pomocnikiem. [56] Poza tym, co by naszemu ateńskiemu kupcowi przyszło z przebywania pięć lat w Megarze, przenoszenia świętych ikon i wystawienia domu na sprzedaż, jeśli nie ogłosił tym samym, że jest winny zdrady ojczyzny i wszystkich poważnych przewinień? Byłoby to ze wszystkich rzeczy najbardziej niedorzeczne, gdybyście, mając prawo głosu, mieli puścić go wolno za to, za co sam spodziewał się kary. Sądzę jednak, że i bez tego nie można przyjąć tej linii obrony. [57] Bo czyż nie jest to straszne, że gdy jedni, choć przebywali za granicą w celach handlowych, spieszyli na pomoc państwu, ten jako jedyny w tamtym czasie ruszył w podróż, i to w celach handlowych, podczas gdy nikt nie szukał jakiegokolwiek zysku,

---

87 Autolykos, członek Areopagu, został oskarżony przez Likurga, zapewne również przez procedurę *eisangelia*. Jeśli to o nim wspomina Ajschines (3.252), został za te przewinienia skazany na śmierć (jeśli nie, spotkało to w tym czasie z podobnego powodu innego obywatela). Por. fragment mowy 3 niżej i SULLIVAN 2002: 130—132.

88 Por. wyżej, Lyc. 1.21 i kom.; w kwestii obowiązku dbania o rodziców w Atenach zob. RUBINSTEIN 1993: 64—68. O procedurze (lub procedurach) pozwalającej oskarżyć obywatela, jeśli tego zaniedbał, zob. RHODES 1993<sup>2</sup>: 629; MACDOWELL 1978: 92.

lecz każdy usiłował ustrzec jedynie dotychczasowy dobytek? Chętnie bym go zapytał, cóż to za interesy prowadził, które miałyby być bardziej użyteczne dla państwa niż stawienie się przed dowódcami w gotowości bojowej i wspólna walka z wami w celu odparcia nadchodzącego ataku. Ja sam nie widzę żadnego tak wielkiego wsparcia. [58] Zasługuje zresztą na gniew nie tylko ze względu na swoje działania, ale także ze względu na słowa, bo jasne jest, że ma odwagę łąć. A przecież ani nie brał się nigdy wcześniej za takie interesy, tylko prowadził kuźnię<sup>89</sup>, ani gdy wtedy odpłynął, nie importował niczego z Megary, choć sześć lat przebywał za granicą. W dodatku miał udział w dwuprocentowym podatku<sup>90</sup>, którego nie pozostawiłby, wyptywając w celach handlowych. Tak więc jeśli coś by o tym próbował opowiadać, sądzę, że na nic podobnego mu nie pozwolicie.

[59] Wparuje tu może z taką linią obrony, którą mu doradziła część obrońców<sup>91</sup>, mianowicie, że nie jest winny zdrady, bo nie miał w swojej pieczy ani stoczni, ani bram miejskich, ani obozu wojskowego, ani niczego podobnego w obrębie państwa<sup>92</sup>. Ja jednak uważam, że podobnie jak odpowiedzialni za te sprawy mogliby zdradzić jakąś część waszych sił, tak ten człowiek wydał całe państwo. Ponadto tamci swoją zdradą zadają krzywdę jedynie żyjącym, podczas gdy on również zmarłym oraz przyległym do miasta świątyniom, pozbawiając ich ojcowskich obrzędów. [60] I o ile miasto, które zostałoby przez nich zdradzone, choć popadłoby w niewolę, byłoby nadal zamieszkane, to pozostawione tak, jak je zostawił Leokrates, stałoby się bezludne. Gdy państwom źle się wiedzie, jest całkiem prawdopodobne, że ich los odmieni się na lepsze, ale gdy całkowicie popadną w ruinę, zostają pozbawione nawet tej powszechnej nadziei. Tak jak człowiek ma za życia nadzieję na odmianę losu w nieszczęściu, a po śmierci ginie wraz z nim wszystko, dzięki czemu mógłby zażywać szczęścia, tak i miasta spotyka ostateczna klęska, kiedy się wyludniają. [61] Bo jeśli trzeba powiedzieć prawdę, wyludnienie stanowi śmierć miasta. Najlepszy tego dowód w tym, że nasze miasto dawniej było zniewolone przez tyranów<sup>93</sup>, później przez Trzydziestu<sup>94</sup>, gdy Lacademończycy kazali zburzyć jego

---

89 Dost. „nabywał kowali spiżu” (tj. kupował niewolników, pracujących dla niego później w kuźni brązu).

90 Zob. wyżej, Lyc. 1.19.

91 Dost. *synēgoroi* („mówcy pomocniczy”); zob. RUBINSTEIN 2000.

92 Treść prawa dotyczącego zdrady prawdopodobnie wymieniała najczęstsze sposoby zdradzenia miasta, wspomniane tu przez mówcę, który argumentował, że lista ta nie była wyczerpująca; zob. Hyp. *Eux.* 7—8; Poll. 8.52; *Lex. Cant.* s.v. *eisangelia*; por. HARRIS 2013: 233—241.

93 Mowa o Pizystratydach, zwłaszcza tyranie Hippiaszu (560—510 p.n.e.), por. wyżej, przyp. 82 o tyranobójcach.

94 Rządy oligarchiczne ustanowione przez Spartę i sprawowane w Atenach przez okres 9 miesięcy od września 404 r. do maja 403 r. po przegranej przez Ateny wojnie

mury<sup>95</sup>. Z jednego i drugiego jednakowo się wyzwoliliśmy i zostaliśmy uznani za godnych przewodniczenia dobrobytowi Greków<sup>96</sup>. [62] Lecz nic tak wielkiego nie spotkało miast, które kiedyś popadły w ruinę. Z jednej strony, jeśli można tu przywołać dawne dzieje, któż nie słyszał o Troi, która była kiedyś największym z miast, w czasie gdy zdobyła panowanie nad całą Azją, a gdy już raz została zrównana z ziemią przez Greków, na zawsze pozostała niezamieszкана... a z drugiej strony o Messenie, która po pięciuset latach została ponownie złączona w jedno miasto przez przypadkowo znajdujących się tam ludzi<sup>97</sup>?

[63] Podobnie więc któryś z jego obrońców będzie może miał czelność umniejszać jego działania, mówiąc, że nic z tych rzeczy nie wydarzyłoby się z powodu jednego człowieka. A nie wstydzą się wygłaszać przed wami takiej mowy obrończej, za którą by mogli słusznie zapłacić życiem<sup>98</sup>. Bo jeśli zgadzają się w kwestii tego, że porzucił ojczyznę, to skoro już to przyznali, niech wam pozostawią ocenę powagi tych działań. A jeśli żadnej z tych rzeczy nie uczynił, czyż to nie szaleństwo mówić, że żadna z nich nie mogłaby się wydarzyć z jego powodu? [64] Ja natomiast uważam przeciwnie, sędziowie — to od niego zależały losy miasta. W mieście da się przecież żyć dlatego, że każdy ma w nim swój mały udział, którego strzeże. Ileż to zatem ktoś zaniedba swojego udziału w jednej kwestii, nie widzi, że zaniedbał go w każdej mierze. A łatwo poznać prawdę, sędziowie, gdy zwróci się uwagę na zamysł prądawnych prawodawców. [65] Nie ustanowili oni za kradzież stu talentów<sup>99</sup> kary śmierci, a za kradzież dziesięciu drachm mniejszej kary, czy kary śmierci za wielkie świętokradztwo, a mniejszej za mniejsze. Nie karali zabójcy niewolnika grzywną, a zabójcy wolnego odebraniem dostępu do obrzędów, lecz jednakowo za wszystkie

---

peloponeskiej. Odsunięcie Trzydziestu od władzy i przywrócenie demokracji stanowiły punkt zwrotny w historii klasycznych Aten i rozpoczęły wiele reform prawnych w 403/402 r.

95 Długie Mury, prowadzące z Aten do Pireusu, miały zostać rozebrane w 404 r. w ramach narzuconych przez Spartę warunków kapitulacji po przegranej przez Ateny wojnie peloponeskiej.

96 Chodzi o tzw. II Związek Morski, którego fundamenty tworzone stopniowo w pierwszych dekadach IV w., a sam związek od 378 r; zob. CARGILL 1981.

97 Tzw. synojkizm (*synoikismos*), tj. złączenie kilku mniejszych osad w jedną *polis*, jak w przypadku miasta Messena w Messenii na południowym Peloponezie, stworzonego od podstaw w 369 r. przez tebańskiego dowódcę Epaminondasa, który zebrał w tym celu garstkę ocalałych wygnańców messenjskich (przez synojkizm miała zresztą powstać kilka wieków wcześniej także nieodległa Sparta). Chronologia Likurga nie jest tu szczególnie dokładna, ani jeśli liczyć jego „pięćset lat” od zwyczajowo przyjmowanego upadku Troi, ani od pierwszej wojny messenjskiej.

98 Jedno z wielu miejsc, gdzie mówcę poniosła retoryczna fantazja; prawo ateńskie nie przewidywało takiej kary za udzielanie komukolwiek pomocy w roli mówcy pomocniczego, niezależnie od oceny jego mowy.

99 Por. wyżej, przyp. 41.

choćby najmniejsze przewinienia wyznaczili karę śmierci<sup>100</sup>. [66] Każdy z nich patrzył nie na jednostkowy charakter zaistniałej sytuacji i nie z tego wnosił o powadze przewinień, ale miał na względzie, czy w sytuacji, gdy występek krzewiłby się szerzej, mocno zaszkodziłby ludziom. I faktycznie osobliwe byłoby jakkolwiek inaczej to rozpatrywać. No bo spójrzcie, sędziowie, jeśli ktoś wszedłby do Świątyni Bogini Matki<sup>101</sup> i wymazał jedno z praw<sup>102</sup>, a potem tłumaczył na swoją obronę, że żadna sprawa w państwie od tego nie zależała, to czy nie skazalibyście go natychmiast na śmierć? I słusznie byście według mnie zrobili, jeśli faktycznie planowaliście ocalić i inne prawa. [67] W taki właśnie sposób należy ukarać tego człowieka, jeśli zamierzacie innych obywateli uczynić lepszymi. Nie będziecie mieć w tym wypadku na uwadze, czy jest to pojedyncza osoba, ale weźmiecie pod uwagę jego występki. Sam z kolei sądzę, że na tym się opiera nasze powodzenie, że więcej takich, jak on, nam się nie trafia, dlatego też zasługuje na surowszą karę, skoro tym wyróżnił się wśród innych obywateli, że szukał własnego, nie wspólnego ocalenia.

[68] Jestem oburzony do granic, sędziowie, ilekroć słyszę, jak ten czy inny z jego świty twierdzi, że „nie jest to zdrada, jeśli ktoś wyjechał z miasta, bo przecież przodkowie wasi też opuścili miasto, gdy walczyli z Kserksesem, i udali się na Salaminę”<sup>103</sup>. A jest przy tym tak głupi i tak wami na wszelkie sposoby gardzi, że wydało mu się właściwe zestawić najpiękniejszy ze wszystkich czynów z najbardziej nikczemnym. [69] Bo dokąd nie dotarła sława dzielności tamtych ludzi? Któż byłby tak zawistny czy zgłębia pozabawiony ambicji, że nie modliłby się o to, by mieć udział w ich czynach? Nie opuścili oni przecież miasta, ale zmienili miejsce pobytu po tym, jak mądrze się naradzili, szykując się na nadchodzące niebezpieczeństwo. [70] Eteonikos z Lacedemonu<sup>104</sup> i Adejmantos

---

100 Kolejne miejsce, gdzie retoryczna przesada wygrała z rzetelnym przedstawieniem znanych faktów, nawet jeśli mówca odnosi się tu do praw Drakona; topos „dawnych prawodawców”, w szczególności Drakona i Solona, służył w ateńskiej retoryce sądowej do przedstawienia w sądzie dość swobodnie dobranych treści, w zależności od potrzeb argumentacyjnych mówcy.

101 Tj. Świątyni Kybele (tzw. Metroon) na ateńskiej agorze, gdzie przechowywane było od początku IV w. archiwum państwowe z istotnymi dokumentami, w tym obowiązującymi prawami; por. SICKINGER 1999.

102 Tj. fizyczny zapis, zapewne na steli z kamienia lub brązu zawierającej inskrypcję.

103 Mowa o ewakuacji Aten na pobliską wyspę Salaminę po przegranej w bitwie pod Termopilami, gdy armia Kserksesa ruszyła na Ateny; por. wyżej, przyp. 82. Oczywiście nie było sposobu zweryfikować, czy mówca cytuje któregoś z obrońców pomocniczych Leokratesa, czy tylko wkłada te słowa w ich usta, sprowadzając ich argumenty *ad absurdum*, by zagrać na emocjach sędziów i łatwo odeprzeć najwyraźniej istotny argument w linii obrony.

104 Kolejna pomyłka mówcy; dowódcą Spartan był Eurybiades (por. Hdt. 8.2.2), nie Eteonikos, który w rzeczywistości był spartańskim dowódcą z okresu końca wojny peloponeskiej (por. Thuc. 8.23.4; Xen. *Hell.* 1.6.2, 1.5.1).

z Koryntu wraz z flotą z Eginę zamierzali zapewnić sobie samym ratunek pod osłoną nocy<sup>105</sup>. Nasi przodkowie, mając być opuszczeni przez wszystkich Greków, wyzwolili również i innych wbrew im samym<sup>106</sup>, zmusiwszy ich, by stoczyli z nimi bitwę morską pod Salaminą przeciw barbarzyńcom. Sami wzięli górę nad jednymi i drugimi — nieprzyjaciółmi i sprzymierzeńcami — jak należy, będąc dobroczyńcami tych ostatnich, a zwyciężając w walce pierwszych. Czyż nie całkiem podobnie do zbiega z ojczyzny, który płynął cztery dni na Rodos? [71] Zapewne któryś z nich ścierpiałby jakoś takie zachowanie, zamiast ukamienować<sup>107</sup> człowieka, który okrył hańbą ich waleczność? Doprawdy, tak bardzo wszyscy kochali ojczyznę, że mało brakowało, a ukamienowaliby Aleksandra przybywającego jako poseł Kserksesa — mimo że byli z nim wcześniej w przyjacielskich stosunkach — po tym, jak zażądał od nich „ziemi i wody”<sup>108</sup>. Skoro uważali, że powinien ponieść karę nawet za swoją przemowę, mieliby może nie wyznaczyć jak najsurowszej kary dla człowieka, który zdradził państwo czynem<sup>109</sup>, oddając je w ręce wroga? [72] Kierując się zatem takim mniemaniem, przez dziewięćdziesiąt lat sprawowali rolę przywódców Greków<sup>110</sup>, spustoszyli Fenicję i Cylicję<sup>111</sup>,

---

105 Według Herodota było to fałszywe oskarżenie rozgłaszane później przez Ateńczyków (Hdt. 8.94).

106 W kwestii fortelu, z jakiego mieli według legendy skorzystać, by tego dokonać, zob. A. Pers. 353nn.; Hdt. 8.75—76.

107 Kolejne przesadne stwierdzenie. Nie ma dowodów na to, by kamienowanie było powszechne jako kara w Atenach ani w epoce klasycznej, ani w archaicznej, do której odnosi się jako do zmitologizowanych „złotych czasów” niemal trzy stulecia później Likurg. A jednak być może mówca miał tu na myśli jeden z dwóch znanych przypadków kamienowania w Atenach (obu w sytuacji wojennej) wspomnianych przez Herodota (9.4—5), kiedy to członek Rady Pięciuset, Lykidas, według podania zapewne przekupiony przez Persów, miał zostać ukamienowany za gotowość oficjalnego rozważenia propozycji perskiego dowódcy Mardoniosa (w czasie gdy Ateńczycy po opuszczeniu miasta znaleźli schronienie na Salaminie), którą wcześniej przekazał już Ateńczykom wspomniany tu przez Likurga Aleksander.

108 Tj. panowania nad kontrolowanym przez Ateny obszarem na lądzie i morzu — była to tradycyjna perska formuła ogłoszenia poddaństwa ich władzy. Opowieść anegdotyczna i, znów, przedstawiona z retoryczną przesadą, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że Herodot nic o niej nie mówi, choć wspomina poselstwo Aleksandra I (syna Amyntasa), proponujące Ateńczykom sojusz na nieubliżających im, wręcz ugodowych warunkach (Hdt. 8.140—144). Likurg prawdopodobnie pomylił tu lub celowo połączył dwie skorelowane ze sobą opowieści (zob. wyżej, przyp. 107).

109 Typowa dla greckiej retoryki antyteza słowo—czyn.

110 Rękopisy mowy przekazują „dziewięćdziesiąt”, co niektórzy wydawcy poprawiają na bliższe rzeczywistej chronologii „siedemdziesiąt”, ale — jak widzieliśmy — mowa roi się od błędów faktograficznych (podobnie jak inne zachowane mowy z klasycznych Aten), być może więc Likurg rzeczywiście dokonał błędu w rachubie lub odwołał się do celowej przesady.

111 Krainy w Azji Mniejszej.

walczyli zwycięsko na lądzie i morzu nad Eurymedonem<sup>112</sup>, przejęli od barbarzyńców sto trier<sup>113</sup> pełnych jeńców i opłynęli Azję wzdłuż i szerz, zadając wszędzie straty. [73] A zwieńczeniem ich zwycięstwa było to, że nie zadowolili się postawieniem znaku tryumfalnego<sup>114</sup> pod Salaminą, ale ustanowili barbarzyńcom granice tak, by strzec wolności Grecji, i zabronili im je przekraczać. Zawarli też przymierza<sup>115</sup>, których warunki określały, że nikt z nich nie może przepłynąć statkiem wojennym między skałami kyanejskimi<sup>116</sup> a Faselis<sup>117</sup>, a Grecy mają stanowić sami o sobie — nie tylko ci zamieszkujący Europę, ale także i ci w Azji. [74] I czy sądzicie doprawdy, że gdyby kierowali się wszyscy rozumowaniem Leokratesa i uciekli, którykolwiek z tych pięknych czynów mógłby się dokonać, a wy mieszkalibyście nadal na tej ziemi? A zatem, sędziowie, tak jak chwalicie i czcicie ludzi dzielnych, musicie tak samo i podłych nienawidzić i karać, w szczególności Leokratesa, który ani się was nie bał, ani nie czuł przed wami wstydu.

[75] Weźcie również pod uwagę sposób, w jaki macie zwyczaj podchodzić do tych spraw i jak jesteście do nich usposobieni. A warto je wymienić, mimo że są wam dobrze znane. Na Atenę! Stare prawa i zwyczaje dawnych prawodawców są peanem dla miasta. Jeśli będziecie ich słuchać, słusznie uczynicie i wydacie się wszystkim ludziom godni go i szlachetni<sup>118</sup>. [76] Macie przysięgę, którą składają wszyscy obywatele, ilekroć zostają uwzględnieni w spisie obywateli i stają się efebami<sup>119</sup>, że nie zhańbią

---

112 Rzeka w Pamfilii, na południu Azji Mniejszej. Zapewne odniesienie do zwycięstwa ateńskiego wodza Kimona w bitwie morskiej nad Eurymedonem w 467/466 r.

113 *Triera*: zob. wyżej, przyp. 31. W kwestii liczby mówca nie wydaje się podążać za zgodnymi z rzeczywistością obliczeniami.

114 *Tropaion*, symbol stawiany przez zwycięzców na polu bitwy (początkowo wykorzystywano do tego celu element uzbrojenia i stawiano go w miejscu, gdzie udało się rozbić sztyk przeciwnika), tu metonimicznie o zwycięstwie w bitwie morskiej pod Salaminą.

115 Tzw. pokój Kalliasa z 449 r. określający relacje grecko-perskie (to, czy taki dokument został wtedy podpisany, jest kwestią sporną, ale bezsporny wydaje się fakt, że obowiązywały w tym czasie zasady przypisywane temu traktatowi); por. WADE-GERY 1958: 201—232; STOCKTON 1959; BADIAN 1987; BOSWORTH 1990.

116 Tj. Symplegadami, leżącymi po obu stronach Bosforu. Według mitologii greckiej skały te miały miażdżyć przepływające między nimi statki, dopóki nie oszukał ich Jazon, płynący po złote runo.

117 Nieistniejące już miasto u wybrzeży Licji (*Lykia*) na południu Azji Mniejszej, dziś stanowisko archeologiczne.

118 Mówca rozpoczyna tu dłuższy ekskurs dotyczący przykładów postawy obywatelskiej i podejścia do zdrady w historii Aten (również mitycznej); w kwestii wykorzystania historii jako argumentu w mowie; zob. BABNIS 2017.

119 Por. wyżej, przyp. 2, 40, 67, 68, 80.



świętego oręża<sup>120</sup> ani nie opuszczą szyku bojowego, będą bronić ojczyzny i przekazać ją większą potomnym<sup>121</sup>. Jeśli więc Leokrates złożył tę przysięgę, oczywiście jest, że fałszywie przysięgał i nie tylko wobec was zawinił, ale również dopuścił się bezbożności<sup>122</sup>. Jeśli natomiast nie złożył przysięgi, całkiem jasne jest, że powziął plan uniknięcia jakichkolwiek należnych mu obowiązków, wobec czego byłoby słuszne ukarać go i w waszym imieniu, i bogów. Chcę, byście usłyszeli tę przysięgę. Czytaj, skrybo.

[77] [PRZYSIĘGA]<sup>123</sup>

Nie przyniosę wstydu świętemu orężowi<sup>124</sup> ani nie opuszczę towarzysza broni, gdziekolwiek będę stał w szyku. Będę bronił i świętych, i ludzkich, a przez bogów uświęconych spraw i nie przekażę potomnym ojczyzny pomniejszonej, lecz większą i lepszą, ze swojej strony i wspólnie ze wszystkimi. I będę zawsze posłuszny każdorazowo wydającym rozumne rozkazy, a także tradycyjnie obowiązującym prawom oraz tym, które mogłyby być rozsądnie stanowione w przyszłości. Jeśli ktokolwiek spróbuje je obalić, nie będę mu posłuszny, ze swojej strony i wspólnie ze wszystkimi, i uszanuję ojczyście obrzędy. Świadcami bogowie — Aglauros<sup>125</sup>, Hestia<sup>126</sup>, Enjo, Ares

---

120 Tj. włóczni i tarczy, którą efeb otrzymywał od państwa. Nie ma pewności, czy broń ta była faktycznie dedykowana bogom, czy też „święty” oznacza tu „będący pod opieką bogów”.

121 Por. Węcowski 2000 o ateńskiej piątowiecznej ideologii imperialnej tzw. *auksēsis* („powiększenia państwa”).

122 Przysięgi składane były wobec bogów, samo krzywoprzysięstwo jednak nie było prawnie ścigane; por. Sommerstein — Bayliss 2013: 57—115.

123 Rękopisy mowy nie przekazują tekstu przysięgi, uzupełnianego w wydaniach na podstawie czwartowiecznej inskrypcji z ateńskiego demu Acharne, poświęconej bogom przez kapłana Aresa i Ateny Aresowej w tym samym czasie, co nowy ołtarz, dedykowany wspomnianym bogom z epigrafem: „aby Ateńczycy i mieszkańcy Acharne wykazywali się pobożnością wobec bogów”; zachowały się też parafrazy przysięgi w późniejszych źródłach literackich (u Polluksa i Stobajosa). Por. niżej, przyp. 135.

124 Por. wyżej, przyp. 120.

125 W świętym przybytku tej heroiny (tj. żeńskiego odpowiednika herosa), będącej przykładem postawy obywatelskiej dla młodych Ateńczyków, na wschodnim zboczu Akropolu, efebowie mieli składać swoją przysięgę. W jednej z wersji mitu miała być córką Kekropsa, która poświęciła się dla miasta, rzucając się ze szczytu Akropolu, gdy Atenom zagrażał król Eumolpos (por. *schol.* 534 i 537a Dilts ad Dem. 19.303). Wariant tego mitu został powtórzony w micie o córkach Erechteusza, do którego odnosi się później Likurg (1.98—101).

126 Bogini ogniska domowego, uświęconego kultem w całym państwie.



Enjalios<sup>127</sup> i Atena Aresowa<sup>128</sup>, Zeus<sup>129</sup>, Thallo<sup>130</sup>, Aukso, Hegemone<sup>131</sup>, Herakles, granice ziemi, pszenica, jęczmień, winorośle, drzewa oliwne, figowce.

Piękna, sędziowie, i zbożna to przysięga! A zatem Leokrates wszystko zrobił wbrew jej słowom. I doprawdy, jak człowiek mógłby być bardziej bezbożny czy bardziej zdradzić ojczyznę? Jak mógłby ktoś przynieść większy „wstyd orężowi”, niż gdyby nie chciał go nawet podjąć, by odeprzeć wroga? I jakże nie „porzucił towarzysza broni i szyku” ten, który nawet nie zgłosił się do służby? [78] Jakże miałyby „bronić świętych i ludzkich, a przez bogów uświęconych spraw” człowiek, który nie stawiał czoła żadnemu niebezpieczeństwu? Komu miałyby „przekazać ojczyznę większą” poprzez zdradę? „Z jego strony” została pozostawiona na wydanie wrogom<sup>132</sup>. Czy nie skazecie zatem na śmierć tego tu człowieka, skoro jest winny wszystkich przewinień? Kogo w takim razie ukarzecie? Tych, którzy zawinili w jakiejś jednej ze wszystkich tych rzeczy? Łatwo będzie w związku z tym popełniać przy was wielkie zbrodnie, jeśli dacie wprost do zrozumienia, że bardziej was oburzają mniejsze występki.

[79] I musicie się też dowiedzieć, sędziowie, że tym, co trzyma demokrację w ryzach, jest przysięga, a trzy są elementy, z których zbudowany jest urząd: urzędnik, sędzia i zwykły człowiek. Każdy z nich zatem składa przysięgę, i słusznie! Wielu już przecież oszukało innych niezauważenie i nie tylko uwolniło się od bieżących niebezpieczeństw, ale i na zawsze pozostało bezkarnych wobec swoich przewinień. Lecz ktoś, kto złamał

---

127 Tu zapewne przydomek Aresa, choć *Enyalios* występuje w tym okresie również jako osobne bóstwo wojny.

128 Trzy lub cztery wymienione tutaj bóstwa (Enjo, Atena Aresowa i Ares Enjalios jako przydomek lub Ares oraz Enjalios jako dwa osobne bóstwa) były związane z wojną i walecznością. Zarówno Ares, jak i Atena Aresowa byli często przywoływani w przysięgach obywatelskich; por. SEG 21.519 (= RO 88); zob. też SOMMERSTEIN — BAYLISS 2013: 9—32.

129 Zeus był przywoływany często przy okazji składania przysięg, by czuwał nad dochowaniem im wierności.

130 Jedna z Hor.

131 Dwie spośród Charyt. Imiona mówiące, spersonifikowane abstrakcje (popularne w religii czasów Likurga). Thallo i Aukso oznaczają „Wzrost” (pierwsza zwłaszcza „kwitnienie, dojrzewanie”, druga „powiększanie się, rozwój”), a Hegemone — „Przewodnictwo”, „Przywództwo”. Wszystkie te koncepcje wpisywały się w idee wzrostu państwa-imperium obecne w przysiędze efebów, mającej swoje źródło inspiracji w I Związku Morskim (por. wyżej, przyp. 73, 96, 121).

132 Tu, podobnie jak w wielu innych miejscach, mówca przechodzi od teoretycznej możliwości zajęcia miasta przez obcą armię, do którego w tamtym czasie nie doszło, wprost do sugestii, że właśnie to przytrafiło się Atenom po odpłynięciu Leokratesa z miasta — w czym jawnie mija się z faktami.

przysięgę, ani nie umknąłby uwadze bogów, ani nie uciekłby od kary z ich strony, a jeśli nawet nie on sam, to na dzieci i cały ród krzywoprzysięzcy spadną wielkie nieszczęścia. [80] Dlatego, sędziowie, ową przysięgę złożyli sami przed sobą pod Platejami<sup>133</sup> wszyscy Grecy, gdy stojąc ramię w ramię, szykowali się do walki z siłami Kserksesa, a nie wymyślili jej sami między sobą, lecz naśladowali waszą zwyczajową przysięgę<sup>134</sup>, której warto wysłuchać. Bo i mimo że to wydarzenie z dawnych lat, widać w zapisach ślad ich dzielności. Odczytaj mi i to.

[81] [PRZYSIĘGA]<sup>135</sup>

Nie będę stawiał życia ponad wolność, nie opuszczę dowódców żywych ani martwych, a wszystkich sprzymierzeńców, którzy padli w boju, pogrzebię. A po przemożeniu w wojnie barbarzyńców, żadnego z miast, które walczyły o Grecję, nie zniszczę, natomiast z wszystkich tych, które wybrały stronę barbarzyńcy, ściągnę dziesięcinę<sup>136</sup>. I świątyń spalonych i zrównanych z ziemią przez barbarzyńców w żadnej mierze nie odbuduję, lecz pozwolę im pozostać jako wspomnienie bezbożności barbarzyńców dla potomnych<sup>137</sup>.

---

133 Mowa o bitwie pod Platejami w 479 r., jednym z decydujących starć w drugiej wojnie perskiej.

134 Zapewne nawiązanie do przysięgi efebów, którą mówca — sam będąc zaangażowanym w reformy efebii — traktuje tu jako najdawniejszą formę przysięgi.

135 Tekst drugiej pojawiającej się w mowie przysięgi został przekazany w rękopisach mowy, ale różni się znacząco w swoich sformułowaniach od znacznie dłuższej wersji zachowanej na ateńskiej steli (tej samej, na której znajduje się również przysięga efebów; zob. wyżej, przyp. 123), choć ogólny wydźwięk obu jest dość zbliżony w części zacytowanej przez mówcę. Wersja Likurga wygląda na parafrazę dłuższej inskrypcji zachowanej na steli, która z kolei nie nosi podobnych cech artystycznej kreacji sformułowanej na podstawie tekstu literackiego. Nie ma jednak konsensusu ani wśród późniejszych starożytnych autorów, ani współczesnych uczonych w kwestii tego, czy są to słowa autentycznej przysięgi czy próba jej rekonstrukcji w czasach Likurga i dostosowania do współczesnych mu reform efebii. Pewne cechy obu inskrypcji na ateńskiej steli wskazują jednak, że mogą pochodzić z czasu nieco poprzedzającego wspomniane reformy, a niektórzy dopatrywali się echa słów przysięgi efebów w V w. już w *Persach* Ajschylosa, *Antygonie* Sofoklesa i mowach Peryklesa w *Wojnie peloponeskiej* Tukidydesa, a w IV w. u Lizjasza, Ksenofonta i Platona. Niektórzy uczeni przyjmują, że druga zacytowana tu przysięga mogła być złożona przez Greków walczących pod Maratonem w 490 r., a nie pod Platejami w 479 r.

136 Lub ewent. „wszystkie zdziesiątkuję”, w sekundarnym użyciu, jako groźba, wydaje się to jednak mniej prawdopodobne, zwłaszcza że niedaleka przyszłość musiałaby na wszystkich wymóc złamanie tej przysięgi, ponieważ nic takiego się nie wydarzyło.

137 Formuła ta pojawia się tylko w literackiej wersji przysięgi, cytowanej przez Likurga i Diodora Sycylijskiego, nie ma jej natomiast na wspomnianej ateńskiej steli (zob. wyżej, przyp. 135).

[82] Tak bardzo więc wszyscy pozostali jej wierni, sędziowie, że również ze strony bogów zyskali łaskawość i pomoc. I choć wszyscy dzielni Grecy stawili czoła niebezpieczeństwu, to wasze miasto zyskało największy rozgłos. Byłoby to najstraszniejszą rzeczą ze wszystkich, jeśli wasi przodkowie mieli odwagę ginąć po to, by miasto nie straciło na chlubie, natomiast wy nie ukarzenie tych, którzy je zhańbili, tylko pozwolicie, by owa sława, wspólna i zdobyta wśród tak wielu trudów, została zniszczona przez tchórzostwo takich, jak ten tutaj, ludzi.

[83] A przecież, Ateńczycy, wy jedni spośród Greków nie możecie na żadną z tych rzeczy dać przyzwolenia. Pragnę wam przedstawić parę dawnych opowiadań, a jeśli pójdziecie za ich przykładem, będziecie lepiej radzić<sup>138</sup> i o tych, i o innych sprawach. W tym leży największa pomyślność waszego państwa, że stało się ono przykładem wspaniałych czynów dla Greków. Bo jak jest najstarsze ze wszystkich wiekiem<sup>139</sup>, tak i nasi przodkowie wyróżniali się nad innych ludzi dzielnością. [84] Za rządów Kodrosa<sup>140</sup> Peloponezyjczyków dotknął nieurodzaj na ich ziemi, postanowili więc wyprawić się zbrojnie przeciw naszemu miastu, a po wysiedleniu naszych przodków podzielić między sobą ziemię. Najpierw jednak wysłali poselstwo do Delf, by zasięgnąć opinii boga<sup>141</sup> w sprawie tego, czy powinni zająć Ateny. A gdy bóg odparł im, że zdobędą miasto, jeśli nie zabiją ateńskiego króla, wyprawili się zbrojnie na Ateny. [85] Ale Delfijczyk Kleomantis, gdy dowiedział się o wyroczni, obwieścił o tym Ateńczykom w tajemnicy<sup>142</sup>. Do tego to stopnia, jak się zdaje, nasi przodkowie cieszyli się nieprzerwaną życzliwością również ze strony cudzoziemców. A gdy Peloponezyjczycy wtargnęli do Attyki, cóż takiego zrobili wasi przodkowie, sędziowie? Nie opuścili oni kraju, jak to uczynił Leokrates, ani nie wydali Żywicieli<sup>143</sup> i świętości w ręce nieprzyjaciela, lecz pomimo że było ich niewielu, trwali stanowczo przy ojczyźnie zamknięci w oblężeniu. [86] I tak byli szlachetni ci, którzy wtedy władali, sędziowie, że woleli umrzeć za ocalenie podwładnych, niż zachować życie i przenieść się do jakiegoś innego

---

138 Mowa o obradach i decyzjach podejmowanych w ramach ateńskich instytucji politycznych (Zgromadzenie obywatelskie, Rada Pięciuset, a także sądy obywatelskie).

139 Ateńska ideologia kazała widzieć w Ateńczykach odwiecznych „autochtonów”, w przeciwieństwie do innych Greków, którzy mieli przybyć z innych miejsc, w szczególności Dorów. Por. Lyc. 1.41, 100.

140 Legendarny, ostatni król Aten. Jego następcy mieli być „archontami”, tj. najwyższymi urzędnikami w państwie.

141 Tj. wyroczni Apollona w Delfach.

142 Legenda ta była najwyraźniej znana współczesnym Likurgowi Ateńczykom, ale wydaje się, że opowieść o Kleomantisie i głód jako przyczyna inwazji (Lyc. 1.84) były tu inwencją mówcy.

143 Zob. wyżej, przyp. 80.

kraju<sup>144</sup>. Mówią, że Kodros rozkazał Ateńczykom zważać na to, kiedy zakończy życie, a następnie przywdział strój nędzarza dla zmylenia wroga i przysiadł pod bramą, niby to zbierając chrust przed miastem. A gdy podeszło do niego dwóch mężczyzn z obozu wojskowego i zaczęło wypytywać o miasto, uderzeniem noża zabił jednego z nich. [87] Ten, który ocalał, rozsierdził się, a że sądził, że Kodros jest żebrakiem, dobył miecza i zabił go. Gdy to się stało, Ateńczycy wysłali herolda z żądaniem, by wydać im króla na pochówek, wyjawiając Peloponezyjczykom całą prawdę. Ci z kolei wydali ciało króla, a skoro zrozumieli, że nie będzie już możliwe opanowanie kraju, wycofali się. A co do Delfijczyka Kleomantisa, państwo jemu i jego potomkom przyznało na zawsze przywilej darmowych posiłków w Prytanejon<sup>145</sup>. [88] Czy zatem ówczesni władcy kochali ojczyznę na równi z Leokratesem? Ludzie, którzy postanowili zwieść wroga przez śmierć za nią i oddali własne życie za ocalenie wspólnoty. W związku z tym oni jedni nadali imię tej ziemi i otrzymali cześć równą bogom<sup>146</sup> — i słusznie, bo skoro trudzili się o nią tak wielce, sprawiedliwie odziedziczyli z niej coś i po śmierci. [89] Lecz Leokrates ani żywy, ani martwy słusznie nie miałby w niej udziału<sup>147</sup>; jego jedynego byłoby właściwe wygnać z ziemi, którą swoją ucieczką porzucił na pastwę wroga. Nic to przecież pięknego, by ta sama ziemia kryła i ludzi wyróżniających się dzielnością, i najtchórzliwszego człowieka na świecie.

[90] A jednak próbował twierdzić, a i teraz może będzie to przed wami utrzymywał, że nigdy by się nie poddał temu procesowi, gdyby miał świa-

---

144 Tu i gdzie indziej dosł. „ziemi”, odniesienie zarówno do wyniesienia się Leokratesa z kraju w inne miejsce, jak i do przysięgi efebów, w której wspomina się o obronie granic kraju (por. Lyc. 1.77).

145 Szczególny zaszczyt, przyznawany zasłużonym dla *polis*; zob. Din. 1.43 i kom., por. proponowaną przez Soraktesa „karę” w Platońskiej *Obronie* 36d, 37a; Prytanejon był siedzibą ogniska domowego (Hestia) całej wspólnoty ateńskiej *polis*; budynek nie zachował się, ale prawdopodobnie wzniesiony był na północnym zboczu Akropolu; zob. MILLER 1978: 4—23, 38—66.

146 Od mitycznych władców Aten brało nazwę kilka ateńskich demów, do czego zapewne odnosi się tu mówca, żaden jednak nie wywodził jej od Kodrosa. Wzmianka ta była prawdopodobnie również pośrednim nawiązaniem do tzw. Herosów Eponimów („Nadających Nazwę”), dziesięciu mitycznych postaci czczonych w ramach kultu herosów w całej Attyce; wśród nich znajdowało się kilku mitycznych królów Aten, w tym Erechtheus, często obecny w nawiązaniach literackich, Ajgeus (ojciec Tezeusza), Kekrops II i Pandion; por. TRAILL 1975: 6—14, 26—31; JONES 1987: 31—39; zob. też wyżej, przyp. 101. Pomnik im poświęcony znajdował się m.in. na ateńskiej agorze, obok Świątyni Bogini Matki (por. wyżej, przyp. 101). Mieli oni pełnić ważną rolę w treningu (i przysiędze) efebów; por. STEINBOCK 2011: 289—294.

147 „Mieć udział w państwie” (*metechlein tēs poleōs*) było często stosowanym metaforycznym zwrotem oznaczającym cieszenie się przywilejami wynikającymi z posiadania rozpoznawalnego statusu politycznego danego państwa, w szczególności pełnoprawnego statusu obywatelskiego; por. FILONIK 2017.

domość, że czegoś podobnego dokonał. Jakby wszyscy złodzieje i świętokradcy nie posługiwali się tym samym „dowodem”! Nie jest to dowodem<sup>148</sup>, że nie dokonali czynu, a tylko tego, jak są bezczelni! Nie to powinien zatem mówić, ale że nie odpłynął, nie opuścił wcale miasta, w żadnym razie nie zamieszkał w Megarze. [91] To są właściwe dowody w tej sprawie. A w kwestii jego przybycia tutaj, sądzę, że któryś z bogów przyznał go tu w ramach kary, aby przytrafiła mu się niesławna i niechlubna śmierć, skoro uciekł od pełnego chwały niebezpieczeństwa, i by wpadł w ręce tych, których sam wcześniej zdradził. Bo gdyby gdzie indziej spotkało go nieszczęście, nie byłoby jeszcze jasne, czy z tego powodu został ukarany, tymczasem w tym miejscu, wśród tych, których zdradził, jasne jest, że otrzyma tę karę za swoje przewinienia. [92] Absolutnie pierwszą rzeczą, jaką robią bogowie, jest pomieszanie podłym ludziom w głowie<sup>149</sup>. I zdaje mi się, że jacyś dawni poeci, jakby wyrocznie pisząc, pozostawili potomnym takie oto wiersze jambiczne<sup>150</sup>:

Bo kiedy bóstwa gniew cios komuś zadaje,  
odbiera wpierw mu z ducha rozum, zwraca wnet  
ku złemu myśli, tak by poznać nie umiał  
niczego pośród rzeczy, wobec których błądzi.

[93] A któż ze starszych nie pamięta czy któż z młodszych<sup>151</sup> nie słyszał o Kallistratosie<sup>152</sup>, który uciekł po tym, jak państwo skazało go na śmierć? Gdy dowiedział się od boga w Delfach<sup>153</sup>, że jeśli przybędzie do Aten, zostanie potraktowany zgodnie z prawem, przybył tam i szukał schronienia

148 W pierwszej z dwóch lokalizacji słowa „dowód” w tym ustępie autor używa dwóch osobnych terminów: *tekmērion* i *sēmeion*; autorzy klasyczni (zob. zwł. Ar. *Rhet.* 1357b) zasadniczo definiują pierwszy jako pewnik w dowodzeniu, natomiast drugi jako przypuszczenie faktualne, rozróżnienie to nie było jednak konsekwentnie stosowane; zob. też wyżej, Ant. F 74.

149 Idea, którą pierwszy raz spotykamy w tragediach z V w.; por. S. Ant. 620—625; jak sugerują scholia, wspominają ją również niezachowane do dnia dzisiejszego tragedie (*schol.* S. Ant. 620nn.). Podobne idee znajdujemy jednak już w poezji Homera czy Teognisa.

150 Tj. pisane jambami (w metrum jambicznym). Cytat nieznanego pochodzenia.

151 Najmłodsi z sędziów mogli mieć 30 lat, ponieważ od tego wieku można było pełnić tę funkcję, chyba że mówca ma tu na myśli gapiów zbierających się wokół ateńskich sądów.

152 Kallistratos z Afidnaj: polityk i mówca ateński zaangażowany w tworzenie II Związku Morskiego (por. wyżej, przyp. 96), ugodowy wobec Sparty, a przeciwny ekspansji Teb. Został oskarżony o składanie wniosków sprzecznych z interesem ludu, po czym miał opuścić państwo, nie czekając na proces; po kilku latach powrócił nielegalnie do Attyki, został schwytany i skazany na śmierć; por. Dem. 18.219; 19.297; Aesch. 2.124; SEALEY 1956; HANSEN 1975: 92, 94.

153 Tj. od wyroczni; por. wyżej, Lyc. 1.84.

u ołtarza dwunastu bogów<sup>154</sup>, a i tak został skazany na śmierć przez państwo — i słusznie! Bo tym, na co według prawa zasługują ci, którzy kogoś skrzywdzili, jest kara. Bóg słusznie pozwolił pokrzywdzonemu na należne im ukaranie winowajcy. Bo straszne by to przecież było, gdyby takie same znaki okazywały się pobożnym i złoczyńcom.

[94] Ja sam, sędziowie, uważam z kolei, że boska opatrność ma baczenie na wszystkie ludzkie sprawy, te zwłaszcza, które dotyczą szacunku do rodziców i zmarłych oraz pobożności — i słusznie! Od nich otrzymaliśmy przecież źródło życia i doznajemy ogromu dobrodziejstw, więc nawet nie tyle występować przeciwko nim, co nie spędzić życia na dogadzaniu im to już największa bezbożność. [95] A mówią, że na Sycylii wziął się z Etny strumień lawy (może i nieco fantastyczna to opowieść, ale przyda się i teraz wszystkim młodym ją usłyszeć). I mówią, że płynął przez resztę kraju i dopłynął do jakiegoś miasta zamieszanego przez ludzi, którzy w tym kraju żyli, a gdy wszyscy rzucili się do ucieczki, szukając własnego ocalenia, jeden z młodzieńców, widząc, jak jego ojciec, który był stary i nie miał siły uciekać, mógłby zostać porwany przez strumień lawy, rzucił się, by go nieść. [96] Ale przez zwiększony ciężar, jak sądzę, sam też się w nim znalazł. Warto rozważyć na tej podstawie, jak bóstwo sprzyja ludziom dzielnym, skoro mówią, że punkt ten lawa opłynęła kołem i tylko ich ocaliła, z czego miejsce to jeszcze i dziś nazywane jest Krainą Pobożnych. Tymczasem wszyscy ci, którzy w pośpiechu uciekli i pozostawili swoich rodziców, zginęli. [97] Skoro macie więc świadectwo samych bogów, musicie ukarać jednomyślnie tego tu człowieka, który ze swojej strony winny jest wszystkich największych przewinień — pozbawił bogów tradycyjnych ofiar<sup>155</sup>, rodziców wydał na pastwę wroga, a zmarłym odmówił zwyczajowych obrzędów.

[98] A rozważcie i to, sędziowie, jako że nie zamierzam odstąpić od spraw dawnych — słuszne jest, byście posłuchali o tym, co oni robili, dążąc do sławy, i byście to pochwalili. Powiadają więc, że Eumolpos<sup>156</sup>, syn Posejdona i Chione, przybył z Trakami<sup>157</sup>, by rościć sobie pretensje do tu-tejszej ziemi. Tak się złożyło, że królem w tamtym czasie był Erechteusz<sup>158</sup>,

---

154 Ołtarz dwunastu bogów został postawiony na agorze przez Pizystrata Młodszego, wnuka słynnego Pizystrata, a syna Hippiasza. Ateńczycy odmierzali od niego odległości. Był też miejscem, do którego, jak się zdaje, zwyczajowo udawali się w Atenach błagalnicy, prosząc bogów o wstawiennictwo.

155 Dosł. „ojcowskich zaszczytów”.

156 Eumolpos był mitycznym bohaterem ateńskim, który dał początek rodowi Eumolpidów, odpowiedzialnemu za porządek misterii eleuzyńskich wraz z rodem Keryków, nazwanym od imienia mitycznego syna Eumolposa, Keryksa.

157 Tracy lub Trakowie, mieszkańcy Tracji, krainy położonej na północ od Morza Czarnego.

158 Mityczny król Aten, chętnie przywoływany w ateńskich mitach (również w tragediach Eurypidesa).

a za żonę miał Praksyteę, córkę Kefizosa. [99] Gdy wielka armia zamierzała wtargnąć im do kraju, wyruszył do Delf i zapytał boga, co ma uczynić, by wygrać z wrogiem. A gdy bóg obwieścił mu, że jeśli złoży swoją córkę w ofierze, zanim obie armie się zetną, pokona wroga, król go usłuchał i tak właśnie uczynił, a w rezultacie wygnał najeźdźców z kraju. [100] W związku z tym słusznie mógłby ktoś pochwalić Eurypidesa, oprócz tego, że był dobrym poetą, również za to, że tę właśnie opowieść obrał za temat sztuki, sądząc, że stałaby się dzięki czynom owych ludzi najpiękniejszym wzorem dla obywateli, by przez oglądanie go z podziwem i zastanawianiem się nad nim można było zaszczerpić im miłość do ojczyzny. Warto, sędziowie, wysłuchać i tych wierszy jambicznych<sup>159</sup>, które poeta włożył w usta matki dziecka. Zwróćcie w nich uwagę na wzniosłość i szlachetność godną tak naszego państwa, jak i tego, by była ona córką Kefizosa.

[Eurypides, *Erechteusz* — monolog Praksytei<sup>160</sup>]

- Kto szczerze świadczy wszelkie dobrodziejstwa,  
ten jest śmiertelnym miły; kto je świadczy,  
lecz z ociąganiem, już nie tak szlachetny <>.  
Ja życie córki poświęcę w ofierze,
- [5] do czego wiele skłania mnie powodów.  
Po pierwsze nie ma miasta wspanialszego  
niż nasze; ludność nie przybyła z zewnątrz,  
pochodzimy z tej ziemi! Inne miasta,  
oddają sobie nawzajem mieszkańców,
- [10] jak pionki, co po planszy do gry skaczą.  
Kto jedno miasto na drugie zamienia,  
jest jak zły kołek krzywo wbity w belkę —  
obywatel zeń z miana, lecz nie z czynów!  
A dalej, po to potomków rodzimy,
- [15] żeby ołtarzy bogów i ojczyzny  
bronili. Choć ma jedną nazwę miasto,  
wielu w nim mieszka. Jakże wszystkich zgubić,  
ocalić mogąc ich za jedno życie?  
Toż jeśli liczyć umiem, od większego
- [20] co mniejsze odjąć, to także wiem przecież,  
że klęska domu to nie klęska miasta,  
że nie są równe... Gdybym miała w domu

159 Bardzo nietypowy w ateńskich mowach sądowych długi cytat z poezji (por. Lyc. 1.103, 107).

160 Przekład fragmentu 14 (*TrGF* 360) niezachowanej w całości tragedii Eurypidesa *Erechteusz* z ok. 423—416 r. w przekładzie Małgorzaty Borowskiej (Eurypides, *Tragedie*, tom V: Fragmenty. Wrocław 2015, s. 269—270).



- syna, nie córki, a miastu wróg groził  
pożogą, czybym z obawy, że zginie,  
[25] nie posłała go w bój przeciwko włóczyom?  
Obym ja miała dzieci godne mężów,  
nie tych próżniaków, co ich miasto rodzi.  
Łzy matek, synów gdy odprowadzają,  
odbierają im męstwo tuż przed bitwą.  
[30] Nienawidzę tych kobiet, które wyżej  
niż cześć cenią ich życie, radząc tchórzyc!  
Gdy chłopcy legną w boju, wspólny dzielić  
z wieloma będą grób i równą sławę,  
a mojej córce jeden dadzą wieniec —  
[35] jedynej, co za miasto śmierć poniosła.  
Ocali matkę i ciebie, i swoje  
dwie siostry. Cóż w tym można widzieć złego?  
Tę córkę — moją <> tylko z praw natury —  
za kraj poświęcę. Jeśli miasto padnie,  
[40] cóż za korzyść mieć będę z moich dzieci?  
Czyż nie ode mnie wszystko dziś zależy?  
Ja je ocalę, niech inni przeprowadzą!  
Takie zadanie jest członka wspólnoty —  
ja przyzwolenia nie dam z własnej woli,  
[45] by ktoś obalał dawne prawa przodków  
i miast oliwki i złotej Gorgony  
trójzęb swój wbijał w fundamenty państwa;  
Eumolpos go nie będzie wraz z Trakami  
zdobił tu wieńcem, gdy Pallas cześć traci.  
[50] Bierzcie, krajanie, owoc mego łona,  
ratujcie siebie i zwyciężcie! Jednej  
duszy mam nie dać, by ocalić miasto?  
Ojczyzno, gdyby tak wszyscy mieszkańcy  
kochali cię jak ja, łatwiej by było  
[55] nam tutaj żyć, a ty byś nie cierpiała.

[101] Takie oto wiersze, Ateńczycy, wychowywały waszych ojców. Bo mimo że wszystkie kobiety z natury kochają swoje dzieci, poeta przedstawił Praksyteę jako kochającą bardziej ojczyznę niż własne dzieci, pokazując w ten sposób, że skoro nawet kobiety są w stanie znieść coś takiego, mężczyźni tym bardziej powinni przejawiać niedościgniony patriotyzm, a nie uciekać i porzucać ojczyznę, nie czując wstydu przed wszystkimi Grekami, jak zrobił to Leokrates.

[102] Pragnę wam także zacytować coś z poematów Homera. Bo za tak szacownego poetę uważali go wasi ojcowie, że ustanowili prawo, zgodnie

z którym mieli co cztery lata, w czasie Panatenajów<sup>161</sup>, spośród wszystkich poetów recytować tylko jego poematy, chcąc w ten sposób zaznaczyć wobec wszystkich Greków, że nad wszystko inne przedkładają najpiękniejsze czyny. I słusznie! Bo prawa ze względu na swoją zwięzłość nie nauczają, a tylko nakazują, co trzeba czynić, natomiast poeci, naśladowując ludzkie życie, a wybierając przy tym najpiękniejsze czyny, przyczyniają się do przekonywania ludzi za pomocą rozumu i przykładu. [103] Hektor z kolei to powiedział Trojanom, wzywając ich do obrony ojczyzny:

[Homer, *Iliada*, XV 494—499<sup>162</sup>]

Przy okrętach walczyć bez ustanku! A kto z was polegnie,  
Strzałą z oddali porażon lub z bliska śmiertelnie ugodzon,  
Niech umiera! Wszak chlubny jest zgon w obronie ojczyzny.  
Pozostawi za sobą bezpieczną żonę i dzieci,  
Włości i dom nietknięte, gdy wreszcie rzesze achajskie  
Na okrętach powrócą do miłej ziemi ojczystej.

[104] Wasi przodkowie, Ateńczycy, słuchali tych poematów i współzawodniczyli z tamtymi czynami; a takie mieli zamiłowanie do dzielności, że nie tylko chcieli umierać za własną ojczyznę, ale i za całą Grecję jako za ojczyznę wspólną. I faktycznie, gdy stanęli pod Maratonem ramię w ramię w szyku przeciw barbarzyńcom, pokonali siły całej Azji<sup>163</sup>; przez własne zagrożenie zapewnili wspólne bezpieczeństwo wszystkim Grekom. Byli przy tym wzniośli nie z powodu swojej sławy, lecz ponieważ postępowali tak, by być jej godnymi. Ustanowili w ten sposób samych siebie przywódcami Greków, a władcami barbarzyńców. Nie starali się osiągnąć dzielności przez słowa, lecz wykazali ją wobec wszystkich przez czyny. [105] Tak wspaniali byli zatem i w życiu wspólnoty, i we własnym owi ludzie, którzy zamieszkawali wtedy miasto, że bóg<sup>164</sup> powiedział w dawnych czasach najdzielniejszym z ludzi, Lacedemończykom, gdy walczyli z Messeńczykami<sup>165</sup>,

---

161 Ważne dla Ateńczyków święto na cześć Ateny, ze zwyczajową rywalizacją poetyczną; nawiązanie do tzw. Wielkich Panatenajów, które odbywały się co cztery lata, w odróżnieniu od tzw. małych, dorocznych.

162 Likurg cytuje wersy *Iliady* z trzema niewielkimi zmianami w stosunku do znanej nam wersji (w starożytności podobnych wariantów było znacznie więcej, zarówno ze względu na obecność różnych wersji *Iliady* w rękopisach, jak i niedokładne cytowania). W podanym tu przekładzie, na podstawie celowo archaizującego dwudziestowiecznego tłumaczenia Ignacego Wieniewskiego, starałem się uwzględnić wspomniane zmiany (tak by Czytelnik mógł je porównać z tym przekładem).

163 Retoryczna przesada, w tej kwestii często stosowana przez autorów ateńskich.

164 Tj. wyrocznia; por. wyżej, Lyc. 1.84 i 93.

165 Tzw. druga wojna messeńska (prawdopodobnie ok. połowy VII w. p.n.e.), w której Spartanie podbili i zniewolili ludność Messenii (kraj na południowo-zachodnim Peloponezie).

by wzięli sobie na przywódcę jednego z nas, a zwyciężą przeciwnika. I do-  
prawdy, skoro bóg spośród nas wyznaczył przywódców lepszych od obu  
synów Heraklesa, którzy zawsze rządzą Spartą<sup>166</sup>, jakże można by nie  
uznać, że nieprzewyciężona była ich dzielność<sup>167</sup>? [106] Bo któryż Grek  
nie wie, że wybrali z naszego miasta na dowódcę Tyrtajosa<sup>168</sup>, z którym  
i pokonali wrogów, i ustanowili pieczę nad młodzieżą, podjawszy dobrą  
decyzję nie tylko na potrzeby obecnego zagrożenia, lecz na wszystkie  
czasy? Pozostawił im skomponowaną przez siebie elegię, aby byli wy-  
chowywani ku dzielności przez słuchanie jej. [107] I o ile innych poetów  
nie szanują wcale, jego mają w wielkim poważaniu — do tego stopnia,  
że ustanowili prawo, które mówi, że ilekroć wyruszą pod broń, mają  
wezwać wszystkich przed namiot króla w celu wysłuchania poematów  
Tyrtajosa, ponieważ uważają, że w ten sposób najbardziej zachęcą ludzi  
do umierania za ojczyznę. Warto wysłuchać tych elegii, byście zrozumieli,  
z jakiego powodu ludzie zyskiwali u nich sławę.

[Tyrtajos, fragment 10 W<sup>169</sup>]

- Rzecz to piękna zaprawdę, gdy krocząc w pierwszym szeregu,  
Ginie człowiek odważny, walcząc w obronie ojczyzny;  
Kiedy atoli swe miasto i ziemię żyzną porzuca,  
Wnet żebrakiem się staje — los to najgorszy ze wszystkich —
- [5] Jako że z miłą swą matką i z ojcem staruszką się błąka,  
Dzieci maleńkie przy sobie mając i prawą małżonkę.  
Wówczas wrogość go wita wśród ludzi, do których przybędzie  
Przed niedostatkiem uchodząc, biedą nieszczęsną trapiiony,  
Hańbą rodzinę okrywa, zeszpeca wygląd swój świetny,
- [10] Wszelka niesława, a także zło tuż za nim podąża.

166 Sparta miała tradycyjnie dwóch królów; każdy z osobna wywodził swój rodowód od mitycznego herosa Heraklesa (por. Hdt. 6.53; 7.204).

167 Ateńska ideologia, zwłaszcza od czasu wojny peloponeskiej (431—404 p.n.e.), chętnie podkreślała wyższość kulturową Ateńczyków i ich chęć niesienia pomocy innym Grekom, w przeciwstawieniu do Sparty, z którą toczono wówczas wojnę. Późniejsza literatura ateńska w większości przejęła te motywy, zwłaszcza w odniesieniu do interpretacji ateńskiej wersji mitów, w tym dotyczących autochtonii (por. wyżej, przyp. 139). Likurg tonuje nieco te popularne motywy przez nieskrywaną pochwałę Sparty, nietypową w ateńskich mowach sądowych.

168 Autor elegii wzywających Spartan do walki, gatunku nazwanego od jego imienia „poezją tyrtejską”. Legendę o jego ateńskim pochodzeniu pierwszy raz spotykamy w *Prawach* Platona (I, 629a).

169 Wiersz Tyrtajosa, zachowany do dziś tylko w mowie Likurga, w przekładzie Włodzimierza Appela. W nauce trwa spór, czy jest to jedna, czy dwie różne elegie (pierwsza od w. 1 do 14, druga od w. 15 do 32); utwór (bądź utwory) mógł być śpiewany w kontekście biesiadnym. Likurg jako jedyny z zachowanych mówców cytuje spartańskiego poetę Tyrtajosa.

- Skoro więc błędny wygnaniec żadnego nie budzi współczucia,  
 Żadną wciąż się nie cieszy, przyszłość też rodu niweczy,  
 Walczmy mężnie w obronie tej naszej ziemi i dzieci,  
 Choćbyśmy zginąć musieli, życia swojego nie szczędźmy.
- [15] Nuże, młodzieńcy, walczcie, a jeden przy drugim niech wytrwa,  
 Myśli o szpetnej ucieczce nie dopuszczajcie, ni strachu,  
 Ale sercom w swych piersiach przydajcie wielkości i męstwa,  
 Lęk przed życia utratą, z wrogiem się starłszy, odrzućcie,  
 Tych zaś, którym już wiek poruszania się lekkość odebrał,
- [20] Nie zostawiajcie, uchodząc z bitwy, starców czcigodnych.  
 Szpetna wszakże to rzecz, gdy w pierwszym szeregu walczących,  
 Tam, gdzie miejsce jest młodych, legnie starszy już człowiek,  
 Białe włosy na głowie mający i brodę srebrzystą,  
 Który ducha męznego tchnienie wydaje ostatnie
- [25] W pył, a w miłych swych dłoniach skrwawiony srom ukrywa  
 — rzecz to szpetna dla oczu, tego nie godzi się widzieć —  
 Ciało zaś z szat ma odarte; młodemu zaś wszystko przystoi,  
 Póki uroczej młodości kwiat go świetny ozdabia;  
 Żyjąc, podziw on wzbudza wśród mężczyzn, dla niewiast uroczym
- [30] Zda się, a pięknym, gdy zginie walcząc w pierwszym szeregu.  
 Zatem niech każdy wytrwa w rozkroku stając, a obie  
 Nogi niech oprze o ziemię mocno, i zęby zaciśnie.

[108] Piękne to słowa, Ateńscy, i pożyteczne dla tych, którzy zechcą je rozważyć. Ci, którzy ich słuchali, mieli takie zamiłowanie do męstwa, że rywalizowali z naszym miastem o przywództwo<sup>170</sup> — i słusznie! Bo najpiękniejszych rzeczy dokonano po obu stronach — przodkowie jednych pokonali barbarzyńców, którzy jako pierwsi postawili stopę na attyckiej ziemi, i jasno pokazali, że męstwo przewyżcza bogactwo<sup>171</sup>, a dzielność mnogie zastępy. Lacedemończyków z kolei, gdy stanęli ramię w ramię w szeregu pod Termopilami, nie spotkał taki sam los, a jednak znacznie przewyższyli wszystkich męstwem. [109] Dlatego też można zobaczyć świadectwo ich dzielności zgodnie z prawdą zapisane i wystawione na widok wszystkich Greków na ich nagrobkach [...]<sup>172</sup>. Dla tych ostatnich:

170 Mowa o wojnie peloponeskiej między Atenami a Spartą o dominację polityczną i militarną w znacznej części Morza Egejskiego i Grecji kontynentalnej.

171 Zapewne nawiązanie do perskich bogactw, którymi Persowie mieli kusić do sprzyjania im, co często podkreślano przy ideologicznym przeciwstawieniu Greków (czy w szczególności Ateńczyków) Persom.

172 Tekst grecki jest w tym miejscu niezrozumiały (nie ma zgodności co do tego, co zapisał sam autor).

[epigram Symonidesa dla poległych pod Termopilami<sup>173</sup>]

Przechodniu! Powiedz Sparcie: tu leżym, jej syny,  
Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny<sup>174</sup>.

Z kolei dla waszych przodków:

[epigram przypisywany Symonidesowi<sup>175</sup>]

Ateńczycy, pod Maratonem Grecji broniąc,  
odzianych w złoto Medów poskromili siłę<sup>176</sup>.

[110] Wersy te, Ateńczycy, pięknie jest mieć w pamięci i jako pochwałę czynów, i świadectwo nieprzemijającej sławy miasta, a nie to, co uczynił Leokrates, który sam z siebie zhańbił skumulowaną przez wieki sławę miasta. Jeśli więc skazecie go na śmierć, wszyscy Grecy będą sądzić, że wy także nienawidzicie czynów tego rodzaju. Lecz jeśli tego nie zrobicie, pozbawicie nawet swoich przodków ich dawnej chwały, a innym obywatelom wyrządzicie wielką szkodę. Bo jeśli nie będą podziwiać tamtych ludzi, będą starać się naśladować tego tu człowieka, sądząc, że tamte czyny cieszyły się dawniej uznaniem, a dla was najpiękniejsze są brak wstydu, zdrada i tchórzostwo.

[111] Jeśli natomiast nie jesteście w stanie uczyć się ode mnie, w jaki sposób należy postępować wobec takich, jak on, rozważcie, jaką karę wybrali dla nich tamci ludzie. Tak jak wiedzieli, by dbać o piękne czyny, tak woleli karać haniebne. Zważcie, Ateńczycy, jak pałali gniewem wobec zdrajców i uważali ich za wspólnych wrogów państwa. [112] Gdy Frynichos<sup>177</sup> został zamordowany nocą przy strumieniu wśród wiklinowych zarośli<sup>178</sup> przez Apollodora i Trazybulosa i gdy obaj zostali złapani

---

173 Symonides 92 D<sup>2</sup>. Symonides z Keos, znany poeta grecki (ok. 560—470 p.n.e.). Interesujące jest, że choć Likurg twierdzi, że epitafium to było wystawione na widok publiczny, cytuje je w innej wersji niż ta, którą podaje Herodot (*Dzieje* VII 228, 2). Oczywiście jeden z nich lub obaj mogli przywoływać te wersy z pamięci, dostosowując język do tego, co brzmiało dla nich naturalnie.

174 Epigram podany w dobrze znanym przekładzie Jana Czubka z 1882 r. Dosłownie należałoby go przetłumaczyć jako: „Przybyszu, obwieść Lacedemończykom, że leżymy tu, posłuszni ich przykazaniom [gr. *rhemasi*, „temu, co zostało powiedziane”].”

175 Symonides 88 D<sup>2</sup>; tł. J.F.

176 Tj. Persów (oba ludy identyfikowano ze sobą od VI w. po pokonaniu Medów przez Persów).

177 Członek oligarchicznego rządu Czteryestu w 411 r. Po jego zamordowaniu, gdy wrócił z poselstwa do wspierającej oligarchię Sparty, przywrócono w Atenach demokrację; zob. Thuc. 8.92, Lys. 13.71.

178 Opis, który pozwalał zidentyfikować miejsce znane ówczesnym Ateńczykom, dla nas niejasny. Być może chodzi o miejsce w obrębie rynku, jak sugerowałaby narracja Tukidydesa (por. wyżej, przyp. 177).

i umieszczeni w areszcie przez popleczników Frynichosa, lud dowiedział się, co się stało, i uwolnił uwięzionych. Gdy przeprowadzono badanie przez tortury<sup>179</sup>, zgłębiono dokładnie sprawę i odkryto w dochodzeniu, że Frynichos był winny zdrady stanu, a jego zabójców uwięziono niesłusznie. [113] Lud ustanowił wtedy, na wniosek Krytiasza<sup>180</sup>, by postawić przed sądem zwłoki za zdradę; a jeśli uznano by, że został pochowany w ich ziemi, mimo że był zdrajcą, same jego kości miały zostać wykopane i wygnane poza Attykę<sup>181</sup>, tak aby nie spoczywały w ziemi choćby kości tego, który zdradził ziemię<sup>182</sup> i miasto. [114] Ustanowili również, że jeśli jacyś ludzie próbowaliby stanąć w obronie zmarłego, a ten zostałby skazany, sami mają podlegać takiej samej karze. Uważali to za słuszne, by w niczym nie pomagać tym, którzy opuścili innych, a sądzili, że tak samo okazałby się zdrajcą państwa ten, kto ocalałby zdrajcę. A zatem tak bardzo nienawidzili przestępców i takie prawa przeciw nim uchwalili, by definitywnie pozbyć się zagrożenia. Przynieś ich uchwałę, skrybo, i przeczytaj<sup>183</sup>.

#### [UCHWAŁA]

[115] Słyszycie, sędziowie, treść niniejszej uchwały. Następnie po wykopaniu kości zdrajcy wygnali je z Attyki, a przemawiających w jego obronie Arystarcha i Aleksyklesa skazali na śmierć i nie pozwolili pogrzebać w swojej ziemi<sup>184</sup>. Wy natomiast mielibyście pozwolić, by zdrajca państwa jeszcze za życia, stojąc przed wami w sądzie, pozostał bezkarny? [116] Czy będziecie zatem o tyle gorsi od swoich przodków, że gdy oni wyznaczali najsurowsze kary tym, którzy pomagali zdrajcy jedynie słowem, wy puścicie wolno tego, który porzucił lud nie słowem, ale czynem, tak jakby w niczym nie zawinił? Za nic w świecie, sędziowie! Nie jest to właściwą wam tradycją głosować w sposób urągający wam samym. I gdyby jakaś jedna ustawa tego typu zaistniała, można by powiedzieć, że raczej przez gniew niż przez prawdziwe przekonanie została przegłosowana. Ale skoro

---

179 Najprawdopodobniej chodzi o przesłuchanie niewolników; por. wyżej, Lyc. 1.28—34 i kom.

180 Obywatela aktywnego wówczas w polityce ateńskiej, późniejszego przywódcy oligarchicznego i krwawego rządu Trzydziestu Tyranów; por. wyżej, Lyc. 1.61 i kom.

181 Istniało w Atenach prawo zakazujące pochówku zdrajców (podobnie jak morderców) w granicach Attyki; zob. Xen. *Hell.* 1.7, 22.

182 Dość. krainę, ale zapewne jest to jedno z wielu odniesień w mowie do ziemi-żywicielki obecnej w przysiędze efebów; por. wyżej, Lyc. 1.38, 47, 85 i kom.

183 Por. wyżej, przyp. 36.

184 Likurg przedstawia tu najwyraźniej własną wersję wydarzeń, niezgodną z wcześniejszymi przekazami. Według wcześniejszej historiografii obaj przeżyli okres rozliczeń z oligarchią po przewrocie z 411 r. Arystarch miał następnie zdradzić Ateny, pomagając wrogom zdobyć twierdzę w Oinoe, i zostać skazany na śmierć kilka lat później (Thuc. 8.90—98; Xen., *Hell.* 1.7, 28).

wobec wszystkich jednakowo wyznaczali tę karę, jakże miałyby nie być oczywiste, że z natury byli wrodzy wszystkim tego rodzaju czynom? [117] Hipparch, syn Timarchosa<sup>185</sup>, nie czekał, aż zostanie osądzony przez Zgromadzenie<sup>186</sup> w procesie o zdradę, ale pozwolił, by osądzono go zaocznie. A gdy skazano go na śmierć, ponieważ nie mogli jego samego pojmać jako zakładnika za wyrządzoną krzywdę, stręcili jego posąg z Akropolu i przetopili na płytę<sup>187</sup>, po czym ustanowili, że zapiszą na niej imiona zbrodniarzy i zdrajców. I imię samego Hipparcha znalazło się na tej płycie wraz z innymi zdrajcami. [118] Przynieś mi tu najpierw uchwałę<sup>188</sup>, według której posąg Hipparcha miał być strącony z Akropolu, dalej inskrypcję na płycie i listę zdrajców później do niej dopisaną — i odczytaj je, skrybo.

#### [UCHWAŁA I INSKRYPCJA NA STELI]

[119] I jak się wam oni podobają, sędziowie? Czy podobnie do was traktowali przestępców i, skoro nie byli w stanie pojmać samego zdrajcy, czy nie ukarali go możliwie najsurowiej, niszcząc pomnik zdrajcy? Nie po to, by przetopić spiżowy posąg, ale by pozostawić potomnym na wieczne czasy przykład tego, jak postępowali ze zdrajcami.

[120] Przynieś też drugą uchwałę (dotyczącą zbiegów do Dekelei<sup>189</sup>, kiedy lud był oblegany przez Lacedemończyków), by obywatele wiedzieli, że ich przodkowie przewidzieli wobec zdrajców jednakowe i zgodne ze sobą kary. Odczytaj ją, skrybo.

#### [UCHWAŁA]

[121] Słyszycie, sędziowie, również i w tej uchwale, że potępił ludzi zbiegłych do Dekelei w czasie wojny i ustanowili, że jeśli któryś z nich zostałby złapany po powrocie, każdy obywatel ateński może go aresztować<sup>190</sup> i przywieść do tesmotetów<sup>191</sup>, którzy mają go przejąć i przekazać

---

185 Rękopisy mowy podają „syn Timarchosa”, ale leksykograf Harpokration nazywa go „synem Charmosa”.

186 Tj. lud zebrany na Zgromadzeniu w funkcji sądowniczej (w późniejszym okresie tego typu procesy publiczne w dużej mierze przeniesiono do trybunałów sądowych).

187 Tzw. stelę (*stēlē*).

188 Por. wyżej, przyp. 36.

189 Tj. twierdzy, którą Spartanie okupowali w czasie wojny peloponeskiej (od 413 r.) i z której dokonywali ataków na ziemię Attyki, m.in. pustosząc pola uprawne; blokowali również dostawy zboża do Aten. Niektórzy antydemokratycznie nastawieni Ateńczycy dołączyli do nich w tym okresie.

190 O tym swoistym „areszcie obywatelskim” (*apagōgē*) zob. wyżej, Ant. 5: *Wprowadzenie (Procedura)*.

191 Zob. Ant. 6.21, z kom.



katowi<sup>192</sup>. Tak zatem karali oni przesiadających wciąż w ramach tej samej ziemi<sup>193</sup>, wy zaś nie zabijecie człowieka, który uciekł z miasta i ziemi na Rodos w czasie wojny i zdradził lud? Jakże zatem będziecie mogli się uważać za potomków owych ludzi?

[122] Warto w związku z tym wysłuchać uchwały dotyczącej człowieka, który zmarł na Salaminie<sup>194</sup>, a którego Rada<sup>195</sup>, gdy tylko słowem przedsięwziął zdradę państwa, po zdjęciu wieńców<sup>196</sup> zabiła własnoręcznie. Była to szlachetna ustawa, Ateńczycy, i godna waszych przodków — i słusznie! Okazali się szlachetni nie tylko duchem, ale i poprzez kary, które wyznaczili wobec przestępców.

#### [UCHWAŁA]

[123] No i cóż, sędziowie? Czy wydaje się wam zatem, że jeśli zechcecie naśladować przodków, będzie zgodne z ojcowską tradycją nie skazać Leokratesa na śmierć? Bo skoro oni skazali na śmierć człowieka, który zdradził tylko słowem miasto, które było wyludnione, jakże wy mielibyście nie uczynić tego wobec człowieka, który czynem, a nie tylko słowem, opuścił miasto wciąż zamieszkane? Czy nie przelicytujecie ich za pomocą wyższej kary? Skoro oni w ten sposób ukarali tych, którzy zamierzali sprzeniewierzyć ocalenie spoczywające na ludzie, jakże wy mielibyście postąpić z człowiekiem, który zdradził ocalenie tego ludu? A kiedy tamci, stając w obronie swojej sławy, w ten sposób karali winnych, jakże wy mielibyście postąpić, stając w obronie ojczyzny?

[124] Wystarczy tego zatem, by zrozumieć sposób rozumowania naszych przodków wobec tych, którzy wykraczali przeciwko państwu. Choć nie jest to konieczne, chcę jeszcze, byście usłyszeli inskrypcję z płyty, która znajduje się w budynku Rady, dotyczącą zdrajców i tych, którzy usiłują obalić demokrację — bo uczenie się z wielu przykładów czyni wasz osąd łatwiejszym. Po rządach Trzydziestu<sup>197</sup> wasi ojcowie zostali najciężej ze wszystkich obywateli doświadczeni, na co żaden Grek nigdy sobie nie zasłużył. Gdy z trudem wrócili wtedy z wygnania, zamknęli wszelkie drogi bezprawiu, ponieważ wiedzieli z doświadczenia, w jaki sposób atakują

---

192 Dosł. „temu, który jest przy przepaści”, jako że skazanych przynajmniej za niektóre zbrodnie zrzucano w dół przepaści (być może jeszcze za życia, tj. w ramach wymierzenia kary śmierci).

193 Tj. Attyki.

194 Istniało kilka wersji opowieści o nim; por. Hdt. 9.4—5, Dem. 18.204.

195 Tj. członkowie Rady.

196 Założone dla oznaczenia uświęconej religijnie, politycznej roli w państwie. Wieńce takie nosili również archonci, kapłani oraz mówcy przemawiający na Zgromadzeniu.

197 Por. wyżej, Lyc. 1.61 i kom.

zdraycy ludu i jak do tego przystępują. [125] Uchwalili to i przysięgli, że jeśli ktoś dążyłby do tyranii, zdradził państwo albo próbował obalić demokrację, osoba, która to odkryje i zabije takiego człowieka, ma być uważana za wolną od zmy<sup>198</sup>. I wydało im się lepsze, by raczej winni zostali skazani na śmierć, niż by oni sami, po dochodzeniu prawdy, popadli w niewolę, ponieważ uważali, że obywatele powinni żyć w ten sposób, żeby nawet cień podejrzenia o takie przestępstwa na nich nie padł. Przynieś uchwałę.

#### [UCHWAŁA]

[126] To napisali na płycie, sędziowie, po czym ustawili ją w budynku Rady, na widoku gromadzących się tam każdego dnia i obradujących w sprawie ojczyzny obywateli, jako pamiątkę tego, jak trzeba postępować z takimi ludźmi. I dlatego przysięgli zgodnie, że gdyby ktoś zauważył, że choćby zamierzają coś z tych rzeczy uczynić, zabiją takiego człowieka — i słusznie! Bo o ile za inne przestępstwa należy wymierzać kary po fakcie, to za zdradę i obalenie demokracji wcześniej. A jeśli przegapicie ten moment, w którym ludzie ci dopiero zamierzają wyrządzić jakąś szkodę ojczyźnie, nie można im wymierzyć kary za te przestępstwa po tym, jak tego dokonają, ponieważ stają się już zbyt silni na karę ze strony pokrzywdzonych.

[127] Weźcie sobie zatem należycie do serca, sędziowie, ich przezorność i działania i nie zapominajcie przy głosowaniu, jakich ludzi jesteście potomkami; lecz przekonajcie siebie samych do tego, by wyjść z sądu po oddaniu głosu podobnego do tamtych i odpowiadającego obecnym czasom. Macie pamiątki i przykłady ich kary w postaci ustaw w sprawie winowajców. Daliście słowo pod przysięgą w ustawie Demofantosa<sup>199</sup>, że zabijecie słowem lub czynem — własnoręcznie lub przez głosowanie — każdego, kto zdradzi ojczyznę. A niech się wam nie wydaje, że bylibyście spadkobiercami dóbr, które zostawili wam przodkowie, jeśli nie wzięlibyście w spadku przysięgi i przyrzeczenia, które wasi ojcowie dali jako poręczenie dla bogów, by móc uczestniczyć we wspólnym szczęściu państwa.

[128] Nie tylko wasze państwo miało taką postawę wobec zdrajców, ale również Lacedemończycy. I nie gniewajcie się, Ateńczycy, jeśli często wspominam tych ludzi<sup>200</sup>. Piękna to rzecz czerpać przykłady dotyczące spra-

---

198 Tj. wolną od winy religijnej, ale i od odpowiedzialności prawnej. Likurg datuje ustawę Demofantosa ws. tyranii na czas po rządach Trzydziestu (po 403 r.), podczas gdy w tekście mowy Andokidesa datowana jest na lato 410 r., tj. wkrótce po rządach Czterystu (por. wyżej, Lyc. 1.112); zob. Andoc. 1.95—98. Cytowane przez Andokidesa prawo jest prawdopodobnie późniejszym fałszerstwem; por. CANEVARO — HARRIS 2012; HARRIS 2014; ROISMAN — EDWARDS 2019: 204—208.

199 Zob. poprzedni przypis.

200 Sparta nie była popularnym pozytywnym przykładem w Atenach, szczególnie od czasów wojny peloponeskiej. Postawa Likurga wobec niej zdradza zapewne nieco

wiedliwości z państwa o dobrych prawach, by każdy z was mógł z większą pewnością zagłosować sprawiedliwie i zgodnie z przysięgą. Gdy złapali oni Pauzaniassa, który był ich królem<sup>201</sup>, kiedy zdradził Grecję na rzecz Persji i na początku uciekł do świątyni bogini Mającej Spiżowe Domostwo<sup>202</sup>, zabarykadowali drzwi, zerwali dach i zaczęli ją oblegać, ustawivszy się wokół. [129] I nie odeszli, nim go nie zagłodzili na śmierć. A karę dla niego uczynili znakiem rozpoznawczym dla wszystkich, że nawet szukanie wsparcia u bogów nie pomaga zdrajcom — i słusznie! Bo nie co innego jest ich pierwszym wykroczeniem jak właśnie bezbożne działanie wobec bogów, gdy okradają ich z ojcowskich obrzędów. Najlepszym dowodem tego, jak się tam postępuje, jest to, o czym zamierzam powiedzieć. Uchwalili bowiem prawo dotyczące wszystkich, którzy nie chcą ryzykować życia za ojczyznę, które mówi wprost, by skazać ich na śmierć. W ten sposób wyznaczili karę właśnie za to, czego akurat najbardziej tamci się boją, i uczynili z ocalenia na polu bitwy przyczynę narażenia na zarzuty wśród hańby. A żebyście wiedzieli, że nie była to bezpodstawna opowieść z mojej strony, lecz zgodne z prawdą przykłady dla was — przynieś mi ich prawo.

#### [PRAWO SPARTAŃSKIE]

[130] Weźcie sobie do serca, sędziowie, jak piękne to prawo i przydatne nie tylko im samym, ale i innym ludziom. Bo skoro wielki jest ich strach przed współobywatelami, zmusi ich on do znoszenia niebezpieczeństw w starciu z wrogiem. A któż, widząc, że zdrajcy śmierć jest pisana, opuści ojczyznę w niebezpieczeństwie? Kto wbrew dobru państwa będzie ratował własną skórę, wiedząc, jaka spotka go za to kara? Nie trzeba żadnej innej kary niż śmierć za tchórzostwo — skoro wiedzą, że wobec dwóch niechybnych niebezpieczeństw trzeba będzie uczestniczyć w jednym z nich, znacznie chętniej wybiorą to, w ramach którego muszą sprostać wrogom, niż to, w którym prawom i własnym współobywatelom.

[131] O wiele sprawiedliwiej byłoby skazać na śmierć tego człowieka niż zbiegów z wojska, o ile wracają do miasta, by walczyć w jego obronie, czy dzielą nieszczęścia wspólnie z innymi obywatelami; on natomiast uciekł z ojczyzny, dbając o własne ocalenie z dala od innych i nie znalazł w sobie nawet odwagi, by strzec własnego domostwa, ale sam jeden ze wszystkich ludzi zdradził własne, z natury mu przynależne i niezbędne

---

z jego własnej sympatii dla spartańskiego wychowania i systemu politycznego; por. wyżej, przyp. 167 i 169.

201 W rzeczywistości był regentem, rządzącym w imieniu swojego kuzyna, Plejstarcha, od 479 do ok. 471 r., zwycięskim wodzem w bitwie pod Platejami w 479 r. i przywódcą wspólnej greckiej floty wystawionej przeciw Persji; por. Thuc. 1.128—34 (i szerzej: 94—134), Hdt. 9.10.

202 Tj. świątyni Ateny o tym przydomku w Sparcie, bardziej znanej pod przydomkiem Poliouchos, tj. Opiekunka Miasta; por. Paus. 3.17.2—3.

funkcje, które nawet przez bezrozumne zwierzęta są traktowane jako najważniejsze i najbardziej godne uwagi. [132] I tak, można zobaczyć, że ptaki, choć z natury najszybsze, są gotowe umrzeć w obronie swojego lęgowiska. Dlatego niektórzy poeci wyrazili to następująco:

[dwuwiersz<sup>203</sup>]

Dziki ptak nawet, gdy dom swój uwije,  
o nowym miejscu dla piskląt nie myśli.

Lecz Leokrates doszedł tak daleko w swoim tchórzostwie, że pozostawił ojczyznę na pastwę wroga.

[133] Dlatego też żadne państwo nie pozwoliło mu się w nim osiedlić na dobre, ale każde wyгнаło go chętniej, niż robi to z mordercami — i słusznie! Bo gdy ci ostatni jako wygnańcy przenoszą się do innego państwa z powodu zabójstwa i nie znajdują na miejscu wrogiego przyjęcia, jakie państwo przyjąłoby tego człowieka? Ten, który nie pomógł własnej ojczyźnie, od razu powziąłby przecież ryzyko w obronie jakiejś innej! Ludzie tacy — którzy biorą udział w pomyślności państwa, ale nie uważają, że warto mu pomagać w nieszczęściu — są złymi obywatelami, gośćmi i przyjaciółmi. [134] I doprawdy, jeśli jest znienawidzony i przeganiany przez tych, których w niczym nie skrzywdził, co powinno go spotkać z waszej strony po tym, jak tyle musieliście ścierpieć? Czy ma go nie spotkać najwyższa kara? W rzeczy samej, sędziowie, jeśli znalazłaby się jakaś kara większa od śmierci, byłoby najśluszniesze, gdyby ze wszystkich zdrajców wszystkich czasów spotkała właśnie Leokratesa. Bo o ile innych zdrajców spotkała kara, gdy ledwie zamierzali popełnić przestępstwo, on jako jedyny dokonał tego, co sobie zamyślił, opuszczając miasto, za co obecnie stoi przed sądem.

[135] Dziwię się też tym, którzy gotowi są przemawiać w jego obronie<sup>204</sup>, bo i z jakiego powodu mieliby być zdania, że powinien zostać uniewinniony? Może robią to ze względu na przyjaźń? Mnie samemu wydaje się słuszne, by zamiast wdzięczności spotkała ich śmierć za to, że mają czelność z nim się zadawać. Bo zanim Leokrates to uczynił, nie było jasne, jakimi są ludźmi, teraz jednak jest dla wszystkich oczywiste, że zachowali przyjaźń z nim, bo nie różnią się od niego charakterem — tak że powinni przede wszystkim przemawiać raczej we własnej obronie, niż próbować wyprosić uniewinnienie tego człowieka<sup>205</sup>.

---

203 Wersy nieznanego pochodzenia, być może znacznie późniejszy dodatek do tekstu mowy.

204 Jako mówcy pomocniczy; por. wyżej, przyp. 75 i 91.

205 Próba zastraszenia obrońców, którzy mieli przemawiać w drugiej kolejności, po mowie oskarżycielskiej. W ateńskim systemie prawnym obrońców pomocniczych nie dotyczyła osobna odpowiedzialność prawna.

[136] Sam za to sędzę, że jeśli w zaświatach można się czegoś dowiedzieć o naszych tu sprawach, jego zmarły ojciec byłby najsurowszym sędzią ze wszystkich — ten sam, którego spiżową podobiznę oddał na pastwę wroga w świątyni Zeusa Zbawiciela, by rozkradziono i zniszczono to święte miejsce. Posąg ten jego ojciec wzniosł jako dowód własnego umiaru, a Leokrates zachował się wobec niego tak haniebnie — i mówi się, że to ojciec takiego syna! [137] W związku z tym, sędziowie, wielu ludzi zwróciło się do mnie z pytaniem o to, czemu nie podałem tego zarzutu w treści oskarżenia<sup>206</sup>, mianowicie że zdradził podobiznę ojca, którą złożył w świątyni Zeusa Zbawiciela. Tymczasem ja sam, sędziowie, miałem pełną świadomość, że to przewinienie zasługuje na najwyższą karę, lecz nie uważałem, że przy rozsądzaniu jego zdrady należy dopisywać do oskarżenia imię Zeusa Zbawiciela<sup>207</sup>.

[138] Jestem jednak zaskoczony przede wszystkim tym, że umknęło wam, że zasługują na szczerzy i słuszny gniew ci, którzy podejmują się obrony ludzi postawionych przed sądem nie ze względu na związki rodowe czy przyjaźń, a jedynie z myślą o każdorazowej zapłacie<sup>208</sup>. Fakt, że występują w obronie przestępców, jest dowodem na to, że sami również powinni mieć udział w ich działaniach — bo ich umiejętności nie muszą być używane przeciwko wam, ale w obronie waszych praw i demokracji.

[139] I tak niektórzy z nich już nie tylko słowami próbują was zwodzić, ale będą zaraz uważali za właściwe prosić o czyjeś uwolnienie, przypominając wypełnione przez nich samych świadczenia<sup>209</sup>, co mnie osobiście wyjątkowo mierzi. Bo po tym, jak wypełnili je z myślą o własnym rodzie, domagają się od was nagród ze strony wspólnoty. I nie należy się uznanie z waszej strony temu, kto hodował konie wyścigowe czy wystawił piękny chór, czy też przeznaczył środki na coś innego z podobnych rzeczy (bo w ten sposób sam dla siebie zdobywa uznanie, w niczym nie przysparzając

---

206 Mówca odnosi się tu do pisemnego oskarżenia, składanego przed rozpoczęciem procesu i zawierającego główne zarzuty; zob. HARRIS 2013: 114—136.

207 Jako swojego rodzaju oskarżyciela, który podpisuje się pod oskarżeniem. Imię Zeusa Z b a w i c i e l a mogłoby być traktowane przez Ateńczyków jako pomyślny znak dla oskarżonego.

208 Inwektywa retoryczna i jednocześnie oskarżenie o łapówkarstwo; ateński system sądowy nie przewidywał żądania wynagrodzenia za występowanie w roli mówcy pomocniczego. Same mowy, zarówno obrończe, jak i oskarżycielskie, były często pisane przez profesjonalnych pisarzy, tzw. logografów, w szczególności dla zamożnych klientów, ale fakt ten każdorazowo ukrywano w postępowaniu sądowym (zob. *Wprowadzenie*).

209 „Świadczenia” (λειτούργιας), które wymagały niemałych nakładów pieniężnych i osobistego zaangażowania (np. wyposażenie okrętu wojennego czy przygotowanie chóru na święto uwzględniające występy dramatyczne), wielokrotnie przywoływane jako argument za łagodniejszym traktowaniem w mowach sądowych jako dowód angażowania się w sprawy wspólnoty (nie wiemy, na ile skuteczna była ta strategia w praktyce); por. GABRIELSEN 1994; WILSON 2000.

korzyści innym), tylko jeśli wyposażył wspaniałe okręt czy wzmocnił mury ojczyzny, czy też wniósł coś z własnych środków w celu ocalenia wspólnoty<sup>210</sup>. [140] Te ostatnie rzeczy robi się wspólnie z myślą o was wszystkich i w nich właśnie można zobaczyć doskonałość tych, którzy im się poświęcają, tymczasem w pozostałych widać jedynie bogactwo tych, którzy wydali na nie środki. Ja ze swojej strony sądzę, że nikt aż tak nie przyczynił się do dobrodziejstwa miasta, żeby miał prawo domagać się uniewinnienia zdrajców jako szczególnego dobrodziejstwa, i że nikt nie jest tak bezrozumny, żeby szukał publicznego uznania, a jednocześnie pomagał człowiekowi, który pierwszy unicestwił te ambicje; chyba że, na Zeusa, co innego jest korzystne dla tych ludzi niż dla państwa!

[141] Nawet jeśli w żadnej innej sprawie nie jest to ustanowione prawnie, sędziowie, by dzieci i żony siedziały obok, gdy sędziowie wydają wyrok, powinno tak właśnie być, w procesach o zdradę, tak żeby do tego stopnia, w jakim uczestniczyły razem z nimi w niebezpieczeństwie, znajdowały się wyraźnie przed ich oczami jako przypomnienie, że zdrajcy nie zasłużyli na wspólną litość wszystkich, i by stanowiły zachętę do wydania surowszych wyroków w sprawie oskarżonego. Skoro jednak nie jest to ustanowione prawnie ani nie jest przyjętym zwyczajem, musicie wydać wyrok w ich obronie, skazując Leokratesa na śmierć. Oznajmijcie następnie swoim dzieciom i żonom, że skoro mieliście go w swojej władzy, ukaraliście człowieka, który je zdradził. [142] Byłoby to straszne i nikczemne, gdyby Leokrates sądził, że jako zbieg powinien mieć tyle samo, co ci, którzy pozostali w mieście; i jako ten, który nie stawiał czoła niebezpieczeństwu, tyle samo, co ci, którzy stanęli w szyku bojowym, i jako ten, który nie pełnił warty tyle, co ci, którzy ocalili państwo<sup>211</sup>. A przy tym miałby tu przychodzić i uczestniczyć w świętych obrzędach, ofiarach, rynku, prawach i przywilejach obywatelskich, w obronie czego tysiąc waszych współobywateli oddało życie pod Cheroneją, a państwo pochowało ich w ramach publicznego pogrzebu<sup>212</sup>. Człowiek ten po swoim powrocie do miasta nie okazał żadnego wstydu wobec zapisanych dla nich na po-

---

210 Mówca odróżnia od siebie kilka rodzajów świadczeń publicznych (liturgii) według własnej, a nie powszechnie przyjętej oceny. Co ciekawe w kontekście wspomnienia wystawienia chórów (w czasie świąt z występami dramatycznymi, jak np. Dionizje), sam był odpowiedzialny za reformę wydatków na święta publiczne w Atenach (zob. wyżej, *Wprowadzenie*).

211 Dalszy ciąg retorycznej przesady, która pomija fakt, że do oblężenia miasta nie doszło.

212 Od V w. w Atenach obowiązywał zwyczaj grzebania poległych w pierwszej bitwie bieżącej kampanii wojennej z honorami we wspólnym grobie za publiczne pieniądze i wygłaszania na ich cześć mowy pogrzebowej. Od czasów wojny peloponeskiej osierocone przez nich dzieci otrzymywały pomoc od państwa; por. Izokrates, *O pokoju*, 82; KENDRICK-PRITCHET 1985: 120—123.

mniku elegii, lecz jest do tego stopnia bezwstydnym, by sądzić, że powinien przebywać na widoku ludzi, którzy opłakują ich nieszczęsne losy.

[143] A zaraz znów będzie twierdził, że powinno się wysłuchać jego obrony zgodnie z prawami. Zapytajcie go wtedy, zgodnie z jakimi prawami — czy tymi, które porzucił w ramach własnej ucieczki<sup>213</sup>? I jeszcze żebyście pozwolili mu mieszkać w obrębie murów swojej ojczyzny — ale jakich? Czy tych, których jako jedyny z obywateli nie pomagał strzec? Będzie też wzywał bogów, by go wybawili od niebezpieczeństw — ale których? Czy nie tych, których świątynie, posągi i sanktuaria zdradził? Będzie również błagał usilnie, byście się nad nim zlitowali — ale błagał kogo? Czy nie tych, z którymi nie odważył się wnieść swojego wkładu na potrzeby ocalenia państwa? Niech Rodyjczyków błaga<sup>214</sup>, skoro był zdania, że będzie u nich bezpieczniejszy niż we własnej ojczyźnie. [144] Ale kto się nad nim zlituje, niezależnie od wieku? Czy może któryś ze starszych? On ze swojej strony ani nie pozwolił im na należną starszym opiekę<sup>215</sup>, ani na pogrzebanie ich w wolnej ziemi ojczystej. A może któryś młodszy człowiek? Lecz który z nich, pamiętając o rówieśnikach, którzy walczyli z nim pod Cheroneją i uczestniczyli wspólnie w niebezpieczeństwach, ocali człowieka, który zdradził groby tych ludzi? Kto z nich uzna w ramach jednego głosowania, że walka tych ludzi o wolność była szaleństwem, i wypuści bezkarnie człowieka, który porzucił ojczyznę, jako tego, który wykazał się zdrowym rozsądkiem? [145] Dacie zatem przyzwolenie każdemu, kto zechce, by i słowem, i czynem szkodził całemu ludowi i każdemu z was z osobna. Bo nie jest to tylko kwestia tego, że uciekinierzy powracają z wygnania, gdy ten, kto porzucił państwo wraca do niego, świadomy swojej ucieczki — po tym, jak przez pięć czy sześć lat żył, mając opiekuna w Megarze<sup>216</sup>, a następnie obraca się tutaj po kraju i mieście. Oznacza to również, że choć ten człowiek oddał jawnie głos za tym, by Attyka stała się pastwiskiem dla owiec, teraz razem z wami miałby zamieszkiwać tę ziemię.

[146] Pragnę jeszcze przed zejściem z mównicy pokrótce wam o czymś opowiedzieć, przedstawiając uchwałę o bezbożności, którą przegłosował wtedy lud. Będzie dla was pożyteczna, skoro macie oddać głos w tej sprawie. Przeczytaj mi i to.

---

213 Likurg najwyraźniej miał świadomość, że jego oskarżenie było, w najlepszym razie, na granicy prawa; ciekawe jest tu jednak, że wydaje się w tym miejscu sugerować, że Leokratesa należy przede wszystkim ukarać, a nie sądzić zgodnie z prawem Aten — w przeciwieństwie do argumentacji większości mów sądowych, które przedstawiają swoją wykładnię prawa ateńskiego, ale nie namawiają do ignorowania go.

214 Odniesienie do pobytu Leokratesa na Rodos po opuszczeniu Aten; por. wyżej, Lyc. 1.14—21.

215 Prawo ateńskie dopuszczało oskarżenie za brak opieki nad własnymi rodzicami; zob. MACDOWELL 1978: 92; RHODES 1993<sup>2</sup>: 629; RUBINSTEIN 1993: 64—68.

216 Tj. jako osiadły cudzoziemiec, bez statusu obywatela; por. wyżej, Lyc. 1.21 i kom.



A zatem ze swojej strony donoszę<sup>217</sup> wam, którzy macie pełnię władzy, na człowieka, który mógłby zniszczyć wszystkie te rzeczy<sup>218</sup>, byście mogli wymierzyć mu karę. Waszą rolą natomiast jest ukarać Leokratesa zarówno w waszym własnym imieniu, jak i bogów. Bo przestępstwa, dopóki pozostają nieosądzone, są wyłącznie sprawą samych sprawców, jednak ilekroć odbędzie się proces, stają się również sprawą tych, którzy nie ścigali ich sprawiedliwie w sądzie. A wiecie o tym dobrze, sędziowie, że choć teraz każdy z was głosuje w tajemnicy<sup>219</sup>, i tak wyjawi swój zamiar bogom<sup>220</sup>. [147] Ja sam jestem zdania, sędziowie, że dzisiejszego dnia macie oddać jeden głos w sprawie wszystkich największych i najstraszniejszych zbrodni, których, jak widać, winny jest Leokrates — zdrady, ponieważ oddał miasto w ręce wroga; próby obalenia demokracji, ponieważ nie stawiał czoła niebezpieczeństwu w obronie wolności; bezbożności, ponieważ to z jego powodu sanktuaria zostały ograbione, a świątynie zrównane z ziemią<sup>221</sup>; złego traktowania rodziców<sup>222</sup>, ponieważ unicestwił ich pomniki i obrabował je z tradycyjnych obrzędów; dezercji i niedopełnienia obowiązku wojskowego, ponieważ nie zgłosił się do dowódców na służbę<sup>223</sup>. [148] A zatem kto zagłosuje w związku z tym za uwolnieniem tego człowieka i wybaczy mu popełnione z własnego wyboru przestępstwa? I kto jest tak bezrozumny, żeby próbując go ocalić, oddał swoje własne

217 „Donoszę” (μηνύω): techniczny termin, najprawdopodobniej parafraza ustawy, która przewidywała procedurę donosu (*mēnysis*) w przypadku zauważenia bezbożnych działań, podobnie do innych zachowanych ustaw w tej kwestii. Technicznie rzecz biorąc, taki donos poprzedzały jednak oskarżenie i proces sądowy, mówca używa więc tego terminu przenośnie.

218 Wymienione w ustawie, której treść nie została zachowana w rękopisach.

219 Ateński system sądowy uwzględniał skomplikowany proces najpierw losowania sędziów do trybunałów, a następnie zapewnienia anonimowości samego głosowania (które nie było poprzedzone dyskusją). W okresie, w którym sądzony był Leokrates, głosowanie przebiegało nieco inaczej, ale Likurg wydaje się tu odnosić do systemu, który wyszedł z użycia po 345 r.; por. *Ath. Pol.* 36.14—22; zob. też BOEGEHOLD et al. 1995; HARRIS 2001: 202, przyp. 99.

220 Wiara, że bogowie znają myśli ludzi, była w Grecji powszechna; argument ten pojawia się też w różnych mowach sądowych z V i IV w.

221 Nic takiego w Attyce po bitwie pod Cheroneją się nie wydarzyło; mówcę najwyraźniej poniosła fantazja, być może odnosi się tu do wspomnianego wcześniej metaforycznego „ograbienia” świątyń z obrzędów.

222 Por. wyżej, przyp. 215.

223 Leokrates, zapewne świadomy słabych podstaw prawnych wniesionego oficjalnie oskarżenia, wymienia tu wszystkie poważne zarzuty objęte osobnymi prawami i ścigane przy użyciu innych procedur publicznych w Atenach, do których wcześniej próbował dopasować bieżące oskarżenie.

ocalenie w ręce ludzi, którzy gotowi są porzucić ojczyznę, a litując się nad tym człowiekiem, sam nie doznałby żadnej litości ze strony wrogów i świadomie wybrałby własną zgubę — i wyświadczać przysługę zdrajcy ojczyzny, sam wystawiłby się na karę ze strony bogów?

[149] Ja sam zatem, idąc z pomocą ojczyźnie, świątyniom i prawom, przeprowadziłem ten proces w sposób prawidłowy i słuszny, ani nie oczerniając reszty życia tego człowieka, ani nie wychodząc w oskarżeniu poza przedmiot sprawy<sup>224</sup>. A każdy z was powinien wiedzieć, że głos uniewinniający Leokratesa jest głosem skazującym ojczyznę na zagładę i zniewolenie. Znajdują się tu dwie urny do głosowania<sup>225</sup>, jedna za zdradą, druga za wybawieniem — w jednym przypadku oddajecie głos za zniszczeniem ojczyzny, w drugim za bezpieczeństwem i pomyślnością państwa. [150] Jeśli uwolnicie Leokratesa, zagłosujecie za zdradą państwa, obrzędów i okrętów, natomiast jeśli skazecie go na śmierć, dacie zachętę do strzeżenia i ocalenia ojczyzny, finansów publicznych<sup>226</sup> i pomyślności. Z myślą o tym, że błagają was, Ateńczycy, ziemia i drzewa<sup>227</sup>, proszą przystanie, stocznie<sup>228</sup> i mury miejskie, a świątynie i obrzędy domagają się, by im pomóc, uczynicie z Leokratesa przykład, zważając na to, o co jest oskarżony, tak żeby wasza litość i łzy nie przeważały nad ocaleniem praw oraz ludu.

---

224 Oskarżyciele musieli, przynajmniej powierzchownie, odnosić się do oficjalnie zapisanego w oskarżeniu przedmiotu sprawy.

225 Por. wyżej, przyp. 219.

226 Likurg był odpowiedzialny za reformy systemu finansów państwowych, w tym zwłaszcza publicznego finansowania świąt religijnych, co być może miało wpływ na tę uwagę; por. wyżej, *Wprowadzenie*.

227 Por. wyżej, Lyc. 1.43 i 77.

228 Sam Likurg miał być odpowiedzialny za zwiększenie liczebności floty ateńskiej; por. wyżej, *Wprowadzenie*.



## Likurg Fragmenty (wybór)

### Uwagi do przekładu

Większość zachowanych fragmentów mów Likurga to pojedyncze słowa lub tytuły mów; w niniejszym wyborze przetłumaczono te, które zawierają większe partie tekstu, układające się w najbardziej choćby podstawowy sens. Numeracja fragmentów (podwójna, składająca się z cyfr rzymskich oznaczających całą mowę oraz arabskich — oznaczających fragmenty) za wydaniem Conomisa (za Blassem).

## *I Sprawozdanie z działalności politycznej*<sup>1</sup>

[5]<sup>2</sup> Bo gdy młodzież była podburzona i zaczynała chwytać na oślep za broń i próbowała sprowokować do wojny pokojowo nastawionych Tesalów<sup>3</sup>, zmusiłem swoją siłą przekonywania Radę do poskromienia zapalczywości młodzieży. Sam zastraszyłem<sup>4</sup> skarbników, by nie wypłacili im żołdu. Wzbroniłem dostępu do zbrojowni po jej otwarciu i nie pozwoliłem wynosić z niej broni. W ten oto sposób, jak sami wiecie, wyłącznie dzięki moim własnym wysiłkom nie wywołano niepotrzebnie wojny.

---

1 Mowa ta, ze słowem *apologismos* w tytule, rzadko spotykanym w tym sensie w okresie klasycznym, nie była wymieniona w leksykonie *Suda* jako jedna ze znanych mów Likurga. Możliwe, że znana była wcześniej pod innym tytułem. Cytowane tu fragmenty mogą też należeć np. do mowy 5 (zob. niżej).

2 Fragment cytowany w łacińskim przekładzie (lub parafrazie) przez rzymskiego teoretyka retoryki Publiusza Rutiliusa Lupusa (I w. n.e.), *Schem.* 2.7, 4—11.

3 Tj. mieszkańców Tesalii w północnej Grecji.

4 Być może łaciński przekład źle oddaje charakter działań Likurga. Trudno sobie wyobrazić, by mówca w którejkolwiek z ateńskich instytucji publicznych chwalił się, że „zastraszył” urzędników państwowych.

### III Przeciwnko Autolykosowi<sup>5</sup>

[1]<sup>6</sup> Wiele wielkich procesów mieliście przed sobą, ale nigdy nie przyszło wam sądzić o tak ważkiej sprawie.

[2]<sup>7</sup> [...] lecz pozwolił, by Attyka stała się pastwiskiem dla owiec<sup>8</sup>.

---

5 Autolykos był członkiem Areopagu, którego Likurg miał oskarżyć w procesie o podłożu religijnym o to, że odesłał swoją rodzinę poza miasto, gdy spodziewano się, że może zostać zaatakowane przez wojska macedońskie; por. Lyc. 1.53 i kom.

6 Scholion do mowy Demostenesa *Przeciwnko Kononowi* (54.1).

7 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. μηλόβοτος χώρα.

8 Całe sformułowanie pojawia się również w Lyc. 1.145 (użyta jest tam tylko inna forma gramatyczna orzeczenia; tu być może celowa parafraza); albo Likurgowi spodobała się ta metafora i użył jej kilkakrotnie, albo pomyłono obie mowy w późnej starożytności przy tworzeniu wpisu leksykograficznego (co zdarzało się często).

## V W sprawie zarządzania finansami<sup>9</sup>

[1a]<sup>10</sup> zgodnie z prawem odbywają się trzy rodzaje badania (*dokimasia*)<sup>11</sup>: pierwszy dotyczy dziewięciu archontów<sup>12</sup>, drugi publicznych mówców, a trzeci dowódców wojskowych”. [W tej samej mowie używa również określenia] „badanie (*dokimasia*) koni”<sup>13</sup>.

[2]<sup>14</sup> ale przecież i Kallistenesa<sup>15</sup> nagrodziliście wieńcem wartym sto min<sup>16</sup>.

[3] „Epikrates”<sup>17</sup> [...] Likurg wspomina o nim w mowie *W sprawie zarządzania finansami*, mówiąc, że ustawiono na jego cześć spiżowy pomnik w związku z prawem dotyczącym efebów<sup>18</sup>. Mówią, że Epikrates zgromadził majątek wart sześćset talentów<sup>19</sup>.

[4] „zarządzać”: Likurg w mowie *W sprawie zarządzania finansami*: „ze świątyń, którymi zarządzaliśmy”<sup>20</sup>

---

9 Prawdopodobnie obrona Likurga na zarzuty dotyczące sposobu zarządzania przez niego finansami publicznymi w Atenach, gdy pełnił funkcje publiczne z tym związane; por. wyżej, *Wprowadzenie* (jedną z mów oskarżycielskich mogła być Din. F VIII CONOMIS, por. wyżej, Dejnarchos).

10 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa (II w. n.e.), *Lex.*, s.v. δοκιμασθεῖς.

11 Procedura dokimazji (*dokimasia*), o której jest tu mowa, była procesem badania sposobu życia i pochodzenia (tj. statusu obywatelskiego) osób, które miały pełnić funkcje państwowe i w rzeczywistości obejmowała w czasach Likurga znacznie więcej kategorii, w tym np. członków Rady Pięciuset; zwłaszcza po przewrocie oligarchicznym z 404/403 r. i ponownym ustanowieniu demokracji badano również nastawienie do państwa i ustroju demokratycznego kandydatów oraz ich działania z okresu rządów oligarchicznego reżimu, podobnie do współczesnych sądów lustracyjnych w wielu państwach, które przeszły zmianę systemu politycznego; por. FEYEL 2009.

12 Tj. wyższych urzędników ateńskich.

13 Pojęcie *dokimasia* stosowano także w terminologii „technicznej”, również w odniesieniu do koni („sprawdzenie”, „ogłędziny”); por. Xen. *Eq. passim*.

14 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, s.v. στεφανῶν τοὺς νενικηκότας.

15 Być może mowa o polityku ateńskim o tym imieniu, który sprzeciwiał się ekspansji Macedonii w 343 r.; por. Demostenes, *O wieńcu* (18.), 37—38, *O nieuczciwym poselstwie* (19.), 86.

16 1 mina = 100 drachm.

17 Harpokration, s.v.

18 Por. wyżej, *Wprowadzenie*.

19 1 talent = 6 000 drachm. Por. Lyc. 1.22 i kom.

20 Fragment cytowany w *Lexica Segueriana*, *Synt.*, s.v. ἐπιτροπεύω (145 BEKKER).



[5]<sup>21</sup> gdy wnieśli zapłatę (*exodiasmon*) w wielkiej kwocie

[6] „świątynia Dobrego Losu”<sup>22</sup>: Likurg wspomina o niej w mowie *W sprawie zarządzania finansami*.

---

21 Fragment cytowany w *Lexicon Rhetoricum Reitzianum*, s.v. ἑξοδίασμός (Ind. lect. Rostoch. 1892/3) p. 4, 22.

22 Harpokration, s.v. Być może Likurg wspominał o niej w związku z własnym prawodawstwem dotyczącym zarządzania majątkiem w tej znajdującej się w zachodniej części Aten świątyni; zachowała się inskrypcja z ustawą zaproponowaną przez Likurga w tej sprawie.

## VI O kapłance<sup>23</sup>

[1]<sup>24</sup> gdyby ten spór dotyczył jakiejś sprawy prywatnej, prosiłbym was o przychylne wysłuchanie mnie [...] teraz jednak sądzę, że zrobicie to sami i bez mojego wezwania (*parakleseōs*).

[2] Ponadto więc, jako ostatnie ze wszystkich składa się je w ofierze i stanowią d o d a t k o w ą o f i a r ę (*epiteleōmata*)<sup>25</sup> po pozostałych.

[3]<sup>26</sup> [...] i skazali malarza Mikona na karę aż trzydziestu miesięcy [...] <sup>27</sup>

[4]<sup>28</sup> tak że jest to postanowione na mocy ustawy, że i kapłanka ma w s p ó l -  
n i e p o d p i s a ć dokumenty<sup>29</sup>

---

23 Z mowy tej zachowało się najwięcej pojedynczych fragmentów. Dowiadujemy się z nich, że mowę napisano na potrzeby sprawy publicznej w Atenach (por. *Wprowadzenie*) i że sprawa dotyczyła zapewne kapłanki Ateny Polias na Akropolu, której kult nadzorował klan, do którego należał Likurg (por. wyżej, *Wprowadzenie*).

24 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, *Lex.*, s.v. παράκλησις.

25 Harpokration, s.v. Termin techniczny (*epiteleoun, epiteleōma*), którego znaczenia w okresie Likurga nie możemy być pewni; pewne wahanie wyraża tu również Harpokration. Sam zwyczaj dokładania ciastek i innych wyrobów do głównej ofiary zwierzęcej jest znany, nie ma jednak pewności, do jakiej dokładnie praktyki odnosiły się podane przez Harpokrationa terminy (ich późniejsze użycie sugeruje być może ogólne znaczenie „dopełnienia rytuału” — nie wiemy, czy przez dodatkowe ofiary).

26 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, s.v. Μίκων.

27 Mikon był słynnym malarzem, miał namalować m.in. „Bitwę pod Maratonem” w tzw. Malowanej Stoi w Atenach.

28 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. συσσημαίνεσθαι.

29 Kapłani musieli przechowywać dokumenty urzędowe związane z finansami świątynnymi i składać na ich podstawie doroczne sprawozdanie; por. Aesch. 3.18.

## VII O kapłaństwie<sup>30</sup>

[1]<sup>31</sup> najstarsze to święto ofiarnicze dla uczczenia nadejścia bogini, nazywane *procharistēria* z powodu kielkowania dojrzewających plonów<sup>32</sup>

---

30 Najwyraźniej spór między dwiema ateńskimi grupami „rodowymi” (często o fikcyjnym, półmitycznym rodowodzie) w kwestii tytułu do ubiegania się o przywileje kapłaństwa w jednym z ateńskich kultów.

31 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. προχαριστήρια.

32 Tj. jako ofiary dziękczynne za plony (od *charistēria*, „ofiary dziękczynne”).

## IX Przeciwno Kefizodotosowi w sprawie uhonorowania Demadesa

[1]<sup>33</sup> wykażę, że uchwała jest niezgodna z prawem, a człowiek [ten] nie jest godny wyróżnienia.

[2]<sup>34</sup> Perykles, po tym, jak zajął Samos, Eubeę i Eginę i wybudował Propyleje, Odeon i Hekatompedon, oraz po tym, jak przeniósł niewyobrażalne sumy w srebrze na Akropol, został uwieczniony wieńcem oliwnym.

[3] [Mówca Likurg w mowie przeciwko Demadesowi powiada, że król Filip wznosił rogiem toast za zdrowie tych, których darzył przyjaźnią]<sup>35</sup>.

---

33 Fragment cytowany przez filozofa i teoretyka retoryki Kornutusa (I w. n.e.), *Rhet.* 167 (SPENGEL).

34 Fragment cytowany w *Lexicon Patmense* (150 SAKELLION).

35 Atenajos, *Uczta mędrców* XI 476d, tł. K. Bartol, z drobnymi zmianami.

[1]<sup>37</sup> [...] a sam nie mogę się nadziwić, jeśli będziemy karać śmiercią porywaczy, którzy jedynie niewolników nam odbierają<sup>38</sup>

[2]<sup>39</sup> nie jest to zbożne, by pozwalać ujść bezkarnie człowiekowi, który złamał spisane prawa, dzięki którym udaje się ocalić demokrację, a jest przy tym także inicjatorem i prawodawcą innych występów.

[3]<sup>40</sup> Ilekroć kobieta zostaje pozbawiona porozumienia z mężem, reszta jej życia staje się nieznośna.

[11]<sup>41</sup> Szczęśliwy los jest wrogi ludziom, którzy używają zalet danych im przez naturę do złych celów. Na przykład jeśli człowiek jest odważny i woli być piratem raczej niż żołnierzem czy jeśli jest silny i woli żyć jak złodziej [...] [niż] służyć radą<sup>42</sup>, czy jeśli jest przystojny i woli raczej bezprawnie współżyć, niż wziąć ślub, człowiek taki jest zdrajcą darów, które otrzymał od natury.

[12] [Ateńczycy w trosce o los niewolników ustanowili prawo, zgodnie z którym oskarżeniu podlegał także gwałt im zadany [*hybris*]. Mówca Hyperejdes na przykład w mowie *Przeciwko Mantitheosowi o napad* [frg. 120 JENSEN] mówi: „Postanowili wnieść oskarżenie przeciwko krzywdzicielowi, nie tylko w obronie ludzi wolnych, ale i wówczas, gdy ktoś dopuści się przemocy wobec osoby niewolnika”. Podobnie mówi o tym Likurg w *I mowie Przeciwko Likofronowi* i Demostenes w mowie *Przeciwko Mejdiasowi* [21, 46]<sup>43</sup>.]

36 Por. Hyp. Lyc. (KUCHARSKI 2016: 111—135). Mowy z procesu z ok. 330 r. ws. cudzołóstwa; oskarżenie w tej sprawie wyjątkowo wniesiono w ramach procedury używanej wcześniej w procesach o zdradę państwa (*eisangelia*).

37 Fragment cytowany przez leksykografa Harpokrationa, *Lex.*, s.v. ἀνδραποδιστής.

38 Mówca zapewne argumentował *a fortiori*, że oskarżonego należy ukarać co najmniej równie surowo za jego własne przewinienie, skoro odbiera obywatelom więcej niż tylko niewolników.

39 Fragment (z osobliwym szykiem) cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. μοχθηρία.

40 Fragment cytowany przez Stobajosa (V w. n.e.), *Flor.* 6.22.63.

41 Fragment cytowany przez Stobajosa, *Flor.* 3.2.30.

42 W tym miejscu brakuje kilku słów w tekście, najwyraźniej co najmniej połowy obu zachowanych częściowo zestawień. Próbowano domyślać się sensu brakującego miejsca i rekonstruować je np. jako „...niż chronić innych przed przestępcami czy jeśli jest bystry i woli kierować się podstępem...”.

43 Atenajos 6.266f—267a, tł. K. Bartol (z drobnymi modyfikacjami). Liczby w nawiasach kwadratowych identyfikują wspomniane ustępy w wydaniach greckich tekstów.

## *XII Przeciwno Lizyksesowi*

[1]<sup>44</sup> W czasie gdy byłeś dowódcą, Lizyksesie, zakończyło żywot tysiąc naszych obywateli, dwa tysiące zostało wziętych do niewoli, ustanowiono znak zwycięstwa nad naszym miastem i zepchnięto całą Grecję w niewolę; i gdy wszystko to stało się pod twoją pieczę i pod twoim dowództwem, masz czelność żyć, oglądać światło dnia i wkraczać na rynek, jako wspomnienie hańby, na wstyd ojczyźnie<sup>45</sup>.

---

44 Fragment cytowany przez Diodora Sycylijskiego 16.88.2.

45 Prawdopodobnie oskarżenie o zdradę (lub przekupstwo). Lizykses był jednym z trzech głównych dowódców w przegranej przez Ateńczyków bitwie z siłami Macedonii pod Cheroneją w 338 r. Likurg wygrał proces, a Lizykses został stracony (por. Diodor, tamże).

### *XIII O wyroczniach*

[1a]<sup>46</sup> Inne rzeczy powinienes mówić w demokracji. [...] niepięknje postawiłeś to na pierwszym miejscu — tego, czym się pysznisz, inni się wstydzą.

---

46 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. καυχᾶι.



#### XIV Przeciwno Menesajchmosowi<sup>47</sup>

[1]<sup>48</sup> [weźcie pod uwagę], sędziowie, że nie da się składać ofiar tak, jak mówi Menesajchmos, jeśli nie chce się popełnić czynu bezbożnego; [skryba] odczyta wam zeznanie Theogenesa, który służył jako posłaniec Diodora i który wie, że jeśli jakiś obywatel będący osobą prywatną składa ofiary, a Diodor nie jest przy tym obecny i położy(?) [...]

[2a]<sup>49</sup> [Likurg w *Mowie Delijskiej*<sup>50</sup>]: „Przyozdobiwszy dużą gałąź wszystkimi owocami, które zdołała wydać ta pora roku, złożyli ją w darze Apollonowi u swoich drzwi, nazywając ją irezjoną (*eiresiōne*). Złożyli pierwsze ofiary ze wszystkiego, co wyrosło z ziemi, skoro gałązka ofiarnicza poświęcona Apollonowi przyniosła kres jałowości naszego kraju [...] i mówi się, że w ten oto sposób [zrobili] nasi przodkowie — każdy z nich umieścił u swoich własnych drzwi gałązkę błagalnika dla Apollona”, nazywaną dziś irezjoną.

[3]<sup>51</sup> [...] i my nazywamy Pyanopsiją to święto, które inni Grecy nazywają Panopsiją, ponieważ wszyscy zobaczyli owoce na własne oczy<sup>52</sup>

[4]<sup>53</sup> Teraz jestem wam winien liczne i wielkie zaszczyty i uważam was za godnych zazdrości, skoro w imieniu wszystkich innych Greków, którzy zasięgają rady wyroczni, macie wypełnić Proerosija dla Dzeusa<sup>54</sup>

---

47 Menesajchmos był znanym politykiem ateńskim, który przejął po Likurgu rolę zarządcy ateńskich finansów publicznych. Oskarżał Likurga w ramach audytu (*euthyna*) po złożeniu przez niego urzędu, a według późniejszych podań miał po śmierci mówcy oskarżyć także jego synów. Likurg oskarżył go w ramach publicznej procedury oskarżenia o zdradę, *eisangelia* (por. *Wprowadzenie* i uwagi do *Przeciwko Leokratesowi*), stawiając mu zarzuty o podłożu religijnym, być może także wprost zarzut bezbożności (*asebeia*). Sprawa dotyczyła najwyraźniej nieodpowiedniego zachowania w ramach poselstwa religijnego na Delos (*theōria*). Likurg wygrał sprawę, ale kara nie mogła być zbyt surowa, ponieważ słyszymy w źródłach o dalszej działalności politycznej Menesajchmosa.

48 Fragment odkryty na P.Berol. 11748, opublikowany w 1922 r. Niektóre ofiary można było zgodnie z prawem składać wyłącznie w obecności osoby nadzorującej, por. [Dem.] 59.116—117. Język fragmentu sugeruje jednak, że mógł być późniejszym ćwiczeniem retorycznym.

49 Fragment cytowany częściowo w *Lexicon Patmense* (149 SAKELLION) i w Kodeksie z Darmstadt (2773, fol. 250).

50 Inne określenie mowy *Przeciwko Menesajchmosowi*, być może w nawiązaniu do *Mowy Delijskiej* Hyperejdesa.

51 Fragment cytowany przez historyka Apolloniosa z Aten (II w. p.n.e.): *FGH* 365 F 2.

52 Mówca wyjaśnia, jak postrzegano etymologię święta, którego nazwa oznacza dosłownie „wszechwidzenie” lub „widzenie przez wszystkich”.

53 Fragment cytowany przez bizantyński leksykon *Suda*, s.v. προηρόσια.

54 Święto ateńskie nazwane od ofiar składanych przed orką (*proērosios*, „poprzezdzający orkę”).

## Apendyksy



## Apendyks 1

### Demades

#### Życie i twórczość

O życiu mówcy Demadesa, syna Demeasa, z ateńskiego demu Pajania wiadomo niewiele, a istnienie jego czwartowiecznych imienników nie ułatwia zadania badaczom<sup>1</sup>. Urodził się zapewne w latach 380., a zmarł w 320/319 r. Prawdopodobnie pochodził z niezamożnej rodziny (jego ojciec mógł być żeglarzem) i nie otrzymał formalnego wykształcenia retorycznego. A jednak wyjście z biedy miał zawdzięczać według starożytnych przekazów, współczesnych mu i późniejszych, właśnie umiejętności przekonującego przemawiania na Zgromadzeniu bez uprzedniego przygotowania (*ex tempore*), czym zdobył sobie popularność i czym miał zapewnić sobie stały przyrływ pieniędzy, zdaniem przeciwników — głównie w postaci łapówek. Demades miał być zaangażowany w pertraktacje z Filipem po przegranej przez Ateny bitwie pod Cheroneją (338 p.n.e.). Według tradycji to on zapewnił Atenom łagodne traktowanie przez Filipa tuż po klęsce (por. *O dwunastoleciu*, 9—10). Z kolei po zniszczeniu Teb przez Aleksandra (335 p.n.e.) miał negocjować warunki ateńskiej lojalności z królem, który początkowo domagał się wydania wszystkich antymacedońskich polityków, by móc skazać ich na śmierć, lecz ostatecznie miał z tego zrezygnować. Zgromadzenie nagrodziło za to Demadesa przywilejem posiłków w Prytanejon<sup>2</sup> i wystawieniem pomnika z brązu na agorze (por. Din. 1.101), który po jego śmierci podobno przetopiono.

---

1 Nt. Demadesa i jego twórczości zob. DE FALCO 1954<sup>2</sup>; BRUN 2000; DMITRIEV BNJ 227; por. WORTHINGTON 1991b; zob. też KUCHARSKI 2016: 317—324.

2 W kwestii tego zaszczytu por. Lyc. 1.87 i kom.

Zasłynął jednak również tym, że zaproponował uchwałę skazującą aktywnie działających przeciw Macedonii w okresie wojny lamijskiej mówców, Demostenesa i Hyperejdesa, na śmierć (322 p.n.e.).

Występował z propozycjami legislacyjnymi, w tym uchwałami przyznającymi zaszczyty znanym Macedończykom lub sprzyjającym im politykom, a po zdobyciu znacznego majątku wykonywał też liturgie (publiczne działania na rzecz państwa), wliczając w to zabezpieczenie finansowe dostarczenia okrętów do Chalkis na Eubei w 341/340 r., wystawienie chóru w czasie świąt dionizyjskich, przygotowanie koni do wyścigów rydwanów w czasie igrzysk w Olimpii oraz pokrycie połowy wyposażenia okrętu w 322 r., tj. w okresie wojny lamijskiej, dzieląc to zadanie z ówczesnym dowódcą sił antymacedońskich, Leostenesem (być może niedobrowolnie). Miał współpracować z Likurgiem przy zarządzaniu ateńskimi funduszami publicznymi i sprzeciwił się przesunięciu funduszy z Theorikon na działania wojenne (zob. *Wprowadzenie*). Zarówno on sam, jak i jego syn (Demeas, urodzony pod koniec lat 350. p.n.e.) zostali skazani na śmierć przez Kassandra niedługo przed śmiercią Antypatra (zmarłego wiosną 319 p.n.e.), gdy działali jako posłowie ateńscy, w dwa lata po przegranej przez Ateny wojnie lamijskiej. Demades miał w tym czasie negocjować z Antypatrem usunięcie z Aten macedońskiego garnizonu, a zgubić go miały znalezione w archiwum zmarłego niedawno wodza i regenta macedońskiego Perdikkasa listy, w których Demades prosił o uwolnienie Grecji spod władzy Antypatra.

Demades był również znaną postacią wewnętrznej sceny politycznej w Atenach. Według różnych przekazów starożytnych miał zostać skazany w procesach sądowych od dwóch do siedmiu razy. Jako powody wymieniano przede wszystkim zaproponowanie ustawy niezgodnej z prawem (*graphē paranomōn*), co miało miejsce zapewne już w „epoce Likurga” (338—324 p.n.e.), za co miał czasowo stracić część przywilejów obywatelskich (jako *atimos*), oraz udział w aferze łapówkarskiej związanej z macedońskim skarbnikiem Harpalosem (324 p.n.e.). Pierwsze oskarżenia mogły dotyczyć polityki sprzyjającej Filipowi Macedońskiemu i promującej pokój z Macedonią, dalsze — propozycji deifikacji Aleksandra Macedońskiego (324 p.n.e.) i uznania go za trzynastego boga, obok czczonych w Atenach dwunastu bogów olimpijskich. Być może to w tej sprawie oskarżał go Likurg, który miał wystąpić przeciw niemu z bliżej nieokreślonym w źródłach oskarżeniem o podłożu religijnym w ramach serii podobnych procesów; nie był to jedyny proces sądowy, w którym stanęli przeciwko sobie (por. *Likurg*: fragmenty mów 4 i 9). Według

znacznie późniejszych przekazów Demades miał za to zostać skazany na grzywnę 10 lub 100 talentów (6—60 tys. drachm). Niedługo po klęsce cheronejskiej (ok. 338—336 p.n.e.) miał wygłosić przeciw niemu mowę oskarżycielską Hyperejdes (*Przeciwko Demadesowi*), który był też jednym z jego późniejszych oskarżycieli również w aferze Harpalosa.

# Demades

## *O dwunastoleciu*

### Wprowadzenie

Kwintyliani i Ciceron byli przekonani, że żadna mowa Demadesa nie przetrwała do ich czasów, a mówca nawet nie spisywał swoich przemówień. Zachowana pod jego imieniem mowa *O dwunastoleciu* jest zapewne nieautentyczna. Przekazuje wiele szczegółów dotyczących działalności politycznej Demadesa w okresie następującym po bitwie pod Cheroneją, jak się domyślamy, częściowo w oparciu o istniejące dokumenty historyczne (zgodnie z innymi przekazami na ten temat), częściowo na podstawie spekulacji autora zachowanego tekstu (jak miało to zazwyczaj miejsce ze starożytnymi falsyfikatami). Stylizowana jest na mowę obrończą (gr. *apologia*), skupiającą się na korzyściach płynących z polityki Demadesa dla Aten.

Użycie poetyzmów, personifikacji i metafor w mowie wskazuje na późną kompozycję tekstu, zapewne już w czasach cesarstwa rzymskiego, być może w okresie drugiej sofistyki i wzmożonego zainteresowania klasycznymi Atenami w II wieku n.e. (mogą na to wskazywać również niektóre zabiegi stylizujące mowę na wcześniejszą w połączeniu z anachronicznym użyciem języka). Być może było to ćwiczenie retoryczne spisane dla celów szkolnych. Nie jest jednak jasne, do czego odnosi się tytuł — albo w 326 r. musiałyby nastąpić przełom w karierze Demadesa, o którym nic dziś nie wiadomo, albo początek wspomnianego dwunastoletniego okresu należałoby datować na inny moment niż 338 r. Oprócz wzmianki o samej bitwie pod Cheroneją mowa czyni aluzję do zniszczenia Teb w 335 r.; z kolei uwagi o karze śmierci sugerują oskarżenie w procesie o łapówkarstwo w tzw. aferze Harpalosa, tj. nie wcześniej niż w marcu 323 r. Być może należałoby, jak argumentował Ian Worthington, datować kontekst mowy



na lata 335—323, zaczynając od poselstwa Demadesa do Aleksandra Macedońskiego w 335/334 r., a moment wygłoszenia mowy obrończej na oskarżenie w procesie o łapówkarstwo w aferze Harpalosa. Ma to mniejsze znaczenie, jeśli mowa jest dziełem późniejszej epoki, pomaga jednak osadzić wspomniane w mowie wydarzenia w czasie.

Demades znany był też ze swoich powiedzeń, które funkcjonowały w późniejszych okresach starożytności jako osobne anegdoty, nazwane od jego imienia *dēmadeia*. Zachowało się kilkadziesiąt z nich (zob. poniżej).

[1] Prawa państwa dały wam, Ateńczycy, możliwość ocalenia lub ukarania oskarżonych. Ani lekarz nie może fachowo leczyć swoich pacjentów, jeśli nie pozna przyczyny choroby, ani sędzieja nie może wydać sumiennie wyroku, o ile nie pójdzie w swoim sądzie w pełni za sprawiedliwością. [2] Jako że ja sam stałem się szczególnie nienawistny mówcom, potrzebuję pomocy tak ze strony bogów, jak i waszej. Rzucają oni oszczerstwa na moje życie, sądząc, że podadzą w ten sposób moją mowę w wątpliwość. Ja sam jednak nic nie znaczę, żywy czy umarły — bo co to za różnica dla Ateńczyków, czy przypadkiem ginie Demades? Żaden żołnierz nie zapłaci nad moją śmiercią (jakżeby miał to robić, skoro wojna go umacnia, a pokój nie wyżywi?). Ale będzie mógł ją opłakiwać ten, kto uprawia ziemię, czy ten, kto pływa po morzu, czy też każdy, kto cieszył się dotąd życiem w pokoju, za pomocą którego umocniłem mury Attyki, otaczając jej granice nie kamieniem, lecz bezpieczeństwem miasta. [3] Coś okropnego przytrafia się wielu wydającym wyroki, sędziowie. Bo tak, jak choroba oczu przez pomieszenie wzroku nie pozwala człowiekowi widzieć tego, co znajduje się przed nim, tak samo niesłuszna mowa, wdzierając się w myśli sędziów, nie pozwala im przez gniew dostrzec prawdy. Dlatego powinniście ostrożnie oceniać oskarżonych raczej niż oskarżycieli, którzy przez to, że przedstawiają swoją mowę jako pierwsi, mogą wpłynąć na nastroje sędziów, jak tylko chcą, podczas gdy tamci są zmuszeni przedstawiać przeciwne stanowisko przed rozsierzdzonymi już sędziami<sup>2</sup>. [4] A jeśli uważacie, że jestem winny postawionych mi zarzutów, nie szczędźcie mnie i mnie skażcie. Nie proszę o łaskę. Lecz jeśli po rozważeniu kwestii sprawiedliwości, prawa i korzyści dowiodę, że jestem niewinny zarzucanych mi czynów, nie pozostawiajcie mnie na pastwę brutalności ludzi, którzy mnie oskarżają. I jeśli moja śmierć będzie przynajmniej tak korzystna dla ocalenia wspólnoty, jak mówią, gotów jestem umrzeć. Szlachetną przecież jest rzeczą zdobyć powszechne uznanie przez utratę własnego życia, tak długo, jak jest to odpowiedzią na potrzeby ojczyzny, a nie propozycję tych oto ludzi. [5] Na bogów, dajcie mi, Ateńczycy, dajcie mi możliwość wyjaśnienia tego, co sam wybieram w kwestii sprawiedliwości. Sądzę, że mogę też i innym służyć pomocą, ale w tym wypadku strach pęta mi język. Nie boję się, że pograżę mnie dochodzenie w tej sprawie, a obawiam się jedynie oszczerstw moich

---

1 DE FALCO 87 (1954: 60—65); BNJ 227 F 59.

2 W ateńskim systemie sądowym oskarżyciele (i ewentualnie mówcy pomocniczy) wypowiadali się w sądzie pierwsi, a oskarżony (i ewentualnie jego mówcy pomocniczy) już w odpowiedzi na mowę oskarżycielską (główne zarzuty znano jednak wcześniej, ponieważ przynajmniej w IV w. musiały być zdeponowane u urzędnika rejestrującego sprawę).

przeciwników, które zamiast stawiać przed sądem przestępców, stają się udziałem ludzi znanych ze swych słów lub działań<sup>3</sup>. [6] Nadzieje, które w was pokładam, są słuszne — bo łaskawość słuchaczy, gdy spoczywa po stronie sprawiedliwości, odgrywa niemałą rolę w ocaleniu oskarżonego. Jeśli zdołam to osiągnąć, uwolnię się od wszelkich oszczerstw. Bez tego jednak ani mowa, ani prawa, ani prawda o wydarzeniach nie może uratować niesłusznie oskarżonego. Wiecie doskonale, że wielu oskarżycielom dawano wiarę na podstawie ich mowy, ale po zestawieniu jej z mową obrończą odkryto, że rzucali bezpodstawne pomówienia<sup>4</sup>. Jestem przekonany, że to samo spotka teraz tych oto ludzi, jeśli zechcecie mnie życzliwie wysłuchać.

[7] Skoro zamierzali oni atakować w mowie oskarżycielskiej resztę mojej polityki, chcę o tym krótko opowiedzieć, a następnie przejść do pozostałej części mojej obrony, by nie umknęło wam, jak was zwiedli. Jestem, Ateńczyku, synem Demeasa, jak wiedzą starsi pośród was. Wcześniej żyłem najlepiej, jak potrafiłem, ani nie wyrządzając krzywdy wspólnocie, ani prywatnie nikomu w państwie nie przynosząc zmartwienia. Starałem się zawsze tylko, by własnymi siłami poprawić swój życiowy niedostatek.

[8] Bieda może pociągać za sobą niedogodności i trudy, ale nie przynosi wstydu, bo jest często, jak sądzę, oznaką nie tyle wad charakteru, co wyłącznie braku szczęścia. Gdy wkroczyłem do życia publicznego, nie zajmowałem się procesami sądowymi ani nie czerpałem zysku z pisanie mów<sup>5</sup>, lecz zwróciłem się w stronę szczerych przemów z mównicy, co czyni życie mówców niepewnym, lecz daje największe możliwości osiągnięcia sukcesu, o ile słuchacze są uważni. Bo gdy sprzyjają mówcy, nie może wraz z tym polec ocalenie ojczyzny. [9] Świadekstwo moim słowom daje pogrzeb tysiąca Ateńczyków dokonany ręką naszych wrogów, którą udało mi się zwrócić z postawy wrogiej na przyjazną wobec poległych<sup>6</sup>. Potem, gdy zaistniałem w życiu publicznym, zaproponowałem poprzez ustawę pokój — przyznając. Zaproponowałem również zaszczyty dla Filipa — nie wypieram się tego. Proponując te ustawy, zyskałem dla was dwa tysiące jeńców bez okupu, tysiąc ciał poległych Ateńczyków bez starań posłańca i miasto Oropos

---

3 Tj. jako publiczny mówca lub polityk.

4 „Rzucali fałszywe oskarżenia” (*sykophantountes*: „oskarżając niczym sykofanci”, tj. wnosząc sprawę do sądu w ramach próby zastraszenia przeciwnika lub dla osiągnięcia korzyści materialnych); zob. *Wprowadzenie* 3.

5 Tj. pisząc na zamówienie i zazwyczaj zapewne za opłatą, jako *logograf*, mowę, którą miał wygłosić kto inny jako swoją własną. Trudnił się tym m.in. Demostenes, którego zachowane mowy sądowe w większości były napisane dla jego klientów oraz sojuszników politycznych, a wcześniej np. Lizjasz i Izajos; zob. *Wprowadzenie* 2.

6 Według legendy to Demades miał przekonać Filipa II Macedońskiego po przegranej przez Ateńczyków bitwie pod Cheroneją do lepszego traktowania więźniów, o czym wspomina Diodor Sycylijski (D.S. 16.87). Autor mowy zdaje się tu sugerować, że zmiana postawy dotyczyła przede wszystkim poległych żołnierzy.

bez oficjalnego poselstwa. [10] Ręka, która napisała te propozycje<sup>7</sup>, była kierowana nie przez dary z Macedonii, jak tamci ludzie zmyślają, ale przez bieżący moment, potrzebę, interesy mojej ojczyzny i sprzyjającą postawę króla<sup>8</sup>. Bo przystąpił do wojny jako nasz wróg, a wyszedł ze zmagañ jako przyjaciel, przyznając pokonanym nagrodę dla zwycięzców. [11] I zaraz państwo spotkał drugi decydujący moment — celowo pomijam tu niebezpieczeństwa, które przytrafiły się w międzyczasie. Wszyscy inni mieszkańcy Grecji wysuwali Aleksandra do przywództwa, a przeobrażając go swoimi ustawami, rozbudzili do przesady ambicje tego młodego i żądnego sławy człowieka<sup>9</sup>. Pozostaliśmy my sami i Spartanie, nie mając na straży swojego ocalenia wielkich zasobów ani przygotowanego uzbrojenia czy oddziałów piechoty, lecz wielkie pragnienie mimo bardzo skromnych sił. [12] Spartan pozbawiła głównych sił bitwa pod Leuktrami<sup>10</sup>, a Eurotas<sup>11</sup>, który nigdy wcześniej nie poznał trąby wojennej wroga, zobaczył, jak Beoci stacjonują w Lakonii po tym, jak Tebańczycy wycięli kwiat Sparty, kwiat młodzieży, obracając ją w pył, i nakreślili granice Lakonii. Nasze własne zasoby zostały zużyte na wojnę, a nadzieje ocalałych stłamszone przez los poległych. [13] Tebańczykom przypadły w udziale najgorsze pęta w postaci oddziału macedońskiego<sup>12</sup>, który nie tylko związał im ręce, ale i przez który zostali pozbawieni swobody wypowiedzi. Wraz z osobą Epaminondasa<sup>13</sup> moment ten pogrzebał siłę Teb. Macedończycy doszli do szczytu swoich sił, a w planach los prowadził ich już po berło i skarby Persji. [14] Następnie także Demostenes doprowadził do wojny, służąc swoim współobywatelom radą, która choć brzmiała roztropnie, w praktyce nie doprowadziła do ocalenia<sup>14</sup>. Gdy wróg stacjonował w pobliżu Attyki, a cały kraj był stłoczony w mieście, i gdy to miasto, godne powszechnego podziwu i tego, by o nie walczyć, wypełniło się, jak stajnia, wołami, owcami i wszelką trzodą<sup>15</sup>,

---

7 „Propozycje”, dosł. „uchwały” (*psēphismata*): chodzi o propozycje legislacyjne przedstawione na Zgromadzeniu po wstępnej akceptacji przez Radę Pięciuset.

8 Króla Macedonii, Filipa II.

9 Mowa o propozycji uczynienia z Aleksandra trzynastego boga w ateńskim panteonie; zob. *Wprowadzenie*; por. Din. 1.94; Hyp. *Dem.* 31; KUCHARSKI 2016: 105.

10 W 371 r., gdy przegrali z wojskami tebańskiego dowódcy Epaminondasa po tym, jak najechali Beocję.

11 Rzeka w Lakonii, na południu Peloponezu. Tu metonimicznie o Lakonii, krainie, w której leżała Sparta.

12 Oddział ten ustanowił Filip II po zwycięstwie w bitwie pod Cheroneją, w której Tebańczycy opowiedzieli się po stronie Aten.

13 Nt. Epaminondasa zob. Din. 1.73 i kom.

14 Po zabójstwie Filipa II i wstąpieniu Aleksandra na tron w 336 r. Demostenes zaproponował na Zgromadzeniu, by nadać zaszczyty zabójcy króla, co prawie doprowadziło do wojny.

15 Tj. gdy rolnicy z okolicznych terenów Attyki schronili się w obrębie murów miejskich wraz ze swoim dobytkiem.

a znikąd nie było nadziei pomocy, zaproponowałem pokój. [15] Przyznaję to — i podtrzymuję, że było to mądre i korzystne rozwiązanie. Bo lepiej skryć się przed chmurą, gdy nadchodzi, niż być zmiecionym przez ulewę. Uważam, Ateńczycy, że żal związany z tym, co się wydarzyło, nie powinien stać się źródłem wrogości wobec mnie. Bo nie ja władam losem, ale los włada życiem i sprowadza niebezpieczeństwa. Doradca, tak jak lekarz, nie może brać odpowiedzialności za chorobę, lecz należy się mu wdzięczność za terapię. [16] Nie bierzcie zatem pod uwagę tego, co stało się z zewnętrznej przyczyny, lecz jedynie oceńcie moją działalność polityczną na podstawie podjętych działań. Po tym wszystkim miasto spotkało trzecie z kolei i największe niebezpieczeństwo, tym razem zesłane nie przez los, ale przez ówczesnych mówców publicznych<sup>16</sup>. [17] Przypomnijcie sobie ich działania, gdy Demostenes i Likurg ustawieni w szyku bojowym w swoich mowach pokonali już Macedończyków wraz z Tryballami<sup>17</sup> i niemal wystawili ciało Aleksandra na mównicy. A gdy na Zgromadzeniu zachęcili ozdobnymi przemowami obecnych na nim wygnańców z Teb<sup>18</sup>, zasiewając w ich umysłach nadzieję na wolność, i twierdzili, że jest z mojej strony ponuractwem i przesadnym umartwianiem się nie uznać wraz z nimi [...] <sup>19</sup>

---

16 Nawiązanie do buntu Teb przeciw Aleksandrowi w 335 r. i do całkowitego zniszczenia miasta na rozkaz króla oraz sprzedania jeńców tebańskich w niewolę; zob. Dejnarchos: *Wprowadzenie (Zarys epoki)*; por. KUCHARSKI 2016: 16—18.

17 Tryballowie: trackie plemię, przeciw któremu wyprawił się w 335 r. Aleksander. W czasie wyprawy rozeszła się pogłoska o jego śmierci; por. Dejnarchos: *Wprowadzenie (Zarys epoki)*.

18 Zapewne na mocy specjalnego zezwolenia udzielonego przez Zgromadzenie (podobnie jak miało to miejsce w przypadku poselstw), które w zwyczajnej sytuacji nie dopuszczałoby udziału kogokolwiek poza pełnoprawnymi obywatelami; por. przyp. 16.

19 Tu jednolity tekst mowy urywa się. Mamy ponadto zachowany zbiór kilkudziesięciu fragmentów być może pochodzących z tej samej mowy, których tłumaczenie podano poniżej.

## Demades Fragmenty

Poniższe fragmenty zostały odnalezione przez Hermana Haupta w kodeksie palatyńskim 129 (Heidelberg) i przypisane Demadesowi na podstawie analizy stylu i treści. Numeracja fragmentów została tu podana na podstawie wydania Blassa<sup>1</sup>. Większość z nich jest prawdopodobnie nieautentyczna i pochodzi z późniejszych ćwiczeń retorycznych, w ramach których tworzono mowy przypisywane Demadesowi na różne okazje. Według włoskiego wydawcy Demadesa, Vittorio de Falco, dziewięć z poniższych fragmentów (18—21, 23—25, 28, 30 Blass) może pochodzić z mowy *O dwunastoleciu*<sup>2</sup>.

[18]<sup>3</sup> Jest pewna gorycz w mowie prawdziwej, ilekroć mówca szczerością niezmaconą odbiera nadzieję na wielkie sukcesy, podczas gdy to, co przyjemne, choćby i było nieprawdziwe, trafia do przekonania słuchaczy.

[19]<sup>4</sup> Spodziewano się, że niebezpieczeństwo spadnie na Attykę.

[20]<sup>5</sup> W krótkim czasie włócznie macedońskie otoczyły już Attykę i gdy nieszczęście było już u naszych granic, a na Grecję padł strach, trzeba było złagodzić i opanować gniew króla, wzburzony przeciw ludowi.

---

1 HAUPT 1878; BLASS 1881<sup>2</sup> (wydanie Dejnarchosa); zwięzły komentarz do niektórych fragmentów znaleźć można u DE FALCO 1954 (gdy ma to zastosowanie, podana została w nawiasie strona tego wydania); najnowszym wydaniem fragmentów tego mówcy jest monumentalne hasło „Demades” autorstwa DMITRIEVA (BNJ 227).

2 Zob. DE FALCO 1954: 56—57, 84—85.

3 HAUPT 10 (1878); DE FALCO 97 (1954); BNJ 227 F 51.

4 HAUPT 11 (1878); DE FALCO 98 (1954); BNJ 227 F 16.

5 HAUPT 12 (1878); DE FALCO 99 (1954); BNJ 227 F 17.

[21]<sup>6</sup> Nie tyle fakt dania łapówki nas przygnębia, co działania człowieka, który ją przyjmuje, o ile są szkodliwe.

[22]<sup>7</sup> Tymi słowami wzniesła zarzewie wojny, podczas gdy wróg stacjonuje u bram.

[23]<sup>8</sup> Zadecydował o wojnie poprzez rozlew krwi.

[24]<sup>9</sup> Nie po to, abym otrzymał złoto, jak ci ludzie fałszywie utrzymują, ale w tym celu: [...]

[25]<sup>10</sup> [...] powziął podejrzenie, że sprzymierzeniec [...]

[26]<sup>11</sup> Tebanie powinni mieć swojego Demadesa — bo wtedy Teby wciąż byłyby miastem<sup>12</sup>. Teraz są jedynie gruntem pod miasto, pozostałością nieszczęść, zrównaną z ziemią ręką wroga.

[27]<sup>13</sup> Nie było właściwe przyjmować do Attyki wrogą krew<sup>14</sup> i macedoński ogień ani milczeć i znosić widok miasta tonącego jak statek<sup>15</sup>.

[28]<sup>16</sup> Lecz tchórzliwi doradcy, wyprowadzając kwiat miasta do Beocji, wywiedli [młodych ludzi] na cmentarzysko<sup>17</sup>.

[29]<sup>18</sup> Przez pokój, nie przemowy, trzeba odeprzeć macedońską falangę.

---

6 HAUPT 13 (1878); DE FALCO 100 (1954); BNJ 227 F 104.

7 HAUPT 14 (1878); DE FALCO 2 (1954: 20); BNJ 227 F 105; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, przypisując do mowy w sprawie zawarcia pokoju z Filipem II po bitwie pod Cheroneją (338 p.n.e.); w mowie tej, wygłoszonej przed Zgromadzeniem Ludowym, Demades miał spierać się z Demostenesem.

8 HAUPT 15 (1878); DE FALCO 101 (1954); BNJ 227 F 106.

9 HAUPT 16 (1878); DE FALCO 102 (1954); BNJ 227 F 61.

10 HAUPT 17 (1878); DE FALCO 103 (1954); BNJ 227 F 107.

11 HAUPT 18 (1878); DE FALCO 78 (1954: 46); BNJ 227 T 138; DE FALCO uznaje ten fragment za część (nieautentycznego) retorycznego ćwiczenia, w którym Demades przemawia na rzecz pokoju z Filipem II; por. F 33, niżej.

12 Por. powyżej, przyp. 16.

13 HAUPT 19 (1878); DE FALCO 13 (1954: 25—26); BNJ 227 F 18; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, przypisując go do mowy w sprawie deifikacji Aleksandra (324 p.n.e.).

14 Według innej lekcji tekstu: „falę”.

15 Najprawdopodobniej mowa o Tebach; por. *O dwunastoleciu*, przyp. 16.

16 HAUPT 20 (1878); DE FALCO 104 (1954); BNJ 227 F 19.

17 Mowa o poległych w bitwie pod Cheroneją młodych ateńskich żołnierzach po tym, jak część ateńskich mówców-polityków, w tym zwłaszcza Demostenes, przekonała współobywateli do walki z Macedonią.

18 HAUPT 21 (1878); DE FALCO 7 (1954: 22); BNJ 227 F 20; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, przypisując go do mowy w sprawie zawarcia pokoju z Aleksandrem, wygłoszonej po nadejściu wieści o zburzeniu Teb (335 p.n.e.).

Bo małą ma moc gorliwość włożona w mowę tych, którzy mają mniej siły niż chęci.

[30]<sup>19</sup> Gniew tych, którzy doznali krzywdy, daje się złagodzić, ilekroć ten, kto ponosi winę, umie pohamować kłótniowość i pozwala stronie pokrzywdzonej samodzielnie ocenić swoje dobre usposobienie.

[31]<sup>20</sup> Pogrzebali posłów w studni, szlachetnie obstając przy swoich zamiarach, ale bezbożnie dokonując zemsty<sup>21</sup>.

[32]<sup>22</sup> Sparta była strudzona nieszczęściami.

[33]<sup>23</sup> Demostenes, przykry sykofanta<sup>24</sup>, przeinaczył fakty swoją sprytną mową i ukazał je w niekorzystnym świetle.

[34]<sup>25</sup> Uświadomili sobie jasno zmienność życia polityków, niepewność przyszłości, zmienne koleje losu i złożoność nieszczęść, które spadły na Grecję. A zatem prawo, które zamierzali uchwalić przeciw innym [...]

[35]<sup>26</sup> To nie ja doradziłem tamte działania, lecz ojczyzna, okazja i same wydarzenia uznały za słuszne za pomocą mojego głosu tego dokonać. Nie jest zatem słuszne, by doradca miał być pociągnięty do odpowiedzialności za okoliczności i wydarzenia, których wynik zależał od losu.

[36]<sup>27</sup> Zgładzony własną ręką odszedł ze świata.

[37]<sup>28</sup> Córkę Erechteusza w pięknie swojej cnoty przemogły kobiecą naturę w swojej duszy, a słabość ich natury uczyniło męskim oddanie, jakie miały dla ziemi-żywicielki<sup>29</sup>.

---

19 HAUPT 22 (1878); DE FALCO 105 (1954); BNJ 227 F 62.

20 HAUPT 23 (1878); DE FALCO 106 (1954); BNJ 227 F 108.

21 Por. Hdt. 7.133.

22 HAUPT 24 (1878); DE FALCO 107 (1954); BNJ 227 F 109.

23 HAUPT 25 (1878); DE FALCO 79 (1954: 46); BNJ 227 F 39; DE FALCO uznaje ten fragment za część (nieautentycznego) retorycznego ćwiczenia, w którym Demades przemawia na rzecz pokoju z Filipem II; por. wyżej, F 26.

24 Por. *O dwunastolecu*, przyp. 4.

25 HAUPT 26 (1878); DE FALCO 108 (1954); BNJ 227 F 110.

26 HAUPT 27 (1878); DE FALCO 14 (1954: 26); BNJ 227 F 111; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, przypisując go do bliżej nieokreślonej mowy, w której Demades bronił swojej polityki.

27 HAUPT 28 (1878); DE FALCO 109 (1954); BNJ 227 F 40.

28 HAUPT 29 (1878); DE FALCO 110 (1954); BNJ 227 F 79.

29 Por. Lyc. 1.98—101.



[38]<sup>30</sup> Starcy trzymają się ze strachem życia u jego kresu.

[39]<sup>31</sup> [...] ogniem wojennym rozświetlił Grecję.

[40]<sup>32</sup> Słowo, jeśli zostanie wypowiedziane bezrozumnie, zaostrzy miecz, lecz dobrane starannie stępi nawet zaostrome włócznie. Zarządzaniem można osiągnąć więcej niż za pomocą siły.

[41]<sup>33</sup> Barbarzyńca zawierzył mowie, lecz nie upewnił się co do jej znaczenia. Bo jego uszy wytłumaczyły sobie przesłanie tak, by było zgodne z jego własnym pragnieniem, a nie z prawdą. Nie była to jednak tylko mowa, ale podążyły za nią niebawem działania.

[42]<sup>34</sup> Siła nie sprawia, że człowiek włada choćby najmniejszymi sprawami. To siła twórcza i badanie rzeczy w praktyce pozwoliły mu ujarzmić byka, by orał ziemię, koniowi założyć uzdę, osiodłać słonia i przekroczyć bezkresne morze w łodzi z drewna. Umysł jest projektantem i wykonawcą wszystkich tych rzeczy i musimy używać go jako przewodnika, nie tylko w celu realizacji własnych dociekań, ale i podążając za naturą i cyklem przemian rzeczy. Tym sposobem ujarzmiłem Aleksandra, niczym groźną bestię, przez pochlebne słowa, i uczyniłem go bardziej oswojonym na przyszłość.

[43]<sup>35</sup> [...] męską mowę i godną imienia Ateńczyków — szczerłość (*parrhēsia*).

[44]<sup>36</sup> Nienawidzę demagogów, bo podburzają lud i za pomocą uchwały wszczynającej wojnę niszczą pokój, dzieło mojej polityki.

[45]<sup>37</sup> Nasi przodkowie opuścili Ateny i mieli morze za swoje państwo; a przegrana w bitwie morskiej zniszczyła również siły piechoty.

[46]<sup>38</sup> Wolność nie troszczy się o szpiegów.

[47]<sup>39</sup> Zmiany, które kształtują wydarzenia, są zdradliwe i mętne.

---

30 HAUPT 30 (1878); DE FALCO 111 (1954); BNJ 227 F 80.

31 HAUPT 31 (1878); DE FALCO 34 (1954: 31); BNJ 227 F 112; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, nie przypisując go jednak do żadnej konkretnej mowy.

32 HAUPT 32 (1878); DE FALCO 112 (1954); BNJ 227 F 21.

33 HAUPT 33 (1878); DE FALCO 113 (1954); BNJ 227 F 113.

34 HAUPT 34 (1878); DE FALCO 114 (1954); BNJ 227 F 22.

35 HAUPT 35 (1878); DE FALCO 115 (1954); BNJ 227 F 57.

36 HAUPT 36 (1878); DE FALCO 116 (1954); BNJ 227 F 114.

37 HAUPT 37 (1878); DE FALCO 117 (1954); BNJ 227 F 115.

38 HAUPT 38 (1878); DE FALCO 118 (1954); BNJ 227 F 116.

39 HAUPT 39 (1878); DE FALCO 119 (1954); BNJ 227 F 117.

[48]<sup>40</sup> Bo to dzięki życzliwej uchwale<sup>41</sup> wzniesiono ołtarz Nieśmiertelności<sup>42</sup>.

[49]<sup>43</sup> Ustanowicie nad nimi jako posłańca czas, aby [do nich] przemawiał.

[50]<sup>44</sup> Aleksander, który złączył w całość nadzieje panowania nad całym zamieszkałym światem<sup>45</sup>.

[51]<sup>46</sup> Demostenes, mały człowieczek złożony z sylab i języka.

[52]<sup>47</sup> Bo słowa te uśmierzyły gniew króla niczym sen.

[53]<sup>48</sup> Bo siły miasta i wzniosłość Grecji wciąż były u szczytu potęgi, a los sprzyjał ludowi. Lecz teraz wszystko, co korzystne w polityce, zostało wygnane z państwa, a miastom odebrano siły vitalne. Ludzie zwrócili się z kolei w swoim życiu w stronę rozpasania i luksusu i nie ma już drogi do porozumienia, a nadzieje naszych przyjaciół okazały się płonne.

[54]<sup>49</sup> Widmo wojny, niczym chmura, zawisło z każdej strony nad Europą, odbierając mi szczerość na Zgromadzeniu oraz głos wolności i chwały.

[55]<sup>50</sup> Spójrzcie na prawdę na podstawie wydarzeń i nie przedkładajcie fałszywych oskarżeń nad powszechnie przyjęte fakty.

[56]<sup>51</sup> [...] przez wydarzenia ogłasza pożogę wojenną. Ten list Aleksandra zniweczył mój zamysł<sup>52</sup>. Ten list, ujmujący wojnę w formę znaków, o mało nie schwycił mnie za rękę i ocucił. Włóczył się po moich rozważaniach i nie pozwolił znaleźć ukojenia — bo niebezpieczeństwo było już u bram.

---

40 HAUPT 40 (1878); DE FALCO 120 (1954); BNJ 227 F 23.

41 Oryginał w tym miejscu jest niejasny i wyrwany z kontekstu, nie wiadomo więc, jaką ustawę i jaki rodzaj „życzliwości” (wobec ludzi lub państwa, *eunoia*) autor miał na myśli.

42 Być może nawiązanie do deifikacji Aleksandra w Atenach w 324 r. Ten okres nosi znamiona zarówno coraz częstszego ubóstwiania jednostek, jak i abstrakcyjnych pojęć. Użyty czasownik (*aphidryein*) może oznaczać albo wzniesienie obiektu kultowego na wzór innego, albo przeniesienie już istniejącego obiektu.

43 HAUPT 41 (1878); DE FALCO 121 (1954); BNJ 227 F 118.

44 HAUPT 42 (1878); DE FALCO 122 (1954); BNJ 227 F 24.

45 Aleksander Macedoński, w swoim planie podboju znanych wówczas w Grecji zamieszkanym obszarów Europy, Azji i Afryki (*Oikumene*).

46 HAUPT 43 (1878); DE FALCO 89 (1954: 67); BNJ 227 F 41; por. Tzetz. *Chil.* 6.112; DE FALCO uznaje ten fragment za część późniejszego ćwiczenia retorycznego, w którym Demades proponuje skazanie Demostenesa na śmierć.

47 HAUPT 44 (1878); DE FALCO 123 (1954); BNJ 227 F 25.

48 HAUPT 45 (1878); DE FALCO 124 (1954); BNJ 227 F 119.

49 HAUPT 46 (1878); DE FALCO 125 (1954); BNJ 227 F 120.

50 HAUPT 47 (1878); DE FALCO 126 (1954); BNJ 227 F 63.

51 HAUPT 48 (1878); DE FALCO 127 (1954); BNJ 227 F 26.

52 Spekulowano, że mogło tu chodzić o list żądający od Ateńczyków wydania trier (statków wojennych); por. Plu. *Phoc.* 21.

[57]<sup>53</sup> [...] a moja działalność polityczna i wrzawa, jaka się wtedy podniosła, zwróciła uwagę miasta, uchroniła Attykę od zalania zewsząd niczym przez falę i zwróciła siły przygotowane w Beocji przeciw Persom<sup>54</sup>.

[58]<sup>55</sup> Strach przed wojną, tak samo jak mrok, nie przedstawia tego samego widoku wtedy, gdy znajduje się tuż obok, i wtedy, gdy zostanie oddalony.

[59]<sup>56</sup> Wydaje się to zatem najsurowszą zasadą, żeby człowiek był poddawany lustracji w czasie pokoju za politykę prowadzoną w czasie wojny. Bo każdy ocenia ją w odniesieniu do obecnego spokoju, a nie do niebezpieczeństwa, które minęło. I jeśli ktoś zignoruje czas wydarzeń, w rezultacie usuwa też słuszność podejmowanym działaniom.

[60]<sup>57</sup> Każde z przewinień wymaga osobnego traktowania — jedno potrzebują Rady Areopagu, inne pomniejszych sądów ludowych, jeszcze inne Heliai. Wszystkie je rozróżnia się za pomocą nazwy, okoliczności, czasu, kary, procedury i liczby sędziów sądzących sprawę.

[61]<sup>58</sup> Sykofanci<sup>59</sup> rzucają przeciw mnie niesłuszne oskarżenia. Nie oskarżają mnie o spisek, skoro ich podłość nie jest ograniczona żadną przysięgą. Lecz sędziowie, wydając wyrok, są nią związani.

[62]<sup>60</sup> niesprawiedliwy proces różni się od niesprawiedliwej kary jedynie nazwą.

[63]<sup>61</sup> Wydaje im się, że zepchną mnie pod powierzchnię.

[64]<sup>62</sup> Nie jest to słuszne, by ocalenie człowieka w niebezpieczeństwie dawało dodatkowe powody do fałszywych oskarżeń tym, którzy wolą nie mieć żadnych zahamowań, ani by oskarżenie oparte na opowieściach było uznawane za ważniejsze od obrony opartej na faktach.

---

53 HAUPT 49 (1878); DE FALCO 128 (1954); BNJ 227 F 27.

54 Po zrównaniu z ziemią Teb w 335 r.

55 HAUPT 50 (1878); DE FALCO 129 (1954); BNJ 227 F 121.

56 HAUPT 51 (1878); DE FALCO 130 (1954); BNJ 227 F 64.

57 HAUPT 52 (1878); DE FALCO 131 (1954); BNJ 227 F 65.

58 HAUPT 53 (1878); DE FALCO 132 (1954); BNJ 227 F 66.

59 Por. § 6 i frg. 33 wyżej, z przyp. 4.

60 HAUPT 54 (1878); DE FALCO 133 (1954); BNJ 227 F 67.

61 HAUPT 55 (1878); DE FALCO 42 (1954: 32); BNJ 227 F 58 = P.Berol. 13045 (83—84); fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, nie przypisując go jednak do żadnej konkretnej mowy; cały P.Berol., zwany inaczej „Papurusem Demadesa”, zawiera fikcyjną dyskusję sądową między Demadesem a jego oskarżycielem na dworze Kassandra, Dejnarchosem z Koryntu (nie mylić z mówcą Dejnarchosem!).

62 HAUPT 56 (1878); DE FALCO 134 (1954); BNJ 227 F 68.

[65]<sup>63</sup> Grecja straciła oko, gdy miasto Teban zostało zniszczone<sup>64</sup>.

---

63 HAUPT 57 (1878); DE FALCO 32 (1954: 39); BNJ 227 F 123; por. Plu. *Mor.* 803a; fragment ten DE FALCO uznaje za autentyczny, nie przypisując go jednak do żadnej konkretnej mowy.

64 Por. powyżej, przyp. 16; por. Ar. *Rhet.* 1411a.5.

## Apendyks 2

### Demochares

#### Życie i twórczość

Demochares z ateńskiego demu Leukonoe miał urodzić się ok. 355 p.n.e. i umrzeć ok. 275 r.<sup>1</sup> Był siostrzeńcem słynnego czwartowiecznego mówcy Demostenesa i to jemu przypadła istotna rola w zachowaniu spuścizny, zarówno literackiej, jak i politycznej, wuja. Był również odpowiedzialny za ateńskie finanse publiczne. W 322 r. miał wygłosić mowę sprzeciwiającą się, bezskutecznie, wydaniu antymacedońskich polityków Antypatrowi, w tym samego Demostenesa. Kontynuował działalność antymacedońskich polityków w Atenach, próbując iść w ślady Demostenesa, sprzeciwiał się rządowi Demetriosa z Faleronu w Atenach (317—307 p.n.e.). Prawdopodobnie żył w tym okresie głównie na wygnaniu poza Atenami. Po częściowym odnowieniu demokracji przez Demetriosa Poliorketesą w 307 r. wrócił do aktywnej roli w polityce ateńskiej (w 306 r. poparł ustawę Sofoklesa zakazującą działalności szkół filozoficznych w Atenach), ale w latach 303—298 miał znów przebywać na wygnaniu po wysmianiu polityka Stratoklesa z Diomei za jego służalczość wobec Demetriosa. Następnie wrócił na krótko do Aten i zajął się obwarowaniem miasta, jednak już po dwóch latach znalazł się kolejny raz na wygnaniu na następną dekadę po zawiązaniu przymierza z Beotami. Wrócił dopiero po uzyskaniu suwerennego statusu przez Ateny po pokoju z Demetriosem w 286/285 r.

W 280/279 r. wystąpił z propozycją wzniesienia posągu na cześć Demostenesa wraz z inskrypcją honoryfikacyjną na jego cześć. Sugerowano,

---

1 Nt. Democharesa i jego twórczości zob. SMITH 1962 i MARASCO 1984; nt. kontekstu politycznego życia mówcy zob. wyżej, *Wprowadzenie 2*.

że Demochares mógł być także kompilatorem zachowanego korpusu mów Demostenesa, mając zapewne łatwy dostęp do prywatnego archiwum mówcy; mógł być także odpowiedzialny za częściowe uzupełnienie treści mów o niezapisane we wcześniejszych rękopisach dokumenty, przygotowując w znacznej mierze wybór mów znany do dziś. Jeśli przypuszczenia te są słuszne, można domniemywać, że odegrał podobne znaczenie dla zachowania mów Demostenesa, jak Likurg dla przekazania potomnym tekstów piątowiecznych tragików (por. Likurg: *Wprowadzenie*).

Zachowały się tylko nieliczne fragmenty z mów Democharesa, częściowo w łacińskich przekładach (zob. poniżej). Pokazują dość ogólnie kategorie spraw, w które był zaangażowany w ramach działalności politycznej w Atenach, w tym jego antymacedońskie poglądy. Miał być także autorem dzieła historycznego opisującego jego epokę w retorycznym raczej niż historycznym stylu.

## Demochares

### Fragmenty i parafrazy

[1]<sup>1</sup> Był też Euajon z Lampsakos, jak podają Eurypylos i Dikajokles z Knidos w dziewięćdziesiątej pierwszej księdze *Wykładów* oraz retor Demochares w mowie obrończej Sofoklesa przeciwko Filonowi. Pożyczył on miastu pieniądze, wzięwszy pod zastaw akropol. Gdy termin spłaty się opóźniał, chciał przejąć władzę, ale mieszkańcy Lampsakos skrzyknęli się przeciwko niemu, oddali należność i wypędzili go. Timajos z Kyzikos — jak powiada ten sam Demochares — przekazał środki pieniężne i żywność obywatelom i z tego powodu zyskał u mieszkańców Kyzikos opinię człowieka szlachetnego. Wkrótce jednak — poprzez Aridajosa — wystąpił przeciwko ustrojowi miasta. Schwytany, osądzony i pogardzany, pozostał w mieście do późnej starości i żył pogardzany przez innych. Tacy są również niektórzy współcześni Akademicy: żyją bezbożnie i w niesławie. Zdobyli majątek dzięki bezbożnym postępkom, działając wbrew naturze, i są osobami powszechnie znanymi, jak na przykład Chajron z Pellene, który pobierał nauki nie tylko u Platona, ale i u Ksenokratesa<sup>2</sup>. W swej ojczyźnie rządził jako tyran twardą ręką i nie tylko wypędził z niej najlepszych obywateli, lecz przekazał niewolnikom majątki ich właścicieli, a ich żonom kazał wstąpić w związki małżeńskie [z niewolnikami]<sup>3</sup>. Taki był pożytek z pięknego *Państwa* i bezprawnych *Praw*.

---

1 Fragment (parafraza) cytowany przez Atenajosa (II—III w. n.e.) 11.508f—509b; tł. K. Bartol.

2 Ksenokrates z Chalcedonu (ok. 396/395—314/313 p.n.e.): filozof i matematyk, pod koniec IV w. kierował platońską Akademią.

3 Jak się wydaje, atak mówcy opiera się tu na anegdocie raczej niż na historycznym wydarzeniu i jest oparty na przemawiającej do wyobraźni idei odwrócenia zwykłych relacji społecznych; por. VIDAL-NAQUET 2003: 273—291.

[2]<sup>4</sup> A co do oskarżenia Democharesa skierowanego przeciwko filozofom, cóż by tu o tym mówić? Mówi źle przecież nie tylko o Arystotelesie, ale i o wszystkich pozostałych. Ponadto każdy, kto spojrzałby na te oszczerstwa, powiedziałaby, że to brednie. Bo przecież mówi tam, że przejęto listy Arystotelesa wymierzone przeciwko państwu ateńskiemu i że zdradził swoją ojczystą Stagirę, wydając ją Macedończykom, czy wreszcie, że po tym, jak Olint został zrównany z ziemią, w miejscu, gdzie sprzedawano łupy, zadenuncjował Filipowi [II Macedońskiemu] najbogatszego z Olinyjczyków<sup>5</sup>.

[3a]<sup>6</sup> Jak z cząbry nikt nie zrobi włóczni, tak z Sokratesa doskonałego żołnierza.

[3b]<sup>7</sup> Lecz, jak mawiał Demochares, ani z cząbry nie zrobisz ostrza włóczni, ani z takich słów nie narodzi się dobry człowiek.

[4]<sup>8</sup> Bo któż mógłby znosić wszystkie razem: strach, chorobę, starość, zniewagę, niedostatek, przemoc? Każda jedna z tych rzeczy sama w sobie jest wystarczająco ciężka, by człowiek opadł z sił<sup>9</sup>.

[5]<sup>10</sup> Nic bowiem nie dało ciągle, chwytające za serce wstawiennictwo za bratem, gdy wydał wyrok tyran, którego okrucieństwo osłabiało wszelkie wrodzone więzy międzyludzkie.

---

4 Fragment (parafraza) cytowany przez Euzebiusza z Cezarei (III—IV w. n.e.): *Prep. Ev.* XV 2, 6.

5 Olint, miasto na Półwyspie Chalkidyjskim, został zajęty (według legendy przez zdradę, por. Diod. Sic. 16.53) i całkowicie zburzony przez armię Filipa II jesienią 348 r. w odwecie za zawiązanie przymierza z Atenami. W następstwie w całej Grecji pojawiło się wielu sprzedanych w niewolę Olintyjczyków. Trzy spośród zachowanych mów doradczych Demostenesa (1—3) poświęcone są sytuacji Olintu sprzed jego zburzenia.

6 Fragment cytowany przez Atenajosa: *Deip.* 5.215c; tł. J. Danielewicz.

7 Fragment (parafraza) cytowany przez Atenajosa: *Deip.* 5.187d; tł. J. Danielewicz.

8 Fragment cytowany przez Atenajosa 5.187d; przekład na podst. tł. J. Danielewicza, ze zmianami.

9 Fragment cytowany przez rzymskiego retora Publiusza Rutiliusa Lupusa (I w. n.e.): *Schem.* 1.2.1—9.

10 Fragment cytowany przez rzymskiego retora Publiusza Rutiliusa Lupusa (I w. n.e.): *Schem.* 1.2.0.



### Αpendyks 3

## *Apagōgē phonou*

Standardową procedurą dochodzenia sprawiedliwości w przypadku zabójstwa było prywatne oskarżenie w ramach *dikē phonou* przez najbliższych krewnych ofiary, przed jednym z pięciu (właściwie czterech) trybunałów rozstrzygających te sprawy. Ponadto jednak nasze źródła wielokrotnie wskazują inną metodę ścigania zabójców: na drodze „obywatelskiego aresztowania” (*apagōgē*). Procedura ta z definicji wiązała się z uwięzieniem oskarżonego aż do chwili procesu, co tym samym wykluczało możliwość dobrowolnego wygnania, która przysługiwała podsądnym aż do wygłoszenia pierwszej mowy obrończej (włącznie) w standardowej *dikē phonou*. Ponadto, w odróżnieniu od tej ostatniej, należącej do kompetencji Areopagu lub wyłanianych z jego szeregów kolegów efetów, sprawę sądową w ramach *apagōgē* rozstrzygał trybunał sądu ludowego (*dikastērion*)<sup>1</sup>. W systematycznym wykazie metod ścigania tego przestępstwa Demostenes wymienia ją jako ostatnią, po omówieniu kompetencji i prerogatyw pięciu trybunałów rozstrzygających tego rodzaju sprawy (Areopag, Palladion, Delfinion, Freatto, Prytanejon):

- (A) ἔτι τοίνυν ἔκτη τιμωρία πρὸς ἀπάσαις ταύταις ἦν ὁμοίως παραβὰς γέγραπεν τὸ ψήφισμα οὗτοσί. εἰ πάντα ταῦτά τις ἡγνόηκεν, ἧ καὶ παρεληλύθασιν οἱ χρόνοι ἐν οἷς ἔδει τούτων ἕκαστα ποιεῖν, ἧ δι’ ἄλλο τι οὐχὶ βούλεται τούτους τοὺς τρόπους ἐπεξιέναι, τὸν ἀνδροφόνον δ’ ὁρᾷ περιόντα ἐν τοῖς ἱεροῖς καὶ κατὰ τὴν ἀγορὰν, ἀπάγειν ἔξεστιν εἰς τὸ δεσμωτήριον, οὐκ οἴκαδε οὐδ’

---

1 Jak zauważa MACDOWELL (1963: 134), trybunał sądu ludowego, składający się z mniej doświadczonych, bo bardziej przypadkowo dobranych ławników, mógł mieć gorsze widoki na wydanie sprawiedliwego werdyktu.

ὅποι βούλεται, ὥσπερ σὺ δέδωκας. κἀνταῦθ' ἀπαχθεις οὐδ' ὄτιοῦν, πρὶν ἂν κριθῇ, πείσεται, ἀλλ' ἔαν μὲν ἀλῶι, θανάτῳ ζημιωθήσεται, ἔαν δὲ μὴ μεταλάβῃ τὸ πέπμτον μέρος τῶν ψήφων ὁ ἀπαγαγών, χιλίας προσοφλήσει. (Dem. 23.80)

A jeszcze oprócz wszystkich tamtych jest i szósta procedura dochodzenia (*timōria*), którą również naruszył ten tutaj, przygotowując uchwałę: jeśli ktoś nie wiedziałby o tym wszystkim [tj. o standardowych procedurach dochodzenia zabójstwa] albo minął okres, w którym należało je przedsięwziąć, albo też z jakiegoś innego powodu nie chciał w ten sposób dochodzić sprawy, zauważy jednak zabójcę chodzącego po agorze lub w sanktuariach, może go arestować (*apagein*) i zaprowadzić do więzienia — ale nie do siebie do domu ani też gdziekolwiek indziej by chciał, jak ty przewidujesz [w ustawie]. A arestowanemu nic nie może się stać, zanim nie zostanie osądzony, lecz dopiero po uznaniu jego winy, ukarany zostaje śmiercią. Jeśli z kolei oskarżyciel (*apagagōn*) nie uzyska piątej części głosów, ukarany zostaje grzywną tysiąca drachm. (tł. J. Kucharski)

W ramach tego rodzaju procedury (choć prawdopodobnie nie tej dokładnie, którą opisuje Demostenes) oskarżony został o zabójstwo Herodesa Euksitheos. Strategia retoryczna jego mowy obrończej opiera się jednak na założeniu, że zastosowanie *apagōgē* w jego sprawie jest bezpodstawne. Jedyną pełnoprawną metodą dochodzenia sprawiedliwości w przypadku zabójstwa jest, według Euksitheosa i Antyfonta, standardowa *dikē phonou*:

- (B) καὶ ὥς μὲν οὐ κακοῦργός εἰμι οὐδ' ἔνοχος τῷ τῶν κακοῦργων νόμῳ, αὐτοὶ οὗτοι τούτου γε μάρτυρες γεγέννηται. περὶ γὰρ τῶν κλεπτῶν καὶ λωποδυτῶν ὁ νόμος κεῖται, ὧν οὐδὲν ἐμοὶ προσὸν ἀπέδειξαν. οὕτως εἰς γε ταύτην τὴν ἀπαγωγὴν νομιωτάτην καὶ δικαιοτάτην πεποιήκασιν ὑμῖν τὴν ἀποψήφισίν μου. (Ant. 5.9)

A że zbrodniarzem (*kakourgos*) nie jestem i nie podlegam ściganiu na mocy prawa dotyczącego zbrodniarzy, oni sami zaświadcza- ją. Prawo to bowiem ustanowione jest w odniesieniu do złodziei i rabusiów: oni zaś nie wykazali, żebym cokolwiek z tamtymi miał wspólnego. Tak więc samym obywatelskim arestowa- niem (*apagōgē*) dali wam najbardziej sprawiedliwy i zgodny z pra- wem powód do uniewinnienia mnie. (tł. J. Kucharski)

Istotnie sprawa zabójstwa Herodesa jest pierwszym znanym nam proce- sem tego rodzaju prowadzonym w ramach procedury *apagōgē*. Nie jest

jednak jedynym. Prawie na pewno z podobną podstawą proceduralną mamy do czynienia w oskarżeniu Agoratosa, z którego zachowała się mowa Lizjasza *Przeciwko Agoratosowi* (13)<sup>2</sup>. Istotą sprawy było tu również zabójstwo, choć dokonane jedynie pośrednio: Agoratos miał przyczynić się do śmierci Dionizjodorosa (szwagra oskarżyciela) i wielu innych osób z rąk rządzącej w Atenach w 404—403 p.n.e. oligarchicznej junty Trzydziestu Tyranów, poprzez złożenie obciążających ich zeznań i donosów.

- (C) ἀκούω δ' αὐτὸν καὶ <τούτῳ> δισχυρίζεσθαι, ὅτι ἐπ' αὐτοφώρῳ τῇ ἀπαγωγῇ ἐπιγέγραπται, πάντων ἐγὼ οἶμαι εὐθιθέστατον· ὥς εἰ μὲν τὸ ἐπ' αὐτοφώρῳ μὴ προσεγέγραπτο, ἔνοχος ἂν ὦν τῇ ἀπαγωγῇ· διότι δὲ τοῦτο προσεγέγραπται, {ἔνοχος ὦν} ῥαιστώνην τινὰ οἶται αὐτῷ εἶναι. τοῦτο δὲ οὐδὲν ἄλλ' ὥς ἔοικεν ἢ ὁμολογεῖν ἀποκτείνει, μὴ αὐτῷ φῶι δέ, καὶ περὶ τούτου δισχυρίζεσθαι, ὥσπερ, εἰ μὴ ἐπ' αὐτοφώρῳ μὲν, ἀπέκτεινε δέ, τούτου ἔνεκα δέον αὐτὸν σώιζεσθαι. δοκοῦσι δ' ἔμοιγε οἱ ἔνδεκα οἱ παραδεξάμενοι τὴν ἀπαγωγὴν ταύτην, <οὐκ> οἰόμενοι Ἀγοράτῳ συμπράττειν καὶ τότε δισχυρίζομένῳ, σφόδρα ὀρθῶς ποιῆσαι Διόνυσιον τὴν ἀπαγωγὴν ἀπάγοντ' ἀναγκάζοντες προσγράψασθαι τό γε ἐπ' αὐτοφώρῳ· ἢ πῶς οὐκ ἂν εἴη <δ> πρῶτον μὲν ἐναντίον πεντακοσίων {ἐν τῇ βουλῇ}, εἴτα πάλιν ἐναντίον Ἀθηναίων ἀπάντων {ἐν τῷ δήμῳ} ἀπογράφας τινὰς ἀποκτείνειε καὶ αἴτιος γένοιτο τοῦ θανάτου; (Lys. 13.85—86)

Dowiaduję się, że Agoratos zamierza oprzeć się na tym argumente, iż we wniosku w sprawie aresztowania występują słowa „ujęty na gorącym uczynku” (*ep' autophōrōi*). Takie postępowanie jest bezgraniczną naiwnością. A zatem bez dodatku tych słów „ujęty na gorącym uczynku” podlegałby wnioskowi o aresztowanie. Ponieważ jednak te słowa zostały dodane, upatruje w tym korzystną dla siebie okoliczność. Jak widać, nie oznacza to niczego innego jak z jednej strony przyznanie się oskarżonego do winy, z drugiej zakwestionowanie okoliczności, że ujęto go podczas dokonywania czynu. Jest to niejako opieranie się na takim rozumowaniu, że powinien uzyskać wyrok uniewinniający, bo wprowadzie zabił, jednak nie został przyłapany na dokonywaniu zbrodni. Wydaje się, że Kolegium Jedenastu, które przyjęło wniosek w sprawie aresztowania, wcale nie powodując się chęcią poparcia Agoratos — on już wtedy

2 Tytuł podany w manuskryptach to *Katὰ Ἀγοράτου ἐνδείξεως*, co sugerować może siostrzaną wobec *apagōgē* procedurę *endeixis* (różnić je miał postulat zatrzymania ἐπ' αὐτοφώρῳ; zob. niżej); przytoczony niżej fragment (C) jest jednoznaczłą wskazówką, że mamy tu do czynienia z *apagōgē*; por. MACDOWELL 1963: 136; HANSEN 1976: 16—17.

wysnuwał taki argument — lecz w przeświadczeniu, iż postępuje słusznie, zmusiło Dionizjosa, który dokonał aresztowania, by do tekstu skargi sądowej dodał słowa „przyłapany na gorącym uczynku”. Chodziło przecież o tego człowieka, który wpierw wobec Rady Pięciuset, a następnie przed całą społecznością ateńską {podczas Zgromadzenia}, złożyłwszy oskarżenie, spowodował utratę życia kilku osób i ponosi całkowitą odpowiedzialność za ich śmierć. (tł. R. Turasiewicz)

Niewykluczone, że to samo dotyczyło wspomnianego w tej właśnie mowie procesu Menestratos (innego donosiciela i informatora Trzydziestu), który dla bieżącej sprawy stanowić ma swoisty precedens:

- (D) ἐπειδὴ δὲ τοῦτο τὸ ψήφισμα ἐγένετο, μηνύει ὁ Μενέστρατος καὶ προσαπογράφει ἑτέρους τῶν πολιτῶν. τοῦτον μέντοι οἱ μὲν τριάκοντα ἀφείσαν ὥσπερ Ἀγόρατον τουτονί, δόξαντα τάληθ' εἰσαγγεῖλαι, ὑμεῖς δὲ πολλῶι χρόνῳ ὕστερον λαβόντες ἐν δικαστηρίῳ ὡς ἀνδροφόνον ὄντα, θάνατον δικαίως καταψηφισάμενοι τῷ δημίῳ παρέδοτε καὶ ἀπετυμpanίσθη. (Lys. 13.56)

Gdy tylko powzięto tę uchwałę, Menestratos złożył oficjalne doniesienie i oskarżył także innych obywateli. Trzydziestu, rzecz oczywista, puściło go wolno, uznając jego doniesienie za zgodne z prawdą, podobnie jak w przypadku Agoratos. Wy jednak znacznie później postawiliście owego Menestratos przed sądem jako mordercę i zgodnie z prawem skazaliście na karę śmierci. Przekazaliście go w ręce kata i został ukrzyżowany. (tł. R. Turasiewicz, po modyfikacji)

W swojej mowie *Przeciwko Leokratesowi* wreszcie Likurg przytacza przypadek Apollodorosa i Trazybulosa, zabójców Frynichosa (jednego z przywódców oligarchicznego przewrotu z 411 p.n.e.), oskarżonych i wtrąconych do więzienia — lecz ostatecznie uwolnionych i nagrodzonych — prawdopodobnie w ramach tej samej procedury.

- (E) Φρυνίχου γὰρ ἀποσφαγέντος νύκτωρ παρὰ τὴν κρήνην τὴν ἐν τοῖς οἰσίοις ὑπὸ Ἀπολλοδώρου καὶ Θρασυβούλου, καὶ τούτων ληφθέντων καὶ εἰς τὸ δεσμωτήριον ἀποτεθέντων ὑπὸ τῶν τοῦ Φρυνίχου φίλων, αἰσθόμενος ὁ δῆμος τὸ γεγονός τοὺς τε εἰρχθέντας ἐξήγαγε, καὶ βασάνων γενομένων τὸ πρᾶγμα ἀνέκρινε, καὶ ζητῶν εὖρε τὸν μὲν Φρύνιχον προδίδοντα τὴν πόλιν, τοὺς δ' ἀποκτείναντας αὐτὸν ἀδίκως εἰρχθέντας. (Lys. 1.112)

Gdy Frynichos został zamordowany nocą przy strumieniu wśród wiklinowych zarośli przez Apollodora i Trazybulosa i gdy obaj zostali złapani i umieszczeni w areszcie przez popleczników Frynichosa, lud dowiedział się, co się stało, i uwolnił uwięzionych. Gdy przeprowadzono badanie przez tortury, zgłębiono dokładnie sprawę i odkryto w dochodzeniu, że Frynichos był winny zdrady stanu, a jego zabójców uwięziono niesłusznie. (tł. J. Filonik)

Poza owymi trzema jednostkowymi przypadkami dysponujemy również świadectwem Ajschinesa, niedwuznacznie sugerującym, że zabójcy traktowani byli na równi z innymi „zbrodniarzami” (*kakourgoi*), którzy z kolei — o czym informuje nas m.in. Antyfont (B) — stanowili kategorię definiującą niejako procedurę *apagōgē* i związane z nią regulacje:

- (F) [...] καὶ δέδεικται φανερά ὁδὸς δι’ ἧς οἱ τὰ μέγιστα κακουργοῦντες ἀποφεύξονται. τίς γὰρ ἢ τῶν λωποδυτῶν ἢ τῶν κλεπτῶν ἢ τῶν μοιχῶν ἢ τῶν ἀνδροφόνων, ἢ τῶν τὰ μέγιστα μὲν ἀδικούντων, λάθρα δὲ τοῦτο πραττόντων, δώσει δίκην; καὶ γὰρ τοῦτων οἱ μὲν ἐπ’ αὐτοφώρῳ ἀλόντες, ἐὰν ὁμολογῶσι, παραχρῆμα θανάτῳ ζημιοῦνται, οἱ δὲ λαθόντες καὶ ἔξαρνοι γιγνόμενοι κρίνονται ἐν τοῖς δικαστηρίοις, εὐρίσκεται δὲ ἡ ἀλήθεια ἐκ τῶν εἰκότων. (Aesch. 1.91)

[...] najgorszym złoczyńcom wskaże się drogę, którą mogą ująć sprawiedliwości. Któż bowiem ze złodziei, cudzołożników, morderców i sprawców innych najgroźniejszych przestępstw popełnianych skrycie odpowiadałby wówczas przed sądem? Jeśli się ich pochwyci na gorącym uczynku i przyznają się do winy, natychmiast odprowadza się ich na stracenie, tych zaś, którzy popełnili zbrodnię bez świadków i zdecydowanie jej zaprzeczają, stawia się przed sądem i ustala prawdę na podstawie prawdopodobieństwa. (tł. W. Lengauer)

Niemal tę samą informację, tyle że wskazując inne kategorie „zbrodniarzy”, przekazują nam *Lexica Segueriana*:

- (G) [...] καὶ τοὺς ἀγομένους ἐπὶ κακυργήμασι παρελάμβανον [οἱ ἔνδεκα] κλέπτας καὶ ἀνδαποδιστὰς καὶ φονεῖς· καὶ τοὺς μὲν ὁμολογοῦντας θανάτῳ ἐζημίουν, τοὺς δὲ ἀμφισβητοῦντας εἰσῆγγον εἰς δικαστήριον. (*Lex.Seg. s.v. ἔνδεκα τίνες εἰσί*; 250)

[...] i przejmowali tych, którzy pod zarzutem zbrodni (*κακυργήμασι*) podlegali obywatelskiemu aresztowaniu: złodziei, porywaczy i zabójców. I tych, którzy się przyznawali, karali

śmiercią, tych zaś, którzy nie zgadzali się z zarzutami, stawiali przed sądem. (tł. J. Kucharski)

Wskazany wymóg prawny przyłapania „na gorącym uczynku” (ἐπ’ αὐτοφώρῳ) albo raczej „z oczywistymi dowodami przestępstwa” — wspomniany również przez Lizjasza (C) — oraz zapis przewidujący karę śmierci bez procesu, jeśli przyłapany się przyzna, nie pozostawiają wątpliwości, że mowa tu o *apagōgē*, której tym samym, na równi z innymi *kakourgoi*, podlegali zabójcy. Demostenes z kolei niedwuznacznie zdaje się sugerować, że podlegali jej oni także na równi z osobami pozbawionymi praw obywatelskich (*atimoi*). Tych ostatnich jednak dotyczyła ona warunkowo: tylko *atimoi*, którzy naruszyli wynikające z ich statusu ograniczenia, ścigani byli na drodze *apagōgē*. Podobne ograniczenia (o czym informuje nas choreg z mowy *O choreucie*) dotyczyły osób oskarżonych o zabójstwo, a także — *a fortiori* — tych, którzy uznani zostali winnymi i nielegalnie powrócili z wygnania. Jedni i drudzy, według Demostenesa, przyłapani na takiej właśnie transgresji, mogli zostać natychmiastowo uwięzieni i w areszcie oczekiwali na proces:

- (H) πολὺ γὰρ δὴπου μᾶλλον οἱ προδιδόντες τι τῶν κοινῶν, οἱ τοὺς γονέας κακοῦντες, οἱ μὴ καθαρὰς τὰς χεῖρας ἔχοντες, εἰσιόντες δ’ εἰς τὴν ἀγορὰν, ἀδικοῦσιν. οἷς ἅπασιν οἱ μὲν ὑπάρχοντες νόμοι δεσμὸν προλέγουσιν, ὃ δὲ σὸς λελύσθαι δίδωσιν. (Dem. 24.60)

Bo przecież o wiele większych przestępstw dopuszczają się ci, którzy w sprawach państwa dopuszczają się zdrady, i ci, którzy krzywdzą swoich rodziców, a także ci, którzy wchodzą na agorę, mając nieczyste ręce. Dla nich wszystkich bowiem obowiązujące prawa przewidują więzienie, twoje natomiast daje im możliwość uwolnienia. (tł. J. Kucharski)

- (I) ἐὰν δέ τις ἀπαχθῇ, τῶν γονέων κακώσεως ἐαλωκὼς ἢ ἀστρατείας ἢ προειρημένον αὐτῷ τῶν νόμων εἶργεσθαι, εἰσιὼν ὅποι μὴ χρή, δησάντων αὐτὸν οἱ ἑνδεκα καὶ εἰσαγόντων εἰς τὴν ἡλιαίαν, κατηγορεῖτω δὲ ὁ βουλόμενος οἷς ἔξεστιν. ἐὰν δ’ ἁλῶι, τιμάτω ἢ ἡλιαία ὃ τι χρή παθεῖν αὐτὸν ἢ ἀποτεῖσαι. ἐὰν δ’ ἀργυρίου τιμηθῇ, δεδέσθω τέως ἂν ἐκτείσῃ. (Dem. 24.105)

Jeśli ktoś zostanie aresztowany (*apachthē*) za to, że wszedł tam, gdzie mu nie wolno, bo został wcześniej uznany winnym krzywdzenia rodziców, dekownictwa, albo też nakazane mu jest trzymać się z daleka od praw i obrzędów, niech kolegium Jedenastu uwięzi

go i wprowadzi przed ludowy trybunał, a oskarżenia niech podejmie się ten, kto chce (*ho boulomenos*), spośród pełnoprawnych Ateńczyków. A jeśli uznany zostanie winnym, niech sąd oszacuje (*timatō*), czego powinien doświadczyć albo ile zapłacić. A jeśli oszacowana zostanie kara grzywny, to niech zostanie uwięziony, aż zapłaci. (tł. J. Kucharski)

Oba przytoczone fragmenty pochodzą z mowy *Przeciwko Timokratesowi*, a drugi stanowić ma tekst cytowanego w tej właśnie mowie prawa; podobnie jak w przypadku wielu innych tego rodzaju dokumentów jego autentyczność podawana jest w wątpliwość<sup>3</sup>. Ani jeden, ani drugi wprowadzie nie wspomina jednoznacznie osób pozbawionych praw obywatelskich czy też zabójców, ci ostatni jednak prawdopodobnie kryją się za wyrażeniem „mając nieczyste ręce” (οἱ μὴ καθαρὰς τὰς χεῖρας ἔχοντες) oraz „na mocy proklamacji wzbronione mu jest korzystanie z przywilejów prawnych” (προειρημένον αὐτῷ τῶν νόμων εἶργεσθαι)<sup>4</sup>, ci pierwsi natomiast „reprezentowani” są przez „maltretujących swoich rodziców” (οἱ τοὺς γονέας κακοῦντες; τις [...] τῶν γονέων κακώσεως ἑαλωκώς) oraz dekowników (τις [...] ἑαλωκώς [...] ἀστρατείας).

Czy zatem Euksitheos (i Antyfont) mija się z prawdą, argumentując, że jego sprawa nie podlega procedurze *apagōgē*? Trudno o jednoznaczną odpowiedź na to pytanie, i to z wielu powodów. Po pierwsze, niepodobna uznać wszystkich przytoczonych wyżej świadectw (A—I) za odniesienia do dokładnie tej samej procedury. Jest wysoce prawdopodobne, że istotnie każde z nich dotyczy „obywatelskiego aresztowania” (*apagōgē*), prawie na pewno jednak chodzi w nich o różne jego postaci.

Najbardziej rzuca się w oczy różnica między (A) i (I). Pierwsze z przytoczonych wyżej świadectw jednoznacznie wskazuje, że przewidziana w ramach „obywatelskiego aresztowania” zabójców sankcja to statutowo ustalona kara śmierci, sam zaś proces stanowi tym samym *agōn atimētos*<sup>5</sup>. Tymczasem ostatni cytat w niebudzący wątpliwości sposób podkreśla, że uznanie winnym w ramach *apagōgē* prowadzi do szacowania kary

3 Tak SCAFURO 2005; CANEVARO 2013: 159—173; *contra*: MIRHADY 2005.

4 MIRHADY (2005: 73) uważa, że προειρημένον εἶργεσθαι τῶν νόμων w Dem. 24.105 jest głosem scholiasty włączoną do tekstu cytowanego prawa.

5 GAGARIN (1979: 315) sugeruje, że Demostenes w tym miejscu może zniekształcać literę prawa, opierając się na praktyce: była ona wprawdzie szacowana, najczęściej jednak wymierzano karę śmierci; jak jednak słusznie zauważył HANSEN (1981: 18—19), retoryczny kontekst tej wzmianki wymagałby podkreślenia możliwości szacowania kary, fakt zaś, że Demostenes tego nie uczynił, wyraźnie wskazuje, że chodzi o *agōn atimētos*.



(*timēsis*) i że możliwa w tej sytuacji była również kara grzywny. Osobliwie jednak oba wydają się dotyczyć tej samej sytuacji: przyłapania zabójcy na przebywaniu tam, gdzie mu nie wolno — w sanktuariach i na agorze. Innymi słowy, ścigany jest nie zabójca jako taki, lecz jedynie zabójca, który narusza ograniczenia wynikające z jego statusu<sup>6</sup>. Tego samego dotyczy również (H).

Wzmianka o proklamacji w (I) prawdopodobnie nawiązuje do aktu, którego dokonywał archont król, przyjmując skargę w ramach standardowej *dikē phonou*<sup>7</sup>: wspomina o tym choreg w mowie *O choreucie* (6.38). Z chwilą wydania takiej proklamacji oskarżony o zabójstwo pozbawiany był przywilejów prawnych (τῶν νόμων εἴργεσθαι: Dem. 24.105; εἴργεσθαι τῶν νομίων: Ant. 6.34—36) — naturalnie tymczasowo, aż do procesu, który rozstrzygał o jego dalszych losach — co w istocie równało się pozbawieniu praw obywatelskich. Innymi słowy, wspomniana tutaj *apagōgē* stanowi swoiste uzupełnienie standardowej procedury (*dikē phonou*), jako dodatkowa sankcja warunkująca jej prawidłowy przebieg (tzn. prawidłowe postępowanie ze strony oskarżonego). Proklamacji nie wspomina jednak nigdzie ani (A), ani też (H). Co więcej, (A) wyraźnie przedstawia *apagōgē* jako a l t e r n a t y w ę dla standardowej *dikē phonou*, a nie jej uzupełnienie. Innymi słowy, (A) dotyczy ścigania zabójcy za naruszenie ograniczeń wynikających z jego statusu, tym razem jednak brak jakichkolwiek formalnych podstaw przesądzających o tym właśnie statusie: nie może nią być proklamacja archonta króla, jako że ta ostatnia jest jednym z etapów standardowej *dikē phonou*<sup>8</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wyraźnie rysującą się niekonsekwencję między opisanymi wyżej postaciami *apagōgē*: w (A) aresztowanie podejrzanego o zabójstwo, lecz niekoniecznie formalnie oskarżonego, wiązało się ze statutowo zapisaną karą śmierci; z kolei w (I) aresztowanie po formalnej proklamacji archonta króla wiązało się z szacowaniem kary i tym samym możliwą grzywną w przypadku wyroku skazującego<sup>9</sup>. Być może niekonsekwencja ta wynika z faktu, że opisana w (I) stanowi zaledwie uzupełnienie standardowej

---

6 Por. MACDOWELL 1963: 134; HANSEN 1976: 99—103; GAGARIN 1979: 319; SCAFURO 2005: 52—54.

7 HANSEN 1976: 99; *contra*: MIRHADY 2005: 74—75, zob. jednak CANEVARO 2013: 172.

8 GAGARIN (1979: 321), a za nim SCAFURO (2005: 54) sugerują, że taką podstawą była — pominięta we wspomnianym przez Demostenesa (A) prawie — klauzula ἐπ' αὐτοφώρῳ (zob. niżej).

9 Wg GAGARINA (1979: 315) niekonsekwencja ta jest jedynie pozorna i wynika z tendencyjnej interpretacji prawa z (I) przedstawionej w (A); zob. jednak niżej.



*dikē phonou*: jeśli więc oskarżony został w niej uniewinniony lub ukarany grzywną, to i tak stawał następnie przed trybunałem rozstrzygającym właściwą sprawę o zabójstwo<sup>10</sup>. Prostszy i być może bardziej przekonującym wyjaśnieniem tej sprzeczności jest uznanie przytoczonego w (I) prawa za nieautentyczne<sup>11</sup>. Przemawiają za tym niespotykane nigdzie indziej w języku ateńskich praw formy i formuły, a także stichometria mowy, w ramach której zostało ono przytoczone; ta ostatnia metoda opiera się na rachunku linijek według znajdujących się w średniowiecznych manuskryptach znaków, sięgających starożytności i zapewne pierwszego egzemplarza (*Urexemplar*) danej mowy<sup>12</sup>. Wyrażnie wskazują one, że tekst przytoczonego prawa nie był częścią owego *Urexemplar* i włączony został do mowy na późniejszym etapie.

Przy założeniu, że prawo (H) przytoczone w mowie *Przeciwko Timokratesowi* jest autentyczne, wskazać można dwa rodzaje procedury *apagōgē* dotyczącej zabójstwa:

1. „Obywatelskie aresztowanie” oskarżonego o zabójstwo (oskarżonego w ramach standardowej *dikē phonou*), który naruszył ograniczenia wynikające z pozbawienia go praw i przywilejów (ἐῖργεσθαι τῶν νόμων), tzn. pojawił się na agorze lub w sanktuariach: (I), (H)? Pozbawiano go praw i przywilejów tymczasowo, na mocy wydanej przez przyjmującego oskarżenie archonta króla proklamacji (w przypadku zakończenia procesu werdyktem uniewinniającym przywracano go do pełnoprawnego statusu); procedurze tej towarzyszyła procedura szacowania kary (*timēsis*), która mogła ograniczać się do grzywny.
2. „Obywatelskie aresztowanie” podejrzanego o zabójstwo (zamiast standardowej *dikē phonou*), który naruszył ograniczenia wynikające z pozbawienia go praw i przywilejów, tzn. pojawił się na agorze lub w sanktuariach (A), (H)? Formalna podstawa nie jest sprecyzowana (zob. jednak niżej); procedurze tej towarzyszyła statutowo zapisana kara śmierci.

Warto podkreślić w tym miejscu jeszcze raz, że żadna z wyżej wymienionych procedur nie jest mechanizmem ścigania zabójstwa jako takiego, lecz

10 MACDOWELL 1963: 26—27, 139—140; HANSEN 1976: 99—100.

11 CANEVARO 2013: 158—173; SCAFURO 2005: 66—68; VOLONAKI (2000) pomija milczeniem (I) oraz związane z tym passusem sprzeczności.

12 Nt. stichometrii zob. CANEVARO 2013: 10—27.

jedynie naruszenia związanych z nim (formalnie bądź nie) ograniczeń. Innymi słowy, nie podlegał im podejrzany — lub formalnie oskarżony — o zabójstwo, który nie pojawiał się na agorze, w sanktuariach itp. Do tej grupy procedur należałoby dodać:

3. „Obywatelskie aresztowanie” osób już skazanych za zabójstwo, przebywających na wygnaniu, z którego nielegalnie powrócili do Attyki.

Osobliwością tej ostatniej procedury był zapewne brak towarzyszącego jej (fakultatywnie!) procesu sądowego: status aresztowanego (zabójca) został już wszak potwierdzony wcześniej, a jego wina (przebywanie na terenie Attyki) była jednoznaczna. Mógł on wręcz zostać zgodnie z prawem zgładzony na miejscu przez każdego. Jeśli jednak zamiast tego podlegał aresztowaniu, odprowadzano go przed oblicze archontów tesmotetów, którzy odpowiedzialni byli za wykonanie na nim wyroku śmierci<sup>13</sup>. Niewykluczone, że oni właśnie odpowiadali za *apagōgē* w obu wyżej wymienionych przypadkach (1 i 2).

Sprawa Euksitheosa (B) to z kolei przykłady zastosowania procedury „obywatelskiego aresztowania” jako metody ścigania zabójstwa *per se*, a nie wynikających z niego ograniczeń. Euksitheos czyni wręcz zarzut swoim oskarżycielom z tego, że urządzili mu proces właśnie na agorze, na którą, jako podejrzany o zabójstwo, nie powinien mieć wstępu. Procedurą, w ramach której został on oskarżony, było więc:

4. „Obywatelskie aresztowanie” podejrzanego o zabójstwo w ramach procedury *apagōgē kakourgōn* — zamiast standardowej *dikē phou*.

Urzędnikami odpowiedzialnymi za tę procedurę było Kolegium Jedenastu, sprawujące ponadto pieczę nad więzieniem i egzekucjami<sup>14</sup>.

Jaką natomiast klasyfikację prawną przyjąć dla procesu Agoratos (C), Menestratos (D) oraz zabójców Frynichosa (E)? W tych dwóch ostatnich przypadkach nie dysponujemy szczegółami, które mogłyby cokolwiek

---

13 Por. Dem. 23.31—32; HANSEN 1976: 20.

14 ZAJONZ (2014) sugeruje, że procedura ta (4) jest tożsama z (2); jej argumentacja opiera się jednak na ekwilibrystycznym dowodzeniu, iż wspomniane w (A) miejsca święte i agora to *pars pro toto* całej *polis*, a w konsekwencji przewidziana w nim *apagōgē* dotyczy nie tyle naruszenia ograniczeń, co samego morderstwa.

przesądzać, poza jednym: sprawa Menestratos (D) wskazana zostaje jako analogia do procesu Agoratos (C), a co za tym idzie — kategoria prawna tego ostatniego z dużym prawdopodobieństwem dotyczyć będzie też tego pierwszego. Agoratos, według Lizjasza, opierać miał swoją obronę na argumentcie, że nie został przyłapany „na gorącym uczynku” (*ep’ autophōrōi*). Ta ostatnia kategoria, skądinąd daleka od jednoznaczności, stanowić miała podstawę prawną procedury *apagōgē* we wszelkich jej postaciach — wyraźnie sugeruje to zresztą Lizjasz (C). Prawdopodobnie nie obejmowała ona wyłącznie przyłapania przestępcy na gorącym uczynku *sensu stricto* (np. cudzołożnika, jak w mowie Lizjasza *W sprawie zabójstwa Eratostenesa*), lecz także przypadki, w których jego wina była oczywista i niebudząca jakichkolwiek wątpliwości (np. złodziej przyłapany nie podczas aktu kradzieży, lecz w posiadaniu inkryminowanych dóbr)<sup>15</sup>. Brak natomiast jakiegokolwiek wzmianki sugerującej, że klauzula ta miała zastosowanie wobec osób naruszających ograniczenia wynikające z ich statusu (oskarżeni lub podejrzani o zabójstwo; pozbawieni praw obywatelskich)<sup>16</sup>. Mimo to najprostszym wyjaśnieniem jej obecności w mowie *Przeciwko Agoratosowi* jest założenie, że w sposób „oczywisty” (a zatem *ep’ autophōrōi*) naruszył on ograniczenia wynikające z jego statusu jako podejrzanego o zabójstwo; tym samym wskazywałoby to jednoznacznie na (2) jako procedurę zastosowaną przez oskarżycieli<sup>17</sup>. Problem w tym jednak, że tekst mowy jednoznacznie odnosi klauzulę *ep’ autophōrōi* do samego zabójstwa jako takiego, a nie wynikających z niego ograniczeń: „bo wprawdzie zabił, jednak nie został przyłapany na dokonywaniu zbrodni”. Co więcej, nigdzie w tekście mowy oskarżycielskiej nie jest wspomniana kluczowa kwestia naruszenia ograniczeń wynikających ze statusu oskarżonego, lecz jedynie jego czyn<sup>18</sup>.

Czy zatem uznać należy (C) — a co za tym idzie również (D) — za przykłady tego samego rodzaju *apagōgē*, co (B)? Na pozór przeczy temu linia obrony przyjęta przez oskarżonych. Euksitheos jednoznacznie stwierdza, że zastosowane przeciwko niemu „obywatelskie aresztowanie” dotyczy wyłącznie tzw. zbrodniarzy (*kakourgoi*) i na tej właśnie fundamentalnej niekompatybilności procedur opiera on swoją obronę. Agoratos z kolei (C), według Lizjasza, podważać miał nie tyle samą zasadność zastosowania

15 Por. HANSEN 1981: 27—28; HARRIS 2006: 373—390.

16 HANSEN 1976: 52; 1981: 28—29; *contra*: GAGARIN 1979: 320—321.

17 Por. MACDOWELL 1963: 132—133, 135—136; GAGARIN 1979: 321; CARAWAN 1998: 336; VOLONAKI 2000: 161—165.

18 Por. HANSEN 1976: 101—102; zob. też GAGARIN 1979: 319.

procedury *apagōgē* w ściganiu zabójstwa<sup>19</sup>, lecz jedynie utrzymywać, że on sam jej nie podlega, ponieważ nie został przyłapany „na gorącym uczynku”.

Argumentacja Euksitheosa (i Antyfonta) niekoniecznie jednak zasługiwać musi na bezwarunkowe zaufanie. Podważanie zasadności obranej przez oskarżyciela procedury było zjawiskiem na porządku dziennym w ateńskich sądach, jako nieuchronna konsekwencja proceduralnej labilności systemu prawnego<sup>20</sup>. Taką właśnie strategię retoryczną obrać mógł dla swojego klienta Antyfont, podczas gdy Agoratos — lub jego logograf — skupił się na innym zgoła aspekcie obrony. Różnice między obiema mowami — *W sprawie śmierci Herodesa* i *Przeciwko Agoratosowi* — mogą więc być sprawą przede wszystkim retoryki, a nie ich podstawy prawnej i proceduralnej, która pod innymi względami prawdopodobnie była ta sama.

Nie bez znaczenia wydaje się przy tym społeczno-polityczny status obu oskarżonych: Euksitheos jest obywatelem Mitylene; Agoratos zaś — metojkiem (być może z pochodzenia niewolnikiem) i, jak sam miał utrzymywać, naturalizowanym obywatelem (na mocy uchwał przegłosowanych po obaleniu rządów Trzydziestu Tyranów)<sup>21</sup>. Niewykluczone więc, że ściganie zabójstwa na drodze „obywatelskiego aresztowania” dokonywało się przede wszystkim w przypadku osób niebędących obywatelami ateńskimi<sup>22</sup>. Nie mamy wprawdzie źródeł potwierdzających istnienie tego rodzaju regulacji, a pojedyncze przypadki mogą temu nawet przeczyć<sup>23</sup>. W przypadku osób nieposiadających obywatelstwa, przede wszystkim zaś cudzoziemców, *apagōgē* wydaje się jednak procedurą nader zasadną, bo uniemożliwiająca podejrzanemu bezkarne uniknięcie procesu (dla Ateńczyka, który nie miał majątków i możliwych przyjaciół za granicą, dobrowolne wygnanie w ramach standardowej *dikē phonou* było samo w sobie bardzo surową karą). Jeśli więc nie litera prawa, to zapewne jego praktyka warunkowała w tych przypadkach częstsze zastosowanie „obywatelskiego aresztowania”.

---

19 GAGARIN (1979: 319) słusznie zauważa, że oskarżyciel nigdzie nie przedstawia Agoratosą jako „zbrodniarza” (*kakourgos*), co czynić mieli z kolei oskarżyciele Euksitheosa (Ant. 5.10).

20 Por. Dem. 21.28; zob. też HANSEN 1976: 105.

21 Por. Lys. 13.19, 64—65, 67, 73, 76; zob. też GERNET 183—184.

22 Por. HANSEN 1976: 106—107.

23 Jak *casus* Menestratos (D), który był Ateńczykiem [PAA]; nie jest jednak pewne, czy w jego przypadku istotnie mamy do czynienia z *apagōgē phonou* (zob. wyżej).

## Antyfont-sofista i Antyfont-mówca

Pod imieniem Antyfonta zachowały się nie tylko mowy, lecz także fragmenty dzieł filozoficznych, z których najobszerniejsze pochodzą z traktatów *Prawda* i *Zgoda*. Przypisywane są one Antyfontowi określanemu jako „sofista”<sup>1</sup>. Oprócz tych dwóch postaci znamy jeszcze kilka innych o tym samym imieniu, żyjących — mniej więcej — w tym okresie<sup>2</sup>, między innymi poetę tragicznego (zob. niżej B). Ten ostatni jednak — o czym zaświadcza liczne źródła — zginął na Sycylii, stracony przez tyrana Syrakuz Dionizjosa (rządził 405—367 p.n.e.), niepodobna go więc pomylić z Antyfontem-mówcą, skazanym na śmierć w Atenach po obaleniu oligarchii czterystu (411 p.n.e.)<sup>3</sup>. Kwestia utożsamiania — lub rozróżnienia — Antyfonta-mówcy i Antyfonta-sofisty natomiast, ze względu na brak jakichkolwiek informacji biograficznych dotyczących tego ostatniego, poza zgoła jednoznacznym świadectwem, że żył on w tym samym z grubsza okresie co mówca (Ksenofont przedstawia go jako interlokutora Sokratesa: *Mem.* 1.6), pozostaje wciąż otwarta i dzieli współczesnych uczonych<sup>4</sup>.

1 Nt. Antyfonta Sofisty zob. KERFERD 1950; LURIA 1963; KERFERD 1957; KERFERD 1981: 35—36, 49—51, 115—117.

2 Wśród nich Antyfonta syna Lysonidesa, być może tożsamego ze strategiem (którego dokonania Pseudo-Plutarch przypisuje Antyfontowi-mówcy); por. [Plu.] *Vitae* 832f, 833a; zob. też ROISAM — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 81—85.

3 Choć czyni tak Pseudo-Plutarch; Antyfont-poeta stracony w Syrakuzach: [Plu.] *Vitae* 833b—c; Ar. *Rhet.* 1385a; Plu. *Mor.* 68a—b; 1051c—d; por. też PENDRICK 2002: 1; ROISAM — WORTHINGTON — WATERFIELD 2015: 83—85.

4 Nt. szczegółowej analizy zagadnienia tożsamości dwóch Antyfontów zob. H.C. AVERY: „One Antiphon or Two?”. *Hermes* 110 (1982): 145—158; G. PENDRICK: „Once again Antiphon the Sophist and Antiphon of Rhamnus”. *Hermes* 115 (1987): 47—60.

Dla zwięzłości nazwijmy zwolenników tezy o tożsamości mówcy i sofisty „unitarystami”<sup>5</sup>, zwolenników zaś tezy przeciwnej — „separatystami”<sup>6</sup>. Najważniejszym współczesnym rzecznikiem stanowiska unitarystycznego jest Michael Gagarin, autor opatrzonego komentarzem wydania mów Antyfonta, a także licznych artykułów oraz monografii poświęconej temuż<sup>7</sup>. Rola czołowego „separatysty” z kolei przypada Gerardowi Pendrickowi, który jest autorem obszernego, komentowanego wydania fragmentów Antyfonta-sofisty<sup>8</sup>.

Oddajmy na początek głos separatystom. We wstępie do swojego wydania Pendrick obszernie ustosunkowuje się do sporu o tożsamość mówcy i sofisty, wysuwając liczne argumenty na rzecz uznania ich za dwie różne osoby. W skrócie przedstawić można je następująco:

1. Tukidydes, opisując proces Antyfonta z Rhamnous w roku 411 p.n.e., wspomina go jako logografa, lecz nie nauczyciela; nie czyni o tym wzmianki nawet sam Antyfont we fragmentach swojej mowy obrończej (*O przewrocie ustrojowym*), wskazując jedynie, że układał dla innych mowy za pieniądze. Tymczasem podstawowym zajęciem sofistów w Atenach było profesjonalne i płatne nauczanie, zwłaszcza w dziedzinach praktycznych, mających dostarczyć uczniowi narzędzi do uprawiania działalności politycznej.
2. Ksenofont z kolei przedstawia Antyfonta — o przydomku „sofista” — jako rywala Sokratesa, który współzawodniczy z nim o potencjalnych uczniów. Samo zastosowanie epitetu *sophistēs* miałoby służyć rozróżnieniu tej właśnie postaci od sławnego imiennika, oratora i organizatora oligarchicznego przewrotu; jeśli bowiem Ksenofont chciałby przedstawić spór Sokratesa z tym ostatnim, wystarczyłoby samo demotikon („z Rhamnous”) albo też epitet „mówca” (*rhētōr*).
3. Hermogenes z Tarsu wreszcie, opierając się na autorytecie Didymosa z Aleksandrii oraz na stylistycznych różnicach między traktatem *O prawdzie* a innymi pismami Antyfonta, sugeruje istnienie dwóch autorów tego imienia.

---

5 Najważniejsi przedstawiciele stanowiska unitarystycznego to: DECLEVA CAIZZI 1969; AVERY 1982; GAGARIN 2002.

6 Najważniejsi przedstawiciele stanowiska separatystycznego to: BLASS 1887—1898: 1.93—94; BIGNONE 1974; PENDRICK 2002; por. też KERFERD 1981: 35—36, 49—50; CARAWAN 1998: 171 (*non liquet*).

7 Odpowiednio: GAGARIN 1997; 1978; 1990; 1990b; 2002; zob. też GAGARIN 1989.

8 PENDRICK 2002; zob. też PENDRICK 1987; 1993.

4. Między poglądami wyrażonymi we fragmentach filozoficznych i w mowach rysuje się wyraźna rozbieżność tak stylistyczna, jak i merytoryczna: podczas gdy autor mów wielokrotnie powołuje się na szacunek do prawa, w zachowanych fragmentach traktatu *Prawda* autor wyraża wręcz cyniczną jego krytykę, traktując je jako więzy dla prawdziwego prawa natury.

Warto w tym miejscu przytoczyć kluczowe świadectwa, na których opierają swoje stanowisko „separatyści”.

- (A) ὁ μέντοι ἅπαν τὸ πρᾶγμα ξυνθίεις ὅτῳ τρόπῳ κατέστη ἐς τοῦτο καὶ ἐκ πλείστου ἐπιμεληθεὶς Ἀντιφῶν ἦν ἀνὴρ Ἀθηναίων τῶν καθ' ἑαυτὸν ἀρετῇ τε οὐδενὸς ὕστερος καὶ κράτιστος ἐνθυμηθῆναι γενόμενος καὶ ἃ γνοίῃ εἰπεῖν, καὶ ἐς μὲν δῆμον οὐ παριῶν οὐδ' ἐς ἄλλον ἀγῶνα ἐκούσιος οὐδένα, ἀλλ' ὑπόπτως τῷ πλήθει διὰ δόξαν δεινότητος διακείμενος, τοὺς μέντοι ἀγωνιζομένους καὶ ἐν δικαστηρίῳ καὶ ἐν δήμῳ πλεῖστα εἰς ἀνὴρ, ὅστις συμβουλεύσαιτό τι, δυνάμενος ὠφελεῖν. καὶ αὐτός τε, ἐπειδὴ ἡμετέστη ἡ δημοκρατία καὶ ἐς ἀγῶνας κατέστη τὰ τῶν τετρακοσίων ἐν ὑστέρῳ μεταπεσόντα ὑπὸ τοῦ δήμου ἐκακοῦτο, ἄριστα φαίνεται τῶν μέχρι ἐμοῦ ὑπὲρ αὐτῶν τούτων αἰτιαθεὶς, ὥς ξυγκατέστησε, θανάτου δίκην ἀπολογησάμενος. (Thuc. 8.68.1)

Tym, który cały plan działania ułożył i od dawna wszystko przygotował, był Antyfont, człowiek nieustępujący dzielnością nikomu ze współczesnych, odznaczający się świetnym umysłem i darem wymowy. Ponieważ miał opinię człowieka chytrego i nie budził zaufania Ateńczyków, sam nie występował przed ludem ani też jawnie żadnej sprawy publicznej nie podejmował, lecz każdemu, kto się do niego zwrócił, doskonale doradzał zarówno w sporach sądowych, jak i w wystąpieniach przed Zgromadzeniem Ludowym. Także później, kiedy sytuacja się zmieniła i lud obalił rząd Cterystu, oskarżony o współudział w zawiązywaniu spisku, wystąpił w sprawie gardłowej z najpiękniejszą obroną, jaką do moich czasów w podobnych sprawach ogłoszono. (tł. L. Piotrowicz)

- (B) ἄξιον δ' αὐτοῦ καὶ ἃ πρὸς Ἀντιφῶντα τὸν σοφιστὴν διελέχθη μὴ παραλιπεῖν. ὁ γὰρ Ἀντιφῶν ποτε βουλόμενος τοὺς συνουσιαστάς αὐτοῦ παρελέσθαι προσελθὼν τῷ Σωκράτει παρόντων αὐτῶν ἔλεξε τάδε [...] (X. Mem. 1.6.1)

Warto w tym miejscu przytoczyć też rozmowę, jaką prowadził Sokrates z sofistą Antyfontem. Antyfont bowiem, chcąc odciągnąć



od Sokratesa uczniów, przyszedł kiedyś do niego i w ich obecności powiedział w ten sposób [...] (tł. L. Joachimowicz)

- (C) περὶ δὲ Ἀντιφῶντος λέγοντας ἀνάγκη προειπεῖν, ὅτι, καθάπερ ἄλλοι τέ φασιν οὐκ ὀλίγοι καὶ Δίδυμος ὁ γραμματικός, πρὸς δὲ καὶ ἀπὸ ἱστορίας φαίνεται, πλείους μὲν γεγονόσιν Ἀντιφῶντες, δύο δὲ οἱ σοφιστεύσαντες, ὧν καὶ λόγον ἀνάγκη ποιήσασθαι. ὧν εἰς μὲν ἐστὶν ὁ ῥήτωρ, οὗπερ οἱ φονικοὶ φέρονται λόγοι καὶ <οἱ> δημηγορικοὶ καὶ ὅσοι τούτοις ὅμοιοι, ἕτερος δὲ ὁ καὶ τερατοσκοπὸς καὶ ὄνειροκρίτης λεγόμενος γενέσθαι, οὗπερ οἱ τε Περὶ τῆς ἀληθείας εἶναι λέγονται λόγοι καὶ ὁ Περὶ ὁμοιοίας {καὶ οἱ δημηγορικοὶ} καὶ ὁ Πολιτικός. ἐγὼ δὲ ἔνεκα μὲν τοῦ διαφόρου τῶν ἐν τοῖς λόγοις τούτοις ἰδεῶν πείθομαι δύο τοὺς Ἀντιφῶντας γενέσθαι—πολὺ γὰρ ὡς ὄντως τὸ παραλλάττον τῶν ἐπιγραφομένων τῆς Ἀληθείας λόγων πρὸς τοὺς λοιπούς—, ἔνεκα δὲ τοῦ καὶ παρὰ Πλάτωνι καὶ παρ’ ἄλλοις ἱστορουμένου πάλιν οὐ πείθομαι. Θουκυδίδην γὰρ Ἀντιφῶντος εἶναι τοῦ Ῥαμνουσίου μαθητὴν ἀκούω πολλῶν λεγόντων, καὶ τὸν μὲν Ῥαμνούσιον εἰδὼς ἐκεῖνον, οὗπερ εἰσὶν οἱ φονικοί, τὸν Θουκυδίδην δὲ πολλῷ κεχωρισμένον καὶ κεκοινωνηκότα τῷ εἶδει τῶν τῆς Ἀληθείας λόγων, πάλιν οὐ πείθομαι. οὐ μὴν ἄλλ’ εἴτε εἰς ὁ Ἀντιφῶν ἐγένετο, δύο λόγων εἶδεσι τοσοῦτον ἀλλήλων διεστηκόσι χρησάμενος, εἴτε καὶ δύο, χωρὶς ἐκάτερος ὃ μὲν τοῦτο ὃ δὲ ἐκεῖνο μετελθὼν, ἀνάγκη χωρὶς περὶ ἐκατέρου διελθεῖν. πλείστον γάρ, ὡς ἔφαμεν, τὸ μεταξύ [...] ὁ δ’ ἕτερος Ἀντιφῶν, οὗπερ οἱ τῆς Ἀληθείας εἰσὶ λεγόμενοι λόγοι, πολιτικός μὲν ἥκιστα ἐστὶ, σεμνὸς δὲ καὶ ὑπέρογκος [...] (Herm. Id. 2.11; 399—402)

Omalowanie stylu Antyfonta musimy poprzedzić uwagą, że w świetle niemałej liczby świadectw, a zwłaszcza świadectwa gramatyka Didymosa i w świetle tego, co przekazuje nam historia, istniało wielu Antyfontów, a dwu z nich było zawodowymi retorami i sofistami (*sophisteusantes*) i oni właśnie muszą stać się przedmiotem mówienia. Jednym z nich jest mówca, któremu przypisuje się zachowane mowy dotyczące zabójstwa. Drugi natomiast miał być również wróżbitą i tłumaczem snów, i autorem rozprawy *O prawdzie, O zgodzie, Polityka* {i mów politycznych}. Ja więc ze względu na użycie różnych postaci stylu w ich pismach wierzę, że istnieje dwu Antyfontów. Jest bowiem rzeczywiście olbrzymia różnica między takimi pismami jak *O prawdzie* i pozostałymi. Biorąc natomiast pod uwagę opinię Platona i innych (dawnych autorów), przestaję z kolei w to wierzyć. Słyszając, jak wielu twierdzi,



że Tukidydes był uczniem Antyfonta z Ramnus, a jednocześnie mając świadomość, że mowy w procesach o morderstwo, których autorem jest Antyfont z Ramnus, różnią się w stylu bardzo od prozy Tukidydesa, która znowu jest bliska postacią swego stylu pismom *O prawdzie*, przestaje znowu im wierzyć. Niezależnie jednak od tego, czy był jeden Antyfont, który używał dwu tak bardzo odległych od siebie rodzajów stylu, czy było ich dwu i każdy z nich posługiwał się właściwym dla siebie stylem, istnieje konieczność oddzielnego omówienia tych stylów, wszak, jak powiedzieliśmy, różnica między nimi jest ogromna [...] Inny Antyfont, autor rzeczonych pism *O prawdzie*, nie posiada zupełnie stylu politycznego, ale styl poważny i wzniosły [...] (tł. H. Podbielski, po modyfikacji)

Na tym tle stanowisko unitarystyczne sprawiać może wrażenie dużo gorzej umocowanego w starożytnych świadectwach. W istocie jedynym tekstem jednoznacznie wskazującym na tożsamość Antyfonta-sofisty i -mówcy jest niebudzący zaufania żywot Pseudo-Plutarcha:

- (D) Ὁ Ἀντιφῶν Σοφίλου μὲν ἦν πατρὸς τῶν δὲ δῆμων Ῥαμνοῦσιος· μαθητεύσας δὲ τῷ πατρὶ (ἦν γὰρ σοφιστής, ὃς καὶ Ἀλκιβιάδης† παρ' αὐτὸν ἔτι παῖδα ὄντα φοιτῆσαι) καὶ δύνάμιν λόγων κτησάμενος, ὥς τινες νομίζουσιν, ἀπ' οἰκειάς φύσεως, παρέπεμψε μὲν πολιτεύεσθαι, διατριβὴν δὲ συνέστησε καὶ Σωκράτει τῷ φιλοσόφῳ διεφέρετο τὴν ὑπὲρ τῶν λόγων διαφορὰν οὐ φιλονεικῶς ἀλλ' ἐλεγκτικῶς, ὥς Ξενοφῶν ἱστορήκεν ἐν τοῖς Ἀπομνημονεύμασι. ([Plu.] *Vitae* 832c)

Antyfont był synem Sofilosa i pochodził z demu Rhamnous. Pobrawszy nauki u ojca (był on bowiem sofistą, u którego kształcił się także Alkibiades, dzieckiem jeszcze będąc), a przy tym z natury swej, jak niektórzy uważają, obdarzony mocą wymowy, zlekceważył karierę polityczną. Zamiast tego założył szkołę i polemizował z Sokratesem, jednak nie z powodu zamiłowania do sporów, lecz do prawdy, jak przekazał Ksenofont we *Wspomnieniach o Sokratesie*. (tł. J. Kucharski)

Do tego dodać można świadectwo — zdecydowanie lepiej zorientowanego — gramatyka i leksykografa Harpokrationa, specjalizującego się w kwestiach związanych z mówcami: w swoim leksykonie cytuje on zarówno dzieła sofistyczne, jak i mowy, nie czyniąc jednak żadnego rozróżnienia

między „mówcą” i „sofistą”<sup>9</sup>. Co więcej, w jednym z hasel zgola jednoznacznie utożsamia obu:

- (E) Διάθεις: ἀντὶ τοῦ πρᾶσις Ἰσοκράτης Βουσίριδι. ἀντὶ δὲ τοῦ ἀποδεδόμεθα διεθέμεθα εἶπεν Ἀντιφῶν ἐν τῷ πρὸς τὴν Καλλίου ἐνδειξιν, καὶ ἀντὶ τοῦ διοίκησις ὁ αὐτὸς ἐν τῷ περὶ ὁμονοίας “ἀλλὰ εἰδότες τὴν διάθεις ἀκούουσιν”.

*Diathesis*: w sensie „sprzedaż” (*prasis*) — Izokrates w Buzyrisie; w sensie „sprzedaliśmy” użył go Antyfont w mowie *Przeciwko Kalliasowi*, w ramach doniesienia (*endeixis*); a w sensie „struktura” — ten sam w traktacie *O zgodzie*: lecz znając strukturę [mowy], słuchają. (tł. J. Kucharski)

Sama liczba świadectw wskazuje to jedno, ich wartość — to sprawa zgola odmienna. Istotnie (A) Tukidydes, (B) Ksenofont, a być może nawet żyjący dużo później (C) Hermogenes są bardziej wiarygodni od (E) Harpokrationa — o Pseudo-Plutarchu (D) już nie wspominając. Problem w tym jednak, że w istocie żaden z tych autorów nie rozróżnia obu Antyfontów zdecydowanie i jednoznacznie. Tylko (C) Hermogenes niepewnie sugeruje, że mogły to być dwie różne osoby, czyniąc to jednak na podstawie stylu ich pism, a nie wiadomości biograficznych, którymi ewidentnie nie dysponował<sup>10</sup>. Różnice zaś stylistyczne (4), dzielące pisma bądź co bądź gatunkowo różne i przeznaczone dla odmiennej zgola publiczności, są — co przyznaje sam Pendrick — niewystarczające dla potwierdzenia stanowiska separatystycznego. Podobnie rzecz się ma z pozorną rozbieżnością między poglądami wyrażonymi we fragmentach filozoficznych i w mowach (4): sam Pendrick przyznaje tu ponownie, że mogą one być naturalnie wytłumaczone przez odmienne przeznaczenie tekstów, a także fakt, że mowy sądowe odzwierciedlają raczej perspektywę klienta i konwencję retoryki sądowej niż prawdziwe poglądy autora.

Pozostaje więc jedynie wzmianka (B — 2) Ksenofonta, który obdarza wspomnianego przez siebie Antyfonta pozornie osobliwym epitetem „sofista” — a także (A — 1) *argumentum ex silentio*, tj. brak jakiegokolwiek wzmianki nt. sofistycznej działalności „mówcy” u Tukidydesa. Żadne

9 Na 99 cytatów z Antyfonta w *Leksykonie* Harpokrationa aż 26 dotyczy jednego z trzech sofistycznych traktatów; wszystkie przybierają tę samą postać, a w żadnym z nich Antyfont-sofista i Antyfont-mówca nie są rozróżnieni; por. GAGARIN 1990: 39; 2002: 47—48; zob. też PENDRICK 2002: 15—19.

10 Por. GAGARIN 1990: 36.

z tych dwóch świadectw nie jest jednak przekonujące. (2) Pendrick po pierwsze ignoruje fakt, że w IV wieku p.n.e. epitet „sofista” stosowany był niekoniecznie jako termin techniczny, opisujący wędrownych „nauczycieli mądrości” (i wymowy!), dzielących się swoją wiedzą za pieniądze i konsekwentnie upokarzanych przez Sokratesa. W ten właśnie sposób opisywano również samego Sokratesa, a także mówców, np. Lizjasza<sup>11</sup>. Jakby tego było mało, sam Hermogenes obu Antyfontów opisuje jednym i tym samym pojęciem: „trudniący się sofistyką” (*sophisteuontes*). (B) Z kolei założenie (1), że Antyfont mówca nie trudnił się nigdy nauczaniem (filozofii), jest samo w sobie nie do udowodnienia, niepodobna zatem uznać je za punkt wyjścia do argumentacji nt. jego tożsamości; istotnie Tukidydes nie wspomina o nim, ale też nie ma powodów, by to czynić; nie wspomina o nim sam Antyfont w swojej mowie obrończej (jeśli jest ona autentyczna), lecz tego rodzaju wnioski na podstawie dwóch strzępów są stanowczo zbyt daleko idące. Podkreśla ten fakt natomiast — mało wiarygodny — Pseudo-Plutarch. Daje to zatem dwa zgoła niewiążące przemilczenia na przeciw jednego (skądinąd mało autorytatywnego) stwierdzenia. A jeśli do tego dodać pośrednie świadectwo, jakim są same *Tetralogie*, których funkcją mogło być tyle „reklamowanie” umiejętności ich autora jako logografa, co jako nauczyciela, rację w tej ostatniej kwestii, podobnie jak w całym sporze nt. tożsamości obu Antyfontów, wypada przyznać Gagarinowi i unitarystom.

---

11 Sokrates: Aesch. 1.173; Lizjasz: [Dem.] 59.21; por. GAGARIN 1990: 31.



## Wykaz skrótów

Skróty imion autorów starożytnych oraz ich dzieł wg wykazu dostępnego w H.G. LIDDELL, R. SCOTT, H.S. JONES, R. MACKENZIE et al.: *A Greek-English Lexicon*. Oxford 1996: xvi—xxxviii.

- BNJ — I. WORTHINGTON (ed.): *Brill's New Jacoby*. Leiden [Brill]. (<http://referenceworks.brillonline.com/browse/brill--s--new--jacob>)
- BNP — *Brill's New Pauly*. Leiden [Brill]. (<http://referenceworks.brillonline.com/browse/brill--s--new--pauly>)
- CAH — *Cambridge Ancient History*. II Edition. Cambridge 1970/2000 [CUP]
- CPF — *Corpus dei Papiri Filosofici Greci e Latini*
- DELG — P. CHANTRAINE et al. (eds.): *Dictionnaire etymologique de la langue grecque. Histoire de mots*. Paris 1999 [Klincksieck]
- EAH — *Encyclopedia of Ancient History*. Vols. 1—13. Malden—Oxford 2012 [Blackwell]
- EDG — R. BEEKES, L. VAN BEEK: *Etymological Dictionary of Greek*. Leiden 2010
- FGrH — F. JACOBY, G. SCHEPENS, M. SCHORN (Hrsg.): *Die Fragmente der Griechischen Historiker*
- GHI — M.N. TOD: *A Selection of Greek Historical Inscriptions*. Vols. 1—2. Oxford 1948
- HSG — B. BRAVO, M. WĘCOWSKI, E. WIPSZYCKA, A. WOLICKI: *Historia Starożytnych Greków*. T. 2—3. Warszawa 2009—2010
- IG — *Inscriptiones Graecae*
- K—A — KASSEL — AUSTIN: zob. PCG
- LGPN — M.J. OSBORNE, S.G. BYRNE (eds.): *A Lexicon of Greek Personal Names*. Vol. 2. *Attica*. Oxford 1994 [Clarendon]

- LGS — H. PODBIELSKI (red.): *Literatura Grecji Starożytnej*. T. 1—2. Lublin 2005
- LSJ — H.G. LIDDELL, R. SCOTT, H.S. JONES et al.: *A Greek-English Lexicon*. Oxford 1994 [Clarendon]
- OA — G. BAITER, H. SAUPPE: *Oratores Attici*. Vol. 2. *Scholia, Fragmenta*. Turici 1850
- PA — J. KIRCHNER: *Prosopographia Attica*. Vols. 1—2. Berlin 1901/1903
- PAA — J.S. TRAIL: *Persons of Ancient Athens*. Vols. 1—21. Toronto 1994—2012
- PCG — R. KASSEL, C. AUSTIN (Hrsg.): *Poetae Comici Graeci*. Berlin 1983— [De Gruyter]
- PW — A. PAULY, G. WISSOWA (Hrsg.): *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, 1894/1978
- SEG — *Supplementum Epigraphicum Graecum*
- SIG — W. DITTENBERGER: *Sylloge Inscriptionum Graecarum*. Vols. 1—4. Lipsiae 1915—1924

# Bibliografia

## Wydania i komentarze

### Antyfont

- DECLEVA CAIZZU: *Antiphontis Tetralogiae. Edidit, transtulit, commentario instruxit Fernanda Decleva Caizzi*. Milano 1969.
- DILTS — MURPHY: *Antiphontis et Andocidis Orationes. Recognoverunt, apparatu testimoniarium ornaverunt, adnotatione critica instruxerunt M.R. Dilts et D.J. Murphy*. Oxford 2018.
- EDWARDS — USHER: *The Greek Orators I. Antiphon & Lysias. Translated with Commentary and Notes by M. Edwards & S. Usher*. Warminster 1985.
- GAGARIN: *Antiphon. The Speeches. Edited by Michael Gagarin*. Cambridge 1997.
- GERNET: *Antiphon, Discourse avec des fragments d'Antiphon le sophiste. Texte établi et traduit par Louis Gernet*. Paris 1965 (oryg. 1923) — „Budé”.
- MAIDMENT: *Minor Attic Orators with an English Translation by K.J. Maidment*. V. 1—2. London 1960 (oryg. 1941) — „Loeb”.
- MARZI: *Oratori attici minori*. V. 1—2. A cura di Mario Marzi, Simonetta Feraboli, Pietro Leone, Enrica Malcovati. Torino 1977.
- THALHEIM — BLASS: *Antiphontis orationes et fragmenta post Fridericum Blass edidit Theodorus Thalheim*. Lipsiae 1982 (oryg. 1914) — „Teubner”.

### Dejnarchos

- CONOMIS: *Dinarchi orationes cum fragmentis edidit Nicos C. Conomis*. Lipsiae 1975.
- BURTT: *Minor Attic Orators with an English Translation by J.O. Burt*. V. 1—2. London 1962 (oryg. 1941) — „Loeb”.
- MARZI: *Oratori attici minori*. V. 1—2. A cura di Mario Marzi, Simonetta Feraboli, Pietro Leone, Enrica Malcovati. Torino 1977.

- NOUHAUD — DORS MÉARY: *Dinarque, Discours. Texte établi et annoté par Michel Nouhaud et traduit par Laurence Dors Méary*. Paris 1990.
- WORTHINGTON: *A Historical Commentary on Dinarchus. Rhetoric and Conspiracy in Later Fourth-Century Athens*. Ann Arbor 1992.

### Likurg

- ENGELS J. (Hrsg.): *Lykurg, Rede gegen Leokrates*. Darmstadt 2008.
- BURTT: *Minor Attic Orators with an English Translation by J.O. Burtt*. V. 1—2. London 1962 (oryg. 1941) — „Loeb”.
- MARZI: *Oratori attici minori*. V. 1—2. A cura di Mario Marzi, Simonetta Feraboli, Pietro Leone, Enrica Malcovati. Torino 1977.
- PETRIE A. (ed.): *Lycurgus. The Speech Against Leocrates*. Cambridge 1922.
- SULLIVAN J.: *An historical commentary on Lykourgos Against Leocrates*. Diss. Leeds 2002.

### Demades

- BLOSS: *Dinarchi orationes adiectis Demadis qui fertur fragmentis ΥΠΕΡ ΤΗΣ ΔΩΔΕΚΑΕΤΙΑΣ*. Lipsiae 1881.
- BURTT: *Minor Attic Orators with an English Translation by J.O. Burtt*. V. 1—2. London 1962 (oryg. 1941) — „Loeb”.
- DE FALCO: *Demade oratore: testimonianze e frammenti*. A cura di Vittorio de Falco. Napoli 1954.

### Demochares

- MARASCO: *Democare di Leuconoe: politica e cultura in Atene fra IV e III sec. A.C.* Firenze 1984.

### Opracowania

- ADKINS A.W.H. 1960: *Merit and Responsibility. A Study in Greek Values*. Oxford.
- ADKINS A.W.H. 1976: *Polypragmosyne and Minding One's Own Business: a Study in Greek Social and Political Values*. CP 71.4: 301—327.
- ALLEN D. 2016: *Culture War: Plato and Athenian Politics 350—330 BCE*. W: C. TIERSCH (Hrsg.): *Die Athenische Demokratie im 4. Jahrhundert. Zwischen Modernisierung und Tradition....* Stuttgart: 279—291.
- ALLEN D.S. 1997: *Imprisonment in Classical Athens*. CQ 47.1: 121—135.



- ALLEN D.S. 2000: *The World of Prometheus: The Politics of Punishing in Democratic Athens*. Princeton.
- ALLEN D.S. 2000b: *Changing the Authoritative Voice: Lycurgus' 'Against Leocrates'*. *ClAnt* 19.1: 5—33.
- ALLEN D.S. 2003: *Angry Bees, Wasps and Jurors: the Symbolic Politics of OPFH in Athens*. W: *Ancient Anger. Perspectives from Homer to Galen*. Eds. S. BRAUND, G.W. MOST. Cambridge: 76—98.
- ALLEN D.S. 2010: *Why Plato Wrote*. Chichester.
- ALWINE A. 2015: *Enmity and Feuding in Classical Athens*. Austin.
- ANDO C. — RÜPKE J. (eds.) 2015: *Public and Private in Ancient Mediterranean Law and Religion*. Berlin.
- ANSON E.M. 2014: *Alexander's Heirs. The Age of the Successors*. Malden.
- ARNAOUTOGLU I. 1993: *Pollution in Athenian Homicide Law*. *RIDA* 40: 109—137.
- ASHTON N.G. 1983: *The Lamian War — A False Start*. „*Antichthon*” 17: 47—63.
- ATKINSON J. 2015: *The Graphē Paranomōn in Its Athenian Context*. „*Acta Classica*” 58: 1—26.
- ATKINSON K.M.T. 1973: *Demosthenes, Alexander and Asebeia*. „*Athenaeum*” 51: 310—335.
- AUSTIN M.M. — VIDAL-NAQUET P. 1977: *Economic and Social History of Ancient Greece: An Introduction*. London.
- AVERY H.C. 1982: *One Antiphon or Two?*. „*Hermes*” 110: 145—158.
- AZOULAY V. — ISMARD P. (eds.) 2011: *Clisthène et Lycurgue d'Athènes: Autour du politique dans la cité classique*. Paris.
- BADIAN E. 1961: *Harpalus*. *JHS* 81: 16—43.
- BADIAN E. 1981: *The Deification of Alexander the Great*. W: DELL 1981: 27—71.
- BADIAN E. 1987: *The Peace of Callias*. *JHS* 107: 1—39.
- BADIAN E. 2012: *Collected Papers on Alexander the Great*. London.
- BAITER G. — SAUPPE H. 1850: *Oratores Attici. Pars posterior: scholia, fragmenta, index*. Turici.
- BANFI A. 2010: *Sovranità della legge. La legislazione di Demetrio del Falero ad Atene (317—307 a.C.)*. Milano.
- BAYLISS A.J. 2011: *After Demosthenes. The Politics of Early Hellenistic Athens*. London.
- BEAUMONT L.A. 2012: *Childhood in Ancient Athens: Iconography and Social History*. London.
- BECK H. 1997: *Polis und Koinon. Untersuchungen zur Geschichte und Struktur der griechischen Bundesstaaten im 4. Jahrhundert v. Chr.* Stuttgart.
- BERS V. 2009: *Genos Dikanikon. Amateur and Professional Speech in the Courtrooms of Classical Athens*. Washington DC.
- BERVE H. 1926: *Das Alexanderreich auf prosopographischer Grundlage*. Vols. 1—2. München.
- BIANCHI E. 2005: *The law of Eukrates (336 BC): a “Democratic Trick”?* „*Studia historica. Historia Antigua*” 23: 313—330.

- BIGNONE E. 1974: *Antifonte oratore e Antifonte sofista*. Urbino.
- BISCARDI A. 1982: *Diritto greco antico*. Milan.
- BLACKWELL C.W. 1999: *In the Absence of Alexander. Harpalus and the Failure of Macedonian Authority*. New York.
- BLACKWELL C.W. 2003: *Apophysis (Special Investigations)*. W: *Dēmos: Classical Athenian Democracy. The Stoa: a consortium for electronic publication in the humanities*. <http://www.stoa.org/projects/demos/apophysis.pdf>
- BLOSS F. 1887—1898<sup>2</sup>: *Die attische Beredsamkeit*. Vols. 1—3. Berlin.
- BLOSS F. (ed.) 1967: *Dinarchi Orationes*. Stuttgart.
- BLOK J. 2010: *Deme Accounts and the Meaning of hosios Money in Fifth-Century Athens*. „*Mnemosyne*” 63: 61—93.
- BLOK J.H. — LAMBERT S.D. 2009: *The Appointment of Priests in Attic gene*. *ZPE* 169: 95—121.
- BOEGEHOLD A.L. 1995: *Lycurgus* 1.149. *CP* 80.2: 132—135.
- BOEGEHOLD A.L. — CAMP II J.M. — CROSBY M. — LANG M. — JORDAN D.R. — TOWNSEND R.F. 1995b: *The Lawcourts at Athens: Sites, Buildings, Equipment, Procedure, and Testimonia*. *The Athenian Agora*. Vol. 28. Princeton, NJ.
- BONNANO M.G. 1973: *Osservazioni sul tema della 'giusta' reciprocità amorosa da Saffo ai comici*. *QUCC* 16:110—123.
- BONNER R.J. — SMITH G. 1938: *The Administration of Justice from Homer to Aristotle*. Vols. 1—2. Chicago.
- BONS J.A.E 2007: *Gorgias the Sophist and Early Rhetoric*. W: WORTHINGTON 2007: 37—46.
- BOSWORTH A.B. 1988: *Conquest and Empire. The Reign of Alexander the Great*. Cambridge.
- BOSWORTH A.B. 1990: *Plutarch, Callisthenes and the Peace of Callias*. *JHS* 110: 1—13.
- BROWN A.L. 1984: *Eumenides in Greek Tragedy*. *CQ* 34: 260—281.
- BRUN P. 1983: *Eisphora. Syntaxis. Stratiotika. Recherches sur les finances militaires d'Athènes au IV<sup>e</sup> siècle av. J.-C.* Paris.
- BRUN P. 2000: *L'orateur Démodé: essai d'histoire et d'historiographie*. Pessac.
- BRUN P. 2015: *Démosthène: rhétorique, pouvoir et corruption à Athènes*. Paris.
- BRUYN O., DE 1995: *La compétence de l'Aréopage en matière de procès publics. Des origines de la polis athénienne à la conquête romaine de la Grèce (vers 700—146 avant J.-C.)*. Stuttgart.
- BUCK R.J. 1994: *Boiotia and the Boiotian League 432—371 B.C.* Edmonton.
- BUCK R.J. 1998: *Thrasybulus and the Athenian Democracy. The Life of an Athenian Statesman*. Stuttgart.
- BUCKLER J. 1980: *The Theban Hegemony, 371—362 B.C.* Cambridge, Mass.
- BUCKLER J. 1989: *Philip II and the Sacred War*. *Mnemosyne Suppl.* 109. Leiden.
- BUCKLER J. 2003: *Aegean Greece in the Fourth Century BC*. Leiden.
- BURCKHARDT L. — UNGERN-STERMBERG J., VON (eds.) 2000: *Große Prozesse im antiken Athen*. München.

- BURGESS S. 2005: *The Athenian Eleven. Why Eleven?*. „Hermes” 133: 328—336.
- BURKERT W. 2011: *Griechische Religion der archaischen und klassischen Epoche*. Zweite, überarbeitete und erweiterte Auflage. Stuttgart.
- BURSTEIN S.M. 1978: *IG II<sup>2</sup> 653, Demosthenes and Athenian Relations with Bosporus in the Fourth Century B.C.* „Historia” 27: 428—436.
- CAIRNS D. 2015: *Revenge, Punishment, and Justice in Athenian Homicide Law*. „Journal of Value Inquiry” 49.4: 645—665.
- CAIRNS D.L. — KNOX R.A. (eds.) 2004: *Law, Rhetoric, and Comedy in Classical Athens: Essays in Honour of Douglas M. MacDowell*. Swansea.
- CAIRNS D.L. 1996: *Hybris, Dishonour and Thinking Big*. JHS 116: 1—32.
- CANEVARO M. — HARRIS E.M. 2012: *The Documents in Andocides' On the Mysteries*. CQ 62.1: 98—129.
- CANEVARO M. 2013: *The Documents in the Attic Orators: Laws and Decrees in the Public Speeches of the Demosthenic Corpus*. Oxford.
- CANTARELLA E. 2005: *Gender, Sexuality and the Law*. W: *Cambridge Companion to Greek Law*. Eds. D. COHEN, M. GAGARIN. Cambridge: 236—253.
- CARAWAN E.M. 1983: *Erotesis: Interrogation in the Courts of Fourth-Century Athens*. GRBS 24.3: 209—226.
- CARAWAN E.M. 1984: *Akriton apokteinai: Execution without Trial in 4th Century Athens*. GRBS 24: 209—226.
- CARAWAN E.M. 1985: *Apophasis and Eisangelia: The Rôle of the Areopagus in Athenian Political Trials*. GRBS 26: 115—140.
- CARAWAN E.M. 1987: *Eisangelia and Euthyna: The trials of Miltiades, Themistocles, and Cimon*. GRBS 28.2: 167—208.
- CARAWAN E.M. 1998: *Rhetoric and the Law of Draco*. Oxford.
- CAREY C. 1992: *Apollodoros Against Neaira. [Demosthenes] 59*. Warminster.
- CAREY C. 1995: *The Witness's Exomosia in Athenian Courts*. CQ 45.1: 114—119.
- CAREY C. 1998: *The Shape of Athenian Laws*. CQ 48.1: 93—109.
- CAREY C. 2013: *In Search of Drakon*. CCJ 59: 29—51.
- CAREY C. 2017<sup>2</sup>: *Democracy in Classical Athens*. London (oryg. 2000).
- CARGILL J. 1981: *The Second Athenian League. Empire or Free Alliance*. Berkeley.
- CARGILL J. 1995: *Athenian Settlements of the Fourth Century B.C*. Leiden.
- CARLIER P. 1990: *Demosthène*. Paris.
- CARSON A. 1996: *The Justice of Aphrodite in Sappho 1*. W: E. GREENE (ed.): *Reading Sappho. Contemporary Approaches*. Berkeley: 226—232.
- CARTER L.B. 1986: *The Quiet Athenian*. Oxford.
- CARTLEDGE P. 1990: *Fowl play: a curious lawsuit in classical Athens (Antiphon XVI, frr. 57—9)*. W: CARTLEDGE — MILLETT — TODD 1990: 41—61.
- CARTLEDGE P. 2002<sup>2</sup>: *Sparta and Lakonia. A Regional History 1300—362 BC*. London.
- CARTLEDGE P. 2004: *Alexander the Great. The Hunt for a New Past*. New York.

- CARTLEDGE P. 2007: *Democracy, Origins of: Contribution to a Debate*. W: *Origins of Democracy in Ancient Greece*. Eds. K. RAAFLAUB, J. OBER, R. WALLACE. Berkeley: 155—169.
- CARTLEDGE P. — MILLETT P. — TODD S.C. 1990: *NOMOS: Essays in Athenian Law, Politics and Society*. Cambridge.
- CARTLEDGE P. — MILLETT P. — REDEN S., VON 1998: *KOSMOS: Essays in Order, Conflict, and Community in Classical Athens*. Cambridge.
- CARTLEDGE P. — SPAWFORTH A. 2002<sup>2</sup>: *Hellenistic and Roman Sparta. A Tale of Two Cities*. London.
- CASABONA J. 1966: *Recherches sur le vocabulaire des sacrifices en grec: des origines à la fin de l'époque classique*. Aix-en-Provence.
- CASEY E. 2013: *Educating the Youth: the Athenian Ephebeia in the Early Hellenistic Era*. W: J. EVANS-GRUBBS — T. PARKIN — R. BELL (eds.): *The Oxford Handbook of Childhood and Education in the Classical World*. Oxford: 418—443.
- CASSON L. 1995<sup>2</sup>: *Ships and Seamanship in the Ancient World*. Baltimore (orig. 1971).
- CAWKWELL G.L. 1963: *Eubulus*. JHS 83: 47—67.
- CAWKWELL G.L. 1969: *The Crowning of Demosthenes*. CQ 19.1: 163—180.
- CAWKWELL G.L. 2003: *The Deification of Alexander the Great: A Note*. W: WORTHINGTON 2003, 263—272.
- CHANKOWSKI A.S. 2010: *L'Éphébie hellénistique: Étude d'une institution civique dans les cités grecques des îles de la Mer Égée et de l'Asie Mineure*. Paris.
- CECCARELLI P. 2013: *Ancient Greek Letter Writing. A Cultural History (600 BC—150 BC)*. Oxford.
- CECCARELLI P. 2013b: *Circular Choruses and the Dithyramb in the Classical and Hellenistic Period: A Problem of Definition*. W: KOWALZIG — WILSON 2013: 153—170.
- CHRIST M.R. 1998: *The Litigious Athenian*. Baltimore.
- CHRIST M.R. 2006: *The Bad Citizen in Classical Athens*. Cambridge.
- CLOCHÉ P. 1937: *Demosthènes et la fin de la démocratie athénienne*. Paris.
- COHEN D. 1983: *Theft in Athenian Law*. München.
- COHEN D. 1991: *Law, Sexuality, And Society: The Enforcement of Morals in Classical Athens*. Cambridge.
- COHEN D. 1995: *Law, Violence, and Community in Classical Athens*. Cambridge.
- COHEN E.E. 1992: *Athenian Economy and Society. A Banking Perspective*. Princeton.
- COHEN E.E. 2015: *Athenian Prostitution. The Business of Sex*. Oxford.
- COLE T. 1991: *Who Was Corax?*. ICS 16.1—2: 65—84.
- COLIN G. 1925: *Demosthène et l'affaire d' Harpale*. REG 38: 306—349.
- COLIN G. 1926: *Demosthène et l'affaire d' Harpale (suite et fin)*. REG 39: 31—89.
- CONNOR R. 1971: *The New Politicians of Fifth-Century Athens*. Princeton.
- CONOMIS N.C. (ed.) 1970: *Lycurgi Oratio in Leocratem cum ceterarum Lycurgi orationum fragmentis*. Leipzig.

- CONOMIS N.C. (ed.) 1975: *Dinarchi Orationes cum fragmentis*. Leipzig.
- COOPER C. 2008: *Hyperides, Aristophon, and the Settlement of Keos*. W: *Epigraphy and the Greek Historian*. Ed. C. COOPER. Toronto: 31—56.
- COOPER C. — HARRIS E.M. (transl.) 2001: *Dinarchus, Hyperides & Lycurgus*. Austin, TX.
- COX C.A. 1998: *Household Interests: Property, Marriage Strategies, and Family Dynamics in Ancient Athens*. Princeton.
- CROIX DE STE G.E.M. 1956: *The Constitution of the Five Thousand*. „Histo-  
ria” 5.1: 1—23.
- CROIX DE STE G.E.M. 1972: *The Origins of the Peloponnesian War*. London.
- CSAPO E. — SLATER W.J. 1994: *The Context of Ancient Drama*. Ann Arbor.
- D’ALESSIO G. 2013: «The Name of the Dithyramb»: *Diachronic and Diatopic Variations*. W: KOWALZIG — WILSON 2013: 113—132.
- DAVID E. 2014: *An Oligarchic Democracy: Manipulation of Democratic Ideals by Athenian Oligarchs in 411 BC*. „Eirene” 50: 11—38.
- DAVIES J.K. 1967: *Demosthenes on Liturgies: A Note*. JHS 87: 33—40.
- DAVIES J.K. 1971: *Athenian Propertied Families, 600—300 B.C.* Oxford.
- DECLEVA CAIZZU F. 1969: *Antiphontis Tetralogiae*. Milano.
- DENNISTON J.D. 1952: *Greek Prose Style*. Oxford.
- DEUBNER L. 1932: *Attische Feste*. Berlin.
- DITTENBERGER W. 1896: *Antiphons Tetralogien und das attische Criminalrecht I*. „Hermes” 31: 271—277.
- DITTENBERGER W. 1897: *Antiphons Tetralogien und das attische Criminalrecht II*. „Hermes” 32: 1—41.
- DITTENBERGER W. 1905: *Zu Antiphons Tetralogien*. „Hermes” 40: 450—470.
- DMITRIEV S. 2004: *Alexander’s Exiles’ Decree*. „Klio” 86.2: 348—381.
- DMITRIEV S. 2015: *Athenian Atimia and Legislation against Tyranny and Subversion*. CQ 65.1: 35—50.
- DOBSON J.F. 1919: *The Greek Orators*. London.
- DONLAN W. 1973: *The Origin of καλὸς κἀγαθός*. AJP 94.4: 365—374.
- DOROSZEWSKA J. 2019: *Windows of Curiosity: Eyes and Vision in Plutarch’s De Curiositate (Mor. 515—523)*. GRBS 59: 158—178.
- DOUGLAS A.E. 1955: *The Aristotelian Synagōgē Technōn after Cicero Brutus 46—48*. „Latomus” 14: 536—539.
- DOUGLAS M. 1984<sup>2</sup>: *Purity and Danger. An Analysis of the Concepts of Pollution and Taboo*. London (oryg. 1966).
- DOVER K.J. 1950: *The Chronology of Antiphon’s Speeches*. CQ 44: 44—60.
- DOVER K.J. 1968: *Lysias and the Corpus Lysiacum*. Berkeley.
- DOVER K.J. 1972: *Aristophanic Comedy*. Berkeley.
- DOVER K.J. 1974: *Greek Popular Morality in the time of Plato and Aristotle*. Oxford.
- DOVER K.J. 1988: *The Greeks and Their Legacy. Collected Papers*. 2 vols. Oxford.
- DOW S. 1963: *The Athenian Honors for Aristonikos of Karystos, ‘Alexander’s Σφαριστής’*. HSCP 67: 77—92.

- DREYER B. 1999: *Untersuchungen zur Geschichte des spätklassischen Athen* (322 — ca. 320 v. Chr.). Stuttgart.
- DREYER B. 2000: *Der Tod des Nikodemos von Aphidnai und die Meidias Rede des Demosthenes*. AHB 14: 56—63.
- DUE B. 1980: *Antiphon. A Study in Argumentation*. Copenhagen.
- ECK B. 2012: *La mort rouge. Homicide, guerre et souillure en Grèce ancienne*. Paris.
- EDWARDS M. — USHER S. (transl. & comm.) 1985: *Antiphon & Lysias*. Chicago.
- EDWARDS M. 2004: *Antiphon the Revolutionary*. W: CAIRNS — KNOX 2004: 87—102.
- EHRENBERG V. 1947: *Polypragmosyne: a Study in Greek Politics*. JHS 67: 46—67.
- ELLIS J.R. 1976: *Philip II and Macedonian Imperialism*. Princeton.
- ELLIS W.M. 1989: *Alcibiades*. London.
- ENGELS J. 1993: *Studien zur politischen Biographie des Hypereides: Athen in der Epoche der lykurgischen Reformen und des makedonischen Universalreiches*. München.
- ENGELS J. 2008: *Lykurg: Rede gegen Leokrates*. Darmstadt.
- EVANS R. 2016: *Ancient Syracuse. From Foundation to Fourth Century Collapse*. London.
- FALCO V., DE 1954: *Demade Oratore. Testimonianze e Frammenti*. Napoli.
- FARAGUNA M. 1992: *Atene nell'eta di Alessandro: problemi politici, economici, finanziari*. Roma.
- FARAGUNA M. 2011: *Lycurgan Athens?* W: AZOULAY — ISMARD 2011.
- FARAGUNA M. 2016: *Antifonte, il processo per tradimento e gli archivi ateniesi*. W: *Ἡμέτερα γράμματα*. FS Teresa Alfieri Tonini. Ed. S. STRUFFOLINO. Milano: 67—92.
- FARAONE CH. 1999: *Ancient Greek Love Magic*. Cambridge, Mass.—London.
- FERGUSON W.S. 1911: *Hellenistic Athens. An Historical Essay*. London.
- FERGUSON W.S. 1932: *The Condemnation of Antiphon*. W: *Mélanges Gustave Glotz*. Vol. 1. Paris: 349—366.
- FEYEL C. 2009: *ΔΟΚΙΜΑΣΙΑ. La place et le rôle de l'examen préliminaire dans les institutions des cités grecques*. Nancy.
- FILONIK J. 2013: *Athenian impiety trials: a reappraisal*. „Dike” 16: 11—96.
- FILONIK J. 2017: *Metaphors of citizenship in Lycurgus' Against Leocrates*. W: L. CECCHET — A. Busetto: *Citizens in the Graeco-Roman World: Aspects of Citizenship from the Archaic Period to 212 AD*. Leiden—Boston: 223—258.
- FISHER N.R.E. 1990: *The Law of Hybris in Athens*. W: *NOMOS: Essays in Athenian Law, Politics and Society*. Eds. P. CARTLEDGE — P. MILLET — S.C. TODD. Cambridge: 123—138.
- FISHER N.R.E. 1992: *Hybris*. Warminster.
- FISHER N.R.E. 2001: *Aeschines. against Timarchos. With Introduction, Translation, and Commentary*. Oxford.



- FLENSTED-JENSEN P. — NIELSEN TH.H. — RUBINSTEIN L. (eds.) 2000: *Polis & Politics: Studies in Ancient Greek History. Presented to Mogens Herman Hansen on his Sixtieth Birthday, August 20, 2000*. Copenhagen.
- FORNARA CH.W. (ed. & trans.) 1983: *Archaic Times to the End of the Peloponnesian War*. 2nd ed. Cambridge.
- FORSDYKE S. 2005: *Exile, Ostracism, and Democracy: The Politics of Exclusion in Ancient Greece*. Princeton.
- FORTENBAUGH W.W. — SCHÜTRUMPF E. (eds.) 2000: *Demetrius of Phalerum: Text, Translation and Discussion*. Rutgers University Studies in Classical Humanities. Vol. IX. New Brunswick—London.
- FOXHALL L. 1996: *The Law and the Lady: Women and Legal Proceedings in Classical Athens*. W: FOXHALL — LEWIS 1996: 133—152.
- FOXHALL L. — LEWIS A.D.E. (eds.) 1996: *Greek Law in its Political Setting: Justifications not Justice*. Oxford.
- FRIEND J.L. 2009: *The Athenian Ephebeia in the Lycurgan Period, 334-3—322-1 B.C.* Diss. Austin.
- FRISCH P. 1988: *Die Klassifikation der ΠΑΙΔΕΕ bei den griechischen Agonen*. ZPE 75: 179—185.
- FRISK H. 1960: *Griechisches Etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg.
- GABRIELSEN V. 1994: *Financing the Athenian Fleet. Public Taxation and Social Relations*. Baltimore.
- GAGARIN M. — COHEN D. (eds.) 2005: *The Cambridge Companion to Ancient Greek Law*. Cambridge.
- GAGARIN M. — MACDOWELL D.M. (transl.) 1998: *Antiphon & Andocides*. Austin, TX.
- GAGARIN M. 1978: *The prohibition of just and unjust homicide in Antiphon's Tetralogies*. GRBS 19: 291—306.
- GAGARIN M. 1979: *The Prosecution of Homicide in Athens*. GRBS 20: 301—323.
- GAGARIN M. 1981: *Drakon and Early Athenian Homicide Law*. Yale.
- GAGARIN M. 1989: *The murder of Herodes: A study of Antiphon 5*. Frankfurt am Main.
- GAGARIN M. 1990: *The Ancient Tradition on the Identity of Antiphon*. GRBS 31.1: 27—44.
- GAGARIN M. (Hrsg.) 1991: *Symposion 1990. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Köln.
- GAGARIN M. 1996: *The Torture of Slaves in Athenian Law*. CPh 91: 1—18.
- GAGARIN M. 1997: *Antiphon: The Speeches*. Cambridge.
- GAGARIN M. 1998: *Women in Athenian Courts*. „Dike” 1: 39—51.
- GAGARIN M. 2000: *The Basileus in Athenian Homicide Law*. W: P. FLENSTED-JENSEN — T.H. NIELSEN — L. RUBINSTEIN (eds.): *Polis & Politics*. FS Hansen. Copenhagen: 569—579.
- GAGARIN M. 2001: *Women's Voices in Attic Oratory*. W: *Making Silence Speak. Women's Voices in Classical Greek Culture and Literature*. Eds. A. LARDINOIS — L. MCCLURE. Princeton: 161—176.

- GAGARIN M. 2002: *Antiphon the Athenian: Oratory, Law, and Justice in the Age of the Sophists*. Austin, TX.
- GAGARIN M. 2003: *Who Were the Kakourgoi? Career Criminals and the History of Apagoge in Athens*. W: *Symposion 1999. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Hrsg. G. THÜR — F.J. FERNÁNDEZ-NIETO. Köln: 183—192.
- GAGARIN M. 2007: *Background and Origins: Oratory and Rhetoric before the Sophists*. W: WORTHINGTON 2007: 27—36.
- GAGARIN M. 2007: *Rational Argument in Early Athenian Oratory*. W: *Logos. Rational Argument in Classical Rhetoric*. Ed. J. POWELL. London: 9—18.
- GAGLIARDI L. 2003: *Dove giudicavano gli efeti?*. W: G. THÜR — F.J. FERNÁNDEZ NIETO (Hrsg.): *Symposion 1999. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Köln—Weimar—Wien: 145—165.
- GAGLIARDI L. 2012: *Ruolo e competenze degli efeti da Draconte all'età degli oratori*. „Dike” 15: 33—71.
- GALLIA A.B. 2004: *The Republication of Draco's Law on Homicide*. CQ 54.02: 451—460.
- GARLAND R. L. 2001<sup>2</sup>: *The Piraeus. From the Fifth to the First Century BC*. Bristol.
- GAUTHIER P. 1972: *Symbola. Les étrangers et la justice dans les cités grecques*. Nancy.
- GEHRKE H.-J. 1976: *Phokion. Studien zur Erfassung seiner historischen Gestalt*. München.
- GEHRKE H.-J. 1978: *Das Verhältnis von Politik und Philosophie im Wirken des Demetrios von Phaleron*. „Chiron” 8: 149—194.
- GENTILI B. 1972: *Il «letto insaziato» di Medea e il tema della adikia a livello amoroso nei lirici (Saffo, Teognide) e nella Medea di Euripide*. SCO 21: 60—72.
- GEORGIADOU A. 1997: *Plutarch's Pelopidas*. Berlin.
- GERNET L. 1917: *Recherches sur le développement de la pensée juridique et morale en Grèce*. Paris.
- GERNET 1923: zob. wyżej: Wydania, Antyfont.
- GERNET L. 1955: *Droit et société dans la Grèce ancienne*. Paris.
- GERNET L. 1982: *Droit et institutions en Grèce antique*. Paris.
- GLAZEBROOK A. 2011: *Porneion: Prostitution in Athenian Civic Space*. W: A. GLAZEBROOK — M.M. HENRY: *Greek Prostitutes in the Ancient Mediterranean 800 BCE—200 CE*. Madison: 34—59.
- GLOTZ G. 1904: *La solidarité de la famille dans le droit criminel en Grèce*. Paris.
- GOLDEN M. 1990: *Children and Childhood in Classical Athens*. Baltimore.
- GOMME A.W. 1933: *The Population of Athens in the Fifth and Fourth Centuries BC*. Oxford.
- GOMME A.W — ANDREWES A. — DOVER K.J. 1963/1980: *A Historical Commentary on Thucydides*. Vols. 1—5. Oxford.
- GOTTESMANN A. 2014: *Politics and the Street in Democratic Athens*. Cambridge.



- GOULD J. 1980: *Law, Custom and Myth: Aspects of the Social Position of Women in Classical Athens*. JHS 100: 38—59.
- GRAF F. 2000: *Der Mysterienprozess*. W: L. BURCKHARDT — J. V. UNGERN-STERNBERG (Hrsg.): *Grosse Prozesse im antiken Athen*. München: 114—127.
- GREEN P. 2013<sup>2</sup>: *Alexander of Macedon, 356—323 B.C. A Historical Biography*. Berkeley.
- GRIBBLE D. 1999: *Alcibiades and Athens. A Study in Literary Presentation*. Oxford.
- GUTHRIE W.K.C. 1977: *The Sophists*. Cambridge.
- HABICHT CH. 1979: *Untersuchungen zur politischen Geschichte Athens im 3. Jahrhundert v. Chr.* München.
- HABICHT CH. 1997: *Athens from Alexander to Antony*. Tr. D.L. SCHNEIDER. Cambridge, Mass.
- HAMEL D. 1995: *Strategoí in the Bema. The Separation of Political and Military Authority in Fourth-Century Athens*. AHB 9.1: 25—39.
- HAMEL D. 1998: *Athenian Generals. Military Authority in the Classical Period*. Leiden.
- HAMMOND N.G.L. 1973: *Dzieje Grecji*. Tł. H. ŚWIDERKÓWNA. Warszawa.
- HAMMOND N.G.L. — GRIFFITH G.T. — WALBANK F.W. 1972/1988: *A History of Macedonia*. Vols. 1—3. Oxford.
- HANINK J. 2014: *Lycurgan Athens and the Making of Classical Tragedy*. Cambridge.
- HANSEN M.H. 1974: *The sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B.C. and the Public Action against Unconstitutional Proposals*. Odense.
- HANSEN M.H. 1975: *Eisangelia. The Sovereignty of the People's Court in Athens in the Fourth Century B.C. and the Impeachment of Generals and Politicians*. Odense.
- HANSEN M.H. 1976: *Apagoge, Endeixis, Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes. A Study in the Athenian Administration of Justice in the Fourth Century B.C.* Odense.
- HANSEN M.H. 1980: *Eisangelia in Athens. A Reply*. JHS 100: 89—95.
- HANSEN M.H. 1980b: *Seven Hundred Archai in Classical Athens*. GRBS 21.1: 151—173.
- HANSEN, M.H. 1981: *The Prosecution of Homicide in Athens: a Reply*. GRBS 22: 11—30.
- HANSEN M.H. 1987: *The Athenian Assembly in the Age of Demosthenes*. Oxford.
- HANSEN M.H. 1988: *Three Studies in Athenian Demography*. Copenhagen.
- HANSEN M.H. 1989: *The Athenian Ecclesia II. A Collection of Articles 1983—89*. Copenhagen.
- HANSEN M.H. 1989b: *Solonian Democracy in Fourth-Century Athens*. C & M 40: 71—99.
- HANSEN M.H. 1997: *Emporion. A Study of the Use and Meaning of the Term in the Archaic and Classical Periods*. W: NIELSEN 1997: 83—105.
- HANSEN M.H. 1999: *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*. Tł. R. KULESZA. Warszawa.

- HANSEN M.H. 2013: *Reflections on Aristotle's Politics*. Copenhagen.
- HARDING PH. 2006: *Didymos: On Demosthenes*. Oxford.
- HARDING PH. 2015: *Athens Transformed, 404—262 BC. From Popular Sovereignty to the Dominion of the Elite*. London.
- HARRIS E.M. — RUBINSTEIN L. (eds.) 2004: *The Law and the Courts in Ancient Greece*. London.
- HARRIS E.M. 1990: *The Constitution of the Five Thousand*. HSCP 93: 243—280.
- HARRIS E.M. 1994: *Law and oratory*. W: I. WORTHINGTON (ed.) 1994: *Persuasion: Greek Rhetoric in Action*. London: 130—150.
- HARRIS E.M. 1995: *Aeschines and Athenian Politics*. Oxford.
- HARRIS E.M. 2006: *Democracy and The Rule of Law In Classical Athens: Essays on Law, Society, and Politics*. Cambridge.
- HARRIS E.M. 2007: *Who Enforced the Law in Classical Athens?*. W: *Symposium 2005. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Hrsg. E. CANTARELLA. Wien: 159—176.
- HARRIS E.M. 2008: *Demosthenes. Speeches 20—22*. Austin.
- HARRIS E.M. 2013: *The Rule of Law in Action in Democratic Athens*. Oxford.
- HARRIS E.M. 2014: *The Authenticity of the Document at Andocides On the Mysteries* 95—98. „Tekmeria” 12: 121—153.
- HARRIS E.M. 2015: *The Family, the Community and Murder: The Role of Pollution in Athenian Homicide Law*. W: ANDO — RÜPKE 2015: 11—35.
- HARRIS E.M. 2017: *How to „Act” in an Athenian Court: Emotions and Forensic Performance*. W: *The Theatre of Justice: Aspects of Performance in Greco-Roman Oratory and Rhetoric*. Leiden: 223—242.
- HARRIS E.M. 2018: *Demosthenes. Speeches 23—26*. Austin.
- HARRIS W.V. 1989: *Ancient Literacy*. Cambridge, Mass.
- HARRISON A.R.W. 1968—1971: *The Law of Athens*. Vols. 1—2. Oxford.
- HAUPT H. 1878: *Excerpte aus der Vollständigen Rede des Demades ΠΕΡΙΔΩΔΕΚΑΕΤΙΑΣ*. „Hermes” 13.4: 489—496.
- HECKEL W. 1992: *The Marshals of Alexander's Empire*. London.
- HECKEL W. 2006: *Who's Who in the Age of Alexander the Great. Prosopography of Alexander's Empire*. Malden.
- HEFTNER H. 2001: *Der oligarchische Umsturz des Jahres 411 v. Chr. und die Herrschaft der Vierhundert in Athen: quellenkritische und historische Untersuchungen*. Bern.
- HEITSCH E. 1980: *Recht und Argumentation in Antiphons 6. Rede. Philologische Erläuterungen zu einem attischen Strafprozess*. Wiesbaden.
- HEITSCH E. 1984: *Antiphon aus Rhamnus*. Wiesbaden.
- HENDERSON J. 1998: *Aristophanes. Clouds, Wasps, Peace*. Cambridge (Loeb).
- HENDERSON TH. R. II 2011: *A history of the Athenian ephebeia: 335—88 BCE*. Diss. Florida State University.
- HENRY A.S. 1983: *Honours and Privileges in Athenian Decrees. The Principal Formulae of Athenian Honorary Decrees*. Hildesheim.

- HERINGTON J. 1955: *Athena Parthenos and Athena Polias: A Study in the Religion of Periclean Athens*. Manchester.
- HERMAN G. 2006: *Morality and Behaviour in Democratic Athens*. Cambridge.
- HERRMAN J. 2008: *The authenticity of the Demosthenic Funeral Oration*. AAHung 48.1—2: 171—178.
- HESKEL J. 1997: *The North Aegean Wars, 371—360 B.C.* Stuttgart 1997.
- HIGNETT C. 1952: *A History of the Athenian Constitution to the End of the Fifth Century B.C.* Oxford.
- HOLWERDA D. 1963: *Telos*. „Mnemosyne” 16: 337—363.
- HORNBLOWER S. 2008: *A Commentary on Thucydides. Vol. III: Books V.25—VIII*. Oxford.
- HORVÁTH L. 2014: *Der Neue Hyperides. Textedition, Studien und Erläuterungen*. Berlin.
- HUMPHREYS S.C. 1974: *The Nothoi of Kynosarges*. JHS 94: 88—95.
- HUMPHREYS S.C. 2004: *The Strangeness of Gods. Historical Perspectives on the Interpretation of Athenian Religion*. Oxford.
- HUMPHREYS S.C. 2007: *Social Relations on Stage: Witnesses in Classical Athens*. W: *Oxford Readings in the Attic Orators*. Ed. E. CARAWAN. Oxford: 140—213.
- HUNTER V.J. — EDMONDSON J. (eds.) 2000: *Law and Social Status in Classical Athens*. Oxford.
- HUNTER V.J. 1992: *Constructing the Body of the Citizen: Corporal Punishment in Classical Athens*. „Echos du monde Classique” 11: 271—291.
- HUNTER V.J. 1994: *Policing Athens: Social Control in Attic Lawsuits 420—320 B.C.* Princeton, NJ.
- HUNTER V.J. 1997: *The prison of Athens: a comparative perspective*. „Phoenix” 51: 296—326.
- JAEGER W. 1963<sup>2</sup>: *Demosthenes. Der Staatsmann und sein Werden*. Berlin (orig. 1939).
- JAMESON M.H. 1971: *Sophocles and the Four Hundred*. „Historia” 20.5/6: 541—568.
- JASCHINSKI S. 1981: *Alexander und Griechenland unter dem Eindruck der Flucht des Harpalos*. Bonn.
- JEHNE M. 1994: *Koine Eirene. Untersuchungen zu den Befriedungs- und Stabilisierungsbemühungen in der griechischen Poliswelt des 4. Jahrhunderts v. Chr.* Stuttgart.
- JONES N.F. 1987: *Public Organization in Ancient Greece: A Documentary Study*. Philadelphia.
- JUST R. 1989: *Women in Athenian Law and Life*. London.
- KAGAN D. 1969/1987: *A New History of the Peloponnesian War*. Vol. 1 (1968), 2 (1974), 3 (1981), 4 (1987). Ithaca.
- KAMEN D. 2013: *Status in Classical Athens*. Princeton.
- KAPPARIS K. 2005: *Immigration and Citizenship Procedures in Athenian Law*. RIDA 52: 71—113.

- KEARNS E. 1989: *The Heroes of Attica*. London (BICS Suppl. 57).
- KENDRICK-PRITCHETT W. 1971/1991: *The Greek State at War*. Vol. 1 (1971), 2 (1974), 3 (1979), 4 (1985), 5 (1991). Berkeley.
- KENNEDY G.A. 1958: *The Oratory of Andocides*. AJP 79.1: 32—43.
- KENNEDY G.A. 1963: *The Art of Persuasion in Greece*. Princeton.
- KENNEDY G.A. 2007: *Aristotle. On Rhetoric. A Theory of Civic Discourse*. Oxford.
- KERFERD G.B. 1950: *The First Greek Sophists*. „Classical Review” 64: 8—10.
- KERFERD G.B. 1957: *The Moral and Political Doctrines of Antiphon the Sophist: A Reconsideration*. „Proceedings of the Cambridge Philological Society” 4: 26—32.
- KERFERD G.B. 1981: *The Sophistic Movement*. Cambridge.
- KOCUR M. 2001: *Teatr antycznej Grecji*. Wrocław.
- KOWALZIG B. — WILSON P. 2013 (eds.): *Dithyramb in Context*. Oxford.
- KRALLI J. 1996: *Early Hellenistic Athens: leadership and diplomacy*. Diss. UoL.
- KRALLI I. 1999: *Athens and Her Leading Citizens in the Early Hellenistic Period (338—261 B.C.): The Evidence of the Decrees Awarding the Highest Honours*. „Ἀρχαίολογία” 10.2: 133—162.
- KREMMYDAS C. 2012: *Commentary on Demosthenes Against Leptines. With Introduction, Text, and Translation*. Oxford.
- KRENTZ P. 1982: *The Thirty at Athens*. Ithaca.
- KUCHARSKI J. 2012: *Pieśń Erynii. Język zemsty i jej figury w attyckich tragediach rodu Atrydów*. Katowice.
- KUCHARSKI J. 2012b: *Vindictive Prosecution in Classical Athens. On Some Recent Theories*. GRBS 52: 167—197.
- KUCHARSKI J. 2015: *Capital Punishment in Classical Athens*. „Scripta Classica” 12: 13—28.
- KUCHARSKI J. 2016: *Hyperejdes. Mowy*. Katowice.
- KUCHARSKI J. 2016b: *How To Punish in Classical Greek Rhetoric*. W: S. NOWICKI (ed.): „They Called Me to Destroy the Wicked and the Evil”. *Selected Essays on Crime and Punishment in Antiquity*. Münster.
- KUCHARSKI J. 2017: *Hyperides' Hypophora. Against Diondas 28 (174r 21—32): A Suggestion*. ZPE 203: 56—64.
- KULESZA R. 1988: *Procesy polityczne w Atenach V i IV w. p.n.e.* W: B. BRAVO — J. KOLENDO — W. LENGAUER (red.): *Świat antyczny. Stosunki społeczne, ideologia i polityka, religia*. FS I. Biezuńskiej-Małowist. Warszawa 1988.
- KULESZA R. 1994: *Zjawisko korupcji w Atenach V—IV wieku p.n.e.* Warszawa.
- KULESZA R. 2006: *Wojna peloponeska*. Warszawa.
- KURIHARA A. 2003: *Personal Enmity as a Motivation in Forensic Speeches*. CQ 53.2: 464—477.
- KYLE D.G. 1993: *Athletics in Ancient Athens*. Leiden.
- LAMBERT S.D. 2010: *Connecting with the Past in Lykourgan Athens: an epigraphical perspective*. W: L. FOXHALL — H.-J. GEHRKE — N. LURAGHI (eds.): *Intentional History: Spinning Time in Ancient Greece*. Stuttgart: 225—238.

- LAMBERT S.D. 2011: *Some Political Shifts in Lykourgan Athens*. W: AZOULAY — ISMARD 2011.
- LANNI A. 1997: *Spectator Sport or Serious Politics? Οἱ περιεστηκότες and the Athenian Law-courts*. JHS 117: 183—189.
- LARSEN J.A.O. 1968: *Greek Federal States. Their Institutions and History*. Oxford.
- LATTE K. 1920: *Heiliges Recht*. Tübingen.
- LATTIMORE R. 1987: *Two Men in a Boat: Antiphon, on the Murder of Herodes* 42. CQ 37.2: 502—504.
- LAUSBERG H. 2002: *Retoryka literacka: podstawy wiedzy o literaturze*. Tł., oprac. i wstępem poprzedził A. GORZKOWSKI. Bydgoszcz.
- LAVENCY M. 1964: *Aspects de la logographie judiciaire attique*. Louvain.
- LAZENBY J.F. 2004: *The Peloponnesian War. A Military Study*. London.
- LEÃO D.F. — THÜR G. 2015: *Symposion 2015. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Wien.
- LEE M.M. 2015: *Body, Dress and Identity in Ancient Greece*. Cambridge.
- LEHMANN G.A. 2004: *Demosthenes von Athen. Ein Leben für die Freiheit*. München.
- LENGAUER W. 2004: *Ajschines, 'Mowy'. Przekład ze wstępem i komentarzem*. Warszawa.
- LEONARDOS B. 1918: Ἀμφιαρείου ἐπιγραφαί. „Ἀρχαιολογικὴ Ἐφεμερίς” 1918: 73—100.
- LEWIS D.M. 1997: *The financial offices of Eubulus and Lycurgus*. w: *Selected Papers in Greek and Near Eastern History*. D.M. LEWIS (ed.). Cambridge: 212—229.
- LIDDEL P. 2007: *Civic Obligation and Individual Liberty in Ancient Athens*. Oxford.
- LINTOTT A. 2013: *Plutarch: Demosthenes and Cicero. Translated with Introduction and Commentary*. Oxford.
- LIPSIUS J.H. 1905—1915: *Das attische Recht und Rechtsverfahren*. Leipzig.
- LLOYD G.E.R. 1966: *Polarity and Analogy. Two Types of Argumentation in Early Greek Thought*. Cambridge.
- LOFBERG J.O. 1917: *Sycophancy in Athens*. Chicago.
- LOOMIS W.T. 1972: *The Nature of Premeditation in Athenian Homicide Law*. JHS 92: 86—95.
- LOOMIS W.T. 1998: *Wages, Welfare Costs and Inflation in Classical Athens*. Ann Arbor.
- LORAUX N. 1993: *The Children of Athena. Athenian Ideas About Citizenship and the Division between the Sexes*. Tr. C. LEVINE. Fwd. F.I. ZEITLIN. Princeton (oryg. 1981).
- LORAUX N. 2000: *Born of the Earth. Myth and Politics in Athens*. Tr. S. STEWART. Ithaca.
- LORAUX N. 2006: *The Invention of Athens. The Funeral Oration in the Classical City*. Tr. A. SHERIDAN. New York (oryg. Paris 1981).
- LUPPE W. 1970: *Der Kommentar. Pap. Oxy. 2744*. „Archiv für Papyrusforschung” 20: 29—42.

- LURAGHI N. 2008: *The Ancient Messenians. Constructions of Ethnicity and Memory*. Cambridge.
- LURAGHI N. 2014: *Stratokles of Diomeia and Party Politics in Early Hellenistic Athens*. C&M 65: 191—226.
- LURIA S. 1963: *Antiphon der Sophist*. „Eos” 53: 63—67.
- MACDOWELL D.M. 1962: *Andocides. On the Mysteries. With Introduction and Commentary*. Oxford.
- MACDOWELL D.M. 1963: *Athenian Homicide Law in the Age of the Orators*. Manchester.
- MACDOWELL D.M. 1971: *Aristophanes, 'Wasps'. Edition with Introduction and Commentary*. Oxford.
- MACDOWELL D.M. 1976: *Bastards as Athenian Citizens*. CQ 26.1: 88—91.
- MACDOWELL D.M. 1978: *The Law in Classical Athens*. London.
- MACDOWELL D.M. 1994: [Recenzja WORTHINGTON 1992]. CR 44.2: 269—271.
- MACDOWELL D.M. 2009: *Demosthenes the Orator*. Oxford.
- MACK W. 2015: *Proxeny and Polis: Institutional Networks in the Ancient Greek World*. Oxford.
- MAFFI A. 1989: *Matrimonio, concubinato e filiazione illegittima nell'Atene degli oratori*. W: *Symposion 1985. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Hrsg. G. THÜR. Köln: 177—214.
- MARASCO G. 1984: *Democare di Leuconoe: politica e cultura in Atene fra IV e III sec.* A.C. Firenze.
- MAREK CH. 1984: *Die Proxenie*. Frankfurt am Main.
- MARZI M. 1991: *Demade. Politico e oratore*. „Atene e Roma” 36: 70—83.
- MC COMISKEY B. 2002: *Gorgias and the New Sophistic Rhetoric*. Carbondale.
- MCDONALD W.A. 1943: *The Political Meeting Places of the Greeks*. Baltimore.
- MEIGGS R. — LEWIS D.M. (eds.) 1988: *A Selection of Greek Historical Inscriptions to the End of the Fifth Century BC*. Rev. ed. Oxford.
- MEIGGS R. 1972: *The Athenian Empire*. Oxford.
- MERRITT B.D. 1928: *The Athenian Calendar in the Fifth Century*. Cambridge.
- MIKALSON J.D. 1998: *Religion in Hellenistic Athens*. Berkeley.
- MIKALSON J.D. 2010: *Greek Popular Religion in Greek Philosophy*. Oxford.
- MILLER S.G. 1978: *The Prytaneion. Its Function and Architectural Form*. Berkeley.
- MILLETT P. 1991: *Lending and Borrowing in Athens*. Cambridge.
- MIRHADY D.C. 1991: *The Oath Challenge in Athens*. CQ 41.1: 78—83.
- MIRHADY D.C. 1996: *Torture and Rhetoric in Athens*. JHS 116: 119—131.
- MIRHADY D.C. 2002: *Athens' Democratic Witnesses*. „Phoenix” 56.3—4: 255—274.
- MIRHADY D.C. 2005: *Response to Adele Scafuro*. W: WALLACE — GAGARIN 2005: 71—77.
- MITCHEL F.W. 1970: *Lykourgan Athens*: 338—322. Cincinnati.
- MITCHELL L.G. — RHODES P.J. 1996: *Friends and Enemies in Athenian Politics*. G&R 43.1: 11—30.



- MITCHELL L.G. 1997: *Greeks Bearing Gifts. The Public Use of Private Relationships in the Greek World, 435—323 BC*. Cambridge.
- MITCHELL-BOYASK R. 2009: *Aeschylus: Eumenides*. London.
- MODRZEJEWSKI J. 1991: *La sanction de l'homicide en droit grec et hellénistique*. W: GAGARIN 1991: 3—16.
- MORENO A. 2007: *Feeding the Democracy: The Athenian Grain Supply in the Fifth and Fourth Centuries BC*. Oxford.
- MORGAN C. 2003: *Early Greek States Beyond the Polis*. London.
- MOSSÉ C. 1973: *Athens in Decline: 404—86 B.C.* Tr. J. STEWART. London.
- MOSSÉ C. 1991: *La place de la pallakè dans la famille athénienne*. W: GAGARIN 1991: 273—280.
- MOULINIER L. 1952: *Le pur et l'impure dans la pensée des Grecs d'Homère à Aristote*. Paris.
- MÜHL V. D. P. 1948: *Zur Unechtheit der antiphontischen Tetralogien*. MH 5: 1—5.
- MUIR J. 2009: *Life and Letters in the Ancient Greek World*. London.
- MURRAY O. 1990: *The Affair of the Mysteries: Democracy and the Drinking Group*. W: *Sympotica, A Symposium on the Symposium*. Ed. O. MURRAY. Oxford: 149—161.
- NAWOTKA K. 2004: *Aleksander Wielki*. Wrocław.
- NÉMETH G. 2006: *Kritias und die Dreissig Tyrannen*. Stuttgart.
- NICOLE J. 1907: *L'Apologie d'Antiphon*. Geneva.
- NIELSEN T.H. 1999: *The Concept of Arkadia — The People, their Land and their Organisation*. W: T.H. NIELSEN — J. ROY (eds.): *Defining Ancient Arkadia*. Copenhagen: 16—79.
- NIELSEN T.H. 2002: *Arkadia and Its Poleis in the Archaic and Classical Periods*. Göttingen.
- NIELSEN T.H. (ed.) 1997: *Yet More Studies in the Ancient Greek Polis*. Stuttgart.
- NILSSON M.P. 1955: *Geschichte der Griechischen Religion*. Vols. 1—2. München.
- O'SULLIVAN L.-L. 2009: *The Regime of Demetrius of Phalerum in Athens 317—307 BC. A Philosopher in Politics*. Leiden.
- OBER J. 1989: *Mass and Elite in Democratic Athens. Rhetoric, Ideology, and the Power of the People*. Princeton.
- OGDEN D. 1996: *Greek Bastardy in the Classical and the Hellenistic Periods*. Oxford.
- OOST S.I. 1977: *Two Notes on Aristophon of Azenia*. CPh 72.3: 238—242.
- OSBORNE M.J. 1981—1983: *Naturalization in Athens*. Vols. 1—4. Brussels.
- OSBORNE M.J. 1981: *Entertainment in the Prytaneion at Athens*. ZPE 41: 153—170.
- OSBORNE R. 2010: *Athens and Athenian Democracy*. Cambridge.
- OSTWALD M. 1986: *From Popular Sovereignty to The Sovereignty of Law: Law, Society, and Politics in Fifth-Century Athens*. Berkeley—Los Angeles.
- PARKE H.W. 1977: *Festivals of the Athenians*. London.
- PARKER R. 1983: *Miasma. Pollution and Purification in Early Greek Religion*. Oxford.
- PARKER R. 1996: *Athenian Religion: A History*. Oxford.
- PARKER R. 2005: *Polytheism and Society at Athens*. Oxford.

- PATTERSON C.B. 1990: *Those Athenian Bastards*. *ClAnt* 9.1: 40—73.
- PEELS S. 2015: *Hosios. A Semantic Study of Greek Piety*. Leiden.
- PENDRICK G.J. 1987: *Once Again Antiphon the Sophist and Antiphon of Rhamnus*. „Hermes” 115: 47—60.
- PENDRICK G.J. 1993: *The Ancient Tradition on Antiphon Reconsidered*. *GRBS* 34.3: 215—228.
- PENDRICK G.J. 2002: *Antiphon the Sophist. The Fragments. With Introduction and Commentary*. Cambridge.
- PEPE L. 2012: *Processo a un'avvelenatrice: la prima orazione di Antifonte*. „Index” 40: 132—145.
- PEPE L. 2015: *Phonos. L'omicidio da Draconte all'età degli oratori*. Milano.
- PETRIE A. (ed.) 1922: *Lycurgus. The Speech Against Leocrates*. Cambridge.
- PHILLIPS D. 2006: *Why Was Lycophron Prosecuted by Eisangelia*. *GRBS* 46: 375—394.
- PHILIPS D. 2007: *Trauma ek Pronoias in Athenian Law*. *JHS* 127: 74—105.
- PHILIPS D. 2008: *The Avengers of Blood. Homicide in Athenian Law and Custom from Draco to Demosthenes*. Stuttgart.
- PHILLIPS D. 2013: *The Law of Ancient Athens*. Michigan.
- PHILLIPS D. 2015: *Hubris and the Unity of Greek Law*. W: M. GAGARIN — A. LANNI (Hrsg.): *Symposion 2013*.
- PHILLIPS D. 2016: *Notes on Pollution and Jurisdiction in Athenian Homicide Law. Response to Stephen Todd*. W: LEÃO — THÜR 2015: 351—364.
- PICCIRILLI L. 1988: *Efi alte*. Genova.
- PICKARD-CAMBRIDGE A.W. 1914: *Demosthenes and the Last Days of Greek Freedom, 384—322 B.C.* London.
- PICKARD-CAMBRIDGE A.W. 1968<sup>2</sup>: *The Dramatic Festivals of Athens* (rev. by J. GOULD and D.M. LEWIS). Oxford (oryg. 1952).
- PODLECKI A.J. 1989: *Aeschylus, Eumenides. Edited with an Introduction, Translation and Commentary*. Warminster.
- PTASZEK I. 2002: *Andokides, Mowy. Przekład i opracowanie*. Kraków.
- PULLEYN S. 1997: *Prayer in Greek Religion*. Oxford.
- RAUBITSCHKE A.E. 1954: *Philinos*. „Hesperia” 23.1: 68—71.
- REINMUTH O.W. 1971: *The Ephebic Inscriptions of the Fourth Century B.C.* Leiden.
- RHODES P.J. — OSBORNE R. (eds.) 2003: *Greek Historical Inscriptions 404—323 B.C.* Oxford—New York.
- RHODES P.J. 1972: *The Athenian Boule*. Oxford.
- RHODES P.J. 1972b: *The Five Thousand in the Athenian Revolutions of 411 B.C.* *JHS* 92: 115—127.
- RHODES P.J. 1978: *Bastards as Athenian Citizens*. *CQ* 28.1: 89—92.
- RHODES P.J. 1978: *On Labelling Fourth-Century <Athenian> Politicians*. *LCM* 3: 207—211.
- RHODES P.J. 1979: *ΕΙΣΑΓΓΕΛΙΑ in Athens*. *JHS* 99: 103—114.
- RHODES P.J. 1993<sup>2</sup>: *A Commentary on the Aristotelian Athenaion Politeia*. Oxford.



- RHODES P.J. 1995: *Judicial Procedures in Fourth-Century Athens: Improvement or Simply Change?* W: *Die athenische Demokratie im 4. Jahrhundert v. Chr. Vol-  
lendung oder Verfall einer Verfassungsform?*. Hrsg. W. EDER. Stuttgart: 303—  
319.
- RHODES P.J. 1998: *Enmity in Fourth-Century Athens*. W: CARTLEDGE — MILLETT —  
V. REDEN 1998: 144—161.
- RHODES P.J. 2004: *Keeping to the Point*. W: HARRIS — RUBINSTEIN 2004: 137—158.
- RHODES P.J. (ed.) 2004b: *Athenian Democracy*. Oxford.
- RHODES P.J. 2011: *Alcibiades. Athenian Playboy, General and Traitor*. Barnsley.
- RIESS W. 2016: *Where to Kill in Classical Athens. Assassinations, Executions and  
the Athenian Public Space*. W: W. RIESS — G.G. FAGAN (eds.): *The Topography  
of Violence in the Greco-Roman World*. Ann Arbor: 77—104.
- ROISMAN J. — EDWARDS M.J. 2019: *Lycurgus. Against Leocrates*. Cambridge.
- ROISMAN J. — WORTHINGTON I. — WATERFIELD R. 2015: *Lives of the Attic Orators.  
Texts from Pseudo-Plutarch, Photius and the Suda. Introduction, Translation  
and Commentary*. Oxford.
- ROUSSEL P. 1922: *Isée. Discours*. Paris (Budé).
- ROUSSEL P. 1933: *Remarques sur un discours d'Antiphon. Mélanges Gustave Glotz*.  
Vol. 2. Paris: 813—822.
- RUBEL A. 2000: *Stadt in Angst. Religion und Politik in Athen während des pelo-  
ponnesischen Krieges*. Darmstadt.
- RUBINSTEIN L. 1993: *Adoption in IV. Century Athens*. Copenhagen.
- RUBINSTEIN L. 1998: *The Athenian Political Perception of the Idiotes*.  
W: CARTLEDGE — MILLETT: 125—143.
- RUBINSTEIN L. 2000: *Litigation and Cooperation: Supporting Speakers in the  
Courts of Classical Athens*. Stuttgart.
- RUBINSTEIN L. 2004: *Stirring up Dicastic Anger*. W: CAIRNS — KNOX 2004:  
187—195.
- RUBINSTEIN L. 2005: *Main Litigants and Witnesses in the Athenian Courts*.  
W: WALLACE — GAGARIN 2005: 99—120.
- RUBINSTEIN L. 2016: *Communal Revenge and Appeals to Dicastic Emotions*.  
W: C. TIERSCH (Hrsg.): *Die Athenische Demokratie im 4. Jahrhundert. Zwis-  
chen Modernisierung und Tradition*. Stuttgart: 55—72.
- RUDHARDT J. 1958: *Notions fondamentales de la pensée religieuse et actes consti-  
tutifs du culte dans la Grèce classique*. Genève.
- RUSCHENBUSCH E. 1969: ΔΙΚΗ ΚΑΤΑ ΤΙΝΟΣ und ΠΡΟΣ ΤΙΝΑ. ZSS 86: 386—  
394.
- RYDER T.T.B. 2000: *Demosthenes and Philip II*. W: WORTHINGTON 2000b.
- SALOMONE S. 1971: *Noterelle iperidee. „Maia“* 23: 331—337.
- SAMONS L.J. II 2000: *Empire of the Owl. Athenian Imperial Finance*. Stuttgart.
- SCAFURO A. 1994: *Witnessing and False Witnessing: Proving Citizenship and Kin  
Identity in Fourth-Century Athens*. W: A. BOEGEHOLD — A. SCAFURO (eds.):  
*Athenian Identity and Civic Ideology*. Baltimore: 156—198.

- SCAFURO A. 2005: *Parent Abusers, Military Shirkers, and Accused Killers. The Authenticity of the Second Law Inserted at Dem. 24.105*. W: WALLACE — GAGARIN 2005: 51—70.
- SCHACHTER A. 2016: *Boiotia in Antiquity. Selected Papers*. Cambridge.
- SCHAEFER A. 1885—1887<sup>2</sup>: *Demosthenes und seine Zeit*. Vols. 1—3. Berlin.
- SCHAPS D. 1977: *The Woman Least Mentioned*. CQ 27.2: 323—330.
- SCHIAPPA E. 1999: *The Beginnings of Rhetorical Theory in Ancient Greece*. Yale.
- SCHINDEL U. 1979: *Der Mordfall Herodes; zur 5. Rede Antiphons*. Göttingen.
- SODEL R. 2008: *Social Memory in Aeschylus' Oresteia*. W: E.A. MACKAY (ed.): *Orality, Literacy, Memory in the Ancient Greek and Roman World*. Leiden: 115—141.
- SEALEY R. 1955: *Athens after the Social War*. JHS 75: 74—81.
- SEALEY R. 1956: *Callistratos of Aphidna and His Contemporaries*. „Historia” 5.2: 178—203.
- SEALEY R. 1960: *Who Was Aristogeiton*. BICS 7: 33—43.
- SEALEY R. 1984: *On Lawful Concubinage in Athens*. ClAnt 3.1: 111—133.
- SEALEY R. 1984: *The Tetralogies Ascribed to Antiphon*. TAPA 114: 71—85.
- SEALEY R. 1993: *Demosthenes and his Time: A Study in Defeat*. New York—Oxford.
- SEALEY R. 2004: *Ephialtes, 'Eisangelia', and the Council*. W: RHODES 2004b: 310—324.
- SEGAL CH. 2000: *Śluchacz i widz*. W: VERNANT 2000b: 221—260.
- SHOEMAKER G. 1968: *Dinarchus. Traditions of his life and speeches with a commentary on the fragments of the speeches*. Diss. Columbia.
- SICKINGER J.P. 1999: *Public Records and Archives in Classical Athens*. Chapel Hill.
- SINKO T. 1959: *Zarys historii literatury greckiej*. T. 1—2. Warszawa.
- SMITH L.C. 1962: *Demochares of Leuconoe and the Dates of His Exile*. „Historia” 11.1: 114—118.
- SOLMSEN F. 1931: *Antiphonstudien. Untersuchungen zur Entehung der attischen Gerichtsrede*. Berlin.
- SOMMERSTEIN A.H. 1981: *Aristophanes, 'Knights'. Edition with Introduction, Translation and Commentary*. Warminster.
- SOMMERSTEIN A.H. 1983: *Aristophanes Wasps. With Introduction, Translation and Commentary*. Warminster.
- SOMMERSTEIN A.H. 1989: *Aeschylus. Eumenides*. Cambridge.
- SOMMERSTEIN A.H. — BAYLISS A.J. 2013: *Oath and State in Ancient Greece*. Berlin.
- SOMMERSTEIN A.H. — TORRANCE I.C. 2014: *Oaths and Swearing in Ancient Greece*. Berlin.
- SPENCE I.G. 1995: *Thucydides, Woodhead and Cleon*. „Mnemosyne” 48.4: 411—437.
- SQUILLACE G. 2003: *La figura di Demade nella vita politica ateniese tra realtà e invenzione*. „Mediterraneo Antico” 6.2: 751—764.
- STEINBOCK B. 2011: *A Lesson in Patriotism: Lycurgus' Against Leocrates, the Ideology of the Ephebeia, and Athenian Social Memory*. ClAnt 30.2: 279—317.

- STEINBOCK B. 2013: *Social Memory in Athenian Public Discourse. Uses and Meanings of the Past*. Ann Arbor.
- STEPHANIS I.E. 1988: ΔΙΟΝΥΣΙΑΚΟΙ ΤΕΧΝΙΤΑΙ. Heraklion.
- STOCKTON D. 1959: *The Peace of Callias*. Historia 8.1: 61—79.
- STRAUSS B. 1986: *Athens after the Peloponnesian War. Class, Faction and Policy. 403—386 BC*. London.
- STROUD R.S. 1968: *Drakon's Law on Homicide*. Berkeley.
- STROUD R.S. 1998: *The Athenian Grain-Tax Law of 374/3 B.C*. Princeton.
- STUTTARD D. 2018: *Nemesis. Alcibiades and the Fall of Athens*. Cambridge, Mass.
- SULLIVAN J. 2002: 'Second' Thoughts on Aiskhines 3.252. G&R 49.1: 1—7.
- SULLIVAN J. 2003: *Demosthenes' Areopagus Legislation: Yet Again*. CQ 53: 130—134.
- SOURVINOU-INWOOD CH. 2011: *Athenian Myths and Festivals: Aglauros, Erechtheus, Plynteria, Panathenaia, Dionysia*. Oxford.
- SWOBODA H. 1891: *Arthmios von Zeleia*. „Archaeologische-epigrafische Mittheilungen” 16: 46—98.
- TADDEI A. 2012: *Licurgo. Contro Leocrate*. Milano.
- TARN W.W. 2003: *Alexander's Deification*. W: WORTHINGTON 2003: 242—244.
- THALHEIM TH. (ed.) 1914: *Antiphon. Orationes et fragmenta*. Leipzig.
- THOMPSON H.A. 1940: *The Tholos of Athens and Its Predecessors*. Baltimore (Hesperia suppl. 4).
- THÜR G. 1977: *Beweisführung vor den Schwurgerichtshöfen Athens. Die Proklesis zur Basanos*. Wien.
- THÜR G. 1991: *The Jurisdiction of the Areopagus in Homicide Cases*. W: GAGARIN 1991: 53—72.
- THÜR G. 1996: *Oaths and Dispute Settlement in Ancient Greek Law*. W: FOXHALL — LEWIS 1996: 57—72.
- TODD S.C. 1990: *Lady Chatterley's Lover and the Attic Orators: The Social Composition of the Athenian Jury*. JHS 110: 146—173.
- TODD S.C. 1990b: *The Purpose of Evidence in Athenian Courts*. W: CARTLEDGE — MILLETT — TODD 1990: 19—39.
- TODD S.C. 1993: *The Shape of Athenian Law*. Oxford.
- TODD S.C. 1998: *The Rhetoric of Enmity in the Attic Orators*. W: CARTLEDGE — MILLET — V. REDEN 1998: 162—169.
- TODD S.C. 2000: *How to Execute People in Fourth-Century Athens*. W: J. EDMONDSON — V. HUNTER (eds.): *Law and Social Status in Classical Athens*. Oxford: 31—51.
- TODD S.C. 2004: *Revisiting the Herms and the Mysteries*. W: CAIRNS — KNOX 2004: 87—102.
- TODD S.C. 2007: *Lysias. Speeches 1—11. With Introduction and Commentary*. Oxford.
- TODD S.C. 2016: *Death and Religion in Athenian Law: Identifying Pollution?*. W: LEÃO — THÜR 2015: 325—350.

- TRACY S.V. 1995: *Athenian Democracy in Transition. Attic Letter-Cutters of 340 to 390 B.C.* Berkeley.
- TRACY S.V. 2003: *Athens and Macedon. Attic and Letter-Cutters of 300 to 229 B.C.* Berkeley.
- TRAILL J.S. 1975: *Political Organization of Attica. A Study of the Demes, Trittyes and Phylai and Their Representation in the Athenian Council.* Princeton.
- TREVETT J. 1992: *Apollodoros Son of Pasion.* Oxford.
- TREVETT J. 1999: *Demosthenes and Thebes.* „Historia” 48: 184—202.
- TRITLE L.A. 1988: *Phocion the Good.* London.
- TSETSKHLADZE G. 1997: *A Survey of the Major Urban Settlements in the Kimmerian Bosporus.* W: NIELSEN 1997: 39—81.
- TUPLIN CH. 1993: *The Failings of Empire: A Reading of Xenophon Hellenica 2.3.11—7.5.27.* Stuttgart.
- TURASIEWICZ R. 1963: *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr. per tormenta cruciatis.* Wrocław.
- TURASIEWICZ R. 1991: *Demostenes. Wybór mów.* Wrocław.
- TURASIEWICZ R. 1998: *Lizjasz, Mowy. Przekład i opracowanie.* Kraków.
- TURASIEWICZ R. 1999: *Życie i twórczość Lizjasza. Początki praktyki i teorii retorycznej.* Kraków.
- TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA K. 2004: *Izokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej (z przekładem 4 mów „cypryjskich”).* Poznań.
- TUSZYŃSKA K. 2016: *Oratorstwo i retoryka grecka z wyborem tekstów źródłowych. Od oralnej kultury retorycznej Homera do konceptualizacji retoryki przez Arystotelesa.* Poznań.
- USHER S. 1976: *Lysias and His Clients.* GRBS 17.1: 31—40.
- USHER S. 1999: *Greek Oratory. Tradition and Originality.* Oxford.
- VAN DER VALK M.H.A.L.H. 1941: *Zum Worte ΟΣΙΟΣ.* „Mnemosyne” 10.2: 113—140.
- VANDERSPOEL J. 2007: *Hellenistic Rhetoric in Theory and Practice.* W: WORTHINGTON 2007: 124—138.
- VELISSAROPOULOS-KARAKOSTAS J. 1991: *Νηποινεῖ τεθνάναι.* W: GAGARIN 1991: 93—105.
- VERNANT J.-P. 2000a: *Człowiek Grecji.* W: VERNANT 2000b: 5—30.
- VERNANT J.-P. (red.) 2000b: *Człowiek Grecji.* Tł. P. BRAVO, Ł. NIESIOŁOWSKI-SPANÒ. Warszawa (oryg. 1989).
- VIDAL-NAQUET P. 2003: *Czarny łowca. Formy myśli i formy życia społecznego w świecie greckim.* Warszawa.
- VLASTOS G. 1952: *The constitution of the Five Thousand.* AJP 73: 189—198.
- VOLONAKI E. 2000: *Apagoge in Homicide Cases.* „Dike” 3: 147—176.
- WADE-GERY H.T. 1958: *Essays in Greek History.* Oxford.
- WALLACE R.W. 1989: *The Areopagos Council, to 307 BC.* Baltimore.
- WALLACE R.W. 1991: *Response to Gerhard Thür.* W: GAGARIN 1991: 73—82.
- WALLACE R.W. 1998: [Recenzja DE BRUYN 1995]. BMCR.

- WALLACE R.W. 2000: «Investigations and Reports» by the Areopagos Council and Demosthenes' Areopagos Decree. W: FLENSTED-JENSEN et al. 2000: 581—595.
- WALLACE R.W. — GAGARIN M. (Hrsg.) 2005: *Symposion 2001. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte*. Köln.
- WALTERS K.R. 1983: *Perikles' Citizenship Law*. *ClAnt.* 2.2: 314—336.
- WANKEL H. 1976: *Rede für Ktesiphon über den Kranz*. Vols. 1—2. Heidelberg.
- WANKEL H. 1984: *Die athenischen Strategen der Schlacht bei Chaironeia*. *ZPE* 55: 45—53.
- WATERFIELD R. 2011: *Dividing the Spoils. The War for Alexander the Great's Empire*. Oxford.
- WĘCOWSKI M. 2000: «L'Auxêsis d'Athènes»: Hérodoté, Thucydide et un aspect de l'idéologie athénienne du V e siècle. *Rozprawa doktorska EHESS/UW*.
- WEISSENBERGER M. 1987: *Die Dokimasiereden des Lysias* (orr. 16, 25, 26, 31). Frankfurt.
- WERNER R. 1955: *Die Dynastie der Spartokiden*. „*Historia*” 4: 412—444.
- WESTLAKE A.D. 1968: *Individuals in Thucydides*. Cambridge.
- WHITEHEAD D. 1977: *The Ideology of the Athenian Metic*. Cambridge.
- WHITEHEAD D. 1981: *The Ancient Athenian ZEYITAI*. *CQ* 31.2: 282—286.
- WHITEHEAD D. 1986: *The Demes of Attica. A Political and Social Study*. Princeton.
- WHITEHEAD D. 1986b: *The Political Career of Aristophon*. *CPh* 81.4: 313—319.
- WHITEHEAD D. 1993: *Cardinal Virtues. The Language of Public Approval in Democratic Athens*. *C&M* 44: 37—75.
- WHITEHEAD D. 2000: *Hypereides, The Forensic Speeches. Introduction, Translation and Commentary*. Oxford.
- WILAMOWITZ-MOELLENDORFF U. VON 1887: *Die erste Rede des Antiphon*. „*Hermes*” 22: 194—210.
- WILAMOWITZ-MOELLENDORFF U. VON 1893: *Arisototeles und Athen*. Vols. 1—2. Berlin.
- WILKINS J.M. 2000: *The Boastful Chef. The Discourse of Food in Ancient Greek Comedy*. Oxford.
- WILL W. 1983: *Athen und Alexander. Untersuchungen zur Geschichte der Stadt von 338 bis 322 v. Chr.* München.
- WILLIAMS J.M. 1982: *Athens without democracy. The oligarchy of Phocion and the tyranny of Demetrius of Phalerum, 322—307 B.C.* Diss. Yale.
- WILLIAMS J.M. 1989: *Demades' Last Years, 323/2—319/8: A 'Revisionist' Interpretation*. „*Ancient World*” 19: 19—30.
- WILSON P. 2000: *The Athenian Institution of the Khoregia. The Chorus, the City and the Stage*. Cambridge.
- WILSON P. 2007: *Performance in the Pythion: The Athenian Thargelia*. W: P. WILSON (ed.): *The Greek Theatre and Festivals. Documentary Studies*. Oxford: 150—182.
- WOHL V. 2010: *A Tragic Case of Poisoning: Intention Between Tragedy and the Law*. *TAPhA* 140.1: 33—70.

- WOLFF H.J. 1955: *The ΔΙΚΗ ΒΛΑΒΗΣ in Dem. Or., LV*. AJP 64.3: 316—324.
- WOLICKI A. 2007: *Moicheia: Adultery or Something More?*. „Palamedes” 2: 131—142.
- WOLPERT A. 2003: *Adresses to the Jury in the Attic Orators*. AJP 124: 537—555.
- WOLPERT A. — KAPPARIS K. (ed. & transl.) 2011: *Legal Speeches of Democratic Athens: Sources for Athenian History*. Indianapolis.
- WOODARD T.M. 1964: *Electra by Sophocles: the Dialectical Design*. HSCP 68: 163—205.
- WOODHEAD A.G. 1959: *The Institution of the Hellenotamiae*. JHS 79: 149—152.
- WOODHEAD A.G. 1960: *Thucydides' Portrait of Cleon*. „Mnemosyne” 13.4: 289—317.
- WORTHINGTON I. 1986: *The Chronology of the Harpalus Affair*. SO 41: 63—76.
- WORTHINGTON I. 1989: *Thoughts on the Identity of Dinarchus' Philocles*. ZPE 79: 80—82.
- WORTHINGTON I. 1991: *Greek oratory, revision of speeches and the problem of historical reliability*. C&M 42: 55—74.
- WORTHINGTON I. 1991b: *The Context of [Demades] On the Twelve Years*. CQ 41: 90—95.
- WORTHINGTON I. 1992: *A Historical Commentary on Dinarchus: Rhetoric and Conspiracy in Later Fourth-Century Athens*. Ann Arbor.
- WORTHINGTON I. 1993: *Once More, the Client/Logographos Relationship*. CQ 43: 67—72.
- WORTHINGTON I. 1994: *History and oratorical exploitation*. W: I. WORTHINGTON (ed.) 1994: 109—129.
- WORTHINGTON I. 1994b: *The Canon of the Ten Attic Orators*. W: WORTHINGTON (ed.) 1994: 244—263.
- WORTHINGTON I. (ed.) 1994: *Persuasion: Greek Rhetoric in Action*. London—New York.
- WORTHINGTON I. (ed. & transl.) 1999: *Dinarchus and Hyperides*. Warminster.
- WORTHINGTON I. 2000a: *Demosthenes (In)activity During the Reign of Alexander the Great*. W: WORTHINGTON 2000b: 90—113.
- WORTHINGTON I. 2000b: *Demosthenes: Statesman and Orator*. London.
- WORTHINGTON I. 2001: *Lycurgus 1.149 and Those Two Voting Urns*. CQ 51.1: 301—304.
- WORTHINGTON I. (ed.) 2003a: *Alexander the Great. A Reader*. London.
- WORTHINGTON I. 2003b: *Alexander's Destruction of Thebes*. W: *Crossroads of History: The Age of Alexander*. Eds. W. HECKEL — L.A. TRITLE. Claremont.
- WORTHINGTON I. (ed.) 2007: *A Companion to Greek Rhetoric*. Oxford—Malden.
- WORTHINGTON I. 2013: *Demosthenes of Athens and the Fall of Classical Greece*. Oxford.
- WYCHERLEY R.E. 1957: *The Athenian Agora III. Literary and Epigraphical Testimony*. Princeton.
- WYCHERLEY R.E. 1978: *The Stones of Athens*. Princeton.

- YARDLEY J.C. — WHEATLEY P. — HECKEL W.: *Justin. Epitome of the Philippic History of Pompeius Trogus. Books 11—15. Translation and Commentary.* Vols. 1—2. Oxford 1997—2002.
- ZAJONZ S. 2014: *Apagoge bei Tötungsvowurf. Ein neuer Vorschlag zum Verständnis von Dem.* 23.80. RhM 157: 251—271.
- ZUNTZ G. 1949: *Once Again the Antiphontean Tetralogies.* MH 6: 100—103.





Michał Bizoń, Jakub Filonik, Jan Kucharski

## Antyfont, Dejnarchos i Likurg

### Résumé

Cet ouvrage rassemble trois orateurs de la Grèce ancienne qui vivaient dans des périodes très différentes de l'époque classique. Le premier d'entre eux est Antiphon, dont les discours appartiennent à la deuxième moitié de 5<sup>ème</sup> siècle avant J.C., et surtout à la période de la guerre du Péloponnèse, qui a d'ailleurs entraîné sa chute, et sa mort. D'un autre côté nous avons Dinarque, le dernier parmi les orateurs grecs dits canoniques, qui n'a été reconnu qu'à la fin de l'époque classique et qui, dans sa vieillesse, a été témoin des grandes perturbations qui ont marqué le début de l'hellénisme. Finalement Lycurgue, dont la vie et celle de Dinarque se recoupent partiellement, nous fournit un aperçu du traumatisme provoqué par la défaite de Chéronée (338 av. J.C.), qui a mis fin aux ambitions impériales de l'ancienne Athènes.

Dans ce livre, vous trouverez la traduction polonaise de tous les discours conservés sous les noms de ces trois auteurs, ainsi qu'une sélection de fragments préservés de leurs travaux. Il ne s'agit ici que de discours judiciaires. Les traductions sont accompagnées de commentaires exhaustifs, et précédées par des introductions qui se composent de biographies des trois orateurs, de remarques concernant leur style et idiolecte, et d'un aperçu de la période historique pendant laquelle ils ont vécu. En complément, chaque discours est accompagné d'une introduction spécifique qui concerne ses bases légales, et la prosopographie des deux parties de la dispute.



Michał Bizoń, Jakub Filonik, Jan Kucharski

## Antyfont, Dejnarchos i Likurg

### S u m m a r y

This study brings together three canonical Greek orators from different periods. Antiphon, chronologically the first in the canon, takes us to the latter part of the 5<sup>th</sup> century BC, to the Peloponnesian war, echoes of which are heard in his speeches, and which ultimately brought about his downfall and death. Dinarchus on the other hand, the last of the canon, made a name for himself at the end of the Classical period, and lived on to witness the upheavals of the early Hellenistic age. Lycurgus finally whose life and work to some extent chronologically overlaps with Dinarchus provides a glimpse into the traumatic memory of Chaeronea (338 BC) which marked the end of Athens' imperial ambitions.

In this book the reader will find a Polish translation of the extant speeches of the three orators along with a selection of the preserved fragments of their work. The speeches in question all belong to the forensic genre. Their translations are generously annotated and prefaced with an introduction dealing with the authors' biographies, an outline of the historical moment in which they lived, and a handful of observations about their style and idiolect. In addition, each of the speeches is also provided with more specific remarks which concern the nature of the case at hand, its legal underpinning, and a prosopography of the parties involved in the dispute.

Na okładce  
Kleroterion (fragment). Muzeum Starożytnej Agory, Ateny

Redaktor  
Agata Sowińska

Korektor  
Barbara Wiktor

Projektant okładki, układu typograficznego oraz łamanie  
Paulina Dubiel

Nota copyrightowa obowiązująca do 31.12.2021:  
Copyright © 2020 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

Sprzysyamy otwartej nauce  
Od 1.01.2022 publikacja dostępna na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe  
(CC BY-SA 4.0). Wersja elektroniczna zostanie opublikowana w formule  
wolnego dostępu w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego  
[www.rebus.us.edu.pl](http://www.rebus.us.edu.pl)



<https://orcid.org/0000-0002-7803-0854>

Bizoń, Michał

<https://orcid.org/0000-0001-9624-1041>

Filonik, Jakub

<https://orcid.org/0000-0003-3608-9548>

Kucharski, Jan

Antyfont, Dejnarchos i Likurg / Michał Bizoń,

Jakub Filonik, Jan Kucharski. - Katowice :

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020

<https://doi.org/10.31261/PN.3972>

**ISBN 978-83-226-3745-6**

(wersja drukowana)

**ISBN 978-83-226-3746-3**

(wersja elektroniczna)

Wydawca  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

Wydanie I. Liczba arkuszy drukarskich **29,0**. Liczba arkuszy wydawniczych **30,0**.  
PN **3972**. Cena **79,90 zł** (w tym VAT). Publikację wydrukowano na papierze **Alto Creme**  
80 g/m<sup>2</sup>, vol. 1.5. Do składu użyto krojów pisma **Irbis EFN** oraz **Karmina i Karmina Sans**  
(autorstwa Veroniki Burian & José Scaglione / TypeTogether). Druk i oprawę wykonano  
w drukarni [Volumina.pl](http://Volumina.pl) Daniel Krzanowski (ul. Księcia Witolda 7—9, 71-063 Szczecin)



Cena 79,90 zł (w tym VAT)

ISBN 978-83-226-3745-6



Więcej o książce

